

KATEDRA
EKONOMICZNEJ POLITYCZNEJ
POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ

EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

KWARTAŁ III

1 9 5 3

PANSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA



EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

KWARTAŁ III

1 9 5 3

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WARSZAWA

RADA REDAKCYJNA

Franciszek Blinowski, Konstanty Dąbrowski, Tadeusz Dietrich, Andrzej Grodek, Ludwik Grossfeld, Ludwik Horoch, Stefan Ignar, Krzysztof Jeżowski, Stefan Jędrzychowski, Julian Kole, Antoni Konopka, Mieczysław Lesz, Tadeusz Łychowski, Ludwik Mayre, Jan Mujżel, Tadeusz Ocioszyński, Mirosław Orłowski, Bronisław Oyrzanowski, Leon Rzendowski, Feliks Stoliński, Jerzy Tepicht, Witold Trąmpczyński, Zygmunt Wyrozembski, Seweryn Żurawicki.

KOMITET REDAKCYJNY

Kazimierz Boczar, Włodzimierz Brus, Oskar Lange, Edward Lipiński (Redaktor Naczelny), Bronisław Minc, Maksymilian Pohorille, Kazimierz Secomski, Zenon Tomaszewski, Józef Zawadzki (Z-ca Red. Naczelnego).

Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 645-96

ZAKŁAD
EKONOMII POLITYCZNEJ
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
Warszawa 1, Krakowskie Przedmieście 79

Nakład 4.000	Zamówienie Nr 3905/C.
Ark. wyd. 37,94 druk 17,5	Oddano do składania 4.VIII.53
Papier dr. sat. 60 g 70×100 V kl	Podpisano do druku 4.XI.53
Cena zł 15.—	Druk ukończono 15.XI.53

Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego 4-B-21303

STANISŁAW ARNOLD

Członek korespondent Polskiej Akademii Nauk

Przekształcenia gospodarcze i społeczne w Polsce w okresie Odrodzenia

Głęboki przełom kulturalny i ideologiczny, będący treścią Odrodzenia w Europie wieku XV i XVI, jest związany w swej istocie — jak to wykazali klasycy marksizmu-leninizmu — z wielkimi zmianami w życiu gospodarczo-społecznym, mianowicie z rozkładem feudalizmu. Rozkład feudalizmu następował na skutek rozwoju sił wytwórczych. Wiązał się on z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej, która wprawdzie nie doprowadzała jeszcze do kapitalizmu, lecz przygotowywała niektóre warunki dla produkcji kapitalistycznej¹, występującej coraz silniej w okresie Odrodzenia w Europie zachodniej. Chodzi tu mianowicie o proces tzw. pierwotnej akumulacji kapitału. Proces ten, jak wiadomo, polegał na tym, że z jednej strony następowało oddzielenie bezpośredniego producenta od środków wytwarzania, tj. przede wszystkim oddzielenie chłopca od ziemi, na której pracował, a z drugiej strony — że kapitał handlowy i lichwiarski przekształcał się w kapitał przemysłowy. Proces ten dokonywał się w toku przełamywania przez kapitał handlowy zapór, jakie stawały feudalne przywileje korporacyjne, zwłaszcza cechowe, w toku wytwarzania się nowych form organizacji przemysłowych, mianowicie manufaktur; zarazem na skutek wywłaszczenia bezpośredniego producenta z jego środków produkcji na rynku pojawił się nowy towar, niezbędny dla produkcji kapitalistycznej, mianowicie siła robocza człowieka.

Przemiany gospodarcze, zachodzące w Europie zachodniej, wiązały się z pogłębiającą się i narastającą walką antyfeudalną klas uciskanych. Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej prowadzi do wzbogacenia się mieszczaństwa, które przechodząc do czynnego udziału w produkcji przemysłowej przekształca się w nowożytną burżuazję, dążącą do usunięcia krepujących ją więzów feudalnych. Gospodarka towarowo-pieniężna wpływa także na zmianę sytuacji na wsi. Dawne formy renty feudalnej, a więc renty odrobkowej i renty naturalnej, stopniowo tracą swoje znaczenie; na plan pierwszy zaczyna się wysuwać renta pieniężna. Znaczenie tych przemian wyjaśnił Karol Marks analizując w T. III *Kapitału* rolę renty pieniężnej w procesie rozkładu feudalizmu. Marks mianowicie stwierdzał, że renta pieniężna, która rzecz jasna jest ściśle związana z rozwojem gospodarczym miast, „prowadziła nieuchronnie (abstrahując od form pośrednich, jak np. drobnej dzierżawy chłopskiej) albo do przekształcania ziemi w wolną własność chłopską, albo do formy właściwej kapitalistycznemu sposobowi produkcji, do renty płaconej przez kapitalistycznego dzierżawcę”².

¹ J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 18.

² K. Marks, *Kapitał* T. III, wyd. ros., 1949, str. 811.

W związku z tym następuje częściowe rozwarstwienie wsi, pojawianie się chłopów bogatych z jednej strony, biedoty wiejskiej — z drugiej. Ale jednocześnie przejście od renty odrobkowej lub naturalnej do pieniężnej, wyjście z właściwej feudalizmowi gospodarki naturalnej powodowało zmiany w sytuacji feudała. Przy rentie czynszowej dochody feudała ulegały zmianie w szczególności wtedy, gdy powszechne w całej Europie epoki feudalnej podszacowywanie pieniądza albo (jak w w. XVI) spadek wartości pieniądza wpływały na zmniejszanie się wysokości czynszu. Stąd dążenia feudalów do zwiększenia wyzysku swoich poddanych, do wynajdywania nowych źródeł dochodów na wsi bądź to przez przechodzenie do gospodarki hodowlanej, jak np. w Anglii, i połączone z tym rugowanie chłopów (całkowite lub częściowe) z posiadanej ziemi, bądź też przez zajmowanie dla własnej gospodarki pastwisk, lasów, łąk itd. Wzmagający się wyzysk prowadził do wzrastającego oporu klasy uciskanej, tj. chłopów, potęgował nasilenie walki klasowej, prowadził do wielkich powstań chłopskich, jak wojna chłopska w Niemczech w roku 1524—1525.

Te ogólne uwagi, dotyczące podłoża społeczno-gospodarczego Odrodzenia Europy zachodniej, nasuwają postulat zbadania, jakie były podstawy, tkwiące w życiu społeczno-gospodarczym dla równie poważnego przełomu kulturalno-ideologicznego, jaki zarysowuje się w Polsce w wieku XV i XVI. Wiemy, że w Polsce mamy do czynienia z pojawieniem się tych właśnie elementów przemian, które cechują Odrodzenie całej Europy. Załamywanie się ideologii średniowiecza, śmiała myśl naukowa, która prowadzi do rewolucyjnych odkryć Kopernika, która w pismach Andrzeja Frycza-Modrzewskiego występuje przeciwko niesprawiedliwości i krzywdzie społecznej, kształtowanie się i rozwój polskiego języka narodowego, rozwój literatury polskiej i sztuki, a przy tym poważna rola nurtu plebejskiego, mieszczańskiego i chłopskiego w tworzeniu nowej kultury, w przełamywaniu średniowiecznego światopoglądu — świadczą o niesłychanie poważnych przemianach w całokształcie życia ówczesnej Polski. Jest rzeczą dużej wagi, aby dla należytego zrozumienia istoty polskiego Odrodzenia przyjrzeć się warunkom życia społecznego i gospodarczego tej epoki, zbadać, czy i jakie zmiany w nich zachodziły.

Jeżeli takie postawienie zagadnienia nie nasuwa w zasadzie żadnych zastrzeżeń, to natomiast z góry zaznaczyć trzeba jedno niebezpieczeństwo, które może grozić przy należytej marksistowskiej analizie postawionych tu problemów. Niebezpieczeństwo polega na tym, że łatwo można ulec sugestii tego, co rozwijało się w owym czasie na Zachodzie i co tak głęboko zostało zanalizowane przez klasyków marksizmu-leninizmu, gdyż w ten sposób można zniekształcać obraz ówczesnej rzeczywistości polskiej. Niebezpieczeństwo jest tym większe, im mniej posiadamy dostatecznego materiału źródłowego dla wyjaśnienia poszczególnych zagadnień. W wielu bowiem wypadkach drobne fragmentaryczne wiadomości źródłowe mogą narzucać koncepcje nie tylko nieuzasadnione, ale często prowadzące do fałszywych rozwiązań. Zastrzeżenia te należy poczynić także i dlatego, że dotychczasowe badania historyczne polskie nie dały ani większej ilości materiału źródłowego, niezbędnego dla oświetlenia interesujących nas zagadnień, ani też nie rozwiązały ich samych. Historiografia burżuazyjna polska, która zajmowała się stosunkami agrarnymi, handlowymi i przemysłowymi, wychodząc z założeń idealistycznych nie mogła, rzecz jasna, rozwiązać tych problemów. Jednocześnie wprowadzając antymarksistowskie koncepcje, odrzucające prawidłowość procesu historycznego, a wprowadzające rzekomo wiecznotrwałe kategorie zjawisk historycznych — nie była w stanie nawet po-

stawić na istotnie naukowym gruncie omawianych zagadnień. Dlatego też przed historykami marksistami stają dzisiaj bardzo pilne i poważne zadania, które mogą być realizowane tylko częściowo w oparciu na dotychczasowym dorobku burżuazyjnej historiografii polskiej, w większości zaś wypadków muszą się oprzeć na bezpośrednich źródłach i na badaniach archiwalnych. Z konieczności zatem moje uwagi na temat społeczno-gospodarczego podłoża Odrodzenia w Polsce ograniczyć muszę do pewnych zaledwie problemów, co do których istniejący materiał źródłowy pozwala na ich należyte oświetlenie³.

Zagadnienie zasadnicze: na jakim etapie rozwoju gospodarki towarowej znajduje się Polska w okresie Odrodzenia, tj. od połowy wieku XV. Jest rzeczą nie ulegającą żadnej wątpliwości, że nie możemy tu mówić o kształtującym się układzie kapitalistycznym. Natomiast jest dzisiaj rzeczą bezsporną, że na przełomie wieku XV i XVI mamy do czynienia z pierwszymi objawami procesu tzw. pierwotnej akumulacji kapitału, że ten proces trwa nadal w wieku XVI, ale że w drugiej połowie tego stulecia ulega on zahamowaniu i likwidacji. Zarówno objawy tego procesu, jak i fakt jego załamania się stanowią może jedno z najbardziej ważnych zagadnień gospodarczo-społecznych tej epoki. I chociaż wyjaśnienie tego problemu nie jest łatwe, jednak w pewnym przynajmniej stopniu postaram się go przedstawić.

Gospodarka towarowo-pieniężna w Polsce rozwija się przynajmniej od wieku XII i XIII, uzyskując stopniowo coraz większe znaczenie w całokształcie życia gospodarczego kraju. Z rozwojem tej gospodarki wiąże się rozwój renty pieniężnej na wsi, która w wieku XIII i XIV występuje równoległe z rentą naturalną i mającą wtedy mniejsze znaczenie rentą odrobkową. Rozwój handlu i produkcji przemysłowej w miastach coraz silniej wiąże wieś z miastem, prowadzi do wytworzenia się rynków lokalnych, gdzie producent chłop coraz więcej produkuje zboża i bydła na rynek miejski, a jednocześnie w coraz silniejszym stopniu zaopatruje się w towar miejski. W wieku XV miasta rozszerzają zakres swojej działalności przez udział w handlu zagranicznym zarówno importowym i eksportowym, jak i tranzytowym; na coraz większą skalę zaczynają też prowadzić operacje finansowe. W miastach, w rzemiośle dostrzegamy wyraźne zmiany w rozwoju sił wytwórczych. Wytwarza się coraz to większa specjalizacja, zwiększa się ilość cechów obejmujących coraz to bardziej specjalne grupy rzemieślników, co w rozwoju rzemiosła Marks uważał za zjawisko świadczące o wzroście sił wytwórczych. Produkcja niektórych warsztatów rzemieślniczych, zwłaszcza sukienniczych i metalowych, już w wieku XV wykracza poza rynki lokalne, obsługując duże części kraju oraz wychodząc za granicę. Bardzo charakterystycznym dowodem, świadczącym o wzroście sił wytwórczych w Polsce w ciągu wieku XV, jest sytuacja pieniężna. Jak wiadomo, w całej ówczesnej Europie odczuwa się wielki głód kruszców (srebra i złota) i stąd owe olbrzymie prace górnicze, podejmowane przez wielkich kupców i bankierów tej epoki z Fuggerami z Augsburga na czele, które mają na celu zwiększenie ilości złota i srebra w obiegu. Ten głód złota i srebra przejawia się w różnych krajach Europy w rozmaity sposób, jest on jednak powszechny. Otóż jest rzeczą charakterystyczną, że w Polsce na skutek tego głodu, zwłaszcza jeśli chodzi o srebro, to ostatnie wciąż drożeje i mimo że pieniądz srebrny ulega ciąglemu podszacowywaniu, jednak towary wcale nie drożeją. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem genialnie scharakteryzowanym przez Marksa, mianowicie, że nawet fałszowanie pieniądza nie wpływało na ceny towarów wtedy,

³ W artykule niniejszym nie podaję odsyłaczy do materiału dowodowego źródłowego; znajdzie się on w przygotowywanej przeze mnie oddzielnej monografii naukowej.

gdy ilość tych pieniędzy odpowiadała ilości złota, niezbędnego dla normalnego przebiegu cyrkulacji towarowej⁴. Można stwierdzić, że w ciągu wieku XV siła kupna pieniądza srebrnego wzrosła czterokrotnie. Wskazuje to, w myśl wypowiedzi Marksa, na niezmiernie poważny (prawdopodobnie kilkakrotnie większy, uwzględniając stosunkowo mały przyrost ludności kraju) wzrost cyrkulacji towarów. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że spadek wartości złota w stosunku do srebra (z 1:11.5 w końcu w. XIV na 1:6 w r. 1490—5) świadczy o tym, że ów zwiększony obieg towarowy był wynikiem wzrostu produkcji krajowej rzemieślniczej, nie zaś importu zagranicznego, ponieważ właśnie import towarów z zagranicy powodował poszukiwanie złota i wpłynąłby na podwyższenie jego wartości także w Polsce.

Wraz ze wzrostem produkcji towarowej zwiększają się obroty i dochody kupiectwa polskiego. Minał już ten okres, gdy Polska była tylko terenem eksploatacji ze strony kupców przybywających z bardziej rozwiniętych pod względem gospodarczym krajów Europy zachodniej (jak np. kupców hanzeatyckich, flandryjskich, włoskich i innych). Kapitał handlowy i bankowy nabiera w Polsce coraz większego znaczenia. Na wzór kupców i bankierów zachodnio-europejskich także w Polsce kupcy zaczynają inwestować poważne sumy pieniężne w prace górnicze, zwłaszcza dla eksploatacji złota (np. w Tatrach), srebra, miedzi, cyny itd. Rzecz charakterystyczna, że w spółkach kupieckich, podejmujących te prace, biorą udział przedstawiciele możnowładztwa (np. hetman Jan Tarnowski) oraz zamożniejsza szlachta. Co więcej, kupcy zaczynają brać udział w stosowaniu nowych urządzeń technicznych w górnictwie, hutnictwie, częściowo w przemyśle włókienniczym. Jest to okres, gdy w Polsce dostrzegamy bardzo wyraźny wzrost sił wytwórczych, wyrażający się w stosowaniu na coraz większą skalę i w różnych dziedzinach produkcji gospodarczej młynów wodnych, kieratów itd.

Zmiany w tym zakresie nie są tylko ilościowymi, ale i jakościowymi, ponieważ związane są one z lepszym niż poprzednio wykorzystaniem siły wodnej przez stosowanie młynów poruszanych przez koła nasiębiernie obok dawnych, podsiębiernych. Nowe metody występują w produkcji górniczo - hutniczej. Szczególnie charakterystycznym przykładem jest założony przed rokiem 1524 przez rajcę krakowskiego Kaufmana w Starczynowie pod Olkuszem zakład produkujący drut ciągniony oraz blachę, gdzie występują wyraźne cechy manufakturowe i kapitalistyczne. Kaufman bowiem opierał się na pracownikach wolnonajemnych, ponieważ nowe formy produkcji, jakie stosował, wychodziły poza zakres technicznego przygotowania zwykłych rzemieślników. Rzecz jasna, że nie można tych faktów przeceniać, ale jest również rzeczą niewątpliwą, że dalsze badania na pewno zwiększą ich ilość i pozwolą na dokładniejsze ocenienie roli kupiectwa w rozwoju ówczesnego przemysłu polskiego. Trzeba podkreślić, że w tej chwili jesteśmy dopiero w stadium zaczątkowym badań nad tymi zagadnieniami. W każdym razie we wskazanych wyżej faktach możemy widzieć wyraźne objawy procesu pierwotnej akumulacji kapitału. O operacjach handlowych kupców polskich świadczy fakt, że jeden z kupców warszawskich, Melchior Walbach, w okresie dwudziestolecia przed unią lubelską w roku 1569, a więc w okresie, gdy Warszawa nie była jeszcze faktyczną stolicą Polski, sprowadzał towar z Norymbergi na sumę około 50 tys. dukatów rocznie (podczas gdy roczne dochody np. Zygmunta I wynosiły około

⁴ K. Marks i F. Engels, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, *Dziela* T. 12, wyd. ros. 1, str. 95, 101, 105—6.

200 tys. dukatów). Jednocześnie ów Walbach jako żupnik ruski rozszerzał przez poważne inwestycje pieniężne produkcję soli w kopalniach ruskich.

Obok kupców również i niektóre kategorie rzemieślników zaczynają oddziaływać na produkcję, kierując np. w przemyśle włókienniczym poszczególnymi etapami produkcji sukna i zajmując się sprzedażą tego sukna. Przekształcają się w ten sposób w zaczątkowe postacie przedsiębiorców kapitalistycznych, mających z punktu widzenia przekształcenia produkcji rzemieślniczej w kapitalistyczną o wiele większe znaczenie (w myśl wskazań Marksa⁵) niż np. kupcy-nakładcy, których rola polegała tylko na zwiększaniu ilości produkcji, nie zaś na oddziaływaniu na zmiany w organizacji pracy i środkach technicznych produkcji. Wreszcie jako przedsiębiorstwa mające cechy przedsiębiorstw kapitalistycznych trzeba wymienić drukarnie, papiernie, które rozwijają się w wieku XV i XVI bardzo silnie i które mają już bezpośredni związek z rozwojem ówczesnej kultury polskiej.

W warunkach rozwijającej się gospodarki towarowo-pieniężnej, której pewne cechy przedstawiłem powyżej, rozwija się ówczesna wieś polska.

W literaturze dotychczasowej utarła się opinia, że zasadniczym zwrotem, jaki występuje w dziejach wsi polskiej w wieku XV i XVI, jest wytworzenie się folwarku pańszczyźnianego. Jest rzeczą niewątpliwą, że powstanie tego folwarku miało niezmiernie doniosłe znaczenie w dziejach chłopów polskich i całego kraju. Ale jest rzeczą także nie ulegającą wątpliwości, że zagadnienie genezy tego folwarku jest wciąż jeszcze niedostatecznie oświetlone.

Kilka faktów należy z góry ustalić. Pierwszy to ten, że folwark pańszczyźniany-szlachecki nie wiąże się z występującymi np. w wieku XII systemami produkcji folwarcznej w dobrach książęcych lub klasztornych, że wyrasta on ze szlacheckich wsi, które w wieku XIV mają charakter danniczo-czynszowy. Następnie, że o wiele wcześniej niż folwark szlachecki wytwarza się pańszczyźniany folwark klasztorny i w ogóle kościelny.

W wieku XV (przynajmniej w pierwszej jego połowie) możemy stwierdzić istnienie następujących form organizacji wsi. Po pierwsze mamy do czynienia z wsiami, w których dominuje renta naturalna lub czynszowa, przy czym folwark nie odgrywa żadnej roli (jeśli występuje, to obejmuje zaledwie kilka czy kilkanaście morgów). W związku z tym nie odgrywają tutaj roli robotnicy, wynoszące — tak jak już przedtem we wsiach na prawie niemieckim — 5—6 dni rocznie. Jest to niewątpliwie dominująca forma organizacji produkcji rolnej i wyzysku feudalnego we wsiach szlacheckich, a prawdopodobnie królewskich i części kościelnych, zwłaszcza biskupich. Jednocześnie we wsiach, które były uprzednio lokowane na prawie niemieckim, występują folwarki sołtysie. Folwarki te, których właściciele sołtysi należą do różnych klas społecznych, są bowiem wśród nich mieszczenie, chłopci i w dużym stopniu także szlachta — były oparte o podwójne kategorie pracowników rolnych. Sołectwa te posiadały różną wielkość: dwie, trzy, a czasami 8 i 9 włók, nie mogły więc być uprawiane przez samego sołtysa i jego rodzinę. Sołtysi opierali się tutaj na specjalnej kategorii chłopów, mianowicie na zagrodnikach, którzy otrzymywali niewielkie działki roli z ziemi sołtysiej i musieli pracować w formie odrobku albo najmu przymusowego u sołtysa. Ponadto — choć nie wiadomo, w jakim stopniu — sołtysi opierali się na pracy wolnonajemnej chłopów z innych wsi albo też z miast i miasteczek. Trudno jest powiedzieć, jaki był stosunek jednej kategorii do drugiej. Wydaje się jednak, że obok sił wolnonajemnych, zatrudnianych w okresie

⁵ K. Marks, *Kapitał* T. III, wyd. ros., str. 346.

np. żniw, sołtysi posiadali także stałą czeladź, prawdopodobnie również angażowaną w drodze wolnego najmu.

Drugi typ folwarku występuje w dobrach klasztornych, w szczególności w Małopolsce. Spotykamy się tutaj, według relacji Jana Długosza, z olbrzymią przewagą organizacji folwarczno-pańszczyźnianej, przy czym przeciętny wymiar pańszczyzny wynosi 2—3 dni tygodniowo, dochodząc w niektórych wypadkach (np. w dobrach klasztoru staniąteckiego) do 5 dni tygodniowo w okresie wiosennym i letnim. Ten sam Długosz opisuje, że niektóre klasztory (np. klasztor w Mogile) organizowały folwarki w ten sposób, że z całą bezwzględnością usuwano chłopów z całej wsi przenosząc ich do innych i nakazując im pracować na stworzonym przez siebie folwarku. Ten system gospodarki wiązał się z charakterem klasztorów jako zbiorowiska próżniaczych pasożytów, dla których w zasadzie przeznaczano produkcję posiadanych dóbr. Jednocześnie był wynikiem faktu, że posiadłości klasztorne były organizowane w ramach przywilejów, jakie już dawniej uzyskały organizacje kościelne w Polsce, gwarantujących im pełnię uprawnień w stosunku do poddanych wcześniej, niż to się stało w stosunku do wsi szlacheckich. Jednak w warunkach Polski ówczesnej nakładanie pańszczyzny odbywało się w toku ostrej walki klasowej chłopów, który bronił się wszelkimi siłami przed narastającym wyzyskiem. Opór chłopski wyrażał się przede wszystkim w zbiegostwie, co prowadziło do obaw, że wsie klasztorne ulegną ruinie. Na skutek tego klasztory musiały iść na ustępstwa, aczkolwiek nie rezygnowały z prób zwiększenia ucisku chłopów. Tak np. jeden z klasztorów, mianowicie norbertanek ze Zwierzyńca pod Krakowem, wyrażnie na skutek zbiegostwa chłopów, bo o tym się mówi w wydanym dokumencie, zamienił w r. 1470 chłopom pańszczyznę tygodniową na tak zwaną pańszczyznę wydziałową, polegającą na tym, że chłop musieli wykonać na folwarku klasztornym wszystkie prace związane z orką, siewem i żniwami. Obciążało to każdego chłopów zamiast przeszło 100 dniami rocznie przy pańszczyźnie tygodniowej ilością 25—30 dni przy pańszczyźnie wydziałowej, było więc pewną ulgą, było wynikiem oporu chłopskiego.

Folwarki pańszczyźniane, chociaż z mniejszym wymiarem robocizny, występują także w dobrach biskupich, gdzie zresztą w wieku XV przewagę mają wsie czynszowe.

Powstaje pytanie, kiedy i w jaki sposób szlachta zaczęła przechodzić do gospodarki folwarcznej. Zanim jednak do tego przejdę, chciałbym zwrócić uwagę na rolę i znaczenie gospodarki czynszowej w Polsce wieku XV.

Trzeba przede wszystkim podkreślić, że w wieku XV mamy do czynienia z bardzo wyraźnym rozszerzeniem się renty pieniężnej. W szeregu informacji źródłowych, dotyczących łańców chłopskich, jako zasadnicze obciążenie chłopów występują czynsze pieniężne, które zastępują także i dawne daniny naturalne. Rzecz jasna, że tego rodzaju zamiany danin na czynsz były związane z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej, przy czym wysokość czynszu ulega bardzo znacznemu zróżniczkowaniu. We wsiach szlacheckich wysokość tych czynszów nie była stała, ulegała ona zmianom zależnie od zmian wartości pieniądza, a ponadto — co jest może jeszcze bardziej charakterystyczne — zmieniała się zależnie od urodzajności ziemi, którą posiadał chłop. Tak więc np. we wsiach, które należały do ojca Mikołaja Reja, w drugiej połowie XV w. w różnych powiatach województwa krakowskiego chłopowie płacą czynsz (innymi obciążeniami nie mają) od 48 do 90 groszy od włóki rocznie, zależnie niewątpliwie od ja-

kości gleby. Jak widać, jest to zjawisko, które wskazuje na bardzo wyraźne związanie renty pieniężnej z warunkami gospodarki towarowo-pieniężnej.

Wspomniałem już poprzednio, jaką rolę odgrywa rozwój renty pieniężnej na wsi dla rozkładu feudalizmu w świetle wypowiedzi Marksa. Rola i znaczenie renty pieniężnej w tych warunkach podkreśla również Lenin⁶. Pomijając już kwestię znaczenia tej renty dla rozwoju produkcji rzemieślniczej miasta, trzeba zaznaczyć, że ma ona szczególnie poważne znaczenie dla stosunków we wsi. Mianowicie renta pieniężna wpływa na rozwarstwienie wewnętrzne wsi. Zaznaczam, że nie myślę tutaj o różnicowaniu feudalnym wsi (tj. o podziale chłopów na tzw. kmieci, komorników, chałupników, zagrodników), ale o rozwarstwieniu polegającym na tym, że wśród tej samej kategorii chłopów, tzw. kmieci, dochodzi do wytwarzania się różnic majątkowych, tj. bogacenia się jednych, a ubożenia drugich. Z tym faktem można wiązać informacje o tak zwanych łanach pustych we wsiach polskich końca XV i początku XVI wieku. Te puste łany (pustki) były wynikiem opuszczania wsi przez część chłopów, w ten jednak sposób, że opuszczone łany brali w wyraźną już dzierżawę za określony czynsz pozostali chłopci we wsi. Z danych dotyczących wsi na terenie diecezji poznańskiej w roku 1510 wynika, że np. na 12 łanów osiadłych jest 12 pustych, z których wszystkie były uprawiane przez chłopów z tej wsi. Są też dane wskazujące na to, że niektórzy chłopci mieli obok posiadanej dotychczas włóki ziemi dodatkowo jeszcze jedną lub dwie włóki ziemi spośród łanów pustych. Te warunki powodowały dwa zjawiska: jedno — że chłop zubożały opuszczał wieś i przenoślił się albo do miasta, albo też najmował się do pracy u bogatych chłopów bądź w folwarkach sołtysich; drugie — że bogacący się chłop miał możliwości albo wykupienia się z poddaństwa, albo też wysyłania swoich synów do miasta na naukę w rzemiośle, lub też w jakiegokolwiek innej dziedzinie; dawało to chłopu możliwość awansu społecznego. Tym można tłumaczyć tak liczny udział synów chłopskich w studiach uniwersyteckich w Krakowie w połowie i w drugiej połowie wieku XV, tym też można tłumaczyć pojawienie się chłopów na stanowiskach profesorskich Uniwersytetu Jagiellońskiego (Jan z Ludziska i inni). Tym wreszcie można tłumaczyć także wzrost ludności miejskiej, w szczególności liczby rzemieślników.

Rozwój gospodarstwa czynszowego nie był jednak jedyną formą organizacji rolniczej we wsiach szlacheckich, stopniowo bowiem obok niego narastała i inna forma, mianowicie folwark szlachecki. Folwark szlachecki jednak nie występuje od razu w formie pańszczyźnianej. W myśl badań naszej dotychczasowej historiografii można stwierdzić, że folwark szlachecki wiąże się z rozwojem folwarku sołtysiego, jednak niekoniecznie w ten sposób, aby szlachcic obejmował istniejący w jego wsi folwark sołtysi. Niewątpliwie folwark sołtysi był ważnym impulsem dla szlachty w kierunku przejścia do gospodarki folwarcznej. Było tak nie dlatego, aby dochody szlachty zmniejszały się na skutek dewaluacji pieniądza (ponieważ, jak to wyżej zaznaczyłem, przy zmianie wartości pieniądza czynsze ulegały podwyżce), ale dlatego, że przy wzrastającym zapotrzebowaniu na zboże w miastach własna produkcja zbożowa folwarku przynosiła więcej niż czynsze od chłopów. Dowodem tego jest fakt, że cena przeciętna włóki sołtysiej jest wyższa niż cena łanu czynszowego chłopskiego. Dochody gospodarstw sołtysich skłaniają szlachtę albo do tworzenia własnych folwarków wzorowanych na sołtysich, albo też do uzyskania możliwości wywłaszczenia sołtysów z ich folwarków. Takie możliwości uzyskuje szlachta już dość wcześ-

⁶ W. Lenin, *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, *Dziela* T. 3, wyd. ros., str. 143.

nie, mianowicie w statucie warckim 1423 r., który pozwalał na przymusowe wywłaszczanie sołtysa, o ile był *buntowniczy* lub *niepotrzebny* (w myśl opinii — rzecz jasna — szlachecka). Niezależnie od tego mamy i inne bardzo charakterystyczne sposoby tworzenia się folwarku szlacheckiego. Oto w wielu wypadkach dowiadujemy się (przy okazji sporów o dziesięciny kościelne, które płacono inaczej od ziemi folwarcznej, a inaczej od łąnów chłopskich i co powodowało procesy wytaczane przez kler szlachecki), że feudał brutalnie usuwa wszystkich chłopów z ziemi i zamienia łąny chłopskie na folwark. W tych folwarkach nie ma zupełnie poddanych, obowiązanych do pańszczyzny lub innych powinności w stosunku do szlachecka, ponieważ ich wszystkich szlachecki ze wsi usunął. Okazuje się, że robocizną potrzebną dla pracy na folwarku zapewniał sobie z tych samych źródeł, co i sołtys: z jednej strony osadzano na gruntach nowego folwarku zagrodników (jak źródła mówią „dla pracy“ na tym folwarku, a więc pracujących za odrodek) — z drugiej — opierano się na czeladzi, która prawdopodobnie częściowo była angażowana w drodze wolnego najmu, a częściowo stanowili poddanych, nie pracujących na własnej roli. W tych faktach mamy jednak zupełnie wyraźne stwierdzenie całkowitego usuwania chłopów z ziemi, czyli — mówiąc słowami Marksa — wywłaszczanie bezpośredniego producenta z jego narzędzi pracy, co stanowi, rzecz jasna, objaw procesu tzw. pierwotnej akumulacji kapitału. Usunięci ze swojej ziemi chłopci przenosili się do miast, stanowiąc kategorię tzw. ludzi luźnych, którzy najmowali się do pracy u mieszczan albo też najmowali się do robót stałych czy sezonowych w folwarkach szlacheckich, sołtysich, bądź też u bogatych chłopów.

Pojawienie się i rozwój folwarku szlacheckiego, nie opartego jeszcze na pracy pańszczyźnianej, ma niewątpliwie pozytywne znaczenie dla rozwoju sił wytwórczych w rolnictwie. Wprawdzie nie posiadamy większej ilości materiałów źródłowych, które by mówiły o wewnętrznej organizacji takiego właśnie folwarku szlacheckiego, z nielicznych jednak inwentarzy wieku XV można wywnioskować, że nowe formy organizacji produkcji przyczyniły się do wzrostu produkcji zboża i zwiększenia hodowli bydła oraz owiec. Miało to duże znaczenie ze względu na potrzeby rynku wewnętrznego, jak i na rozwój stale wzmagającego się eksportu zboża za granicę.

Powstaje pytanie, jak wygląda w tym czasie zagadnienie robocizny przymusowej i bezpłatnej w folwarkach szlacheckich. Z szeregu źródeł wiemy, że taka robocizna, aczkolwiek nie określona co do rozmiarów, istniała. Więcej nawet, możemy stwierdzić, że np. na Mazowszu (w księstwie warszawskim) już w roku 1421 wprowadzono obowiązek jednodniowej tygodniowo robocizny od kmieci w wypadkach, gdy feudał tego od nich zażąda. Co prawda źródło nie mówi, o jaką tu robocizną chodziło: bezpłatną czy też w formie najmu przymusowego. Wydaje się jednak, że chodziło tutaj o robocizną bezpłatną, stosowaną przede wszystkim w dobrach kościelnych, aczkolwiek w pierwszej połowie wieku XV występuje ona także we wsiach szlacheckich. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że w drugiej połowie wieku XV na Mazowszu, tam gdzie przepis z 1421 miał obowiązywać, sama pańszczyzna nie występuje i raczej tu właśnie mamy szereg przykładów tworzenia się folwarków szlacheckich przy całkowitym rugowaniu chłopów, oparciu się o czeladź własną lub pracę zagrodników. Jednocześnie i tutaj mamy dowody stwierdzające stosowanie we wsiach bezfolwarcznych renty pieniężnej na coraz to większą skalę.

Ten proces, który obserwujemy w wieku XV, to jest poważny wzrost roli renty pieniężnej we wsiach niefolwarcznych i stosunkowo małe stosowanie

bezpłatnej pracy pańszczyźnianej, wiąże się bardzo ściśle z sytuacją poddańcza chłopów. Trudno byłoby tu mówić o rozluźnieniu się więzów poddańczych, ale faktem jest niewątpliwym, że w drugiej połowie wieku XV chłop miał stosunkowo duże możliwości opuszczania wsi, przenoszenia się do innej wsi, i to w sposób najzupełniej legalny. Tak np. sądy ziemskie, a więc sądy feudalów, pozwalają chłopu opuścić ziemię — i to bez opłaty tzw. wstanego (tj. opłaty uiszczanej przez chłopą na rzecz feudała w wypadku opuszczenia przez niego wsi) — wtedy gdy np. szlachcic samowolnie przeniósł go w obręb wsi na inne gospodarstwo albo też żądał opłat lub prac nie przewidzianych wśród obowiązków chłopą. Jest też rzeczą charakterystyczną, że w procesach o zbiegostwo chłopów, jak to bardzo przekonywająco wykazał Kazimierz Tymieniecki, nie chodziło szlachcie o powrót zbiegłych chłopów do ich wsi, ale o uiszczenie przez nich zaległych należności, bądź to wynikających z tytułu nie opłaconych czynszów lub danin, albo też nie opłaconego wstanego. Zupełnie inne cechy mają procesy o zbiegłych chłopów poczynając od lat czterdziestych-pięćdziesiątych wieku XVI, w których chodzi o to przede wszystkim, aby odzyskać zbiegłego chłopą i z powrotem osadzić go na gospodarstwie.

Te właśnie fakty wywołują dążenie ze strony szlachty, aby ograniczyć swobodę ruchu chłopą i aby w ten sposób ustabilizować własne dochody przy jednoczesnych tendencjach, mających na celu wprowadzenie takich zasad przymusu pozaekonomicznego, aby ułatwić i rozszerzyć możliwości eksploatacji chłopą. Stąd dążenia do ograniczenia możliwości opuszczania przez chłopą ziemi, stąd przepisy statutu piotrkowskiego z 1496 r., ograniczające prawo opuszczania przez chłopów ziemi tylko do jednego chłopą we wsi, a zarazem — opuszczania przez synów chłopskich wsi i przenoszenia się ich do miast dla nauki.

Te dążenia zaczynają się zbiegać jednocześnie ze wzrostem pańszczyzny. W wieku XV dominuje tendencja, aby zdobyć sobie odpowiednią ilość siły roboczej dla folwarku w formie przede wszystkim najmu przymusowego. Stąd przepisy statutu piotrkowskiego 1496 r., aby ludzie luźni w miastach byli wynajmowani przez mieszczan na terminy roczne, nie zaś na dni i tygodnie, a to w tym celu, aby — jak to wyraźnie stwierdza statut — ludzie ci nie brali zbyt wysokich wynagrodzeń, szczególnie w okresie żniw. Jednocześnie szlachta stara się zastosować wzory od tak dawna istniejące we wsiach klasztornych, tj. wprowadzić pańszczyznę, a zatem pracę bezpłatną poddanego. Dążenia w tym kierunku występują w niektórych ziemiach już w drugiej połowie wieku XV, chociaż nie obejmują wtedy całości ziem polskich. Można przypuszczać, że wiążą się one przede wszystkim z tymi terenami, gdzie folwarki szlacheckie zaczęły się rozwijać na wielką skalę i to w związku nie tylko z zapotrzebowaniem wewnętrznym, ale także ze wzrastającym eksportem zboża za granicę. Tego rodzaju żądania występują np. w ziemi chełmskiej, a więc nad górnym Bugiem, który stanowił bardzo wcześnie poważną arterię dla spławu zboża do Gdańska. Podobnie występują takie żądania na Mazowszu nad Wisłą oraz na Kujawach. Natomiast nie pojawiają się w ziemiach centralnych, np. w województwie sieradzkim i łęczyckim.

Charakteryzując rozwój pańszczyzny w księstwach naddunajskich w wieku XVIII Marks podkreśla bardzo mocno, że rozwój pańszczyzny na tych terenach był związany z produkcją zbożową, przeznaczoną dla wyżej stojących krajów kapitalistycznych Europy zachodniej, i że istnieje ścisła zależność między wzrostem produkcji zboża przeznaczonego na eksport i zapotrzebowaniem na to zboże w krajach kapitalistycznych a zwiększaniem się wymiaru

pańszczyzny⁷. Jednocześnie Marks podkreśla, że rozwój pańszczyzny prowadzi z kolei do zaostrzenia się zależności osobistej chłopów (tzw. *Leibeigenschaft*), że nie poddaństwo osobiste spowodowało wzrost pańszczyzny, lecz odwrotnie: wzrost pańszczyzny spowodował zwiększanie się poddaństwa osobistego⁸. Celem tego było zapewnienie feudałowi posiadania potrzebnej mu ilości siły roboczej i uzyskania takich środków przymusu pozaekonomicznego, które by pozwoliły mu na nieograniczone formy eksploatacji chłopów.

Tę zasadniczą prawidłowość rozwoju poddaństwa osobistego chłopów podkreśla także Engels w przypisku do trzeciego wydania I tomu *Kapitału*, mówiąc o analogicznym procesie w rozwoju pańszczyzny i poddaństwa osobistego chłopów w Niemczech północno-wschodnich w wieku XV i XVI w związku z rozwojem kapitalistycznych form produkcji w Europie zachodniej⁹. Tę samą prawidłowość dostrzegamy i w dziejach Polski.

Od końca wieku XV eksport zboża z Polski stanowi coraz poważniejszy czynnik w handlu zagranicznym Polski oraz w zainteresowaniach gospodarczych szlachty. Już w końcu wieku XV, kiedy droga wiślana znalazła się w całej swej długości w granicach państwa polskiego, szlachta interesuje się spławem wiślanym, żąda usprawnienia żeglugi, żąda skasowania przeszkód, np. prawa składu na zboże w Toruniu. Jednocześnie wzrasta ilość eksportowanego zboża, podobnie zresztą jak i niektórych innych towarów, np. drzewa, popiołu itd. Stopniowo także wzrasta bezpośredni udział szlachty w spławianiu samego zboża Wisłą do Gdańska, chociaż w tym handlu bardzo żywy udział bierą w tym czasie miasta, zwłaszcza położone nad Wisłą. Eksport zboża, wynoszący w końcu wieku XV 10—12 tys. łasztów rocznie, zwiększa się w połowie w. XVI do 20—25 tys. łasztów, a w II połowie tego stulecia — do 50—60 tys. Otóż w parze z dążeniami do zwiększenia zboża przeznaczonego na eksport (co dawało szlachcie większe dochody niż sprzedaż zboża w kraju) występuje tendencja do zwiększenia obszaru folwarcznego i do uzyskania możliwie tanich sił roboczych, a jednocześnie szlachta stara się, aby jak najbardziej uniemożliwić chłopom opuszczanie wsi oraz obronę przed wzrastającym uciskiem. Statut toruńsko-bydgoski z 1520 roku wprowadza obowiązek jednodniowej pańszczyzny tygodniowo dla poddanych we wszystkich wsiach, a więc zarówno szlacheckich, jak królewskich i kościelnych; przy tym stosowane normy wyższe miały mieć moc obowiązującą nadal. Statut ten nie oznacza, że we wszystkich wsiach należało wprowadzić jednodniową pańszczyznę, wiążącą się z pracą chłopów na folwarku pańskim, gdyż mogły to być inne prace, jak np. podwozdy, zwózka drzewa itd., albo też że zamiast pańszczyzny chłop mógł dawać ekwiwalent pieniężny. Wiązało się to oczywiście z faktem, że nie we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej istniały folwarki szlacheckie, że w dalszym ciągu istniała gospodarka czynszowa. Chodziło jednak o to, żeby przez jednakowe we wszystkich dobrach obciążenie uniemożliwić chłopom zbiegostwo ze wsi, gdzie narastał szybko wyzysk pańszczyźniany. Jednocześnie niemal z powyższymi przepisami występują inne zmiany w sytuacji poddanych. W latach 1518 i następnym Zygmunt I rezygnuje z sądzenia skarg chłopskich na ich panów. Oznacza to w praktyce, że pełne sądownictwo nad chłopem przechodzi w ręce feudałów, że najwyższym źródłem sprawiedliwości na wsi w stosunku do poddanego jest jego pan. W ten sposób dla szlachty otworzyły się nieograniczone możliwości eksploatacji chłopów. Jeżeli poprzednio uchwalano w sta-

⁷ K. Marks, *Kapitał* T. I, Warszawa 1950, str. 248.

⁸ Tamże, str. 251.

⁹ Tamże, str. 251, notka 44a.

tutach normy pańszczyzny obowiązujące chłopów, to dlatego, że były one podstawą dla wszystkich ewentualnych procesów mogących się toczyć przed sądami ziemskimi. Obecnie ta potrzeba odpada i dlatego nie spotykamy się już więcej w źródłach z urzędowymi (tj. w drodze statutu czy uchwał sejmowych) normami dotyczącymi wysokości pańszczyzny. Te normy są ustalane bezpośrednio przez panów feudalnych, którzy mogą według swego uznania narzucać chłopom wymiar pańszczyzny. Jedynym hamulcem były tu formy oporu chłopskiego, narastająca walka klasowa chłopstwa, nieraz bezpośrednie czynne wystąpienia chłopów przeciw wzrastającemu uciskowi. Ale szlachta, która już w XV wieku wprowadziła zakazy noszenia przez chłopów broni, która sama stanowiła siłę wojskową Rzeczypospolitej i której służył cały aparat ówczesnego państwa polskiego, tłumiała ten opór z całą bezwzględnością. Dlatego wiek XVI jest okresem żywołowego wprost wzrostu folwarku, pańszczyzny i wyzysku chłopą. Szlachta ruguje chłopą z jego ziemi, zmniejsza gospodarstwo chłopskie, a jednocześnie zwiększa wymiar pańszczyzny. Chłop już nie jest wyrzucany przez szlachcica z ziemi całkowicie, bowiem istnienie gospodarstwa pańszczyźnianego — jak to stwierdził Lenin¹⁰ — jest nieodłącznie związane z istnieniem gospodarstwa chłopskiego, które ma dostarczać szlachcie bezpłatnej siły roboczej. Ale gospodarstwa chłopskie są coraz mniejsze, obejmują zamiast jednej włóki ziemi zaledwie pół albo i ćwierć, a jednocześnie pańszczyzna wzrasta z jednego dnia tygodniowo z włóki w roku 1520 do 6 dni w latach osiemdziesiątych wieku XVI.

Zarysowane powyżej zmiany mają olbrzymie znaczenie w dziejach Polski. Chłop biorący przedtem żywy udział w rynku wewnętrznym, w obrocie towarowym między wsią i miastem, będący najważniejszym, bo najliczniejszym konsumentem przemysłowych wytworów rzemiosła mniejskiego, zaczyna stopniowo być eliminowany z tego rynku, przechodzi na gospodarke naturalną. Zmniejszone gospodarstwo chłopskie nie pozwala na wytwarzanie produktu dodatkowego, mogącego iść jako towar na rynek; tym samym chłop nie rozporządza środkami pieniężnymi, pozwalającymi mu na zakup towarów w mieście, i to — rzecz jasna — odbija się od razu na życiu miast, zwłaszcza mniejszych, których związek ze wsią był szczególnie silny. Miasta te tracąc swą większą klientelę najpierw ograniczają swoją produkcję, a potem przechodzą w stan zupełnego upadku, co ma miejsce niewątpliwie już w pierwszej połowie wieku XVII. W miastach większych, gdzie skupiały się obroty zewnętrzne i wewnętrzne i jednocześnie większą rolę odgrywał handel ze szlachtą, proces upadku miast występuje nieco później, ale i on wyraźnie daje się zaznaczyć w pierwszej połowie XVII stulecia.

Cały ten proces, który obserwujemy w dziejach Polski w wieku XV i XVI, jest jeszcze jednym stwierdzeniem tej ogólnej prawidłowości procesu historycznego, jaki głęboko przedstawili klasycy marksizmu-leninizmu. Rozkładowa dla feudalizmu rola renty pieniężnej występuje w całej pełni także i w Polsce w wieku XV, pojawienie się zaś pańszczyzny jako renty odrobkowej, występującej na zachodzie Europy w zaraniu kształtującego się feudalizmu i ulegającej w dalszym toku dziejów zamianie na coraz bardziej postępowe formy renty naturalnej lub pieniężnej, musiało w Polsce mieć znaczenie regresywne, wsteczne. Pańszczyzna, uzyskując stopniową przewagę, hamując działania renty pieniężnej, nie tylko wstrzymywała rozkład feudalizmu i utrudniała możliwość kształtowania się nowych sił wytwórczych, wiodących ku kapitalizmo-

¹⁰ W. Lenin, *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, o. c., str. 153.

wi, nie tylko wstrzymywała i unicestwiała elementy procesu pierwotnej akumulacji kapitału, ale zarazem prowadziła do tych form produkcji, które były najściślej — jak stwierdza Engels — związane z feudalizmem, tj. z formami eksploatacji pańszczyźnianej chłopca. Dlatego też jeśli folwark niepańszczyźniany szlachecki z końca wieku XV można określić jako zjawisko obiektywne postępowe, to folwark pańszczyźniany od pierwszej chwili jego pojawienia się musi być traktowany jako zjawisko regresywne i to pod każdym względem. Folwark pańszczyźniany bowiem nie stwarzał nowych, lepszych form organizacji produkcji na folwarku szlacheckim, przeciwnie, poziom ten obniżał przez stosowanie gorszych narzędzi do uprawy ziemi, przez gospodarkę wyłącznie ekstensywną. Regresywną jest też jego rola w stosunkach społecznych, która wyrażała się w zepchnięciu chłopca do poziomu bezwolnego niewolnika, żyjącego w warunkach rozpaczliwej nędzy.

Zarysowany powyżej w głównych liniach proces zmian w stosunkach gospodarczo-społecznych Polski w w. XV i XVI warunkował, rzecz jasna, rozwój zmian w nadbudowie polityczno-ideologicznej i kulturalnej. Nie wchodząc w szczegóły — gdyż wykraczałoby to poza ramy niniejszego artykułu — można jednak stwierdzić niewątpliwą fakt, że rozwój sił wytwórczych i zmiany w bazie w w. XV na wsi i w mieście są podstawą dla aktywizacji i chłopów, i mieszczan w życiu kulturalnym, dla przebudzenia się poczucia narodowego i patriotyzmu w masach plebejskich, dla tworzenia się polskiej literatury plebejskiej, dla zrywania ze światopoglądem średniowiecza. Na gruncie przemian gospodarczych można też wyjaśnić postępowe nurty w obozie feudalnym, wśród części szlachty, która wysuwa program polityczny obrony suwerenności państwa wobec papieżstwa, walki z magnaterią kościelną i świecką jako elementami decentralistycznymi w państwie, walki z klerem o wolność sumienia. Na gruncie tych przemian można także wyjaśnić głęboko postępową ideologię Andrzeja Frycza-Modrzewskiego i związanej z nim grupy szlacheckiej w połowie w. XVI oraz ideologię radykalnego skrzydła polskiej reformacji — arianizmu.

A jednocześnie zmiany w w. XVI, narastanie i zwycięstwo regresywnej w swej istocie renty odrobkowej, jaką była pańszczyzna, tłumaczą nam załamanie się postępowej linii naszego Odrodzenia. Na skutek załamania się procesu pierwotnej akumulacji kapitału w miastach oraz zahamowania rozwoju kapitalistycznych form produkcji nie doszło w Polsce do wytworzenia się rynku ogólnonarodowego, będącego przesłanką kształtowania się narodu. Szlachta uzyskała dominującą pozycję polityczną w kraju i wykorzystała to dla pełnego pognębienia chłopca i podporządkowania działalności miast swym interesom. Najskuteczniejszą broń ideologiczną dla utrwalenia swej władzy nad chłopem znalazła w reakcji katolickiej, w kontrreformacji. W dążeniach do zwiększenia swych posiadłości poszła wraz z magnaterią na opanowanie ziem ukraińskich i białoruskich, gdzie wyzysk feudalny związała z uciskiem narodowym. Utrwalając poprzez niesłuchanie brutalne formy poddaństwa osobistego chłopów i pańszczyznę ustrój feudalny, oddała władzę oligarchii magnackiej, wzbogaconej przede wszystkim dzięki okupacji ziem ukraińskich. Spychając na najniższy poziom społeczny chłopca i mieszczanina, sama — jak mówił B. Bierut — „kreowała się narodem“. I idąc po linii własnych egoistycznych interesów klasowych, po linii antynarodowej, zdradzieckiej polityki oligarchii magnackiej, prowadziła Polskę do nieuchronnego upadku.

EDWARD LIPIŃSKI
Członek tytularny Polskiej Akademii Nauk

Jan Ostroróg

(Próba ujęcia)

Praca Jana Ostroroga, znana pod nazwą: *Monumentum pro Rei publicae Ordinatione*, była napisana w drugiej połowie XV stulecia (ok. 1475). Wiek XV to stulecie rewolucyjne, pełne buntów ludowych, okres wrzenia religijnego, powstawania narodów i narodowej polityki, „wiek dziecięcy“ kapitalistycznego sposobu produkcji. Feudalne stosunki produkcji przestają zgadzać się z rozwojem sił wytwórczych, powstaje walka nowego ze starym, ujawniają się sprzeczności i przeciwieństwa, rodzi się nowy pogląd na świat, rozpoczyna się epoka ruchów reformacyjnych, epoka Odrodzenia i Humanizmu. Dominuje jeszcze nadbudowa feudalno-scholastyczna, ale nowa myśl, nowe poglądy, nowe idee rozpoczęły wszechstronny atak na pozycje średniowiecza.

Jeżeli epokę Odrodzenia od XVI wieku uznamy za Engelsem za „wytwór miast, a więc mieszczaństwa“, a filozofię Odrodzenia za „filozoficzny wyraz myśli odpowiadającej rozwojowi drobnego i średniego mieszczaństwa, przekształcającego się w wielką burżuazję“¹, to powstaje pytanie, czy Ostroróg reprezentuje polskie Odrodzenie.

Wielki magnat Ostroróg nie jest na pewno wyrazicielem ideologii polskiego mieszczaństwa. To jasne. Niemniej jednak myśl Ostroroga stała się możliwa jedynie dlatego, że w gospodarce europejskiej tych czasów rośnie znaczenie miast i mieszczaństwa, że się rozwija handel, że produkt w coraz większym stopniu staje się towarem. Ba, więcej! Nie tylko produkt staje się towarem, sama ziemia nabiera charakteru towaru. Budzi to idee wyzwolenia ziemi z ograniczeń rodowo-feudalnych, żądanie swobody rozporządzania ziemią. Ziemia i przywiązany do niej bezpośredni producent — chłop przynosi coraz większe dochody pieniężne. Właściciele ziemi starają się powiększyć swoje posiadłości, bo to jest głównym środkiem podniesienia dochodów pieniężnych.

Największym właścicielem ziemi w średniowieczu jest kościół, który nadto skupia w swoim ręku władzę polityczną i sądową, który rozporządza monopolnie w świecie życia duchowego i intelektualnego. Papiestwo prowadzi rozległą akcję polityczną, toczy kosztowne wojny, buduje kościoły i pałace, gromadzi niezmiernie bogactwa, utrzymuje dwór na poziomie najwyższego zbytku. Pochłanianie to olbrzymie masy pieniądza — w czasach relatywnie w pieniądź ubogich — wymaga obciążenia dominiami wiernych całego wielkiego katolickiego świata na rzecz kurii rzymskiej.

¹ F. Engels, *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej filozofii niemieckiej*, K. Marks i F. Engels, *Dziela wybrane* T. II, 1949, str. 378.

Na tym tle powstaje walka z kościołem, z własnością kościelną, ze świecką władzą papieża, przewagą duchową kościoła. Na tym tle rodzą się ruchy odszczepieńcze, jak wiklefizm w Anglii, husytyzm w Czechach, który ponadto jest pierwszym przejawem walki narodowej, walki o wyzwolenie narodu ludu wyzyskiwanego nie tylko pieniądze przez Rzym, ale i cięnięzonego przez książąt niemieckich.

„Rewolucyjna opozycja przeciw feudalizmowi trwa w ciągu całego średniowiecza“, mówi Engels (podobnie zresztą, jak rewolucyjna opozycja przeciw kapitalizmowi trwa w ciągu całego istnienia tej formacji). „Występuje ona, zależnie od warunków epoki jako mistyka, jako jawna herezja, jako powstanie zbrojne“². Wszystkie te ruchy społeczne są ruchami wyrosłymi z rozwoju miast.

„Jan Wiclef w Anglii, Hus i kalikstyni w Czechach — mówi Engels — byli głównymi przedstawicielami tego kierunku“³. We Francji południowej, jak w Anglii i Czechach — dodaje Engels — widzimy, że większość niższej szlachty przyłącza się do walki miast z duchowieństwem i do kacerstwa — zjawisko, które tłumaczy się zależnością niższej szlachty od miast i wspólnością ich interesów wobec książąt i prałatów“⁴. Rzecz interesująca, że i w Anglii, i w Czechach możemy zaobserwować udział w ruchu antyrzymskim również części magnatów. W Anglii Jan książę Lancaster posługuje się ideami Wiklefa w walce z Rzymem i w dążeniu do konfiskaty ziemi kościelnej⁵.

Otóż wydaje się, że to właśnie w wiklefizmie należy szukać intelektualnego rodowodu myśli Ostroroga.

Treść „herezji“ Wiklefa można streścić, jak następuje:

Kościół nie powinien posiadać żadnej własności, żadnych majątków doczesnych. Władza świecka może odebrać kościołowi majątki, jeżeli kościół schodzi na bezdroża (jak to np. zrobiono wobec zakonu templariuszów). Wiclef doradza sekularyzację dóbr kościelnych, gdyż ziemia w rękach świeckich jest o wiele intratniejsza. Własność kościelna prowadzi do tego, że wiele ziemi leży odłogiem, że brak zboża i bydła, że mało jest zatrudnionej służby i rzemieślników. Własność świecka prowadzi do zwiększenia liczby ludności i wzmocnienia państwa. Państwo ma prawo odbierać kościołowi nie tylko posiadłości, ale — w razie potrzeby — i naczynia kościelne, a nawet pieniądze, które kościół nagromadził z chciwości, pozwalając głodować biednym. Wszystkie majątki kościoła, mówi Wiclef⁶, są przeznaczone na jałmużnę, są to majątki należące do ubogich. A jeżeli królowie angielscy zabierali niekiedy klerowi dobra doczesne, czynili słusznie, ponieważ dobra te kler otrzymał od królów. Własność kościelna stanowi własność ubogich. Należy zakazać używania jej dla wznoszenia kosztownych budowli⁷. Kościół otrzymał kiedyś duże dotacje od książąt świec-

² F. Engels, *Wojna chłopska w Niemczech*, Warszawa 1950, str. 42.

³ F. Engels, *Wojna chłopska*, str. 44.

⁴ Tamże, str. 44.

⁵ Por. Ph. Lindsay i R. Groves, *The peasant Revolt 1381*, Hutchinson, Londyn, str. 54—55; G. M. Trevelyan, *England in the Age of Wycliffe*, Longmans, Green, Co, 1899, str. 44—45.

⁶ „Primo quod omnia bona illis collata sub ratione qua bona ecclesie sunt conferentium elemosine, patet ex hoc quod omnia illa sunt bona pauperum ut patet ex quodlibet legibus“. *De Veritate sacre scripture* T. III, str. 16. Cyt. Johann Loserth, *Huss und Wicleff*, wyd. 2, Monachium 1925, str. 159. W podobnych słowach Hus w traktacie *O dziesięcinach* (*De Decimis*, fol. CXXVII 6.): „omnia bona temporalia clero a laicis collata sub ratione qua bona ecclesie sunt conferentium elemosine“.

⁷ Por. J. Loserth, *Studien zur Kirchenpolitik Englands im 14 Jahrhundert*. I. Teil, Wiedeń 1897, str. 103.

kich, ale w tym celu, aby używał ich na czynienie dobra. Bogate uposażenie kościoła jest sprzeczne z pismem i słowami Chrystusa⁸.

Papież nie ma prawa żądać danin i opłat od króla, ale król może z własnej woli dotować kościół. Wiklef występuje przeciw nadmiernym jałmużnom, danym klasztorom⁹. Kler i zakonnicy powinni posiadać tylko tyle, ile jest niezbędne, aby mogli oni żyć pobożnie. Wiklef przeciwstawia się stałym fundacjom na rzecz klasztorów, występuje ostro przeciw zakonom żebraczym. Kościół gromadzi bogactwa i wydaje je na złe cele, na pompę i zbytek, a przecież jest to dobro należące do ubogich¹⁰. Klasztory nie powinny posiadać żadnej własności. Liczba księży i mnichów jest nadmiernie wielka ze szkodą dla państwa. Z dóbr odebranych kościołowi należy skromnie utrzymywać kler i budować domy modlitwy.

Wiklef występuje ostro przeciw papieżowi. „Jedno słowo świętego Piotra ma większą wagę niż wszystkie bulle papieskie“.

Wiklef tworzy również zasady nowej teorii politycznej. Kościół powinien być pozbawiony wszelkiej władzy świeckiej, która należy całkowicie do panującego, skupiającego wszelką władzę polityczną. Papież bynajmniej nie stoi wyżej od monarchy, wręcz przeciwnie, cesarz raczej ma prawo karania i skłaniania z urzędu papieża. Władza państwa rozciąga się na całość życia społecznego, dlatego też istnienie np. cechów i bractw oraz wszelkich korporacji politycznych lokalnych, powstających poza państwem, jest zbędne i szkodliwe. Koncepcja społeczeństwa Wiklefa opiera się na zasadzie nadrzędności interesów „ogólnych“ ponad interesami partykularnymi. Wszelkie korporacje, w szczególności cechy, gildie, „bractwa“, sprzeciwiają się jednoci społecznej. Ich cele polegają na konspirowaniu przeciw społeczeństwu i uciskaniu ludzi do nich nie należących. Tego rodzaju korporacje, tworzone dla rzekomej/wzajemnej pomocy, są nie tylko zbędne, ale i szkodliwe¹¹.

Początkowo Wiklef głosił swego rodzaju „komunizm“. Prawo do własności ma tylko człowiek prawy, ale ta własność ma służyć dla dobra ogólnego. Komunizm Wiklefa grał pewną rolę w powstaniu angielskiego ludu 1381 r. Praktycznie Wiklef był raczej konserwatywny. Wprawdzie tylko prawy człowiek ma prawo do własności, ale niesposób odebrać własności człowiekowi złemu, a chłopci mają obowiązek posłuszeństwa nawet złemu, bezbożnemu panu. Po powstaniu 1381 r. idea komunizmu zanika u Wiklefa zupełnie. Głosi on, że panowie świeccy mają prawo do własności, kościół zaś tego prawa nie ma¹².

Trudno rozstrzygnąć, czy Ostroróg znał Wiklefa bezpośrednio, czy też idee wiklefizmu trafiły do niego przez Husa i husytyzm. Nie ulega wątpliwości, że pisma Husa były znane za granicą, gdzie Ostroróg odbywał studia wyższe, jak były znane i w Polsce. Wiemy np., że Wiklef zwracał się bezpośrednio do osobistości polskich w sprawach religijnych¹³. Wiklefizm szerzy się w początkach XV wieku na wszechnicy krakowskiej, której profesor, Andrzej Gałka z Dobczyna, głosi nauki mistrza pisząc na jego cześć poemat. Od Gałki wiemy, że pisma Wiklefa znajdowały się w Polsce w znacznej ilości¹⁴.

⁸ Johannes Wyclif, *Tractatus De Ecclesia*, rozdz. XIII, wydawca J. Loserth Londyn 1886, str. 274—290.

⁹ *De Ecclesia*, op. cit., str. 285.

¹⁰ *De Ecclesia*, op. cit., str. 296.

¹¹ *Ob. Select English Works of Wycliff* T. III, str. 333, 334.

¹² Trevelyan, loc. cit., str. 200.

¹³ „Jest w Paryżu w Bibliotece Królewskiej ... kopia jego listu pisanego do Polaków w materii religijnej“. Karol Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii 1820—1821*, Wrocław 1953, str. 103.

¹⁴ W Cod. Univ. Crac. są listy Andrzeja Gałki, z których wynika, że „Et item in aliis partibus Regni Poloniae habentur libri Wicleph copiosae“.

W myśli społecznej Ostroroga znajdujemy elementy „nowe“ i stare, nowożytnie i średniowieczne, podobnie zresztą jak w całej myśli społecznej nie tylko XV, ale jeszcze XVI, a nawet częściowo i XVII stulecia.

Postępowe jest stanowisko Ostroroga wobec finansowego wyzysku Polski przez kurie rzymską. Potężne państwo papieskie potrzebowało wielkich środków na cele finansowania polityki światowej i dla gromadzenia tych środków stworzyło rozgałęziony system podatków i danin wybieranych z całego katolickiego świata. Był to zorganizowany wyzysk licznych krajów w służbie mocarstwowej polityki papieństwa, a kuria rzymska stała się najpotężniejszą organizacją finansową średniowiecza, opartą na rozgałęzionym systemie podatków pieniężnych, rozporządzającym rozwiniętym systemem skarbowo-bankowym, obejmującym całą Europę¹⁵; kościół stał się najpotężniejszym czynnikiem rozwoju gospodarki pieniężnej w Europie¹⁶. Szczególnie ostro wyzysk rzymski odczuwały kraje stosunkowo słabo rozwinięte ekonomicznie, o przeważającej gospodarce naturalnej. Podatki na rzecz Rzymu musiały być płacone w pieniądzu, a pieniędzy tych było mało, natomiast zapotrzebowanie na pieniądz w związku z centralizacją polityczną, rosnącymi kosztami wojny oraz wzrostem działalności państwa wznagało się nieustannie. Wyzysk stosowany przez Rzym był odczuwany coraz silniej, coraz silniej narastały sprzeczności pomiędzy kuria a wyzyskiwanymi krajami. Powstaje i rozwija się pojęcie narodowej polityki ekonomicznej, narodowych interesów ekonomicznych. Wyzysk uprawiany przez Rzym „nie tylko — mówi Engels — podsycił nienawiść do klechów, ale drażnił także uczucia narodowe, zwłaszcza szlachty, stanu podówczas najbardziej narodowo usposobionego“¹⁷. Ostroróg pisze: „Bolesna i nieludzka uciążliwość dręczy także królestwo polskie, ze wszech miar wolne... że nieustannie chytrością Włochów tak dalece ludzi się dajemy, iż pod pozorem pobożności i fałszywej nauki, a raczej faktycznego zabobonu, tak wielkiej sumy pieniędzy do dworu, jak go nazywają, rzymskiego corocznie dozwalamy wyprowadzać w opłacie ogromnej daniny, którą sakrą albo annatami zowią“. Również złoto i skarby kościelne powinny być zachowane na potrzeby publiczne i nie powinny być ruszane z kościołów, chyba gdy kraj jest w niebezpieczeństwie; natomiast nie powinny być pod żadnym pozorem wyprowadzane za granicę, do dworu rzymskiego. Ostroróg narzeka, że w szczególności wielkie sumy wychodzą do Rzymu w związku ze sprawami sądowymi rozsądzanymi przez kurie rzymską. „Lecz gdy dwór rzymski nie bierze, podług przysłowia, owcy bez wełny, trzeba chyba być z rozumem obranym, aby nie pojmować, jak ogromne skarby wyprowadzają prawujący się, ile na tym ponosi uszczerbku królestwo, gdy za to do kraju bulle nie wiedzieć jakie bywają sprowadzane“. Polska powinna być wolna od wszelkich opłat na rzecz papieża. Pieniądze z annat itp. powinny pozostawać w kraju i zasilać skarb krajowy, aby nie ciemiężąc biednego ludu opłatami, można było zachować pokój!

Inna ekonomiczna sprzeczność wyrasta na tle ekonomicznej przewagi kościoła w kraju. Bardzo znaczna część ziemi znajduje się w posiadaniu kościoła i klasztorów; jakkolwiek w Polsce udział kościoła we własności ziemskiej był

¹⁵ A. Gottlob, *Päpstliche Darlehensschulden des 13 Jahrh.*, „Historisches Jahrbuch“, T. 20, 1889, str. 665 i nast.; Joseph Kulischer, *Warenhändler und Geldausleiher im Mittelalter*, „Zeitschrift für Volkswirtschaft“ T. XVII, 1908, str. 35.

¹⁶ J. Strieder, *Studien zur Geschichte kapitalistischer Organisationsformen*, wyd. 2, Lipsk 1925, str. 65—66.

¹⁷ F. Engels, *Wojna chłopska w Niemczech*, Warszawa 1950, str. 34.

mniejszy niż w Europie zachodniej (nie przekracza 1/7 gruntów¹⁸, gdy w Anglii ziemia kościelna dochodziła do 1/3), ziemie te są najlepiej zagospodarowane, a pieniąż gromadzony z danin i opłat stanowi w rękach duchowieństwa podłoże ekonomicznej i politycznej przewagi kościoła, stwarza z kościoła i z klasztorów instytucje najzasobniejsze w pieniąż, najsilniejsze finansowo, uprawiające lichwę pieniążną.

Walka o ziemie panów świeckich sięga głęboko w przeszłość. Jej wyrazem są częste rabunki w dobrach kościelnych. Reakcja przeciw majątkowej ekspansji kościoła ogarnia zresztą również miasta i ludność wiejską i dotyczy nie tylko własności nieruchomości, ale dziesięcin i wszelkiego rodzaju opłat od usług kościelnych i sakramentów, danin mniej lub więcej przymusowych, darów, jałmużny.

Jakkolwiek daninami na rzecz kościoła jest obciążony głównie lud wiejski (i miejski), w interesie feudałów leżało, aby ludność wiejska nie była zbyt wyzyskiwana przez kościół, zmniejszało to bowiem siłę gospodarczą chłopów obowiązanych do świadczeń na rzecz pana. Tym się tłumaczy wystąpienie Ostroroga, u którego punkt XV memoriału — gdzie występuje on z żądaniem, aby „pogrzeby, namaszczenia święte, chrzty, małżeństwa, położnic wywody, wieczerza pańska“ odbywały się bezpłatnie — nazywa się: *O symonii i ofiarach włościan*. Podobnie w punkcie XVI oburza się, że przymusową dziesięcinę płać ubodzy włościanie, choć niegdyś były one dawane przez bogatych.

Taki stan rzeczy oburza Ostroroga. Dziesięciny na rzecz kościoła są usprawiedliwione, ale były one niegdyś dawane przez bogatych, nie ubogich. Teraz „wyciskane“ są one „gwałtem“ z ludzi ubogich, z włościan, którzy są zmuszeni dawać je z własną krzywdą owym „tłustym“ i „wypastym“ duchownym. W kraju panuje symonia, kupowanie za pieniądze stanowisk kościelnych i „chciwość lichwy“. „Obok Rzymu — pisze Ostroróg — nie masz kraju, gdzieby jak nasz symonia i chciwość lichwy takie miała wzięcie“. Ludzie dochowni zajmują się pożyczaniem pieniędzy i biorą procenty pod pokrywką sprzedaży domów pod odkupem, „wyderkami zwaną“, chociaż św. Augustyn mówi: „cokolwiek przechodzi iściznę, kapitał, lejst lichwą, pod jakimkolwiek imieniem ją zechcesz ukryć“¹⁹.

Kościół w Polsce, jak i w Europie zachodniej, reprezentował najbardziej „postępową“, kapitalistyczną część gospodarki i jak w całej Europie zajmował się lichwą²⁰.

Toteż atak Ostroroga na „lichwę“ i „wydatki“ (XV) jest również skierowany przeciw kościołowi, a głównie przeciw klasztorom, uprawiającym lichwę na szeroką skalę i dzięki lichwie gromadzącym wiele posiadłości ziemskich. Najbardziej rozpowszechnioną formą pożyczki w owych czasach (wobec zakazu brania procentów) była tzw. *wyderka*. Dłużnik zastawiał wierzycielowi ziemię pod warunkiem spłaty dłużnej zastaw, czyli ziemia, przepadał na rzecz wierzyciela. W wieku XV wiele ziemi szlacheckiej przeszło w ręce kościelne i w ręce miejskich lichwiarzy świeckich.

Wiemy np., że klasztor cystersów w Łeknie dzięki swym zasobom gotówko-

¹⁸ Por. K. Kolańczyk, *Studia nad relikwiami wspólnej własności ziemi w najdawniejszej Polsce*, Poznań 1950, str. 354.

¹⁹ Tamże, str. 143. Kościół i klasztory powiększały często swe posiadłości ziemskie w drodze przepadku majątności oddanych w zastaw na krótkoterminowe kredyty.

²⁰ Por. R. H. Tawney, *Religion and the Rise of capitalism*, Londyn 1929, str. 29.

wym nie tylko regularnie skupował okoliczne dobra, ale też „dochodził do nich poprzez przypadek krótkoterminowych pożyczek klasztornych...”. „Nauczony doświadczeniem rycerstwo wolało zastawiać drobne działki Żydom, byle tylko nie zwracać się po pożyczkę do klasztoru”²¹.

Wyciskane z ludu daniny i powinności są obracane na potrzeby duchownych i budowę licznych kościołów. „Żywe kościoły Boga, ludzie — oburza się Ostroróg — są podstępnie łupieni na to, aby kościoły martwe wznosić”²². Kapłani i spowiednicy, mówi Ostroróg, wysyłają po kraju swoich pełnomocników, aby ci wyciągali od ludzi największe wpływy. „Złupiwszy lud, oddają się sami rozpuście i rozwiązłości”.

Walka z supremacją ekonomiczną i finansową kościoła stwarza rewolucyjne zmiany w systemie pojęć. Motyw zbawienia duszy, jako potężny czynnik w działalności człowieka średniowiecza, motyw, z którego wyrasta nie tylko uznanie przewagi majątkowej kościoła, ale który stwarza szerokie podłoże systemu danin, ofiar i opłat na rzecz kościoła i jego działalności charytatywnej, motyw ten słabnie, motyw zaś powiększania majątku przestaje być hamowany względami na zapewnienie sobie pomocy kościoła odpuszczenia grzechów i wiecznej szczęśliwości.

Wzrost gospodarki towarowej oraz rozwój produkcji zbożowej, zwiększającej rentowność ziemi, powiększając wartość gruntów, stanowią czynnik pobudzający panów świeckich do rozszerzania własności gruntowej. Na tym tle rozpoczyna się i wzmagają walka feudałów świeckich z feudałami duchownymi, na tym tle odbywają się również zmiany w nadbudowie, zmiany pojęć. Tym się również zapewne wyraża ideologia posługiwanie się świeckich możnowładców w Anglii i w Czechach „rewolucyjną” ideologią Wiklefa²³ i Husa. Tym się wyjaśnia również stanowisko Ostroroga.

Własność Kościoła, głosi Ostroróg, jest własnością ubogich i Rzeczypospolitej. W szczególności opaci klasztorów są podskarzbami królestwa. Kościół otrzymał od przodków naszych znaczne dobra, ale w tym celu, aby to, co się „zaoszczędzi z wyżywienia mnichów (XI) (a ci na małym pozostawać powinni), na potrzeby i użytek królestwa zachowane było. Co im zbywa, jest własnością ubogich, której jeśli nadużywają, stają się złodziejami i rozbójnikami, jak własne ich prawa uczą (X)... Któraż jałmużna może być lepsza, jak kiedy należy ubogich na ich potrzeby i obronę użyta zostaje?” (X). Naczynia kościelne są również własnością ogólną; „kościół ma złoto nie dla siebie, ale na wsparcie potrzebujących”, jak mówi św. Bernard (XII).

Majątności duchowieństwa były wolne od podatków. Ostroróg ostro przeciw temu występuje. Własność kościoła jest właściwie własnością ubogich; duchowni nadużywają tej własności, stają się złodziejami i rozbójnikami. Nie dawajcie — tylko jałmużny ubogim, używajcie majątków należnych ubogim na ich potrzeby.

Ostroróg wypowiada walkę immunitetowi kościoła w zakresie podatków. „Ojcowie nasi duchowni bardzo zabobonnie zasłaniają się Bogiem, gdy o to chodzi, aby cokolwiek z dochodów swych na potrzebę kraju udzielili” (X).

²¹ Semkowicz, *Ród Patuków*, str. 185—186, 189. Cyt. Kolańczyk, loc. cit., str. 242. Klasztory były przez możnowładców i rycerstwo uważane za swego rodzaju banki, dlatego władcy byli skłonni do fundowania klasztorów, aby korzystać z ich pomocy finansowej. Por. Piekosiński, *Rycerstwo polskie*, T. 3, str. 665—667, cyt. Kolańczyk, str. 219—220.

²² Coulton, *A. Mediaeval Garner*, str. 73. Cyt. Tawney, loc. cit., str. 29. Słowa te przypominają wypowiedź św. Bernarda, który patrząc na wspaniałe twory architektury gotyckiej, mówi: „Błyszczące są mury kościoła, ale nędzni są jego ubodzy. Upiększa swoje mury złotem i pozostawia w nagosci synów swoich”.

²³ Ph. Lindsay i R. Groves, *The Peasants Revolt 1381*, Londyn, str. 53.

Również naczynia kościelne mogą być używane na cele publiczne, bo kościół „ma złoto nie dla siebie, ale na wsparcie potrzebujących“ (XII).

Kościół łupi ludzi pod pozorem pobożności, np. za odpusty. „Odpusty“ są zbędne. Kto pracuje i zbiera, „aby wesprzeć ubogiego“, dostatecznego odpustu dostępuje! A zatem odpustu dostępuje i ten, co pracuje, i ten, co nie pracuje, ale zbiera majątek, aby „wesprzeć ubogiego“. Ostroróg dla usprawiedliwienia tych, co „zbierają majątek“, posługując się scholastyczną kategorią bogactwa wygłasza twierdzenie, że: „bogactwo służy do wspomagania ubogich i potrzebujących“. Ale wczesna myśl scholastyczna nie wysuwała jeszcze na plan pierwszy „zbierania majątku“, rozpatrując raczej zagadnienie jego używania. Akcent, który czyni Ostroróg na „zbieraniu“, jest raczej nowy, wyrosły z gospodarki przeważnie towarowej.

Kościół zrzuca się wczesnochrześcijańskiego ideału ubóstwa, zmienione stosunki produkcji stwarzają nową nadbudowę. W świecie opartym na przywileju bogactwa ideał ubóstwa stał się anachronizmem. Nowa nauka, mając za zadanie umocnienie istniejącej bazy, wychodzi z założenia, że nie to jest ważne, czy się jest biednym czy bogatym, ważne jest, jaki się użytek robi i z jednego, i z drugiego. Kościół reprezentuje interesy klasy panującej, ale stwarza system idei usprawiedliwiającej bogactwo i uświęcającej ubóstwo. Prawo własności dóbr doczesnych jest prawem natury, a nie tylko prawem ludzkim, gdyż w tym ostatnim wypadku mogłoby być przez ludzi zniesione. Ale człowiek powinien posiadać dobra doczesne nie jako własność wyłączną (*ut proprias*), lecz jako coś, czego użytkowanie należy do wszystkich, a z czego udziela się pomocy tym, co są w potrzebie. Rozróżnia się własność od jej zarządzania (*potestas procurandi et dispensandi*) i używania (*ius dispensandi ipsas res*). Prawo własności uzasadnia się tym, że każdy chętniej dąży do zarządzania bogactwem, jeżeli należy ono do niego; wtedy nie ucieka od pracy z tym związanej i nie pozostawia tej pracy innym. Wszystko przemawia za tym, aby własność była prywatna, ale prawo natury wymaga, aby byli wspomagani ci, którzy znajdują się w skrajnej potrzebie. Pomoc taka jest obowiązkiem społeczności. Bogactwa, mówi Antonin z Florencji, są dobre, gdyż umożliwiają używanie ich do celów dobrych. Ubóstwo nie jest dobre samo w sobie, lecz tylko o tyle, o ile umożliwia czynienie dobra. Bogactwo i ubóstwo są zawsze zrzędzeniem boskim; Bóg chce przez to wychować ubogiego w cierpliwości, a bogatemu daje znak swej łaski i sposobność dobrego użycia bogactwa. Bogactwo ma być używane do celów boskich. Bogactwo jest to środek służenia Bogu.

Co do „zbierania“ bogactwa, Tomasz jest jeszcze „statyczny“: każdy ma pozostawać tam, gdzie go Bóg postawił. Dlatego miara bogactwa jest dana raz na zawsze. Ale w miarę rozwoju gospodarczego w XIV i XV stuleciu takie stanowisko stało się przestarzałe. Scholastyka (kardynał Caietanus) staje na stanowisku, że każdy ma prawo bogacenia się, przechodzenia na wyższe stanowiska, o ile tylko posiada odpowiednie właściwości, czyli cnoty, które mu umożliwiają wyjście poza swój stan. Wtedy również może on ubiegać się o środki odpowiadające jego „cnocie“. Jego dążenie do wyjścia poza stan mierzy się jego uzdolnieniami (*mensuratur quippe horum appetitus ascendi penes quantitatem suae virtutis* — Caietanus)²⁴. Ich dążenie do bogactwa jest usprawiedliwione i bynajmniej nie może być karane przez Boga²⁵.

²⁴ Cyt. Sombart, *Der Bourgeois*, Monachium i Lipsk 1913, str. 318.

²⁵ *Commentarii Card. Caietani ad S. Thom. S. Th.* Cyt. u Sombarta, op. cit., str. 509. Dowody źródłowe są to ci, qui cumulant pecuniam ut habeant superiorem statum consonum suae virtuti.

„Nowe“ czy nowożytne są te uwagi Ostroroga, które on czyni w związku ze zjawiskiem „pracy produkcyjnej“. „Sposzczegamy — pisze — zmniejszającą się liczbę kmieci, rzemieślników i innych robotników“. Przyczyną tego jest po części długotrwała zaraza morowa, ale w znacznym stopniu pochodzi to stąd, że „wszyscy chcą być księżmi i kapłanami... Próźniacza zaiste i bezużyteczna klasa“. Wielu ubiega się o dostojność kapłańską, „bo próźnowanie bywa przyjemne i powabne“ (XVIII). W interesie Rzeczypospolitej leży, aby się nie mnożyła liczba nieużytecznych próźniaków. Uderzają go w miastach gromady mniichów cudzym dobrem żyjących. Z niechęcią patrzy Ostroróg na masy ubogich żaków, utrzymujących się z jałmużny. „Kogo stać — mówi — niech oddaje się naukom, kto ubogi, niech ono idzie do wojska lub w służbę...“ Powiedziano bowiem: „trzeba się wprzódy zбоgacić, aby potem filozofować“ (XIX).

W tych wypowiedziach splata się ograniczoność klasowa Ostroroga z głębszym poznaniem otaczających go zjawisk społecznych.

Niepokoji go problemat szerzącej się klęski żebractwa, ale traktuje żebractwo jako skutek lekkomyślności ludzkiej. Wszyscy, „co o swoje nie dbają i o przyszłości nie myślą“, opierają się na tym, że pójdą żebracć, jeżeli stracą swoje.

Ostroróg opisuje tu zjawiska, które zdarzały się wówczas masowo, ale nie były bynajmniej wynikiem ludzkiej lekkomyślności, lecz — rozkładem dawnych form gospodarki. Nieuniknione procesy historyczne odrywały masy ludzi od ziemi i warsztatu, skazując ich na byt „luźny“. „Iść na żebrzy“ było jedynym wyjściem dla wielkich mas ludzkich w ciągu wielu, wielu wieków. „Na żebrzy“ szedł stary lub chory czeladnik, na żebrzy szedł człowiek luźny, wuzyty z ziemi lub uciekający od ucisku feudalnego. W miastach stosunkowo nieznaczna liczba ludzi prowadzi żywot w pewnej mierze zabezpieczony cechowymi przywilejami, a masy ludności to pracujący dorywczo lumpenproletariat, wielka liczba włóczęgów i żebraków.

Ostroróg usiłuje sobie wyjaśnić pochodzenie „ubóstwa“. „Wielu poddanych — mówi LXII) — tak mieszczan, jak i włościan utyskuje na ubóstwo“. Przypisuje się ubóstwo wzajemnym zwadom, ale jest ono raczej winą zwierzchności. Główną przyczyną jest pijaństwo. Dlatego też należy „zabronić rzemieślnikom i włościanom częstej pijatyki, zwłaszcza z rana“. Specjalni „dozorcy“ powinni czuwać nad tym, powinni kijem lub batem wyganiać pijaków z karczem i zmuszać ich do pracy. Trzeba ograniczyć liczbę karczem. W ten sposób ukróci się marnotrawstwo pijaków i ustaną między nimi właśnie (LXII).

Żądanie Ostroroga, „aby żebractwo było zakazane“, znajduje się również w związku z jego walką z kościołem. Zebrakami opiekuje się kościół stwarzając specyficzną naukę, że kto daje jałmużnę albo kto zapisuje kościołowi majątek na cele wspomaganiania ubogich, przyczynia się do zbawienia własnej duszy. Zapisy majątków i dary na rzecz kościoła dla zapewnienia sobie zbawienia stają się zjawiskiem powszechnym. Powstają specjalne zakony żebracze, zbierające dobra doczesne dla wspomaganiania ubogich. „U bogi“ stał się urządzeniem podwójnie pożytecznym dla kościoła: umożliwiał zbawienie duszy dobroczyńcy i stanowił podstawę zbierania wielkich bogactw dla rozdających jałmużnę. Istotnej opieki nad ubogimi i chorymi nie było wcale. Szerząca się klęska żebractwa i niemożność jej zaradzenia wywołuje zakazy żebrania (Francja 1350, Anglia — 1360—1388, później miasta niemieckie). Kiedy rozpoczyna się walka z ekonomiczną supremacją kościoła, sprawa żebractwa jest rozpatrywana w związku z tą walką, a kościół jest pomawiany o pielęgnowanie żebraniny.

Ostro jest potępiane bogacenie się kościoła i klasztorów z dotacji, fundacji i darów na rzecz ubogich.

Ostroróg docenia znaczenie powiększenia ilości pracy produkcyjnej, ponieważ od tego zależały dochody właścicieli ziemi oraz ceny i obfitość wyrobów przemysłowych, choć odczuwa pogardę do „brudnych i plugawych rzemieślników“ (XXIV). Rzecz jednak znamienita, że mówiąc o sądzeniu spraw gani zwyczaj, że „gdy panów lub możnych sprawy się sądzą, prędzej bywają słuchane, nie tak się dzieje ze sprawami ubogich i plebejuszów“ (XXXI). Ostroróg żąda więc jakby pewnego rodzaju równości wobec prawa.

Zajmuje się również zagadnieniem pieniądza, jakkolwiek jego uwagi na ten temat są nader sumaryczne.

Ostroróg żyje w czasach, gdy psucie monet w Polsce było uprawiane w dużym zakresie. Kazimierz Jagiellończyk ucieka się do psucia monet, aby zdobyć środki na wojnę pruską. Kazimierz obniża próbę srebra z 8 do 6. Gdy jeszcze za Jagielly z grzywny czystego srebra bito 248 sztuk półgroszy, za Kazimierza bito już sztuk 334, przy końcu wojny 403, a wreszcie 570. Toteż Ostroróg skarży się, że „także monetę nieprawidłową (deformis) biją w tym królestwie“ (LXIII). Wyraża pogląd, że państwo nie może ponosić szkody bijąc monetę dobrą, z czystego srebra — na wzór innych państw — wzywa więc, aby bić pieniądze „mające wewnętrzną wartość dla dobra kraju“.

Skarży się, że w kraju obiega moneta obca, która przy tym ma kurs wyższy niż moneta krajowa. Zaleca ogłoszenie przymusowego kursu dla monet obcych. Proponuje, aby 1 grosz wymieniano za 18 „denarów“ obcych.

Ostroróg ostro występuje przeciw cechom i „bractwom“ rzemieślniczym. „Lubo wszyscy jesteśmy bracia — mówi (LXI) — nie pojmuję, jakim duchem natchnieni jedni bracią szewcami, drudzy bracią krawcami... się głoszą, choć nie wyznawa się bratem Chrystusa, którego jesteśmy współdziedzicami“. Tworzenie tego rodzaju „bractw“ jest sprzeczne z zasadą miłości bliźniego, bowiem członkowie tych korporacji „nie są życzliwymi dla nikogo, jeżeli nie jest ich cechowym bratem“. Istnienie tego rodzaju organizacji jest jeszcze dlatego szkodliwe, że „umawiają (one) wyższe ceny wszystkich rzeczy w sprzedaży“. Gdyby tego nie było, ceny rzeczy byłyby zapewne tańsze. Ostroróg widzi monopolistyczny charakter cechów i oskarża je o zмовę przeciw ludziom: „nie sprzedają bowiem żadnego towaru inaczej, jak za umówioną cenę, co wielką przynosi szkodę dla szlachty i rolników“. Domaga się zniesienia cechów: „trzeba to znieść w Polsce“ — mówi. Kupcy i przekupnie sprzedają towary po cenie dowolnej, oszukują na mierze i wadze, fałszują korzenie. „Trzeba dozór tego poruczyć ludziom pilnie baczącym, aby rzeczpospolita w tym nie szkodowała“ (LIV).

W powyższych poglądach Ostroroga dopatrywano się (Głębiński, Bujak) szlacheckiej niechęci do miast i mieszczaństwa²⁶. Wydaje się jednak, że tego rodzaju interpretacja jest chyba zbyt uproszczona.

Należy zrozumieć, że walka z cechami i ich wyzyskiem, walka o interesy konsumentów w postaci taks i cenników bynajmniej nie oznaczała walki z „handlem“ i „miastami“. W ten sposób bowiem ograniczanie np. przez państwo kapitalistyczne długości dnia roboczego w Anglii na początku XIX w. mogłoby być interpretowane jako walka z kapitalistycznym przemysłem. Dodajmy zresztą, że ani znoszenie cechów przez państwo — nieustannie bezsku-

²⁶ Por. St. Głębiński, *Historia ekonomiki*, T. 2, Lwów 1939, str. 107.

tecznie ponawiane — ani ogłaszanie taks na towary i robociznę nie stawało się nigdy realną przeszkodą. Pomimo znoszenia cechów tworzono je nieustannie na nowo, jeśli była po temu potrzeba.

Mówiliśmy już, że wielki reformator XIV stulecia, Wiklef, zajmuje wobec cechów, bractw rzemieślniczych i gildii kupieckich stanowisko zdecydowanie wrogie. Według Wiklefa wszelkie bractwa i gildie kupieckie wyznaczając wysokie ceny towarów konspirują wspólnie przeciw masom ludzi. Tego rodzaju instytucje wzajemnej pomocy są zbędne. Nie potrzeba szczególnych związków, aby popierać braterstwo między ludźmi, gdyż wszyscy członkowie społeczeństwa są ze sobą związani, aby pomagać sobie wzajemnie.

Poglądy Wiklefa były wyrazem przeciwieństw klasowych średniowiecza. Istnieje wtedy w silnym stopniu sprzeczność interesów miasta i wsi, wyzysk wsi przez miasto. W samym mieście zaś mamy przeciwieństwo interesów klasowych pomiędzy znakomitą mniejszością, zorganizowaną w cechy i gildie, a większością ludności miejskiej, składającej się z mas ludzi luźnych, plebejów, żyjących w nędzy z dorywczych zarobków, wyzyskiwanych i poniżanych. Cechy i gildie, mimo iż funkcja ich była postępową, grupują nieliczną uprzywilejowaną ludność, są organizacjami typowo monopolistycznymi, wykorzystującymi brutalnie swoją ekonomiczną przewagę wobec mas wiejskich i nędzy miejskiej. Cechy i gildie, jako formy stosunków produkcji, spełniały swą postępową misję historyczną, przyczyniając się do rozkwitu rzemiosł i miast. Ale stopniowo urządzenia cechowe przestają być zgodne z rozwojem sił wytwórczych.

Cechy i gildie stają się wtedy przeważnie organizacjami nakładców; czeladnicy przekształcają się w wyzyskiwany proletariąt, jak półproletariatem są masy chałupników uzależnionych od cechowych nakładców — majstrów. Znika dawna struktura rzemiosła, kiedy majster-wytwórca był zarazem i kupcem, nabywcą surowców i sprzedawcą gotowego produktu. Działo się tak, dopóki rynek był lokalny, produkcja drobna, kapitał nie grał żadnej roli. Kiedy obecnie wytworzony produkt jest wywożony na dalekie rynki, wzrasta rola kapitalisty-kupca, kapitalisty mogącego wyłożyć większą sumę na zakup surowców lub gotowego produktu. Kupiec-kapitalista uzależnia od siebie wytwórcę, który staje się chałupnikiem, robotnikiem. Cechy stają się monopolistycznymi organizacjami uprzywilejowanych kupców-kapitalistów lub też odbywa się proces różniczkowania cechów, z jednej strony jako organizacji kupiecko-kapitalistycznych, z drugiej — czysto rzemieślniczych.

W wieku XV reakcja przeciw cechowemu wyzyskowi staje się zjawiskiem powszechnym. Parlament angielski w r. 1437 uchwała, że bezprawne i nierozumne postępowanie majstrów cechowych powoduje ogólne szkody dla narodu. Zarządzenia cechowe powinny podlegać kontroli sędziów pokoju lub zarządców miast. Na początku XV w. cechy zostały „zakazane“ w Rzeszy Niemieckiej.

W Niemczech autor rozgłosnej wtedy książki *Kayser Sigmund Reformation aller Ständen des Heiligen Römischen Reichs* z r. 1437, Reiser, występuje tak jak Ostroróg (Ostroróg niewątpliwie znał Reiserą) przeciw cechom i z tych samych powodów — jako rzecznik nowej koncepcji państwa scentralizowanego; wszelkie urządzenia miejskie, pisze Reiser, powinny być podporządkowane władzy ogólnopaństwowej²⁷.

²⁷ Por. także M. M. Smisin, *Reformacja impieratora Sigizmunda*, „Średnie wieka“, Wyd. Akademii Nauk, T. III, Moskwa 1951, str. 225.

Wydaje się, że to poglądy Wiklefa, występującego przeciw cechom, gildiom i bractwom kupców i rzemieślników, konspirującym przeciw społeczeństwu, należy chyba uważać za źródło inspiracji Ostroroga. Cechy i bractwa rzemieślnicze i kupieckie są sprzeczne z faktem, że wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie. Związki takie są znową przeciw społeczności: rzemieślnicy i kupcy konspirują przeciw większości ludzi, wyznaczając wysokie ceny, ponad wartość rzeczy. Państwo opiekuje się wszystkimi i nie są potrzebne jakieś szczególne organizacje samopomocy²⁸.

Wiklef, Hus, autor książki *Kaiser Sigmund Reformation* i Ostroróg są jednakowo wyrazicielami nowej idei państwa scentralizowanego: wszelkie organizacje lokalne, stanowe, niezależnie od tego, czy chodzi tu o kościół, magnatów, czy miasta i cechy, mają być poddane władzy centralnej. Z tej koncepcji wynika postulat jednolitości praw („Taka różnaitość praw nie jest wcale dobra, iż innym szlachta, innym plebejusze się sądzą, iż jedno polskim, drugie niemieckim się zowie...“ „Niech więc będzie jedno prawo, wszystkich obowiązujące, bez żadnej osób różnicy“ — XXXII), jak i walka z cechami i bractwami oraz postulat jednolitości wag i miar, ujednoczenia ceł, wolnego używania dróg i rzek (LIV) itd.

W sprawie ceł Ostroróg wypowiada się za zniesieniem wszelkich ceł i myt wewnętrznych, o ile są one pobierane od obywateli krajowych, którzy powinni co najwyżej płacić cła wywozowe.

Jak się wydaje, Ostroróg w tej dziedzinie wzoruje się na *Reformacji cesarza Zygmunta*. Autor *Reformacji* omawia szczegółowo to zagadnienie, narzekając na liczne i wielorakie opłaty wewnętrzne w Rzeszy, co stanowi przeszkodę, aby jedna dzielnica wspomagała inną²⁹. Ostroróg tego motywu wyraźnie nie formułuje, jakkolwiek podnosi motyw, że „nieprzyzwoitą jest rzeczą od krajowców i mieszkańców cła pobierać“ (LIII), z wyjątkiem ceł wywozowych, kiedy towar nie jest przeznaczony na potrzeby własnych obywateli. Według autora *Reformacji* cła są sprawą cesarza, a celem ich jest gromadzenie środków na naprawę dróg; nie powinny one być wyższe, niż na naprawę dróg potrzeba³⁰.

Podobnie mówi Ostroróg, choć mniej szczegółowo: „Cła i myta — mówi — są wyłącznie dla dobra Rzeczypospolitej i kraju ustanowione“ (LV), a więc nie prywatne. „Wszelako drogi są teraz źle opatrywane, mosty po większej części popsute i niedbale bywają naprawiane przez dozorców celnych“. Tak być nie powinno, ponieważ płacący powinni wiedzieć, za co płacą.

Temat ceł omawia Ostroróg jeszcze w innym miejscu (LIII). Najpierw stwierdza, że Polska jest krajem niezwykle bogatym w płody najpotrzebniejsze do życia ludzkiego, a nawet wypowiada pogląd, powtarzający się u wszystkich pisarzy XVI w., a częściowo i XVII stulecia, że ich kraj jest najbogatszym krajem ze wszystkich: „Znający cudze kraje wiedzą, że nie ma ziemi bardziej obfitującej w płody... jak Królestwo Polskie“. „Ale, dodaje, na nic to się nie przyda, bo nikt się o to nie troszczy“. Mamy tu zarodek myśli, która potem rozwinęła się w system merkantylistyczny, że należy troszczyć się o rozwój bogactw krajowych, należy się nimi opiekować. Co prawda, Ostrorogowi chodzi wyłącznie o to, że kraj nie dba o obfite źródła dochodów, które mógłby mieć z ceł, on bowiem zna znacznie mniejsze niż Polska kraje cudzoziemskie, gdzie np. cło od

²⁸ *Select English Works of Wycliff*, Wyd. T. Arnold, T. III, str. 333.

²⁹ *Die Reformation Kayser Sigmund*, loc. cit., str. 64.

³⁰ Tamże, str. 65.

soli i innych towarów „do stu tysięcy przynosi... w królestwie wszelako naszym, tak rozległym, ani połowy tego nie czyni“.

W tym miejscu Ostroróg wypowiada myśl znamioną: „Polska, postępując w ten sposób, bogaci inne kraje, a własny skarb uboży — *jak gdyby wszystkie kraje bez różnicy składały jedno państwo!*“

Wypowiedź ta jest niezwykle charakterystyczna i niewątpliwie cechuje Ostroroga jako humanistę. Myśl średniowieczna jest uniwersalistyczna, nie zna interesów „narodowych“. Dopiero wzrost ekonomicznego znaczenia mieszczaństwa stwarza i wzmacnia wagę narodowych interesów ekonomicznych. Kupiectwo walczy o zdobycie narodowego monopolu w handlu zagranicznym, rzemieślnicy zaczynają odczuwać ujemny wpływ „obcej“ konkurencji. Nawet jeżeli rządy w kraju są w rękach feudałów, rządząca grupa feudalna musi uznać za swoje interesy narodowego handlu i narodowego przemysłu. Rządzić państwem bez pieniędzy niesposób, a największą masą pieniądza rozporządzały miasta.

Ostroróg należy do tworzących się czasów „nowych“, choć tkwi jeszcze głęboko w myśli średniowiecznej. Myśl jego powstała na skutek tych zmian ekonomicznych i społecznych, jakie zachodzą w Polsce w XV wieku. Ostroróg jest pisarzem oryginalnym, czerpiącym tworzywo myślowe z otaczającej go rzeczywistości, z walk i przeciwieństw społecznych swoich czasów. Fakt, że Ostroróg przejmuje pewne myśli i koncepcje Wiklefa (Husa?) lub autora *Reformacji cesarza Zygmunta* (zresztą również karmiącego się wiklefizmem) nie zmniejsza bynajmniej jego myślowej samodzielności.

Ostroróg był pisarzem postępowym, ponieważ walczył o niepodległość polityczną i ekonomiczną kraju, ów konieczny warunek rozwoju sił wytwórczych. Walczy o wzmocnienie władzy króla i uniezależnienie polityczne i ekonomiczne Polski od papieża, walczy z przewagą kościoła wewnątrz kraju, dąży więc do osłabienia największej odśrodkowej potęgi feudalnej owych czasów. Wyssuwa postulat stworzenia jednolitych praw i urzędzeń dla całego państwa, stając się rzecznikiem nowożytnego państwa scentralizowanego. W pracach jego widzimy ślady walki o równość obywateli wobec prawa. Zaleca wprowadzenie prawa rzymskiego, postępuje zgodnie z rozwojem ekonomicznym, wzmagającym procesy towarowości produkcji. Prawo rzymskie oznacza własność prywatną, zindywidualizowaną, w przeciwieństwie do istniejącego jeszcze pojęcia własności rodowej, ograniczonej.

Dlatego Ostroróg należy, mimo swej „magnackości“, do wieku Odrodzenia, do ludzi głoszących w ówczesnej Polsce idee postępowe.

JERZY TEPICHT

Niektóre problemy rozwoju układu socjalistycznego w rolnictwie Polski Ludowej

Instytut Ekonomiki Rolnej pracuje obecnie nad nowym wydaniem *Wsi w liczbach*. Wydanie to powinno uwzględnić słuszne krytyki (m. in. recenzję St. Kuzińskiego, zamieszczoną w nrze 4 „*Ekonomisty*“ z roku 1952). Ponadto powinno ono uwzględnić to nowe, co od poprzedniego wydania wniósł sam rozwój naszego życia. Nowe wydanie *Wsi w liczbach* będzie zbiegać się z końcowym etapem kilkuletniej pracy badawczej nad społeczno-ekonomiczną strukturą rolnictwa polskiego, która powinna ukazać się w roku 1954. Publikacja końcowa, której część elementów znajduje się już w nowym wydaniu *Wsi w liczbach*, będzie kojarzyć dane pochodzące z badań ankietowych Instytutu z danymi Narodowego Spisu Powszechnego.

Planowana na przyszły rok publikacja, podobnie jak planowana na najbliższe miesiące nowa edycja *Wsi w liczbach*, musi lepiej niż prace dotychczasowe ukazać tę szczególną jedność przeciwieństw — antagonistycznych i nieantagonistycznych — jaką stanowi rozwój społeczno-ekonomicznej struktury rolnictwa w warunkach zwycięskiego marszu układu socjalistycznego w naszej gospodarce narodowej jako całości.

Życie posuwa się naprzód. Gdy zaczynaliśmy naszą pracę badawczą, dominującym faktem, który zaważył na stosunkach społecznych w rolnictwie, była reforma PKWN i związane z nią „ześrodkowanie“ wsi polskiej. Wyniki te przeciwstawialiśmy ze słuszną dumą wynikom innego procesu, który dominował w okresie międzywojennym w Polsce burżuazyjno-obszarniczej: procesowi wypierania średniaka i pozostawiania na wsi cienkiej warstwy kapitalistów obok dużej masy proletariatu i półproletariatu wiejskiego. Zarazem wskazywaliśmy na fakt, u nas już nie zasadniczy, ograniczany w swych rozmiarach przez zdobyte reformy rolnej, a następnie przez początki socjalistycznej industrializacji oraz przez politykę klasową władzy ludowej na wsi: pewne przejawy dalszej dyferencjacji wsi i związanego z tym wyzysku biedoty ze strony kułaków.

Ten proces dwustronny ześrodkowania i pewnej dyferencjacji zachodzi wciąż jeszcze. Trwa dzięki pomocy władzy ludowej nie tylko wzrost siły gospodarstw średniackich, ale i pewien dalszy wzrost liczby średniaków. Trwa i powinna trwać walka o gospodarcze umocnienie i wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw biedniackich i średniackich.

Równocześnie zaś zachodzi i nie może nie zachodzić fakt „obrastania w tłuszcz“ części starych kułaków oraz wyrastania nowych żywiołów kapitalistycznych w rolnictwie. Fakt ten ma swoje korzenie w prywatno-własnościowych stosunkach na wsi, pozwalających kułactwu wciskać się w każdą szcze-

linę, a zwłaszcza żerować na nadmiernych dysproporcjach rozwoju między przemysłem a rolnictwem. A rozwój kułactwa, chociażby i mocno ograniczany, nie może nie oznaczać występowania w tej czy innej formie wycisku biedoty wiejskiej. Potwierdzają to nasze badania (patrz artykuł D. Misiury i B. Gałęskiego *O wycisku biedoty wiejskiej* w nrze 1/3 „Zagadnień Ekonomiki Rolnej“ z roku bieżącego). Potwierdza to bezpośrednia obserwacja każdego, kto nie zapomina, że pierwsze kroki działacza państwa ludowego na wsi powinny prowadzić do wiejskiej biedoty.

Dlatego tak ważne jest stwierdzenie, że zarówno nad popieranym przez władzę ludową faktem wzmacniania się ilościowego i ekonomicznego warstwy średniaków, jak nad ograniczaniem, redukowanym w stopniu bardzo istotnym, lecz korzystającym jeszcze z pewnych sprzyjających okoliczności faktem rozwoju kułactwa — góruje już dziś pod względem dynamiki nowy proces: proces rozwoju socjalistycznego układu w rolnictwie Polski Ludowej.

Siła tego układu — jak uczy J. Stalin — tkwi przede wszystkim w jego niebywałej prężności, w jego zdolności rozwojowej. Toteż wydaje się rzeczą słuszną, aby w niniejszym artykule, stanowiącym niejako biuletyn z tej części naszego warsztatu pracy uwypuklić przede wszystkim tę właśnie sprawę dynamiki.

Przy tej okazji pragniemy uprzedzić czytelnika, że materiały przedstawione w niniejszym artykule stanowią szereg fragmentów o niejednakowym stopniu dopracowania. Jest to, jak powiedzieliśmy, biuletyn z warsztatu pracy, a wspomniane nierównomierności nie powinny, jak nam się wydaje, stanowić istotnej przeszkody w zapoznaniu już dziś z pewnymi danymi szerszego grona ekonomistów.

Pierwszym kryterium, które określa siłę różnych układów współistniejących w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, jest udział każdego z nich w środkach produkcji bądź charakter środków produkcji koncentrujących się w danym układzie.

Jak wygląda u nas siła socjalistycznego układu na odcinku środków produkcji? Według danych na koniec marca 1953 r. w użytkowaniu państwowym znajdowało się 12,5% całości użytków rolnych naszego kraju (w tym 12,0% w PGR), w użytkowaniu spółdzielczym znajdowało się 5,5% użytków rolnych (z tego 4/5 to ziemia wniesiona przez chłopów, a 1/5 to ziemia oddana przez państwo spółdzielniom w bezpłatne użytkowanie). Razem więc układ socjalistyczny reprezentował 18,0% użytków rolnych.

Obszar ziemi będący w posiadaniu układu socjalistycznego jest w stałym wzroście ze względu na coraz szerszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Należy zauważyć, że już w momencie, który tu omawiamy, na około 2,5 mln ha użytków rolnych w PGR mieliśmy 1,3 mln ha użytków w spółdzielniach produkcyjnych.

Według danych na 31. XII. 1952 r., do socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych (PGR i spółdzielni produkcyjnych) należało 8,9% całości koni pracujących w naszym rolnictwie. Doceniając znaczenie konia, jako niezbędnego również i w gospodarstwie socjalistycznym, opartym na wysokiej technice, nie można jednak nie widzieć, że — jak to podkreślił w ostatniej swej pracy J. Stalin — o losie tego nowego typu gospodarki w rolnictwie decyduje właśnie wielka technika, skupiona w rękach państwa. W związku z tym zapoznajmy się z dynamiką wyposażenia w traktory naszego rolnictwa socjalistycznego, które na tym odcinku jest od pierwszych chwil monopolem państwa (dane

z czerwca 1951 r. wykazały 2% ogólnej ilości traktorów w rękach żywiolów kapitalistycznych — oczywiście traktorów starych i nie podlegających zwiększeniu ani też renowacji).

*Liczba traktorów w dyspozycji państwowych przedsiębiorstw rolnych
(w przeliczeniu na 15-konne) w tys. sztuk*

	1950	1951	1952
Cały park (PGR — POM)	22,8	31,8	39,2
PGR	17,8	22,5	25,4
POM	5,0	9,3	13,8

Patrząc na tę tabelkę, warto sobie zdać sprawę z „różnic kalendarzowych“ w rozwoju poszczególnych dźwigni socjalistycznej rewolucji w rolnictwie u nas a w Związku Radzieckim. W grudniu 1929 roku, „roku wielkiego przełomu“, kiedy średniak ruszył ławą do kołchozów, radzieckie MTS posiadały ogółem 2 tys. traktorów. Siedem razy mniej niż my obecnie. W roku 1930 kołchozy obsługiwane przez MTS stanowiły 13,6% ogólnej liczby istniejących podówczas kołchozów. To prawda, że dynamika była gwałtowna: 2 tys. traktorów w MTS w 1929 r., 74 tys. w 1932 r., 435 tys. w 1940 roku. W tej dynamice kluczowych pozycji w rękach klasy robotniczej będącej u władzy tkwi jedno z głównych źródeł potęgi rodzącego się ustroju. Tym istotniejsze jest dla nas rozpoczęcie się procesu rozwoju naszych POM znacznie wcześniej; stanowi ono w pewnym sensie rekompensatę faktu, że spółdzielczość produkcyjna rozpoczęła swój rozwój na bazie prywatnej własności ziemi. Prywatna własność ziemi nie jest, jak wykazała już praktyka, przeszkodą zasadniczą dla samego faktu przechodzenia z indywidualnej formy gospodarowania w rolnictwie na formę spółdzielczą. Niemniej jednak jest ona faktem istotnym dla tempa i form współdzielczenia rolnictwa. Stąd szczególne znaczenie mają dla nas nauki J. Stalina o ekonomicznej i politycznej konieczności koncentrowania traktorów i wielkich maszyn rolniczych w rękach państwa socjalistycznego, jak również ogromne znaczenie wykorzystania wszystkich możliwości przyspieszenia dynamiki rozwoju tych środków w rękach państwa.

Przejdźmy z kolei do wzajemnego stosunku sił i jego dynamiki na odcinku bydła i trzody. Dane z roku 1952 wykazują:

Wyszczególnienie	Odsetki przypadające na:	
	układ socjalistyczny	układ drobnoto- warowy i kapi- talistyczny
Bydło	9,7	90,3
Trzoda chlewna	13,4	86,6

Czytelnik zauważy, że dane o ziemi oraz dane o bydłe i trzodzie nie dotyczą jednego i tego samego okresu. Jest to nieuniknione z uwagi na fakt, że ziemię łączy się w spółdzielniach najwcześniej, po czym następuje proces zgła-

szania, wyszacowywania i włączania do spółdzielni części inwentarza żywego a nawet i martwego. Dopóki więc trwa proces stopniowego łączenia się w spółdzielnie produkcyjne, dane o łączeniu głównego środka produkcji, będącego w rękach chłopskich, to znaczy ziemi, muszą i będą wyprzedzać dane o innych łączonych chłopskich środkach produkcji, jak również i o samej produkcji spółdzielczej. Toteż dla stworzenia sobie właściwego obrazu sytuacji nie wystarczy — zwłaszcza na odcinku inwentarza żywego — skonfrontowanie w jednym momencie wagi gatunkowej poszczególnych układów, lecz konieczne jest porównanie dynamiki.

Jak wygląda w hodowli dynamika socjalistycznego układu na tle ogólnej (to znaczy jeszcze w przygniatającej większości indywidualno-chłopskiej) gospodarki rolnej w naszym kraju? Pierwszy miał możliwość wykazać swą dynamikę państwowy sektor socjalistyczny, reprezentowany głównie przez Państwowe Gospodarstwa Rolne. Według danych ze spisów periodycznych bydła ogólny wzrost ilości sztuk od roku 1949 do roku 1952 wynosił 15,8%. W tym samym czasie wzrost pogłowia bydłowego w PGR wyniósł 113,7%. Jeśli wziąć same krowy, to ogólny wzrost w kraju wynosił 26,9%, w PGR zaś 142,7%.

Szczególnie ciekawie przedstawia się porównanie dynamiki rozwoju trzody chlewnej w rolnictwie jako całości z dynamiką w PGR.

	1949	1950	1951	1952	1953
Całe rolnictwo	100	162	140	145	—
PGR	100	132	187	281	—

Tabela ta jest wielce wymowna. W pierwszej poziomej rubryce, mówiącej przede wszystkim o milionach gospodarstw chłopskich, mamy obraz wydatnego przekroczenia przedwojennego poziomu — w związku z pomocą państwa i stale rosnącym rynkiem zbytu na tle postępu industrializacji naszego kraju (przedwojenny poziom pogłowia trzody na 100 ha przekroczone już w 1948 r., w roku 1949 zaś, wziętym tutaj za 100, poziom ten był już około 20% wyższy niż przed wojną). Z drugiej strony ta sama rubryka odtwarza nam na jednym z najważniejszych odcinków naszej produkcji rolniczej skutki żywiołowego działania prawa wartości, wyrażające się w wahaniach to w dół, to w górę produkcji chłopskiej, jak również fakt, że produkcja ta ma co prawda dalsze możliwości wzrostu, lecz możliwości ograniczone, których radykalne rozszerzenie może nastąpić tylko w oparciu na nowych, socjalistycznych stosunkach produkcji.

Druga linia pozioma daje obraz odmienny ilościowo i jakościowo. Dynamika jest nie tylko szybsza od gospodarstw indywidualnych, lecz dynamika jest *nieprzerwanie rosnąca*. W istocie rzeczy gospodarstwa państwowe, podobnie jak i chłopskie spółdzielnie produkcyjne, mają wiele obiektywnych warunków niedostępnych dla rozpyłonej gospodarki drobno i średniochłopskiej, w szczególności — jeśli chodzi o hodowlę — w dziedzinie ulepszania swej bazy paszowej.

Liczby wyżej przytoczone mogą zaskoczyć część czytelników, przywykłych do słusznych krytyk padających pod adresem Państwowych Gospodarstw Rolnych. Lecz należy odróżniać krytykę z naszych pozycji, tzw. krytykę wskazującą na niewykorzystywanie, ba — nieraz wręcz marnowanie wspaniałych możliwości, zawartych w nowym typie gospodarki, od krytyki z pozycji wroga,

szukającej w każdym błędzie i w każdej trudności pożywki dla swoich marzeń o restauracji władztwa panów na Łańcucie, Pszczynie itp.

Chociażby dla wyrobienia sobie poglądu na możliwości kryjące się w państwowej, konsekwentnie socjalistycznej formie własności w rolnictwie, warto przypomnieć, jaki był start państwowych gospodarstw, które przejmowały majątki zdewastowane przez wojnę i które ucierpiały dodatkowo przez sabotaż bandy obszarników i szpiegów ze sławetnym Maringe'm na czele. Warto zdać sobie sprawę ze skoku, jaki został dokonany na odcinku hodowli, jak również ze skoku, jakim było przejście z niespełna półtora miliona hektarów do 2,5 mln ha ziemi zagospodarowanej przez państwo.

W tym miejscu można zapytać, czy wspomniany skok na odcinku hodowli — niewątpliwy mimo wszystkie słabości, niedociągnięcia i braki naszych PGR — nie odbył się czasem kosztem towarowości produkcji roślinnej? Weźmy na początek dla porównania produkcję zbożową (cztery zboża łącznie). Między rokiem 1949 a rokiem 1952 zachodzi tu skok olbrzymi, bo aż trzykrotny wzrost masy towarowej PGR, ale dane te mogą dawać obraz przesadny, gdyż między rokiem 1949 a rokiem 1950 nastąpił w ogóle zasadniczy przełom. Faktycznie PGR zaczęły być w ogóle towarowe właśnie po usunięciu z ich kierownictwa bandy sabotażystów, to znaczy w roku 1950. Weźmy więc dla realności porównanie między rokiem 1950 a rokiem 1952. Pamiętajmy o tym, że rok 1950 był, jak dotąd, jeśli chodzi o warunki atmosferyczne, najbardziej pomyślny dla rolnictwa od czasów powstania Polski Ludowej.

W tym okresie, to znaczy od roku 1950 do roku 1952, wzrost masy towarowej zbóż w polskim rolnictwie jako całości wynosił około 15%, w PGR — ponad 28%.

Mamy więc znów — przy wszystkich słabościach PGR — potwierdzenie faktu, że wielka socjalistyczna gospodarka w rolnictwie potrafi — w odróżnieniu od drobno- i średniochłopskiej — realizować reprodukcję rozszerzoną i to równocześnie na wszystkich odcinkach, nie wpadając w sakramentalną dla indywidualnych gospodarstw sprzeczność między towarowością produkcji roślinnej a towarowością „paszochłonnej“ produkcji zwierzęcej. Co więcej — mamy wyraźny wzrost masy towarowej w dziedzinach wymagających dużego nakładu pracy, jak produkcja buraków — mimo jednej z największych trudności, stojących dziś na drodze rozwoju PGR, a mianowicie trudności w dziedzinie zdobycia wystarczającej ilości siły roboczej. Mamy więc też pośredni dowód tego, co mogą osiągnąć i co z pewnością osiągną nasze gospodarstwa państwowe, kiedy przełamią tę jedną ze swoich głównych trudności, rozwijając u siebie mechanizację oraz podnosząc poziom fachowy swoich kadr.

Jest to tym bardziej pewne, że nawet dzisiaj, kiedy nasze PGR-y niedomagaają jeszcze na tak wielu odcinkach, wykazują one już na głównym, zbożowym odcinku swoją wyższość również i nad wielką gospodarką obszarniczą. W Polsce burżuazyjnej, dotkniętej chronicznym bezrobociem, obszarnik nie znał np. w ogóle takiej trudności, jak brak siły roboczej dla swojego folwarku. W Polsce burżuazyjnej do obszarników należało 18,1% powierzchni użytków rolnych (razem z lasami i innymi terenami, służącymi jako środek eksploatacji mas pracujących, ta garstka ludzi, licząca mniej niż 1% ludności na wsi, trzymała w swoich rękach ponad 40% gruntów). Inne rodzaje tzw. większej własności (kościelna, państwowa itp.) zajmowały 5,7% użytków rolnych. Udział obszarników w masie towarowej zbóż chlebowych, dostarczanych na rynek wynosił 29,9% (w liczbę tę nie wliczyliśmy ordynarii).

Jak wygląda — dla porównania — udział naszych PGR-ów? PGR-y zajmują 12% całości użytków rolnych, a więc ich udział stosunkowy w całości użytków rolnych wynosi 2/3 udziału dawnych obszarów przed wojną. Równocześnie ich udział w masie towarowej zbóż chlebowych (bez zboża sprzedanego robotnikom) wynosił w 1952 roku — 21,2% całości — tzn. również 2/3 udziału obszarów przed wojną — mimo znacznie słabszego zaopatrzenia w bydło (a więc i w obornik), a przede wszystkim mimo znacznie słabszej liczebnie załogi robotniczej aniżeli dawne folwarki, dysponujące nieograniczoną rezerwą najtańszej siły roboczej.

Zagadnienie wyższości PGR-u nad dawnym folwarkiem obszarowym, wydobywanie wszystkich obiektywnych możliwości rozwoju, jakie kryje w sobie ta wyższa społeczno-ekonomicznie forma gospodarowania w rolnictwie, są wdzięcznym zadaniem badawczym, wołającym o udział wyrastającej u nas młodej kadry ekonomistów.

*

Przejdźmy do niektórych danych, ilustrujących dynamikę gospodarczą spółdzielni produkcyjnych. Za punkt wyjściowy bierzemy tu rok 1950 z uwagi na fakt, że jest to pierwszy rok, w którym istniała już pewna ilość spółdzielni, mających za sobą co najmniej jeden doroczny obrachunek. (Dane dotyczą końca każdego z wymienionych lat).

Porównajmy dla tegoż okresu dynamikę użytków rolnych i ziemi ornej z dynamiką inwentarza żywego w spółdzielniach objętych sprawozdawczością. Otrzymujemy obraz następujący:

Wyszczególnienie	1950	1951	1952
Obszar użytków rolnych	100,0	151,5	195,2
Obszar gruntów ornych	100,0	148,4	191,5
Bydło	100,0	147,8	188,3
Konie	100,0	212,1	294,9
Trzoda	100,0	191,9	292,5
Owce	100,0	307,2	533,5

Dla zaspokojenia ciekawości czytelnika dodamy, że na 31. III. 1953 r. liczby te wynosiły w porównaniu z końcem 1950 r.: użytków — 251,3%, gruntów ornych 247,2%. Ponieważ jednak dane o inwentarzu muszą spóźnić się za danymi o ziemi połączonej, ograniczyliśmy się umyślnie w tabelce do lat 1950—1952 celem lepszego porównania dwóch dynamik.

Powinniśmy też w tym miejscu uprzedzić czytelnika, że dane te dotyczą pogłowia znajdującego się w gospodarstwie spółdzielczym (zespołowym) plus pogłowiem znajdującym się na działkach przyzagrodowych, przy czym dynamika inwentarza zespołowego jest znacznie wyższa, dynamika zaś inwentarza na działkach jest niższa od wyżej podanej. W dalszej części niniejszego artykułu

będziemy mieli okazję do uzasadnienia, dlaczego ujęcie w tym miejscu gospodarki spółdzielczej i przyzagrodowej jako pewnej całości było możliwe i słuszne.

Co wykazuje to porównanie? Wykazuje, że z wyjątkiem koni (których pewna niewielka redukcja przy łączeniu gospodarstw jest usprawiedliwiona) — wszystkie rodzaje inwentarza w spółdzielniach rosną szybciej i mogą rosnać znacznie szybciej, aniżeli rośnie ilość gruntów połączonych.

W gruncie rzeczy wzrost, który tu wykazujemy, jest niższy od rzeczywistego, gdyż za jedną i tą samą liczbą kryją się:

a) rzeczywisty przyrost inwentarza w spółdzielniach starych,

b) wzrost związany z przybywaniem nowych spółdzielni, zakładających dopiero swoje stado zespołowe.

Są jeszcze u nas ludzie ulegający naciskowi politycznemu kułactwa, którzy są skłonni w tym miejscu wysunąć obiekcje: gdyby państwo tak pomagało indywidualnym gospodarstwom, jak pomaga PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym, efekt byłby o wiele większy.

Nieprawda. Nieprawda podwójna. Po pierwsze dlatego, że państwo pomagało i jeszcze więcej zamierza pomagać indywidualnym gospodarstwom małym i średniorolnym. Robiło i będzie to robić, gdyż jest państwem sojuszu robotniczo-chopskiego i jednym z jego zadań jest maksymalnie możliwe podnoszenie produkcji drobnotowarowych gospodarstw, zanim te ostatnie połączą się dobrowolnie w gospodarstwa zespołowe. Czymże, jak nie wielomilionową dotacją była utrzymywana przez szereg lat wyjątkowo korzystna i nieznaną przed wojną relacja cён między żytem a żywcem? Czymże, jak nie olbrzymią dotacją są premie w węglu, w paszach i innych środkach dla gospodarstw kontraktujących żywiec z państwem ludowym? Wyniki są — widać je w podniesieniu hodowli gospodarstw indywidualnych, które zilustrowaliśmy wyżej. Ale wyniki tej pomocy są, jak widzieliśmy, nieporównanie skromniejsze w stosunku do wyników pomocy dla gospodarstw państwowych i spółdzielczych. Gdyż — i w tym się zawiera druga część kłamstwa głoszonego przez propagandę kułacką — gospodarstwa indywidualne są źródłem (i zarazem ofiarą) nieustannych wahań w poziomie produkcji, związanych z ekonomicznym charakterem średniaka, z jego podatnością na wszelkie wahania i przejawy żywiołowości na rynku, a zarazem gospodarstwa te — posiadające jeszcze poważne możliwości rozwoju — niezdolne są jednak do tak szerokiego jak spółdzielnie rozwoju swojej bazy paszowej, pozwalającej na rozszerzoną reprodukcję przychówka.

Jako dowód mogą służyć różnice w strukturze stada, odzwierciedlającej różnice w dynamice hodowli w gospodarce indywidualnej i gospodarce uspołecznionej. Odsetek młodych sztuk w całości bydła w tych gospodarstwach wynosi (r. 1952):

w PGR	— 53,5
w spółdzielniach produkcyjnych (bez działek)	— 52,6
na działkach przyzagrodowych	— 26,8
w gospodarstwach indywidualnych	— 28,3

Raz jeszcze wróćmy w tym miejscu — mówiąc o spółdzielniach — do zagadnienia poruszonego już przy porównaniu dynamiki hodowli w PGR-ach i w gospodarstwach indywidualnych: czy ta dynamika hodowli w spółdzielniach nie rozwija się kosztem ich towarowej produkcji ziemiopłodów?

Oto liczby porównawcze za rok 1952:

Wyszczególnienie	Spółdzielnie produkcyjne	Gospodarstwa indywidualne
Z b o ż a		
plon z 1 ha w q	14,8	12,6
sprzedaż z 1 ha upraw w q	6,3	3,1

Odpowiedź na zadane pytanie jest jasna. Na dożynkach roku 1951 w Poznaniu B. Bierut podkreślił w swoim przemówieniu:

„Państwo Ludowe ceni znoyny trud każdego rolnika — zarówno pracującego indywidualnie, jak zespołowo, ale oczywiście dopiero rozwój spółdzielczości produkcyjnej stwarza warunki dla pełnej i wydatnej pomocy Państwa w dziedzinie mechanizacji rolnictwa i unowocześnień metod uprawy roli“.

Te słowa, głęboko słuszne, o różnicy w efektywności pomocy maszynowej dla socjalistycznych gospodarstw i dla gospodarstw indywidualnych można i trzeba w całej pełni zastosować do zagadnień hodowli, w której zbankrutowani apologety przeszłości radzi by znaleźć swoje ostatnie schronienie dla teorii o rzekomej wyższości drobnych gospodarstw.

Zajmijmy się teraz rozwojem spółdzielczości produkcyjnej jako ruchu, który stopniowo — lecz coraz pewniej — przybiera u nas na sile.

L a t a	Liczba spółdz. objętych sprawozd.	W tysiącach ha	
		użytki rolne	ziemia orna
31.XII.1949	243		49,3
31.XII.1950	2 199	441,3	371,5
31.XII.1951	3 056	668,5	532,9
31.XII.1952	4 486	861,4	711,3
31.III.1953	6 253	1 153,0	918,5

Według danych dodatkowych na dzień 31. III. 1953 r. było ponad 864 spółdzielni zorganizowanych, lecz nie objętych jeszcze sprawozdawczością.

Według danych na 28 kwietnia 1953 r. 18,5% gromad w Polsce miało już u siebie spółdzielnie produkcyjne.

W tym miejscu wypada zwrócić uwagę na błędne używanie w większości wypadków terminów „wieś spółdzielcza“ lub „wieś uspołdzielczona“. Wydaje się, że termin taki miałby jakiś sens tylko w stosunku do wsi, która objęła całość gospodarstw z wyjątkiem gospodarstw kułackich albo co najmniej przeważającą część gospodarstw biedoty i średniaków. Tymczasem w momencie przez nas opisywanym do spółdzielni produkcyjnych należało przeciętnie 1/3 gospodarstw w wymienionych gromadach, a jeśli wziąć gospodarstwa chłopskie w kraju jako całość, to do spółdzielni należało spośród nich około 5,2% (odsetek ten wynosi 5,9%, jeżeli wyeliminujemy z ustalonej przez GUS ilości gospodarstw na wsi gospodarstwa rolne nie stanowiące głównego źródła utrzymania właściciela).

Rozpiętość w stopniu uspołdzielczenia produkcji chłopskiej jest u nas w tej chwili dość duża i nieraz liczby brane zbyt powierzchownie mogą prowadzić do wielu fałszywych wniosków. Dla przykładu podamy dwa województwa, które miały na dzień wyżej podany identyczną niemal liczbę spółdzielni: Bydgoszcz — 549 spółdzielni i Lublin 550 spółdzielni. W bydgoskim oznaczało to 21,5% gromad posiadających spółdzielnie, podczas kiedy w lubelskim oznaczało to 16,1% gromad. W bydgoskim oznaczało to 7,4% gospodarstw z całego województwa w spółdzielniach i około 1/3 gospodarstw w wymienionych wyżej gromadach, a więc mniej więcej przeciętny dla kraju stopień uspołdzielczenia. W lubelskim odsetek gospodarstw objętych spółdzielniami w stosunku do gospodarstw w województwie wynosił 3,4%, przeciętna zaś gospodarstw należących do spółdzielni w wyżej wymienionych gromadach wynosiła nieco ponad 1/5.

W liczbach tych trzeba umieć wyczytać prawdę o drodze (nieraz o trudniejszej części drogi), jaką mają jeszcze przed sobą pionierzy spółdzielczości produkcyjnej na niektórych terenach. Lecz zarazem trzeba umieć wyczytać w tych liczbach fakt narodzenia się ognisk nowej dynamiki rozwoju ekonomiczno-społecznego wsi polskiej, dowód, który dało nam województwo lubelskie przeciwko oportunistycznym twierdzeniom o niemożności szerszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej we wschodniej połowie Polski.

Stwierdzając to, nie chcemy bynajmniej pomniejszać znaczenia faktu, że Polska dzieli się w tej chwili na dwa podstawowe i niemal równe sobie obszary, z których jeden możemy nazwać obszarem stosunkowo łatwiejszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, drugi zaś obszarem stosunkowo trudniejszego jej rozwoju. Zamieszczona na końcu mapka wskazuje aktualne granice tych obszarów. Do obszaru pierwszego zaliczamy te województwa, w których występuje ponad 20% gromad posiadających spółdzielnie produkcyjne i ponad 5% gospodarstw w województwie należących już dzisiaj do tych spółdzielni. Obszar drugi to województwa wykazujące poniżej 20% gromad ze spółdzielniami i poniżej 5% gospodarstw w spółdzielniach.

Przynależność do drugiego obszaru województwa lubelskiego, w którym zarysowały się w ciągu ostatniego półrocza tak poważne sygnały n o w e g o, wskazuje, że podział, o którym piszemy, nie może być ani bezwzględny, ani sztywny.

Zacznijmy od obszaru pierwszego. Należą doń, jak dotąd, województwa: poznańskie i bydgoskie oraz siedem województw Ziemi Odzyskanych. Reprezentują one:

Województwa	Odsetek chłopskich gruntów ornych w kraju	Odsetek chłopskich dostaw zboża w kraju
Poznań i Bydgoszcz	17,9	32,3
Województwa Ziemi Odzyskanych	21,2	33,1
Obszar I jako całość	39,1	65,4

Jeżeli do tego dodać fakt, że na tych właśnie terenach zgrupowane jest 73,7% całej ziemi ornej, należącej do Państwowych Gospodarstw Rolnych w Pol-

sce, to ekonomiczna waga tego obszaru staje przed nami w całej pełni. Od razu nasuwa się myśl, że ekonomicznie decydująca batalia o zwycięstwo socjalizmu w rolnictwie polskim zarysowuje się w perspektywie na tych właśnie terenach.

Czy można jednakże wygrać walkę o spółdzielczość produkcyjną w jednej połowie Polski, pozostawiając drugą połowę w zacofaniu? Byłoby to przede wszystkim oddzielenie strony ekonomicznej od strony politycznej problemu. W sprawach związanych z rewolucją oddzielanie takie jest jeszcze bardziej szkodliwe niż w jakichkolwiek bądź innych. Byłoby to ponadto zlekceważenie tych dziedzin ekonomiki kraju, w których wschodnia połowa Polski odgrywa rolę bardzo istotną. Nie można też zapominać, że stały rozwój socjalistycznego przemysłu i związany z tym wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą może być rozwiązany tylko w oparciu o rezerwy, kryjące się w gospodarstwach chłopskich wschodniej połowy Polski, te zaś rezerwy w całości wyzwolić może tylko dobrowolne łączenie się tych gospodarstw. Niemożliwy jest więc jakiś mur, który by pozwalał na zwycięstwo nowego ustroju w rolnictwie zachodniej połowy Polski przy jednoczesnym zbyt jaskrawym pozostawianiu w tyle wschodniej części naszego kraju, z którą tysiące parcelantów i osadników Zachodu są związane mocnymi nićmi. Nie można wreszcie skutecznie przeciwstawić się wrogiej akcji kułactwa na wsi, jeżeli ogniska socjalistycznego rozwoju nie będą się mnożyły i umacniały tam, gdzie wróg klasowy ma jeszcze swe najmocniejsze korzenie — w tzw. wsiach starych.

Postaramy się więc, zgodnie z duchem wytycznych KC PZPR w sprawie umocnienia pracy nad rozwojem spółdzielni produkcyjnych w terenach dotąd zaniedbanych, uwypuklić te obiektywne przesłanki, które sprzyjają lepszemu niż dotąd rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej w zachodniej połowie Polski. Jest to tym bardziej istotne, że z wyjątkiem pierwszej przesłanki, związanej ze stosunkowo szerszym zasięgiem reformy rolnej na zachodzie, wszystkie inne przesłanki obiektywne istnieją już lub dojrzewają w szybkim tempie w wielu wschodnich częściach kraju. Dotyczy to zwłaszcza momentów związanych z industrializacją socjalistyczną. Dodajmy od razu, że w tej części naszego kraju istnieje też ważna przesłanka obiektywna, nie dostrzegana i nie wykorzystywana przez znaczną część naszego aktywu: poważne skupiska biedy chłopskiej, przez którą wiedzie droga do zdobycia tzw. wsi starych.

Jakie mogą być czynniki stosunkowo szybszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w zachodniej połowie Polski? Jak dotąd, wysuwało się niemal wyłącznie fakt skoncentrowania się na tych terenach największej ilości tzw. „nowych średniaków“, zrodzonych przez reformę rolną Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Cechy tego nowego średniaka, skupionego w największej ilości na terenie poznańskiego, bydgoskiego oraz Ziemi Odzyskanych, które go czynią bardziej skłonny do zrozumienia nowej drogi, jaka otworzyła się przed chłopami polskimi, to:

- 1) pochodzenie znacznej części nowych średniaków z szeregów biedy wiejskiej,
- 2) mocne związanie nowego średniaka z państwem ludowym, któremu zawdzięcza on ziemię i wszechstronną pomoc w rozwoju swego gospodarstwa,
- 3) większa inicjatywa i śmiałość w pobieraniu decyzji, związana z samym faktem przeniesienia się na nowe gospodarstwo, a zwłaszcza przeniesienia się w nowe strony,
- 4) brak tych więzów „sterytorializowanego bourgeois“, które przykuwały

pokolenia starych gospodarzy do swojego kawałka ziemi — nieraz za cenę olbrzymiego zadłużenia, pracy nad siły, głodu i wszelkich wyrzeczeń.

Z większą śmiałością decyzji u nowego średniaka łączy się także fakt, że na terenach poparcelacyjnych i osadniczych, objętych zakazem kupna-sprzedaży ziemi oraz szczególną pomocą państwa, kułak jest na ogół słabszy ekonomicznie a w konsekwencji i politycznie.

Wymieniona wyżej przyczyna główna występuje jaskrawo w następującym porównaniu odsetka gospodarstw z całego województwa należących do spółdzielni produkcyjnych w następujących dwóch grupach województw, na które rozbijamy obszar:

Szczecin	—	37,5%	gospodarstw
Wrocław	—	24,0%	„
Koszalin	—	17,1%	„

Wymienione trzy województwa składają się niemal wyłącznie — jeśli chodzi o wieś — z gospodarstw nowopowstałych, osadniczych. A oto grupa województw, których wieś posiada znacznie wyższy niż w całej Polsce odsetek gospodarstw powstałych z reformy rolnej, lecz posiada też poważną ilość tzw. gospodarstw starych:

Poznań	—	6,4%	gospodarstw w spółdzielniach
Bydgoszcz	—	7,4%	„ „
Opole	—	12,0%	„ „
Olsztyn	—	8,8%	„ „

Zielona Góra zajmuje tu miejsce pośrednie pomiędzy pierwszą a drugą grupą województw — 15,6% gospodarstw w spółdzielniach.

Również i w województwie lubelskim, które na terenie obszaru drugiego wysunęło się na pierwsze miejsce pod względem odsetka gospodarstw spółdzielczonych, największe postępy wykazują powiaty o większym niż inne odsetku nowego średniaka, a mianowicie Chełm i Tomaszów Lubelski.

Czy byłoby jednakże słuszne z punktu widzenia teorii i potrzeb praktyki (to znaczy potrzeby szukania dźwigni szybszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej we wszystkich częściach kraju) sprowadzenie całego zagadnienia do tej jednej sprawy? Byłoby niesłuszne, gdyż niesposób wygrać do końca batalii o spółdzielczość produkcyjną, nie zdobywając tzw. wsi starych. Uwypuklenie poszczególnych czynników obiektywnych i subiektywnych ma w toku samego badania bardzo istotne znaczenie, ale właśnie pod warunkiem, że nie zatrzymamy się na jednym, lecz zbadamy czynniki rozwoju możliwie najbardziej wszechstronnie, pamiętając o możliwości ich przeplatania się w rozmaity sposób.

Wydaje się, że niesposób nie zwrócić uwagi na występujące szczególnie jaskrawo na zachodzie trudności w dziedzinie siły roboczej w samym rolnictwie — bądź na tle odpływu znacznej części ludności wiejskiej do przemysłu, bądź też na tle specyficznego osadnictwa w niektórych terenach. Nie tylko przemysł socjalistyczny staje dziś wobec coraz ostrzej rysującego się problemu rezerw roboczych. Staje wobec niego i sam chłop, którego dzieci odchodzą do przemysłu — zwłaszcza w zachodniej połaci Polski. Odpowiedź może być dlań tylko jedna: zastosowanie nowoczesnej techniki maszynowej. Lecz ta z kolei wymaga wielkich połączonych obszarów ze względów technologii, jak i organizacji pracy, kosztów itd. Nie pozostaje tu bez wpływu przykład POM-ów, wprowadzających nowoczesną technikę na pola spółdzielcze. Sprawa likwidacji niedoboru siły roboczej w rodzinach chłopskich, niedoboru łączącego się z awansem spo-

lęcznym ich dzieci, staje się tu istotnym czynnikiem, ułatwiającym popularyzowanie w masach chłopstwa pracującego podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, jak i prawa koniecznej zgodności sił i stosunków wytwórczych.

W związku z tym wskażemy na bardzo istotny czynnik stosunkowo łatwiejszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na niektórych terenach: bezpośrednio oddziaływanie wielkich ośrodków robotniczych. Bujny rozwój spółdzielczości produkcyjnej w woj. wrocławskim oraz w woj. opolskim (to drugie ma liczne większe zakłady przemysłowe na wsi i znajduje się pod potężnym oddziaływaniem Stalinogrodu) jest związany niewątpliwie w bardzo dużym stopniu z tym właśnie faktem. Rozwój socjalistycznej industrializacji, przesuwały się coraz bardziej w kierunku dawnej „Polski B”, stwarza więc obiektywne warunki dla podobnego oddziaływania na wieś. Trzeba jednak pamiętać, że są to tylko obiektywne warunki, których pełne wykorzystanie zależy od nas samych.

Jeśli chodzi o wykorzystanie sprzyjających obiektywnych warunków (jak również i ograniczanie wpływu warunków opóźniających nasz rozwój), przypomnijmy tu trzy najczęściej przez B. Bieruta podkreślane czynniki: praca polityczna partii na wsi, oddziaływanie na wieś przez POM-y i przykład przodujących spółdzielni produkcyjnych.

Pierwszym czynnikiem — najważniejszym — nie zajmujemy się tu bezpośrednio ze względu na charakter artykułu. Drugi zilustrujemy na razie na przykładzie zaczerpniętym z zeszłorocznego wydania *Wsi w liczbach*, dotyczącym POM-u w Kątach Wrocławskich (pow. Wrocław).

We wspomnianym POM-ie, jeśli wziąć za 100 ilość prac wykonanych w roku 1949 u poszczególnych użytkowników, otrzymujemy w latach kolejnych progresję następującą:

Użytkownicy	1949	1950	1951
Spółdz. produkcyjne	100	432	846
Gospod. indywidualne	100	272	369
Państw. Gospod. Rolne	100	363	313

Nie zajmując się sprawą obsługi PGR-ów, która w bilansie prac POM-ów może odgrywać tylko rolę uboczną, zwróćmy uwagę na wzrost obsługi przez badany POM zarówno spółdzielni produkcyjnych, jak i indywidualnych gospodarstw — przy znacznie szybszym wzroście obsługi gospodarstw spółdzielczych.

W rezultacie stosunek wzajemny prac u poszczególnych użytkowników układał się w kolejnych latach w sposób następujący:

Użytkownicy	1949	1950	1951
W spółdz. produkcyjnych	46,3	52,1	69,1
W gospod. indywidualnych	12,9	9,2	8,3
W gospod. państwowych	40,8	38,7	22,6
R a z e m	100,0	100,0	100,0

Nie wszystkie nasze POM-y mogą wykazać się takim układem wskaźników, jak POM Kąty Wrocławskie, zaliczany słusznie do przodujących. Co zaś daje w efektach praca POM-u, który umie powiększyć swój zasięg oddziaływania na gospodarzy indywidualnych i umie oddziaływać zarówno gospodarczo, jak politycznie, wskazują liczby następujące z powiatu wrocławskiego:

Wyszczególnienie	1949	1950	1951	1952
Liczba spółdzielni produkcyjnych	5	21	31	84
Obszar w ha	1 177	5 566	6 548	18 721

Przejdźmy wreszcie do tak niesłychanie ważnego czynnika, jakim jest przykład dobrych spółdzielni produkcyjnych. Jak uchwycić działanie tego czynnika w skali masowej? Sprawa jest bardzo trudna ze względu na ogromną złożoność samego pojęcia „dobra spółdzielnia“. Ale wydaje się, że ze wszystkich wskaźników, ukazujących na ogół tylko jedną stronę zjawiska (np. wydajność albo towarowość, albo dochody, albo rozwój hodowli, albo dyscyplina pracy itp.) — najszlachetniej jest traktować dziś — jako wskaźnik syntetyczny dobrej lub słabej spółdzielni — odpowiedź na pytanie: czy spółdzielnia zdobywa czy nie zdobywa we własnej wsi nowych członków?

Albowiem naprawdę dobry przykład — gospodarczy i polityczny — powinien działać przede wszystkim na tych, którzy stykają się ze spółdzielnią codziennie, którzy widzą wzrost dobrobytu jej członków oraz umacnianie się jej gospodarstwa.

I dlatego zadaniem bardzo istotnym powinno być porównanie wzrostu liczby spółdzielni na terenach, na których stare spółdzielnie zdobywają nowych członków, z terenami, na których stare spółdzielnie nowych członków nie zdobywają.

Przejdźmy teraz do innych czynników rozwoju, opartych na działaniu innych form spójni ekonomicznej miasta ze wsią. Wymieńmy tu dla przykładu trzy formy bądź instrumenty spójni.

Spółdzielnie gminne Samopomoc Chłopska — wciąż jeszcze niedoceniane jako instrument przebudowy socjalistycznej rolnictwa, niedoceniane na skutek braku politycznej edukacji dużej części naszego aktywu, a jeszcze częściej na skutek własnej, nieczęsto najlepszej reputacji. (Jak łatwo zapomina się przy tym słowa Lenina o kooperacji, „którą dawniej traktowaliśmy pogardliwie jako kramikarską“, a która „posiada wyjątkowe znaczenie... ze względu na przejście do nowego układu drogą możliwie najprostszą, najłatwiejszą, najdostępniejszą dla chłopów“). Niesposób wszakże zapominać, że właśnie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie nie tylko kułak polski, ale również i handlarz, sklepikarz posiadał znacznie słabsze korzenie, spółdzielnie gminne znacznie wcześniej i znacznie pełniej zawładnęły terenem handlu, stając się poprzez ten handel wielką szkołą uspołdzielczenia dla milionów ludzi na wsi, i że ten fakt nie mógł pozostać bez wpływu na stosunkowo łatwiejszy rozwój spółdzielczości w tych stronach.

Mówiąc o różnych formach spójni otwierających drogę do zrozumienia przez masy chłopskie prawa koniecznej zgodności sił wytwórczych i stosunków produkcji, niesposób pominąć roli dostaw obowiązkowych i kontraktacji. Dostawy obowiązkowe i dobrowolna kontraktacja wiążą się już dziś w świadomości najszerszych mas chłopów naszego kraju z industrializacją socjalistyczną, której korzyści odczuwają bezpośrednio miliony rodzin chłopskich. To, że rosnący

przemysł i rosnąca ilość dzieci chłopskich w przemyśle, rosnąca ilość dochodów chłopskich z przemysłu, wymagają też zwiększonych wysiłków i ofiar ze strony mas chłopskich, uznaje dziś olbrzymia większość chłopstwa pracującego. Te zaś rosnące wysiłki stawiają przed koniecznością unowocześnienia metod produkcji rolniczej, a w szczególności rozwiązania dylematu: „wzrost produkcji towarowej zbóż i równoczesny wzrost bazy paszowej dla zwierząt“, co powoduje, że grunt pod skuteczną propagandę zespołowych form gospodarowania w rolnictwie musi rozwijać się na wsi coraz szerzej. I nie przypadkowo propaganda ta trafia na grunt bardziej podatny na tych terenach, gdzie towarowość gospodarstwa chłopskiego jest wyższa.

Charakterystyczne pod tym względem jest porównanie „geografii“ spółdzielczości produkcyjnej z geografiami towarowości wynikającą z obliczeń Instytutu Ekonomiki Rolnej. Przy średniej ogólnej towarowości za rok 1949/50, wynoszącej 31,5% produkcji globalnej, znajdujemy powyżej tej przeciętnej towarowości gospodarstw chłopskich województwa następujące: Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk, Koszalin, Szczecin, Wrocław, Opole. Poniżej przeciętnej towarowości produkcji chłopskiej znajdują się województwa: Warszawa, Kielce, Lublin, Białystok, Kraków, Rzeszów. Pominęliśmy tu cztery województwa, nie podpadające pod nakreśloną tu paralelę: Stalinogród, nie dający się w ogóle podciągnąć pod kategorię województw o jakimś poważniejszym znaczeniu wsi w swoim życiu społecznym, Zieloną Górę, zajmującą tu, jak i w wielu innych zagadnieniach miejsce pośrednie (towarowość 30,9%), Olsztyn z najbardziej na Ziemiach Odzyskanych poszkodowaną przez działania wojenne wsią, oraz Łódź, wykazującą towarowość powyżej przeciętnej (34,0%), lecz zarazem będąca obok Warszawy terenem najsilniejszych tendencji spekulacyjnych wśród naszego chłopstwa.

Sprawa ta jest bardzo istotna właśnie ze względu na ten specyficzny charakter „gospodarstw na rozdrożu“, jak określał gospodarstwa chłopskie, zwłaszcza średniackie, J. Stalin. Wyższy rozwój towarowości gospodarstw chłopskich może więc też oznaczać mocniejszy pęd w stronę kapitalizmu, tam gdzie słabszy rozwój spójni i słabsza robota polityczna nie przeciwdziałają skutecznie tej właśnie tendencji drobnotowarowych gospodarstw chłopskich. Lecz przy dobrze rozwiniętym oddziaływaniu planowym państwa sprzyja on rozwojowi w stronę socjalizmu. Aby się o tym przekonać, zajrzyjmy w poprzednim wydaniu *Wsi w liczbach* do tabeli zatytułowanej: „Liczba kontraktów zawartych w 1952 roku na 100 gospodarstw chłopskich w poszczególnych grupach obszarowych“. Z tej tabeli wyjmujemy następujące ciekawe porównanie:

Województwa	W gospodarstwach o powierzchni ha	
	3—5	5—7
Łódź	143	104
Szczecin	237	521

Jak widzimy, ilość kontraktów w podobnych grupach obszarowych wypadła w województwie łódzkim poważnie niższa, niż w szczecińskim. Towarowość zaś obu województw była niemal że identyczna. Oto ciekawy przykład dwoistości możliwych dróg rozwoju gospodarstwa chłopskiego i znaczenia, jakie w nakierowaniu go na drogę socjalizmu ma rozwój spójni ekonomicznej z klasą robotniczą.

Byłoby oczywiście uproszczeniem sprowadzać całą różnicę między obu województwami do tej sprawy. Podkreśliliśmy na wstępie konieczność kompleksowego widzenia obiektywnych i subiektywnych czynników rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Lecz w kompleksie tym rozwój towarowości średniaka połączony z rozwojem jego spójni z państwem ludowym zajmuje jedno z miejsc pierwszoplanowych. A ten moment, jak wiemy, występuje wciąż jeszcze słabiej we wschodniej części naszego państwa — w województwach o stosunkowo trudniejszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej tym województwom. Reprezentują one w sumie 56,3% chłopskich gruntów ornych. W województwach tych na czoło pod względem odsetka gromad posiadających spółdzielnie produkcyjne wysuwa się województwo rzeszowskie (18,1% gromad), na czoło zaś pod względem ilości gospodarstw chłopskich w spółdzielniach wysuwa się województwo lubelskie (3,4% gospodarstw). Na szarym końcu pod jednym i drugim względem znajduje się województwo warszawskie (3,9% gromad posiadających spółdzielnie oraz 1% gospodarstw w spółdzielniach produkcyjnych). Z powyższego zestawienia wyłączmy województwo stalinogrodzkie, które i tu, podobnie jak we wszystkich innych sprawach agrarnych, wymyka się z wszelkich prób uchwycenia prawidłowości (11,3% gromad, 0,8% gospodarstw w spółdzielniach).

Skoro mowa o obszarze stosunkowo trudniejszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, należałoby uzupełnić omówione wyżej obiektywne warunki, sprzyjające rozwojowi spółdzielczości na niektórych terenach, ze wskazaniem na dwa bardzo ważne momenty subiektywne, odgrywające istotną rolę zarówno w osiągnięciach, jak i w niedociągnięciach rozmaitych terenów. Chodzi o:

1) skład klasowy tworzonych spółdzielni produkcyjnych oraz

2) odpowiedni dobór typu bądź typów spółdzielni, propagowanych na danym terenie.

Trzeba stwierdzić, że w sprawozdawczości poszczególnych województw i powiatów, dotyczącej nowopowstałych spółdzielni, występowała przez pewien czas bardzo istotna rubryka, pozwalająca natychmiast zestawić skład społeczny gromad, w których powstają spółdzielnie, ze składem społecznym spółdzielni. Pozwalało to kontrolować, czy przestrzegana jest przy tworzeniu spółdzielni „trójjedyna formuła“ Lenina, wyrażająca się na odcinku spółdzielczości produkcyjnej w tworzeniu mocnego trzony biedniackiego wewnątrz spółdzielni i niedopuszczaniu pod żadnym pozorem czy pretekstem kułaków do spółdzielni produkcyjnych. Porównując skład społeczny spółdzielni z rozwojem ich gospodarki zespółowej udało się przekonać szereg działaczy partyjnych i państwowych o fałszywości teorii, jakoby „zdrowsza“ była ta spółdzielnia, która utworzyła się wyłącznie z gospodarstw „mocniejszych“ — to znaczy z wyłączeniem biedoty wiejskiej, najbardziej bojowej, najbardziej antykułackiej i najbardziej z reguły zainteresowanej w dochodach z gospodarstwa wspólnego. Jak już zaznaczyliśmy wyżej, w ostatnich czasach ten podstawowy warunek rzetelnej, partyjnej w swoim duchu sprawozdawczości, dotyczącej nowoutworzonych i starych spółdzielni, został znowu przez wiele ogniw zaniedbany.

W związku z tym pozwolimy sobie przytoczyć próbę analizy dokonanej na podstawie materiału wycinkowego z jednego powiatu, który w ostatnich czasach posunął się poważnie naprzód na polu spółdzielczości produkcyjnej, a mianowicie powiatu chełmskiego w województwie lubelskim. Analiza składu społecznego spółdzielni w wymienionym powiecie jest również niepełna, albowiem danych dla przeprowadzenia wymienionych porównań nie udało się w powiecie uzyskać i musiano je zbierać bezpośrednio we wsiach, w wyniku czego po-

nżej przedstawione dane obejmują tylko 17 spółdzielni (na ogólną liczbę 55, które się utworzyły w powiecie od 1.I.1953 r. do momentu naszego badania).

Druga trudność to fakt, że dane, jakie znalazły się w powiecie i gminach, ustawione są, jak wszystkie niemal dane zbierane u nas, w sakramentalne przedziały 2 - 5, 10 - 15 i ponad 15 ha, to znaczy w przedziały nie mające żadnego sensu oprócz tego, że przypominają one system „piątkowy“ (od pięciu palców), stosowany w arytmetyce pierwotnych ludów na wyspach Polinezji. Ten system polinezyjski potrzebny był przedwojennej statystyce burżuazyjnej dla zamazywania rzeczywistych stosunków ekonomiczno-społecznych na wsi polskiej. Dziś jednak stosowanie go ma bardzo ujemne skutki dla rzetelnego rozeznania się w sytuacji na danym terenie i dla właściwego nastawienia politycznego. Np. w województwie krakowskim, gdzie pracownicy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej czyli wyraźnie, że granica 5 ha jako granica między biedniakiem a średniakiem jest dla ich stosunków za wysoka, przyjęto granicę 2 ha, a więc z kolei za niską. W wyniku tego sprawozdawczość Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wykazywała niższą ilość biedoty wiejskiej w spółdzielniach produkcyjnych aniżeli w rzeczywistości. O tym, że można wziąć jakąś granicę wyższą od dwóch a niższą od 5 ha, nikomu nie przychodziło jakoś do głowy.

W powiecie chełmskim, sądząc po składzie członków spółdzielni produkcyjnych, który przytaczamy w tabeli zamieszczonej na str. 43, za kułackie przyjmowano w zasadzie gospodarstwa powyżej 5 ha, gdyż tylko z tej grupy gospodarstw nikt do spółdzielni przyjęty nie został. Granica średniak - kułak wyznaczona na 15 ha jest zbliżona do prawdziwej, jeśli chodzi o takie województwa, jak np. poznańskie albo bydgoskie (w badaniach Instytutu Ekonomiki Rolnej granica przypada tam na około 14 ha), lecz np. w woj. lubelskim nie odpowiada ona niczem. Jak zresztą widać w zamieszczonej tablicy, obejmującej bądź co bądź 17 gromad w powiecie, jeśli przyjąć mechanicznie wymienione granice, dojdziemy do wniosku, że w chełmskim powiecie w ogóle kułaków nie ma.

Oczywiście granica nie jest idealna dla powiatu ani nawet dla pojedynczej gromady. Toteż przy określaniu społecznej sytuacji konkretnego gospodarza, przy decyzji, czy należy lub nie należy przyjmować go do spółdzielni produkcyjnej, trzeba patrzeć na gospodarstwo, a nie tylko na ilość hektarów. Ale przy analizie całości pracy powiatu lub województwa musimy posługiwać się statystyką według hektarów. Nie ma innego sposobu analizy tych spraw w skali masowej i dlatego tak ogromne znaczenie ma zróżnicowanie dolnej i górnej granicy średniaka, która w zależności od konkretnego terenu wynosi 3 do 9 ha, 3 do 11 ha, 4 do 12 ha, 4 do 14 ha, 5 do 14 ha, 5 do 20 ha itd. To zróżnicowanie Polski na rejony o różnych przedziałach hektarowych klas lub grup społecznych, na rejony nie pokrywające się częstokroć z województwami, może niecierpliwici ludzi pragnących czuć się w każdym papierku jak w wygodnym fotelu, może też gniewać osoby niezdolne wyzwolić się z nawyków przedwojennej burżuazyjnej statystyki. Lecz zróżnicowanie to jest niezbędne, ażeby odróżnić słuszną politykę od fałszywej.

Jeśli na przykład granica nazbyt niska może służyć w niektórych terenach lewackiej, szkodliwej tendencji do pakowania średniaka do jednego worka z kułakiem, to stosowanie mechanicznej granicy 15 ha może być bardzo wygodne dla oportunistów, którzy co prawda mówią wale na konferencjach o „ostrej walce klasowej“, lecz nie kwapią się do pokazania palcem konkretnych kuła-

Liczba gospodarstw w gromadach oraz w spółdzielniach produkcyjnych z podziałem wg wielkości powierzchni

Lp.	Gmina	Gromada	Nazwa spółdzielni	T y p	do 2 ha		2 — 5 ha		5 — 10 ha		10 — 15 ha		15 i więcej
					w gro- madzie	z tego w spół- dzielni	w gro- madzie	z tego w spół- dzielni	w gro- madzie	z tego w spół- dzielni	w gro- madzie	z tego w spół- dzielni	w gro- madzie
1	Olechowice	Chylin — Wieś	Przodownik	R.Z.S.	—	—	20	13	25	22	3	—	—
2	„	Tarnów	„Świt“	R.Z.S.	2	1	10	6	40	20	7	6	—
3	„	Bekiesza	Zwycięstwo	R.Z.S.	—	—	3	1	46	9	16	7	—
4	„	Karczunek		R.Z.S. I	4	4	9	4	15	10	4	2	—
5	Rakołupy	Janówka		R.Z.S. I	3	3	21	19	17	15	2	1	—
6	„	Leśniowice		R.Z.S. I	3	33	20	16	47	20	2	—	—
7	„	Plisków		R.Z.S. I	5	1	28	17	41	17	—	—	—
8	„	Kol. Leśniowice		R.Z.S. I	7	7	24	17	14	14	—	—	—
9	„	Kasiłan	Scalenie	R.Z.S. I	10	4	79	67	29	14	2	—	—
10	Krzywiczki	Strachosław	Nowa Wieś	R.Z.S.	27	5	101	32	16	16	—	—	—
11	„	Karolinów	Przełom	R.Z.S.	8	—	16	1	33	12	21	13	2
12	„	Gotówka	Nadzieja		5	—	9	5	35	23	2	—	1
13	„	Serebryszcze	Przyszłość	R.Z.S.	6	3	72	25	23	8	—	—	—
14	Bukowa	Tomaszówka	Jedność	R.Z.S. I	—	—	—	—	15	9	2	2	—
15	Staw	Marynin		R.Z.S.	—	—	9	3	12	10	2	2	—
16	„	Kol. Nowosiółki		R.Z.S.	7	7	9	9	10	10	7	7	—
17	Świarze	Hnieszów		R.Z.S.	1	1	16	11	45	20	1	1	—

ków we własnym terenie i bardzo często wysuwają twierdzenie, że w ich terenie kułaków właściwie nie ma.

W konkretnym wypadku powiatu chełmskiego statystyczna granica między biedotą a średniakiem wypada — według badań Instytutu Ekonomiki Rolnej — na 3 ha, statystyczna zaś granica między średniakiem a kułakiem wypada na 11 ha. Powtarzamy raz jeszcze (czynimy to przy każdej okazji), że tzw. granica statystyczna nie jest granicą bezwzględną, że więc w wypadku powiatu chełmskiego może się trafić średniak powyżej 11 ha i może też trafić się kułak poniżej 11 ha. Lecz w analizie masowej gospodarstw granica ta odpowiada stosunkom na wymienionym terenie. To znaczy, że w tablicy, którą zamieszczamy na str. 43, grupa od 2 do 5 ha składa się częściowo z biedoty i częściowo ze średniaków, grupa zaś od 10 do 15 ha — częściowo ze średniaków i częściowo z kułaków (prawdopodobnie z przewagą przedstawicieli kułactwa).

Jak wyglądają w świetle tego poszczególne spółdzielnie figurujące w tej tabeli? Rolniczy Zespół Spółdzielczy Karczunek, gmina Olechowice, reprezentuje zdrowy kierunek w rozwoju spółdzielni produkcyjnej. Gospodarstwa do 2 ha objęte są przez spółdzielnię w całości, gospodarstwa od 2 do 5 ha w połowie, od 5 do 10 ha w 2/3, a w grupie 10 do 15 ha na cztery gospodarstwa — dwa (mamy nadzieję, że średniackie) należą również do spółdzielni.

Niepokojąco wyglądają dane o Rolniczym Zespole Spółdzielczym „Przełom“ w gromadzie Karolinów, gmina Krzywiczki. Poza dwójką bezrolnych (nie figurujących w załączonej tablicy) z biedoty wiejskiej nikt do tej spółdzielni nie wstąpił. Z grupy od 5 do 10 ha — jedna trzecia, z grupy od 10 do 15 ha — ponad połowa. Z punktu widzenia trójjedyniej formuły Lenina obraz wyraźnie nie budujący.

Obraz solidaryzmu, sprzecznego z klasowymi zasadami spółdzielczości produkcyjnej, wydaje się też prezentować Rolniczy Zespół Spółdzielczy w kolonii Nowosiółki, gmina Staw. Tutaj wstąpili wszyscy do spółdzielni, a w tym również wszystkie gospodarstwa w grupie od 10 do 15 ha. Solidaryzm ten jest tym bardziej niepokojący, że w takich koloniach, opartych na tzw. „poniatówkach“, mamy większe nasilenie gospodarstw kułackich niż zazwyczaj.

W tych warunkach może się nasunąć pytanie, czy w takich spółdzielniach, jak Karolinów lub Nowosiółki, kułakom nie udało się przy sposobności tworzenia spółdzielni uniknąć konsekwencji związanych z demaskowaniem fikcyjnych podziałów gospodarstw i schować się przed sprawiedliwym wymiarem podatków przez państwo ludowe.

Czy należy na te fakty zwrócić uwagę województwa, które słusznie szczyli się przełamaniem fałszywej teorii o niemożliwości rozwoju spółdzielni produkcyjnych we wschodniej Polsce? Sądzimy, że powiedzenie tych rzeczy otwarcie jest obowiązkiem i pomocą dla dalszego rozwoju spółdzielczości właśnie na tych trudniejszych terenach. Właśnie tu, gdzie tworzenie spółdzielni produkcyjnej musi spotkać się ze szczególnym zastrzeżeniem akcji wrogów klasowych na zewnątrz oraz wewnątrz spółdzielni, nie wolno ani na chwilę zapomnieć tego, co mówił J. Stalin na temat kołchozów jako „broni, która może być użyta również i przez wrogów klasowych.

„Broń tę można — mówił Stalin — skierować w pewnych warunkach przeciw rewolucji. Można ją skierować przeciw kontrrewolucji. Może ona służyć klasie robotniczej i chłopstwu. Może służyć w pewnych warunkach wrogom

klasy robotniczej i chłopstwa. Sedno sprawy tkwi w tym, w czyich rękach znajduje się ta sprawa i przeciw komu będzie skierowana“.

Przenikanie kułaków do niektórych spółdzielni w naszym kraju było sygnalizowane na I Ogólnopolskim Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej przez wielu delegatów, opowiadających o stratach, jakimi płaciło się każdorazowo za brak czujności, oraz o ciężkiej walce, jaką musieli toczyć w następstwie dla zdemaskowania wroga i wyrzucenia go ze spółdzielni. O sprawie tej mówił też w swoim referacie na Zjeździe Wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak:

„W powiatach, gdzie spółdzielczość staje się masowa, gdzie kułak czuje coraz wyraźniej, że zostaje na wsi osamotniony, że chłopci odwracają się od niego, stara się on przedostać do spółdzielni, ofiarowuje swe morgi, konie, maszyny, robi się układny i »dobry«, byle wejść i od wewnątrz prowadzić dalej swoją rozkładową robotę.

Są tacy działacze w terenie, są spółdzielcy nie dosyć czujni, którzy ulegają tym przynętom i prośbom, którzy nie umieją przeciwstawić się nikczemnym kułackim podszeptom i dopuszczają do tego, że ich spółdzielnia zamienia się w karykaturę, gdzie nie ma rzetelnej pracy i troski o wspólne gospodarstwo, gdzie rozkrada się dobro spółdzielcze.

Stąd płynie nakaz: nie wpuszczać nigdzie kułaka do spółdzielni, paraliżować wszelkie kułackie machinacje“.

Że chłopci pracujący zaczynają dostrzegać tę groźbę, świadczy fakt, że w tym powiecie chełmskim nowopowstałe spółdzielnie dokonują często rewizji swego składu członkowskiego nazajutrz po podpisaniu statutu. Np. w gromadzie Dryszczów, gmina Żnudz, członkowie powstałej tam spółdzielni typu „Ib“ na trzeci dzień po zebraniu rejestracyjnym zwołali walne zebranie i wypisali ze spółdzielni trzech członków. Ogółem w pierwszym kwartale br. nowopowstałe spółdzielnie w tym powiecie wykluczyły ze swego grona 55 członków, uznanych za elementy wrogie. Fakt ten wpłynął pobudzająco na przyrływ dalszych członków do tych spółdzielni.

Drugi moment subiektywny, o którym wspomnieliśmy wyżej, to należyte docenianie sprawy zarówno wyższych, jak niższych typów statutowych.

Nie wracając do tej sprawy, która była już omówiona w większym artykule zbiorowym pod redakcją A. Brzozy w nrze 2 „Zagadnień Ekonomiki Rolnej“ z roku 1952, przypomnimy tu tylko liczby przytoczone przez autora niniejszych słów w referacie o sprawach statutowych na pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej.

W przededniu Zjazdu w województwie krakowskim spółdzielnie typu Ib stanowił 45%, zaś typ II stanowił 43% ogółu spółdzielni produkcyjnych w tym województwie. W woj. bydgoskim przeważał typ II (45% spółdzielni), następnie szedł typ Ib (23% spółdzielni). Natomiast typ III przeważał w takich województwach, jak wrocławskie (69%) lub szczecińskie (90%).

Rozwój spółdzielczości po Zjeździe wskazuje wyraźnie na słuszność zaleceń Zjazdu, który stwierdził w swej rezolucji poświęconej statutom, że wszystkie cztery istniejące u nas statuty „wykazały swoją żywotność jako podstawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju“.

Oto, co mówi otrzymana już w chwili wykańczania niniejszego artykułu tablica spółdzielni produkcyjnych według typów w poszczególnych województwach na dzień 1 maja 1953 roku.

*Liczba spółdzielni produkcyjnych wg typów
stan na 1.V.1953 r.*

Województwa	ZUZ	RZS I b	RSW	RZS	Ogółem
Ogółem	336	1 376	1 414	4 179	7 305
Warszawa	9	25	36	174	244
Bydgoszcz	26	120	237	166	549
Poznań	38	99	150	476	763
Łódź	53	20	57	101	231
Kielce	—	37	12	141	190
Lublin	17	162	70	301	550
Olsztyn	23	71	208	130	432
Białystok	1	45	7	203	256
Gdańsk	3	72	85	173	233
Koszalin	18	10	2	410	440
Szczecin	17	29	—	570	616
Zielona Góra	46	138	90	181	455
Opole	1	93	65	254	413
Wrocław	63	219	148	777	1 207
Stalinogród	3	30	36	34	103
Kraków	7	127	90	6	230
Rzeszów	11	79	121	82	293

Nie zajmując się już analizą szczegółową, zwróćmy uwagę, jak ważną rolę właśnie w osiągnięciach woj. lubelskiego odegrało zerwanie z sekciarskimi uprzedzeniami w stosunku do niższych typów statutowych.

W czterech powiatach tego województwa, które w okresie omawianym utworzyły u siebie największą ilość nowych spółdzielni produkcyjnych, rzecz przedstawia się następująco:

Nazwa powiatu	Ogółem nowopowsta- łych spółdz.	I	I b	II	III
Chełm Lub.	55	1	20	—	34
Hrubieszów	39	—	28	2	9
Tomaszów Lub.	39	—	20	2	17
Włodawa	41	—	27	2	12

(Zauważmy, że na niektórych terenach, jak Biłgoraj lub Biała Podlaska, pewną rolę w uspołdzielczaniu wsi odgrywa też tworzenie nowych spółdzielni I typu, tzw. Zrzeszeń Uprawy Ziemi).

Porównajmy to choćby z województwami, które co prawda nie „zniżyły się“ do takiego odsetka niższych typów, lecz m. in. właśnie przez to nie podnio-

sły się jeszcze z dotychczasowego stanu opóźnienia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

W tym miejscu trzeba jasno powiedzieć: nie chodzi o apologię niższych typów samych w sobie. Chodzi o zrozumienie wytycznych Zjazdu, że są one *podstawą rozwoju* spółdzielczości produkcyjnej w skali krajowej i że (to jest jedna z najważniejszych wytycznych) trzeba badać uważnie, w jakim terenie jaki typ dziś stanowi najlepszą dźwignię rozwoju. Bez mistyczo-agrarnistycznych pomysłów, jak komentarze tego rodzaju, że powodzenie typu Ib w Krakowskim łączy się z odwiecznym przywiązaniem tamtejszych chłopów do konia. Bez mistyki, lecz z rozeznaniem klasowym (krakowski biedniak, dorabiający swym koniem, nie wyrzeknie się go dopóty, dopóki się nie przekona, że jego byt w spółdzielni produkcyjnej został zabezpieczony na trwałe), z rozeznaniem istotnych potrzeb i trosk przede wszystkim biedoty, która powinna się stać trzonem naszych spółdzielni produkcyjnych, oraz interesów średniaka, którego powinniśmy zdobyć nie tylko spośród parcelantów, lecz także na starej wsi, o którą już się bić można i której zdobycie jest koniecznością.

*

Ten wielce niepełny i nie w pełni systematyczny przegląd zagadnień, które wyłaniają się z liczb analizowanych w toku wstępnych prac nad nowym wydaniem *Wsi w liczbach*, pragniemy uzupełnić, jeśli chodzi o rozwój spółdzielczego sektora socjalistycznego, zagadnieniem działki przyzagrodowej w ramach ogólnego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Zagadnienie to jest w ogóle złożone i trudne. Stanowi ono w nauce o kolektywizacji jedną z głównych części ogólnego problemu właściwego kojarzenia interesów społecznych i osobistych. Nie przypadkowo poświęcono mu jeszcze tak dużą uwagę w przemówieniach Malenkowa i Zwieriewa na ostatniej sesji Rady Najwyższej ZSRR. Leninowsko - stalinowska zasada kojarzenia interesów społecznych i osobistych nie jest i nie może być sztywną receptą, lecz musi być konkretnie i słusznie stosowana w określonym terenie i na określonym etapie. Np. w naszych konkretnych warunkach na konkretnym obecnym etapie możliwe są i występują niekiedy błędy oportunistyczne w postaci dopuszczania do rozdziału roli działki przyzagrodowej w spółdzielni. Np. niezgodne ze statutem rozmiary działki, kontraktowanie buraków cukrowych i innych pracochłonnych kultur na działce, dopuszczanie tzw. „działki wędrowniej“, przekształcanie spółdzielni w bazę paszową dla działek przyzagrodowych, świadczenia spółdzielni dla działki przyzagrodowej bez żądania za nie ekwiwalentu w postaci pracy w gospodarstwie spółdzielczym itp.

W naszych konkretnych warunkach i na konkretnym obecnym etapie możliwe też jest i lewackie „gnębienie działki przyzagrodowej“, w szczególności hodowli na działkach przyzagrodowych. Tego rodzaju stosunek oznacza niezrozumienie istoty kompromisu między nowymi interesami chłopów - spółdzielcy a jego prywatnowłasnościowymi tradycjami, kompromisu słusznego, pozwalającego mu wznosić się stopniowo ku wyższym szczeblom spółdzielczości produkcyjnej. Oznacza to niezrozumienie roli, jaką gospodarstwo przyzagrodowe spełnia w oddziaływaniu na chłopów, wahających się jeszcze ze wstąpieniem do spółdzielni, jak również w przeciwdziałaniu tendencjom do zaniedbywania hodowli przez indywidualnych gospodarzy w terenach szybkiego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Sekciarskie ustosunkowanie się do działki przyzagro-

dowej oznacza też niezrozumienie jej roli jako pomocy członkom spółdzielni produkcyjnej, będącej „na dorobku“ (rolę tę bardzo mocno podkreślał we właściwym okresie Stalin), oraz roli pomocniczej, jaką poprzez dostawę mleka lub kontraktację trzody chlewnej mogą odegrać działki przyzagrodowe w zaopatrzeniu miast w trudnym okresie przejściowym reorganizacji rolnictwa. Jak wreszcie wynika z ostatnich badań Instytutu, którym poświęcony jest specjalny artykuł w n-rze 2/4 „Zagadnień Ekonomiki Rolnej“ za rok 1953, gospodarstwo przyzagrodowe zarysowuje się jako czynnik bardzo istotny w przyciągnięciu wiejskiej biedoty do spółdzielni i związaniu jej ze spółdzielnią na trwałe.

Wszystko to sprawia, że — jak mówiliśmy na wstępie — mamy prawo traktować w pewnym sensie produkcję działki przyzagrodowej razem z produkcją spółdzielni, gdy rozpatruje się wagę spółdzielczości produkcyjnej w ogólnej produkcji rolniczej kraju.

Ale mamy też obowiązek rozdzielania wewnątrz spółdzielni produkcji na zespołową i przyzagrodową dla zbadania ich wzajemnego stosunku, powiązania i uzyskania odpowiedzi na kapitalne pytanie: co góruje — gospodarstwo spółdzielcze czy działka?

Od odpowiedzi na to pytanie zależy zdrowy, socjalistyczny kierunek rozwoju pojedynczej spółdzielni, spółdzielczości w powiecie, w województwie i w całym kraju.

Oto liczby ilustrujące kierunek rozwoju w omawianej przez nas dziedzinie.

Stan pogłównia w spółdzielniach produkcyjnych w %

Wyszczególnienie	L a t a		
	1950	1951	1952
	B y d ł o		
Razem	100,0	100,0	100,0
Zespołowe	18,9	29,0	32,7
Przyzagrodowe	81,1	71,0	67,3
	T r z o d a		
Razem	100,0	100,0	100,0
Zespołowe	8,6	24,2	29,6
Przyzagrodowe	91,4	75,8	70,4
	O w c e		
Razem	100,0	100,0	100,0
Zespołowe	13,9	24,5	33,2
Przyzagrodowe	86,1	75,5	66,8

W sumie trzeba stwierdzić, że kierunek rozwoju jest zdrowy. Tym bardziej że liczby wyżej podane łączą w sobie właściwe dwa fakty: tworzenie się nowych spółdzielni ze znaczną na początku przewagą gospodarstwa przyzagrodowego nad zespołowym oraz rozwój gospodarki zespołowej w spółdzielniach istniejących już pewien czas, wreszcie — przechodzenie ich na wyższe szczeble w miarę dostrzegania przez spółdzielców korzyści płynących dla nich z rozwoju gospodarki uspołecznionej.

Dla większej wyrazistości obrazu porównamy jeszcze dynamikę inwentarza zespołowego i przyzagrodowego, przyjmując za 100 stan w roku 1950:

Wyszczególnienie	L a t a		
	1950	1951	1952
Inwentarz przyzagrodowy			
Bydło	100,0	185,5	244,6
Trzoda	100,0	159,3	225,4
Owce	100,0	269,4	432,4
Inwentarz zespołowy			
Bydło	100,0	326,5	511,3
Trzoda	100,0	537,5	1003,1
Owce	100,0	540,0	1328,6

Kierunek zobrazowany przez powyższe liczby jest tym ważniejszy, że w naszych warunkach zachowania prywatnej własności gruntowej rozwój form własności spółdzielczej związanych z hodowlą stanowi obok kluczowego czynnika — państwowej własności traktorów i wielkich maszyn rolniczych — o stopniu nasycenia spółdzielni elementami socjalizmu, stanowi więc na obecnym etapie w większym nieraz stopniu niż nawet sam typ statutowy czynnik decydujący o pogłębianiu się socjalistycznego charakteru spółdzielni.

*

Kończąc omówienie tej części prac związanych z przygotowaniem nowego wydania *Wsi w liczbach*, omówienie niezupełne i nierównomierne, pragnę podkreślić jedną myśl, bez której niesposób analizować właściwie warunków rewolucji socjalistycznej na wsi polskiej. Myśl tę wypowiedział w r. 1930 J. Stalin pisząc o polityce partii w stosunku do wsi radzieckiej:

„Sukcesy naszej polityki kołchozowej tłumaczą się m. in. tym, że opiera się ona na zasadach dobrowolności ruchu kołchozowego i na uwzględnianiu różnorodności warunków w różnych częściach ZSRR. Nie można zakładać kołchozów przemocą. Byłoby to głupie i reakcyjne. Ruch kołchozowy powinien opierać się na czynnym poparciu podstawowych mas chłopstwa. Nie można mechanicznie przenosić wzorów budownictwa kołchozowego z rejonów rozwiniętych do rejonów nie rozwiniętych. Byłoby to głupie i reakcyjne. Taka „polityka“ zdystryktowałaby za jednym zamachem ideę kolektywizacji. Przy określeniu tempa i metody budownictwa kołchozowego należy skrupulatnie uwzględnić różnorodność warunków w różnych częściach ZSRR“.

Chodzi oczywiście nie tylko o to, ażeby pamiętać o różnicach regionalnych w bezpośrednim momencie czy w okresie „wielkiego przełomu“ w danym kraju. Chodzi o całą pracę przygotowawczą do zwycięstwa idei socjalizmu wśród chłopstwa, o rozwój spójni z chłopstwem pracującym na odcinku ekonomicznym, politycznym i kulturalnym, a do tego niezbędne jest właściwe widzenie rejonów ekonomiczno - społecznych wsi polskiej w ich odrębnościach i w ich zależności od rozwoju całego kraju.

W naszym artykule czyniliśmy niejednokrotnie aluzje do wspomnianych różnic rejonowych, między innymi dzieląc kraj na dwie grupy województw o jednolitym lub mieszanym składzie, jeśli chodzi o nowego średniaka. Różnic

tych jest znacznie więcej. Nie można kraju zbyt drobiazgowo proszkować na małe rejoniki, gdyż wówczas niemożliwa by się stała jakakolwiek poważna myśl strategiczna, ale podział na rejonny jest absolutnie niezbędny. I należy w tym miejscu powiedzieć, że jakkolwiek w tym artykule było więcej mowy o rejonach w zachodniej części kraju (bo mówiliśmy więcej o danych zaczerpniętych z obszarów stosunkowo łatwiejszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej), to różnice między poszczególnymi rejonami są znacznie poważniejsze we wschodniej części kraju, gdzie — z wyjątkiem Poznańskiego i Bydgoskiego — zgrupowane są całe tzw. ziemie stare.

Skąd biorą się te różnice? Staąd, że wbrew sądom ludzi, niewiele mających wspólnego z marksizmem, o charakterze ekonomiczno - społecznym rejonu nie stanowi jego przyroda, lecz jego historia. Nie przyroda, lecz historia rozwoju kapitalizmu. I nie przyroda, lecz historia kształtowania się stosunków ekonomiczno-społecznych już w nowej Polsce. Ażeby więc zrozumieć obiektywne warunki walki o rozwój spółni z indywidualnymi gospodarstwami chłopstwa pracującego i o socjalistyczną przebudowę rolnictwa w poszczególnych rejonach, niezbędne jest uwzględnienie zarówno ich przeszłości (w szczególności czterech wariantów pruskiej drogi kapitalizmu w rolnictwie, jakie wystąpiły na ziemiach polskich), jak i terażniejszości, zwłaszcza efektów reformy rolnej oraz socjalistycznej industrializacji na danym terenie. Tylko wtedy będziemy także mogli zrozumieć istotę przeciwieństw klasowych oraz warunki walki nowego ze starym w każdym z najważniejszych rejonów Polski Ludowej, a w szczególności na tzw. ziemiach starych.

*

Ten artykuł informacyjny o jednej z zespołowych prac IER jest próbą wywołania dyskusji na temat dróg rozwoju socjalistycznego rolnictwa w Polsce Ludowej, a zwłaszcza na temat realizacji największego i najtrudniejszego zadania: dobrowolnej kolektywizacji milionów gospodarstw chłopskich.

Myśli nasze wyrażone są tu często skrótami, nieraz wręcz za pomocą prostych zestawień liczbowych. A jednak trzeba chyba być ślepym, ażeby z tych liczb bardzo prostych nie wyczytać prawdy o potędze tego, co rośnie, o sile ruchu, którego nic już nie zdoła zatrzymać.

Jego siła przemówiła do nas przez usta delegatów na I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, którzy z żarem i dumą opowiadali z trybuny o swojej pracy pionierów nowego życia. Jego siła promieniowała z 2,5 tys. delegatów, przybyłych ze wszystkich stron kraju do Hali Mirowskiej w Warszawie.

Źródła tej siły wskazał Bolesław Bierut w swoim przemówieniu na zjeździe chłopów-spółdzielców:

„Na czym polega niezwykła siła tego ruchu?

Polega ona po pierwsze na tym, że co dzień daje on dowody swojej racji, swojej słuszności, swojej przewagi nad rozdrobnioną gospodarką chłopską, że podnosi może nieustannie produkcję rolną i hodowlaną oraz wydajność pracy ludzkiej.

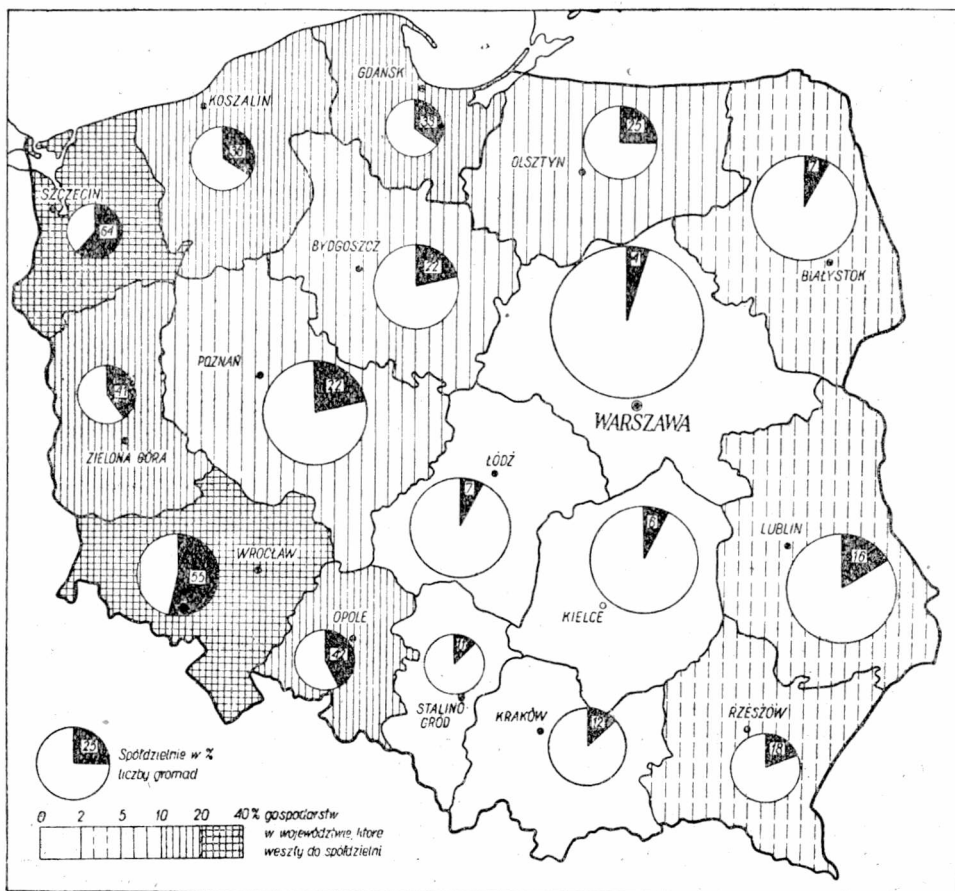
Po wtóre, ruch spółdzielczości produkcyjnej, który rósł i rozwijał się na wsi w walce z kułactwem, w walce ze wstecznictwem i ciemnotą, w walce z wszelkimi agenturami imperialistycznymi, wydobywa ogrom sił wytwórczych, tkwiących w chłopstwie pracującym, ogrom talentów i uzdolnień dotąd marnowanych, budzi godność, kładzie kres zahukaniu i samotnemu, jakże często w warunkach kapitalistycznych beznadziejnemu, borykaniu się z gorzkim lo-

sem i okrutną chłopską niedolą. W jednych spółdzielniach produkcyjnych kielkuje, a w innych już krzepnie poczucie siły zespołowej gromadzkiego gospodarowania, siły płynącej z pomocy wzajemnej, z poszanowania wspólnego dobra, własności spółdzielczej.

Po trzecie zaś — siła tego ruchu polega na tym, że ma on potężne poparcie ze strony klasy robotniczej, ze strony państwa ludowego i wszystkich jego olbrzymich zasobów materialnych i duchowych“.

Rozwinąć te trzy źródła siły: obiektywne, wyrażające się w ekonomicznej wyższości gospodarki socjalistycznej, i subiektywne — w coraz wyższym poziomie świadomości mas chłopskich oraz umiejętnym poparciem ze strony klasy robotniczej, ze strony państwa — to znaczy przyspieszyć zwycięstwo na froncie najtrudniejszym, przed którym stoi dziś nasza partia i wszystkie postępowe siły narodu.

Stopień uspołdzielczenia produkcji chłopskiej w poszczególnych województwach



Mapka powyższa stanowi ilustrację do tematu poruszanego na str. 35.

O międzynarodowych stosunkach ekonomicznych nowego typu

I. Rozpad jednolitego rynku światowego

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego podsumowując doświadczenie budownictwa socjalizmu w ZSRR, podsumowując skutki wciąż pogłębiającego się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego, uzbroił masy pracujące krajów obozu socjalistycznego i masy pracujące krajów kapitalistycznych i kolonialnych w jasne zrozumienie zadań stojących przed nimi w dobie współczesnej i dróg wiodących do ich urzeczywistnienia.

Ważną częścią składową problematyki poruszanej na XIX Zjeździe KPZR było zagadnienie dwóch rynków.

Analizą zagadnienia dwóch rynków zajął się J. Stalin w swej pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* wnosząc tym poważny wkład w rozwój teorii marksizmu-leninizmu.

Nauka o dwóch rynkach odsłania nam dwie linie, dwie tendencje światowej gospodarki — linię burzliwego rozwoju i wzrostu oraz linię rozpadu, gnicia i zastoju.

Nauka o dwóch rynkach pokazuje nam nowe prawidłowości, rządzące demokratycznym rynkiem światowym, demaskując równocześnie grabieżczy charakter stosunków ekonomicznych na światowym rynku kapitalistycznym.

Nauka o dwóch rynkach nakreśla perspektywy wzajemnych stosunków ekonomicznych między dwoma systemami, dwoma obozami.

Nauka o dwóch rynkach stanowi część składową leninowsko-stalinowskiej teorii ogólnego kryzysu kapitalizmu, stanowi jej rozwinięcie w nowej fazie epoki rewolucyjnego upadku kapitalizmu i ugruntowania socjalizmu.

Pierwsza wojna światowa i odpadnięcie Rosji od systemu kapitalistycznego w wyniku zwycięstwa wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej zapoczątkowały pierwszy etap ogólnego kryzysu kapitalizmu, pierwszy etap okresu historycznego między zwycięstwem proletariatu w pierwszym kraju na świecie a ostateczną zagładą kapitalizmu we wszystkich krajach.

Analizując imperializm w oparciu o odkryte przez siebie prawo nierówności ekonomicznego i politycznego rozwoju kapitalizmu Lenin uzasadnił, że w ślad za pierwszym wyłomem, znajdując poparcie proletariatu kraju zwycięskiego, odpadać będą od światowego systemu kapitalizmu wciąż nowe kraje.

Bieg historii jeszcze raz w pełni potwierdził słuszność marksistowsko-leninowskiego przewidywania. Po drugiej wojnie światowej od systemu kapitalistycznego odpadł szereg krajów, które zdecydowanie weszły na drogę budowy nowego ustroju.

Sformułowanie prawidłowości rozwoju rewolucji światowej przez odpadanie wciąż nowych państw od kapitalistycznego systemu zawiera wniosek o zasadniczym teoretycznym i praktycznym znaczeniu — wniosek o nieuchronnym rozpadnięciu się świata na dwa obozy, o nieuchronnym ukształtowaniu się dwóch ośrodków politycznych, ekonomicznych, kulturalnych w skali międzynarodowej.

„W toku dalszego rozwoju rewolucji międzynarodowej i reakcji międzynarodowej — wskazywał J. Stalin — będą się kształtować dwa ośrodki w skali światowej: ośrodek socjalistyczny, skupiający kraje ciężące ku socjalizmowi, i ośrodek kapitalistyczny — skupiający kraje ciężące ku kapitalizmowi“¹.

Po pierwszej wojnie światowej dokonał się wyłom w systemie kapitalistycznym — światowi kapitalistycznemu przeciwstawiło się *pierwsze i jedyne państwo socjalistyczne* — Związek Radziecki, który w swej walce opierał się na pomocy i poparciu mas pracujących krajów kapitalistycznych.

Po drugiej wojnie światowej w wyniku zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem rozpad światowego systemu kapitalistycznego pogłębił się — światowi kapitalistycznemu przeciwstawił się cały *system państw socjalistycznych*.

Świat rozbił się na dwa przeciwstawne pod względem charakteru i tendencji rozwojowych obozy. Rzecz jasna, że fakt ten musiał mieć ekonomiczne następstwa w skali światowej i nie mógł nie odbić się na gospodarce międzynarodowej.

J. Stalin stwierdza: „Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów stało się to, że rozpadł się jednolity, wszechogarniający rynek światowy, wskutek czego mamy teraz *dwa równoległe*, tak samo przeciwstawne sobie rynki światowe“².

Rynek jest to kategoria gospodarki towarowej, jest to kategoria, która staje się powszechną i panującą dopiero w warunkach kapitalistycznego sposobu produkcji. Rynek oznacza powiązanie producentów — wytwarzających w warunkach społecznego podziału pracy i istnienia odrębnych właścicieli środków i produktów pracy — za pomocą wymiany towarowej i jej pracy.

Rynek światowy oznacza powiązanie na tej drodze całych państw i narodów. Powiązanie to staje się trwałe, regularne i wszechstronne dopiero w warunkach kapitalizmu, kiedy dawna miejscowa i narodowa samowystarczalność i zasklepienie ustępują miejsca wszechstronnym stosunkom wzajemnym i wszechstronnej współzależności narodów. Dlatego można stwierdzić, że rynek światowy jest kategorią gospodarki towarowej na kapitalistycznym szczeblu jej rozwoju. „Handel światowy i światowy rynek otwierają... nowoczesne dzieje kapitału“³.

Rynek światowy w warunkach kapitalizmu jest koniecznością wynikającą z działania właściwych tej formacji obiektywnych praw ekonomicznych.

Rynek światowy „wiąże wszystkie kraje świata w jednolitą gospodarczą całość“⁴ poprzez międzynarodowy podział pracy i jego skutek — handel światowy oraz poprzez więzy kredytowo-płatnicze.

¹ J. Stalin, *Rozmowa z pierwszą amerykańską delegacją robotniczą*, Dzieła T. 10, Warszawa 1950, str. 139 — 140.

² J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 34.

³ K. Marks, *Kapitał* T. I, Warszawa 1950, str. 155.

⁴ W. Lenin, *Dzieła* T. 3, *Rozwój kapitalizmu w Rosji*, Moskwa 1950, str. 45.

Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy mowa o kapitalistycznym rynku światowym, powiązanie to podporządkowane jest wymogom podstawowego prawa kapitalizmu. Znajduje to swój wyraz w tym, że towarowo-pieniężne instrumenty rynku światowego służą realizacji kapitalistycznego zysku. Szczególnie jaskrawe potwierdzenie uzyskuje ten fakt w dobie imperializmu, gdy podstawową formą ekonomicznego związku między krajami staje się wywóz kapitału.

Jednolity, wszechogarniający rynek światowy, którego rozpad nastąpił po II wojnie światowej, był rynkiem kapitalistycznym.

Co było główną przyczyną jego rozpadu? Czy była nim blokada ekonomiczna krajów obozu socjalizmu, zorganizowana przez imperializm amerykański?

Blokada ta niewątpliwie przyczyniła się mimo woli do ukształtowania i umocnienia nowego rynku. Jednak nowy rynek światowy, rynek obozu socjalizmu, nie jest zwykłym ekonomicznym wyodrębnieniem się części krajów, co — jak wiadomo — zdarzało się i poprzednio.

W historii kapitalizmu nieraz mieliśmy do czynienia z blokadą poszczególnych grup państw, z istnieniem w dużym stopniu izolowanych, odrębnych strumieni towarowych w handlu zagranicznym, ale o żadnym rozpadzie rynku światowego, o żadnym powstaniu nowego rynku mowy być nie mogło, chociaż jednolitość światowej gospodarki kapitalistycznej była poważnie naruszona.

Agresywne koła rządzące Stanów Zjednoczonych chciały za pomocą blokady ekonomicznej zadusić zniszczone wojną kraje obozu socjalizmu, ale kraje te, przewyciężając przeszkody w ich rozwoju stworzone przez blokadę ekonomiczną, zdołały nawiązać współpracę i w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego zdecydowanie wkroczyły na drogę burzliwego rozwoju.

Blokada krajów obozu socjalizmu wbrew woli jej inicjatorów przyspieszyła proces rozsądnej kooperacji ich gospodarki, była bodźcem do przestawienia tej gospodarki na wykorzystanie zasobów, znajdujących się wewnątrz obozu socjalizmu, wpłynęła na ich zorientowanie się w polityce eksportowej na rynki zbytu, znajdujące się wewnątrz obozu socjalizmu — przyspieszyła zacieśnienie się więzów ekonomicznej współpracy i wzajemnej pomocy w obozie socjalizmu.

W ten sposób mimo woli blokada przyczyniła się *pośrednio* do ukształtowania i umocnienia nowego rynku.

Główną jednak rzeczą w ukształtowaniu i umocnieniu nowego rynku jest nie blokada ekonomiczna, lecz fakt, że w okresie powojennym kraje te zbliżyły się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy.

A więc zasadnicza rzecz tkwi tu w *nowym jakościowo* momencie, a mianowicie w ukształtowaniu się i umocnieniu ekonomicznych stosunków międzynarodowych nowego typu — stosunków ekonomicznej współpracy i wzajemnej pomocy.

Ekonomiczna współpraca i wzajemna pomoc są w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych całkowicie *nowym jakościowo pojęciem*, nową jakościową kategorią — absolutnie niemożliwą w ekonomicznych stosunkach między krajami kapitalistycznymi, całkowicie sprzeczną z samą istotą kapitalistycznego systemu produkcji — kategorią nie do pogodzenia z charakterem i wymogami praw ekonomicznych, działających na kapitalistycznym ryn-

ku światowym. Uczciwa i prawdziwie przyjazna współpraca gospodarcza, rzeczywista pomoc wzajemna stanowi cechę szczególną, właściwą tylko krajom zespolonym w obozie socjalistycznym. Jest ona możliwa jedynie w stosunkach między tymi postępowymi, demokratycznymi państwami, gdyż wyłącznie w tych krajach istnieją niezbędne dla niej przesłanki polityczne i gospodarcze.

Kategorii nowego rynku nie można odrywać od nowego typu stosunków ekonomicznych, rozpadu jednolitego rynku — od dwóch typów międzynarodowych stosunków ekonomicznych. W innym przypadku kategoria dwóch rynków traci swój jakościowy charakter — to, co dla niej jest *najważniejsze*, zostaje zamazane.

Co rozumiemy przez rozpad jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego?

Udział krajów kapitalistycznych w międzynarodowym obrocie towarowym krajów obozu socjalizmu przedstawia się następująco (w % do całości obrotu)⁵.

	1948 r.	1950 r.	1951 r.	1952 r.
Związek Radziecki	33 (49 r.)	—	—	20
Chińska Republika Ludowa	—	74	39	28
Polska	59	41	42	33
Czechosłowacja	68	45	40	29
Węgry	66	39	33	29
Rumunia	29	17	20	15
Bułgaria	22	11	8	11
Albania	62	0	0	0
Niemiecka Republika Demokr.	—	—	25 (1,52 r.)	22

Jak widzimy, udział krajów kapitalistycznych w handlu zagranicznym krajów obozu socjalizmu w ostatnich trzech latach spadł bardzo poważnie i wynosił w początku 1952 r. 35% ich obrotu towarowego (1937 r. ich 88%). Spadek obrotu z krajami kapitalistycznymi w cyfrach absolutnych jest mniejszy niż wyżej przytoczone wskaźniki, gdyż należy wziąć pod uwagę, że w latach 1948 — 1952 międzynarodowy obrót towarowy krajów obozu socjalizmu wzrósł dwukrotnie.

Ale istoty rzeczy w niczym to nie zmienia. Fakt spadku udziału krajów kapitalistycznych w handlu zagranicznym krajów obozu socjalizmu ma bardzo istotne znaczenie dla analizy rozpadu jednolitego rynku światowego i powstania nowego socjalistycznego rynku międzynarodowego.

Decydujące znaczenie ma tu jednak fakt, że ta jednolita gospodarcza całość, w którą — jak mówił Lenin — rynek światowy wiąże wszystkie kraje świata, została rozbita, uległa rozpadowi.

Znajduje to swój wyraz w tym, że:

— Kraje obozu socjalizmu związane węzłami produkcyjnej i wymiennej kooperacji stanowią w tej chwili zwartą, samowystarczalną całość gospodarczą. Stary, historycznie ukształtowany w drodze przemocy i ujarzmiania na-

⁵ Obliczone na podstawie: „Wnieszniąja torgowla“ nr 3/52, str. 8; „Wnieszniąja torgowla“ nr 1/53, str. 7 i 9; „Wnieszniąja torgowla“ nr 4/53, str. 5; „Kommunist“ nr 5/53, str. 96.

rodów, wynaturzony międzynarodowy podział pracy został na odcinku krajów obozu socjalizmu ostatecznie przełamany. Kraje te, obejmujące 1/3 ludzkości, są ekonomicznie niezależne.

— Kraje obozu socjalizmu przestały być sferą zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych. Eksploatacja ich zasobów przez mocarstwa kapitalistyczne została raz na zawsze udaremniona. Ekonomiczne podporządkowanie tych krajów państwom imperialistycznym za pomocą wywozu kapitałów zostało nieodwracalnie przezwyciężone.

— Kraje te definitywnie są odgródzone od cyklicznego charakteru rozwoju światowego ekonomicznego systemu kapitalizmu. Nie podlegają już one więcej koniunkturalnym wahaniom i wstrząsom międzynarodowej gospodarki kapitalistycznej.

— Ukształtowała się w obozie państw socjalistycznych całkowicie odmienna od istniejącej w światowym ekonomicznym systemie kapitalizmu linia rozwoju. Linię tę cechuje systematyczny i burzliwy wzrost pokojowej produkcji, oparty na stałym rozwoju techniki i będący podstawą nieustannego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Powyższy stan rzeczy ma swą podstawę w całkowitej odmienności sposobów produkcji reprezentowanych przez dwa obozy i powstałej na tej bazie całkowitej odmienności stosunków ekonomicznych panujących pomiędzy państwami i w ramach tych obozów.

Jest on skutkiem podporządkowania ekonomiki krajów obozu socjalizmu działaniu nowych obiektywnych praw ekonomicznych, praw ekonomicznych socjalizmu. Wymogi tych praw są odbiciem prawidłowości zachodzących w stosunkach ekonomicznych między państwami obozu socjalizmu.

Ten stan rzeczy oznacza nie tylko rozpad gospodarki światowej na dwa odmienne i przeciwstawne systemy, lecz i fakt rozpoczęcia kształtowania się światowego systemu gospodarki socjalistycznej. Wyżej wymienione momenty oświetlają główne strony tego, co należy rozumieć przez rozpad jednolitego, wszechogarniającego rynku światowego i utworzenie nowego, równoległego, demokratycznego rynku światowego.

Już w wyniku zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej i budownictwa socjalizmu w Związku Radzieckim można było stwierdzić rozpad gospodarki światowej na dwa odmienne i przeciwstawne systemy. Kapitalizm przestał być jedynym i wszechogarniającym systemem światowym.

Jednakże dopóki Związek Radziecki był jedynym państwem socjalistycznym, jednolity kapitalistyczny rynek światowy nie był podzielony, chociaż istnienie Związku Radzieckiego było dla tego rynku dotkliwym ciosem, zwiastującym jego upadek.

Nie był to jednak początek organizacji socjalistycznej gospodarki światowej.

Zostało to osiągnięte dopiero po II wojnie światowej, której najważniejszym wynikiem jest historyczny fakt, że Związek Radziecki wyszedł ostatecznie ze stanu izolacji międzynarodowej.

Dopiero odpadnięcie od kapitalizmu szeregu krajów, które przystąpiły do budowania socjalizmu, ich oparcie się na pomocy potężnego kraju zwycięskiego socjalizmu, zdecydowane wkroczenie przez nie na drogę ścisłej współpracy ekonomicznej oznacza rozpad jednolitego, wszechogarniającego rynku — rozpoczęcie organizowania racjonalnej gospodarki światowej.

Ostateczne ukształtowanie się i umocnienie nowego rynku światowego trzeba traktować jako proces, gdyż nie było ono jednorazowe i automatycznie osiągnięte w samym tylko wyniku utworzenia państw demokracji ludowej.

Rzecz jasna, że od pierwszej chwili ekonomiczne stosunki między państwami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim miały nowy charakter, różniły się diametralnie od stosunków ekonomicznych między państwami kapitalistycznymi.

„Od chwili gdy Polska odrodziła się jako państwo ludowo-demokratyczne — pisze B. Bierut — stosunki między ZSRR a Polską Ludową stały się stosunkami nowego typu, stosunkami braterstwa i przyjaźni“⁶.

Lecz stosunków tych nie można traktować statycznie. Rozwijały się one wraz z rozwojem socjalistycznych stosunków produkcji w tych krajach, wraz z rozwojem ich gospodarki na drodze budowy socjalizmu, wraz z umacnianiem się władzy dyktatury proletariatu.

Im bardziej rozwinięte były socjalistyczne formy gospodarki, tym silniejsze były więzy współpracy i wzajemnej pomocy łączące je z innymi krajami obozu socjalizmu, tym były one głębsze i bardziej trwałe.

Widzimy tu wyraźnie dialektyczny związek. Współpraca i wzajemna pomoc krajów obozu socjalizmu pozwalała im w szybkim tempie posuwać naprzód budownictwo i umacniać nowy ustrój. Z kolei postępy na drodze budownictwa socjalistycznego stymulowały zacieśnienie i rozwój współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy w obozie socjalizmu.

Jakie momenty natury politycznej i ekonomicznej miały przełomowe znaczenie dla ostatecznego ukształtowania się i umocnienia nowego rynku?

Nie można tu, rzecz jasna, mówić o jednym momencie, lecz myślę, że można i trzeba wyodrębnić szereg faktów i wydarzeń, które miały zasadniczy, decydujący wpływ na ostateczne ukształtowanie się nowego rynku.

Oto niektóre z nich:

— Likwidacja jawnych obcych agentur burżuazyjnych w krajach demokracji ludowej (w rodzaju Benesza w Czechosłowacji, Mikołajczyka w Polsce, Petkowa w Bułgarii, Nagy'ego na Węgrzech), które niewątpliwie przeszkadzały we współpracy ekonomicznej krajów obozu socjalizmu, starały się ją wszelkimi siłami hamować.

— Rozgromienie prawicowo-socjalistycznych i imperialistyczno-titowskich agentur w ruchu robotniczym krajów demokracji ludowej, które — jak wykazały procesy — traktowały jako swe główne zadanie sianie nieufności między krajami socjalizmu i sabotowanie ich współpracy ekonomicznej.

— Wyparcie z handlu zagranicznego krajów demokracji ludowej prywatnego kapitału, który w poszczególnych krajach demokracji ludowej jeszcze do 1948 r. zajmował w tej dziedzinie poważne, a nieraz i decydujące pozycje. (Np. w Czechosłowacji handel zagraniczny przed wypadkami lutowymi 1948 roku był w znacznej części skupiony w rękach prywatnych przedsiębiorców kapitalistycznych. Import 70 %, eksport 50 %).

— Utworzenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, dzięki której należące do niej państwa mogą wzajemnie uzgadniać swe zapotrzebowania jak również koordynować produkcję na gruncie swych narodowych planów gospodarczych.

⁶ B. Bierut, *O pokój, demokrację i socjalizm*, „O trwały pokój, o demokrację ludową“ nr 44/1951.

— Nawiązanie wielostronnych i trwałych kontaktów ekonomicznych z Chińską Republiką Ludową.

— Przejście krajów demokracji ludowej do systemu długotrwałych umów handlowych, kredytowych, technicznych ze Związkiem Radzieckim.

— Zacieśnienie współpracy krajów demokracji ludowej na bazie długoterminowych umów dwustronnych.

— Wzrost i osiągnięcie głównego ciężaru w dostawach Związku Radzieckiego dla krajów demokracji ludowej artykułów inwestycyjnych i surowców dla przemysłu, związany z wkroczeniem krajów demokracji ludowej na drogę socjalistycznej industrializacji, z zakończeniem procesu odbudowy powojennej w Związku Radzieckim i z burzliwym rozwojem jego ekonomiki w ramach powojennych pięcioletek.

— Rozciągnięcie wymiany towarowej między krajami demokracji ludowej na artykuły mające zasadnicze znaczenie dla *socjalistycznej rekonstrukcji* ich gospodarki narodowej.

— Zawarcie przez kraje demokracji ludowej szeregu umów gospodarczych, dotyczących podziału pracy w wielu gałęziach produkcji.

Uogólniając można stwierdzić, że ostateczne ukształtowanie się nowego demokratycznego rynku światowego, ostateczne rozwinięcie się ekonomicznych stosunków międzynarodowych nowego typu następowało wraz z przechodzeniem od pierwszego do drugiego etapu rewolucji w krajach demokracji ludowej i zakończeniem procesu odbudowy powojennej w Związku Radzieckim.

II. *Ekonomiczne stosunki międzynarodowe na dwóch równoległych i przeciwstawnych rynkach światowych*

Stosunki ekonomiczne na nowym rynku są czymś całkowicie nowym w porównaniu ze znanymi w historii społeczeństw stosunkami — stanowią nową jakość, są międzynarodowymi stosunkami ekonomicznymi nowego typu.

Stosunki ekonomiczne, które na nowym rynku należą do przeszłości, nie są nimi, niestety, jeszcze dla całej ludzkości — panują one obecnie na rynku kapitalistycznym i ich wsteczny, antyludzki charakter coraz bardziej się pogłębia.

Najbardziej charakterystyczną cechą stosunków ekonomicznych na kapitalistycznym rynku światowym jest to, że są oparte:

— na polityce dyktatu i ujarzmiania narodów,

— na polityce kunsztów, intryg, jawnej lub utajonej wrogości,

— na zacieklej walce konkurencyjnej o źródła surowców i rynki zbytu,

— na polityce militaryzacji ekonomiki, przygotowywania i rozpętywania nowej wojny światowej, ofensywy na stopę życiową mas pracujących.

Opisując stosunki w obozie kapitalizmu Stalin charakteryzował je w sposób następujący: „Z jednej strony — kilka «wielkich» mocarstw uciskających i wyzyskujących całą masę zależnych i «niezależnych» (faktycznie całkowicie zależnych) państw narodowych oraz walka między tymi mocarstwami o monopol na eksploatację państw narodowych. Z drugiej strony — walka państw narodowych, zależnych i «niezależnych» przeciwko nieznośnemu uciskowi wielkich mocarstw; walka między państwami narodowymi o rozsze-

rzenie swego terytorium narodowego; wreszcie wzmożenie się ruchu wyzwolenczego kolonii przeciwko «wielkim» mocarstwom»⁷.

Słowa te, napisane przez Stalina przeszło 30 lat temu, nic nie straciły na aktualności i wiernie odzwierciedlają obraz stosunków na rynku kapitalistycznym, obraz nienawiści narodowej, nierówności, ucisku, konfliktów, wojen, bestialstw imperialistycznych.

Na całkowicie innych zasadach oparte są stosunki ekonomiczne na nowym, demokratycznym rynku.

W swym przemówieniu na XIX Zjeździe Mikołojan stwierdził: „Współpraca gospodarcza między krajami obozu demokratycznego, a więc w ramach nowego rynku światowego, rozwija się na trwałych podstawach planowego rozwoju ich gospodarki i uzgodnienia w duchu wzajemnej przyjaźni narodowych planów gospodarczych, opiera się na równouprawieniu wielkich i małych narodów, na wzajemnym poszanowaniu interesów i na wzajemnej pomocy w dziedzinie rozwoju gospodarczego»⁸.

Cóż taki stan rzeczy oznacza i w czym się głównie przejawia?

1) Stosunki współpracy ekonomicznej między tymi krajami są niezwykle wielostronne, formy oraz drogi ich urzeczywistnienia bardzo różnorodne. Wykraczają one daleko poza znane dotychczas, tradycyjne więzy ekonomiczne między krajami kapitalistycznymi.

Wzajemna wymiana towarów, współpraca w dziedzinie przemysłu i transportu, organizacja mieszanych przedsiębiorstw, wzajemna pomoc i wymiana doświadczeń naukowo-technicznych, udzielanie kredytów, współpraca w poszukiwaniach geologicznych i odkrywaniu do obecnej pory nie zbadanych i nie wykorzystanych bogactw naturalnych, wspólna budowa zakładów przemysłowych i innych obiektów gospodarczych, wymiana licencji, patentów, wzorów technicznych, wymiana doświadczenia produkcyjnego, współpraca w przygotowaniu kadr, porozumienia określające podział pracy między krajami w poszczególnych gałęziach przemysłu, wymiana doświadczeń w dziedzinie planowania, wspólne wykorzystywanie komunikacyjnych dróg lądowych, wodnych oraz urządzeń portowych — oto wcale jeszcze nie pełny rejestr form charakteryzujących stosunki ekonomiczne na rynku socjalistycznym. Z tych wielorakich stosunków stosunki handlowe należą do rzędu najważniejszych stosunków ekonomicznych, tym bardziej że każda forma współpracy prowadzi do wymiany dóbr materialnych i znajduje wyraz w obrocie handlu zagranicznego. Z tego właśnie powodu obroty handlu zagranicznego są rezultatem wielostronnych stosunków ekonomicznych.

2) Wszelkie międzypaństwowe układy handlowe z krajami kapitalistycznymi są tylko postulowanym przewidywaniem — zobowiązują one tylko władze do udzielenia zezwoleń przywozu i wywozu, lecz nie zobowiązują kupców i przedsiębiorców danego kraju do zawierania konkretnych i stałych kontraktów.

W krajach rynku socjalistycznego kluczowe pozycje gospodarcze są własnością ogólnonarodową. Wszelkie umowy i transakcje opierające się o monopol handlu zagranicznego, zawierane są i realizowane przez państwo mas pracujących. Monopol handlu zagranicznego państw obozu socjalizmu w stosunkach rynku socjalistycznego spełnia całkowicie inną funkcję niż w stosunkach tych

⁷ J. Stalin, *O aktualnych zadaniach partii w kwestii narodowej*, *Dziela* T. 5, Warszawa 1950, str. 28.

⁸ A. Mikołojan, *Przemówienie na XIX Zjeździe KPZR*, „Nowe Drogi“ nr specjalny, X.1952, str. 252.

państw z krajami kapitalistycznymi. W tym wypadku nie spełnia on już funkcji obrony ekonomiki krajów demokracji przed otoczeniem kapitalistycznym, lecz jest środkiem planowego wzajemnego powiązania ich ekonomiki, skierowanego ku wzajemnemu współdziałaniu w rozwoju ekonomicznym.

3) W umowach i transakcjach na rynku socjalistycznym nie ma mowy o jakiegokolwiek dyskryminacji któregoś z partnerów, wykluczone są jakiegokolwiek przywileje, które oznaczałyby kontrolę i ingerencję jednego państwa w wewnętrzne sprawy, w żywotne interesy drugiego państwa — ściśle przestrzegana jest zasada pełnego równouprawnienia partnerów i wzajemnego poszanowania interesów.

„Jest to współpraca — pisze tow. Bierut — twórcza i owocna dla wszystkich. Nie ma w tym współżyciu wzajemnym podziału na kraje wielkie i małe, jest ono oparte o wzajemne poszanowanie“⁹. Między krajami tymi nie ma żadnych sprzecznych interesów, a co za tym idzie — żadnych dążeń konkurencyjnych. Kraje te są wzajemnie zainteresowane w szybkim rozwoju gospodarczym, w umocnieniu obozu socjalizmu i w rozszerzaniu współpracy gospodarczej.

4) W handlu zagranicznym na rynku socjalistycznym wymienia się tylko takie towary, które są potrzebne krajom wymieniającym — nie ma żadnego nacisku, żadnych prób narzucania partnerowi niepotrzebnych mu artykułów, brak też zakazu sprzedaży określonych towarów, istnieje natomiast jak najdalej idąca dobra wola i pragnienie zapewnienia kontrahentom tych produktów i w tych ilościach, jakie są im niezbędnie potrzebne. Jest to więc współpraca sprzyjająca jak najbardziej rozwojowi gospodarki tych krajów.

Formułując to w sposób dobitny wiceminister handlu zagranicznego Węgierskiej Republiki Ludowej Laszlo Gay powiedział:

„Decydujące znaczenie ma również to, jakich mianowicie towarów dostarczają sobie wzajemnie zaprzyjaźnione kraje. Gdy przejrzymy listę dostarczonych towarów, przekonamy się łatwo, że nie chodzi tu o zbyt zleżałych towarów, jak to zwykle bywa w kapitalistycznym handlu zagranicznym, lecz o wzajemne planowe zwiększanie sił wytwórczych. Chodzi nie o to, że ten czy inny kraj szuka rynku dla „nadwyżki“ swych towarów, lecz przeciwnie, w wielu wypadkach chodzi o to, że zaprzyjaźnione państwa planowo produkują takie wyroby, których potrzebują pozostałe kraje“¹⁰.

5) Stosunki ekonomiczne na rynku socjalistycznym oparte są na systemie mniej lub bardziej długoterminowych umów dwustronnych.

O ile dla rynku kapitalistycznego typowy jest w dużej mierze obrót pozaumowny lub odbywający się na bazie krótkoterminowych porozumień, stale zresztą naruszanych — to socjalistyczna, planowa gospodarka państw demokratycznego rynku wymaga obrotu opierającego się o długoterminowe umowy. Krótkoterminowe, doraźne umowy między krajami nowego rynku mają na celu wyłącznie usuwanie doraźnych braków, zakłóceń, dysproporcji w gospodarce tych krajów. Terminy i warunki dostaw są nadzwyczaj ściśle przestrzegane, a każda ich zmiana wymaga obopólnej zgody. Ma to szczególnie ważne znaczenie dla krajów demokracji ludowej, których gospodarka w istotnej mierze zależy od obrotów zagranicznych, od importu i eksportu i którym system wieloletnich umów handlowych pozwala na dostatecznie pewne i ściśle plano-

⁹ B. Bierut, *O partii*, Warszawa 1952, str. 111.

¹⁰ Laszlo Gay, *Zacieśnienie współpracy Zw. Radzieckiego z krajami demokracji ludowej*, „O trwały pokój, o demokrację ludową“ nr 28/51.

w szczególności we Francji, był znaczny. Ale nawet po uwzględnieniu tego czynnika wzrost wydatków wojskowych, wyrażony w stałych cenach, nie przestaje być bardzo duży, wynosząc co najmniej 40 do 50% w krajach, w których pieniądź uległ najsilniejszej deprecjacji, to jest tam, gdzie gospodarka narodowa wykazała mniejszą zdolność do znoszenia ciężaru wydatków wojskowych.

Wzrost cen pozwala w najogólniejszej formie, przynajmniej częściowo, uwydatnić bezpośrednie skutki przystąpienia krajów Europy zachodniej do planu Marshalla i do polityki atlantyckiej.

Wskaźnik cen hurtowych
(1950 = 100)

	1947	1948	1949	1950	1951	1952
Anglia	73,1	83,5	87,7	100	121,8	125
Francja	47,5	82,5	92,3	100	127,7	133,8
Niemcy Zachodnie	—	76	92	100	121	126
Włochy	105,3	111	105,6	100	114	107,6
Holandia	82	85	89	100	122	120
Belgia	91	100	95	100	121	119

Widać z tego, że inflacja zaznaczyła się najsilniej we Francji, gdy tymczasem we Włoszech była ona bardzo słaba; nie wchodzi tu jednakże w żadnym razie w grę objaw „zdrowia gospodarczego“, lecz po prostu objaw zastoju: wiadomo bowiem, że z początkiem roku 1952 było we Włoszech 2 mln zarejestrowanych bezrobotnych (co stanowi tylko część rzeczywistej liczby bezrobotnych) i jeżeli liczba ta od tej chwili z lekka się zmniejszyła, to pochodzi to stąd, że wielu bezrobotnych odstąpiło od formalności rejestracyjnych, które pociągały za sobą więcej niedogodności niż przyniosły korzyści.

Zwraca także uwagę zwolnienie tempa wzrostu cen hurtowych lub nawet lekki ich spadek, jaki wykazują urzędowe wskaźniki. To zwolnienie (lub zahamowanie) zwyżki cen pozostaje częściowo w związku ze sposobem obliczania wskaźników (w szczególności z udziałem, jaki mają w nich ceny artykułów pierwszej potrzeby, jako tych, które zostały dotknięte bezpośrednio zachwianiem się koniunktury międzynarodowej w świecie kapitalistycznym), ale stanowi ono również odzwierciedlenie zjawiska załamania się działalności gospodarczej w większości tych krajów, a co się tyczy niektórych spośród nich, to jest ono także wyrazem osłabienia wysiłku zbrojeniowego.

Łatwo zauważyć, że spadek siły nabywczej pieniądza osiągnął największe rozmiary we Francji, co jest nie tylko skutkiem pewnych właściwości strukturalnych francuskiej gospodarki narodowej, lecz wynika wprost i bezpośrednio z uciążliwości wydatków wojskowych, które w znacznej części związane są z wojną w Wietnamie: w 1951 i 1952 r. wojna ta pochłonięła według źródeł urzędowych odpowiednio 300 i 400 mld franków¹⁴.

Toteż we Francji właśnie widać szczególnie wyraziście, jak brzemień uciążliwych wydatków wojskowych prowadzi do wzrostu długów publicznych, do zwolnienia tempa inwestycji produkcyjnych, gdy jednocześnie zwyżka cen zmusza do obniżenia poziomu życia większości ludności, co wszystko razem

¹⁴ Por. ostatni raport Europejskiej Komisji Gospodarczej, str. 80, uwaga 5 (wydanie w języku angielskim).

prowadzi w ostatecznym wyniku od obniżania się poziomu wytwórczości i do niewystarczalności siły nabywczej konsumenta.

Co się tyczy zwiększania się zadłużenia publicznego, to mówią o nim liczby następujące:

Długi publiczne
(w miliardach franków)

	1.I 1945	1.I 1946	1.I 1947	1.I 1948	1.I 1949	Koniec 1950	Koniec 1951	Listop. 1952
Zadłużenie ogółem. . .	1679,9	1831,8	2195,7	2499,1	3411,8	4133	4286,6	4808,8
Zadłużenie zagraniczne .	5,9	8,6	220,7	381,5	960,9	1287,4	1254,4	1302,3
Zadłużenie wewnętrzne .	1674,0	1823,2	1975,0	2117,6	2450,9	2845,6	3032,2	3506,5

Około połowy zadłużenia wewnętrznego stanowią zresztą długi średnio- i krótkoterminowe (w listopadzie 1952 r. sięgają one 1591 mld), stąd też pochodzi napięta sytuacja skarbu państwa, który musi nieustannie zabezpieczać sobie możliwość odnowienia zobowiązań, których termin płatności zapada, i co więcej, pokrywać niedobór budżetowy przy pomocy środków skarbowych; niedobór pokrywany przez skarb państwa w istocie wzrósł z 345 mld w 1950 r. do 398 mld w 1951 r. i do 793 mld w 1952 r. Z początkiem 1953 r. liczone się z tym, że niedobór za 1953 r. wyniesie około 600 mld, a w rzeczywistości w ciągu pierwszych miesięcy okazało się, że deficyt osiągnie 800 mld, przy czym wydawało się niemożliwe pokrycie takiej sumy za pomocą „normalnych“ środków skarbowych (to jest bez nowej inflacji — wiadomo przy tym, że w marcu 1953 r. trzeba było uciec się do zaliczki ze strony Banku Francuskiego na rzecz państwa); na porządku dziennym stanęła więc sprawa ograniczenia wydatków publicznych nie wyłączając wojskowych.

Ostatecznym wynikiem zaostżenia się sytuacji finansowej było skurczenie się inwestycji. Dotknęło ono początkowo inwestycji publicznych, a następnie rozszerzyło się i na prywatne. Kredyty przeznaczone na inwestycje o znaczeniu gospodarczym oraz społecznym spadły z 441 mld w 1950 r. do 334 mld w 1952 r. (spadek ich wartości realnej jest oczywiście znacznie większy).

Zmiany w wydatkach budżetowych przedstawiały się procentowo w sposób następujący¹⁵:

	1950	1951	1952
Wyposażenie instytucji cywilnych	6,2	4,9	4,3
Odbudowa i budownictwo	12,4	10,9	9,1
Inwestycje gospodarcze i społeczne	19,6	10,6	9,7

Udział inwestycji o charakterze gospodarczym lub społecznym spadł zatem od 1950 do 1952 r. więcej niż o połowę, gdy tymczasem udział budownictwa i odbudowy zmniejszył się o blisko jedną trzecią. Odtąd wydatki wojskowe sta-

¹⁵ Dane te pochodzą z 5 raportu Komisji Inwestycyjnej.

uczestnikami życia międzynarodowego, że po raz pierwszy w dziejach umowy i układy między państwami są zgodne z interesami narodów tych krajów i znajdują ich pełne poparcie.

Niezwyciężona siła stosunków międzynarodowych nowego typu tkwi w tym, że są one całkowicie zgodne z interesami narodów całego świata, z interesami postępowej ludzkości.

Stosunki te stanowią nie tylko historyczne osiągnięcie narodów obozu socjalizmu, lecz są największą zdobyczą wszystkich narodów świata.

Stosunki te, umacniając obóz socjalizmu, służą walce o suwerenność, o wolność wszystkich narodów.

„W ciągu całego swego istnienia — mówi B. Bierut — Związek Radziecki konsekwentnie łączył walkę o swoją suwerenność i niezależność, o swoje bezpieczeństwo i niepodległość z walką o suwerenność i wolność dla wszystkich narodów i ludów świata... Państwa demokracji ludowej... umacniają swoją suwerenność broniąc konsekwentnie zasady suwerenności i niezależności innych państw i narodów“¹⁴.

Stosunki te służą sprawie pokoju umacniając obóz socjalizmu, będący konsekwentnym obrońcą pokoju między narodami, dla którego najświętszym prawem i nakazem jest pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i by zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia.

I dlatego też znajdują one poparcie wszystkich ludzi pracy na całym świecie, cieszą się ich pełnym zaufaniem.

Praktyka stosunków międzynarodowych nowego typu pokazując światu możliwość braterskiej, zgodnej współpracy państw nie może, rzecz jasna, pozostać bez wpływu na ruch rewolucyjny klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, na ogólnodemokratyczny i wyzwolenieczy ruch narodów przeciwko imperialistycznemu jarzmu Stanów Zjednoczonych i ich lokajów.

Dotychczas imperialiści dezorientowali masy pracujące krajów kapitalistycznych i zależnych, osłabiali ich wolę walki szerząc pogląd, że żadna gospodarka nie może utrzymać się bez kredytów dolarowych, bez amerykańskich surowców i środków produkcji. Jednakże szybkie tempo budownictwa w krajach demokracji ludowej, wobec których imperialiści USA stosują blokadę ekonomiczną, dowodzi masom pracującym wszystkich krajów, że można się obejść bez kredytów dolarowych, że demokratyczny rynek światowy, oparty na zasadach wzajemnej pomocy, zapewnia w dostatecznej mierze zaopatrzenie wszystkich krajów objętych tym rynkiem w surowce i środki produkcji oraz umożliwia szybkie tempo rozwoju gospodarki narodowej. Rozpowszechnianie tej prawdy wśród mas krajów kapitalistycznych i zależnych staje się potężną dźwignią rozwoju walki klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego.

Robotnicy krajów zachodnich przekonują się naocznie, że nowe doświadczenia stosunki między krajami są możliwe, szukają więc odpowiedzi na pytanie: co należy uczynić, aby wprowadzić u siebie tego rodzaju stosunki.

Każdy dzień, każda godzina coraz ostrzej stawiają przed masami pracującymi to pytanie i coraz jaśniej pozwalają widzieć jedynie słuszną na nie odpowiedź.

Potężny obóz socjalistyczny, stale krzepnący i rozszerzający się demokratyczny rynek światowy umacnia opartą na marksistowsko-leninowskiej nauce świadomość i pewność, że przegniłym, kończącym swój żywot siłom imperiali-

¹⁴ B. Bierut, *O pokój, demokrację, socjalizm*, „O trwały pokój, o demokrację ludową“ nr 4/51.

stycznym nie uda się zapobiec zgodnemu z prawami rozwoju zwycięstwu socjalizmu w skali światowej, że wszystkie wysiłki imperialistów, aby cofnąć koło historii — poniosą fiasko.

III. Niektóre zagadnienia działania praw ekonomicznych na nowym demokratycznym rynku światowym

Stosunki ekonomiczne między państwami kapitalistycznymi przedstawiają splot różnorodnych zjawisk ekonomicznych, jak wymiana towarowa, wywóz kapitału, konkurencja itp. W splocie tych różnorodnych zjawisk dostrzegamy jednak działanie określonych prawidłowości — stosunki te podporządkowane są działaniu obiektywnych praw ekonomicznych.

Jak wiadomo, bazą powstania i działania obiektywnych praw ekonomicznych są istniejące stosunki produkcji.

Pojęcie stosunków produkcji jest bardzo szerokie i obejmuje wszystkie strony stosunków, w jakie ludzie, klasy, narody wchodzą wzajemnie ze sobą w procesie produkcji, podziału i wymiany dóbr materialnych.

Jedną ze stron całokształtu istniejących stosunków produkcyjnych stanowią międzynarodowe stosunki ekonomiczne, na których podstawie powstają i działają określone obiektywne prawa ekonomiczne, a ze zmianą których przestają działać jedne prawa i rozpoczynają działać inne, nowe prawa, odzwierciedlające nowe prawidłowości ich rozwoju.

Charakter i formy działania obiektywnych praw ekonomicznych zależą od typu istniejących stosunków produkcyjnych, na bazie których działają. Stosunki ekonomiczne między krajami, międzynarodowa strona stosunków produkcyjnych są pochodną stosunków produkcyjnych panujących w tych krajach. Stosunki ekonomiczne na międzynarodowym rynku kapitalistycznym są odbiciem, funkcją stosunków produkcyjnych panujących w krajach tego rynku. Prawa działające na kapitalistycznym rynku międzynarodowym są identyczne z tymi prawami, które działają w gospodarce krajów tego rynku.

Stosunki ekonomiczne na międzynarodowym rynku socjalistycznym są odbiciem, pochodną stosunków produkcyjnych panujących w krajach tego rynku. Jak wiemy jednak, ekonomika w większości krajów rynku socjalistycznego jest ekonomiką okresu przejściowego. W krajach tych obok panujących i decydujących o kierunku rozwoju socjalistycznych stosunków produkcyjnych istnieją jeszcze stosunki prywatno-towarowe, a nawet kapitalistyczne.

Ale w stosunkach ekonomicznych między krajami nowego rynku jedynymi reprezentantami tych krajów są państwa mas pracujących¹⁵.

Prawa działające na nowym rynku światowym są identyczne z tymi prawami, które działają w socjalistycznym sektorze krajów Demokracji Ludowej, które działają w gospodarce Związku Radzieckiego.

*

Jedną z najogólniejszych ekonomicznych prawidłowości rozwoju społecznego jest prawidłowość związku i wzajemnego oddziaływania sił wytwórczych i stosunków produkcji. Wyrazem tej prawidłowości jest prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych.

¹⁵ W Chińskiej Republice Ludowej decydującą rolę w handlu zagranicznym w ogóle odgrywają państwowe organizacje, a jeśli idzie o obroty towarowe i inne formy więzi ekonomicznej z krajami obozu socjalizmu, to są one skoncentrowane wyłącznie i całkowicie w rękach państwowych organizacji.

Obiektywną podstawą działania prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych jest fakt szybszego rozwoju sił wytwórczych, fakt, że zmiany w produkcji i jej rozwój zaczynają się zawsze od zmian i rozwoju sił wytwórczych.

Siłą napędową działania tego prawa jest przewyżczenie sprzeczności wyłaniających się w toku rozwoju między nowymi siłami wytwórczymi a starymi stosunkami produkcji. Sprzeczność ta ma każdorazowo inne wyrażenie, inną treść ekonomiczną — w zależności od warunków, w których ma miejsce.

Szczególny charakter praw ekonomicznych polega na tym, że: „W odróżnieniu od praw przyrodniczości, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa godzącego w interesy kończących swój żywot sił społecznych napotyka na gwałtowny opór ze strony tych sił. Potrzebna jest zatem siła, siła społeczna, zdolna do pokonania tego oporu“¹⁶. A więc w warunkach antagonistycznego społeczeństwa sprzeczność między stosunkami produkcji a charakterem sił wytwórczych przyjmuje formę konfliktu, formę antagonizmu klasowego. Bez walki klasowej i złamania oporu klasy wstecznej nie może być ona przewyżczona.

Zagadnienie związku i wzajemnego oddziaływania sił wytwórczych i stosunków produkcji, działanie prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych ma jakby dwie strony, dwa aspekty — wewnętrzny i międzynarodowy.

Prawo to działa i w ramach gospodarki poszczególnych krajów, i w skali gospodarki światowej. Konieczna zgodność z charakterem sił wytwórczych jest wymogiem tego prawa i w odniesieniu do stosunków produkcyjnych panujących wewnątrz danych krajów, i w odniesieniu do międzynarodowej strony stosunków produkcyjnych, do międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

Przypatrzmy się temu pokrótce na przykładzie działania tego prawa w warunkach kapitalistycznego systemu gospodarki.

Gdy w łonie feudalizmu powstały nowe siły wytwórcze i kapitalistyczne stosunki produkcji, panowie feudalni byli jeszcze właścicielami ziemi, główna zaś siła wytwórcza — masy pracujące — w poddańczej od nich zależności.

Rozwój sił wytwórczych wymagał wolnych od zależności feudalnej robotników, wymagał zniesienia feudalnej własności ziemskiej — podstawy feudalnego wyzysku.

Ową sprzeczność między potrzebami wysuwanymi przez rozwój sił wytwórczych a stosunkami feudalnymi rozwiązała rewolucja burżuazyjna. Zniesiono feudalne stosunki produkcji — zwyciężyła burżuazyjna forma własności. Władza polityczna przeszła do rąk burżuazji. Kapitalistyczne stosunki produkcji w początkowej fazie swego istnienia sprzyjają rozwojowi sił wytwórczych — są one formą rozwoju sił wytwórczych. „Nowy sposób produkcji przechodził dopiero początek swego okresu wznoszenia się: był to jeszcze sposób produkcji normalny, prawidłowy, jedynie możliwy w danych warunkach“¹⁷.

To, że były one formą rozwoju sił wytwórczych, widać było nie tylko w skali gospodarki wewnętrznej tych krajów, lecz również w skali gospodarki światowej. Kapitalistyczne międzynarodowe stosunki ekonomiczne są wówczas czynnikiem sprzyjającym rozwojowi gospodarki światowej. Są jeszcze wówczas siłą decydującą o rozwoju sił wytwórczych w skali międzynarodowej.

¹⁶ J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 10.

¹⁷ F. Engels, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki. Dzieła T. 2*, Warszawa 1950, str. 114.

„Rozwój kapitalizmu ujawnił jeszcze w wieku ubiegłym tendencję do umiędzynarodowienia sposobów produkcji i wymiany, do likwidacji zasklepienia narodowego, do gospodarczego zbliżenia narodów i stopniowego połączenia olbrzymich terytoriów w jedną spoiłą całość. Dalszy rozwój kapitalizmu (związał)... najbardziej różnorodne narody węzłami międzynarodowego podziału pracy i wszechstronnej wzajemnej zależności“¹⁸. Proces ten odzwierciedlał olbrzymi rozwój sił wytwórczych, ułatwił likwidację odosobnienia narodowego i dlatego był on procesem postępowym, przygotowującym materialne przesłanki przyszłej światowej gospodarki socjalistycznej.

Ale narasta nowy konflikt, konflikt między potężnymi społecznymi siłami wytwórczymi, stwarzanymi przez rozwój kapitalizmu, a kapitalistyczną powłoką, która ich dalszy postęp zaczyna hamować w coraz większym stopniu. Konflikt ten ma swą wewnętrzną i zewnętrzną stronę, przejawia się tak wewnątrz krajów kapitalistycznych, jak i w skali kapitalistycznej gospodarki światowej. Jednym z jego przejawów jest światowy charakter kryzysów ekonomicznych i cykliczny charakter rozwoju gospodarki światowej.

J. Stalin w następujący sposób charakteryzuje dwie strony, dwa aspekty tego konfliktu. Jest to, mówi on, „konflikt między obecnymi siłami wytwórczymi a narodowo-imperialistycznymi ramami ich rozwoju i kapitalistycznymi formami przywłaszczania. Imperialistyczne ramy i kapitalistyczna forma dławia, nie pozwalają się rozwijać siłom wytwórczym“¹⁹.

Te imperialistyczne ramy rozwoju sił wytwórczych są z ekonomicznego punktu widzenia podstawą konfliktów i starć wojennych między grupami kapitalistycznymi, jak również walki mas pracujących w krajach zależnych i kolonialnych przeciwko burżuazji krajów uciskających i ich rodzimym lokajom.

Na czym polega ten konflikt między stosunkami produkcji a charakterem sił wytwórczych w skali międzynarodowej?

Kapitalizm nadaje produkcji w pełni społeczny charakter. Uspołecznienie pracy dokonywane jest przez kapitalizm w skali światowej i przejawia się w następujących procesach:

— Zniszczone zostaje właściwe gospodarce naturalnej rozdrobnienie, następuje skupienie drobnych rynków miejscowych w wielki narodowy, a następnie światowy rynek. Produkcja dla siebie przekształca się w produkcję dla społeczeństwa.

— Rozdrobnienie produkcji ustępuje miejsca koncentracji produkcji i kooperacji pracy w skali międzynarodowej.

— Następuje bardzo daleko posunięty międzynarodowy społeczny podział pracy.

„Ale — pisze Stalin — tendencja ta (do uspołecznienia pracy w skali międzynarodowej — przyp. autora) rozwijała się w swoistych formach, zupełnie nie odpowiadających jej wewnętrznemu sensowi historycznemu. Wzajemne uzależnienie się narodów i gospodarce zespolenie terytoriów następowało... nie w drodze współpracy narodów jako jednostek równouprawnionych, lecz w drodze podporządkowania jednych narodów innym, w drodze ucisku i wycisku narodów mniej rozwiniętych przez narody bardziej rozwinięte. Grabieże i podboje kolonialne, ucisk narodowy i nierówność, przemoc i gwałty imperialistyczne, niewolnictwo kolonialne i upośledzenie narodowe, wreszcie walka

¹⁸ J. Stalin, *Momenty narodowe w budownictwie partyjnym*, *Dziela* T. 5, str. 187.

¹⁹ J. Stalin, *Partia przed i po zdobyciu władzy*, *Dziela* T. 5, str. 116.

narodów „cywilizowanych“ pomiędzy sobą o panowanie nad ludami „niecywilizowanymi“ — oto formy, w ramach których przebiegał proces zbliżenia gospodarczego narodów“²⁰.

Antagonistyczna forma kapitalistycznych międzynarodowych stosunków ekonomicznych jest istotnym czynnikiem hamowania rozwoju sił wytwórczych, wzmocnienia nędzy mas pracujących — szczególnie krajów zacofanych — ucisku narodowego i wojen.

Ta sprzeczność w skali międzynarodowej między siłami wytwórczymi a imperialistycznymi ramami ich rozwoju ma swą podstawę w sprzeczności między prywatno-kapitalistycznymi stosunkami produkcji a społecznym charakterem sił wytwórczych wewnątrz krajów kapitalistycznych.

W krajach obozu socjalizmu w wyniku uspołecznienia podstawowych środków produkcji mamy do czynienia ze zgodnością stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Tej zgodności wewnątrz krajów obozu socjalizmu odpowiada likwidacja na nowym światowym rynku demokratycznym sprzeczności między siłami wytwórczymi a ramami ich rozwoju, odpowiada pełna zgodność socjalistycznych ram rozwoju, ekonomicznych stosunków międzynarodowych nowego typu ze społecznym charakterem sił wytwórczych.

Ukształtowanie i umocnienie ekonomicznych stosunków międzynarodowych nowego typu oparte jest więc o wykorzystanie przez klasę robotniczą w interesie społeczeństwa prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych — stanowi realizację wymogów tego prawa, osiągniętą w ostrej walce przeciwko siłom imperialistycznym.

Jak już mówiliśmy, kapitalistyczne międzynarodowe stosunki ekonomiczne w początkowym okresie swego istnienia były zgodne z potrzebami rozwoju sił wytwórczych, stanowiły formę ich rozwoju.

Na czym polega wyższość zgodności międzynarodowych stosunków ekonomicznych nowego typu z charakterem sił wytwórczych, osiągnięta na demokratycznym rynku światowym, nad tą zgodnością, która istniała w początkowej fazie rozwoju kapitalizmu?

Na tym, że:

- jest to zgodność oparta o społeczne władanie środkami produkcji,
- jest to zgodność wykluczająca wszelkie stosunki wyzysku, ucisku narodowego, wszelkie konflikty zbrojne²¹,
- jest to zgodność zapewniająca wszystkim krajom i narodom możliwość szybkiego i stałego rozwoju ekonomicznego, a szczególnie likwidację zacofania ekonomicznego krajów dotychczas ekonomicznie upośledzonych,
- jest to zgodność wyrażająca w pełni wspólne interesy klasy robotniczej i mas pracujących wszystkich krajów demokratycznego rynku światowego,
- jest to zgodność, która stwarza nieskrępowane warunki rozwoju i w dalszej perspektywie uniemożliwia powstanie konfliktu międzynarodowych stosunków ekonomicznych z charakterem sił wytwórczych. Oznacza to, że nie ma w krajach nowego rynku światowego takiej siły społecznej, która by mogła zahamować dalszy rozwój międzynarodowych stosunków ekonomicznych w kierunku coraz większego pogłębienia współpracy ekonomicznej tych krajów i doskonalenia jej form.

²⁰ J. Stalin, *Momenty narodowe w budownictwie partyjnym i państwowym*, Dzieła T. 5, str. 187—188.

²¹ Podczas gdy światowy rynek kapitalistyczny kształtował się w drodze zaborów, wojen i wciągania metodami przemocy krajów zacofanych w handel światowy — światowy rynek demokratyczny ukształtował się i umacnia w drodze dobrowolnego gospodarczego zbliżenia wolnych i pełnoprawnych narodów.

*

W przeciwieństwie do ekonomiki państw kapitalistycznych, których siłą napędową jest działanie podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu, ekonomika państw obozu socjalizmu podporządkowana jest działaniu podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

W przeciwieństwie do światowego rynku kapitalistycznego, którego kierunek „rozwoju“ oraz środki i metody stosunków ekonomicznych określone są działaniem podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu — kierunek rozwoju i metody współpracy na światowym rynku demokratycznym określone są działaniem podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Celem stosunków ekonomicznych między państwami nowego rynku jest nie maksymalny zysk, lecz dążenie do maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb wolnych narodów. Wszystkie formy współpracy na nowym rynku służą temu celowi — powołane są ku temu, aby go coraz pełniej realizować na drodze przyspieszenia nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej krajów nowego rynku na bazie najwyższej techniki.

Metodą urzeczywistnienia tego celu jest ścisła współpraca ekonomiczna państw demokratycznego rynku światowego i ich pomoc wzajemna, a w szczególności pomoc okazywana krajom demokracji ludowej przez Wielki Związek Radziecki.

Stosunki ekonomiczne nowego typu, które ukształtowały się na światowym rynku demokratycznym, ścisła współpraca i wzajemna pomoc umożliwiają państwom tego rynku wzmoczenie tempa budownictwa socjalizmu i komunizmu, umożliwiają im szybsze stwarzanie niezbędnych warunków dla coraz szerszej sfery działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, dla coraz pełniejszej realizacji jego wymogów.

Z szerokiego wachlarza zagadnień związanych z działaniem podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu na światowym rynku demokratycznym poruszą następujące:

- linia rozwojowa nowego demokratycznego rynku światowego,
- szczególna rola Związku Radzieckiego w systemie współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy, ukształtowanym na nowym rynku.

*

Na bazie działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu w krajach światowego rynku demokratycznego wzrost produkcji nie napotyka wąskich granic rynku wewnętrznego.

Podczas gdy siły wytwórcze kapitalizmu, skowane kleszczami ogólnego kryzysu kapitalizmu, drepczą w miejscu, a produkcja przemysłowa w krajach kapitalistycznych w poszczególnych wypadkach wznosi się ponad poziom przedwojenny wyłącznie kosztem gwałtownego wzmoczenia produkcji wojennej — produkcja przemysłowa krajów światowego rynku demokratycznego rośnie szybko i nieprzerwanie.

Poziom produkcji przemysłowej niektórych krajów nowego rynku w roku 1952 w porównaniu z poziomem przedwojennym przedstawia się następująco ²²:

²² Obliczone na podstawie komunikatów o wykonaniu planów za 1952 r. w wymienionych krajach.

Poziom przedwojenny = 100

K r a j	Wskaźnik wzrostu	K r a j	Wskaźnik wzrostu
Związek Radziecki	225	Rumunia	233
Polska	348	Bułgaria	542
Czechosłowacja	200	Albania	700
Węgry	309	NRD	136*

* Rok 1946 — wskaźnik 56.

Wskaźnik produkcji przemysłowej europejskich krajów demokracji ludowej wziętych razem wynosił: (1937 = 100) w 1948 r. — 122, w 1949 r. — 151, w 1950 r. — 185, w 1951 r. — 240, w 1952 — 288²³.

Nowe socjalistyczne stosunki wytwórcze dają swobodne pole rozwojowi sił wytwórczych, zabezpieczając bezkryzysowy rozwój ekonomiki krajów obozu socjalizmu, stały wzrost ich produkcji, a tym samym rozszerzając systematycznie chłonność światowego rynku demokratycznego w całości.

Podczas gdy chłonność światowego rynku kapitalistycznego zwięża się i cierpi na trudności zbytu wskutek przerw i kryzysów produkcji, wskutek bezrobocia i zubożenia mas, wskutek oderwania się od krajów demokratycznych, „nowy, demokratyczny rynek światowy — wskazuje G. Malenkow — nie zna trudności zbytu, albowiem jego chłonność zwiększa się z roku na rok zgodnie z bezkryzysowym wzrostem produkcji w krajach obozu demokracji, albowiem nieprzerwany wzrost produkcji wszystkich krajów obozu demokratycznego coraz bardziej rozszerza chłonność rynku demokratycznego”²⁴.

Obrót towarowy krajów nowego rynku rośnie nieprzerwanie z roku na rok.

Wzrost międzynarodowych obrotów towarowych krajów demokratycznego rynku światowego charakteryzują następujące dane²⁵: (NRD w 1950 r. = 100; Chińska Republika Ludowa w 1949 r. = 100; reszta krajów w 1946 r. = 100).

K r a j	1947	1948	1950	1951
Polska	207	385	479	617
Czechosłowacja	233	306	288	370
Węgry	315	493	955	1 169
Rumunia	244	628	1 041	1 198
Bułgaria	142	228	228	331
NRD	—	—	100	160
Chińska Republika Ludowa	—	—	300	600

Zagraniczne obroty towarowe Związku Radzieckiego w r. 1952 przekroczyły trzykrotnie poziom przedwojenny. Obroty towarowe Polski już w początku 1952 r. były dwukrotnie wyższe niż w r. 1937, Czechosłowacji w 1951 r. — prawie dwukrotnie większe niż w r. 1937. Znaczne przekroczenie przedwojennego poziomu obrotów handlu zagranicznego obserwujemy i w innych krajach światowego rynku demokratycznego.

Zupełnie inna jest linia rozwojowa handlu zagranicznego na kapitalistycznym rynku światowym.

²³ „Trybuna Ludu“ z 29.III.1953.

²⁴ G. Maenkow. *Referat sprawozdawczy KC na XIX Zjazd KPZR*, „Nowe Drogi“ październik 1952, str. 15.

²⁵ „Kommunist“ nr 4/53, str. 89—90; „Woprosy ekonomiki“ nr 2/52, str. 50.

Przyjmując rozmiary międzynarodowych obrotów towarowych krajów kapitalistycznych w 1929 r. za 100, otrzymamy następujący obraz ²⁶:

1937	1947	1948	1949	1950	1951	1952
97	95	98	106	118	132	129

Jak widać z tych cyfr, w r. 1952 uwidoczniła się nietrwałość, przejściowość nawet tego wzrostu, który osiągnięty był w latach 1950-51 za pomocą wzmożonych zbrojeń i agresywnej wojny w Korei.

Kraje obozu socjalizmu nie są zainteresowane w zerwaniu stosunków handlowych z krajami kapitalistycznymi — chcą one w interesie pokoju, w interesie obopólnych korzyści jak najszerszej wymiany handlowej z krajami kapitalistycznymi na zasadach czysto handlowych i — całkowicie do przyjęcia.

Lenin niejednokrotnie wskazywał na możliwość długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji dwóch systemów — socjalistycznego i kapitalistycznego.

Związek Radziecki i inne kraje obozu socjalizmu w swej polityce kierują się nieugięcie tym leninowskim wskazaniem.

Realną bazą pokojowego współistnienia i ekonomicznych porozumień między obozem kapitalizmu i socjalizmu jest przede wszystkim handel zagraniczny — eksport i import.

Możliwości eksportowe i importowe krajów obozu socjalizmu, krajów o stale wzrastającej produkcji i wprost nieograniczonej chłonności rynku wewnętrznego — są olbrzymie.

Handel z krajami obozu socjalizmu, którego warunkiem jest przestrzeganie zasady równości i nieingerencja w wewnętrzne sprawy partnerów, zapewnia krajom kapitalistycznym o wiele więcej korzyści niż ich nierównoprawne i dyskryminacyjne stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi. Szeroki rozwój takiego handlu umożliwiłby krajom tym bardzo poważne rozszerzenie eksportu i zrównoważenie bilansu handlowego i płatniczego, poważne zmniejszenie bezrobocia, złagodzenie sprzeczności między możliwościami produkcyjnymi ich przemysłu i możliwościami zbytu jego produkcji.

Ale koła rządzące agresywnego bloku państw imperialistycznych zorganizowały blokadę ekonomiczną państw demokratycznych.

W wyniku tej blokady spadły poważnie obroty towarowe między państwami kapitalistycznymi a krajami obozu socjalistycznego, co charakteryzują poniższe dane ²⁷.

Spadek obrotów handlowych głównych krajów kapitalistycznych z krajami obozu socjalizmu (w %):

K r a j	1937	1951
Stany Zjednoczone	100	10
Anglia	100	16,6
Francja	100	23
Niemcy Zach.	100	10
Japenia	100	2,6

²⁶ „Kommunist“ nr 5/53, str. 85.

²⁷ Obliczone na podstawie „Wnieszniaja torgowla“ nr 3/53, str. 11.

W obrocie międzynarodowym państw kapitalistycznych udział krajów obozu socjalizmu w 1951 r. spadł do 0,3%. Polityka poderwania stosunków handlowych, przeprowadzana pod naciskiem USA, była obliczona na zahamowanie rozwoju ekonomicznego krajów obozu socjalizmu, na osłabienie ich gospodarki, na zdławienie nowego rynku światowego.

Ale blokada ekonomiczna w warunkach istnienia potężnego mocarstwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego, i jego pomocy krajom demokracji ludowej nie dała i nie mogła dać pożądaných przez imperialistów rezultatów.

W istocie rzeczy nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie nowego rynku światowego.

Rozszerzenie handlu między krajami obozu socjalizmu pokryło z nadwyżką skurczenie się ich handlu z krajami kapitalistycznymi. Próba zdławienia za pomocą blokady ekonomicznej Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej skończyła się krachem, a równocześnie przyniosła ogromną szkodę ekonomiczną krajów, które w blokadzie tej wzięły udział.

Blokadą tą imperialiści zadali poważny cios własnemu eksportowi i wzmoogli trudności zbytu swej produkcji. To wszystko nie mogło nie doprowadzić do wzrastania trudności i sprzeczności kapitalizmu. Próby Stanów Zjednoczonych załatwienia tych trudności wojną w Korei, wyścigiem zbrojeń i militaryzacją przemysłu nie tylko nie osłabiły tych trudności i nie zlikwidowały sprzeczności, ale jeszcze bardziej zaostrzyły je i doprowadziły do zgubnych skutków, do gwałtownego osłabienia całego systemu finansowego krajów kapitalistycznych, do jednostronnego, wojennego rozwoju ich ekonomiki, do narastania nowego głębokiego kryzysu ekonomicznego, do ostrego pogorszenia warunków życia mas ludowych, do zdeorganizowania pokojowej ekonomiki Anglii, Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii, Norwegii i innych krajów kapitalistycznych.

Szerokie masy ludowe i koła handlowe krajów kapitalistycznych są poważnie zaniepokojone tymi trudnościami i szukają wyjścia ze ślepego zaułka.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która odbyła się w kwietniu 1952 r. w Moskwie, wskazała drogę wyjścia z tych trudności ekonomicznych. Wyjście polega na nawiązaniu wszechstronnych i systematycznych stosunków handlowo-ekonomicznych między krajami kapitalistycznymi i krajami obozu socjalizmu.

Perspektywę inną od tej, jaką próbują narzucić światu agresywne koła imperialistów amerykańskich — organizatorów faszystowskiego puczu w Berlinie, protektorów Li Syn-mana i Czang Kai-szeka, nakreślił na XIX Zjeździe KPZR G. Malenkov.

Jest to perspektywa rozszerzenia stosunków handlowych między wszystkimi krajami, przywrócenia jednolitego rynku międzynarodowego — perspektywa pokoju między narodami.

Perspektywa przywrócenia jednolitego rynku międzynarodowego to perspektywa nawiązania szerokich kontaktów handlowych między krajami obozu kapitalizmu i socjalizmu na warunkach pełnego równouprawnienia i obopólnych korzyści, kontaktów systematycznych i o rozmiarach odpowiadających potencjałowi gospodarczemu tych krajów i ich potrzebom rozwojowym, to likwidacja wszelkich barier i przeszkód we wzajemnym eksporcie i imporcie, to w dalszym planie możliwość ukształtowania się międzynarodowego podziału pracy, zapewniającego jak najbardziej racjonalne wykorzystanie bogactw naturalnych i mocy produkcyjnych wszystkich krajów.

Jest to więc perspektywa poprawy położenia mas pracujących w krajach kapitalizmu, rozwoju krajów zacofanych, perspektywa obopólnych korzyści i pokojowego rozwoju.

Nieugiętym szermierzem tej perspektywy w stosunkach międzynarodowych jest Związek Radziecki, który — jak stwierdził G. Malenkov — „zawsze wypowiadał się i obecnie wypowiada się za rozwojem handlu i współpracy z innymi krajami bez względu na różnice systemów społecznych. Partia będzie prowadzić tę politykę również nadal, kierując się zasadą wzajemnych korzyści“²⁸. Za tą perspektywą opowiadają się codziennie miliony ludzi pracy na całym świecie. Korzyści tej perspektywy widzą coraz szersze koła handlowe krajów kapitalistycznych. Linia współpracy handlowej z krajami obozu socjalizmu z coraz większą siłą toruje sobie drogę mimo wszelkich przeszkód stawianych jej przez agresywne siły imperializmu Stanów Zjednoczonych.

*

„Myślę, że jest zbyt cenne podkreślenie — mówił Ernő Gerő na II Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących — iż nie patrząc na to, że mówi się o wzajemnej pomocy, przede wszystkim Wielki Związek Radziecki pomaga nam wszystkim, pomaga krajom demokracji ludowej. Bez tej bezinteresownej pomocy ani na Węgrzech, ani w innych krajach demokracji ludowej nie mogłoby być i mowy o nowym życiu, o budownictwie socjalizmu“²⁹.

Współpraca i pomoc Związku Radzieckiego krajom demokracji ludowej zajmuje wyjątkowe miejsce w systemie stosunków ekonomicznych nowego typu, ukształtowanych na światowym rynku demokratycznym — jest ona decydującym czynnikiem ich rozwoju i umocnienia.

Stała i wszechstronna bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego krajom demokracji ludowej ma szczególne znaczenie dla budownictwa socjalizmu w tych krajach, dla szybkiego i nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia ich socjalistycznej produkcji na bazie najwyższej techniki, dla coraz pełniejszego działania na bazie ich ekonomiki podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

„Przyjaźń Polska-Radziecka jest... potrzebna zarówno Polsce, jak i Związkowi Radzieckiemu — wskazywał B. Bierut — ale dla Polski ma ona dziesięciokrotnie większą wagę i znaczenie niż dla Związku Radzieckiego“³⁰.

Bez istnienia Związku Radzieckiego, bez jego zwycięstwa nad faszyzmem i wyzwolenia krajów demokracji ludowej, bez zabezpieczenia ich niepodległości przed interwencją zachodnich imperialistów w krajach tych nie mógłby ani powstać ustrój demokracji ludowej, ani nie mógłby on obronić swego istnienia. Ale tak samo bez pomocy Związku Radzieckiego kraje te nie mogłyby wkroczyć na drogę budownictwa socjalizmu i osiągnąć na tej drodze tak poważnych sukcesów.

Szczególne i decydująca rola Związku Radzieckiego w systemie międzynarodowych stosunków ekonomicznych na nowym rynku wynika z tego, że jest on krajem budującym komunizm, ojczyzną awangardy światowego ruchu robotniczego, potężnym mocarstwem socjalistycznym, stworzonym i wypięstowanym przez KPZR.

²⁸ G. Malenkov, *Referat sprawozd. na XIX Zjeździe*, „Nowe Drogi“, X. 1952, str. 29.

²⁹ Ernő Gerő, *Ref. na II Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących*, *Materiały II Zjazdu W.P.P.*, Budapeszt 1951, Wydanie w języku rosyjskim, str. 85.

³⁰ W X rocznicę powstania PPR, *Materiały i dokumenty*, Warszawa 1952, str. 412.

Jest to kraj, który ma za sobą nieocenione doświadczenie walki o zbudowanie socjalizmu i budownictwo komunizmu, kraj o niezliczonych bogactwach naturalnych, o ogromnej potędze przemysłowej i rolniczej, kraj przodującej nauki i najwyższej techniki, kraj przodujących, socjalistycznych metod pracy i zarządzania gospodarką.

Niesposób nakreślić w tym miejscu całej wszechstronności i znaczenia pomocy radzieckiej dla nieprzerwanego i szybkiego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej krajów demokracji ludowej na bazie najwyższej techniki — można co najwyżej przypatrzeć się niektórym jej przejawom:

1) Po wyzwoleniu krajów demokracji ludowej — w początkowym, najtrudniejszym okresie, gdy gospodarka tych krajów była w ogromnym stopniu zniszczona — Związek Radziecki przyszedł z braterską, bezinteresowną pomocą w zabezpieczeniu niezbędnych potrzeb ludności, w uruchomieniu zdewastowanego przemysłu i transportu, w dziele odbudowy ich gospodarki narodowej.

„Nie bacząc na własne trudności — mówił B. Bierut na VIII Plenum KC PZPR — w tym okresie, kiedy wielkie, o wiele większe od Polski obszary ziemi radzieckiej leżały w gruzach, Rząd Radziecki śpieszył nam z szybkością i wszechstronną pomocą materialną, techniczną, kadrową, pomocą w sprzęcie, w maszynach, w surowcach, w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb”³¹.

W warunkach zniszczenia przemysłu i transportu, ruiny rolnictwa młode kraje demokracji ludowej skazane byłyby na długotrwały głód i zastój gospodarczy, gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego.

Pierwszej pomocy w odbudowie zniszczeń wojennych udzieliły krajom demokracji ludowej wyzwolenicze oddziały Armii Radzieckiej, które udzielały ludności daleko idącej pomocy żywnościowej, odbudowywały mosty, linie kolejowe, środki łączności, elektrownie, udzielały pomocy w sile pociągowej itp.

Pierwsze swe umowy gospodarcze kraje demokracji ludowej zawarły ze Związkiem Radzieckim. Umowy te były raczej pierwszymi dokumentami bratniej pomocy ekonomicznej ze strony Związku Radzieckiego niż układami gospodarczymi. W ramach tych umów Związek Radziecki dostarczał krajom demokracji ludowej zboże, surowce i artykuły przemysłowe na bardzo dogodnych kredytowych warunkach, umożliwiając im uruchomienie przemysłu i przeprowadzenie pierwszych siewów, a następnie całkowitą odbudowę gospodarki. Typowym dla dostaw tego okresu jest przeważający udział surowców przemysłowych oraz zboża, które wówczas miały zasadnicze znaczenie dla odbudowy gospodarki krajów demokracji ludowej.

Już w 1945 r. rozpoczęły się radzieckie dostawy kredytowe do Bułgarii. W ramach tych dostaw Bułgaria w 1945 r. otrzymała 215 tys. ton towarów przemysłowych, znaczną ilość żywności, 11 tys. ton bawełny, 73 tys. ton metalu i części do maszyn rolniczych, 120 tys. ton produktów naftowych, wiele maszyn i innych artykułów. Dzięki tej pomocy i przy wyteżonej pracy robotników bułgarskich już w 1946 roku udało się Bułgarii osiągnąć maksymalny przedwojenny poziom produkcji. (W 1944 r. poziom produkcji stanowił 36% poziomu z 1939 r.).

Umowy kredytowo-handlowe ze Związkiem Radzieckim, zawarte w latach 1945 i 1946, zabezpieczały potrzeby gospodarki narodowej Węgier:

³¹ B. Bierut, *Referat na VIII Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi” nr 3/53, str. 68.

w benzynie	w	100%	w rudzie żelaznej	
w niklu	„	100%	w przeszło	50%
w ołowiu	„	100%	w koksie w przeszło	50%
w azbestie	„	100%	w bawelnie i wełnie w	98%

W 1946 r. 85% a w 1947 r. 95% produktów importowanych do Węgier ze Związku Radzieckiego stanowiły surowce.

W ramach pierwszej umowy kredytowo-handlowej z Polską z dnia 20. X. 1944 r. Związek Radziecki dostarczył nam w październiku i listopadzie 1944 r. 45 tys. ton węgla, 25 tys. ton mąki, 8 tys. ton produktów naftowych, 700 samochodów, 6 tys. ton soli i wiele innych towarów. Spłata tych dostaw miała nastąpić w towarach polskich do czerwca r. 1945, lecz w rzeczywistości nastąpiła w połowie r. 1946, gdyż Związek Radziecki dwukrotnie się zgadzał na przedłużenie terminów spłat.

Umowa handlowa z 7 lipca 1945 r. zabezpieczyła Polsce dostawy niezbędnych surowców przemysłowych na okres do 1946 r. z warunkiem spłaty w terminie jednorocznym — obroty w ramach tej umowy miały wartość 311 mln zł przedwojennych. Następną umowę z 12. IV. 1946 r., która przewidywała wzajemne dostawy do 31. III. 1947 r., miała już charakter umowy handlowej i zamykała się po każdej stronie sumą 96 mln dol. Gdy okazało się, że Polsce grozi deficyt zbożowy, Zw. Radziecki zobowiązał się dostarczyć w terminie do 31. III. 1946 r. 200 000 ton zboża na kredyt ze spłatą do końca 1946 r.

Ogółem w latach 1946 i 1947 Związek Radziecki dostarczył nam około miliona ton zboża. Dostajemy to zboże szybko, na kredyt i po bardzo dogodnych cenach, chociaż w Związku Radzieckim w roku największego nasilenia kredytowych dostaw zbożowych dla Polski, w roku 1947, również poważne obszary były dotknięte klęską posuchy.

O znaczeniu i rozmiarach pomocy Związku Radzieckiego dla Polski w tym początkowym, tak trudnym okresie świadczą następujące cyfry³²:

*Struktura geograficzna obrotów zagranicznych Polski w 1946 r.
(w % udziału państw)*

K r a j	Przywóz	Wywóz
Związek Radziecki	70,3	46,8
Anglia	0,7	1,9
St. Zjednoczone	1,0	0,3
Niemcy	5,2	6,0
Państwa skandynawskie	17,5	28,0
Państwa pld. wschodniej Europy i Czecho- słowacji	4,0	6,9
Państwa Europy zachodniej	4,3	9,3

A więc około 3/4 importu i 1/2 eksportu Polski w 1946 r. przypadało na Związek Radziecki.

Nadzwyczaj znamienna jest rozpiętość między importem a eksportem Polski do Związku Radzieckiego, sięgająca przeszło 20%. Rozpiętość ta określa w przybliżeniu rozmiary dostaw kredytowych dla Polski.

³² „Gospodarka Planowa” nr 6/48.

Stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim, dostawy radzieckie, kredyt radziecki, techniczna i kadrowa pomoc radziecka miały bardzo poważne znaczenie dla szybkiej realizacji zadań pierwszego etapu rewolucji w krajach demokracji ludowej, dla szybkiego przewyciężenia skutków wojny i tym samym stworzyły sprzyjające warunki gospodarcze dla rozgromienia jawnej burżuazyjnej kontrrewolucji.

Na jeden z aspektów tego zagadnienia zwrócił uwagę Klement Gottwald mówiąc w związku z kredytową dostawą radziecką 600 tys. ton zboża dla Czechosłowacji w nieurodzajnym 1947 r.: „W ten sposób Związek Radziecki uratował nas od głodu. W ten sposób obronił on nas od reakcyjnego puczu, który miałby miejsce wówczas w o wiele cięższych dla naszego narodu warunkach, niż później, w lutym 1948 r.“

2) W nowy etap, różniący się pod wielu względami od dotychczasowego co do rozmiarów i form, wstąpiła pomoc radziecka wraz z przejściem krajów demokracji ludowej do realizacji zadań socjalistycznej industrializacji. Dla przeprowadzenia industrializacji potrzebne są ogromne środki materialne i finansowe. Związek Radziecki urzeczywistnił swoją industrializację opierając się wyłącznie o własne zasoby, o wewnętrzne źródła nagromadzenia. Zewnętrzne źródła nagromadzenia, które tak ważną rolę odegrały w industrializacji kapitalistycznych krajów przemysłowych, były dla Związku Radzieckiego nie do przyjęcia, gdyż wiązały się bądź z grabieżą kolonialną, bądź z wojną zaborczą, bądź też — jeśli idzie o kredyty zagraniczne — z oddaniem się w niewolę obcemu kapitałowi. Pożyczki na innych warunkach dla Związku Radzieckiego, pierwszego i jedyne państwa socjalizmu, były niedostępne.

W odróżnieniu od Związku Radzieckiego kraje demokracji ludowej na drodze swej industrializacji poza wewnętrznymi źródłami nagromadzenia, które odgrywają zasadniczą rolę, korzystają i z zewnętrznych źródeł nagromadzenia, możliwych dzięki urzeczywistnianiu się ich industrializacji w warunkach istnienia potężnego państwa zwycięskiego socjalizmu.

Najważniejszym z tych zewnętrznych źródeł akumulacji jest kredyt długoterminowy, udzielany krajom demokracji ludowej przez Związek Radziecki.

Oto niektóre dane dotyczące tego kredytu:

W roku 1947 Związek Radziecki udzielił Polsce pożyczki w złocie i dolarach w wysokości 28 mln dol. W styczniu 1948 r. Związek Radziecki udzielił Polsce kredytu w wysokości 1800 mln rubli, w lecie 1950 r. Polska otrzymała dodatkowy kredyt w wysokości 400 mln rubli.

Mówiąc o tych kredytach tow. Minc stwierdził na V Plenum KC PZPR: „Nie ulega wątpliwości, że te poważne kredyty stanowią istotną podporę przedstawionego pod obrady dzisiejszego plenum projektu Planu 6-letniego“³³.

O znaczeniu tego kredytu świadczyć mogą następujące dane porównawcze: długoterminowy kredyt w wysokości 2200 mln rubli, jaki Polska otrzymuje z tytułu umów 1948 i 1950 r., przeszło dwa i półkrotnie przewyższa sumę na inwestycje dokonane w przemyśle radzieckim w latach 1926/27, stanowi przeszło połowę sumy inwestycji dokonanych w przemyśle radzieckim w latach 1929/30, przeszło 10% sumy inwestycji dokonanych w gospodarce narodowej ZSRR w ramach pierwszej pięcioletki i około 40% inwestycji budżetowych w przemyśle radzieckim dokonanych w latach 1926—1930.

Związek Radziecki udziela długoterminowych kredytów na industrializację i innym krajom demokracji ludowej. Na podstawie umowy z 14 lutego 1950 r.

³³ H. Minc, *Referat na V Plenum KC PZPR*, „Nowe Drogi“ nr 4/50, str. 39.

Związek Radziecki udzielił Chińskiej Republice Ludowej kredytu długoterminowego w wysokości 300 mln dol. (wg kursu z 1.III.1950 r. — 1200 mln rubli). Poważne długoterminowe kredyty udzielone zostały Bułgarii w wysokości 20 mld lewów, a także Albanii. Kredyt radziecki dla Bułgarii stanowi przeszło 11% nakładów inwestycyjnych na przemysł, przewidzianych przez Bułgarię w ramach jej planu 5-letniego (1949 — 1953).

Zasadnicze znaczenie dla oceny znaczenia tych kredytów ma zrozumienie, co się za nimi kryje, jakie materialne wartości one reprezentują, na jakich warunkach są udzielane.

Warto tu przypomnieć owe niewolnicze warunki, na jakich udzielane były przed wojną pożyczki krajom, w których panuje dziś ustrój demokracji ludowej, przez monopole kapitalistyczne i na jakich udzielana jest dziś „pomoc” pożyczkowa krajom zmarshalizowanym. W październiku 1927 r. Polska otrzymała międzynarodową pożyczkę w wysokości 72 mln dolarów. Przeszło połowę pożyczki (47 mln dol.) wzięły na siebie Stany Zjednoczone. Pożyczka była udzielona na 7% w cenie 92 za 100 ze stopniową jej spłatą w wysokości 103 za 100 w ciągu 20 lat. Polska zmuszona była zgodzić się na zagwarantowanie pożyczki dochodami z opłat celnych³⁴. Niewolniczy charakter takiej „pomocy” nie wymaga komentarzy.

Pożyteczne będzie, jeśli przypomnimy fakt z bardzo niedawnej przeszłości.

W latach 1946 i 1947 Polska ubiegała się w Międzynarodowym Banku Gospodarczym o pożyczkę inwestycyjną w wysokości około 100 mln dol. przede wszystkim na odbudowę przemysłu węglowego. Po nadzwyczaj długotrwałych pertraktacjach zgodzono się przyznać Polsce kredyt, lecz w rozmiarach o 50% mniejszych, niż Polska żądała, i pod warunkiem dopuszczenia Banku do ścisłej kontroli przemysłu węglowego Polski, co rzecz jasna było nie do przyjęcia.

Radzieckie kredyty i pożyczki różnią się zasadniczo pod względem swej istoty, swego charakteru i przeznaczenia od pożyczek i kredytów kapitalistycznych. Mają one na celu okazanie materialnej pomocy krajom demokracji ludowej, które wstąpiły na drogę budownictwa socjalizmu. Prowadzą one do umocnienia samodzielności gospodarczej i niezależności politycznej krajów, które je otrzymują.

W przytłaczającej mierze długoterminowe kredyty radzieckie przeznaczone są na spłatę dostaw inwestycyjnych, zakup urządzeń przemysłowych w Związku Radzieckim.

Polska, Chińska Republika Ludowa, Bułgaria i inne kraje demokracji ludowej otrzymują ze Związku Radzieckiego w ramach dostaw kredytowych kompletne wyposażenie wielkich obiektów przemysłowych, skomplikowaną aparaturę, maszyny itp.

Dla oceny rozmiarów kredytowych dostaw inwestycyjnych warto porównać je z importem maszyn i narzędzi przemysłowych do Związku Radzieckiego w ramach I i II pięciolatki. Zaznaczam, że porównanie dotyczy tylko *kredytowych dostaw* inwestycyjnych. Dostawy inwestycyjne Związku Radzieckiego dokonywane są także w ramach normalnych umów handlowych; w tym miejscu interesuje mnie tylko porównawczy rozmiar dodatkowej akumulacji w środkach produkcji osiąganey przez kraje demokracji ludowej.

Radzieckie kredytowe dostawy inwestycyjne dla Polski w ramach umów z 1948 i 1950 r. cztery i półkrotnie przewyższają cały import maszyn i na-

³⁴ Lubimow, *Międzynarodowy kapitalistyczny kredyt*, Moskwa 1951, str. 23.

rzędzi przemysłowych do Związku Radzieckiego w roku 1926, przeszło dwukrotnie przewyższając import roku 1929, roku w którym import maszyn i narzędzi stanowił 53,5% całego importu, półtorakrotnie przewyższając import w roku 1932 i jedenastokrotnie import w roku 1934.

Charakterystyczne jest porównanie rozmiarów dostaw inwestycyjnych dla Polski w ramach wymienionych wyżej umów kredytowych z obrotami maszyn i urządzeń w krajach Europy zachodniej.

Radzieckie inwestycyjne dostawy kredytowe dla Polski w ramach wymienianych umów są równe całemu eksportowi maszyn i urządzeń Stanów Zjednoczonych w 1949 r. do 11 zmarshalizowanych krajów Europy (Szwecja, Norwegia, Dania, Holandia, Belgia, Francja, Szwajcaria, Portugalia, Włochy, Grecja, Turcja).

Jako przykład znaczenia kredytów inwestycyjnych służyć może i taki fakt, że wg obliczeń ekonomistów chińskich radziecki kredyt daje Chinom możliwość przywiezienia o 65% więcej maszyn, narzędzi i urządzeń przemysłowych niż importowały ich one przed II wojną światową ze wszystkich krajów kapitalistycznych razem wziętych.

Nadzwyczaj dogodne dla krajów demokracji ludowej są także warunki spłaty kredytu. Płacony za nie procent jest bardzo niski i w niektórych wypadkach, jak np. kredyt dla Chin, wynosi 1% rocznie przy spłacie pożyczki w ciągu 10 lat. Spłaty kredytu wraz z procentami uiszczane są w towarach planowanych przez dane kraje na eksport — w dużej mierze są to towary wyprodukowane w zakładach wybudowanych przy pomocy tegoż samego kredytu, którego spłaty się dokonuje. Znamienne jest, że pożyczki w złotych i dolarach, udzielone przez Związek Radziecki Polsce i Czechosłowacji, spłacone były na tych samych zasadach.

3) Szczególne jest znaczenie Związku Radzieckiego w obrocie towarowym na nowym rynku światowym. Dotyczy to zarówno udziału handlu ze Związkiem Radzieckim w ogólnym obrocie międzynarodowym krajów demokracji ludowej, jak i znaczenia Związku Radzieckiego jako głównego eksportera artykułów mających podstawowe znaczenie dla pomyślnego i szybkiego budownictwa socjalizmu w tych krajach oraz wagi Związku Radzieckiego jako nieograniczonego rynku zbytu dla produkcji eksportowej krajów demokracji ludowej.

Popatrmy, jak kształtują się wyżej wymienione elementy.

Związek Radziecki zajmuje decydujące miejsce w obrocie międzynarodowym krajów demokracji ludowej. Udział handlu ze Związkiem Radzieckim w obrocie międzynarodowym europejskich krajów demokracji ludowej wykazuje poniższa tabelka (w % %)³⁵.

K r a j	% %	Rok
Albania	57	1951
Węgry	29	"
Bułgaria	58	"
Polska	32	1952
Rumuńia	51	1951
Czechosłowacja	28	"
NRD	40	1950

³⁵ „Wpisy ekonomiki“ nr 6/53, str. 55; „Trybuna Ludu“ z 21.IV.53, str. 3.

W 1952 r. handel ze Związkiem Radzieckim stanowił średnio przeszło 50% obrotów wszystkich europejskich krajów demokracji ludowej (dotyczy to obrotów w ramach rynku demokratycznego).

Udział Związku Radzieckiego w handlu zagranicznym Chińskiej Republiki Ludowej przedstawia się następująco (w % %) ³⁶:

R o k	Import	Eksport
1950	19,8	22,6
1951 (I—IX)	44,7	51,5
1952	53,0	54,0

Pewien przybliżony chociażby sąd o absolutnych rozmiarach tego obrotu dać mogą następujące dane porównawcze.

Obroty handlowe Polski ze Związkiem Radzieckim w poszczególnych latach kształtowały się następująco:

R o k	Wartość w mln rubli
1945	350
1947	790
1948	1200
1951	2275
1952	2800

Obrót handlowy polsko - radziecki w 1952 r. jest, biorąc przeciętnie, równy całokształtowi rocznych międzynarodowych obrotów towarowych Związku Radzieckiego w latach 1934 — 1938 i stanowi przeszło 35% *maksymalnego* rocznego obrotu międzynarodowego, osiągniętego przez Związek Radziecki w r. 1930.

W porównaniu z obrotami handlowymi Polski sanacyjnej stanowi on przeszło 110% całokształtu jej międzynarodowych obrotów w roku 1937 i przeszło 150% całokształtu jej międzynarodowych obrotów towarowych w roku 1934.

Związek Radziecki zajmuje decydujące miejsce w obrocie krajów demokracji ludowej i jako główny eksporter do tych krajów artykułów o zasadniczym znaczeniu dla rozwoju ich ekonomiki, dla ich industrializacji.

Asortyment eksportu Związku Radzieckiego do krajów demokracji ludowej jest nadzwyczaj wielostronny i obejmuje wszystkie ważniejsze artykuły zapotrzebowania importowego. Np. Polska wg ostatnich protokołów do wieloletnich umów otrzymała ze Związku Radzieckiego w roku 1952 rudę żelazną, rudę manganową i chromową, wyroby walcowane wszelkiego rodzaju, całą gamę metali kolorowych i szlachetnych, rudy metali kolorowych, surowce do produkcji sztucznych nawozów, produkty naftowe, chemikalia rozmaitego rodzaju i barwniki, surowce farmaceutyczne i lekarstwa, kauczuk syntetyczny i opony, bawełnę, len, zboże, nasiona, tłuszcze techniczne, herbatę, szeroki wachlarz obrabiarek wszelkiego typu, maszyn budowlanych, maszyn drogowych, maszyn rolniczych, samochodów, motocykli, aparaturę laboratoryjno-

³⁶ „Woprosy ekonomiki“ nr 2/52, str. 53; „Wnieszniaja torgowla“ nr 4/53, str. 4.

naukową, maszyny do budowy metra oraz wiele innych maszyn, urządzeń i cennych towarów konsumpcyjnych.

Osobnym zagadnieniem, o którym tylko wspomnę, jest dostawa do krajów demokracji ludowej kompletnych urządzeń setek wielkich zakładów przemysłowych, mających istotne znaczenie dla tempa ich industrializacji

Na podstawie dostaw urządzeń radzieckich buduje się np. główną inwestycję naszego planu 6-letniego — największy kombinat metalurgiczny kraju Nową Hutę. Uruchomienie tego kombinatu da Polsce możliwość wytopienia większej ilości stali, niż produkują wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej, które już dziesiątki lat „współpracują“ ze Stanami Zjednoczonymi.

O olbrzymim znaczeniu dostaw surowców radzieckich, materiałów pomocniczych i niektórych artykułów konsumpcyjnych świadczą następujące dane:

Waga dostaw radzieckich w realizacji zapotrzebowań importowych Polski w planie 6-letnim

(surowce, materiały pomocnicze, artykuły konsumpcyjne)

Artykuł importowy	% pokrycia zapotrzebowania importowego
Rudy żelazne	50 — 80
Mangan i rudy manganowe	100
Ruda chromowa	50 — 80
Ferrostopy	ponad 50
Miedź	50 — 80
Apatyty	50 — 80
Aluminium	50
Produkty naftowe	50
Tłuszcze techniczne	50 — 80
Metale szlachetne	100
Bawełna	80
Nikiel	100
Azbest	100
Kauczuk syntetyczny	100
Ogumienie	50
Zboże	100

Struktura eksportu Związku Radzieckiego do krajów demokracji ludowej jest jaskrawym przeciwieństwem eksportu Stanów Zjednoczonych do innych krajów, a szczególnie do krajów zacofanych gospodarczo.

W ogólnym handlowym przywozie Stanów Zjednoczonych do Chin kuomintangowskich w 1947 r. środków produkcji i urządzeń przywieziono ogółem na 3,5 mln dol., co stanowi około 1,5% całego przywozu (41 mln dol.). Przywóz towarów przeznaczenia produkcyjnego wyglądał następująco ³⁷:

maszyny rolnicze	— 2 tys. dol.
dynamomaszyny i generatory	— 170 „ „
maszyny włókien.	— 700 „ „
obrabiarki	— 900 „ „
urządzenia kolejowe	— 51 „ „

³⁷ Uczonyje zapiski Instytutu Wostokowiedienija T. 3, 1951, str. 156—57.

Eksport radziecki do krajów demokracji ludowej wysokowartościowych artykułów, mających zasadnicze znaczenie dla ich socjalistycznego budownictwa, rośnie nieprzerwanie. Eksport tych artykułów rośnie szybciej niż ogólny wskaźnik obrotu — co oznacza, że udział tych artykułów w dostawach radzieckich stale wzrasta.

Wskaźnik wzrostu dostaw niektórych artykułów do Polski przedstawia się następująco:

Wskaźnik wzrostu radzieckich dostaw	1948	1949	1950
Inwestycyjnych	100	913	1998
Samochodów	100	235	588
Traktorów	100	132	359

W ciągu ostatnich 5 lat, od roku 1948 do 1952, radzieckie dostawy pierwszorzędnych maszyn i urządzeń przemysłowych do krajów demokracji ludowej wzrosły 10-krotnie³⁸.

Fakty przedstawione powyżej w sposób wyraźnie urywkowy, niepełny³⁹ dają już jednak pewne pojęcie o ogromie ekonomicznej pomocy radzieckiej budującym socjalizm krajom nowego rynku światowego.

Przeszłość potwierdziła, terażniejszość potwierdza, a przyszłość potwierdzi jeszcze silniej głębką prawdę stalinowskich słów, „że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie taną i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczere pragnienie wzajemnego przyjęcia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki“⁴⁰.

Świadomość tego faktu napawa masę pracującą krajów demokracji ludowej głęboką wiarą i pewnością w zwycięski rezultat ich socjalistycznego budownictwa, jest dla nich źródłem zapału i energii w pracy i walce o rozwój gospodarczy, o dobrobyt, o utrwalenie pokoju między narodami.

*

Główne zadanie, cel, któremu całkowicie podporządkowana jest współpraca i wzajemna pomoc ekonomiczna na demokratycznym rynku światowym oraz drogi i środki realizacji tego zadania — wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu — wcielają się w życie na światowym rynku demokratycznym nie samorzutnie, nie w drodze żywiołowego rozwoju, lecz w sposób planowy.

Obiektywną podstawą, umożliwiającą realizowanie współpracy i pomocy ekonomicznej na nowym rynku w sposób planowy, jest fakt, że na rynku tym na bazie nowych stosunków ekonomicznych powstało i działa prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju jako przeciwwaga prawa konkurencji i anarchii produkcji, działającego na światowym rynku kapitalistycznym. Prawo plano-

³⁸ O dogodnych warunkach, na jakich dokonuje się wymiana handlowa krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim, oraz szerzej o jej znaczeniu dla szybkiego tempa industrializacji będzie mowa w innym miejscu.

³⁹ W szczególności należy zaznaczyć pominięcie tu tak zasadniczej formy pomocy Związku Radzieckiego dla krajów demokracji ludowej, jak wszechstronna pomoc techniczna (projektowanie, licencje, doświadczenia produkcyjne, pomoc kadrowa, naukowa itp.).

⁴⁰ J. Stalin. *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 35.

wego, proporcjonalnego rozwoju jest prawem obiektywnym. Na światowym rynku demokratycznym odzwierciedla ono między innymi obiektywną konieczność:

— planowego charakteru wymiany towarowej, planowania, wymiany doświadczeń produkcyjnych, pomocy technicznej i wszelkich innych form współpracy i wzajemnej pomocy ekonomicznej, poprzez które „realizuje się na bazie planów gospodarczych planowy styl gospodarki narodowej krajów socjalistycznych,

— ukształtowania się nowego, zgodnego z wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, międzynarodowego podziału pracy i rozwoju międzynarodowej kooperacji nowego typu.

Ta konieczność, jak i możliwość jej realizacji, wynika z faktu, że gospodarka narodowa krajów światowego rynku demokratycznego jest gospodarką socjalistyczną lub kroczącą ku socjalizmowi, rozwijającą się wg planów gospodarczych, które odzwierciedlają wymogi prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju.

Tylko ta droga, droga pogłębienia i zacieśnienia planowej współpracy ekonomicznej krajów nowego rynku, a przede wszystkim zacieśnienie wzajemnych stosunków ekonomicznych z przodującym państwem socjalistycznym — Wielkim Związkiem Radzieckim — prowadzi do zwycięstwa budownictwa socjalistycznego w tych krajach, prowadzi do szybkiego rozwoju sił wytwórczych tych krajów na bazie ich planów gospodarczych, prowadzi do systematycznego rozszerzania w tych krajach sfery działania podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. „Ta i tylko ta droga — mówił H. Minc na V Plenum KC PZPR — prowadzi do maksymalnego wzrostu sił wytwórczych w każdym z krajów demokracji ludowej i do zbudowania socjalizmu w tych krajach. Ta i tylko ta droga jest gwarancją rozwoju tych krajów i ich prawdziwej niepodległości. Monstrualne oszustwo w Jugosławii wykazało, że negowanie tej drogi nie oznacza nic innego, jak zakuwanie własnego kraju — pod maską oszukańczych frazesów o „samodzielnej drodze do socjalizmu“ — w dyby najgorszej niewoli imperialistów amerykańskich, dywersji gospodarczej i ostatecznego upadku“⁴¹.

Przypatrzmy się pokrótce, jak realizują się na demokratycznym rynku światowym wymogi ekonomicznego prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju.

*

Wymiana towarów na demokratycznym rynku światowym ujęta jest w ramy długotrwałych (5 — 8-letnich) umów dwustronnych oraz corocznych protokołów uzasadniających szczegóły wymiany w skali rocznej, stanowiących nieodłączną część tych umów.

W umowach tych ściśle określone są: asortyment, ilość, jakość i termin wzajemnych dostaw towarowych. Wszelkie zobowiązania, wynikające z tych umów, gwarantują rządy zawierające porozumienia. Tak samo w sposób planowy uzgadniana jest wymiana doświadczeń produkcyjnych, współpraca naukowo-techniczna i inne dziedziny ekonomicznej współpracy krajów obozu socjalizmu.

W ten sposób po raz pierwszy w historii ludzkości na miejsce anarchicznych, chaotycznych stosunków ekonomicznych między państwami ukształto-

⁴¹ H. Minc, *6-letni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce*, „Nowe Drogi“ nr 4/50, str. 37.

wały się na nowym rynku rozwijające się według planu, ekonomiczne stosunki wzajemne między państwami obozu socjalizmu.

Na drodze ekonomicznej współpracy, a szczególnie kanałami handlu zagranicznego, dokonuje się planowe powiązanie ekonomiki krajów nowego rynku, realizuje się poprzez umowy więz gospodarki planowej tych krajów. Pod tym względem rok 1952 ma znaczenie przełomowe, gdyż jest pierwszym rokiem, w którym przeważająca część wymiany towarowej między Związkiem Radzieckim a krajami demokracji ludowej dokonywana jest już na podstawie długoterminowych układów handlowych.

Państwa demokratycznego rynku światowego mogą się w sposób pewny oprzeć na wzajemnych dostawach jako na istotnych elementach mających poważny wpływ na określenie tempa wzrostu oraz proporcji sfer i gałęzi produkcji w ich planach rozwoju gospodarki narodowej. Szczególnie zasadnicze znaczenie ma to, rzecz jasna, dla krajów demokracji ludowej. Ustalenie tempa rozwoju i proporcji w narodowym planie gospodarczym poszczególnych krajów demokracji ludowej może realnie opierać się nie tylko o własne zasoby, lecz i o zasoby otrzymywane w drodze wymiany z innymi krajami obozu socjalizmu, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Ma to zasadnicze znaczenie, gdyż jak wiemy, takie proporcje, jak proporcje podziału dochodu narodowego na akumulację i spożycie, jak proporcje między przemysłem wydobywczym a przetwórczym, *między działem A i działem B* — a więc proporcje, które decydują o tempie industrializacji, nie mogą być ustalone dowolnie (jak zresztą wszelkie proporcje), są one między innymi w dużym stopniu zależne od struktury produktu globalnego.

A rzeczową strukturą produktu globalnego krajów demokracji ludowej jest taka, że w oparciu tylko o własny osiągnięty poziom przemysłu ciężkiego, o własne zasoby naturalne, o własną bazę roślin przemysłowych kraje te mogłyby przeprowadzać industrializację w tempie o wiele wolniejszym i przy wielokrotnie większych ciężarach i trudnościach, niż to ma miejsce.

Dotyczy to niewątpliwie wszystkich krajów demokracji ludowej. Wymienimy dla przykładu pewne tylko szczególnie rażące dysproporcje ich gospodarki narodowej, które bez dostaw wzajemnych, a szczególnie ze Związku Radzieckiego, były nieprzezwyciężoną przeszkodą na drodze ich szybkiej industrializacji:

- dysproporcja między hutnictwem a bazą surowcową rudy,
- dysproporcja między przemysłem precyzyjnym a bazą surowcową metali szlachetnych,
- dysproporcja między poziomem przemysłu maszyn ciężkich a potrzebami inwestycji,
- dysproporcja między rozwojem przemysłu motoryzacyjnego a bazą paliwową,
- brak bazy surowcowej przemysłu włókienniczego (szczególnie bawełnianego).

Kraje demokracji ludowej w ramach swego planowania muszą czynnie oddziaływać, kształtować strukturę swego produktu globalnego w myśl potrzeb rozwoju gospodarki narodowej — w interesie szybkiego tempa jej wzrostu, w interesie łagodzenia i uniknięcia dysproporcji. Ważnym instrumentem takiego kształtowania jest handel zagraniczny.

Wymiana towarowa, realizowana w ramach długoterminowych umów dwustronnych, w istotny sposób oddziałuje na takie kształtowanie proporcji, któ-

re zapewniają bardzo szybkie tempo industrializacji krajów demokracji ludowej i które byłoby niemożliwe bez *zagwarantowanych* w ramach tych umów dostaw z innych krajów obozu socjalizmu, a przede wszystkim dostaw ze Związku Radzieckiego.

Wskazywał na to H. Minc mówiąc na V Plenum KC PZPR: „Właśnie w oparciu o te... umowy (umowy ze Związkiem Radzieckim z II.48 r. i VI. 1950 r. — przyp. autora) możliwe się stało skonstruowanie... planu opartego o mocne zaplecze surowcowe i materiałowe i dzięki temu mogącego zakładać szybkie i śmiałe tempa rozwoju... (planu) opartego o wielki program inwestycyjny“⁴².

Typowym przykładem takiego planowego powiązania ekonomiki krajów nowego rynku jest budowa zakładów „Ost“ w NRD. „Produkcja kombinatu hutniczego „Ost“ — pisze H. Rau — jest uzależniona od zapewnienia stałych dostaw rudy radzieckiej i polskiego koksu. *Bez absolutnej pewności*, że nic nie może zakłócić tych dostaw, budowa tak kosztownych, olbrzymich i całkowicie zależnych od przywozu surowca zakładów byłaby nie do pomyślenia. Kombinat hutniczy „Ost“ — to owoc socjalistycznej pomocy wzajemnej i tylko na tej podstawie budowa jego była możliwa“⁴³. Ale z tego, że umowy te stanowią już element składowy planów gospodarki narodowej i że kierunki oraz tempo budownictwa są w istotnym stopniu przez nie określone, wynika poważna odpowiedzialność wszystkich państw nowego rynku za ilościowe, jakościowe i terminowe wykonywanie swych obowiązków wynikających z umów. „Na odcinku eksportu — stwierdza tow. Gede — podstawowym zagadnieniem w okresie planu 6-letniego jest dyscyplina w wykonaniu przez przemysł planu produkcji eksportowej w ilości, w asortymencie, w odpowiedniej jakości oraz terminowo“⁴⁴. Niewykonanie planu eksportowego pociąga za sobą nie tylko trudności w realizacji planu gospodarczego danego kraju, lecz oznacza także mniej lub bardziej poważne komplikacje i trudności w wykonywaniu planów gospodarczych innych państw obozu socjalizmu.

Podkreślił to w swym przemówieniu do aktywu przemysłu węglowego tow. Bierut, gdy mówiąc o skutkach niewykonania planu 1952 r. w polskim przemyśle węglowym stwierdził: „Węgiel polski i jego planowe wydobycie — to ważna i decydująca sprawa nie tylko dla nas, ale i dla tych krajów, które Polska zaopatruje w węgiel... Jakże doniosłe znaczenie posiada fakt, że poważna część wywozu naszego polskiego węgla zaopatruje kraje budujące socjalizm. jest jednym z ważniejszych czynników ułatwiających rozwój przemysłu i budownictwa socjalizmu w krajach demokracji ludowej“⁴⁵.

Nie przypadkowo więc działalność wroga jest szczególnie silna na odcinkach gospodarki narodowej, które mają duże znaczenie dla eksportu, czy też w zakładach, które pracują na eksport.

Zwraca na to uwagę wicepremier Węgierskiej Republiki Ludowej Ernő Gerő w swym przemówieniu na Plenum KC WPP w listopadzie 1952 r.: „...praca naszych przedsiębiorstw produkujących na eksport — mówi on — jest... także przez tę okoliczność narażona na szkodę, że wróg pojął wagę tego problemu, że pojął on, jak bardzo pozostawanie w tyle na tym odcinku szkodzi naszemu rozwojowi i równocześnie przeszkadza budownictwu gospodarczemu

⁴² H. Minc, *6-letni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce*, „Nowe Drogi“ nr 4/50, str. 38—39.

⁴³ H. Rau, *Przyjazna współpraca w światowym systemie gospodarczym krajów demokratycznych i socjalistycznych*, „Zeszyty Ekon. Nowych Dróg“, nr 6, str. 126.

⁴⁴ T. Gede, *Wystąpienie w dyskusji* V Plenum KC PZPR, „Nowe Drogi“, nr 4/50, str. 102.

⁴⁵ B. Bierut, *Przemówienie na spotkaniu z aktywem przemysłu węglowego*, „Trybuna Ludu“ z 2.II.1953.

zaprzyjaźnionych krajów, i właśnie dlatego dąży on do stworzenia nam trudności na tym odcinku..."⁴⁶.

Wymaga to na odcinkach gospodarki mających duże znaczenie dla eksportu szczególnej czujności oraz wzmożonej pracy organizacyjnej i politycznej.

*

Na XIV Zjeździe WKP(b) J. Stalin stwierdził, że w wypadku zwycięstwa rewolucji w jednym lub kilku krajach Europy zagadnienie zabezpieczenia ekonomicznej samodzielności, jako podstawowe zagadnienie industrializacji, stałoby w inny sposób. „Wtedy — mówił J. Stalin — od polityki przekształcania naszego kraju w niezależną jednostkę ekonomiczną przejdziemy do polityki włączenia naszego kraju do ogólnego nurtu rozwoju socjalistycznego”⁴⁷.

Teza ta jest jedynym słusznym drogowskazem rozwoju gospodarczego dla krajów demokracji ludowej.

Dzięki istnieniu wielkiego Związku Radzieckiego, dzięki istnieniu potężnego obozu państw socjalistycznych przed żadnym z budujących socjalizm krajów nowego rynku nie stoi nierozwiązalne dla każdego z tych krajów oddzielne zadanie zabezpieczenia swej niezależności od świata kapitalistycznego wyłącznie własnymi środkami i siłami. Problem ten każdy kraj demokracji ludowej rozwiązuje opierając się o pomoc Związku Radzieckiego, o współpracę z innymi krajami demokracji ludowej.

Kraje demokracji ludowej — zgodnie z potrzebą industrializacji — kładą główny nacisk na rozwój ciężkiego przemysłu. Wychodzą one jednak przy tym z założenia, że ich industrializacja dokonuje się w ogólnym nurcie socjalistycznego rozwoju państw obozu socjalizmu i że nie ma potrzeby stwarzania przez każdy z nich wszystkich podstawowych gałęzi przemysłu ciężkiego (co w ogóle dla większości tych krajów byłoby zadaniem nie do wypełnienia).

Istnienie obozu państw socjalistycznych z potężnym Związkiem Radzieckim na czele daje każdemu krajowi budującemu socjalizm możliwość skupienia swych wysiłków początkowo na stosunkowo ograniczonym kręgu gałęzi przemysłu ciężkiego. Rzecz jasna, że krąg takich gałęzi jest mniej lub bardziej szeroki w zależności od poziomu rozwoju gospodarczego danego kraju. W jednym ze swych przemówień W. Czerwenkow stwierdza na ten temat: „...możemy pomyśleć rozwiązać zagadnienie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju tylko jako nierozłączną część składową obozu socjalistycznego, tylko przy pomocy Związku Radzieckiego i dzięki współpracy z krajami demokracji ludowej... Z tego punktu widzenia nie powinniśmy i nie jesteśmy w stanie rozwijać w jednakowym stopniu produkcji wszystkich rodzajów wyrobów przemysłowych w przekonaniu, że należy samemu produkować wszystko, czego w tym lub innym stopniu potrzebuje kraj. Z chwilą gdy istnieje obóz socjalistyczny, którego częścią składową jest Bułgaria, nie jest to rzeczą konieczną. Szczególne znaczenie ma dla nas obecnie wzajemne zharmonizowanie narodowych planów gospodarczych z interesami każdego kraju z osobna, z właściwym rozwojem sił wytwórczych każdego kraju i całego obozu socjalistycznego”⁴⁸.

W ten sposób kształtuje się na demokratycznym rynku światowym socjalistyczny system międzynarodowego podziału pracy, w którego ramach każdy

⁴⁶ E. Gerő, *Die Lage der Ungarischen Volkswirtschaft 1952 und die Aufgaben der Weiterentwicklung*, Budapeszt 1952, str. 12.

⁴⁷ J. Stalin, *Sprawozdanie polityczne KC na XIV Zjeździe WKP(b)*, *Dziela* T. 7, Warszawa 1950, str. 297.

⁴⁸ W. Czerwenkow, *Przemówienie na sesji budżetowej Zgromadzenia Narodowego B.R.L.*, „Trybuna Ludu” z 13.II.1953.

kraj wydziela część swych sił i środków dla zaspokojenia potrzeb innych bratnich krajów i z kolei opiera się o ich przyjacielską pomoc.

Umożliwia to każdemu krajowi demokratycznego rynku światowego zaoszczędzenie ogromnych nakładów sił i środków, przyspieszenie tempa swego rozwoju gospodarczego.

U podstaw tego międzynarodowego podziału pracy leżą, wydaje się, między innymi następujące przesłanki.

Każdy kraj demokracji ludowej:

— rozwija w szczególnie szybkim tempie te gałęzie przemysłu, które mają szczególnie dogodne wewnętrzne warunki rozwoju w postaci bazy surowcowej (np. węgiel i chemia — Polska),

— kładzie nacisk na rozwój produkcji w tej dziedzinie, która jest deficytowa dla wszystkich państw obozu socjalistycznego (np. produkcja stali i walcówki),

— uwzględnia znaczenie tej czy innej gałęzi dla rozwoju własnej ekonomiki,

— uwzględnia znaczenie rozwoju danej gałęzi dla zaspokojenia potrzeb innych bratnich krajów, które danych potrzeb zaspokoić samodzielnie nie są w stanie lub mogą je zaspokoić przy nakładzie o wiele większych sił i środków, niewspółmiernych do rezultatów (np. możliwości produkcji koksu w NRD — uwzględnienie dostaw dla NRD w planie produkcji koksu w Polsce),

— bierze pod uwagę takie czynniki sprzyjające rozwojowi poszczególnych gałęzi, jak poziom w danej dziedzinie już osiągnięty, wewnętrzne możliwości techniczne, rezerwy kadrowe w danej dziedzinie (np. przemysł precyzyjny NRD),

— nastawia się na możliwie samodzielne zaspokojenie potrzeb głównych gałęzi swej gospodarki narodowej (np. budowa maszyn dla przemysłu naftowego — Rumunia).

Podział pracy między krajami obozu socjalizmu kształtuje się w sposób planowy, a nie żywiołowy, jak to ma miejsce w warunkach kapitalizmu.

Podział pracy na demokratycznym rynku światowym różni się zasadniczo od międzynarodowego podziału pracy na światowym rynku kapitalistycznym, który nieuchronnie prowadzi do podporządkowania krajów rolniczych mocarstwom przemysłowym, do monokulturowego rozwoju gospodarki krajów słabszych gospodarczo, do hamowania rozwoju przemysłowego państw opóźnionych w rozwoju przez silne gospodarczo państwa kapitalistyczne.

Międzynarodowy podział pracy na światowym rynku demokratycznym to podział pracy pomiędzy równoprawnymi, zaprzyjaźnionymi krajami. Jest on czynnikiem wszechstronnego rozwoju gospodarczego wszystkich krajów tego rynku. Znajduje to swe potwierdzenie w fakcie burzliwego wzrostu ekonomiki tych krajów.

Całkowita odmienność i przeciwstawność międzynarodowego podziału pracy na światowym rynku demokratycznym w porównaniu ze światowym rynkiem kapitalistycznym znajduje swój jaskrawy wyraz w diametralnie różnej strukturze eksportu i importu.

Obraz międzynarodowego podziału pracy w świecie kapitalistycznym otrzymujemy badając dane dotyczące wymiany towarowej między krajami uprzemysłowionymi a zacofanymi. W roku 1935 przedstawiały się one następująco⁴⁹.

⁴⁹ A. Granowski, *Kapitalistyczna i socjalistyczna industrializacja*, „Mirowoje chozajstwo i mirowaja politika” nr 9, 1947.

*Handel zagraniczny krajów wysoko uprzemysłowionych z innymi krajami w 1935 r.**
(w miliardach dolarów w złocie)

	I M P O R T			E K S P O R T		
	Surowce	Artykuły przemysłowe	Ogółem	Surowce	Artykuły przemysłowe	Ogółem
I Kraje wysoko uprzemysłowione						
Handel wewnątrz tej grupy krajów	1,7	1,4	3,1	1,7	1,3	3,0
Handel z gr. II	4,1	0,2	4,3	0,7	2,5	3,2
	5,8	1,6	7,4	2,4	3,8	6,2
II Inne kraje						
Handel wewnątrz tej grupy krajów	1,2	0,4	1,6	0,9	0,4	1,3
Handel z gr. I	0,8	2,6	3,4	3,6	0,2	3,8
	2,0	3,0	5,0	4,5	0,6	5,1
	7,8	4,6	12,4	6,9	4,4	11,3

* (Grupa I — USA, Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Japonia, Szwecja, Belgia, Szwajcaria, Austria, Czechosłowacja).

Z danych tych wynika jasno, że surowce stanowiły 90% eksportu krajów II grupy. Stan ten nie ulegał zmianie, gdyż kraje uprzemysłowione wszelkimi sposobami hamowały postęp uprzemysłowienia tych krajów.

Do drugiej wojny światowej kraje środkowej i południowo-wschodniej Europy w rzeczywistości były rolniczo-surowcowym zapleczem mocarstw imperialistycznych. Struktura eksportu i importu tych krajów odzwierciedlała rolę, jaką miały one spełniać w wynaturzonym międzynarodowym podziale pracy.

Np. eksport Bułgarii składał się całkowicie z artykułów żywnościowych i surowca rolniczego, a maszyny, narzędzia i środki transportowe stanowiły tylko około jednej czwartej jej importu.

Ciężar gatunkowy produkcji przemysłowej w eksporcie Rumunii stanowił w 1938 r. tylko 1,8%, a w eksporcie Węgier 70% zajmowały artykuły rolnicze. Import Albanii w 1938 r. tylko w 5% składał się ze środków produkcji.

Eksport Polski wg grup towarów i stopnia ich obróbienia przedstawia się w 1935 r. następująco⁵⁰ (patrz tab. na str. 87).

Całkowicie zmieniła się struktura eksportu i importu tych krajów po II wojnie światowej. W 1949 r. przeszło połowę wartości eksportu Węgier stanowiła produkcja przemysłowa, w 1951 r. 71% eksportu Węgier stanowiły wyroby gotowe i półfabrykaty (wyroby gotowe 60%), a 2/3 eksportu ich produkcji przemysłowej to środki produkcji. Import Węgier w 1951 r. to głównie środki produkcji i surowce przemysłowe.

⁵⁰ „Mały Rocznik Statystyczny“ 1938, str. 162.

Ważniejsze grupy towarów i stopień ich obróbki	Wartość w mln zł	w % do całości wywozu
<i>Ogółem</i>	925	100
W tym art. w stanie surowym	419	46
" " prostej obróbki	390	42
" " daleko posuniętej obróbki	115	12
<i>Wytwory pochodzenia roślinnego i zwierzęcego</i>	322	35
W stanie: surowym	214	
prostej obróbki	144	
daleko posuniętej obróbki	46	
<i>Wytwory pochodzenia mineralnego</i>	176	19
W stanie: surowym	134	
prostej obróbki	40	
daleko posuniętej obróbki	2	
<i>Drewno, korek, wyroby z nich, wyroby koszykarskie</i>	158	17
W stanie: surowym	28	
prostej obróbki	115	
daleko posuniętej obróbki	15	

Eksport Rumunii w 1951 r. składał się w 11,3% z produkcji przemysłowej przy wzroście wielkości całego eksportu w porównaniu ze stanem przedwojennym około 2 razy. Już w 1947 r. 62% importu Rumunii stanowiły urządzenia przemysłowe i surowce.

W 1951 r. import Bułgarii w 50% składał się ze środków produkcji, a import Albanii w 75% (1949 r.).

Już w 1948 r. ciężar produkcji przemysłowej w eksporcie Czechosłowacji wzrósł w porównaniu z okresem przedwojennym o 10%.

W 1947 r. artykuły przemysłowe stanowiły 29% eksportu Polski, a w 1951 r. artykuły przemysłowe (wyroby gotowe, półfabrykaty) i surowiec stanowiły 81% jej eksportu. Ciężar gatunkowy maszyn i sprzętu w ogólnym eksporcie Polski w latach 1948 i 1950 zwiększył się z 1,6% do 11,3%. W roku 1949 urządzenia przemysłowe i surowiec stanowiły 84,6% importu Polski. Maszyny i urządzenia stanowiły w 1948 r. 26,8%, a w 1950 r. 32% ogólnego importu Polski, w 1952 r. importowaliśmy 6 razy więcej dóbr inwestycyjnych niż przed wojną.

Charakterystyczne są dane dotyczące struktury naszego eksportu do Związku Radzieckiego (o strukturze importu pisaliśmy uprzednio).

W strukturze naszego eksportu do Związku Radzieckiego wzrasta coraz bardziej ilość i udział gotowych wyrobów, a maleje udział surowców. O ile

w 1945 r. 50 % eksportu polskiego do Związku Radzieckiego przypadało na węgiel i koks, to w umowie na 1952 r. węgiel i koks stanowił już tylko około 10 %. W roku 1945 wcale nie eksportowaliśmy do Związku Radzieckiego wyrobów przemysłowych o wysokim stopniu obróbki, bo wtedy dostawaliśmy pomoc ze Związku Radzieckiego w tej właśnie postaci. W r. 1952 eksport tych wyrobów o wysokim stopniu obróbki, jak np. lokomotywy, wagony do Związku Radzieckiego przekracza już 20 %. Jest to duży procent, który w eksporcie mają kraje o dość znacznym uprzemysłowieniu.

Międzynarodowy podział pracy na demokratycznym rynku światowym oznacza więc przełamanie starego podziału pracy opartego na bezlitosnym wyzysku krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej, oznacza umożliwienie tym krajom wszechstronnego rozwoju, udostępnienie im wykorzystania swych bogactw naturalnych w interesach narodu.

Na demokratycznym rynku światowym ukształtowała się międzynarodowa kooperacja pracy, której celem jest stworzenie takich form współpracy, współdziałania państw obozu socjalizmu, które będą sprzyjały maksymalnemu wykorzystaniu wszystkich potencjalnych możliwości ich przemysłu, rolnictwa i zasobów surowcowych.

Umowy regulujące kooperację pracy państw obozu socjalizmu dotyczą rozwoju bazy surowcowej, wzrostu produkcji określonego gatunku, właściwego wykorzystania mocy produkcyjnej i oszczędnego zużywania surowca. W ramach tych umów szczególnie ważny jest fakt okazywania pomocy przez kraje bardziej rozwinięte w zakresie technicznym krajom pozostającym pod tym względem w tyle. Oto niektóre z najważniejszych form tej kooperacji.

1) Tworzenie mieszanych towarzystw w dziedzinie przemysłu, transportu i górnictwa. Towarzystwa takie tworzone są na podstawie równego udziału dwóch państw w budowie i eksploatacji danego przedsiębiorstwa, na podstawie równych praw i równych korzyści. Ogół wydatków i dochodów dzielony jest po połowie między obydwie strony. Zarządzanie tymi towarzystwami jest wykonywane przez mieszaną administrację, w której obie strony reprezentowane są przez jednakową liczbę personelu kierowniczego, mającego jednako-
we uprawnienia i ponoszącego w jednakowym stopniu odpowiedzialność.

Towarzystwa mieszane są zorganizowane zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi krajów, w których się znajdują. Towarzystwa te są organiczną częścią składową ekonomiki tych krajów, w których działają. Ilość i asortyment produkcji, ceny, kierunek i sposób realizacji ich produkcji jest określany przez organy planujące danego kraju.

Towarzystwa mieszane z udziałem Związku Radzieckiego istnieją w Rumunii (nafta, przemysł traktorowy, transport drogowy, rzeczny i powietrzny), na Węgrzech (budowa maszyn), w Bułgarii (górnictwo, przemysł metalowy).

W 1950 roku Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa podpisały umowę o utworzeniu mieszanych towarzystw radziecko-chińskich w dziedzinie wydobywania metali kolorowych, nafty i w dziedzinie lotnictwa.

W drodze udziału w towarzystwach mieszanych Związek Radziecki okazuje danym krajom wielką pomoc materialną i techniczną.

„Przedsiębiorstwa «Sowromów» — pisze G. Gheorgiu-Dej — reprezentują nie tylko wysunięte placówki w rozwoju naszej ekonomiki na drodze ku socjalizmowi, lecz i szkołę socjalistycznego budowania, są one rozsądnymi socja-

listycznego doświadczenia w podstawowych dziedzinach gospodarki narodowej⁵¹.

Umowa o utworzeniu towarzystwa mieszanego w celu rozwoju przemysłu chemicznego w Rumunii i wykorzystania surowców rumuńskich została także zawarta we wrześniu 1952 r. między Rumuńską Republiką Ludową a NRD.

2) Umowy o połączeniu sieci elektrycznej i wzajemnym przekazywaniu energii elektrycznej.

Dwustronne umowy tego rodzaju zostały zawarte między Rumunią i Węgrami, Węgrami i Czechosłowacją, NRD i Czechosłowacją, Bułgarią i Rumunią. Umowy te dają możliwość jak najbardziej racjonalnego wykorzystania zasobów energii elektrycznej tych krajów.

3) Umowy o wzajemnych dostawach produkcji częściowej w związku z niepełnym wykorzystaniem mocy produkcyjnych.

Podobną umowę zawarły Rumunia i NRD. W Rumunii nie jest w pełni wykorzystywana końcowa moc walcowni rur, gdyż Rumunia nie może wytwarzać dostatecznej ilości potrzebnych w pierwszym stadium produkcji półfabrykatów. W NRD sytuacja jest odwrotna, tak że dzięki dostawom półfabrykatów z NRD może być wykorzystywana moc produkcyjna walcowni rumuńskich, a NRD ma zapewnione dostawy rur walcowanych.

4) Umowy o wspólnych poszukiwaniach geologicznych. Umowa tego rodzaju istnieje między Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. W ramach tej umowy Związek Radziecki okazuje nieocenioną pomoc gospodarce narodowej Czechosłowacji. „W dziedzinie poszukiwań geologicznych — pisze A. Zapotocky — i odkrycia do obecnej chwili nie zbadanych i nie wykorzystanych bogactw naturalnych naszego kraju szczególnie cenna jest pomoc i współpraca ze Związkiem Radzieckim. Bez tej przyjacielskiej pomocy wiele naszych bogactw naturalnych pozostałoby jak przedtem nie wykorzystanych⁵².”

5) Umowy o racjonalnym wykorzystaniu urządzeń walcowniczych. Dwustronne umowy tego rodzaju zostały zawarte między Polską a Węgrami i Czechosłowacją a Węgrami. W ich ramach następuje podział produkcji poszczególnych rodzajów walcówki między zakładami walcowniczymi tych krajów, co sprzyja wzrostowi współczynnika wykorzystania urządzeń walcowniczych i zwiększaniu produkcji.

6) Umowy o wspólnej budowie określonych zakładów przemysłowych. Umowa taka istnieje np. między NRD a Rumunią. NRD dostarcza Rumunii maszyn i agregatów do budowy określonych zakładów produkcyjnych, a Rumuńska Republika Ludowa w zamian za to dostarcza NRD części podstawowych produktów wytworzonych za pomocą tych maszyn i agregatów. Podobną umowę zawarły w lipcu 1950 r. Węgry i Rumunia w sprawie wspólnej budowy chemicznych kombinatów w Rumunii i Węgrzech w oparciu o zasoby rumuńskiego gazu ziemnego, a także w sprawie dostawy z Węgier urządzeń do budowy zakładów produkcji sody, których produkcja zaopatrywać będzie obydwa kraje.

7) Umowy o współpracy w rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu, np. boksytowo-aluminiowa umowa między Czechosłowacją a Węgrami i umowa między Polską a Węgrami, w ramach której Polska rozwija u siebie elektrolizę aluminium na bazie dostaw aluminium z Węgier.

⁵¹ G. Gheorgiu-Dej, *30 lat walki partii pod sztandarem Lenina-Stalina*, Bukareszt 1952, wydanie w języku rosyjskim, str. 51.

⁵² A. Zapotocky, *Budownictwo podstaw socjalizmu w Czechosłowacji*, „Bolszewik” nr 9/51, str. 47.

8) Umowy o współpracy w rozbudowie portów morskich i ich wspólnym wykorzystaniu, np. umowa między Polską a Czechosłowacją w sprawie Szczecina.

9) Umowy o racjonalnym wykorzystywaniu kolei.

W listopadzie 1951 r. wprowadzono w życie umowę zawartą między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej o przewozie towarów na kolejach w bezpośredniej łączności międzynarodowej. Umowa ta określa formy i drogi współpracy wymienionych krajów w dziedzinie przewozów kolejowych. Umowa przewiduje zastosowanie specjalnie opracowanej, jednolitej taryfy tranzytowej na przewóz ładunków przez kraje będące uczestnikami umowy, wzajemne posługiwanie się ich taborem kolejowym itp.

Tego rodzaju formy współpracy, zespalaając wysiłki milionów ludzi pracy różnych państw i narodowości, otwierają wielkie perspektywy dla przyspieszenia tempa budownictwa socjalistycznego w tych krajach.

*

Ogólnym warunkiem istnienia wymiany towarowej jest społeczny podział pracy oraz istnienie różnych właścicieli środków produkcji i produktów pracy. Jedynie w tym wypadku, gdy społeczny podział pracy związany jest z odosobnieniem producentów jako odrębnych właścicieli, wymiana produktów między nimi staje się obiektywną koniecznością ekonomiczną, produkty ich pracy przekształcają się w towary.

Wymienione wyżej warunki wymiany towarowej istnieją na nowym, demokratycznym rynku. W ramach istniejącego na tym rynku międzynarodowego społecznego podziału pracy występują odrębni właściciele środków produkcji i produktów pracy w postaci państw mas pracujących.

Tak jak produkty wymieniane przez kraje obozu socjalizmu z krajami kapitalistycznymi są towarami, podobnie produkty wymieniane na nowym, demokratycznym rynku są towarami. Dotyczy to nie tylko artykułów konsumpcyjnych, jak w obrocie wewnętrznym krajów socjalistycznych, lecz także środków produkcji. „Tu — pisze J. Stalin — w dziedzinie handlu zagranicznego... nasze środki produkcji rzeczywiście są towarami i rzeczywiście sprzedaje się je (bez cudzośłowu)”⁵³.

W związku z istnieniem wymiany towarowej na nowym, demokratycznym rynku są nadal aktualne takie kategorie gospodarki towarowej, jak pieniądź, kredyt, clearing itp. i działa prawo wartości.

Marksizm-leninizm uczy, że nie wolno rozpatrywać produkcji towarowej jako czegoś w sobie zamkniętego i niezależnego od otaczających warunków ekonomicznych. Ta teza ma nieocenione znaczenie dla analizy i zrozumienia istoty i roli wymiany towarowej na nowym demokratycznym rynku. Wymiana towarowa na nowym rynku w przeciwieństwie do rynku kapitalistycznego dokonuje się nie między prywatnymi producentami, lecz między państwami socjalistycznymi, reprezentującymi socjalistyczny typ własności środków produkcji, dokonuje się nie między krajami, w których podstawową cechą stosunków produkcji jest wyzysk pracy najemnej, lecz między krajami, w których „wzajemne stosunki między ludźmi w procesie produkcji mają.. charakter stosunków towarzyskiej współpracy i socjalistycznej pomocy wzajemnej pracowników wolnych od wyzysku”⁵⁴, a pochodne od nich stosunki

⁵³ J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 58.

⁵⁴ J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Warszawa 1950, str. 558.

ekonomiczne między tymi krajami mają charakter współpracy i wzajemnej pomocy.

Stąd różna sfera działania wymiany towarowej na światowym rynku demokratycznym w porównaniu ze światowym rynkiem kapitalistycznym. Sfera wymiany towarowej na nowym rynku obejmuje przedmioty osobistego użytku i środki produkcji. Siła robocza na nowym rynku przestała być towarem.

Stąd zupełnie inna rola wymiany towarowej, inna funkcja instrumentów towarowo-pięniężnych na nowym rynku światowym niż na rynku kapitalistycznym.

O ile na światowym rynku kapitalistycznym więzy towarowo-pięniężne są formą, w której ramach realizuje się wyzysk jednego kraju przez drugi, podporządkowanie i grabienie jednego kraju przez drugi — o tyle na nowym, demokratycznym rynku światowym stosunki towarowo-pięniężne są środkiem spójni ekonomicznej krajów obozu socjalizmu, są formą, w ramach której realizuje się ich współpraca ekonomiczna, wzajemne powiązanie ich planów gospodarczych, pomoc krajom opóźnionym przez kraje bardziej rozwinięte, są formą, przy pomocy której realizują się wymogi podstawowego prawa socjalizmu i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju.

Tak więc wymiana towarowa na nowym rynku światowym nie jest zwykłą wymianą towarową, lecz wymianą towarową szczególnego rodzaju — wymianą towarową bez kapitalistów, mającą w zasadzie do czynienia z towarami zjednoczonych producentów socjalistycznych, wymianą towarową, z której wyeliminowano takie metody międzynarodowego obrotu towarowego, jak dumping, protekcjonizm, taryfy celne, sztuczne utrzymanie cen na wysokim poziomie, w której przestały istnieć takie kategorie, jak np. cena monopolowa, wymiana towarową, której sądzono jest służyć wraz z jej instrumentami pieniężno-kredytowymi sprawie rozwoju i umocnienia socjalistycznej i kroczącej ku socjalizmowi gospodarki narodowej krajów obozu socjalizmu. Stąd kategoria towaru na nowym demokratycznym rynku wyraża zupełnie inne stosunki społeczne niż na kapitalistycznym rynku światowym. W wyniku tego prawo wartości na nowym rynku światowym w stosunkach ekonomicznych między krajami obozu socjalizmu działa w zupełnie inny sposób niż na światowym rynku kapitalistycznym.

W przeciwieństwie do światowego rynku kapitalistycznego, gdzie działa ono w sposób zupełnie nieskrępowany, żywiołowy, na światowym rynku demokratycznym żywiołowe działanie prawa wartości jest w zasadzie wyeliminowane.

W przeciwieństwie do światowego rynku kapitalistycznego, gdzie wynikiem działania prawa wartości (podporządkowanego wymogom podstawowego prawa współczesnego kapitalizmu) jest kształtowanie się wynaturzonego międzynarodowego podziału pracy, gdzie skutkiem jego działania jest koniunkturalny, cykliczny charakter międzynarodowej wymiany i kredytu, przerywany periodycznymi kryzysami — na światowym rynku socjalistycznym prawo wartości przestało już być regulatorem międzynarodowego podziału pracy, jest ono wykorzystywane przez państwa obozu socjalizmu w interesie systematycznego i nieprzerwanego rozwoju ich gospodarki. Na nowym, demokratycznym rynku w dziedzinie cyrkulacji towarowej prawo wartości zachowuje, oczywiście w pewnych granicach, rolę regulatora.

W czym się wyraża regulująca w pewnych granicach rola prawa wartości w cyrkulacji towarowej na nowym, demokratycznym rynku światowym?

Wyraża się głównie w tym, że u podstaw wymiany towarów na nowym rynku, u podstaw określenia ich wartości wymiennej leży zasada porównywania społecznie niezbędnych nakładów pracy, koniecznych na wyprodukowanie wymienianych towarów. Oznacza to, że wymiana na nowym rynku światowym odbywa się na zasadach ekwiwalentności.

Działanie prawa wartości na nowym, demokratycznym rynku światowym jako regulatora wymiany towarowej jest ograniczone, jest działaniem regulującym w pewnych granicach. Wynika to z faktu, że działanie prawa wartości jako regulatora wymiany towarowej na nowym, demokratycznym rynku podporządkowane jest wymogom podstawowego prawa socjalizmu i prawa planowego proporcjonalnego rozwoju, ograniczone jest ich działaniem, a więc i również polityką gospodarczą krajów obozu socjalizmu, opierającą się na wymogach tych praw.

W czym się wyraża to ograniczenie regulującej roli prawa wartości w wymianie towarowej na demokratycznym rynku światowym?

Po pierwsze — w tym, że ceny na światowym rynku demokratycznym ustalają się nie w sposób żywiołowy w wyniku ścierania się konkurencyjnych interesów kontrahentów, lecz ustalane są w sposób planowy; są one w zasadzie długotrwałe (dolna granica czasu przewidzianego w umowach handlowych na ewentualną rewizję cen wynosi 1 rok — w praktyce jest ona o wiele bardziej długotrwała), wyeliminowane są koniunkturalne, gwałtowne, spekulacyjne wahania cen.

Po drugie — w tym, że ceny na określony towar planowo ustalane przez dany kraj demokratycznego rynku są jednolite, są równe dla wszystkich kontrahentów.

Po trzecie — w tym, że na rynku demokratycznym nie układ cen określa, co się wymienia i z kim się wymienia, nie względ rentowności określa kierunki i rozmiary handlu zagranicznego państw światowego rynku demokratycznego.

Tak więc ceny te, sprawiedliwie określające wzajemny stosunek wartości wymienianych towarów, są dla wszystkich partnerów, a szczególnie dla krajów demokracji ludowej, bardziej dogodne aniżeli ceny kapitalistycznego rynku światowego, które w ramach każdej transakcji handlowej kształtują się w zależności od siły partnera.

*

Na olbrzymich terenach od Łaby do Oceanu Spokojnego trwa twórcza praca narodów skupionych w potężnym obozie pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Imperialiści nie mogą już igrać losami tych narodów, które raz na zawsze skończyły ze swą poddańczą od nich zależnością. Narody obozu demokratycznego widzą w umocnieniu sił tego obozu rękojmię umocnienia swej niepodległości, swej suwerenności narodowej. Masy pracujące całego świata widzą w obozie tym swą największą zdobycz — potężną ostoję w walce przeciw imperializmowi i wojnie, w walce o postęp i pokój.

Kto chce prowadzić trzeźwą politykę, ten — jak wskazywał G. Malenkov w swym przemówieniu na ostatniej sesji Rady Najwyższej ZSRR — musi stać na gruncie realnej rzeczywistości, na gruncie faktów, niezależnie od tego, czy są one dla niego przyjemne czy nie.

Szerokie masy ludowe we wszystkich krajach świata walczą o rozwiązanie spornych zagadnień międzynarodowych w drodze rokowań. W dzisiejszych czasach okrzyczana przez imperialistów „polityka siły“ nie może odnieść sukcesu, gdyż w sposób zasadniczy zmienił się układ sił na arenie międzynarodowej.

Potężny obóz demokracji, jednoczący 800 milionów ludzi, będzie nadal rósł i krepnął stanowiąc nieprzebytą zaporę na drodze podżegaczy wojennych i źródło niezwykłej wiary uczciwych ludzi na całym świecie w zwycięstwo sprawy pokoju.

Z zagadnień prawidłowego rozmieszczenia przemysłu w Polsce Ludowej*

Wejście Polski na drogę budownictwa socjalistycznego otworzyło szerokie perspektywy rozwoju naszego przemysłu. Polska Ludowa przekształca się szybko z jednego z najbardziej pod względem uprzemysłowienia zacofanych krajów w kraj potężnego przemysłu, dościgający inne, wysoko uprzemysłowione kraje.

Obiektywna konieczność socjalistycznej industrializacji wynika z wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, bowiem uprzemysłowienie kraju jest niezbędnym warunkiem wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Od rozwoju przemysłu zależy w decydującej mierze rozwój całej gospodarki narodowej, wszystkich jej działów i gałęzi. Rozwój przemysłu, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego, wytwarzającego narzędzia produkcji, stanowi podstawę wzrostu wydajności pracy społecznej, rozszerzania się produkcji — i co za tym idzie — wzrostu materialnego i kulturalnego poziomu życia społeczeństwa. Rozwój przemysłu decyduje o sile gospodarczej i obronnej kraju oraz o stworzeniu materialno-technicznej bazy, niezbędnej dla zbudowania socjalizmu.

Rozwój przemysłu stwarza bodźce do dalszego rozwoju nauki i techniki. W rozwoju historycznym zadania praktyczne, stojące przed wytwórcami, stają się bodźcami do rozwoju nauki oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych i kultury pracujących.

Znaczenie przemysłu podkreślał w 1921 r. Lenin stwierdzając, że w celu zbudowania socjalistycznych fundamentów gospodarki narodowej niezbędne jest posiadanie rozwiniętego przemysłu; albowiem przemysł jest podstawą, alfą i omegą socjalizmu, budownictwa socjalistycznego.

Realizując dziś z powodzeniem zadania planu 6-letniego — planu szybkiego, wszechstronnego rozwoju naszego przemysłu — państwo nasze przeznacza poważną część swoich zasobów na budowę nowych zakładów i urządzeń przemysłowych.

Zagadnienie szybkiego rozwoju przemysłu to nie tylko zagadnienie wielkości akumulacji przeznaczonej na jego rozwój, jest to również zagadnienie właściwego, najbardziej efektywnego jej wykorzystania. Jeszcze w 1926 r. Stalin mówił: „Ale sama tylko akumulacja nie wyczerpuje i nie może wyczerpywać zagadnienia. Trzeba jeszcze umieć gromadzone rezerwy wydatkować rozumnie i rozważnie, aby ani jeden grosz mienia ludowego nie został zmar-

* Na podstawie referatu A. Wanga opracował Wiesław Krencik.

nowany, aby użytkowanie akumulacji odbywało się zgodnie z podstawową linią zaspokojenia najważniejszych potrzeb uprzemysłowienia naszego kraju“¹.

W praktyce problem właściwego użytkowania akumulacji jest problemem bardzo trudnym i skomplikowanym. „Umieć wydatkować rozumnie i rozważnie — to bardzo doniosła sztuka, której od razu opanować się nie da“². Mówiąc te słowa Stalin przestrzegał przed pochopnym wydatkowaniem akumulacji, a zarazem wskazywał na metody, jakie należy stosować przy jej wydatkowaniu.

Istotne znaczenie dla racjonalnego wydatkowania akumulacji ma walka o efektywność inwestycji w przemyśle.

Zadaniem niniejszego artykułu jest zilustrowanie na przykładach naszych wielkich budowli socjalizmu kilku czynników, odgrywających poważną rolę w walce o efektywność inwestycji w przemyśle.

W związku z tym omówimy następujące zagadnienia: 1) wybór miejsca pod budowę zakładu przemysłowego; 2) wielkość zakładu przemysłowego; 3) stopień kooperacji zakładu z innymi przedsiębiorstwami; 4) zagadnienie kombinatów.

I. Wybór miejsca pod budowę zakładu przemysłowego

Rozmieszczenie przemysłu wynika z ogólnej polityki państwa, zmierzającej do równomiernego, wszechstronnego rozwoju poszczególnych rejonów gospodarczych kraju.

W spadku po gospodarce kapitalistyczno-obszarniczej odziedziczyliśmy olbrzymie dysproporcje w rozwoju gospodarczym poszczególnych części kraju. Dysproporcje te charakteryzują najlepiej wskaźniki zatrudnienia w przemyśle poszczególnych województw. W roku 1949 na 100 % zatrudnionych w przemyśle w Polsce przypadało w woj. stalinogrodzkim 36,6 %, w woj. wrocławskim 12,6 %, w Łodzi (mieście) 11,7 %. W przeciwstawieniu do tego były takie województwa, jak białostockie, gdzie na 100 osób pracujących w ogóle w przemyśle naszego kraju zatrudnionych było 0,6 %; w woj. olsztyńskim ilość ta wynosiła 0,7 %, w woj. lubelskim — 1,8 %. Liczby powyższe świadczą, jak niesłuszne było rozmieszczenie przemysłu w Polsce kapitalistycznej. Tego stanu rzeczy nie mogliśmy jeszcze zlikwidować w planie 3-letnim, który był planem odbudowy gospodarczej. Stan ten wymaga zmiany, która zmierzałaby do bardziej równomiernego rozwoju przemysłu w całym kraju. Oczywiście, zadanie równomiernego rozmieszczenia przemysłu nie można wykonać w ciągu jednego planu wieloletniego. Można jednak poważnie zmienić ten stan i wyprostować wykształcenie odziedziczone po ustroju kapitalistycznym. Dlatego też nasz plan 6-letni, przewidując wzrost zatrudnienia w całym przemyśle o 64 %, zakłada jednocześnie zmianę udziału procentowego poszczególnych województw w całości zatrudnienia w przemyśle. Tak więc w roku 1955 planowana jest następująca struktura zatrudnionych w przemyśle: woj. stalinogrodzkie — 24 %, woj. wrocławskie — 11 %, woj. białostockie — 2,2 %, miasto Łódź — 8,8 %, woj. rzeszowskie — 2,8 %.

Dodać należy, że mimo spadku udziału procentowego w niektórych województwach nastąpi jednak poważny wzrost zatrudnienia w liczbach absolutnych, co wynika ze zmiany podstawy do obliczenia przez poważne zwiększenie ogólnego zatrudnienia w przemyśle.

¹ J. Stalin, *Dzieła* T. 8, Warszawa 1950, str. 138.

² Tamże, str. 138.

Tak więc czynnikiem decydującym o lokalizacji przemysłu jest zasada aktywizacji gospodarczej terenów zaniedbanych, a więc lokowanie przemysłu przede wszystkim w takich województwach, jak: białostockie, lubelskie, olsztyńskie, rzeszowskie itp.

Zasady rozmieszczenia zakładów przemysłowych na terenie całego kraju wynikają z przesłanek zarówno ekonomicznych, jak i politycznych.

Przemysł jest przodującym działem produkcji, oddziałującym na całość życia gospodarczego danego terenu. Od rozwoju przemysłu zależy poziom życia ludności, idzie z nim w parze rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych itd., co łącznie stanowi podstawę podniesienia poziomu kulturalnego ludności. Tworzenie nowych ośrodków przemysłowych powoduje powstawanie i rozszerzanie się skupisk klasy robotniczej, co oznacza powiększanie się zasięgu jej politycznego oddziaływania na inne klasy i warstwy ludności. Wszystkie te czynniki mają pierwszorzędne znaczenie przy planowaniu rozmieszczenia przemysłu na terenie kraju.

Problem rozmieszczenia zakładów przemysłowych ma również szereg aspektów wynikających z dążenia do jak najbardziej efektywnego wykorzystania nakładów, do maksymalnej obniżki społecznych kosztów wytwarzania. Brane tu są pod uwagę przede wszystkim znane ogólnie czynniki, jak: położenie bazy surowcowej, rozmieszczenie odbiorców, zasoby siły roboczej, linie komunikacyjne itp. Przy rozmieszczaniu przemysłu należy dążyć konsekwentnie do wyeliminowania zbędnych przewozów, ponieważ w ten sposób można m. in. osiągnąć obniżenie społecznych kosztów wytwarzania. Wyeliminowanie zbędnych przewozów może nastąpić poprzez zbliżanie zakładów przemysłowych tak do bazy surowcowej, jak i regionów zbytu, a więc konsumentów i użytkowników.

Koszty przewozu odgrywają przy rozmieszczeniu przemysłu tym większą rolę, im większych ilości surowca wymaga dany przemysł oraz im większe są odpady surowca przy procesie produkcyjnym. Praktycznie jednak sprawa jest bardziej skomplikowana, gdyż na ogół zakłady przemysłowe potrzebują do procesu produkcyjnego nie jednego, lecz kilku rodzajów surowców i to często takich, które nie występują na jednym terenie.

Przy omawianiu tendencji zbliżania przemysłu do bazy surowcowej trzeba jednak uwzględnić konieczność odpowiedniego rozumienia bazy surowcowej. Pojęcie bazy surowcowej rozumieć należy bardzo szeroko, gdyż ulega ona ciągłym zmianom, wynikającym z prowadzonych w szerokiej skali prac geologiczno-poszukiwawczych oraz z rozwoju nauki i techniki. Prowadzone prace badawczo-geologiczne powodują znaczne rozszerzenie znanych zasobów występujących w skali przemysłowej, a prace naukowo-badawcze stwarzają możliwości stosowania wciąż nowych surowców zastępczych itp.

Podobnie wygląda zagadnienie przy słusznej tendencji rozmieszczenia przemysłu jak najbliższe miejsc zbytu, którymi są duże ośrodki miejskie. Tendencja ta ma specjalne uzasadnienie przy lokalizacji takich gałęzi przemysłu, gdzie masa i ciężar zużywanych surowców są niewielkie, a koszty przerobu duże. Odnosi się to więc przede wszystkim do przemysłu metalowego precyzyjnego. W wypadku tym poważne znaczenie ma jeszcze dodatkowo czynnik — bliskość skupisk wykwalifikowanej siły roboczej.

W dążeniu do zmniejszenia kosztów społecznych przez zmniejszenie kosztów przewozu nie można posuwać się jednak za daleko, gdyż doprowadziłoby to do zmniejszenia zasięgu terenu obsługiwanego przez zakłady przemysłowe, a w rezultacie do tendencji budowy małych zakładów przemysłowych, gdzie koszty

produkcji są zawsze wyższe. Efekt uzyskany przez zmniejszenie kosztów przewozu byłby stracony na skutek wyższych kosztów własnych wytwarzania.

Ważnym czynnikiem wpływającym na rozmieszczenie przemysłu jest zagadnienie siły roboczej. Właściwe rozmieszczenie przemysłu służy wykorzystaniu istniejących rezerw siły roboczej. Rezerwy siły roboczej występują na wsi i w miastach. Jeżeli chodzi o wieś, to nadwyżki te występowały przede wszystkim w Polsce centralnej i województwach południowo-wschodnich.

W toku równomiernego rozmieszczania przemysłu osiąga się realizację dwóch zadań: 1) wykorzystanie zasobów siły roboczej, 2) zlikwidowanie przeludnienia wsi. Specjalnego znaczenia nabiera tu zagadnienie przemysłów zatrudniających kobiety oraz wymagających wykwalifikowanej siły roboczej. Lokowanie tych zakładów musi odbywać się w dużych miastach, gdzie istnieją poważne rezerwy w możliwości zatrudnienia kobiet oraz instytuty naukowe, wyższe uczelnie itp.

Jednym z czynników wpływających na rozmieszczenie przemysłu jest czynnik wykorzystania istniejących już inwestycji, jak np. uzbrojony teren, istniejące budynki, rozbudowana sieć komunikacyjna, domy mieszkalne i miejsca wypoczynkowe dla ludności itp.

Czynnik ten dominował głównie w pierwszym okresie naszej gospodarki planowej, niemniej jednak będzie on występował zawsze. Ma on duże znaczenie dla zwiększenia efektywności inwestycji przez obniżenie kosztów budowy zakładów przemysłowych. Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w kierunku przebudowy i rozbudowy istniejących zakładów zamiast budowy nowych obiektów

Poza omówionymi czynnikami ogólnej lokalizacji zakładów przemysłowych występują jeszcze i inne czynniki lokalizacyjne, jak np. względy urbanistyczne, sanitarne itp. Na szczególne podkreślenie zasługuje znaczenie prawidłowego rozmieszczenia inwestycji dla wzmocnienia siły obronnej kraju.

Zasady lokalizacji z punktu widzenia obronności zmieniają się w związku ze zmianą techniki wojennej. Zagadnienie to jest szeroko rozpracowane w Związku Radzieckim, który dzięki słusznej polityce rozmieszczenia przemysłu doprowadził do wspaniałego zwycięstwa nad hordami hitlerowskimi. Należy wspomnieć, że czynnik wzmocnienia obronności kraju zupełnie inaczej wpływa na rozmieszczenie przemysłu w ZSRR aniżeli w Polsce, co wynika z różnicy między obszarami ZSRR a obszarem Polski.

Poza wymienionymi czynnikami, decydującymi o lokalizacji ogólnej przemysłu, istnieją czynniki szczegółowe, jak: zagadnienie wody przemysłowej, gruntu, ukształtowanie terenu itp., które zostaną omówione na przykładach.

Ta druga grupa czynników określanых mianem lokalizacji szczegółowej często była niedoceniana. Praktyka jednak uczy, że najlepszy wybór z punktu widzenia czynników decydujących o lokalizacji ogólnej może okazać się zawodnym, jeżeli np. grunt, na którym ma być budowany zakład, nie wytrzyma nacisku projektowanych budowli itp. Na ogół uważa się, że jeżeli z punktu widzenia zasad ogólnych trzeba budować w danym rejonie zakład przemysłowy, to w końcu zawsze się znajdzie gdzieś takie miejsce, gdzie można będzie go zbudować. Rozumowanie takie nie zawsze jest słuszne. I tak np. w planie 6-letnim zawarte było postanowienie budowy w pewnej miejscowości zakładu przemysłowego, nawet nie typu ciężkiego (zakładu przemysłu bawełnianego). Wybór miejsca nastąpił ze względów ogólnospołecznych — chodziło o uprzemysłowienie pewnych terenów wschodniej części naszego kraju. Kiedy przystąpiono do projektowania tego zakładu, w całej okolicy, w promieniu kilku kilometrów od miasta, nie można było znaleźć miejsca, które by miało grunt

nadający się do budowy wielkich budynków. Grunty były na ogół marne (z kurzawką), nie wytrzymały odpowiedniego nacisku, co spowodowałoby takie podrożenie kosztów budowy, że z pomysłu tego musiano zrezygnować. Wprawdzie dzisiejsza technika pozwala na wybudowanie budynku na każdym terenie, ale kosztorysy budowy nakazują na ogół zaniechanie takich projektów.

Przykład powyższy uczy, że przy wyborze miejsca pod budowę zakładu przemysłowego nie wolno ograniczać się do jednego tylko, choćby dominującego elementu, wchodzącego w skład warunków decydujących o wyborze miejsca, ale należy rozpatrywać je kompleksowo. A więc aby dokonać prawidłowego wyboru miejsca pod budowę zakładu przemysłowego, trzeba przeprowadzić dokładne porównanie kilku lub kilkunastu wariantów (w zależności od wielkości zakładu), badając i porównując je z punktu widzenia kosztów i efektów, z punktu widzenia ekonomicznego i technicznego.

II. Wielkość zakładu przemysłowego

Nie bez znaczenia dla efektywności inwestycji jest ustalenie właściwej wielkości zakładu przemysłowego. W zależności od gałęzi przemysłu zagadnienie jest łatwiejsze lub trudniejsze, lecz zawsze bardzo skomplikowane.

Można mówić o pewnych tendencjach przy wyborze wielkości zakładu. Pierwsza — to tendencja do koncentracji, do dużych jednostek gospodarczych. Tendencja ta wynika z faktu, że im większy jest zakład przemysłowy, tym większe ma możliwości zwiększenia wydajności pracy, tym większe możliwości obniżki kosztów własnych produkcji. Duży zakład pozwala na wybór specjalnych maszyn i urządzeń, dostosowanych do poszczególnych operacji, co znacznie obniża koszty robocizny bezpośrednio, jak również pozwala na obniżkę kosztów administracyjnych i wydziałowych itd. Wielki zakład przemysłowy odznacza się wielu zaletami, które w rezultacie prowadzą do bardziej wydajnej i tańszej pracy. We wszystkich wypadkach, szczególnie w zakładach przetwórczych, należy więc dążyć do tego, by budować tego rodzaju zakłady, które w danych konkretnych warunkach mogą dać maksymalne korzyści. Ta słuszna tendencja do budowy dużych agregatów i dużych zakładów przemysłowych bywa jednak wypaczana, co przejawia się w dążeniu do gigantomanii.

Gigantomania to dążenie do budowy dużych, nie uzasadnionych gospodarczo kolosów przemysłowych, we wszelkich warunkach i dla wszystkich asortymentów produkcji przemysłowej. Historia walki z gigantomanią w Związku Radzieckim jest dość długa. W Polsce również obserwowaliśmy lekceważenie zakładów drobnych, przy czym zapomniano, że w wielu wypadkach zaspokajanie potrzeb gospodarki narodowej jedynie przy pomocy zakładów dużych jest niemożliwe. Jest cały szereg wyrobów, które nie znoszą dużych zakładów przemysłowych.

Te dwa momenty — konieczność koncentracji zakładów przemysłowych i walka z gigantomanią — powinny zawsze przyświecać przy określaniu wielkości zakładu przemysłowego. Ale i tutaj w każdym pojedyńczym wypadku powinna być dokonana konkretna analiza, która w końcu pozwoli zdecydować o wielkości danego zakładu przemysłowego.

III. Stopień kooperacji zakładu przemysłowego z innymi przedsiębiorstwami w kraju

Proces produkcji przemysłowej może się odbywać w ten sposób, że na miejscu wykonuje się wszystko (na podstawie dostarczanych do tego zakładu surowców), co wchodzi w skład wyrobu. Inne rozwiązanie polega na tym, że sze-

regu półfabrykatów lub zespołów wchodzących w skład danego wyrobu będą dostarczały inne zakłady przemysłowe. Kiedy należy stosować ten drugi sposób? Należy stosować go wtedy, kiedy zakład dostarczający półfabrykaty lub podzespoły, dzięki zaspokajaniu tego rodzaju potrzeb dla wielu innych zakładów przemysłowych, organizuje u siebie produkcję wyspecjalizowaną, masową i tym samym może produkować dany podzespół czy półfabrykat taniej i pracować wydajniej niż zakład produkujący u siebie ten oraz wiele innych artykułów.

Zagadnienie to łatwo jest wyjaśnić na kilku przykładach. Pierwszy przykład to produkcja łożysk tocznych. Wiadomo, że w skład bardzo wielu maszyn wchodzi łożyska toczne. Łożysko toczne jest typowym wyrobem przemysłu metalowego i nie ma w praktyce zwyczaju, ażeby zakład przemysłowy sam wyrabiał łożyska toczne na własne potrzeby. Zakłady przemysłowe kupują łożyska toczne od wyspecjalizowanych zakładów, wyrabiających tego rodzaju łożyska w sposób masowy, a więc bardziej wydajny i tańszy. Stąd szeroka praktyka kooperacji zakładów przy produkcji maszyn.

Jako drugi przykład posłużyć może zagadnienie uzbrojenia elektrycznego do samochodów. Można by sobie teoretycznie wyobrazić, że zakład wytwarzający samochody powinien samodzielnie wykonać i to uzbrojenie. Niemniej jednak wyspecjalizowany zakład, pracujący nie tylko dla danej fabryki, ale dla wszystkich fabryk samochodów w danym kraju, zakład, który będzie równocześnie zaspokajał potrzeby w zakresie części zamiennych, będzie to czynił taniej i bardziej wydajniej. Oto korzyści kooperacji.

IV. Zagadnienie kombinatów

Kombinaty to takie zakłady przemysłowe, które produkują wyroby wchodzące w skład kilku gałęzi przemysłu bądź organizują różne stadia procesu wytwarzania. Możemy mówić o kilku typach kombinatów.

Pierwszy typ to kombinat wynikający z organizacji w danym zakładzie przemysłowym różnych stadiów wytwarzania. I tak kombinatem nazywa się taki zakład włókienniczy, który ma trzy wydziały, tzn. wydział przędzalniczy, wydział tkalni i wykańczalnię, a niekombinowanym zakładem włókienniczym będzie wyspecjalizowany zakład, wyrabiający wyłącznie przędzę czy tkaniny albo posiadający tylko wykańczalnię.

Pierwszą formę organizacji stosuje przemysł angielski, który opiera się na fabrykach specjalizowanych, a nie na kombinowanych. W Polsce istnieje struktura mieszana: mamy szereg zakładów włókienniczych kombinowanych, ale jest też szereg zakładów opierających się tylko na jednym dziale procesu wytwarzania.

Drugi typ kombinatu to zakłady przerabiające wszystkie odpady głównego procesu wytwórczości w celu ich pełnego wykorzystania. Takim kombinatem będzie np. koksoownia, której głównym zadaniem jest wyrób koksu z węgla, ale dla pełnego wykorzystania surowca taki zakład przemysłowy wytwarza oprócz koksu gaz i inne produkty, uzyskane w procesie wykorzystania węglpochodnych, a więc smołę, benzol itd. W Polsce istnieją tak zakłady kombinowane, jak i zakłady wyspecjalizowane.

Trzeci, bardziej rozwinięty i bardziej doskonały typ kombinatu stawia sobie za cel kompleksowe wykorzystanie surowców wchodzących w skład procesu produkcyjnego.

Pokażemy obecnie na kilku przykładach, jak omówione wyżej zagadnienia były konkretnie rozwiązywane w praktyce wielkich budowli planu 6-letniego.

Nowa Huta jest klasycznym przykładem socjalistycznego podejścia do wyboru miejsca ulokowania zakładu. Pierwsze generalne zagadnienie to: czy byłoby słuszne, gdyby chciano lokować tego rodzaju duży zakład przemysłowy na terenie Górnego Śląska? Wydaje się, że przy tym skupieniu przemysłu, które występuje już w województwie stalinogrodzkim, i przy zaniedbaniu innych województw lokowanie zakładu tego typu na Śląsku byłoby niesłuszne. Jeżeli do tego dodać, że kopalnictwo węgla kamiennego, które musimy rozwijać w planie 6-letnim, nie może się rozwijać gdzie indziej jak tylko na Górnym Śląsku, stanie się jasne, iż intencją projektodawców zakładu przemysłowego była chęć ulokowania go poza terenem Śląska.

Drugie zagadnienie, bodajże najbardziej podstawowe w tym wypadku, to zagadnienie kosztów transportu surowców niezbędnych dla procesu produkcji huty. Należy przypomnieć, że Nowa Huta powinna dawać 1,5 miliona ton stali. Transport będzie więc odgrywał tu bardzo dużą rolę. Projektanci wykonali poważną pracę, w toku której obliczono ilość tono-kilometrów niezbędnych do dostawy surowców do miejsca wybranego na hutę w razie takiego lub innego wyboru tego miejsca. Wybrano 11 punktów począwszy od miejsca na zachód od Gliwic (a więc jeszcze Śląsk) aż po Tarnów. Z zasadniczych surowców zużywanych przez hutę mamy trzy: a) koks bądź węgiel, b) ruda żelazna, c) topniki, a więc kamień wapienny. Jeżeli się rozejrzeć na mapie geograficznej przemysłów hutniczych, to na ogół koncentrują się one w tym miejscu, gdzie jest węgiel (stosunek węgla do rudy żelaznej jest różny; mniej więcej wynosi on około 1 do 1 — to znaczy, że węgla do produkcji hutniczej zużywa się prawie tyle, co rudy żelaznej). Ilość topników niezbędnych do procesu hutniczego jest różna w zależności od zasadowości lub kwasowości rudy żelaznych, niemniej jest ona bardzo poważna, bo stanowi około 30—40% wagi rudy. Wynika więc, że jeżeli z punktu widzenia transportu obliczymy ilość tono-kilometrów niezbędnych do dokonania produkcji tego rodzaju zakładu, to ilość ta będzie różna w zależności od miejsc, z których będą sprowadzane te trzy zasadnicze surowce.

W danym konkretnym wypadku ruda żelazna będzie importowana ze Związku Radzieckiego, a więc najbliższy punkt, od którego można liczyć na transport, to stacje, gdzie ruda ta przechodzi granicę. Węgiel lub koks może być dostarczany tylko z Górnego Śląska, a kamień wapienny, jeżeliby chciano lokować zakład na południu Polski, mógłby pochodzić z miejscowości leżącej na zachód od Krakowa (okolice Krzeszowic albo okolice Kielc). Dokonany obrachunek, o którym wspomniano, wykazał, że z 11 miejsc leżących między punktem 50 km na zachód od Gliwic a Tarnowem najbardziej wygodnym był Kraków. Wynika więc, że zagadnienie surowców, zagadnienie przewozu, który przy tych olbrzymich masach jest jednym z decydujących momentów, nie jest zagadnieniem prostym, możliwym do rozwiązania w sposób uproszczony, lecz wymaga kompleksowego obliczenia celem dania najbardziej prawidłowej odpowiedzi.

Następnym problemem lokalizacji Nowej Huty był problem linii komunikacyjnych. I znowu należy stwierdzić, że wybrany punkt ma te walory, których wymaga się przy wyborze właściwego miejsca na zakłady przemysłowe. Istnieje droga wodna na Wiśle, która po jej rozbudowie daje możliwość transportu węgla wprost ze Śląska wodą. Ponadto Kraków jest ważnym rozbudowanym węzłem kolejowym, w którym przecinają się linie kolejowe z wielu

punktów kraju. Nie znaczy to, że przy budowie huty, nie należy rozwinąć i rozbudować tego węzła, ale znaczy to, że linie komunikacyjne były w danym wypadku wygodne.

Do tego trzeba dodać szereg okoliczności czysto technicznych. Pierwszym zagadnieniem jest zagadnienie wody. Duże zakłady przetwórcze typu energetyki, hutnictwa, chemii zużywają ogromne ilości wody, a więc muszą mieć zaplecze wodne w postaci dużej rzeki, ażeby móc zaspokoić swe potrzeby.

Wreszcie dochodzi jeszcze moment techniczny w postaci tzw. ukształtowania płaszczyzny. Dla dużych zakładów szuka się specjalnie płaskich miejsc, ażeby móc zaoszczędzić na kosztach przesuwania ziemi. Na przykład dla budowy Nowej Huty trzeba przesunąć około 3 milionów m³ ziemi przy bardzo wygodnym i płaskim terenie. Przy badaniu owych 11 miejsc natrafiono na miejsca, które nadawały się bardzo z punktu widzenia ekonomicznego, ale z drugiej strony trzeba było tam przesunąć takie masy ziemi, że musiano zrezygnować z pomysłu lokowania tam Nowej Huty. Były to bowiem miejsca, gdzie należałoby przesunąć aż 12—13 milionów m³ ziemi.

Przytoczone wyżej czynniki zdecydowały o wyborze miejsca pod budowę Nowej Huty na terenach podkrakowskich.

Innym zagadnieniem, które można zilustrować na przykładzie Nowej Huty, to wybór wielkości zakładu. Podam kilka cyfr, które zilustrują problem koncentracji w zastosowaniu do Nowej Huty. Huta obliczona jest na 1,5 miliona ton stali rocznie. W najlepszym roku przed wojną produkcja Polski wynosiła 1,5 miliona ton stali. A więc produkcja zakładu będzie równa produkcji całej polskiej produkcji przedwojennej. Należy dodać, że zakładów dających 1,5 miliona ton stali nie ma na świecie wiele. Natomiast według doświadczeń zakładów tego typu w Związku Radzieckim, gdzie osiągnięto wysokie wskaźniki techniczno-ekonomiczne, można przypuszczać, że zakład ten po rozszerzeniu wąskiego gardła, tj. po dobudowaniu piątego pieca, na który zresztą miejsce przewidziano, przy pełnym opanowaniu procesów produkcyjnych (na co potrzeba parę lat) może osiągać wyższą wydajność.

Czy tego rodzaju wybór wielkości zakładu daje korzyści? Daje. Największa korzyść jest ta, że zakład ten będzie się wyróżniał wydajnością pracy 4—5 razy większą od wydajności pracy w hutnictwie przedwojennym w naszym kraju. Trzeba dobrze zważyć, co to znaczy 4—5 razy większa wydajność, by zrozumieć ogromne korzyści dla gospodarki narodowej, wynikające z prawidłowej decyzji co do wielkości zakładu przemysłowego. Oznacza to bowiem ogromne oszczędności siły roboczej, której rezerwy w okresie planu 6-letniego poważnie zostaną wykorzystane, ogromne obniżenie kosztów własnych wytwarzania oraz poważne zmniejszenie nakładów na budownictwo mieszkaniowe, na urządzenia socjalne, kulturalne itp.

Czy jednak budowa tak potężnego zakładu, produkującego rocznie tyle, ile całe hutnictwo przedwojenne w Polsce, nie jest wyrazem tendencji gigantomanii?

Nie — ponieważ hutnictwo jest gałęzią, w której przechodzenie na wielkie agregaty jest ekonomicznie uzasadnione, a zastosowanie najnowszych osiągnięć techniki, pełnej mechanizacji i daleko posuniętej automatyzacji procesów wytwórczych pozwala w tak dużym zakładzie na racjonalną organizację pracy.

Następne zagadnienie to zagadnienie kombinatów. O ile Nowa Huta jest kombinatem i jakiego typu kombinatem?

Należy stwierdzić, że Nowa Huta jest kombinatem złożonym; po pierwsze obejmuje wszystkie stadia procesu hutniczego, a więc: proces wytopu surówki, który jest pierwszym podstawowym procesem w zakładach hutniczych, proces wytopu stali i zużycie tej stali na właściwe wyroby, zbywane na zewnątrz, a więc na wyroby walcowane. Już sam fakt, że huta posiada wszystkie trzy stadia procesu hutniczego, świadczy o tym, że Nową Hutę należy zaliczać do kombinatów przemysłowych.

Po drugie — w celu kompleksowego wykorzystania surowców wchodzących w skład procesu hutniczego Nowa Huta będzie posiadała zakłady produkcji innych wyrobów związanych z procesem hutniczym, a więc przede wszystkim koksownię, elektrownię i produkcję węglpochodnych.

Jeszcze w roku 1949, kiedy dyskutowane były dane wyjściowe do planu 6-letniego, toczyła się w polskim przemyśle bardzo ostra dyskusja na temat, gdzie powinniśmy lokować koksownię. Postawiono pytanie — czy słuszne jest z punktu widzenia ekonomiki lokowanie koksowni w miejscu wydobycia węgla, a więc przy kopalniach węgla, czy też należy lokować koksownię w miejscu zużycia tego koksu, a więc przy hutach? Praktyka Związku Radzieckiego daje na to pytanie zdecydowaną odpowiedź, że koksownie (typu metalurgicznego) winny być budowane tylko przy hutach.

Jakie czynniki przemawiają za takim rozwiązaniem zagadnienia? Po pierwsze — koszty transportu węgla zamiast koksu wzrosną nieznacznie, gdyż stosunek koksu do zużytego węgla wynosi wagowo 0,7, ale za to — po drugie — otrzymamy koks zawierający mało wilgoci, gdy tymczasem w czasie przewozu koksu z Górnego Śląska do Nowej Huty pod Krakowem zawsze zwiększa się procent jego wilgotności.

Po trzecie — koks hutniczy nie znosi transportu, gdyż powoduje to rozdrabnianie koksu przez wstrząsy. Nadmienić tu trzeba, że jakość i wielkość złarna decyduje o jakości procesu hutniczego, o ilości surówki otrzymywanej z wielkiego pieca.

Po czwarte — unika się przeładunków koksu, które powodują również zmniejszanie jakości koksu hutniczego (w wypadku ulokowania koksowni przy hucie transport odbywa się za pomocą taśm transporterowych).

Po piąte — zwiększa się troskliwość o jakość koksu, gdyż stopień troskliwości o jakość koksu zawsze jest większy w hucie niż w koksowni zawodowej przy kopalni. Ponadto reakcja na jakość koksu będzie o wiele szybsza, gdyż bardzo często ocena jakości koksu, stwierdzenie pewnych niedokładności odbywa się już w parę godzin po jego wyprodukowaniu, co przy dalszym transporcie jest niemożliwe.

W wyniku tej analizy zapadła decyzja, aby wielkie piece Nowej Huty zaopatrzyła w koks własna koksownia. Decyzja ta musiała pociągnąć za sobą następną, a mianowicie decyzję w sprawie budowy zakładów przerabiających otrzymane w procesie koksowni wyroby węglpochodne na takie, jak benzol, nawozy azotowe, smołę itp. Poza koksownią w wyniku dążenia do kompleksowego wykorzystania surowców w Nowej Hucie budowana jest duża elektrownia i wytwórnia nawozów fosforowych (tomasyny).

Można postawić pytanie w sprawie ekonomicznej celowości i umotywowania tego rodzaju decyzji. Decyzja ta ma swoje uzasadnienie, a mianowicie: wykorzystanie produktu odpadowego przy procesie wielkopiecowym, jakim jest gaz wielkopiecowy, mający niską kaloryczność i nadający się do spalania tylko w kotłowni na miejscu, oraz przy produkcji tomasyny — wykorzystanie

do produkcji ubocznej odpadów rud fosforowych. Niezależnie od wykazanych typów zakładów wchodzących w skład kombinatu* dochodzi jeszcze 3 grupa, a mianowicie zakłady służące do podtrzymywania zasadniczego procesu produkcyjnego, a więc zakłady materiałów ogniotrwałych, narzędziownie, warsztaty mechaniczne itp.

Jeżeli chodzi o czwarte interesujące nas zagadnienie, tj. o zagadnienie kooperacji, to należy stwierdzić, że kooperacji w Nowej Hucie nie ma. Nawet w dziedzinie całego szeregu środków pomocniczych, jak odlewanie wlewnic, jak produkcja walców niezbędnych do walcowania i szeregu innych produktów, Nowa Huta będzie się sama zaopatrywać we wszystkie prawie artykuły pomocnicze. Tak więc kooperacja z tytułu dostaw pewnych elementów do produkcji w Nowej Hucie w ogóle nie występuje.

Z powyższych przykładów widać, że w rezultacie długich dyskusji i obliczeń zaprojektowano zakład przynoszący ogromne korzyści ekonomiczne, Nową Hutę bowiem należy zaliczyć do typowych wielkich kombinatów przemysłowych, ze wszystkimi efektami wypływającymi z tego typu organizacji przemysłu.

Drugim przykładem, na którym można zilustrować omawianą problematykę, jest Huta Warszawa. Jak wiadomo, Huta Warszawa będzie hutą stali szlachetnej. Będzie ona wybudowana w Warszawie. Wielkość zakładu scharakteryzować można w ten sposób, że zakład ten będzie kilka razy większy pod względem produkcji stali od produkcji Stalowej Woli przed wojną. Ta cyfra świadczy wymownie o jego wielkości. Dlaczego wybrano Warszawę? Po pierwsze — unikano Śląska z przyczyn wymienionych powyżej, po drugie — zakład ten będzie produkował stal szlachetną i dlatego słuszne jest umieszczenie tego rodzaju zakładu w centrum największego zużycia stali. Fachowcy zbadali znów kilkanaście miejscowości — od południa Polski aż po Warszawę. Wśród tych miejsc były takie miasta, jak Wyszków, Warszawa, Góra Kalwaria, Zakroczym, okolice Piotrkowa, Radomia itp. Jeżeli teraz znowu przeliczymy ilości tono-kilometrów (koszty przewozu można przeliczać tylko poprzez tonokilometry), to najwygodniejszym miejscem z punktu widzenia transportu, uwzględniając zarówno surowiec, jak i towary gotowe, przewożone do odbiorców, jest Warszawa. Zaważył tu również fakt dużego przyszłego rozwoju przemysłu metalowego w Warszawie i okolicach.

Z ekonomicznego punktu widzenia jednakowo korzystny byłby wybór następujących miejscowości: Warszawa, Wyszków, Góra Kalwaria, Zakroczym. Zdecydowały jednak następujące momenty: po pierwsze, konieczność silnego uprzemysłowienia stolicy naszego kraju; po drugie, możliwość zaopatrzenia nowego zakładu przemysłowego w energię i gaz z już istniejących przedsiębiorstw na terenie Warszawy; po trzecie, dobrze rozwinięte linie komunikacyjne na terenie Warszawy; po czwarte, zdecydowały tu momenty techniczne, a więc problem wody, ukształtowania terenu itd.

Decyzja ta wywołała zresztą dość ożywioną dyskusję przed zatwierdzeniem miejsca budowy. Mianowicie wielu architektów uważało, że tego rodzaju zakład „zaśmieci“ stolicę i nie powinien być tutaj budowany. Inne było zdanie projektantów, którzy uważali, że zakład stalowniczy bez procesu wielkopiecowego, którego tutaj nie będzie, niczym nie różni się od innych zakładów przetwórczych i można go ulokować w dużym mieście.

Ostatnim problemem, który wymaga ilustracji z naszego życia gospodarczego, jest zagadnienie kooperacji w przemyśle.

Najszerzej stosowaną kooperację spotyka się w przemyśle samochodowym, dlatego omówimy przykład zakładów w Starachowicach — pierwszej fabryki samochodów w Polsce.

Każdy samochód składa się z części specjalnie konstruowanych dla danego typu samochodu oraz części lub zespołów, które mogą być używane do konstrukcji różnych typów samochodów. I tak wał korbowy konstruowany jest indywidualnie dla każdego samochodu; rama i karoseria nie są zunifikowane, lecz z reguły wyrabiane są również indywidualnie dla każdego typu samochodów.

Powstaje pytanie, czy słuszne byłoby stosowanie kooperacji do takich części, które produkowane są tylko dla danego typu samochodu, wyrabianego w jednym tylko zakładzie. Oczywiście że stosowanie kooperacji, tzn. dostaw takich części z innych zakładów, nie miałyby sensu technicznego i ekonomicznego, gdyż wyroby projektowane indywidualnie dla jednego typu samochodu muszą mieć swoje indywidualne maszyny i przyrządy, które mogą być całkowicie wykorzystane na miejscu produkcji samochodów. Odpadają przez to koszty dowozu tych części z innych zakładów. Dlatego też dostarczanie tego rodzaju elementów z zewnątrz zakładu produkującego samochody nie pozwoli na osiągnięcie korzyści wynikających z kooperacji.

Z drugiej strony samochód składa się z takich elementów, jak: uzbrojenie elektryczne, łożyska toczne, tłoki do silników, wycieraczki itp., które wchodzi w skład każdego typu samochodu i mogą być znormalizowane dla wszystkich typów samochodów produkowanych w kraju. Znormalizowanie tych części pozwala dostarczać je z wyspecjalizowanych wytwórni, które będą produkowały je dużo taniej. Wszystkie więc takie części powinny być przedmiotem kooperacji w przemyśle samochodowym, gdyż gwarantują korzyści płynące z kooperacji.

Zakłady w Starachowicach powstały w drodze przebudowy fabryki zbrojeniowej, zniszczonej przez uciekające hordy hitlerowskie. Po wyzwoleniu pozostały tam jedynie zniszczone budynki oraz poważne skupienie robotników-metalowców.

W okresie planu 3-letniego zapadła decyzja w sprawie budowy w Starachowicach fabryki narzędzi, fabryki hamulców kolejowych oraz — już po odbudowaniu tych 2 fabryk — fabryki samochodów ciężarowych, pierwszej tego rodzaju fabryki w Polsce.

W dążeniu do szybkiej odbudowy kraju postanowiono jak najszybciej uruchomić produkcję samochodów ciężarowych, a możliwe to było tylko przez zorganizowanie bardzo daleko idącej kooperacji. I tak przedmiotem kooperacji były nie tylko elementy takie, jak łożyska kulkowe itp., ale np. całe budki samochodowe, belki do ram itp.

Oczywiście że bez tak daleko posuniętej kooperacji i przy braku miejsca wynikającym z odbudowy 2 fabryk obok fabryki samochodów szybkie uruchomienie produkcji samochodów byłoby niemożliwe.

Daleko posunięta kooperacja pozwoliła więc na szybkie uruchomienie produkcji i mimo że była niesłuszna z ekonomicznego punktu widzenia, spełniła swoje zadanie. Jednakże rozwój produkcji samochodów wymagał, aby fabrykę tę rozbudować i kooperację ograniczyć do rozmiarów gwarantujących najniższe koszty wytwarzania. Już dzisiaj zakłady w Starachowicach produkują na miejscu zarówno budki samochodowe, jak i inne części potrzebne dla produk-

cji samochodów, a fabryka narzędzi przekształcona została w oddział narzędziowy fabryki samochodów, obsługujący jedynie ten zakład. Drugi zakład — fabryka hamulców kolejowych — istnieje jeszcze obok fabryki samochodów, jednak prawdopodobnie zostanie ona przeniesiona ze Starachowic, zwalniając teren dla potrzeb rozbudowywanego obiektu fabryki samochodów.

Z przykładu powyższego wynika, iż w zasadzie przedmiotem kooperacji winny być tylko znormalizowane elementy produkcji, dzięki czemu można osiągnąć zwiększenie wydajności pracy i obniżkę kosztów wytwarzania, jednakże kooperacja może posłużyć czasem jako bardzo ważny moment przyśpieszenia uruchomienia produkcji.

*

Walka o efektywność inwestycji, walka o właściwe wykorzystanie akumulacji socjalistycznej przez właściwe rozmieszczenie przemysłu i organizację produkcji jest problemem bardzo skomplikowanym i wymaga bardzo wnikliwej analizy.

Rozważanie zagadnienia rozmieszczenia przemysłu kompleksowo tak z punktu widzenia politycznego, jak i gospodarczego, rozważanie kilku lub kilkunastu wariantów projektu i w rezultacie szczegółowych wyliczeń daje dopiero gwarancję prawidłowości decyzji.

Uogólnianie praktyki socjalistycznego przemysłu ma ogromne znaczenie zarówno dla teoretyków, jak i praktyków życia gospodarczego, gdyż uczy ono metody analizy i krytycznego ustosunkowania się do wielu koncepcji gospodarczych.

Niektóre zagadnienia walki o wykorzystanie rezerw materiałowych w przemyśle maszyn rolniczych

Cechą charakterystyczną ustroju socjalistycznego, w którym masy pracujące są właścicielami środków produkcji, jest oszczędny stosunek do materialnych zasobów państwa socjalistycznego, stałe przestrzeganie reżimu oszczędności.

Z punktu widzenia gospodarki narodowej jako całości obok oszczędności pracy żywej w konkretnej gałęzi produkcji każda oszczędność surowców, materiałów pomocniczych, energii elektrycznej itd. jak również oszczędność narzędzi pracy daje w ostatecznym wyniku oszczędność pracy społecznej, w istocie rzeczy bowiem jest ona oszczędnością pracy przeszłej, uprzedmiotowionej w materialnych zasobach przedsiębiorstwa lub całej gospodarki narodowej.

Oszczędność pracy uprzedmiotowionej, która w kosztach własnych produkcji występuje jako zmniejszenie nakładów materialnych, staje się przedmiotem szczególnej uwagi działaczy gospodarczych, organizacji partyjnych i związkowych — wszystkich pracowników przemysłu. Ogromne znaczenie oszczędności pracy uprzedmiotowionej jest uwarunkowane rozwojem postępu technicznego, który wyraża się między innymi w tym, że udział tej pracy w strukturze kosztów produkcji stale wzrasta. Ujawnienie i uruchomienie rezerw na odcinku zmniejszenia zużycia surowców, materiałów pomocniczych, paliwa itd. stanowi poważne źródło dodatkowej produkcji w gospodarce socjalistycznej. Ze 160 mld rubli oszczędności, które uzyskano w Związku Radzieckim w pierwszym powojennym planie pięcioletnim, około 100 mld przypadło na lepsze wykorzystanie środków materiałowych. Tak olbrzymie oszczędności mogą być osiągnięte jedynie wtedy, gdy w walce tej biorą udział szerokie rzesze pracujących, a przede wszystkim przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji. W latach powojennej pięcioletki rozwinął się masowy ruch współzawodnictwa o kompleksowe oszczędzanie surowców i materiałów pomocniczych, zainicjowany przez znanych stachanowców: L. Korabielnikową i F. Kuzniecowa.

Załoga Kołomieńskich Zakładów Budowy Parowozów z zaoszczędzonych surowców i materiałów pomocniczych w roku 1949 wyprodukowała 17 parowozów ponad plan. Załoga Zakładów „Krasnoje Sormowo“ w wyniku przestrzegania reżimu oszczędności wyprodukowała ponad plan 3 statki i osiągnęła zysk ponadplanowy w wysokości 5 milionów rubli. Olbrzymie sukcesy osiągnęły również inne przedsiębiorstwa w ZSRR.

Masy pracujące Polski Ludowej opierając się na przebogaty doświadczeniach korabielnikowców Związku Radzieckiego przystąpiły do wykrywania i uruchomienia rezerw materiałowych. I tak na przykład, na apel elektrowni „Szombierki“, która wezwała elektrownię w Krakowie do współzawodnictwa

o zmniejszenie zużycia węgla, odpowiedziały setki przedsiębiorstw w naszym kraju. Zakłady Śrub i Nitów zaoszczędziły 3,5 tysiąca ton surowców hutniczych. Zakłady im. Stalina w Poznaniu uzyskały poważne wyniki na odcinku zmniejszenia zużycia surowców. Znaczne rezultaty na odcinku zużycia drzewa osiągnął również przemysł maszyn rolniczych. W roku 1952 Słupska Fabryka Maszyn Rolniczych zmniejszyła zużycie drzewa redukując koszty materiałowe o 20 tys. zł. Fabryka Maszyn Zniwnych „Kraj“ w rezultacie ulepszenia składowania drzewa zmniejszyła braki produkcyjne o 3,5%.

Praca nad ujawnieniem rezerw jest prowadzona nieprzerwanie. Ujawnienie bowiem i wykorzystanie rezerw na jednym odcinku wiąże się z mobilizacją rezerw na innych odcinkach związanych wspólnym procesem produkcyjnym. Okoliczność ta w znacznym stopniu zwiększa techniczno-ekonomiczną efektywność wykorzystania rezerw i rozszerza front ich mobilizacji.

Rezerwy produkcji mają charakter dynamiczny. Ustawiczny wzrost rozmiarów produkcji przedsiębiorstw socjalistycznych, warunki gospodarki socjalistycznej, stwarzając nieograniczone możliwości dla wzrostu fachowych i politycznych kwalifikacji kadr i dla postępu technicznego, wzbudzając głębokie zainteresowanie całej załogi w kierunku obniżenia kosztów własnych produkcji — czynią te rezerwy niewyczerpalnymi. Dlatego błędne jest przypuszczenie, jakoby rezerwy miały jakikolwiek kres. Nowe rezerwy powstają w sposób nieprzerwany na miejsce tych, które ujawniono i wykorzystano w ciągu danego okresu czasu przy określonych warunkach technicznych i organizacyjnych produkcji.

Rezerwy oszczędności w materiałach podstawowych

Redukcja nakładów materiałowych w przemyśle maszyn rolniczych nabiera szczególnego znaczenia, bowiem udział ich w strukturze kosztów własnych produkcji wynosi 50 do 60%.

Analiza gospodarki materiałowej w szeregu zakładów budowy maszyn rolniczych wykazuje, iż rezerwy na tym odcinku są dość duże. W większości zakładów faktyczne zużycie materiałów na konkretny wyrób znacznie przewyższa zużycie normowane. Stosunek wagi netto gotowego wyrobu do surowej wagi materiałów zużytych na jego wytworzenie świadczy o niepełnym wykorzystaniu surowców i materiałów pomocniczych.

Ilustrują to następujące dane¹:

Nazwa części	Nazwa materiału	Techn. norma zużycia (w kg)	Faktyczne zużycie (w kg)	Waga netto części (kg)
Pług ciągnikowy C26 (w całości):	stal o 55	422,37	440,50	344,50
1) belka lewa	„	22,20	23,15	20,80
2) belka prawa	„	25,00	25,50	22,40
3) słupica 1	„	3,60	3,60	3,15
4) „ 2	„	13,60	15,00	12,80
5) obręcz koło	„	19,00	18,50	16,40
6) odkładnica (dwie)	stal panc.	16,50	17,80	12,60

¹ Ponieważ w kalkulacji jednostkowej wyrobu nie podana jest wielkość faktycznego zużycia, dane rubryki czwartej opracowano na podstawie kart materiałowych.

Cyfry te w sposób wymowny świadczą o tym, że normy zużycia materiałów przy produkcji pługa ciągnikowego w Słupskiej Fabryce Maszyn Rolniczych nie są przestrzegane. Podobnie wygląda to w innych zakładach. I tak na przykład w Warmińskiej Fabryce Maszyn Rolniczych norma zużycia stali na wał bębna do młocarni MSC-6 wynosi 45,71 kg, gdy tymczasem faktyczne zużycie wynosi 48,20 kg. Norma zużycia stali uszlachetnionej na oś tylną tejże młocarni wynosi 28,70 kg, faktyczne zaś zużycie wynosi 30,70 kg itd. Przykłady takie można byłoby mnożyć, ale i przytoczone są wystarczające do podkreślenia, że samo tylko przestrzeganie norm zużycia wyzwoliłoby poważne rezerwy produkcyjne w każdym zakładzie podległym Centralnemu Zarządowi Przemysłu Maszyn Rolniczych.

Co jest przyczyną przekroczenia norm zużycia surowców i materiałów pomocniczych na jednostkę produkcji w szeregu zakładów?

Szczegółowa analiza zużycia surowców wykazuje, że podstawową przyczyną przekroczenia norm jest nadmierne stosowanie takich materiałów „zastępczych“, których wymiary i gatunek odbiegają od tych, które ustalono w dokumentacji technicznej. Potwierdzają to następujące dane:

Nazwa wyrobu i jego części	Materiał właściwy			norma zużycia w kg	cena za 1 kg w zł	Materiał zastępczy			faktyczne zużycie w kg	cena za 1 kg w zł
	nazwa materiału	wymiar w mm	gatunek			nazwa materiału	wymiar w mm	gatunek		
<i>Zniwiarka „Z—5“</i>	stal					stal				
1) oś główna	ciągniona	∅ 38	M 60	4,31	1,10	walcowa	∅ 40	T 45	4,77	1,51
2) wał grabiowy	„	∅ 36	„	5,00	1,10	„	∅ 38	M 60	5,57	1,10
3) podpora resoru siedzenia	„	∅ 32	„	3,92	1,10	„	∅ 34	X	4,00	0,94
4) wał poprzeczny	„	∅ 25	M 50	2,24	1,10	„	∅ 26	M 50	2,42	1,10
5) podpórka ostrza	płaska	38×10	X	2,66	0,94	płaska	40×10	X	2,80	0,94
<i>Kosiarka „K—14“</i>										
1) resor siedzenia	„	75×10	72—50	4,25	1,13	„	78×10	PSD	4,60	1,51
2) grzbiet kosy	„	20×5,5	M 50	2,18	1,22	„	24×55	M 50	2,80	1,22
3) płoż podszwy wewnętrznej	„	80×6	M 60	2,03	1,13	„	140×6	M 60	3,90	1,13
4) prowadzenie grzbietu kosy	taśmowa	42×3	N. 9	0,78	2,10	taśmowa	55 33	PS 2	1,02	1,48

We wszystkich przypadkach, nawet tam, gdzie gatunek surowca zastępczego i jego cena pokrywa się z materiałem właściwym, notujemy przekroczenia norm zużycia ze względu na niewłaściwe wymiary materiałów używanych

do produkcji. Należy podkreślić, że w niektórych zakładach zużycie surowców zastępczych w ogólnej ilości zużycia dochodzi niekiedy do 60%.

Jednolite ceny hurtowe surowców, używanych przez przemysł maszyn rolniczych, obowiązujące franko wagon stacja odbiorcy i właściwa relacja tych cen stwarza bardzo poważny bodziec do stosowania materiałów zastępczych w większości zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Maszyn Rolniczych. Szczegółowa analiza cenników z roku 1952 i 1953 wykazała, że ceny na materiały hutnicze w gatunku handlowym są zawsze niższe od cen stali szlachetnej. Fakt ten częściowo wpływa na wzrost zużycia materiałów zastępczych w wielu zakładach. Jest to zjawisko pozytywne, bowiem dzięki tym przedsięwzięciom zakłady obniżają koszty materiałowe a tym samym koszty własne produkcji. W większości jednak wypadków stosowanie materiałów zastępczych jest uwarunkowane trudnościami otrzymania surowców, których gatunek i wymiar jest zgodny z dokumentacją techniczną. Wydziały zaopatrzenia materiałowego zamiast przewycięzać trudności w drodze wzmocnienia walki o właściwe i terminowe zaopatrzenie zakładów w surowce dostarczają wydziałom produkcyjnym materiały w gatunku handlowym. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju surowce obniżają w dużej mierze jakość produkcji i w konsekwencji narażają gospodarkę narodową na olbrzymie straty. Ponadto używanie materiałów, których wymiary znacznie odbiegają od założeń technicznych, powoduje nadmierne zużycie surowców. Dlatego też zagadnienie zmniejszenia zużycia surowców w przedsiębiorstwach przemysłu maszyn rolniczych jest nierozdzielnie związane z usprawnieniem pracy w wydziałach zaopatrzenia materiałowego, z przestrzeganiem dyscypliny technologicznej jako warunku ulepszenia jakości wytwarzanych wyrobów.

W wielu wypadkach zakłady natrafiają na trudności w uzyskaniu surowców w gatunku uszlachetnionym i o właściwych wymiarach. Wówczas przez długi okres czasu stosowane są z konieczności surowce w gatunku handlowym. Przy tego rodzaju wypadkach pion techniczny i Centralne Biuro Konstrukcyjne powinno — naszym zdaniem — przeanalizować dokumentację techniczną i wyciągnąć właściwe wnioski odnośnie do używania mniej deficytowych materiałów (oczywiście bez szkody dla jakości produkcji). Taka analiza oraz wysnute z niej odpowiednie wnioski ułatwiłyby w dużej mierze pracę wydziałom zaopatrzenia materiałowego na odcinku terminowego zaopatrzenia zakładów w surowce. Niestety objawy konserwatyzmu, dające się zauważyć w wydziałach technicznych i C.B.K., hamują stosowanie materiałów zastępczych tam, gdzie jest to możliwe. Dla potwierdzenia naszej tezy podamy przykład zaczerpnięty z praktyki produkcyjnej w fabryce „Płock“.

Fabryka Maszyn Rolniczych „Płock“ stosuje w zasadzie stale konstrukcyjne w gatunku T35 — T25, tj. stale szlachetne. Stosowanie stali w gatunku „T“ jest wtedy celowe — jak informuje główny inżynier tego zakładu — gdy proces technologiczny przewiduje obróbkę cieplną (utwardzanie). W Fabryce Maszyn Rolniczych „Płock“ nie stosowano dotychczas obróbki cieplnej przy jakiegokolwiek bądź serii wyrobów mimo stałego używania stali w gatunku „T“. W wypadku odmowy dostawy bądź opóźnionych terminów dostaw z hut zakład z powodzeniem stosuje stale zastępcze w gatunku handlowym. Oto kilka przykładów:

Na belkę palcową do kosiarki KL-4 wg norm C.B.K. zakład powinien stosować stal T45 o wymiarach 160 × 16 mm. Takie wymiary stali w gatunku T45 hutnictwo walcuje niechętnie ze względu na niechodliwość i mały tonaż. Prze-

wlekłe terminy dostaw zmuszają zakład do stosowania stali normalnej, którą można otrzymać od hutnictwa w dostatecznej ilości, przy czym cena tej stali o właściwych wymiarach jest niższa od ceny stali szlachetnej (T34) o ca 500 zł na tonie. Mimo stałego stosowania stali normalnej przy produkcji belek palcowych do kosiarki C.B.K. wydział techniczny Centralnego Zarządu nie zmienił dotychczas gatunku stali w dokumentacji technicznej, utrudniając przez to wydziałowi zaopatrzenia regularne dostarczanie surowców do produkcji. Jest to jeden spośród wielu przykładów świadczących o tym, że biura konstrukcyjne podchodzą do zagadnienia produkcji tylko od strony technicznej, nie uwzględniając strony ekonomicznej produkcji, co jest rzeczą niesłuszną a nawet szkodliwą.

W wielu wypadkach przekroczenie norm zużycia materiałów jest wynikiem złej jakości surowca. W Fabryce Maszyn Rolniczych „Unia“ norma zużycia stali pancernej trójwarstwowej na jedną odkładnicę wynosi 16,50 kg, podczas gdy faktyczne zużycie wynosi 17,80 kg. Należy zaznaczyć, że norma ta była ustalona w warunkach, gdy wycinanie odkładnic z blachy pancernej było dokonywane na zimno za pomocą prasy. W związku z tym, że podczas cięcia blacha ta się rozwarstwa, zakład zmuszony był przystąpić do wycinania odkładnic na gorąco, co w dużej mierze wpłynęło na wzrost odpadków i w znacznym stopniu zwiększyło pracochłonność tej operacji. Przejście na używanie do produkcji odkładnic blachy stalowej jednolitej dałoby poważne oszczędności (około 7,5 tony) drogiego materiału, co stanowi w przybliżeniu 20 300 zł w stosunku rocznym. „Dobry materiał — jak wskazuje Marks — daje mniejszą ilość odpadków; stąd wymagana jest mniejsza ilość surowca dla tej samej ilości pracy. Ponadto zmniejsza się opór, który spotyka robocza maszyna². Wynika stąd, że stosowanie lepszych surowców nie tylko zmniejsza nakłady pracy uprzedmiotowionej w surowcu, ale i nakłady pracy żywej.

Istotną przyczyną przekroczenia norm zużycia w zakładach przemysłu maszyn rolniczych jest również wadliwie prowadzona gospodarka materiałowa oraz braki produkcyjne, powstające w początkowym stadium procesu produkcyjnego. Wystarczy wskazać, że braki w Fabryce Maszyn Rolniczych „Unia“ i w Fabryce Maszyn Żniwnych „Płock“ wynoszą za trzy kwartały 1952 r. przeszło 470 tysięcy zł.

Partia nasza niejednokrotnie przestrzegała działaczy gospodarczych przed brakami powstającymi w wielu zakładach zwracając jednocześnie uwagę na konieczność podnoszenia jakości produkcji. Na naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego przemysłu węglowego 30 stycznia br. B. Bierut stwierdził: „Trzeba sobie... zdawać sprawę, że sam wzrost produkcji nie wystarczy. Trzeba stale i systematycznie polepszać jakość naszych maszyn i urządzeń, na które jest jeszcze wiele uzasadnionych skarg“³.

To wskazanie B. Bieruta odnosi się do wszystkich gałęzi naszego przemysłu, do wszystkich przedsiębiorstw, gdzie braki produkcyjne nie zostały jeszcze zlikwidowane i gdzie organizacje partyjne, związkowe i cała załoga za małą wagę przywiązują do walki o jakość produkcji.

Podnoszenie jakości produkcji jest obowiązkiem każdej załogi, każdego robotnika, majstra, inżyniera, kierownika; jest obowiązkiem, który należy wykonywać co dzień w każdym najmniejszym ogniwie produkcyjnym.

² Marks, *Kapitał* T. 3, str. 83.

³ „Trybuna Ludu“, r. 1953.

Podstawowym warunkiem zmniejszenia brakoróbstwa i ulepszenia jakości produkcji jest dokładne opracowanie dokumentacji technicznej, przestrzeganie dyscypliny technologicznej i wysoka jakość kontroli technicznej. Jeżeli bowiem źle pracuje kontrola techniczna, nie przestrzega się przepisów o kontroli międzyoperacyjnej lub jeżeli kontrola prowadzona jest tylko formalnie — wówczas jakość produkcji jest nieodpowiednia.

W przemyśle maszyn rolniczych kontrola techniczna jest w wielu przedsiębiorstwach bardzo słabo obsadzona. Dobór ludzi do kontroli technicznej nie jest dostatecznie skrupulatny. Zdarzają się wypadki, że za brakoróbstwem kryje się wróg, który świadomie hamuje pracę całego kolektywu i szkodzi gospodarce narodowej.

Nieracjonalnie prowadzona gospodarka materiałowa w szeregu zakładów budowy maszyn rolniczych sprzyja przekraczaniu norm zużycia i brakoróbstwu. Znajduje to swój wyraz w tym, iż zarówno wydziały zaopatrzenia, jak i magazynierzy nie kontrolują faktycznego zużycia, nie porównują wielkości pobranego materiału z magazynu na podstawie kart materiałowych dla każdej serii wyrobów z ilością przewidzianą w dokumentacji technicznej. Ponadto przeważająca część surowców hutniczych magazynowana jest na wolnym powietrzu, co ułatwia niektórym niedyscyplinowanym majstrom i robotnikom pobieranie materiałów bez kwitu materiałowego i wiedzy magazynierów. Jest rzeczą zrozumiałą, że tak prowadzona gospodarka materiałowa ułatwia również ukrywanie braków, ponieważ dany odcinek, na którym powstał brak, nie zawsze wystawia specjalne zapotrzebowanie na dodatkowy surowiec w celu wykonania zaplanowanych części lub podzespołów, lecz pobiera go wprost z magazynów bez pozwolenia magazyniera i kierownictwa zakładu. Dlatego też zagadnienie usprawnienia gospodarki magazynowej, ulepszenia pracy kontroli technicznej i walka o wysoką jakość produkcji powinny być otoczone szczególną troską kierowników przedsiębiorstw, organizacji partyjnych — całego kolektywu, jako jeden z istotnych warunków obniżki kosztów materiałowych.

Obok istniejących rezerw w zakresie zużycia stali istotne znaczenie ma również zmniejszenie zużycia żeliwa szarego i ciągliwego. Naddatki przy odlewach wykonywanych w piasku, a nawet w kokilach, są dość duże. Oznacza to, że wraz z nieracjonalnym zużyciem żeliwa wzrasta zużycie koksu, powietrza sprężonego, energii elektrycznej, a w szczególności pracochłonność przy obróbce mechanicznej poszczególnych części. Wraz z tym wzrasta także zużycie narzędzi, smarów itd. Nadmierne naddatki przy różnych odlewach są wynikiem nieprzestrzegania dyscypliny technologicznej i nieodpowiednich warunków rozlewania gorącego żeliwa (w większości zakładów rozlewanie żeliwa odbywa się ręcznie). Wyrazem tego jest istotna różnica między wagą surową odlewu, tj. przed obróbką mechaniczną, a jego wagą po obróbce. Przykładem tego są następujące dane, zaczerpnięte w Fabryce Maszyn Żniwnych „Płock“.

Jeżeli uwzględnimy, że w niektórych okresach waga odlewu koła głównego żniwiarki Ż-5 wynosiła 67,00 kg a korpusu żniwiarki 53,2 kg, to przekonamy się, że na tym odcinku istnieją poważne rezerwy we wspomnianej fabryce, które nie są dostatecznie wykorzystane.

Zupełnie inaczej mobilizuje rezerwy produkcyjne kolektyw fabryki „Pionier“ w Strzelcach Opolskich⁴. W wyniku zmniejszenia naddatków i nad-

⁴ Wykorzystano sprawozdanie z kontroli, przeprowadzonej przez inspektora Centralnego Zarządu Zaopatrzenia Materiałowego ob. Polatyńskiego z dnia 2.12.52, nr 31/52.

lewek, zmiany dotychczasowego wykroju części z listów stalowych i prętów zakład zaoszczędził 7110 kg żeliwa szarego oraz 7099 kg stali, co równa się wartości około 20 tys. złotych.

Nazwa części źniwiarki Z-5	Nazwa surowca	Waga odlewu w kg	
		przed obróbką	po obróbce
Koło główne	żeliwo szare	92,00	70,00
Korpus żniwiarki	„	54,70	41,75
Ramię osi	„	18,00	12,60
Podstawa toru grabiowego	„	30,00	19,80
Tor grabiowy	„	17,80	12,40

Istotna różnica między wagą netto poszczególnych wyrobów lub części a ustalonymi normami zużycia świadczy o tym, że normy te kryją w sobie poważne rezerwy. Wystarczy stwierdzić, że przy wytwarzaniu niektórych maszyn lub narzędzi rolniczych współczynnik wykorzystania metalu, stanowiący podstawę norm, przewiduje stratę metalu na odpadki nieużyteczne i wióry w rozmiarze 25%. Dlatego zagadnienie przestrzegania istniejących norm zużycia nie wystarcza dla wydobycia wszystkich rezerw tkwiących w przemyśle maszyn rolniczych. Należy stale rewidować istniejące normy techniczne i wprowadzać nowe, mobilizujące normy progresywne.

W pracach Stalina, w rezolucjach zjazdów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i w zarządzeniach naszej władzy ludowej podano wyczerpujące wskazania o charakterze norm oraz metodę ich opracowania.

Należy podkreślić, że nie każda norma techniczna jest normą progresywną. Po to, by ustalić progresywną normę zużycia surowców i materiałów pomocniczych, należy wszechstronnie przeanalizować warunki, w jakich osiągnięto najlepsze wyniki, stworzyć warunki dla ich upowszechnienia w całym zakładzie i w innych zakładach o analogicznej produkcji, wykorzystać doświadczenie przodujących robotników i na tej podstawie opracować normy progresywne⁵. Błędem jest określenie normy progresywnej na podstawie tej lub innej formuły matematycznej. Proces ustalenia uzasadnionej normy technicznej nie jest zwykłą pracą obliczeniową, lecz wymaga głębokiej analizy i uzasadnienia techniczno-ekonomicznego. Jedynie taka norma techniczna będzie normą progresywną.

Dlatego też wydaje się, że instrukcja PKPG w sprawie zasad obliczania norm zużycia materiałowego⁶ niesłusznie przyjmuje, że norma techniczna uzasadniona zawiera również straty powstające bądź to poza procesem produkcji, bądź też nawet w procesie produkcji, ale nie z przyczyn wywoływanych technologią tego procesu. Tego rodzaju założenia są chyba niesłuszne zarówno z punktu widzenia metodologicznego, jak i praktycznego, z góry bowiem zakładamy, że braki lub straty przy magazynowaniu materiałów oraz braki produkcyjne są nieuniknione.

⁵ Por. zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nr 85 z dnia 20.3.1952, „Biuletyn PKPG”.

⁶ „Gospodarka Materiałowa”, nr 5-6-7, 1950.

Podstawowym czynnikiem zmniejszenia norm zużycia materiałów, paliwa itd. na jednostkę produkcji jest dalszy rozwój współzawodnictwa pracy. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy jest potężną siłą napędową gospodarki socjalistycznej, skierowaną nie tylko na zwiększenie rozmiarów produkcji, lecz i na ulepszenie wszystkich jakościowych wskaźników pracy przedsiębiorstw. Przystępując do współzawodnictwa pracy, kolektyw przedsiębiorstwa i poszczególni robotnicy przyjmują zobowiązania oszczędzania surowca i materiałów pomocniczych, lepszego wykorzystywania maszyn i urządzeń produkcyjnych itd.

Przykładem olbrzymich oszczędności, jakie są osiągnięte przez przodowników pracy, może być ZMP-owiec Henryk Brachelke, wybitny młodzieżowy racjonalizator z Fabryki Maszyn Rolniczych „Unia“. W wyniku dokonanych przez niego niektórych zmian w procesie technologicznym i w zakresie konstrukcji wielu części (detali) pługa ciągnikowego H-28, siewnika nawozowego — „Kujawiak“ oraz brony polowej zakład zaoszczędził 28 tys. śrub i mitów, 14 tys. podkładek, 4,5 tys. wkrętek do metalu, 30 ton stali, 9 ton żeliwa szarego i ciągliwego i 7,5 tys. roboczogodzin. Wartość wymienionych oszczędności wynosi około 60 tys. zł. Podobne osiągnięcia uzyskał Kunkiel Wiktor, który zaoszczędził 120 ton blachy przy produkcji parników⁷.

Duże znaczenie dla kompleksowego oszczędzania surowców ma dalszy rozwój i umocnienie rozrachunku gospodarczego — podstawowej metody gospodarowania socjalistycznego. Rozrachunek gospodarczy, który zakłada wzmocnienie osobistej odpowiedzialności za rezultaty działalności produkcyjnej, jak również zwiększenie materialnego zainteresowania całego kolektywu przedsiębiorstwa w najbardziej oszczędnym gospodarowaniu, pobudzą w kierunku racjonalnego wykorzystania materialnych zasobów przedsiębiorstwa, w kierunku zmniejszenia nieużytecznych odpadów i zwiększenia akumulacji wewnątrzzakładowej. Umocnienie rozrachunku gospodarczego i doprowadzenie go do wydziałów, odcinków i brygad produkcyjnych jest jednym z ważniejszych warunków walki o reżim oszczędności.

Zmniejszenia norm zużycia materiałów na jednostkę nie można osiągnąć jedynie drogą rewidowania przestarzałych norm. Zasadniczym czynnikiem umożliwiającym zmniejszenie normy zużycia jest prawidłowe opracowanie konstrukcji maszyn i narzędzi rolniczych oraz wprowadzenie przodującej technologii.

Zmniejszenie nakładu materiału w czystej wadze jest jednym z ważniejszych wskaźników jakości konstrukcji, i to nie tylko z punktu widzenia oszczędności materiałów, lecz także z punktu widzenia eksploatacyjnych właściwości wyrobu. Lżejszy wyrób, posiadający wymaganą wytrzymałość albo wytrzymujący określone obciążenie lub pracę, prawie zawsze ma wyższość nad cięższym.

Tak np. w przemyśle budowy silników obniżenie wagi konstrukcji na jednostkę mocy silnika jest jednym z głównych kryteriów oceny eksploatacyjnej jakości maszyny. Osiągnięcia w tej dziedzinie specjalnie są cenione przy budowie silników lotniczych oraz innych rodzajów maszyn transportowych. Również w przemyśle maszyn rolniczych zmniejszenie wagi maszyn i narzędzi rolniczych nie tylko oznacza zmniejszenie zużycia materiałów i zmniejszenie pracochłonności w trakcie obróbki, w trakcie ich wytwarzania. Zmniejszenie wagi poszczególnych maszyn w dużym stopniu wpływa na zmniejszenie pali-

⁷ „Trybuna Ludu“ nr 132, z 13.8.53.

wa zużywanego przez traktor podczas wykonywania orki lub bronowania. Opór bowiem stawiany przez narzędzia i maszyny rolnicze jest znacznie mniejszy. Ponadto istnieje konieczność przenoszenia ich z miejsca na miejsce. Do tego jednak celu niezbędne są określone nakłady pracy — tym większe, im większa jest waga tych maszyn. Dlatego zmniejszenie ciężaru poszczególnych maszyn nie tylko wpływa na zmniejszenie zużycia metalu, a więc na obniżkę kosztów materiałowych, ale wpływa również na zmniejszenie eksploatacyjnych nakładów tych maszyn w rolnictwie.

Wymownym przykładem, ilustrującym wpływ konstrukcji narzędzia rolniczego na zmniejszenie zużycia materiałów, jest nowy typ pługa ciągnikowego PC-1. Produkcję tego pługa uruchomiono w 1953 roku opierając się na dokumentacji radzieckiej, przy czym pług ciągnikowy 28 z produkcji wycofano. Jeśli porównać normę zużycia metalu na identyczne części pługa ciągnikowego H 28 Dp. i pługa ciągnikowego PC-1, to zobaczymy, jakie korzyści osiągnięto dzięki uruchomieniu produkcji pługa PC-1.

Ilustrują to następujące dane:

Nazwa części	Ilość sztuk komp.	Nazwa materiału	Jednostka miary	Norma teoretyczna części		Norma techniczna części		Waga netto części	
				pług H 28	pług PC-1	pług H 28	pług PC-1	pług H 28	pług PC-1
Odkładnica	3	blacha panc.	kg.	30,60	54,69	58,13	57,26	36,80	36,00
Słupica korpusu	3	stal 0055	„	41,50	39,86	44,33	40,72	42,40	39,50
Rdzeń korpusu	3	blacha uniw.	„	32,36	31,36	34,34	32,30	22,80	21,00
Głowica	6	„	„	25,35	24,70	27,74	26,94	25,00	24,50
Płoza	3	stal płaska	„	14,41	13,86	14,70	14,40	14,00	13,00
Podpora odkładni	3	„	„	2,94	2,85	3,00	2,91	2,90	2,70

Jest rzeczą zrozumiałą, że zmniejszenia wagi poszczególnych części jakiejś maszyny nie należy utożsamiać z absolutnym zmniejszeniem wagi, bowiem produkcji maszyny o większej mocy produkcyjnej może towarzyszyć wzrost absolutnej wagi, a więc i wzrost zużycia metalu. Jednakże wzrost musi pozostać w tyle za wzrostem mocy produkcyjnej. W naszym przykładzie osiągnięto zmniejszenie wagi pługa PC-1 o 9 kg przy równoczesnym wzroście mocy produkcyjnej pługa w stosunku do pługa H 28 Dp. o 10%.

Przy analizie osiągnięć konstrukcyjnych w dziedzinie zmniejszenia wagi wyrobów można w wielu wypadkach kierować się wskaźnikami przodującej techniki. Porównanie z tymi wskaźnikami pozwala ustalić stopień doskonałości stosowanych konstrukcji z punktu widzenia ich wagi i, co za tym idzie, z punktu widzenia zużycia materiałów na jednostkę czystej wagi wyrobów. Oczywiście takie porównanie może dać tylko względne kryteria z uwagi na stały postęp techniczny, niemniej jednak kryterium to będzie pomocą przy ocenie technicznej zakładu w danym zakresie.

Istotnym czynnikiem wpływającym na zmniejszenie zużycia materiałów w wadze netto wyrobów jest rozpowszechnione w ostatnich latach zastosowa-

nie spawanych i tzw. tłoczno-spawanych konstrukcji zamiast części wytwarzanych z odlewów, odkuwek, wyrobów walcowanych itp. Takie rozwiązanie konstrukcji poszczególnych części daje ogromną oszczędność metalu przy jednoczesnym ulepszeniu zasadniczych właściwości technicznych maszyny i znacznym skróceniu czasu obróbki. Korzyści takiego rozwiązania konstrukcyjnego polegają na tym, że wskazana metoda produkcji części pozwala nadać im kształt najlepiej przystosowany do obciążenia tych części podczas pracy. Według danych profesora E. A. Satela zużycie metalu do konstrukcji wskutek zastosowania tłoczno-spawanych części może być w niektórych wypadkach zmniejszone do 1/3 przy jednoczesnym zwiększeniu dopuszczalnego obciążenia od 2,5 do 3 razy⁸.

Zmniejszenie wagi konstrukcji można także osiągnąć przez usunięcie zbędnych rezerw wytrzymałości, często wprowadzanych do konstrukcji i następnie ciągle zmniejszanych w wyniku badania gotowych wyrobów w okresie ich dłuższej eksploatacji.

W konstrukcyjnym opracowaniu wyrobów — jak wskazuje doświadczenie Związku Radzieckiego i nasze własne — są jeszcze ukryte znaczne rezerwy oszczędności materiałów. Dlatego twórcza myśl naszych konstruktorów powinna być skupiona na zagadnieniu uściślenia zapasów wytrzymałości, wprowadzenia zespołowych konstrukcji, unifikacji, normalizacji oraz standaryzacji zespołów i części maszyn. Unifikacja, normalizacja zespołów i części pozwala znacznie rozszerzyć sferę seryjnej, wielkoseryjnej i w przyszłości masowej produkcji w przemyśle maszyn rolniczych, przeprowadzić szeroką typizację procesów technologicznych z zastosowaniem najbardziej wydajnych metod technologii i znacznie podwyższyć techniczny i organizacyjny poziom przemysłu maszyn rolniczych oraz zmniejszyć koszty własne produkcji.

Z drugiej strony rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Polsce Ludowej stawia przed naszymi konstruktorami i pracownikami naukowymi Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa szczególnie poważne zadania. Chodzi o to, by obecnie konstruowane maszyny i narzędzia rolnicze odpowiadały wymogom socjalistycznego rolnictwa. Dlatego też punktem wyjścia dla każdego konstruktora powinny być, naszym zdaniem, wymogi przodującej agrotechniki, walka o taniość maszyn, o zwiększenie ich użyteczności w danym roku przez przystosowanie maszyn nie tylko w kierunku wykonywania jednych i tych samych prac, ale i dla innych celów. Np. kombajn zbożowy może być dostosowany również do zbiorów prosa, rzepaku, słonecznika itd., jak to ma miejsce w Związku Radzieckim⁹. Tylko bowiem w tym wypadku, gdy twórcza myśl konstruktorów i naukowców przy opracowaniu dokumentacji technicznej maszyn rolniczych uwzględni olbrzymie zdobycze techniki i agrobiologii radzieckiej, wówczas maszyny rolnicze, produkowane przez przemysł socjalistyczny, będą tanie i będą maksymalnie sprzyjały osiągnięciu wysokiej wydajności pracy w rolnictwie socjalistycznym; oznacza to, iż dobór maszyn dla tego celu powinien być nie przypadkowy jak w krajach kapitalistycznych, lecz konkretny, uwzględniający postęp techniki i nauki. Jest to jeden z warunków przezwyciężenia nadmiernej dysproporcji między przemysłem a rolnictwem i umocnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią.

⁸ *Konstrukcja i rasczot sielskochozajstwiennych maszin*, Maszgiz 1948.

⁹ Por. *Teoria, konstrukcja i rasczot sielskochozajstwiennych maszin* T. 1, pod redakcją prof. Krutikowa, Maszgiz 1951.

Obok olbrzymich oszczędności, które można uzyskać na odcinku zmniejszenia zużycia surowców drogą zmiany i ulepszenia konstrukcji poszczególnych maszyn, ma również duże znaczenie przodująca technologia. I tak np. Fabryka Maszyn Rolniczych „Pionier“ w Strzelcach Opolskich w wyniku przejścia z obróbki wiórowej na obróbkę plastyczną uzyskała oszczędność w drugim półroczu 1952 r. w metalu 5000 kg, co stanowi 7800 zł.

Obok tego na zużycie materiałów wpływa również lanie w kokilach zamiast w formach piaskowych i przejście z malowania sposobem natryskiwania za pomocą pistoletów na malowanie metodą zanurzania. Efekt ekonomiczny, uzyskany w związku z racjonalizacją sposobu malowania maszyn i narzędzi w przemyśle maszyn rolniczych w roku 1952, wynosi przeszło 80 tysięcy złotych. Wprawdzie przy malowaniu pędzlem straty farb są bez porównania mniejsze, niemniej jednak proces malowania pędzlem jest zbyt pracochłonny i wymaga dużej powierzchni produkcyjnej. Z tego też względu oszczędności na farbach są pochłaniane przez koszty robocizny i przedłużenie cyklu produkcyjnego.

Istotne znaczenie dla zmniejszenia zużycia surowców i materiałów pomocniczych w przemyśle maszyn rolniczych ma właściwy ich dobór zarówno pod względem ich jakości, jak i wymiarów. Właściwe wymiary surowców pozwalają stosować najbardziej racjonalny wykrój i maksymalnie zmniejszyć nieużyteczne odpadki. Oznacza to, że jeśli jakiś wyrób lub pewna część wyrobów wytwarzane są z jednolitego surowca, zamawia się go u dostawcy w wymiarach (grubość, szerokość, długość), dostosowanych do wymiarów gotowego produktu z uwzględnieniem nieuniknionych naddatków na obróbkę.

W zasadzie huty przyjmują do wykonania zamówienia na surowce o długościach podzielných. Jednakże cena surowców o takich długościach jest o 20—25% wyższa od cen surowców o wymiarach handlowych. Dlatego też efektywność stosowania surowców o długościach podzielných powinna być obliczona w sposób konkretny dla każdego wyrobu lub części z uwzględnieniem ceny odpadków uzyskiwanych przez stosowanie surowców w gatunku handlowym, kosztów magazynowania tych odpadków itd. Przy pozostałych warunkach jednakowych efekt ekonomiczny będzie różnicą między wartością strat materiału przy stosowaniu surowców o wymiarach handlowych z jednej strony, a stratami materiałowymi przy stosowaniu wymiarów podzielných z drugiej strony.

Znaczenie używania właściwych wymiarów surowcowych w przemyśle maszyn rolniczych, podobnie jak w innych gałęziach przemysłu maszynowego, sprowadza się nie tylko do oszczędności surowców i obniżki kosztów materiałowych. Używanie właściwych wymiarów surowców redukuje w znacznej części pracochłonność wyrobu, eliminując szereg operacji, co wpływa na obniżenie całego kosztu własnego wyrobu.

Doświadczenie Fabryki Maszyn Rolniczych „Unia“ wykazało, że przy używaniu materiałów o długościach podzielných uzyskuje się wiele oszczędności. I tak np. w wyniku stosowania surowców o wymiarach podzielných do produkcji zębów do bron polowych oraz do produkcji obręczy kół pielnika nawozowego zakład zaoszczędził blisko 15 ton surowca w stosunku rocznym, co stanowi około 18,5 tys. zł.

Jest rzeczą zrozumiałą, że punktem wyjścia dla ustalenia tych lub innych długości surowca jest zarówno wymiar wyrobu, który chcemy uzyskać,

jak również proces technologiczny, stosowany przy jego wykonaniu. Zmiana bowiem procesu technologicznego zwykle wywołuje konieczność zmiany stosowanych długości surowców. Tak na przykład przy produkcji odkładnic do pługa ciągnikowego w fabryce „Unia“ stosuje się blachę pancerną trójwarstwową o długościach podzielnych. Gdyby można było wycinać odkładnice z blachy pancernej na zimno, to używanie wspomnianej blachy w długościach 3930 mm byłoby znacznie korzystniejsze niż w długościach 3650 mm przy cięciu na gorąco. Zakład mógłby przy tym zamawiać blachę pancerną o wymiarach handlowych, unikając 25% dopłaty za niechodliwość surowca, płaconej przy zamawianiu surowca o długościach podzielnych. Jednakże jakoś materiału nie pozwala ciąć odkładnic na zimno. Stąd mimo efektów, uzyskanych przy stosowaniu blachy pancernej o wymiarach podzielnych (zaoszczędzono około 15 ton blachy na sumę 35 tys. zł), odpadki nieużyteczne, powstające przy tego rodzaju technologii, są bardzo duże. Wartość ich w stosunku rocznym wynosi około 40 tys. zł.

Dobrze wyliczone naddatki i tolerancje wymiarowe materiału pozwalają w znacznym stopniu ograniczyć odpady materiałowe, a w niektórych wypadkach uniknąć ich całkowicie.

Niekiedy przygotowanie wymiarowe materiału dokonywane jest w toku produkcji, w wyniku czego powstają odpady. Część tych odpadów można wykorzystać do różnych części, wytwarzanych przez inne wydziały produkcyjne, wchodzące w skład zasadniczej produkcji przedsiębiorstwa.

O ile w danym zakładzie lub w zakładach tej samej gałęzi powstały odpady i nie mogą być planowo wykorzystane, należy dążyć do uruchomienia produkcji dodatkowej. Np. odpadki drewna, które są dość znaczne w Słupskiej Fabryce Maszyn Żniwnych, w Fabryce Maszyn Rolniczych „Kraj“ itd., mogą być z powodzeniem zużyte na produkcję zabawek. Odpadki blachy czy też kątownika można zużyć na produkcję części okuć budowlanych, podkówek do butów itp. W ten sposób dodatkowa produkcja może stać się przedmiotem kooperacji między przemysłem wielkim i średnim z jednej strony, a drobnym z drugiej.

Mniejsze zakłady przemysłu maszyn rolniczych powinny — zdaniem moim — nastawiać się planowo na produkcję z odpadków, zwłaszcza w celu zaspokojenia drobnych, ale masowych potrzeb ludności. Zachętą dla tych zakładów jest to, że cały zysk osiągnięty z produkcji dodatkowej zostaje w przedsiębiorstwie i jest wykorzystywany do dalszego rozwoju produkcji dodatkowej, na inwestycje i premiowanie przodowników pracy.

O ile odpady są niewielkie, ale wartościowe, a produkcji dodatkowej nie uruchomiono w danym przedsiębiorstwie, to powstaje problem odpowiedniego magazynowania ich i konserwowania aż do chwili odbioru¹⁰. Należy pamiętać, że w gospodarce socjalistycznej przekazanie odpadków na złom lub do przetopu we własnej odlewni może nastąpić jedynie w przypadku wyczerpania wszystkich możliwości racjonalnego użytkowania odpadków lub materiałów niechodliwych do produkcji. W szeregu wypadków wróg klasowy pod pozorem „dobrego gospodarza“ klasyfikuje na złom cenne odpadki i wartościowe materiały niechodliwe a nawet niektóre maszyny. Przykładem tego jest fakt, że w Fabryce Maszyn Rolniczych „Unia“ w Grudziądzu na czele komisji klasyfikacyjnej, której zadaniem było ustalić przydatność kilku ton

¹⁰ Do zasadniczych przepisów, dotyczących właściwego wykorzystania odpadów produkcyjnych, należy uchwała Prezydium Rządu z dnia 8.11.1950 r. oraz zarządzenie Przewodniczącego PKPG nr 238 z dnia 16.9.1952 w sprawie zaopatrywania zakładów przemysłu drobnego w surowce wtórne w celu zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia.

śrub do produkcji, stanął wróg klasowy, były szef wywiadu AK na okręg pomorski i agent gestapo, który nie licząc się z przydatnością tych śrub i reakcją niektórych członków komisji zakwalifikował je na złom. W rezultacie tej wrogiej akcji zakład poniósł poważne straty. Dlatego też przy kwalifikacji odpadów i innych materiałów powinni brać udział ludzie o wysokim poziomie wyrobienia politycznego i fachowego, ludzie oddani sprawie budownictwa socjalistycznego.

Rezerwy oszczędności w materiałach pomocniczych

Mobilizacja rezerw surowcowych obejmuje nie tylko materiały, które są podstawą materiału gotowego produktu, ale i materiałów pomocniczych.

Do tej kategorii materiałów zaliczamy smary, proszki, masę formierską, płyny chłodzące, paliwo itd. W praktyce do materiałów pomocniczych zaliczamy również drobne narzędzia, jak noże, pilniki, wiertła itd., których wartość nie przekracza 300 zł, a okres ich użytkowania wynosi jeden rok.

W przemyśle maszyn rolniczych podobnie jak w innych gałęziach przemysłu maszynowego materiały pomocnicze stanowią dość pokaźny procent w kosztach wydziałowych. Najpoważniejszą pozycję w materiałach pomocniczych zajmują narzędzia, których koszt w strukturze kosztów własnych produkcji podstawowej wynosi 7—8%.

Wysoki udział procentowy narzędzi w koszcie jednostkowym tłumaczy się nie tylko szerokim stosowaniem obszernej nomenklatury narzędzi w przemyśle maszynowym, lecz również znacznymi stratami w gospodarce narzędziowej. Straty w tej gospodarce wpływają nie tylko na wzrost zużycia samych narzędzi, ale pociągają również za sobą poważne straty w przyrządach, a niekiedy stają się powodem uszkodzenia i unieruchomienia maszyny.

Konieczność przestrzegania reżimu oszczędności i zapewnienia warunków należytej i nieprzerwanej pracy maszyn i urządzeń w celu obniżenia kosztów własnych produkcji wymaga jak najsurowszej walki o maksymalne zredukowanie strat w gospodarce narzędziowej.

Jedną z form walki ze stratami w gospodarce narzędziowej mogą być potrącenia pieniężne winnym wyrządzenia szkód. Jednakże same zarządzenia administracyjne nie są w stanie zapewnić szybkiego obniżenia strat na tym odcinku. Warunkiem zmniejszenia strat w gospodarce narzędziowej jest stała praca organizacyjno-techniczna i masowa akcja polityczno-uświadamiająca.

Jednym ze skutecznych środków zmniejszenia strat w gospodarce narzędziowej jest prawidłowa organizacja dozoru technicznego nad eksploatacją narzędzi. Dla zapewnienia należytej pracy takiego dozoru należy wprowadzić krótką dokumentację techniczną, za pomocą której prowadzi się ewidencję każdego uszkodzenia, ustala się jego przyczyny i winowajcę. Taka ewidencja jest konieczna dla całego przemysłu maszyn rolniczych.

W szeregu zakładów można zaobserwować mnóstwo wypadków świadczących o wadliwej pracy dozoru technicznego. Przykładem tego jest fakt, że z chwilą gdy jakieś narzędzie zostaje uszkodzone, majster bez analizy przyczyn i ustalenia winowajcy wypisuje zapotrzebowanie na nowe narzędzie, przy czym starego narzędzia (uszkodzonego) nie zwraca do magazynu. Jest rzeczą jasną, że takie podejście dozoru technicznego do zagadnienia oszczędności bynajmniej nie sprzyja redukcji strat w gospodarce narzędziowej.

W przemyśle maszynowym Związku Radzieckiego stosowane są środki profilaktyczne, zmierzające do zmniejszenia strat w gospodarce narzędziowej. W szeregu fabryk wprowadzono plakaty ilustrujące typowe wypadki niszczenia narzędzi. Plakaty takie sporządzone zostały dla poszczególnych rodzajów (noże, wiertła, znaczniki itd.) oraz poszczególnych gatunków narzędzi (noże tokarskie, z nakładami metalu R), używanych w wydziałach produkcyjnych. Plakaty te wykonywane są jako tablice mające w nagłówku nazwę narzędzia i przyczynę zniszczenia (np. zły kąt ustawienia noża). W lewej części tablicy ilustruje się i omawia przyczynę uszkodzenia, a po prawej stronie wymienia się zasadnicze środki zapobiegające uszkodzeniu. Na tymże plakacie podane są również konsekwencje, jakie pociąga za sobą uszkodzenie narzędzi skutkiem niewłaściwego posługiwania się nimi.

Takie środki profilaktyczne niewątpliwie mogą być urzeczywistnione w każdym zakładzie przemysłu maszynowego przy równoczesnym wzmożeniu akcji uświadamiającej wśród załóg fabrycznych.

Walce ze zmniejszeniem strat w gospodarce narzędziowej towarzyszy również walka o zmniejszenie zużycia narzędzi na jednostkę produkcji. W tym celu wprowadza się przodujące normy zużycia narzędzi, których dotąd nie ma na odcinkach i w wydziałach produkcyjnych. Przy wprowadzaniu tych norm należy uwzględnić osiągnięcia przodowników i racjonalizatorów produkcji na danym odcinku oraz postęp techniczny w zakresie przedłużania okresu użyteczności narzędzi.

Istotne znaczenie dla zmniejszenia zużycia narzędzi ma regeneracja zużytych lub uszkodzonych narzędzi i przyrządów. W Związku Radzieckim taka regeneracja jest szeroko rozpowszechniona za pomocą metalizacji natryskowej, która jest jednym ze sposobów nakładania powłoki metalowej na powierzchnię różnorodnych materiałów. Proces metalizacji odbywa się za pomocą specjalnych aparatów zwanych pistoletami metalizacyjnymi.

Zaletą tej metody jest to, że nie wymaga kosztownych ani skomplikowanych urządzeń. Większość urządzeń i narzędzi, potrzebnych do metalizacji natryskowej, można z łatwością wykonać sposobem gospodarczym, a organizacja warsztatu metalizacyjnego jest dostępna nawet dla małych zakładów produkcyjnych.

Lekkość pistoletu do metalizacji natryskowej (2 kg) i jego mały rozmiar pozwalają nanosić pokrycia metalowe na przyrząd dowolnej wielkości i dowolnego kształtu. Stąd też naprawa różnych części węzłów poszczególnych obrabiarek lub pras może być dokonywana bez rozbiórki i tym samym skrócić czas remontu. Stosowanie metalizacji w dziedzinie napraw oraz w regeneracji zużytych części maszyn i przyrządów daje duże oszczędności.

Jak wykazało wieloletnie doświadczenie ZSRR, koszt regeneracji systemem metalizacji natryskowej jakiegokolwiek bądź maszyny lub przyrządu stanowi 10—20% kosztu nowej takiej części.

Ogromny efekt stosowania metalizacji na szeroką skalę widoczny jest na przykładzie jednej z wielkich radzieckich fabryk maszyn rolniczych w Rostowie. Podczas pracy jednego tylko stanowiska metalizacyjnego usprawniono około 50 tys. różnych wybrakowanych odlewów i przyrządów o łącznym ciężarze 658,5 tony¹¹. Dało to następujące oszczędności: 53 tys. roboczogodzin, 58 ton metalu, 18 ton koksu i 181 tysięcy KWh energii elektrycznej.

¹¹ „Biblioteczka przodowników pracy“ nr 67.

Mimo tego, iż PKPG zorganizowało kursy dla metalizacji natryskowej przy Zakładzie Metalizacji Natryskowej Instytutu Metaloznawstwa i Obróbki w Warszawie, metody tej nie rozpowszechniono w naszym przemyśle w dostatecznej mierze.

Wprowadzenie metalizacji natryskowej do zakładów budowy maszyn rolniczych dałoby duże oszczędności w metalu, paliwie, energii elektrycznej itd.

Poza tym w Związku Radzieckim rozpowszechnił się w ciągu ostatnich kilku lat bardzo praktyczny i tani sposób zwiększenia trwałości narzędzi tnących metodą elektroiskrową, opracowaną przez radzieckich uczonych, małżonków W. i M. Łazarienko.

Olbrzymie oszczędności, jakie można uzyskać przy regeneracji narzędzi i przyrządów, bynajmniej nie ograniczają się do zmniejszenia zużycia surowców i materiałów pomocniczych, ale również wpływają na wzrost wydajności pracy i skrócenie cyklu produkcyjnego.

Regenerować można nie tylko narzędzia, ale i masę formierską oraz różnego rodzaju smary, używane do procesu produkcyjnego. Regeneracja masy formierskiej przynosi oszczędności nie tylko w kosztach materiałów formierskich, ale także w kosztach transportowych, siły roboczej, paliwa i energii, ponoszonych przy wywożeniu spalonej masy formierskiej. Przy regeneracji spalonej masy, przeprowadzanej przy pomocy mało skomplikowanych operacji mechanicznych, uzyskać można 60—70% dobrego materiału formierskiego, który w swoich właściwościach technicznych w niczym nie ustępuje świeżemu piaskowi. To samo dotyczy smarów, a w szczególności płynów chłodzących maszyny i urządzenia produkcyjne.

Mobilizacja rezerw powinna również objąć zużycie energii elektrycznej w poszczególnych zakładach budowy maszyn rolniczych. Mimo wielu osiągnięć na tym odcinku w szeregu zakładów spotykamy dużo wypadków nadmiernego zużycia energii. Bliższa analiza wykazuje, że straty energii elektrycznej powstają w wielu wypadkach z powodu niewyłączania obrabiarek po przerwaniu pracy. Ponadto niektóre silniki zainstalowane przy obrabiarkach mają zbyt wielką moc w stosunku do potrzeb danej obrabiarki przy konkretnej technologii skrawania.

W przemyśle maszyn rolniczych istnieją wszelkie warunki ku temu, by zmniejszyć użycie energii elektrycznej. Do zasadniczych środków pozwalających obniżyć zużycie tej energii należy:

- 1) Stosowanie bardziej oszczędnych metod skrawania. Dotyczy to przede wszystkim wzmoczenia pracy na odcinku wprowadzania szybkościowego skrawania, łączenia kilku operacji na jednej obrabiarce i jednoczesna obróbka kilku części, przyspieszenie frezowania, przejście z obróbki wiórowej na obróbkę plastyczną itd.

- 2) Zmniejszenie strat energii elektrycznej. Najważniejszym środkiem w zakresie obniżenia tych strat jest zmniejszenie tarcia w maszynach, co osiąga się przez usprawnienie remontu maszyn i kontrolowanie wysokości strat energii przy ich biegu jałowym.

Nadmierne zużycie energii przy jałowym biegu obrabiarki wskazuje na istnienie zbędnych punktów tarcia.

Poważnym środkiem obniżenia strat energii elektrycznej jest skrócenie międzyoperacyjnych jałowych biegów maszyn przez wyposażenie obrabiarek w rozmaite przyrządy. Należą do nich uchwyty pneumatyczne, płyty

elektromagnetyczne itd. W przodujących zakładach Związku Radzieckiego stosuje się wyłączenie obrabiarek i silników na czas trwania czynności pomocniczych. Osiąga się to dzięki odpowiednim reduktorom biegu jałowego, które wyłączają automatycznie obrabiarkę po zakończeniu jej cyklu roboczego.

Przestrzeganie reżimu oszczędności na odcinku materiałów pomocniczych wymaga szybkiego opracowania właściwych norm zużycia tych materiałów. Wprawdzie z powodu braku liczników elektrycznych przy poszczególnych maszynach trudno jest ustalić normę techniczną dla zużycia energii elektrycznej. Niemniej jednak na podstawie dokładnej analizy materiałów sprawozdawczych można opracować system norm dla wszystkich materiałów pomocniczych, które powinny nie tylko stanowić podstawę do planowania zaopatrzenia materiałowego, lecz i warunek wydawania z magazynów tych materiałów. W pracy tej powinni uczestniczyć pracownicy inżynierjno-techniczni wspólnie z przodownikami pracy i racjonalizatorami produkcji.

Opracowanie właściwych norm zużycia materiałów pomocniczych i ściśle ich przestrzeganie jest podstawowym warunkiem uruchomienia rezerw na tym odcinku.

CHARLES BETTELHEIM

Zaostrzenie się przeciwieństw ekonomicznych w Europie Zachodniej *

Najbardziej znaną cechą rozwoju sytuacji gospodarczej Europy zachodniej w ostatnich czasach jest zwolnienie tempa wzrostu produkcji, a nawet w wielu dziedzinach ruch wsteczny w dynamice produkcji i konsumpcji.

Sytuacja obecna wskazuje coraz wyraźniej na to, że wzrost działalności gospodarczej, trwający mniej więcej do 1951 roku, opierał się na kruchych podstawach i że musiał on nieuchronnie doprowadzić do wzrostu trudności. Istotnie, siła nabywczą konsumentów stanowiących przeważną część ludności, a więc pracowników najemnych i większej części chłopstwa, nie rozwijała się w żadnym razie w sposób, który otwierałby możliwości trwałego wzrostu produkcji. Wręcz przeciwnie, w tych warunkach rozwój produkcji opierał się na bodźcach działających przejściowo, na nieprzerwanej prawie inflacji, na dewaluacji (przede wszystkim w 1947 i 1948 r.), na wojnie w Korei i na wzroście wydatków wojskowych, na „pomocy“ zagranicznej. Wszystkie te „bodźce“ przygotowywały pojawienie się wzmożonych trudności przez pogarszanie się sytuacji walutowej i finansowej, zwiększanie się zależności od Stanów Zjednoczonych, przez wyższą cenę, pociągającą za sobą obniżanie się realnych zarobków warstw ludności o dużej sile liczebnej, oraz przez wzrost ciężarów podatkowych itd.

Oczywiście nie podobna tu dokonać szczegółowego rozbioru ewolucji gospodarczej każdego kraju Europy zachodniej z osobna; będziemy się przeto posługiwali raz danymi dotyczącymi ogółu tych krajów, to znów tego lub innego kraju wziętego oddzielnie, w szczególności zaś danymi dotyczącymi się gospodarki narodowej Francji.

I. Rozwój produkcji

Rzut oka na ewolucję, jakiej uległa w swym całokształcie produkcja przemysłowa krajów, które przystąpiły do „Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej“ (O.E.C.E.), utworzonej w ramach planu Marshalla, pozwala stwierdzić, że produkcja tych krajów przestała wzrastać od pierwszych miesięcy 1951 r., to jest od dwóch lat.

Wskaźnik produkcji przemysłu przetwórczego ogółu krajów uczestniczących w O.E.C.E. osiągnął punkt szczytowy w 1951 r.; przy podstawie równej 100 w 1950 r. wynosi on 110 w r. 1952, podobnie jak i w r. 1951. Jego punkt najwyższy przekracza w przybliżeniu o 34% poziom z r. 1938, procent ten określa jednak niewątpliwie nadmiernie wysoko rzeczywisty wzrost produkcji prze-

* Artykuł napisany specjalnie dla „*Ekonomisty*“ przez francuskiego ekonomistę.

mysłowej, większość bowiem wskaźników dotyczących poszczególnych krajów (które są podstawą obliczania wskaźnika ogólnego) ustala się w przeważnej mierze na podstawie danych dotyczących produkcji przemysłu ciężkiego (który korzystał z inwestycji powojennych i z koniunktury zbrojeniowej), przy czym wskaźniki te odzwierciedlają w wybitnie niedostatecznej mierze słabość rozwoju jako też wielki zasięg spadku produkcji w gałęziach przemysłu pracujących na potrzeby konsumenta.

Zamiast więc odwoływać się do wskaźnika ogólnego, rozpatrzmy dane odnoszące się do pewnych gałęzi produkcji lub do pewnych krajów.

Przyjrzyjmy się najpierw kilku liczbom dotyczącym rozwoju pewnych gałęzi przemysłu ogółu krajów uczestniczących w O.E.C.E.

Z punktu widzenia aktualnego przebiegu koniunktury należy odróżnić zasadniczo dwie kategorie gałęzi przemysłu:

1) Te, których produkcja nie przestała wzrastać w 1952 r., na ogół pod wpływem programów zbrojeniowych. Dotyczy to następujących produktów:

	Stal mln ton	Aluminium tys ton	Cement mln ton	Węgiel mln ton
1950	50,8	244	45	443
1951	56,3	354	50	464
1952	61,6	410	54	474

Nawet i w tych gałęziach zauważyć można *wyraźne zwolnienie tempa wzrostu produkcji*: odsetki wzrostu są następujące:

	Stal	Aluminium	Cement	Węgiel
1951	+ 11%	+ 45%	+ 11%	+ 5%
1952	+ 9%	+ 16%	+ 8%	+ 2%

Produkcja węgla jest zresztą jeszcze ciągle niższa aniżeli w r. 1938. W 1952 r. produkcja elektryczności zwiększyła się zaledwie o 6,5% (osiągając 293 mld Kwh), podczas gdy w 1951 r. wzrosła ona o 12%.

2) Te gałęzie przemysłu, których produkcja zmniejszyła się w 1952 r. i które przeważnie, ale nie wyłącznie, odpowiadają gałęziom pracującym na potrzeby konsumenta.

Przytoczymy dane dotyczące następujących gałęzi:

	Przędza bawelniana	Przędza wełniana	Włókna sztuczne	Kwas siarkowy
	w tysiãcach ton			
1950	1488	701	653	5641
1951	1583	662	751	6152
1952	1350	604	549	5882

Jak z tego widać, w pierwszych trzech gałęziach produkcja spadła znacznie poniżej poziomu z 1950 r.; spadek produkcji przędzy wełnianej zaczął się od 1951 r.

Co się tyczy wymienionych tu gałęzi, to można powiedzieć, że kryzys już w nich nastąpił i trwa.

W dziedzinie rolnictwa również obserwuje się bądź zastój, bądź też spadek produkcji. Oto kilka liczb: produkcja ziemniaków, która osiągnęła 73 miliony ton w 1950/51 r., spadła w 1952/53 r. do 69,6 mln ton; produkcja zbóż chlebowych spadła z 34,2 mln ton w 1951/52 r. do 33,7 w 1952/53 r.; produkcja cukru spadła z 5,64 do 5,47 mln ton. Te gałęzie produkcji utrzymują się zresztą na poziomie znacznie wyższym od przedwojennego. W przeciwieństwie do tego produkcja masła nie osiągnęła jeszcze w ogóle rozmiarów przedwojennych, a produkcja mięsa zaledwie nieco je przekroczyła.

W większości krajów Europy zachodniej wskaźnik produkcji przemysłowej zaczął się obniżać od początku 1952 r.; w niektórych spośród tych krajów zastój lub spadek produkcji przemysłowej sięga 1951 r.; co się tyczy rozmiarów spadku, to są one oczywiście bardzo różne w poszczególnych krajach.

Ograniczając się na razie do rozpatrywania ogólnych wskaźników produkcji przemysłowej (co nie zawsze wystarcza, jak to zobaczymy w wypadku Francji), stwierdzimy, że Anglia została pierwsza dotknięta spadkiem produkcji, a przy tym najostrzej. Istotnie wskaźnik produkcji przemysłowej tego kraju osiągnął najwyższy punkt po wojnie, a mianowicie 109 — w kwietniu 1951 r., a w grudniu 1952 r. wyniósł on 98; przeciętna 1952 r. wynosi 100, najniższy zaś poziom w ciągu roku równa się 84 (1937 = 81).

Również Belgia została uderzona bardzo wcześniej i dotkliwie. W maju 1951 r. wskaźnik produkcji przemysłowej tego kraju¹ osiągnął 121 (punkt najwyższy po wojnie), w grudniu 1952 r. spadł do 113; przeciętna 1952 r. wynosi 112, najniższy zaś poziom w roku — 98 (1937 = 99).

Widoczne jest, że te dwa kraje, ściśle związane ze światowym rynkiem kapitalistycznym, zostały szczególnie silnie uderzone przez spadek produkcji.

Norwegia, Szwecja i Dania znajdują się w położeniu zbliżonym do dwóch wspomnianych państw; najwyższy punkt wskaźnika produkcji przemysłowej po wojnie wyniósł odpowiednio w każdym z tych trzech krajów 114 (luty 1951), 110 (kwiecień 1951) i 109 (marzec 1951); w końcu 1952 r. wskaźniki te wyrównały się na poziomie 108 w Norwegii i w Szwecji, a 98 w Danii; natomiast w stosunku do okresu przedwojennego poziom produkcji przemysłowej tych krajów podniósł się bardziej aniżeli w Belgii lub w Anglii.

Niemcy Zachodnie spośród krajów przemysłowych zostały najmniej dotknięte spadkiem produkcji. Najwyższy poziom wskaźnika, a mianowicie 148, osiągnięto w listopadzie 1952 r. (wobec 106 w 1938 r.). Spadek był gwałtowny: wskaźnik wynosił 136 w grudniu i 126 w styczniu 1953 r. — ale oczywiście trzeba brać pod uwagę sezonowy częściowo charakter spadku.

Wreszcie Francja zdaje się zajmować położenie pośrednie. Najwyższy poziom wskaźnika, a mianowicie 124, osiągnięto w marcu 1952 r.; w końcu 1952 r. wskaźnik równał się 118, a w pierwszych miesiącach 1953 r. utrzymuje się na poziomie około 116. Badając bliżej stan produkcji francuskiej można zauważyć, że rzeczywiste rozmiary kurczenia się działalności gospodarczej były znacznie poważniejsze, aniżeli wynikałoby to z ruchu wskaźnika produkcji przemysłowej, przy czym zjawisko to zachodzi prawdopodobnie w większości krajów

¹ Wskaźniki dla Anglii i Belgii obliczane przez O. E. C. E. przy podstawie 1950 r. — 100.

Europy zachodniej. Takie rozbieżności między ruchem wskaźnika produkcji przemysłowej a rzeczywistym rozwojem gospodarczym są związane między innymi z faktem, że w rzeczywistości wskaźnik nie obejmuje wszystkich gałęzi przemysłu i że przy jego obliczaniu przemysłowi ciężkiemu został nadany bez wątpienia większy ciężar właściwy, niż wynosi jego rzeczywista waga (a dotychczas przemysł ciężki był z przyczyn, które rozpatrzmy za chwilę, bardziej odporny wobec zastoju niż lekki).

Ażeby wyjaśnić wszystkie te kwestie, rozpatrzmy bliżej rozwój francuskiej produkcji przemysłowej.

Widzieliśmy, że między początkiem r. 1952 i początkiem r. 1953 wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się o 8, to jest o 6,5%, ale produkcja wielu gałęzi przemysłu (włókienniczego, włókien sztucznych, skórzanego, papierniczego, szklanego, chemicznego) skurczyła się znacznie bardziej, w niektórych zaś wypadkach o 15 do 20%, a nawet więcej.

Dobrym miernikiem poziomu działalności gospodarczej są rozmiary przewozów kolejowych. Otóż (mierzone wielkością wpływów pieniężnych przy niezmienności taryf) obniżyły się one o wiele więcej niż o wspomniane 6,5%. Wskaźnik wielkości wpływów z przewozu towarów spadł ze 166 w lutym 1952 r. do 142 w lutym 1953 r., to jest o 14,5%². Około połowy kwietnia 1953 r. (jest to ostatni okres, za który rozporządzamy danymi w chwili pisania niniejszego artykułu) spadek w stosunku do tegoż miesiąca w 1952 r. wynosi 26%.

Inną oznaką kurczenia się działalności gospodarczej jest ograniczenie wydobycia węgla, wywołane nie trudnościami produkcji, lecz brakiem zbytu. Ten brak zbytu doprowadził do nagromadzenia się znacznych zapasów. W 1951 r. zapasy stanowiły przeciętnie 313 tys. ton; w 1952 r. przeciętna wynosi 872 tys. ton, w początkach 1953 r., pomimo zmniejszenia się rozmiarów wydobycia, zapasy osiągają 2782 tys. ton. Dane, jakimi rozporządzamy, wykazują, że źródło gromadzenia się zapasów tkwi przede wszystkim w obniżeniu się mniej więcej o 25% dostaw dla przemysłu (nie wyłączając hutnictwa).

Teraz wypadnie nam rozpatrzeć czynniki, które spowodowały te niekorzystne zmiany w dziedzinie produkcji, przede wszystkim zaś następstwa przystąpienia do planu Marshalla.

II. Skutki przystąpienia do planu Marshalla

Główną przyczyną zastoju i spadku produkcji w Europie zachodniej stanowi zaostrzenie się ogólnego kryzysu kapitalizmu związanego z rozpadnięciem się dawnego jednolitego rynku światowego.

Dla Europy zachodniej, traktowanej jako całość, następstwa zaostrzenia się ogólnego kryzysu kapitalizmu były szczególnie dotkliwe, przystąpienie bowiem rządów zachodnio-europejskich do planu Marshalla postawiło te kraje wobec zależności ekonomicznej od Stanów Zjednoczonych (głównego ogniska ogólnego kryzysu), zależności stale wzrastającej, przy czym przystąpienie to zmusiło wspomniane kraje do prowadzenia takiej polityki gospodarczej, finansowej, walutowej, handlowej itd., która w znacznej mierze ponosi winę za ostry charakter teraźniejszych trudności.

² W jednostkach wagi spadek ruchu towarowego stanowi 10%, co jest związane z faktem, że ruch wyrobów o dużej wadze jednostkowej (wytwarzanych przez przemysł ciężki) zmniejszył się w większym stopniu aniżeli ruch towarów pochodzących z przemysłu lekkiego.

Rządy, które zgłosiły przystąpienie do planu Marshalla, trzymały się linii najmniejszego oporu, gdyż przystąpienie to pozwoliło im uczestniczyć w podziale dolarów przewidzianym przez ten „plan“. Jeżeli jednak podział ten dał możliwość chwilowego rozwiązania pewnych zagadnień finansowych, to w praktyce był on obwarowany takimi warunkami, że w wyniku ich plan Marshalla stał się przeszkodą do rzeczywistej poprawy długofalowej.

Nie podobna w ramach tego artykułu przeprowadzić szczegółowej analizy środków, przy pomocy których plan Marshalla wciągnął Europę zachodnią w liczne trudności gospodarcze, wobec których stanęły one obecnie. Pewne wyjaśnienia w tej dziedzinie są jednak niezbędne.

E k s p a n s j a a m e r y k a ń s k i e g o w y w o z u d o E u r o p y z a c h o d n i e j

Na wstępie należy zauważyć, że plan Marshalla pociągnął za sobą masowy przewóz towarów amerykańskich, które zaczęły konkurować z podobnymi produktami zachodnio-europejskimi i postawiły w trudnej sytuacji przedsiębiorstwa zaopatrujące rynek w te produkty.

Wysokość przywozu amerykańskiego do Europy zachodniej wyniosła w 1951 r. (ostatnim roku, za który rozporządzamy całością danych statystycznych w chwili pisania niniejszego artykułu) 4664 mln dolarów wobec 1422 mln dolarów w r. 1938, co oznacza wzrost o 230% w porównaniu z r. 1938.

Masowe wkroczenie towarów amerykańskich stworzyło trudną sytuację dla ważnych gałęzi przemysłu i rolnictwa krajów Europy zachodniej, tym bardziej że kraje te nie miały możliwości zwiększenia swego wywozu do Stanów Zjednoczonych w stopniu odpowiadającym wzrostowi przywozu towarów amerykańskich. Gdy eksport zwiększył się (w 1951 r. w stosunku do 1938 r.) zaledwie o 1438 mln dolarów, import wzrósł o 3242 mln, przy czym nastąpiło to w czasie, gdy rynek wewnętrzny tych krajów daleki był od rozszerzania się, lecz na odwrót, wykazywał skłonności do kurczenia się, jak to zobaczymy omawiając zagadnienie poziomu życia ludności i rozpatrując rozwój inwestycji.

Taki rozwój stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi pociągnął za sobą potrojenie się (w stosunku do 1938 r.) niedoboru w bilansie handlowym Europy zachodniej ze Stanami Zjednoczonymi, który w r. 1951 osiągnął 2752 mln dolarów.

W początkach 1952 r. niedobór Europy zachodniej wobec Stanów Zjednoczonych zwiększył się jeszcze bardziej. Gdy mianowicie w r. 1951 niedobór wzrósł do 688 mln przeciętnie na kwartał³, to w pierwszym kwartale 1952 r. osiągnął już 953 mln dolarów, w drugim kwartale pomimo znacznego spadku przywozu wyniósł jeszcze 683,4 mln dolarów. W trzecim kwartale, gdy spadek przywozu trwał dalej (z powodu „głodu“ dolarowego wywołanego znacznymi różnicami przywozu w poprzednim okresie oraz z powodu ograniczenia kredytów amerykańskich i zwolnienia tempa działalności gospodarczej, które pociągnęło za sobą brak popytu na towary importowane), niedobór nie przekroczył 358 mln dolarów (w pierwszych 9 miesiącach 1952 r. przeciętny niedobór wyniósł więc 665 mln dolarów kwartalnie)⁴.

³ Dane te zostały ogłoszone przez Sekretariat Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Liczby za 1951 r. dotyczą 19 krajów „zachodnich“ (to jest obejmują również Jugosławię); liczby za 1952 r., zestawione niewątpliwie z wystarczających danych, nie obejmują tego kraju.

⁴ Według danych ogłoszonych przez O. E. C. E. niedobór za ostatni kwartał 1952 r. miałby wynieść 295 mln dolarów. Niedobór za cały rok 1952 stanowiłby 2290 mln, mniej wprawdzie niż w 1951 r., ale w każdym razie kwotę bardzo znaczną.

Wzrost wywozu amerykańskiego do poszczególnych krajów Europy zachodniej wykazuje znaczne różnice. Biorąc pod uwagę tylko cztery największe kraje można wskazać, że import Anglii ze Stanów Zjednoczonych w 1951 r. w stosunku do 1938 r. (obliczony w dolarach obiegowych) powiększył się 1,85 raza — Niemiec Zachodnich 3,95⁵ — Francji 3,42 i Włoch 6,3 razy. Najsilniejszy więc wzrost przywozu ze Stanów Zjednoczonych występuje we Włoszech i w Niemczech Zachodnich, głównym zaś europejskim odbiorcą towarów amerykańskich pozostaje Anglia.

Co się tyczy niedoboru w bilansie handlowym każdego z tych krajów ze Stanami Zjednoczonymi, to w 1951 r. osiągnął on 684 mln dolarów w Anglii, 410 mln dolarów w Niemczech Zachodnich, 270 mln dolarów we Francji i 329 mln dolarów we Włoszech.

W 1952 r. w ciągu pierwszych 9 miesięcy niedobór brytyjski był nieco mniejszy aniżeli w 1951 r. (wyłącznie z powodu ograniczenia przywozu), niedobór zaś Niemiec Zachodnich nie zmniejszył się pomimo spadku (bardzo zresztą niewielkiego) przywozu.

Niedobór włoski w handlu ze Stanami Zjednoczonymi wzrósł mocno w 1952 r., osiągając w pierwszych dziewięciu miesiącach 344 mln dolarów (wobec 240 mln w odpowiednim okresie 1951 r.).

Również Francja, pomimo pewnego spadku przywozu towarów ze Stanów Zjednoczonych, stanęła wobec faktu zwiększenia się niedoboru w bilansie handlowym z tym krajem, niedoboru, który w ciągu całego roku 1952 osiągnął prawie 106 mld franków wobec 95 mld w 1951 r.

W ogólności zatem rok 1952 przyniósł zaostrzenie się trudności gospodarczych związanych z brakiem równowagi w stosunkach wymiennych między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi, brakiem równowagi, do którego utrzymywania się prowadził plan Marshalla przez to zwłaszcza, że spowodował masowy import towarów amerykańskich do Europy zachodniej.

Przeszkody stawiane handlowi między „Wschodem” i „Zachodem”

Trudności gospodarcze wywołane wzrostem przywozu amerykańskiego do Europy zachodniej wzmogły się jeszcze bardziej skutkiem tego, że rząd Stanów Zjednoczonych zmierzał w coraz większym stopniu do przeszkodzenia krajom Europy zachodniej w rozwoju ich stosunków handlowych z krajami obozu socjalistycznego, które dają znaczne i stale rosnące możliwości przywozu i wywozu.

Na skutek przeszkód stawianych przez Stany Zjednoczone rozwijaniu się normalnych i korzystnych dla obu stron stosunków handlowych między Europą zachodnią a krajami obozu socjalistycznego wywóz z Europy zachodniej do Związku Radzieckiego i do krajów demokracji ludowej w Europie (wobec trudności natury statystycznej nie bierzemy pod uwagę handlu z Chinami) spadł z 705 mln dolarów w 1938 r. do 683 mln w 1951 r. Ilościowo spadek jest znacznie większy, jak to wykazuje następujący wskaźnik:

⁵ Przywóz towarów amerykańskich w r. 1938 dotyczy całych Niemiec.

Wskaźnik ilościowy wywozu z Europy „zachodniej“ do Europy „wschodniej“⁶: (1950 = 100)

1938	159	1950	100
1949	105	1951	94

W stosunku do okresu przedwojennego spadek wyniósł zatem 41%. Zmniejszenie się przywozu ze Związku Radzieckiego i europejskich krajów demokracji ludowej do Europy zachodniej jest jeszcze znaczniejsze: wartość przewozu spadła z 1066 mln dolarów w 1938 r. do 924 mln dolarów w 1951 r.; ilościowo import zmniejszył się (biorąc 1950 r. jako 100) z 360 w 1938 r. do 87 w 1951 r., co daje spadek w wysokości 75%.

W 1952 r. nastąpiła pewna poprawa w stosunkach wymiennych między Europą zachodnią a Związkiem Radzieckim. Wywóz zachodnio-europejski do ZSRR wzrósł (w ciągu 9 miesięcy tego roku) z 113,7 mln dolarów na 171,7 mln (+ 51%), przywóz zaś z 218,2 mln dolarów na 292,6 mln (+ 34%)⁷.

Ewolucja ta nie jest jednak bynajmniej związana z jakimś złagodzeniem nacisku wywieranego przez Stany Zjednoczone na kraje, które przystąpiły do planu Marshalla, w zamiarze przeszkodzenia im w handlu z krajami obozu socjalistycznego. Przeciwnie, widzimy, że w 1952 r. powstaje M.S.A. (Mutual Security Agency), organ wykonujący kontrolę nad wszystkimi krajami wprzęgniętymi w rydwan polityki amerykańskiej, przy pomocy którego administracja Stanów Zjednoczonych i wielki kapitał amerykański nadzorują działalność gospodarczą i handlową tych krajów oraz usiłują nią kierować. Na czele sekcji europejskiej M.S.A. stoi Wiliam Draper, związany z bankiem Dillon Read i posiadający liczne powiązania z Niemcami Zachodnimi.

Rok 1952 przyniósł dalszy wzrost roszczeń amerykańskich w łonie C.G.CO. COM. (Consultive Group Cooperation Committee). Mowa tu o specjalnym organie powołanym do kontroli handlu między Wschodem i Zachodem prowadzonego przez państwa „zachodnie“, obejmującym również kraje nie będące uczestnikami paktu atlantyckiego, jak Szwecja i Szwajcaria, których przedstawiciele zasiadają w C.G.CO. COM. Organ ten zmusił kraje w nim reprezentowane do zgody na zakaz wywozu towarów objętych „listą A“, którą ustalili stosując ustawę amerykańską zwaną „Battle Act“. W 1952 r. przedstawiciele amerykańscy w C.G.CO. COM. czynili wszelkie wysiłki, żeby wymusić na państwach Europy zachodniej zgodę na wprowadzenie drugiej listy towarów, których wywóz na wschód miałby być zakazany, o wiele obszerniejszej niż lista A. Według informacji prasowych przedstawiciele państw Europy zachodniej odmówili na to zgody, zgodzili się jednak „informować“ C.G.CO. COM. o zamierzonym eksporcie na wschód towarów wymienionych w tej liście.

Ponowne podjęcie bardziej rozległych stosunków handlowych między Europą zachodnią (w szczególności między Anglią, Francją, Holandią, Włochami i Szwecją) a Związkiem Radzieckim dochodzi więc do skutku nie pod wpływem zmniejszenia się nacisku amerykańskiego, lecz w wyniku wzrostu odporności pewnych krajów na ten nacisk.

Przyczyny tego zwiększonego oporu są liczne, ale główną wśród nich stanowi niewątpliwie zaostrenie się trudności gospodarczych. Rozszerzając handel

⁶ „Economic Bulletin for Europe“ 2-d quarter 1952 r., str. 34.

⁷ W początkach 1953 r. zanotowano znaczny wzrost wywozu brytyjskiego do Chin Ludowych. W ciągu I kwartału wywóz ten osiągnął 2 250 tys. funtów szterlingów wobec 200 tys. funtów szterlingów w odpowiednim okresie 1952 r.

ze „Wschodem“ będzie można przynajmniej częściowo stawić czoło tym trudnościom⁸.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie, która odbyła się w kwietniu 1952 r., nie pozostała z pewnością na uboczu od takiego rozwoju stosunków, sprzyjając poruszeniu opinii przychylniej wzrostowi wymiany między „Wschodem“ i „Zachodem“. Można się spodziewać, że w 1953 r. ruch ten rozszerzy się na handel z innymi krajami obozu socjalistycznego, jak to pozwalają przypuszczać rokowania w sprawie handlu między „Wschodem“ i „Zachodem“, które odbyły się w kwietniu 1953 r. w Genewie.

Mimo to tętno stosunków handlowych między „Wschodem“ i „Zachodem“ jest wciąż jeszcze niezwykle słabe, przy czym, jeżeli handel ten uległ ograniczeniu w tak znacznych rozmiarach, to stało się to przede wszystkim pod wpływem nacisku wywieranego przez Stany Zjednoczone na kraje, które przystąpiły do planu Marshalla.

L o k a t y k a p i t a ł u a m e r y k a ŋ s k i e g o w E u r o p i e z a c h o d n i e j i o b s z a r a c h z a l e ż n y c h o d n i e j

Lata, które nastąpiły po wejściu w życie planu Marshalla, zaznaczyły się dużymi zmianami w dziedzinie ruchu kapitałów jak również w rozmiarach i kierunkach inwestycji, zmianami związanymi ściśle z wprowadzeniem w życie tego „planu“ i stanowiącymi do pewnego stopnia źródło obecnych trudności gospodarczych.

Wszystkie te kwestie mogą być wyjaśnione tylko w pewnej mierze, wiadomości bowiem, jakimi rozporządzamy na ten temat, są wybitnie niedostateczne (panuje tu w wysokim stopniu święta „tajemnica handlowa“).

Trudno się wdawać w ściśle obliczenia ogólnych rozmiarów lokat prywatnego kapitału amerykańskiego w Europie zachodniej lub w krajach zależnych od kapitału europejskiego (również te lokaty przyczyniają się do ograniczenia swobody ruchów kapitału europejskiego). Zresztą wpływ, jaki zdobył sobie kapitał finansowy Stanów Zjednoczonych w Europie zachodniej bądź w krajach, które zależą od niej politycznie lub gospodarczo, nie jest jedynie funk-

⁸ Niewątpliwie istnieje też inna przyczyna pewnego wzmocnienia się oporu wobec amerykańskich zakazów handlu ze „Wschodem“, a mianowicie ograniczenie kredytów amerykańskich z tytułu tak zwanej „pomocy gospodarczej“, które zmusza do szukania bardziej realnych rozwiązań trudności, jakie napotyka handel.

Oto jak według Europejskiej Komisji Gospodarczej rozwijały się dotacje amerykańskie (z tytułu „pomocy gospodarczej“) dla Europy zachodniej (w mln dolarów):

1948	2764	1951	2181
1949	3992	1952 szacunkowo	1585*
1950	2763		

Ograniczenie tych dotacji jest więc znaczne i w 1953 r. powinno jeszcze wzrosnąć, ponieważ „pomoc wojskowa“ i zamówienia *off shore* (amerykańskie zamówienia zbrojeniowe czynione za granicą — Red.) zajmują w coraz większym stopniu miejsce tak zwanej „pomocy gospodarczej“.

Jeśli wysokość dotacji amerykańskich dla Europy zachodniej zmniejszyła się, to na odwrót brzemień roszczeń Stanów Zjednoczonych ciąży coraz bardziej; jednocześnie rozwijają się przeciwności interesów między Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a Wielką Brytanią i Francją z drugiej.

* W 1952 r. „pomoc amerykańska dla zagranicy“ osiągnęła 5575 mln dolarów, ale wskutek tego, że kraje, którym przypadło to „dobrodziejstwo“, obowiązane były spłacić (z tytułu poprzednich kredytów) sumę 575 mln, „pomoc netto wyniosła 5 mld, z których 878 mln przekazano krajom Azji i Pacyfiku, a 4122 mln krajom Europy zachodniej. Większa część tej „pomocy“ ma odtąd charakter wojskowy i stąd pochodzi spadek sum określających rozmiary tak zwanej „pomocy gospodarczej“ (w ostatnim kwartale 1952 r. „pomoc“ wojskowa stanowiła 72% całkowitej „pomocy“ dla zagranicy).

cją wielkości prywatnych amerykańskich lokat kapitałowych, lecz również i rozmiarów „pomocy“ ekonomicznej, udzielanej każdemu z tych krajów, a przede wszystkim tym odcinkom gospodarki narodowej, w których dokonano lokat prywatnych. Współczesna gospodarka kapitalistyczna odznacza się wysokim stopniem koncentracji i ścisłym powiązaniem między głównymi towarzystwami bankowymi i przemysłowymi, przy czym te wśród nich, które grają w życiu gospodarczym rolę dominującą, reprezentują „pozycje kluczowe“. Jest rzeczą jasną, że jeżeli kapitał krajowy jest w mniejszym lub większym stopniu rozproszony w różnych dziedzinach gospodarki narodowej, to kapitał zagraniczny interesuje się tylko tymi dziedzinami, które przynoszą najwyższy zysk, i pozycjami kluczowymi, tak że wpływ kapitału amerykańskiego w zestawieniu z kapitałem rodzimym poszczególnych krajów jest bez porównania większy niż udział tego kapitału wśród ogółu kapitałów zainwestowanych w danym kraju.

Mimo że dane liczbowe dotyczące prywatnych lokat amerykańskich są niedostateczne, nie bez pożytku będzie jednak zacząć właśnie od ich zbadania (ograniczmy się przy tym do kilku zaledwie krajów zachodnio-europejskich).

Zauważmy na wstępie, że według obliczeń Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych lokaty kapitałowe spółek amerykańskich za granicą zwiększyły się z 8,4 mld dolarów na koniec 1945 r. do 14,8 mld na koniec 1951 r., co stanowi wzrost o prawie 80%. Około 42% nowych lokat pochodzi z ponownego zainwestowania części zysków osiągniętych za granicą, 58% zaś przypada na transfer netto dolarów (około 90% przeznaczono na inwestycje bezpośrednie, a 10% na zakup walorów).

Większą część prywatnych lokat amerykańskich z tego okresu skierowano nie na teren Europy (niewątpliwie ze względu zarówno na mniejszą „rentowność“, inwestycji dokonywanych w tej części świata, jak i z uwagi na rzeczywiste lub urojone „ryzyko“, na jakie mogły być narażone te inwestycje; zresztą plan Marshalla dał kapitałowi amerykańskiemu możność zapewnienia sobie takim kosztem kontroli nad rozwojem najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej w krajach Europy zachodniej), lecz do Kanady i Ameryki Łacińskiej. Około połowy bezpośrednich inwestycji kapitału amerykańskiego za granicą dokonano na terytorium Kanady, gdzie kapitał amerykański odgrywa od tego czasu większą rolę niż angielski. Czwarta część lokat została dokonana w Ameryce Łacińskiej, gdzie kapitał Jankesów również przewyższa zasięg tych wpływów, jakie ma tam jakikolwiek inny kapitał zagraniczny.

W Europie zachodniej przyrost amerykańskich lokat kapitałowych dokonywał się w znacznej części z zysków osiągniętych w tej części świata. Zgodnie z obliczeniami Europejskiej Komisji Gospodarczej lokaty amerykańskie, zrealizowane przy pomocy transferu, wzrosły do 661 milionów dolarów w okresie 1948 — 1952 r., wliczając w to zarówno metropolie, jak i terytoria od nich zależne oraz zamorską strefę szterlingową.

Prywatne lokaty amerykańskie, zrealizowane przy pomocy transferu na terenie Anglii w okresie 1948 — 1952 r., wzrosły według E.K.G. do 132 mln dolarów, podczas gdy w zamorskiej strefie szterlingowej zainwestowano 226 mln. Dane zawarte w tym oszacowaniu są zapewne niższe od liczb wyrażających rzeczywiste rozmiary tych lokat. Co się tyczy kapitałów zaangażowanych w obecnej chwili w Anglii przez amerykańskie towarzystwa akcyjne, to Departament Handlu Stanów Zjednoczonych oblicza je na 840 mln dolarów.

Dane dotyczące lokat amerykańskich w Niemczech Zachodnich są bardzo skąpe. Skądinąd wiadomo, że Niemcy stanowią od dawna teren lokat kapitału

amerykańskiego. Tak było nazajutrz po pierwszej wojnie światowej, a nawet za czasów hitleryzmu. Obecny proces stanowi zatem dalszy ciąg ekspansji, która rozpoczęła się już dawniej.

Według obliczeń Deutsches Wirtschaftsinstitut sferę wpływów kapitału amerykańskiego w Niemczech Zachodnich określały w 1951 r. następujące rozmiary akcji lub udziałów założycielskich: 900 mln marek w postaci udziałów bezpośrednich i 400 do 500 mln marek w postaci udziałów pośrednich, a więc ogółem 1300 do 1400 mln marek (czyli około 350 mln dolarów). Zgodnie z raportem przedstawionym w końcu 1952 r. komisji niemiecko-amerykańskiej do spraw lokat prywatnych ogólna suma kapitałów kontrolowanych przez firmy amerykańskie w Niemczech Zachodnich miała sięgać 1350 do 1500 mln marek. Wśród gałęzi, w których stosunkowo znaczny jest bezpośredni udział kapitału amerykańskiego, należy wymienić przemysł naftowy (180 mln), samochodowy (100 mln), maszynowy (85 mln), optyczny i mechaniki precyzyjnej (70 mln), przemysł elektrotechniczny (48 mln), przemysł węglowy (42 mln), przemysł chemiczny (25 mln) itd.

Liczby te dają jednak zarówno w stosunku do Niemiec Zachodnich, jak i innych krajów zaledwie przybliżone, zupełnie nie wystarczające pojęcie o wpływie, jaki wywiera kapitał amerykański na niemiecką gospodarkę narodową. Wpływ ten jest wywierany również wieloma innymi sposobami. Zadłużenie Niemiec u Stanów Zjednoczonych jest niezaprzeczalnie jednym ze źródeł ich zależności. Według obliczeń Deutsches Wirtschaftsinstitut (patrz „Berichte“ z kwietnia 1951 r.) zadłużenie to, którego znaczna część jest wynikiem planu Marshalla, ma przekraczać 15 miliardów marek. Upoważnienia do korzystania z patentów amerykańskich przez przedsiębiorstwa zachodnio-niemieckie stanowią również źródło znacznego wpływu wywieranego przez kapitał amerykański.

Ale główną korzyść wyciągnął oczywiście kapitał amerykański ze swego wpływu na Niemcy Zachodnie, wynikającego z połączenia roli mocarstwa okupującego ze stanowiskiem, jakie mu zapewniło wejście w życie planu Marshalla: podział „funduszu odpłatności“ (powrócimy jeszcze do tej kwestii mówiąc o gospodarce narodowej Francji), a zatem i znaczna część lokat kapitałowych została uzależniona od decyzji czynników amerykańskich. One też stoją za Europejską Unią Płatniczą, wywierając w ten sposób stanowczy wpływ na politykę handlową, finansową i walutową.

Co się tyczy gospodarki narodowej Francji, to prywatne lokaty amerykańskie były tu również jednym ze środków, za pomocą których rozwijały się wpływy amerykańskiego kapitału finansowego. Wydaje się, że lokaty te sięgają według szacunku Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych około 300 mln dolarów. Trudno jest ustalić, jakie jest rozmieszczenie tych lokat we francuskiej gospodarce narodowej; wskazuje ono przede wszystkim na zainteresowania poszukiwaniami ropy naftowej i rafineriami (Standard Oil otrzymało koncesję na poszukiwanie ropy naftowej we Francji na terenie obejmującym 1764 tys. hektarów na południowym zachodzie kraju; koncesja dotyczy wytwarzania około 20% ogólnej ilości ropy rafinowanej we Francji), przemysłem chemicznym, metalowym, samochodowym (francuska filia Forda, kontrola General Motors — grupa Morgana — nad spółką samochodową Simca i zakładami zbrojeniowymi w Paryżu), lotnictwem, niektórymi gałęziami przemysłu spożywczego (trust amerykańsko-szwajcarski Nestle kontroluje co najmniej 25% mleka spożywanego w okręgu Paryża; Coca-Cola utworzyło we Francji dwanaście koncesjonowanych przedsiębiorstw, itd.).

Ekspansja kapitału amerykańskiego rozciąga się przede wszystkim na kolonie francuskie. I tutaj znowu można podać zaledwie częściowe dane. Tak więc, co się tyczy nafty w rejonie Sfaxu, udzielono koncesji na poszukiwanie nafty na terenie obejmującym 1960 tys. hektarów Północno-afrykańskiemu Towarzystwu Naftowemu, utworzonemu w październiku 1949 r. z kapitałem 1500 mln franków, subskrybowanym w 65% przez Gulf Oil Exploration Co. Penetracja kapitału amerykańskiego do Maroka dokonała się na stosunkowo szerokiej skale. Tak więc duże kopalnie w Zellidja eksploatuje wspólnie Newmont Mining i towarzystwo Penarroya (grupa Rotschilda). Wiele amerykańskich firm budowlanych i przedsiębiorstw robót publicznych utworzyło filie w Maroku, ażeby korzystać z pola działania, jakie otwiera zorganizowanie amerykańskich baz lotniczych w tym kraju.

W innych koloniach francuskich kapitał amerykański rozszerzał swoje wpływy przede wszystkim w dziedzinie wydobywania kruszców. We Francuskiej Afryce Równikowej, na przykład, pokłady cynku, ołowiu i miedzi eksploatuje filia Newmont Mining i Mid African Exploration Co. Również w Maurytanii powstało towarzystwo Miferma dla eksploatacji pokładów rudy żelaznej. Część kapitałów tego towarzystwa pochodzi od kanadyjskiej spółki Frobisher Ltd., która z kolei podlega kontroli kapitału amerykańskiego. Z początkiem 1953 r. powstała grupa finansowa francusko-amerykańska z udziałem U.S. Steel dla eksploatacji bogatych pokładów manganu w Gabonie.

W niektórych wypadkach udział kapitałów lub techniki amerykańskiej dokonywał się wzajemian za dostawy materiałów o znaczeniu strategicznym. Dotyczy to w szczególności towarzystwa Bou-Azzer (kobalt i azbest marokański), towarzystwa „Nickel“ w Nowej Kaledonii, Spółki Górniczej we Wschodnim Oubangui (diamenty), Śródkolonialnego Towarzystwa Górniczego (diamenty) itd.

Jednakże rola, którą odgrywał bezpośrednio prywatny kapitał amerykański w okresie powojennym, ma znaczenie podrzędne w zestawieniu z rolą, jaką odgrywały organa planu Marshalla.

Wiadomo powszechnie, że większa część lokat we francuskiej gospodarce narodowej w ciągu ostatnich lat doszła do skutku za pomocą „funduszu odpłatności“; chodzi tu o wpływy we frankach osiągnięte przez rząd francuski, pochodzące ze sprzedaży towarów amerykańskich przywożonych na podstawie planu Marshalla. Część tych franków ulokowano we Francji w koloniach francuskich, ale lokaty te mogły być dokonywane jedynie za zgodą amerykańskich organów planu Marshalla (E.C.A. — Economic Cooperation Administration), które w ten sposób oddziaływały bezpośrednio na rozmiary oraz na kierunek inwestycji dokonywanych we Francji. To, oczywiście, nie przypadek, że więcej niż połowa lokat dotyczyła hut żelaza i że znaczna część tych lokat przyczyniła się do zwiększenia zdolności produkcyjnej akurat tych przedsiębiorstw, które pracują za pomocą kapitałów amerykańskich (Francuskie Towarzystwo Naftowe, Francuska „Socony — Vacuum“, „Carnaud et Forges de Basse-Indre“, „Mines de Zellidja“, „Material Electrique“, „Thomson“, „Alsthom“, „Simca“ itd.).

Właściwego wyobrażenia o znaczeniu lokat dokonanych z „funduszu odpłatności“ można nabrać, biorąc pod uwagę, że od 1947 do 1951 roku na 4800 mld franków zasobów przeznaczonych na inwestycje 534 mld przypadają na „fundusz odpłatności“, oddany do dyspozycji organizacji pod nazwą „Fundusz Modernizacji i Zaopatrzenia“ (F.M.E.), stanowiący rachunek, przez który prze-

chodzi większość kredytów publicznych przeznaczonych na lokaty o charakterze gospodarczym⁹.

Te lokaty kapitałów dokonują się na terenie Francji i obecnie, ale w daleko mniejszej skali, za pomocą środków rozdzielanych przez M.S.A. Należy dodać, że oprócz „funduszu odpłatności“ organizacje E.C.A. lub M.S.A. otwierały bądź otwierają przedsiębiorstwom prywatnym bezpośrednio kredyty w dolarach.

Rzeczą interesującą będzie zauważyć, iż władze amerykańskie wypowiada ją oficjalnie pogląd, że odtąd wszystkie kredyty udzielane przez Stany Zjednoczone rządowi zagranicznemu, bądź pod postacią kredytów, bądź pod postacią „darów“, zarówno na lokaty o znaczeniu gospodarczym, jak i na pokrycie wydatków wojskowych oraz na jakiegokolwiek inne cele, stanowią „amerykańskie lokaty publiczne“ (deklaracja Foster Dullesa ze stycznia 1953 r.). Chodzi tu oczywiście o lokaty w szerokim sensie tego słowa, o znaczeniu gospodarczym, politycznym i wojskowym. „Amerykańskie lokaty publiczne“, właśnie w tym sensie, dokonywane w całym świecie od 1945 r., oblicza się na 40 mld dolarów, z czego 30 mld w Europie. Podział tych „lokat“ między kraje biorące w nich największy udział (po potrąceniu wpłat dokonanych w ciągu danego okresu) przedstawia się, jak następuje:

	„Amerykańskie lokaty publiczne“ dokonane pomiędzy 1.VII. 1945 r. a 30.VI. 1952 r. w mln dolarów	Subsidia marshallowskie i M.S.A. (3 IV. 1948 do 30.XI. 1952)
Wielka Brytania	6364	3442,8
Francja	4480	2806,3
Niemcy Zachodnie	3630	2900 *
Włochy	2390	1547,6
Grecja	1448	693,9
Holandia	1045	1078,7 **

* Nie wyłączając wpłat G. A. R. O. I. A. (Government Appropriation for Relief in Occupied Areas).

** W tym wypłaty na rzecz Indonezji.

Jak z tego widać, w okresie między 3.IV.1948 r. a 30.XI.1952 r. Niemcy Zachodnie przesuwają się na drugie miejsce wśród krajów obdarzanych „dobrodziejstwami“, gdy tymczasem Wielka Brytania zajmuje stale pierwsze miejsce.

Należy podkreślić, że większość wyżej wymienionych sum służyła do celów sfinansowania wywozu towarów nie wchodzących w zakres narzędzi produk-

⁹ Przynajmniej kredytów publicznych przeznaczonych na inwestycje poza odbudową. Te przechodzą przez „Autonomiczną Kasę Odbudowy“, której około szóstą część zasobów w r. 1951 przyznano z „funduszu odpłatności“.

cji. Zaledwie 14,5% tych sum poszło na sfinansowanie wywozu wyrobów, które nomenklatura amerykańska określa terminem „maszyny i środki przewozowe“ (obejmującym zresztą także „wyposażenie“ wojskowe); 16,6% przeznaczono na sfinansowanie wywozu zboża, 11,5% — bawełny, 10,6% nafty, gdy tymczasem fracht pochłonął 977,8 mln dolarów, wywóz zaś tytoniu amerykańskiego do Europy zachodniej 466,9 mln dolarów (liczby te obejmują okres od 3 kwietnia 1948 r. do 30.IX.1952 r.). Jak z tego wynika amerykańskie „lokaty publiczne“ służyły również do „utrzymania“ działalności ważnych dziedzin życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych.

Polityka gospodarcza a interesy amerykańskie

W roli, jaką grały kapitały amerykańskie w dziedzinie lokat poczynionych w różnych krajach Europy zachodniej, zagorzali chwalczy planu Marshalla chcieli oczywiście widzieć „wkład“ do rozwoju gospodarczego tych krajów. Przemilczeli zatem starannie to, co stanowi rzeczywistą odpłatność tej rzekomej „pomocy“ amerykańskiej, mianowicie przystosowanie polityki gospodarczej i w ogóle polityki tych krajów do interesów amerykańskich. Przystosowanie to (którego jedną ze wspomnianych postaci stanowią rosnące nieustannie utrudnienia w wymianie pomiędzy „Wschodem“ i „Zachodem“) doprowadziło do zaostrzenia się trudności gospodarczych chwili obecnej.

W jednym z następnych rozdziałów rozpatrzemy skutki tego przystosowania się w dziedzinie finansów i waluty, poświęcimy też część dalszych wywodów kwestii obniżania się poziomu życia w Europie zachodniej. W niniejszym rozdziale zajmujemy się pokrótce przede wszystkim oświetleniem faktu przystosowania polityki ekonomicznej krajów Europy zachodniej do interesów amerykańskich.

Jedną z postaci tego przystosowania było stale postępujące rozluźnienie ustanowionej poprzednio kontroli nad ruchem towarów i kapitałów, którego domagały się nieustannie amerykańskie czynniki rządowe. W związku z tym należy wspomnieć o jednym z ważnych skutków tego rozluźnienia, jaki stanowi ponowne pojawienie się, i to w dość dużych rozmiarach, wywozu kapitałów poza granice krajów zachodnio-europejskich. Dokładne obliczenie ogólnej sumy wywiezionych w ten sposób kapitałów jest niestety niemożliwe, ale co do niektórych krajów, w szczególności co do Francji, można powiedzieć, zgodnie z przyjętym powszechnie oszacowaniem, że odpływ kapitału (w znacznej mierze „potajemny“) nieomal równoważy wartość kredytów przyznanych na mocy planu Marshalla. Wpływ netto osiągną z tych kredytów jest więc z pewnością znacznie niższy od wpływu brutto, z uwagi na ten właśnie kontredans, jaki się dokonuje w dziedzinie ruchu kapitałów. Trzeba dodać, że wobec sposobu dokonywania lokat amerykańskich w Europie zachodniej dały one amerykańskiemu kapitałowi finansowemu możliwość zajęcia strategicznych pozycji gospodarczych.

Trzeba tu wspomnieć o jeszcze dwóch innych postaciach przystosowania polityki gospodarczej krajów zachodnio-europejskich do wymagań interesów amerykańskich: dewaluacje pieniądza (stały się one praktycznie nieuniknione wobec rozluźnienia kontroli i wobec inflacji) i utworzenie Europejskiej Unii Płatniczej.

Najważniejsze dewaluacje dokonały się w latach 1948 i 1949; od tej chwili obserwujemy powstawanie w różnych krajach Europy zachodniej oficjalnie „wolnych“ rynków walutowych — co jest równoznaczne z poddaniem kursu tych walut w coraz większym stopniu naciskowi kapitału międzynarodowego. W związku z tym szczególnego charakteru nabierają wysuwane w tej chwili projekty przywrócenia wymieniałości funta szterlinga. W istocie rzeczy chodzi tu o projekty inspirowane przez koła zbliżone do City, które życzą sobie przywrócenia funtowi szterlingowi w stosunku do dolara roli prawdziwego pieniądza międzynarodowego, co, jak sądzą, przywróciłoby londyńskiemu rynkowi pieniężnemu po części jego dawne znaczenie. Wchodzi tu zatem w grę rozwój przeciwieństw między krajami imperialistycznymi. Jest rzeczą jasną, że urzeczywistnienie tych projektów (w każdym razie w postaci, jakiej pragnie Londyn, a nie w postaci, jakiej życzy sobie Nowy Jork) opiera się na założeniu wejścia w życie całokształtu warunków politycznych i ekonomicznych, pozwalających Wielkiej Brytanii wyzwolić się całkowicie spod opieki amerykańskiej. Tu właśnie tkwi problem, nad którym nie możemy zatrzymać się w ramach niniejszego artykułu.

Tymczasem jednak plan Marshalla dzięki utworzeniu Europejskiej Unii Płatniczej dał Stanom Zjednoczonym możliwość skierowania ogółu walut Europy zachodniej w nurt dolara.

Powstanie Europejskiej Unii Płatniczej, organizacji rozrachunków wielostronnych, utworzonej z inicjatywy Stanów Zjednoczonych i wyposażonej na wstępie w dolary pochodzące z kredytów planu Marshalla, pozwoliło na stordedowanie systemu rozrachunków dwustronnych, jaki istniał poprzednio. Jego niedogodności były z pewnością liczne, ale dla krajów ogołoconych z rezerw złota i dewiz, których bilans płatniczy cierpiał na dotkliwy brak równowagi, miał on tę zaletę, że najczęściej pozwalał im uniknąć odpływu złota lub dolarów.

W przeciwieństwie do tego z chwilą utworzenia Europejskiej Unii Płatniczej praktykowanego dotąd dwustronnego wyrównywania nie można już dokonywać i kraje dłużnicze z chwilą wyczerpania kredytów otwartych im przez E.U.P. stają wobec konieczności regulowania rachunków w zlocie i w dolarach. Handel między krajami Europy zachodniej jest więc odtąd dla niektórych spośród nich nowym źródłem niedoboru dolarów, który ze swojej strony daje Stanom Zjednoczonym sposobność do zaciągnięcia na polityce ekonomicznej, finansowej i walutowej tych krajów.

Działalność E.U.P. obejmująca kraje, których gospodarka żadną miarą nie uzupełnia się nawzajem, jest bardzo pouczająca. Nie mamy jednak możliwości zatrzymać się dłużej nad tą kwestią, jak tylko dla podkreślenia wyjątkowej niestałości tych stosunków handlowych i zwiększonego zaznaczenia, w jakiej sytuacji wobec E.U.P. znalazły się na początku 1953 r. najważniejsze z omawianych krajów.

Z początkiem 1953 r. dwa główne kraje wierzycielskie wobec E.U.P. stanowią: Belgia — Luksemburg na sumę 755 mln dolarów i Niemcy Zachodnie na sumę 418 mln dolarów. Trzeba przy tym zauważyć, że dwa lata przedtem Niemcy Zachodnie były dłużnikiem na sumę 470 mln dolarów, w ciągu więc 24 miesięcy nagromadziły 890 mln dolarów w związku ze swymi dostawami dla członków E.U.P.

Dwoma głównymi krajami dłużniczymi wobec E.U.P. są: Francja na sumę 668 mln dolarów¹⁰ i Anglia na sumę 609 mln dolarów. Oba te kraje dwa lata

¹⁰ W końcu kwietnia niedobór Francji osiągnął 726 milionów.

temu były wierzycielami, tj. wówczas gdy Niemcy Zachodnie były dłużnikiem. Co się tyczy Francji, to w październiku 1952 r. przekroczyła ona górny pułap swego kredytu, a to zmusiło ją do dokonywania płatności w złocie i w dolarach.

Porzucenie przez większość krajów Europy zachodniej projektów rozwoju gospodarczego, zamierzonych bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej, jest dalszym następstwem przystosowania polityki ekonomicznej tych krajów do interesów amerykańskich.

W poprzednim artykule, zamieszczonym w tymże czasopiśmie¹¹, położyliśmy już nacisk na niemożność planowania gospodarczego w ustroju kapitalistycznym. „Plany“ kapitalistów są tylko podanymi do publicznej wiadomości prowizorycznymi zamierzeniami. Niemniej jednak może być ciekawe, co się tyczy na przykład Francji, porównanie jej zamierzeń w tej postaci, w jakiej są one zamieszczone w „planie Moneta“ z 1946 r., z poziomem produkcji osiągniętym rzeczywiście w głównych gałęziach gospodarki:

	Przewidywania z r. 1946 na r. 1950	Produkcja		
		1950	1951	1952
Węgiel (w milionach ton)	65	52,5	55	55
Elektryczność (w miliardach KWh)	37	33,1	37,9	38,5
Nafta rafinowana (w milionach ton)	8,1	14,5	18,4	20,5
Stal (w milionach ton)	11	8,7	9,8	10,5
Cement „	13,5	7,2	8,1	8,6

Jak z tego widać, ani jedno z przewidywań z 1946 r., poza przemysłem naftowym, nie zostało urzeczywistnione w 1950 r. W 1952 r. stan taki trwa nadal w dziedzinie produkcji węgla i cementu. Co się tyczy elektryczności, to zapory wodne, których budowę rozpoczęto poprzednio, oddano do użytku w latach 1951 i 1952.

Zastąpienie węgla naftą jako źródła energii jest szczególnie charakterystyczne. Szczegółowa analiza kształtowania się rozwoju produkcji elektryczności (w której to dziedzinie centrale pracujące na mazucie zastępują centrale posługujące się węglem) albo produkcji węgla (zlikwidowanie terenów eksploatacji na północy Francji), albo też przemysłu metalurgicznego lub maszynowego wskazuje również na istnienie nacisku interesów amerykańskich. Brak miejsca nie pozwala jednak zatrzymać się dłużej nad tymi zagadnieniami, wspólnymi zresztą dla różnych krajów, które przystąpiły do planu Marshalla, różniącymi się jedynie wielkością zasięgu.

Utworzenie wspólnego rynku węgla i stali (plan „Schumanna“) stanowiło nowy, niezwykle przy tym ważny etap w dziedzinie rozmieszczenia i uruchamiania organizacji prowadzących do wymykania się pewnych dziedzin działalności gospodarczej spod kontroli krajowych ośrodków dyspozycji, bez względu

¹¹ Por. „*Ekonomista*“ nr 4, 1949, *Kapitalizm i próby planowania*, str. 36 do 59.

zresztą na to, czy te ośrodki mają charakter publiczny, czy prywatny. Trzeba sobie uprzytomnić, że węgiel i stal stanowią dwie kluczowe dziedziny nowoczesnej gospodarki. Odtąd zasadnicze decyzje dotyczące tych dwóch dziedzin w stosunku do krajów, które przystąpiły do „Wspólnoty“ (Niemcy Zachodnie, Francja, Włochy, Benelux), należą do kompetencji „Wysokiego Urzędu“ międzynarodowego; w szczególności decyduje on o najważniejszych inwestycjach.

W warunkach obecnych powołanie do życia owej „Wspólnoty“ otwiera jednak wobec interesów amerykańskich możliwości wywierania nacisku w sposób stosunkowo uproszczony, skąd też niewątpliwie pochodzi odmowa Anglii przystąpienia do tej „Wspólnoty“. Jest zresztą rzeczą pewną, że dalszy rozwój „Wspólnoty“ będzie narażony na sprzeczności i że dla Niemiec Zachodnich może to stanowić środek do odgrywania dominującej roli w gospodarce narodowej krajów należących do „Wspólnoty“.

Jak wiadomo, poza „Wspólnotą Węgla i Stali“ zarysowuje się cień „Europejskiej Wspólnoty Obronnej“, która miałaby być parawanem przeznaczonym do zamaskowania odradzającego się Wehrmachtu i faktu powstania koncernu zbrojeniowego. Na szczęście jednak E.W.O. nie ujrzała dotychczas światła dziennego, a z chwilą kiedy okaże się ona owocem poronionym, „Wspólnota Węgla i Stali“ ma wszelkie dane, aby szybko chylić się ku upadkowi.

Rozpatrzyliśmy niektóre bezpośrednie konsekwencje przystąpienia większości krajów Europy zachodniej do planu Marshalla i przekonał się, że stanowią źródło trudności ekonomicznych, jakie przeżywają obecnie te kraje. Ale trudności finansowe i walutowe, o których będziemy mówili teraz, są również wynikiem przystąpienia do planu Marshalla, a równocześnie jednym ze źródeł obecnego zastoju gospodarczego.

III. Trudności finansowe i walutowe

Następstwa przystąpienia do planu Marshalla i do polityki paktu atlantyckiego dały się odczuć najwcześniej właśnie w dziedzinie finansów i waluty. Żądania amerykańskie zmierzały na samym wstępie do powiększenia wydatków wojskowych, tymczasem w praktyce systemy fiskalne większości tych krajów były już napięte do najwyższego stopnia¹², aparat produkcyjny pracował zaś w każdym razie w podstawowych gałęziach przemysłu, przy rozmiarach zbliżonych do górnej granicy zdolności produkcyjnej (w warunkach eksploatacji kapitalistycznej). W rezultacie każde podniesienie wydatków wojskowych musiało prowadzić nieuchronnie do objawów inflacyjnych i do ograniczenia inwestycji produkcyjnych. Nie dało się uniknąć ani jednego, ani drugiego.

Oto, jak według obliczeń Europejskiej Komisji Gospodarczej zmieniał się udział obciążeń na rzecz skarbu państwa nie licząc podatków lokalnych (w produkcji narodowym brutto, obliczonym według cen rynkowych)¹³:

¹² To znaczy, że przy istniejącym systemie fiskalnym każde zwiększenie obciążenia podatkowego prowadziło do wzrostu cen i do spadku siły nabywczej pieniądza. System fiskalny szeregu krajów Europy zachodniej cechuje zresztą coraz większy nacisk na znaczenie podatków konsumpcyjnych i podatków od dochodów z pracy, gdy tymczasem podatki od kapitału grają coraz mniejszą rolę. Co się tyczy Francji, to świeżo ogłoszone opracowanie Państwowego Instytutu Statystycznego daje możliwość przedstawienia tej ewolucji w następujący sposób (por. „Le Monde“ z 24.II.1953):

¹³ Odsetki te są liczone netto, czyli po potrąceniu subwencji państwowych.

	Francja	Niemcy Zachodnie	Holandia	Anglia
w p r o c e n t a c h				
1938	12	16,1	11,3	13
1947	12,2	17,9	13,9	25,1
1951	18,9	17,8	22,6	25,2
Charakter podatku	1913	1938	1950	1950
Podatki bezpośrednie	26,7	36,4	33,2	
Opłaty od spożycia	51,6	50,1	61,1	
Podatki od kapitału	21,7	13,5	5,7	

Widać, że w omawianych krajach z wyjątkiem Niemiec stopień obciążenia podatkowego wzrósł nie mniej niż o 50% w porównaniu z okresem przedwojennym, przy czym w Holandii i w Anglii wzrost jest dwukrotny (tak samo w Szwecji).

Zwiększenie obciążeń podatkowych w niedostateczny sposób odzwierciedla wzrost wydatków wojskowych, bądź wobec możliwości ograniczenia innych wydatków publicznych, bądź wobec uciekania się do środków pozafiskalnych (pożyczki lub inflacja).

Dlatego też trzeba dać parę wyjaśnień dotyczących rozwoju samych wydatków wojskowych:

	Wysokość wydatków wojskowych			
	1949	1950	1951	1952 *
Anglia (w milionach funt.)	720	760	1025	1200 **
Francja (w miliardach franków)	375	465	831	1270 ***
Niemcy Zachodnie (w miliardach marek) ****	4,5	4,2	5,9	8
Włochy (w miliardach lirów)	340	420	520	560
Holandia (w milionach florenów)	660	980	990	1400
Belgia (w miliardach franków)	9	10	18	24

* Szacunkowo; ** w roku budżetowym 1952/53 — 1462 mln funt.; *** w budżecie na 1953 r. podano 1279 mln. Trzeba dodać, że liczby te nie pokrywają wydatków wojskowych w całości. Rzeczywistą wysokość tych wydatków w 1952 r. określa suma 1400 mld; **** chodzi tu o „koszty okupacji“.

Widać poważny wzrost wydatków wojskowych w tych krajach w ciągu ostatnich lat: + 67% w Wielkiej Brytanii, + 240% we Francji (spadła jednakże w tym czasie siła nabywcza pieniądza), + 129% w Niemczech Zachodnich, + 65% we Włoszech, + 112% w Holandii, + 167% w Belgii.

Pewnie, że aby ustalić rzeczywiste rozmiary wzrostu wydatków, należałoby wziąć pod uwagę spadek siły nabywczej pieniądza, który w pewnych krajach,

w szczególności we Francji, był znaczny. Ale nawet po uwzględnieniu tego czynnika wzrost wydatków wojskowych, wyrażony w stałych cenach, nie przestaje być bardzo duży, wynosząc co najmniej 40 do 50% w krajach, w których pieniądz uległ najsilniejszej deprecjacji, to jest tam, gdzie gospodarka narodowa wykazała mniejszą zdolność do znoszenia ciężaru wydatków wojskowych.

Wzrost cen pozwala w najogólniejszej formie, przynajmniej częściowo, uwzględnić bezpośrednie skutki przystąpienia krajów Europy zachodniej do planu Marshalla i do polityki atlantyckiej.

Wskaźnik cen hurtowych
(1950 = 100)

	1947	1948	1949	1950	1951	1952
Anglia	73,1	83,5	87,7	100	121,8	125
Francja.	47,5	82,5	92,3	100	127,7	133,8
Niemcy Zachodnie .	—	76	92	100	121	126
Włochy.	105,3	111	105,6	100	114	107,6
Holandia	82	85	89	100	122	120
Belgia	91	100	95	100	121	119

Widać z tego, że inflacja zaznaczyła się najsilniej we Francji, gdy tymczasem we Włoszech była ona bardzo słaba; nie wchodzi tu jednakże w żadnym razie w grę objaw „zdrowia gospodarczego“, lecz po prostu objaw zastoju: wiadomo bowiem, że z początkiem roku 1952 było we Włoszech 2 mln zarejestrowanych bezrobotnych (co stanowi tylko część rzeczywistej liczby bezrobotnych) i jeżeli liczba ta od tej chwili z lekka się zmniejszyła, to pochodzi to stąd, że wielu bezrobotnych odstąpiło od formalności rejestracyjnych, które pociągały za sobą więcej niedogodności niż przyniosły korzyści.

Zwraca także uwagę zwolnienie tempa wzrostu cen hurtowych lub nawet lekkiego ich spadek, jaki wykazują urzędowe wskaźniki. To zwolnienie (lub zahamowanie) zwyżki cen pozostaje częściowo w związku ze sposobem obliczania wskaźników (w szczególności z udziałem, jaki mają w nich ceny artykułów pierwszej potrzeby, jako tych, które zostały dotknięte bezpośrednio zachwianiem się koniunktury międzynarodowej w świecie kapitalistycznym), ale stanowi ono również odzwierciedlenie zjawiska załamania się działalności gospodarczej w większości tych krajów, a co się tyczy niektórych spośród nich, to jest ono także wyrazem osłabienia wysiłku zbrojeniowego.

Łatwo zauważyć, że spadek siły nabywczej pieniądza osiągnął największe rozmiary we Francji, co jest nie tylko skutkiem pewnych właściwości strukturalnych francuskiej gospodarki narodowej, lecz wynika wprost i bezpośrednio z uciążliwości wydatków wojskowych, które w znacznej części związane są z wojną w Wietnamie: w 1951 i 1952 r. wojna ta pochłonięła według źródeł urzędowych odpowiednio 300 i 400 mld franków¹⁴.

Toteż we Francji właśnie widać szczególnie wyraziście, jak brzemień uciążliwych wydatków wojskowych prowadzi do wzrostu długów publicznych, do zwolnienia tempa inwestycji produkcyjnych, gdy jednocześnie zwyżka cen zmusza do obniżenia poziomu życia większości ludności, co wszystko razem

¹⁴ Por. ostatni raport Europejskiej Komisji Gospodarczej, str. 80, uwaga 5 (wydanie w języku angielskim).

prowadzi w ostatecznym wyniku od obniżania się poziomu wytwórczości i do niewystarczalności siły nabywczej konsumenta.

Co się tyczy zwiększania się zadłużenia publicznego, to mówią o nim liczby następujące:

Długi publiczne
(w miliardach franków)

	1.I 1945	1.I 1946	1.I 1947	1.I 1948	1.I 1949	Koniec 1950	Koniec 1951	Listop. 1952
Zadłużenie ogółem. . .	1679,9	1831,8	2195,7	2499,1	3411,8	4133	4286,6	4808,8
Zadłużenie zagraniczne .	5,9	8,6	220,7	381,5	960,9	1287,4	1254,4	1302,3
Zadłużenie wewnętrzne .	1674,0	1823,2	1975,0	2117,6	2450,9	2845,6	3032,2	3506,5

Około połowy zadłużenia wewnętrznego stanowią zresztą długi średnio- i krótkoterminowe (w listopadzie 1952 r. sięgają one 1591 mld), stąd też pochodzi napięta sytuacja skarbu państwa, który musi nieustannie zabezpieczać sobie możliwość odnowienia zobowiązań, których termin płatności zapada, i co więcej, pokrywać niedobór budżetowy przy pomocy środków skarbowych; niedobór pokrywany przez skarb państwa w istocie wzrósł z 345 mld w 1950 r. do 398 mld w 1951 r. i do 793 mld w 1952 r. Z początkiem 1953 r. liczone się z tym, że niedobór za 1953 r. wyniesie około 600 mld, a w rzeczywistości w ciągu pierwszych miesięcy okazało się, że deficyt osiągnie 800 mld, przy czym wydawało się niemożliwe pokrycie takiej sumy za pomocą „normalnych“ środków skarbowych (to jest bez nowej inflacji — wiadomo przy tym, że w marcu 1953 r. trzeba było uciec się do zaliczki ze strony Banku Francuskiego na rzecz państwa); na porządku dziennym stanęła więc sprawa ograniczenia wydatków publicznych nie wyłączając wojskowych.

Ostatecznym wynikiem zaostrzenia się sytuacji finansowej było skurczenie się inwestycji. Dotknęło ono początkowo inwestycji publicznych, a następnie rozszerzyło się i na prywatne. Kredyty przeznaczone na inwestycje o znaczeniu gospodarczym oraz społecznym spadły z 441 mld w 1950 r. do 334 mld w 1952 r. (spadek ich wartości realnej jest oczywiście znacznie większy).

Zmiany w wydatkach budżetowych przedstawiały się procentowo w sposób następujący¹⁵:

	1950	1951	1952
Wyposażenie instytucji cywilnych	6,2	4,9	4,3
Odbudowa i budownictwo	12,4	10,9	9,1
Inwestycje gospodarcze i społeczne	19,6	10,6	9,7

Udział inwestycji o charakterze gospodarczym lub społecznym spadł zatem od 1950 do 1952 r. więcej niż o połowę, gdy tymczasem udział budownictwa i odbudowy zmniejszył się o blisko jedną trzecią. Odtąd wydatki wojskowe sta-

¹⁵ Dane te pochodzą z 5 raportu Komisji Inwestycyjnej.

nowią dwa razy tyle, co inwestycje ze środków publicznych, kiedy cztery lata temu było na odwrót.

Aż do r. 1951 ograniczenie rozmiarów inwestycji finansowanych ze środków publicznych¹⁶ było wyrównywane przez wzrost inwestycji dokonywanych ze środków prywatnych. W 1952 r. zjawisko to już nie istnieje i wartość realna ogólnej sumy wydatków na inwestycje publiczne i prywatne spada.

Wahania inwestycji we frankach o stałej sile nabywczej (franki z r. 1949) przedstawiają się następująco:

	Inwestycje w strefie franka *	Inwestycje w metropolii
1949	1288	1109
1950	1341	1121
1951	1405	1195
1952	1361	1159

* To jest wraz z obszarami zamorskimi.

Wartość realna inwestycji dokonanych w metropolii zmniejszyła się nieco więcej niż o 3%. Jest to spadek stosunkowo niewielki, mimo to stanowi on jedno ze źródeł obniżenia się produkcji w podstawowych gałęziach przemysłu.

Zmniejszenie się inwestycji prywatnych jest następstwem zbiegu różnorodnych czynników:

1) W 1952 r. wiele przedsiębiorstw zostało dotkniętych trudnościami zbytu spowodowanymi kurczeniem się spożycia ludności. Dlatego też zaczęło wyczerpywać się jedno ze źródeł pokrywania wydatków inwestycyjnych, a mianowicie finansowanie z własnych środków przedsiębiorstw. W 1952 r. rozmiary finansowania inwestycji ze środków własnych nie przekraczały (we frankach z 1949 r.) 458 mld¹⁷ wobec 526 mld w 1951 r.¹⁸, co stanowi spadek w wysokości 12,9%.

2) Państwo odwoływało się w większym niż dotąd stopniu do rynku kapitałów, wobec czego przedsiębiorstwa mogły uzyskać z tego źródła zaledwie bardzo drobne kwoty na cele emisji akcji, obligacji lub udziałów zabezpieczających finansowanie inwestycji. W 1952 r. osiągnęły one w ten sposób (we frankach z 1949 r.) 59,9 mld wobec 64,5 mld w 1951 r., co stanowi spadek w wysokości 7,1%.

W tych warunkach uniknięcie znacniejszego spadku inwestycji aniżeli ten, który nastąpił (w wysokości 3%), było możliwe jedynie na drodze odwołania się w zwiększonych rozmiarach do kredytów o charakterze inflacyjnym; dlatego to właśnie 13,5% inwestycji przeprowadzonych w metropolii w 1952 r. ze środków prywatnych sfinansowano przy pomocy kredytów bankowych, wobec 5% w 1951 r.

Oczywiście nie podobna rozwijać w dalszym ciągu inwestycji przy pomocy kredytów bankowych nie popadając coraz bardziej w inflację. W 1953 r. na-

¹⁶ Nie możemy wyłożyć tu należycie sprawy olbrzymiego znaczenia inwestycji finansowanych ze środków publicznych we Francji, które są zresztą w większości dokonywane przez przedsiębiorstwa prywatne korzystające z funduszy publicznych. W tej kwestii pozwalamy sobie skierować czytelników do naszego artykułu pt. *Développement des tendances au capitalisme d'Etat dans l'économie française d'après-guerre* w „Cahiers Internationaux” nr 39.

¹⁷ 720 mld we frankach z 1952 r.

¹⁸ 727 „ „ „ „ 1951 r.

leży się przeto spodziewać dalszego zmniejszania się inwestycji, chyba że nastąpiłby jakiś gwałtowny skok inflacyjny albo też jakiś wzrost koniunktury, który wiązałby się ze znacznymi zmianami w rozkładzie wydatków publicznych i ze zmniejszeniem obciążenia podatkowego.

Zjawiska, które wystąpiły w gospodarce francuskiej, wskazują, że wzrost wydatków wojskowych prowadzi w ostatecznym wyniku do wzrostu trudności gospodarczych. Wzrost obciążeń podatkowych i kurczenie się siły nabywczej szerokich warstw ludności prowadzi do osłabienia działalności gospodarczej, do spadku wpływów podatkowych¹⁹, do kurczenia się ruchu inwestycyjnego, co pociąga za sobą dalsze obniżanie się poziomu działalności gospodarczej itd. Bezpośrednią konsekwencją socjalną takiego rozwoju zjawisk był spadek poziomu życia w głównych krajach Europy zachodniej.

IV. Spadek poziomu życia ludności

Spadek poziomu życia ludności jest zarówno następstwem omówionego rozwoju zjawisk, jak i źródłem pogłębienia depresji gospodarczej, która może się przerodzić w niezwykle ciężki kryzys, jeżeli nie nastąpi szybka i głęboka zmiana polityki gospodarczej.

Dane statystyczne pozwalające na ocenę zmian, jakie zaszły w poziomie życia dwóch największych grup ludności, a mianowicie pracowników najemnych i chłopów, są niestety nieliczne, przy tym dane urzędowe mają wartość wątpliwą. Ogólnie biorąc, zestawienie ruchu płac ze wskaźnikiem cen nie wystarcza do wyrobienia sobie pojęcia o obniżeniu się poziomu życiowego, jaki nastąpił w ciągu ostatnich lat, zwłaszcza jeżeli poziom ten zestawiamy z okresem przedwojennym. Urzędowe wskaźniki kosztów utrzymania są na ogół mało wymowne, ponieważ częstokroć są obliczane raczej na zamaskowanie rzeczywistej zwyżki kosztów utrzymania niż na jej ujawnienie. Oczywiście brak tu miejsca na szczegółowe omówienie tych kwestii, przeto ograniczymy się tylko do kilku uwag.

Jeżeli zestawimy wskaźnik kosztów utrzymania w Anglii ze wskaźnikiem płac (oba wskaźniki zostały opublikowane właśnie przez O.E.C.E.), otrzymamy następujący szereg (przeliczony przez nas przy podstawie 1947 = 100), ilustrujący ruch wskaźnika płac realnych:

Wskaźnik płac realnych w Anglii
(1947 = 100)

1947	100	1950	98
1948	98	1951	97
1949	99	1952	96

Biorąc za podstawę urzędowy wskaźnik kosztów utrzymania, widzimy, że od 1949 r. płace realne regularnie spadają; w 1952 r. są one o 4% niższe aniżeli

¹⁹ I tak w pierwszych miesiącach 1953 r. stało się widoczne, że przewidziane wpływy podatkowe w budżecie francuskim przekraczają o około 100 mld franków wpływy możliwe do osiągnięcia, a to wobec spadku, jakiego doznały wpływy rzeczywiste na skutek obniżenia się poziomu działalności gospodarczej. Również w Wielkiej Brytanii rok budżetowy kończący się 31 marca 1953 r. zamyka się deficytem w wysokości 436 mln funt. w budżecie zwyczajnym i nadzwyczajnym łącznie, gdy tymczasem preliminowano niedobór w wysokości zaledwie 76 mln funt. I tutaj wzrost niedoboru budżetowego jest wynikiem osłabienia tempa działalności gospodarczej.

w 1947 r., wtedy gdy produkcja przemysłowa wzrosła co najmniej o 17% (pomimo że w r. 1952 nastąpił spadek produkcji w porównaniu z 1951 r.). W tych warunkach było rzeczą nieuniknioną, że wzrost produkcji natrafi na przeszkodę w postaci niedostatecznej siły nabywczej pracowników, przede wszystkim w gałęziach pracujących bezpośrednio na potrzeby konsumpcji. Dlatego też wskaźnik produkcji przemysłu włókienniczego spadł pomiędzy wrześniem 1951 r. a wrześniem 1952 r. o 18%.

Ta gałąź przemysłu została zresztą również dotknięta spadkiem wywozu do innych krajów kapitalistycznych, gdzie rynek towarów konsumpcyjnych jest też „nadmiernie nasycony“ z powodu niedostatecznej siły nabywczej konsumentów.

Nikt nie może jednak zaprzeczyć, że wskaźniki urzędowe dostarczają nam oszukańczych danych o rzeczywistych zmianach w poziomie życia ludności; wskaźniki kosztów utrzymania obejmują bowiem tylko małą liczbę towarów, których ceny uległy mniejszej zwwyżce niż ta, jaka dotknęła znaczną ilość pozostałych artykułów. Wskaźnik cen hurtowych rzuca zresztą jaskrawe światło na to zjawisko, wzrósł on bowiem między rokiem 1947 a 1952 o 71%, gdy tymczasem wskaźnik kosztów utrzymania podniósł się zaledwie o 35% (oznacza to, że gdyby koszty utrzymania wzrastały proporcjonalnie do wzrostu wskaźnika cen hurtowych, to płace realne spadłyby nie o 4%, lecz o 25%).

Utrzymanie racjonowania znacznej liczby produktów jest równoznaczne z dotkliwym pogorszeniem się odżywiania w porównaniu z okresem przedwojennym, jak na to wskazuje obniżenie się spożycia środków żywności, przypadającego przeciętnie dziennie na 1 osobę. Według obliczeń O.E.C.E. zmiany w tej dziedzinie przedstawiają się w sposób następujący:

Przeciętne spożycie dzienne na osobę

	Kalorie	Białko ogółem (w g)	Białko zwierzęce (w g)	Tłuszcze (w g)
Przed wojną	3120	83	46	125
1950 — 51	3100	88	46	128
1951 — 52	2940	84	43	119
1951 w stosunku do okresu przedwojennego	— 6%	+ 1,2%	— 6,5%	— 5%

Dane statystyczne ujęte w postaci przeciętnych nie mogą oczywiście odzwierciedlić stopnia pogorszenia się życia pracowników najemnych. W rzeczywistości część środków żywności, którymi rozporządza ludność, jest zarezwowana z powodu wysokich cen, po jakich są one sprzedawane, do użytku burżuazji. Zresztą znaczna liczba pracowników najemnych nie może nabyć nawet tych przydziałów żywności, do których pracownicy ci mają prawo. „Statist“ z 7 lutego 1953 r. przyznawał, że wielu pracowników nisko płatnych nie jest w stanie wykupić w całości przydziałów przypadających im na podstawie kartek żywnościowych, jakkolwiek przydziały te są w najwyższym stopniu ograniczone. Dotyczy to mianowicie mięsa, bekonów a często także masła. W grudniu 1952 r. 2,3 mln Anglików nie mogło wykupić swego mizernego przydziału mięsa!

W Niemczech Zachodnich obniżenie się poziomu odżywiania w zestawieniu z okresem przedwojennym jest jeszcze większe. Spadek spożycia na 1 mieszkańca wynosi przeciętnie 8,8% (spożycie obliczono w kaloriach, których ilość przypadająca przeciętnie na 1 dzień spada z 3070 przed wojną do 2800 w 1951—52 r.). W zakresie tłuszczów spadek wynosi 13,9% (99 g w 1951—52 r.), spadek zaś spożycia białka zwierzęcego wynosi 10% (38 g w 1951—52 r.)²⁰.

I tu również obniżył się przede wszystkim poziom życia pracowników. Urzędowe dane statystyczne nie odzwierciedlają zresztą zaszytych zmian. Według tych danych tygodniowe płace realne robotników przemysłowych, biorąc pod uwagę zmiany, jakie zaszły w faktycznej długości dnia roboczego — w 1950 r., miały osiągnąć poziom przedwojenny, a w 1952 r. przekroczyć go o 7,8%²¹. Należy jednak zaznaczyć, że ruch wskaźnika cen hurtowych prowadzi do wniosku, iż w porównaniu z okresem przedwojennym nastąpiła zwyżka cen o 158%, gdy tymczasem wskaźnik utrzymania wzrósł zaledwie o 72% — co pozwala sądzić, że koszty utrzymania wzrosły co najmniej o 115%, pociągając za sobą obniżenie się płac realnych o 20%²².

	Kalorie		Białko og. (w g)		Białko (zwierz.)	
	Włochy	Grecja	Włochy	Grecja	Włochy	Grecja
Przed wojną	2520	2600	82	89	60	69
1951 — 52	2470	2440	78	76	56	59
	- 28%	-6,15%	- 4,9%	-9,55%	- 6,7%	-14,5%

Los znacznej części niemieckiej klasy robotniczej jest rzeczywiście nędzny. Według obliczeń związków zawodowych Niemiec Zachodnich oraz urzędowych instytucji statystycznych, płaca odpowiadająca minimalnym kosztom utrzymania 4-osobowej rodziny robotniczej powinna by wynosić 355 marek miesięcznie. Tymczasem płace 6 mln osób (27% osób osiągających dochód samodzielny) wynoszą miesięcznie od 100 do 250 marek. Ponadto straszliwym brzemieniem spada na klasę robotniczą Niemiec Zachodnich bezrobocie: w styczniu 1953 r. było 1823 tys. urzędowo zarejestrowanych bezrobotnych wobec 604 tys. w 1948 r.; rzeczywista liczba bezrobotnych przekracza z pewnością 2 miliony.

Równocześnie uległo też pogorszeniu w porównaniu z okresem przedwojennym położenie chłopów w Niemczech Zachodnich, przede wszystkim w związku z rozwarciem się nożyc cen artykułów rolnych i przemysłowych, gdy bowiem ceny artykułów rolnych wzrosły w porównaniu z r. 1938 dwukrotnie, to w przemyśle ceny podniosły się trzykrotnie. Ponadto ciężar podatków, jakie

²⁰ Równie znaczny jest spadek we Włoszech i w Grecji.

²¹ Obliczenia dokonane na podstawie danych ogłoszonych przez O. E. C. E.

²² 115% jako miara rzeczywistej zwyżki kosztów utrzymania nie wydaje się być nadmierna, gdy się weźmie pod uwagę, że ceny detaliczne wielu towarów wzrosły znacznie więcej. I tak w lipcu 1952 r. zwyżka cen (przy podstawie 1938 = 100) przedstawiała się, jak następuje:

Mięso wołowe	233	skarpetki	240
mydło marsylskie	263	obuwie	232
garnitury	226	tytuł	336
koszule	266		

placi rolnictwo, wzrósł 3,9 raza. Skutkiem tego w 1951 r. nadwyżka wpływów bieżących z hektara nad wydatkami na hektar (łącznie z podatkami) wyniosła 119 marek wobec 116 marek w 1938/39 r.²³ Ceny artykułów konsumpcyjnych nabywanych przez chłopów wzrosły w tym czasie mniej więcej dwukrotnie, co oznacza, że dochód realny chłopów w części nie wchodzącej w zakres spożycia wewnętrznego gospodarstwa chłopskiego zmniejszył się prawie o połowę.

Pogorszenie się sytuacji gospodarczej w rolnictwie odbiło się szczególnie dotkliwie na chłopach drobnych i średnich, którzy zmuszeni zostali do sprzedaży znaczniejszej części swych zbiorów, żeby móc się uporać ze wzrostem podatków i zwyżką cen artykułów przez nich nabywanych. Ponadto od czasu reformy walutowej z 1948 r. zadłużenie rolnictwa wzrastało rokrocznie o 15 do 20% (gdy tymczasem pomiędzy 1928 a 1933 r., które były latami kryzysowymi, zadłużenie rolnictwa niemieckiego wzrastało w rozmiarach nie przekraczających 7% rocznie). Ponadto 80% długów świeżo zaciągniętych ma charakter krótkoterminowy, z czym wiąże się wysoka stopa procentowa.

Obniżaniu się poziomu życiowego pracowników najemnych towarzyszy więc w Niemczech Zachodnich pauperyzacja i rosnąca ruina pracującego chłopstwa.

We Francji obserwujemy podobne zjawiska; spadek płac realnych jest przy tym większy niż w Niemczech Zachodnich; natomiast degradacja rolnictwa jest, jak się zdaje, mniej gwałtowna.

W zakresie kształtowania się płac realnych wystarczy zacytować następujące liczby: wskaźnik płac w przemyśle metalowym uwzględniający wszystkie zawody w nim reprezentowane, obliczony dla okręgu paryskiego przez organizację pracodawców przemysłu metalurgicznego i maszynowego, dochodzi w maju 1953 r. do 1588 (1938 = 100). Z drugiej zaś strony urzędowy wskaźnik kosztów utrzymania obliczony w 1949 r. w zestawieniu z dawnym wskaźnikiem cen detalicznych daje w maju 1953 r. wskaźnik 2645 (przy podstawie 1938 = 100). Porównanie tych dwóch wskaźników prowadzi do wniosku, że płace realne obniżyły się od 1938 r. w przybliżeniu o 40%.

Jeżeli zamiast trzymać się urzędowego wskaźnika kosztów utrzymania, posłużyć się wskaźnikiem kosztów utrzymania opracowanym przez organizację prywatną (Ośrodek Studiów i Badań Ekonomicznych i Społecznych), który w maju 1953 r. wynosi 3610 (1938 = 100), to dochodzi się do wniosku, że płace realne obniżyły się o 55%. Natomiast biorąc pod uwagę, że dzień roboczy jest obecnie dłuższy niż w 1938 r. (w przybliżeniu o 20%), i że płace nominalne w zawodach, gałęziach przemysłu i w okręgach najbardziej upośledzonych w 1938 r. wzrosły stosunkowo silniej niż w przemyśle metalowym okręgu paryskiego, można przyjąć, że przeciętna zniżka płac realnych, obliczonych przy zastosowaniu wskaźnika kosztów utrzymania O.S. i B.E. i S., wynosi w porównaniu z 1938 r. — 40% (i to wówczas, gdy produktywność pracy w przemyśle zgodnie z obliczeniami Państwowego Instytutu Statystycznego wzrosła w porównaniu z 1938 r. o 18%).

Wzrost bezrobocia jest ponadto od roku nowym źródłem spadku poziomu życia klasy robotniczej. Występuje ono bądź pod postacią bezrobocia całkowitego, które w chwili obecnej obejmuje faktycznie 600 tys. pracowników, bądź pod postacią redukcji liczby godzin pracy na tydzień, która według obliczeń, jakie można w tej dziedzinie wykonać, obejmuje obecnie 2,5 mln pracowników najemnych (na ogólną liczbę 11,5 mln). Dla tych 2,5 mln pracowników zniżka

²³ „Berichte des Deutschen Wirtschaftsinstitutes“, sierpień 1953, str. 11.

zarobków realnych za godzinę pracy zwiększa się więc w stopniu odpowiadającym redukcji liczby godzin pracy.

Pogorszyło się również położenie chłopów, jakkolwiek, biorąc przeciętnie, w mniejszym stopniu.

Zgodnie z oficjalnymi szacunkami czysty dochód w rolnictwie kształtował się następująco:

Czysty dochód w rolnictwie francuskim
(w miliardach franków)

1938 ²⁴	62	1949/50	1105
1947/48 ²⁵	1000	1950/51	1170
1948/49	1055	1951/52	1370

Czysty dochód w rolnictwie wzrósł więc w porównaniu z 1938 r. 22-krotnie, gdy tymczasem ceny hurtowe podniosły się w tymże czasie co najmniej 30-krotnie. Realny czysty dochód w rolnictwie obniżył się więc o 27% (wtedy kiedy rozmiary produkcji rolnej wzrosły w porównaniu z r. 1938 o 5 do 10%). To prawda, że mnożnik 30 odnosi się do ogółu cen hurtowych, a nie wyłącznie do cen wyrobów przemysłowych, potrzebnych w gospodarstwie rolnym. Wskaźnik cen tych wyrobów jest obliczany od 1949 r. Wynosi on 145,3 w 1952 r., gdy tymczasem wskaźnik czystego dochodu w rolnictwie wynosi 130, co oznacza, że realny czysty dochód w rolnictwie obniżył się w stosunku do 1948/49 r. z górą o 10%, a rozmiary produkcji rolnej w tym czasie wzrosły o 10 do 15%. Skądinąd jest rzeczą znaną, że podział dochodu w rolnictwie jest bardzo nierównomierny, większa bowiem jego część przywłaszcza 10% gospodarstw rolnych, które władają 50% najlepszych ziem. Poza tym ciężar renty gruntowej, jaką opłacają dzierżawcy, wzrósł znacznie w ciągu ostatnich lat: gdy czysty nominalny dochód w rolnictwie podnosi się o 30%, to jednocześnie renta gruntowa wzrosła o 86%. Obniżenie się poziomu życia klas pracujących Europy zachodniej w czasie, gdy aż do 1951/52 r. trwał wzrost produkcji, jest odpowiednikiem narastających wydatków wojskowych, które ze swej strony pozostają w ścisłym związku z planem Marshalla i z paktem atlantyckim; jest także odpowiednikiem rosnącego udziału wielkiego kapitału w przywłaszczeniu wartości wytwarzanej przez pracę milionów robotników i chłopów.

Urzędowe dane statystyczne z trudnością tylko pozwalają ustalić w całej pełni rozmiary wzrostu wyzysku pracowników, jednakże stosując odpowiednie przeliczenia można dokonać pewnych szacunków w tej dziedzinie. I tak we Francji Komisja Ekonomiczna Generalnej Konfederacji Pracy ocenia udział kapitalistów w dochodzie narodowym w następujący sposób: 1938 r. — 35%, 1948 r. — 40%, 1952 r. — 52%.

Ponadto jest rzeczą pewną, że udział poszczególnych kategorii kapitalistów w przywłaszczeniu wartości wytworzonej przez pracę nie jest jednakowy. Lwia część przypada kapitałowi monopolistycznemu; już w 1950 r. (wówczas gdy ceny były 20-krotnie wyższe aniżeli w 1938 r.) większość wielkich trustów francuskich zdołała pomnożyć swój zysk, osiągając współczynnik wahający się

²⁴ Por. „Etudes et Conjoncture, Economie Française“ nr 4, 1946, str. 104.

²⁵ Tamże nr 5, 1952, str. 493 i nast. „Notes et Etudes Economiques“ z 3.IV.1953, str. 31 i nast. „Express Documents“ z 2.V.1953, str. 23—24.

między 42 a 67²⁶. Między 1946 a 1951 r. zyski, do których przyznały się firmy metalurgiczne wzrosły 10,9 raza, w przedsiębiorstwach robót publicznych, budowlanych i instalacyjnych współczynnik określający rozmiary wzrostu zysków wyniósł 11,2 w przemyśle samochodowym 13,4, a w przedsiębiorstwach związanych interesami z Indochinami — 20.

Według posiadanych danych wzrost zysków wielkich towarzystw trwał aż do 1952 r. pomimo obniżenia się poziomu działalności gospodarczej; 30 towarzystw, które do chwili obecnej ogłosiły swe bilanse za 1952 r., zeznało zyski o 64% wyższe niż w 1951 r. Oto jak przejawia się prawo zysku maksymalnego w gospodarce kapitalistycznej Europy zachodniej.

Ale, w miarę jak rośnie pauperyzacja warstw pracujących, kurczy się też rynek towarów wytwarzanych przez przemysł środków konsumpcji; zyski tych gałęzi przemysłu nie mogą nadal wzrastać, zaczynają nawet spadać wraz z produkcją. Jest to jeden z podstawowych przejawów sprzeczności kapitalizmu, których nie może uniknąć kapitał monopolistyczny. Tak więc w Wielkiej Brytanii w spółkach obejmujących gałęzie przemysłu środków konsumpcji, które ogłosiły swe bilanse za I kwartał 1953 r., zyski eksploatacyjne w porównaniu z poprzednim okresem uległy następującym zmianom według „The Economist” z 23.IV.1953:

Przemysł włókienniczy	—	44%	Przemysł odzieżowy	—	33%
Przemysł papierniczy	—	36%	i obuwniczy	—	9%
i wydawnictwa period.	—		Budownictwo	—	

Ale jak wiadomo, skoro spadają zyski w jakiejś ważnej dziedzinie gospodarki kapitalistycznej, to spadają również inwestycje produkcyjne, a zjawisko to ze swej strony ogranicza zyski przedsiębiorstw wytwarzających środki produkcji. W tym oto krytycznym punkcie rozwoju stosunków powojennych znalazła się gospodarka kapitalistyczna Europy zachodniej, dziś już bowiem przewiduje się np. we Francji spadek produkcji maszyn i narzędzi w 1953 r. w porównaniu z 1952 r.

W tych warunkach walka ludzi pracy o poprawę poziomu ich życia ma decydujące znaczenie. Jedyne powodzenie tej walki, związanej najściślej z walką o pokój, o ograniczenie wydatków zbrojeniowych i w obronie swobód demokratycznych, pozwoli na osłabienie ciężkiego kryzysu gospodarczego w Europie zachodniej. Dziś już widać, jak w szczególności we Francji, szybko dojrzewają pomyślnie warunki tej walki w formie coraz szerzej sięgającej jedności działania klasy robotniczej*. Widać również, jak dojrzewa idea rozszerzenia wymiany towarowej ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej w Europie oraz z Chinami, co stanowi podstawowy środek zapobieżenia zastojowi w handlu zagranicznym, na jaki cierpi Europa zachodnia. Dlatego też wydarzenia najbliższych miesięcy będą miały znaczenie zasadnicze. W zależności od zmian, jakie nastąpią w układzie sił społecznych i politycznych, albo będziemy świadkami nowego i gwałtownego obniżenia się poziomu życia klas pracujących (co będzie stanowiło nowe i bolesne stwierdzenie katastrofalnych skutków przystąpienia do planu Marshalla i do paktu

²⁶ Por. art. *Trusty miliarderskie we Francji*, numer specjalny „Notes et Etudes Economiques”, str. 37.

* Artykuł był pisany przez autora przed wielkimi strajkami robotników i urzędników francuskich. (Red.)

atlantyckiego), albo też pod wpływem działalności związkowej i politycznej klasy robotniczej będziemy świadkami poprawy sytuacji gospodarczej, ograniczenia wydatków wojskowych i rozszerzenia wymiany pomiędzy „Wschodem“ i „Zachodem“. Tylko w ten sposób można położyć kres stałemu obniżaniu się poziomu życia mas pracujących w Europie zachodniej. Jeśli chodzi o trwałe i systematyczne podnoszenie poziomu życiowego, to jest rzeczą jasną, że nie jest ono osiągalne w warunkach kapitalizmu, lecz jedynie w warunkach socjalizmu.

KAZIMIERZ ŁASKI

Wytwarzanie i podział dochodu narodowego w socjalizmie

Dochód narodowy stanowi najbardziej syntetyczny wskaźnik ekonomicznego rozwoju społeczeństwa. W dochodzie narodowym znajdują w ostatecznym rachunku wyraz wszystkie główne procesy rozwojowe każdej formacji społeczno-ekonomicznej. Stąd też prawidłowe, w pełni naukowe określenie istoty dochodu narodowego i analiza wszystkich zagadnień związanych z jego wytwarzaniem, podziałem i wykorzystaniem ma ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne.

Nauka o dochodzie narodowym stanowi nieodłączną część składową marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej. Podstawą nauki o dochodzie narodowym jest marksistowska teoria reprodukcji społecznej.

Burżuazyjna ekonomia polityczna, ograniczona klasowo, stojąca na fałszywych pozycjach metodologicznych, nie może prawidłowo rozwiązać problemu dochodu narodowego. Burżuazyjni ekonomiści celowo starają się zaciemnić to zagadnienie, zasłonić klasową treść tworzenia i podziału dochodu narodowego w kapitalizmie.

Burżuazyjna ekonomia polityczna opiera się przy obliczaniu dochodu narodowego na oczywiście fałszywej zasadzie, że każdy, kto otrzymuje jakikolwiek dochód, jest zarazem jego wytwórcą. Dochód narodowy, obliczany jako suma wszystkich indywidualnych dochodów, jest znacznie większy niż w rzeczywistości, gdyż obejmuje zarówno dochody pierwotne, jak i dochody wtórne.

Ekonomiści burżuazyjni liczą do dochodu narodowego nie tylko ogromne zyski kapitalistów (starając się przy tym w miarę możliwości pomniejszyć je), ale także pasożytnicze spożycie tych zysków przez burżuazję. Zilustrujemy tę myśl następującym przykładem. Fabrykant otrzymuje zysk roczny w wysokości 250 tys. dolarów. Z tej sumy wydatkuje on na utrzymanie licznej służby domowej np. 40 tys. dol. rocznie. Ekonomista burżuazyjny w takim wypadku do dochodu narodowego wliczy wszystkie dochody: 250 tys. + 40 tys. = 290 tys. dolarów. W rzeczywistości do dochodu narodowego należy zaliczyć tylko 250 tys. dolarów, wszystkie pozostałe dochody stanowią dochody wtórne i oznaczają nie tworzenie dochodu narodowego, lecz jego spożycie.

Ekonomiści burżuazyjni zaliczają często do dochodu narodowego także ogromne wydatki państw imperialistycznych na utrzymanie aparatu przemocy — policji, wojska, na przygotowania wojenne itd. A więc dochód narodowy staje się rzekomo tym większy, im więcej podatków ściąga państwo burżuazyjne na cele nieprodukcyjne.

W ten sposób ekonomiści burżuazyjni w swoich obliczeniach starają się zwiększyć rozmiary dochodu narodowego, pomniejszyć rolę mas pracujących w tworzeniu dochodu narodowego, ukryć ogromne, pasożytnicze spożycie klas wyzyskujących i — co najważniejsze — ukryć fakt przywłaszczania przez kapitalistów przeważającej części tego dochodu. Cóż bowiem oznacza koncepcja, według której każdy posiadacz dochodu jest jego wytwórcą? — Oznacza ona, że robotnik otrzymuje jakoby wszystko to, co zostało stworzone jego pracą, a kapitalista — to, co zostało „stworzone“ przez kapitał. „Każdy otrzymuje to, co mu się należy“ — ginie tu z pola widzenia podstawowy fakt produkcji kapitalistycznej — wyzysk klasy robotniczej przez burżuazję. Na negacji kapitalistycznego wyzysku polega przede wszystkich apologetyczny charakter burżuazyjnych teorii dochodu narodowego.

Burżuazyjni ekonomiści zacierają granicę między gałęziami produkcji materialnej, w których rzeczywiście tworzy się dochód narodowy, a dziedzinami nieprodukcyjnymi, w których dochód narodowy nie powstaje. Mając na względzie określone cele klasowe burżuazyjni uczeni usiłują zaprzeczyć tej oczywistej prawdzie, że dochód narodowy tworzą ludzie pracy wyłącznie w sferze produkcji materialnej.

Problem dochodu narodowego został prawidłowo postawiony i rozwiązany po raz pierwszy przez Marksa. Analizując proces reprodukcji kapitalistycznej Marks wykazał, że globalny produkt roczny przedstawia sobą wartość nowowytworzoną w danym roku w sferze produkcji materialnej ($v + m$) i wartość przeniesioną na gotowy produkt (c). A więc częściami składowymi wartości globalnego produktu rocznego w warunkach kapitalizmu są: kapitał stały, kapitał zmienny i wartość dodatkowa ($c + v + m$).

Marks ściśle rozgraniczył pojęcie produktu globalnego i dochodu narodowego. Stwierdził on, że dochód narodowy — to nie pełna wartość produktu globalnego, lecz tylko ta jego część, która stanowi *wartość nowowytworzoną* ($v + m$). Marks określił wielkość dochodu narodowego w społeczeństwie kapitalistycznym jako różnicę między wartością globalnego produktu rocznego i wartością środków produkcji zużytych w procesie wytwarzania tego produktu.

Marks wykazał, że dochód narodowy tworzy nie każda praca, lecz tylko praca wydatkowana w sferze produkcji materialnej, praca produkcyjna.

Praca produkcyjna jest to celowa działalność człowieka, dzięki której opanowuje on i przekształca zasoby i siły przyrody zewnętrznej, przystosowując je do swoich potrzeb.

Praca, która nie polega na bezpośrednim przyswajaniu dóbr przyrody — niezależnie od tego, czy jest konieczna, czy nie — jest *pracą nieprodukcyjną*.

Podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną nie może być utożsamiany z podziałem na pracę *fizyczną i umysłową*. Aby praca była produkcyjna, nie musi ona być bezpośrednio wykonywana przy maszynie. Dla tego celu wystarczy, aby praca wypełniała jedną z funkcji kolektywnego robotnika. Tak np. nie tylko praca robotnika przy maszynie jest pracą produkcyjną. Praca majstra, kierownika działu, inżyniera, dyrektora fabryki, wreszcie wynalazcy jest także pracą produkcyjną.

Podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną nie może być również przeprowadzony według *kryterium przedmiotowego*. Nie każda praca produkcyjna wytwarza przedmioty, rzeczy. Obok pracy w przemyśle, rolnictwie itd., która materializuje się w jakimś przedmiocie, mamy prace, które nie wytwa-

rzają bezpośrednio przedmiotów, a są niewątpliwie rodzajami pracy produkcyjnej. Taką pracą jest praca w dziedzinie transportu, łączności. Z drugiej strony nie każda praca, która produkuje rzeczy, jest pracą produkcyjną. Praca malarza, rzeźbiarza, pisarza, choć materializuje się w obrazie, rzeźbie, książce, nie jest pracą produkcyjną.

Podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną nie może być również utożsamiany z podziałem na pracę *społecznie użyteczną i społecznie nieużyteczną*. Praca nieprodukcyjna to nie znaczy praca społecznie nieużyteczna. Istnieje wiele rodzajów prac niezwykle pożytecznych, choć nieprodukcyjnych, np. praca nauczyciela, lekarza, urzędnika, artysty itp. Z drugiej strony w sumie prac nieprodukcyjnych istnieją prace niepożyteczne, pasożytnicze, np. reklama bezwartościowych towarów. Istnieją wreszcie pewne gatunki pracy produkcyjnej społecznie niepożyteczne, a nawet szkodliwe, np. nielegalna produkcja narkotyków, produkcja broni bakteriologicznej itd.

Marksistowska teoria pracy produkcyjnej stanowi podstawę nauki o dochodzie narodowym, dając kryterium dla odróżnienia gałęzi, w których dochód narodowy jest *tworzony*, od dziedzin, w których jest on tylko spożywany.

Marksistowska teoria reprodukcji społecznej oraz jej część składowa — nauka o dochodzie narodowym, powstały w wyniku zbadania praw ekonomicznych produkcji kapitalistycznej i odzwierciedlają jej specyfikę. Na tym jednak nie wyczerpuje się znaczenie teorii Marksa; zawiera ona jednocześnie szereg podstawowych tez, mających znaczenie dla wszystkich formacji społeczno-ekonomicznych, w tej liczbie i dla socjalizmu¹. Odnosi się to oczywiście i do wielu twierdzeń nauki Marksa o dochodzie narodowym, które, choć powstały na gruncie zbadania kapitalistycznego sposobu produkcji, mają zastosowanie do socjalizmu. Dotyczy to także teorii pracy produkcyjnej. Nie oznacza to jednak w żadnym wypadku, że treść dochodu narodowego w kapitalizmie i socjalizmie jest taka sama.

W kapitalizmie dochód narodowy wcale nie jest własnością narodu, zawiera on w sobie sprzeczności właściwe ustrojowi kapitalistycznemu. W szczególności wzrost dochodu narodowego bynajmniej nie oznacza w kapitalizmie wzrostu dobrobytu mas pracujących. Wprost przeciwnie — wraz ze wzrostem dochodu narodowego następuje faktyczne obniżenie poziomu materialnego i kulturalnego najszerszych mas ludowych zgodnie z odkrytym przez Marksa prawem względnego i bezwzględnego zubożenia proletariatu. Równoległe następuje szybki wzrost zysków kapitalistycznych i innych form wartości dodatkowej. Tak więc wzrost dochodu narodowego nie jest bynajmniej równoznaczny z rzeczywistym wzrostem dobrobytu ogromnej większości społeczeństwa i kryje w sobie zupełnie różne i sprzeczne zjawiska. Dlatego pojęcie dochodu narodowego, jako dochodu całego społeczeństwa, w kapitalizmie jest bardzo względne i, jak mówi Engels w jednej ze swoich najwcześniejszych prac ekonomicznych, nie ma ono w gruncie rzeczy sensu, dopóki istnieje własność prywatna i podział społeczeństwa na antagonistyczne klasy.

Proces produkcji dochodu narodowego w kapitalizmie to proces produkcji wartości i wartości dodatkowej, tj. proces wyzysku klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Produkcja i podział dochodu narodowego w krajach kapitalistycznych są całkowicie podporządkowane podstawowemu prawu ekonomicznemu współczesnego kapitalizmu. Oznacza to przywłaszczanie przez imperialistyczną burżuazję, dążącą do uzyskania maksymalnych zysków, wciąż ros-

¹ Por. J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 87.

niejszej części dochodu narodowego, oznacza to zarazem stały spadek udziału w dochodzie narodowym klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Dochód narodowy w socjalizmie różni się zasadniczo pod względem swej treści społeczno-ekonomicznej od dochodu narodowego w gospodarce kapitalistycznej. Jest on rezultatem pracy ludzi wolnych od wyzysku, pracujących na zasadach towarzyskiej współpracy i socjalistycznej wzajemnej pomocy. Opiera się on na planowej gospodarce socjalistycznej, nie znającej kryzysów i bezrobocia. Produkcja i podział dochodu narodowego w społeczeństwie socjalistycznym dokonują się nie w sposób żywiłowy jak w kapitalizmie, lecz planowo w oparciu o poznane i świadomie wykorzystywane obiektywne prawa ekonomiczne.

W socjalizmie środki produkcji należą nie do kapitalistów, lecz stanowią własność społeczną. Wskutek tego dochód narodowy stanowi rzeczywiście własność społeczeństwa, całego narodu i znajduje się całkowicie w jego rozporządzeniu. Dochód narodowy w socjalizmie nie zawiera w sobie sprzeczności właściwych kapitalizmowi. Wzrost dochodu narodowego w socjalizmie wyraża wzrost dobrobytu mas pracujących i wzrost możliwości zaspokojenia potrzeb społeczeństwa jako całości. Wyraża się w tym podporządkowanie wzrostu dochodu narodowego działaniu podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, „zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji na bazie najwyższej techniki“².

Dochód narodowy społeczeństwa socjalistycznego tworzy się w następujących działach produkcji materialnej: przemyśle, rolnictwie i leśnictwie, budownictwie, transporcie i łączności a także w handlu o tyle, o ile stanowi on przedłużenie procesu produkcji w sferze cyrkulacji (pakowanie, sortowanie, magazynowanie, ochrona, transport itd.). Wszystkie te działy należą do sfery produkcji materialnej. Natomiast nakłady pracy w handlu związane z realizacją towarów i przekształceniem (metamorfozą) wartości z jednej formy w drugą stanowią *czyste koszty cyrkulacji* i bezpośrednio dochodu narodowego nie tworzą.

(Czyste koszty cyrkulacji handlu socjalistycznego, jak i cały handel, różnią się zasadniczo od czystych kosztów cyrkulacji w handlu kapitalistycznym:

- 1) W gospodarce socjalistycznej służą one interesom *całego społeczeństwa*, podczas gdy w kapitalizmie są wykorzystywane dla spekulacji i zysków kapitalistycznych.
- 2) Ich ciężar gatunkowy w ogólnych kosztach handlu socjalistycznego jest *znikomy*, podczas gdy w handlu kapitalistycznym stanowią one ogromną część kosztów handlowych. Właśnie z tego względu, w przeciwieństwie do handlu kapitalistycznego, handel socjalistyczny, wzięty jako całość, może być traktowany jako dział produkcji materialnej, w której tworzy się dochód narodowy.

W społeczeństwie socjalistycznym obok sfery produkcji materialnej istnieje sfera nieprodukcyjna, tzw. sfera usług (ogólna administracja i obrona kraju, oświata, ochrona zdrowia, kultura itd.). Praca wydatkowana w sferze nieprodukcyjnej, choć nie tworzy bezpośrednio dochodu narodowego, przyczynia się w istotny sposób do jego powstania.

W społeczeństwie socjalistycznym stosunek między pracą wydatkowaną w sferze produkcji materialnej i pracą wydatkowaną w sferze usług zmienia

² J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 87.

się zasadniczo w porównaniu z kapitalizmem. Praca pracowników i robotników zatrudnionych w administracji, oświacie, ochronie zdrowia, nauce, sztuce i innych jest w całości pracą niezbędną i społecznie użyteczną. Oddziałuje ona nieporównanie silniej niż w kapitalizmie na sferę produkcji materialnej, na cały proces socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej i tworzenie dochodu narodowego. Wystarczy dla tego celu wskazać choćby na doniosłą rolę ekonomiczną państwa socjalistycznego, na pełnione przez nie funkcje gospodarczo-organizacyjne i kulturalno-wychowawcze i porównać je z pasożytniczymi funkcjami państw kapitalistycznych. Ochrona zdrowia, kultura i sztuka w socjalizmie służą w całości masom pracującym i zwiększają siłę oddziaływania pracy produkcyjnej. Podobnie nauka zostaje jak najściślej powiązana z praktyką i w całej pełni służy praktyce.

Jednakże mimo rozszerzenia pojęcia pracy produkcyjnej i mimo zwiększenia stopnia oddziaływania sfery nieprodukcyjnej na produkcję podział na pracę wydatkowaną w sferze produkcji materialnej oraz w sferze usług ma w socjalizmie duże znaczenie i jest w pełni uwzględniany zarówno w statystyce, jak i w planowaniu gospodarczym. Społeczeństwo socjalistyczne jest żywo zainteresowane w maksymalnym zwiększeniu personelu produkcyjnego, w racjonalnym zmniejszeniu aparatu administracyjnego i zarządzającego, w przestrzeganiu w przedsiębiorstwach właściwej proporcji między personelem zatrudnionym bezpośrednio w produkcji i personelem pomocniczym. Jasne uświadomienie sobie różnic między pracą produkcyjną a pracą wydatkowaną w tzw. sferze usług jest jedną z przesłanek skutecznej walki o wzrost dochodu narodowego w socjalizmie.

Dochodu narodowego, jak już wspomniano, nie wolno utożsamiać z produktem globalnym. Produkt globalny jest to suma dóbr materialnych, wytworzonych przez społeczeństwo socjalistyczne w określonym czasie, na przykład w ciągu roku. Produkt globalny pod względem swojej formy materialnej składa się ze środków produkcji, tj. maszyn i narzędzi produkcji, budynków produkcyjnych i urządzeń, surowców, materiałów pomocniczych, energii itp. oraz ze środków spożycia najróżnorodniejszego rodzaju, włączając w to domy mieszkalne i budynki o przeznaczeniu socjalno-kulturalnym itp.

W procesie wytwarzania globalnego produktu społecznego zostają zużyte istniejące już środki produkcji, zużywają się częściowo budynki produkcyjne, urządzenia i maszyny, wydatkowane surowce, materiały, energię. Na to, by proces produkcji społecznej mógł się dokonywać bez przerwy, konieczne jest więc przeznaczenie części globalnego produktu na odtworzenie tych środków produkcji, które zostały w ciągu roku całkowicie bądź też częściowo zużyte w procesie produkcji. Dotyczy to w pełnej mierze i społeczeństwa socjalistycznego. Część produktu globalnego społeczeństwa socjalistycznego musi być przeznaczona na odtworzenie zużytych w ciągu roku środków produkcji. Ta część produktu globalnego reprezentuje sobą pracę przeszłą, wydatkowaną w poprzednich latach i nie może wobec tego stać się dochodem. Druga część produktu globalnego, pozostała po odtworzeniu zużytych środków produkcji, reprezentuje sobą pracę nowowydatkowaną w ciągu roku i stanowi dochód narodowy społeczeństwa socjalistycznego. Dochód narodowy, tak jak i produkt globalny, pod względem swej formy naturalnej składa się ze środków produkcji i środków spożycia. W skład dochodu narodowego wchodzi wszystkie wytworzone w danym roku środki spożycia i ta część środków produkcji, która po-

zostaje do dyspozycji społeczeństwa socjalistycznego po zastąpieniu zużytych środków pracy i przedmiotów pracy.

W warunkach socjalizmu przy działaniu prawa wartości ewidencja nakładów pracy wydatkowanych na wytworzenie dochodu narodowego może się odbywać wyłącznie w formie wartościowej przy wykorzystaniu pieniądza socjalistycznego. Pieniężne wyrażenie wielkości dochodu narodowego stanowi obiektywny wymiar całej masy dóbr materialnych, przedstawiających realną treść dochodu materialnego.

Obrachunek pieniężny dochodu narodowego w socjalizmie dokonuje się w cenach *bieżących* i cenach *stałych* (*niezmiennych*). Tak właśnie został np. obliczony dochód narodowy Polski w r. 1947. Wyniósł on w cenach bieżących (1947 r.) 1 391 790 mln złotych, natomiast w cenach stałych (1937 r.) — 14 727,7 mln złotych³. Dla określenia wielkości dochodu narodowego obliczamy najpierw wartość produktu globalnego. Wynosiła ona w Polsce w 1947 r. (w cenach bieżących) 2 276 315 mln zł. Od wartości produktu globalnego odejmujemy następnie wartość zużytych środków produkcji, czyli koszty materialne produkcji. Wynosiły one w Polsce w 1947 r. 884 525 mln zł. Różnica między wartością produktu globalnego i wartością zużytych środków produkcji, czyli poniesionych kosztów materialnych, to właśnie dochód narodowy. Do wielkości tej możemy także dojść sumując *produkcję czystą* poszczególnych działów gospodarki. Produkcja czysta jest to różnica między wartością produkcji globalnej w przedsiębiorstwie, gałęzi czy dziale gospodarki a wartością zużytych w przedsiębiorstwie, gałęzi, czy dziale — środków produkcji. Suma produkcji czystej w skali całej gospodarki narodowej stanowi dochód narodowy.

Poniższa tablica wskazuje wielkość produkcji czystej w poszczególnych działach gospodarki narodowej Polski w 1947 r. oraz jej sumę, czyli dochód narodowy.

Produkcja globalna i czysta zrealizowana w gospodarce narodowej w 1947 r.
(w cenach 1947 r. w mln złotych)⁴

Działy gospodarki	Produkcja globalna	Koszty materialne (wartość zużytych środków prod.)	Produkcja czysta
<u>Ogółem</u>	<u>2 276 315</u>	<u>884 525</u>	<u>1 391 790</u>
Przemysł (z rzemiosłem)	888 724	397 510	491 214
Rolnictwo i leśnictwo	902 379	377 884	524 495
Budownictwo	100 089	48 213	81 876
Komunikacja i łączność	73 756	27 154	46 602
Handel (łącznie z produktem przewłazczonym)	209 089	26 789	272 300
Pozostała produkcja materialna	12 278	6 975	5 303

³ Wg *Dochód narodowy Polski 1947 r.*, wyd. GUS, Warszawa 1949, str. 16.

⁴ Tamże, str. 18 i nn.

Oba sposoby obliczania dochodu narodowego (zarówno w cenach bieżących, jak i niezmiennych) mają samodzielne znaczenie. Ocena dochodu narodowego w cenach bieżących jest niezbędna, gdyż ewidencja produkcji w przedsiębiorstwach dokonuje się praktycznie w tych cenach oraz wskutek tego, że realny proces planowego podziału i wykorzystania dochodu narodowego urzeczywistnia się w faktycznych, bieżących cenach. Obliczanie dochodu narodowego w cenach bieżących umożliwi analizę podziału dochodu narodowego między klasy i grupy społeczne ludności, umożliwi planowanie podziału dochodu narodowego na fundusz spożycia i akumulacji, umożliwi powiązanie funduszu płacy roboczej i innych pieniężnych dochodów ludności z obrotem towarowym, funduszu akumulacji z planem inwestycyjnym itd. Obliczenia takie wyrażają także adekwatnie podział pracy społecznej między różne działy i gałęzie gospodarki narodowej.

Natomiast dla badania dynamiki wzrostu dochodu narodowego ceny bieżące są nieprzydatne. Ich ruch uniemożliwia porównanie wielkości dochodu narodowego w ciągu nieco dłuższego okresu czasu. Obliczanie dochodu narodowego w cenach niezmiennych wyłącza wpływ zmiany cen na wyniki i wykazuje rzeczywisty wzrost rozmiarów dochodu narodowego, wzrost ilości środków produkcji i środków spożycia, których społeczeństwo może w danym roku użyć jako dochodu.

*

Z zasadniczej, jakościowej różnicy treści dochodu narodowego w socjalizmie i kapitalizmie wynikają różnice ilościowe, które szczególnie jaskrawo uwidaczniają się w różnicy tempa wzrostu dochodu narodowego. Tempo wzrostu dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej jest niezwykle wysokie i nie spotykane nawet w latach najbujniejszego rozwoju kapitalizmu. Średnio roczne tempo wzrostu dochodu narodowego ZSRR wynosiło w I pięcioletce 16,2%, w II pięcioletce — 17,1%. Dochód narodowy w ZSRR wzrósł w 1951 r. w stosunku do 1940 r. o 84%, a w stosunku do 1913 r. ponad 11-krotnie. W 1952 r. dochód narodowy Związku Radzieckiego wzrósł o 11% w stosunku do roku poprzedniego. Dyrektywy w sprawie nowego planu pięcioletniego, przewidujące nowy, potężny rozwój gospodarki ZSRR, wytyczają zadanie zwiększenia w ciągu pięciolecia dochodu narodowego co najmniej o 60%.

Bardzo wysokie tempo wzrostu dochodu narodowego wykazuje także Polska. W roku 1950 dochód narodowy wzrósł o 21% w stosunku do 1949 r., w roku 1951 o 12% w stosunku do 1950 r., w roku 1952 o ok. 10% w stosunku do 1951 r.

*Dochód narodowy Polski w 1938, 1947 i 1952 r.
(w cenach niezmiennych 1937 r.)*

Wyszczególnienie	1938 r.	1947 r.	1952 r.
Dochód narodowy w mld zł	15,4	14,7	28,8
Wskaźnik (1938=100)	100,0	95,4	187,0
Wskaźnik (1947=100)		100,0	196,0

W 1947 r. dochód narodowy Polski mimo ogromnych zniszczeń wojennych osiągnął nieomal poziom przedwojenny. W ciągu następnych 5 lat dochód narodowy wzrósł o 96% w stosunku do 1947 r. i w 1952 r. był już o 87% większy niż przed wojną. Wskutek mniejszej ilości ludności dochód narodowy na 1 mieszkańca wzrósł jeszcze silniej.

Szybkie tempo wzrostu dochodu narodowego w Polsce jest wynikiem polityki uprzemysłowienia kraju i stałego rozszerzania i umacniania socjalistycznych form gospodarki. Znalazło to wyraz w głębokich zmianach struktury gałęziowej i społecznej dochodu narodowego. Udział produkcji przemysłowej i rzemieślniczej w tworzeniu dochodu narodowego wzrósł z 30,1% w 1937 r. do 52% w 1952 r. (w cenach bieżących; przy czym w cenach niezmiennych wzrost ten był jeszcze większy), natomiast udział rolnictwa i leśnictwa — spadł z 44,7% w 1937 r. do 25% w 1952 r.

Rósł zarazem bardzo szybko udział układu socjalistycznego w tworzeniu dochodu narodowego. Podczas gdy w 1946 r. wynosił on 45,5%, to w 1949 r. — 63,6%, a w 1952 r. — już 75%. Oznacza to, że przeszło połowa dochodu narodowego Polski została w 1952 r. wytworzona w przemyśle i rzemiośle i że $\frac{3}{4}$ całego dochodu narodowego w tymże roku zostały wytworzone w układzie socjalistycznym.

Tempo wzrostu dochodu narodowego w krajach kapitalistycznych jest znacznie niższe niż w gospodarce socjalistycznej. Wskutek cyklicznego charakteru reprodukcji kapitalistycznej wzrost dochodu narodowego w kapitalizmie ma bardzo nierównomierny charakter. Szczególnie jaskrawo wyraziło się to w cyklu przemysłowym 1929 — 1937 r.

Dochód narodowy ZSRR i krajów kapitalistycznych

(w % w stosunku do r. 1929; kraje kapitalistyczne w cenach bieżących, ZSRR w cenach niezmiennych) *

Lata	ZSRR	Kraje kapitalistyczne				
		USA	Wielka Brytania	Niemcy	Francja	Polska
1929	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1930	121,1	84,2	98,5	92,5	99,2	86,0
1931	141,5	66,3	88,7	76,2	93,5	72,0
1932	157,4	49,3	87,7	59,5	84,1	59,0
1933	167,8	52,2	90,4	61,3	81,2	53,0
1934	193,1	61,8	96,7	69,4	75,1	49,0
1935	230,1	68,1	103,3	76,2	70,2	48,0
1936	297,6	78,3	110,6	82,5	77,1	50,0
1937	333,2	86,1	118,6	90,2	89,8	60,0

Dochód narodowy głównych państw kapitalistycznych spadał w tym okresie nieprzerwanie do 1933 r., a we Francji nawet do 1935 r. Dopiero w następnych latach rozpoczął się powolny wzrost, który z wyjątkiem Anglii nie doprowadził do osiągnięcia dawnego poziomu dochodu narodowego w żadnym z tych krajów. W Polsce burżuazyjno-obszarniczej spadek dochodu narodo-

* I. M. Krasnołobow, *Planowanie i obliczanie dochodu narodowego*, Warszawa 1949, str. 9. Wskaźniki dla Polski obliczone na podstawie Cz. Klarnera *Dochód społeczny wsi i miast w okresie przesilenia gospodarczego 1929—1936*, Lwów 1937, str. 12—13.

wego był szczególnie głęboki i długotrwały. W tym samym czasie dochód narodowy ZSRR wzrósł ponad trzykrotnie, świadcząc naocznie o zasadniczej wyższości gospodarki socjalistycznej nad anarchiczną gospodarką kapitalistyczną.

Stanem Zjednoczonym udało się zwiększyć swój dochód narodowy dopiero w okresie II wojny światowej, która stała się dla monopolistów amerykańskich środkiem wzbogacenia i wysokiej koniunktury wojennej. Natychmiast po wojnie dochód narodowy USA poważnie spadł, dowodząc bankructwa kapitalizmu, który może obecnie zwiększać produkcję tylko o tyle, o ile wtrąca świat w wojny lub przygotowuje się do nich. Polityka militaryzacji całej gospodarki narodowej nie może jednak nawet w przybliżeniu zapewnić krajom kapitalistycznym takiego tempa rozwoju, jakie właściwe jest socjalizmowi. W latach 1948—1951 dochód narodowy ZSRR wzrósł o 58,6%, w tym samym czasie dochód narodowy USA wzrósł o 7,8%, Anglii — o 9,3% i Francji — o 4,9%. Należy przy tym z całą siłą podkreślić, że wzrost dochodu narodowego osiągniany za pomocą militaryzacji całej ekonomiki prowadzi nieuchronnie do krańcowego zaostrenia i gwałtownego wybuchu wszystkich sprzeczności kapitalizmu, do jeszcze bardziej niszczących kryzysów ekonomicznych i w rezultacie do spadku dochodu narodowego krajów kapitalistycznych.

Jakie są źródła wysokiego tempa wzrostu dochodu narodowego w socjalizmie w porównaniu z kapitalizmem? — Źródła te tkwią w samej istocie gospodarki socjalistycznej, w nowych stosunkach produkcji, które odpowiadają w pełni charakterowi sił wytwórczych i które wskutek tego z hamulca rozwoju, jakim są we współczesnym kapitalizmie, przekształciły się w główną dźwignię bujnego rozwoju sił wytwórczych. Nowe, socjalistyczne stosunki produkcji umożliwiają wykorzystanie wszystkich czynników wzrostu dochodu narodowego w nieporównanie pełniejszym stopniu, niż to się dzieje w kapitalizmie.

Istnieją 3 zasadnicze czynniki wzrostu wielkości dochodu narodowego:

a) wzrost nakładów pracy w sferze produkcji materialnej, b) wzrost wydajności pracy, c) oszczędność środków produkcji.

Zasadnicza przewaga gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną ujawnia się w dziedzinie wykorzystania każdego z tych czynników.

a) *Wzrost nakładów pracy w sferze produkcji materialnej*

Dochód narodowy jest produktem pracy wydatkowanej w danym roku, dlatego też wzrost nakładów pracy jest pierwszym czynnikiem wzrostu jego wielkości.

W gospodarce socjalistycznej następuje szybki wzrost nakładów pracy w sferze produkcji materialnej. Jest to rezultat przede wszystkim ogólnego *wzrostu zatrudnienia* w społeczeństwie socjalistycznym.

Kapitalizm, szczególnie w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu, gdy we wszystkich krajach kapitalistycznych występują stałe, milionowe armie bezrobotnych, ujawnia swą niezdolność do pełnego wykorzystania siły roboczej, niezdolność do uruchomienia tego zasadniczego czynnika wzrostu wielkości dochodu narodowego, jakim jest masa zastosowanej pracy. Obok masowego, chronicznego bezrobocia w krajach kapitalistycznych występuje masowe niepełne zatrudnienie, o którego wielkości dają pojęcie choćby następujące liczby: w 1946 r. w USA ilość robotników zatrudnionych poniżej 14 godzin tygodniowo wynosiła około 1,5 mln, a zatrudnionych od 15—34 godzin tygodniowo 6,3 mln. Ogromne są także rozmiary przeludnienia rolniczego w krajach kapi-

talistycznych, jak o tym świadczy choćby przykład Polski w okresie międzywojennym.

Socjalizm reprezentuje nieporównanie wyższą od kapitalizmu zdolność produkcyjnego wykorzystania całej ludności pracującej, zdolność wciągnięcia do procesu produkcji społecznej wszystkich rezerw siły roboczej. Socjalizm likwiduje bezpowrotnie bezrobocie, niepełne zatrudnienie, przeludnienie rolnicze. W socjalizmie z roku na rok zwiększa się liczba zatrudnionych. W ZSRR przyrost zatrudnienia w całej gospodarce narodowej w IV powojennej pięcioletce wyniósł ok. 1250 tys. ludzi rocznie. Dyrektywy w sprawie piątej pięcioletki przewidują wzrost zatrudnienia w gospodarce narodowej ZSRR w roku 1955 w porównaniu z rokiem 1950 o około 15%.

W Polsce w okresie 1948—1952, tj. w ciągu 5 lat, łączny przyrost zatrudnienia w sektorze socjalistycznym wyniósł ponad 2,5 mln. osób; zatrudnienie w 1947 r. wynosiło 2,6 mln osób, czyli nastąpiło w tych latach podwojenie zatrudnienia poza rolnictwem.

W socjalizmie otwiera się szeroki dostęp do pracy przed kobietami i młodzieżą. Kapitałiści korzystają z pracy kobiet, młodzieży i dzieci jako źródła szczególnie taniej siły roboczej. Zarazem kapitalizm odpycha od produkcji te grupy ludności. W socjalizmie kobiety otrzymują za wykonanie takiej samej pracy taką samą płacę, jak mężczyźni. Społeczeństwo socjalistyczne ułatwia kobietom wzięcie udziału w pracy produkcyjnej przez przeznaczanie poważnych środków na rozbudowę urządzeń socjalnych, szczególnie żłobków i przedszkoli, przez rozwój stołówek, zakładów żywienia zbiorowego, pralni społecznych itd.

Społeczeństwo socjalistyczne uzyskuje także poważne rezultaty w dziedzinie wzrostu nakładów pracy w sferze produkcji materialnej przez *zmianę struktury zatrudnienia*. W warunkach socjalizmu zwiększa się odsetek zatrudnionych w sferze produkcji materialnej w stosunku do ogólnego zatrudnienia.

W gospodarce socjalistycznej przy wzroście obrotów towarowych zmniejsza się ilość zatrudnionych w sferze *cyrkulacji*. Powstaje zatem możliwość przesunięcia zatrudnionych w niej osób do sfery produkcji materialnej. Sfera cyrkulacji jest w państwach kapitalistycznych bardzo rozbudowana i wykazuje tendencję do dalszego wzrostu wskutek zaostrzania się konkurencji, zwiększenia ilości pośredników i w ogóle pogłębienia sprzeczności kapitalizmu, ujawniających się na odcinku realizacji towarów. W USA w latach 1870—1930 ludność wzrosła 3,18 raza, zatrudnienie w sferze produkcji wzrosło 2,7 raza, natomiast zatrudnienie w sferze cyrkulacji w tym samym okresie wzrosło 9 razy. Udział zatrudnionych w handlu i bankowości w stosunku do ogólnego zatrudnienia w krajach kapitalistycznych stale rośnie. Gdy w 1910 r. procent zatrudnionych w handlu i bankowości wyniósł 14% ogólnego zatrudnienia w USA, to w roku 1930 podniósł się on do 20,7⁰/. To samo zjawisko występowało w Polsce przedwojennej. Udział zatrudnionych w handlu i bankowości w stosunku do ogółu zatrudnionych wzrósł z 3,8% w roku 1921 do 5% w roku 1931.

W gospodarce socjalistycznej, jak już wspomniano, ta sama, a nawet mniejsza ilość osób zatrudnionych w sferze cyrkulacji może dokonać znacznie większych obrotów niż w kapitalizmie. Ilość zatrudnionych w handlu w latach II pięcioletki w ZSRR wynosiła ok. 2 mln osób; w tym samym okresie w handlu USA pracowało 7,5 mln osób.

W socjalizmie następuje likwidacja niezwykle rozdętej sfery *usług osobistych* burżuazji i przesunięcie do pracy produkcyjnej zatrudnionych w tej

sferze osób. W USA w sferze usług osobistych zajętych jest średnio 10% ogółu zatrudnionych, w Anglii — 12%; w Niemczech w 1933 r. było zatrudnionych w tej sferze 1300 tys. osób, tj. więcej niż w tymże roku wynosiło zatrudnienie w przemyśle budowy maszyn, mającym kluczowe znaczenie dla gospodarki narodowej. W Polsce kapitalistycznej zatrudnienie w służbie domowej wynosiło w 1931 r. ponad 400 tys. osób i było nieomal równe zatrudnieniu w całym wielkim i średnim przemyśle przetwórczym, około 4 razy wyższe niż zatrudnienie w przemyśle węglowym, niemal 10 razy wyższe niż w przemyśle hutniczym. W ZSRR ilość zatrudnionych w sferze usług domowych wynosi minimalny odsetek zdolnej do pracy ludności. Dotyczy to także Polski Ludowej.

Udział ludności zatrudnionej w krajach kapitalistycznych w sferach nieprodukcyjnych jest bardzo wysoki i wykazuje stałą tendencję zwyżkową, co jest charakterystyczne dla okresu gnijącego kapitalizmu. Zatrudnienie w sferach nieprodukcyjnych w Anglii wzrosło w latach 1923—1936 z 22,4% do 34,5% ogółu ubezpieczonych. W USA w 1939 r. tylko 39% ogółu zatrudnionych poza rolnictwem pracowało w sferze produkcyjnej, 61% ogółu zatrudnionych pracowało w sferach nieprodukcyjnych.

W ZSRR około 75% ogółu zatrudnionych poza rolnictwem pracuje w sferze produkcji materialnej. W Polsce Ludowej udział ludności zawodowo czynnej w podstawowych gałęziach produkcji materialnej (przemysł, budownictwo, komunikacja i transport) w stosunku do zawodowo czynnych poza rolnictwem ogółem wzrósł z 44,6% w r. 1931 do 62,8% w 1950 r. Wzrost zatrudnienia w sferze produkcji materialnej nie oznacza przy tym bynajmniej zmniejszenia ilości uczących się, pracowników naukowych, pracowników kultury i sztuki itp. Wprost przeciwnie, zarówno w ZSRR, jak i w Polsce oraz w innych krajach demokracji ludowej rośnie nieustannie i bardzo szybko ilość szkół i zakładów naukowych, ilość studentów, upowszechnia się kulturę itd.

W warunkach socjalizmu dokonuje się również zmiana struktury zatrudnienia wewnątrz sfery produkcji materialnej. Szczególne znaczenie ma wzrost udziału gałęzi i działów produkcji, pracujących nieprzerwanie przez cały rok, zmniejszenie zaś udziału gałęzi charakteryzujących się sezonowością produkcji.

Sezonowość produkcji oznacza niepełne wykorzystanie w ciągu roku siły roboczej. W kapitalizmie wskutek istnienia rezerwowej armii pracy nie ma dostatecznych bodźców do walki o przewyciężenie sezonowości produkcji. Sam kapitalizm z właściwymi mu wahaniami koniunktury wywołuje nieuchronnie dużą sezonowość produkcji nawet w tych gałęziach, gdzie nie ma żadnych przeszkód w równomiernej pracy w ciągu całego roku (np. przemysł włókienniczy i inne w burżuazyjnej).

Wręcz odwrotna sytuacja istnieje w socjalizmie, gdzie stałe zapotrzebowanie na siłę roboczą skłania do maksymalnego wykorzystania wszystkich rezerw. Ujawnia się to naocznie w naszym kraju, np. na odcinku przewyciężania sezonowości w budownictwie, w którym przed wojną pracowano kilka zaledwie miesięcy w roku. Zagadnienie sezonowości produkcji ma bardzo poważne znaczenie w rolnictwie, szczególnie w produkcji roślinnej, gdzie sezonowość wywołana obiektywnymi warunkami jest bardzo duża. Państwo socjalistyczne walczy z sezonowością produkcji w rolnictwie na drodze rozwoju produkcji hodowlanej i w ogóle kombinowania różnych gałęzi produkcji rolnej, co staje się możliwe dopiero w warunkach wielkiej, społecznej gospodarki. Jednakże w rolnictwie stopień wykorzystania siły roboczej jest niższy niż w przemyśle, toteż dla przewyciężenia sezonowości produkcji w skali społecznej ogromne

znaczenie ma wzrost udziału ludności zatrudnionej w przemyśle i w ogóle poza rolnictwem w ogólnym zatrudnieniu. W gospodarce socjalistycznej zatrudnienie w przemyśle i w innych gałęziach gospodarki narodowej poza rolnictwem rośnie bardzo szybko i wywiera poważny wpływ na bardziej racjonalne wykorzystanie siły roboczej, na zwiększenie źródeł wzrostu dochodu narodowego.

W Polsce zatrudnienie w przemyśle w związku z socjalistyczną industrializacją rośnie szczególnie szybko.

Wzrost nakładów pracy produkcyjnej dokonuje się także przez wzrost *kwalifikacji* robotników. Wynika to stąd, że praca bardziej kwalifikowana, jako praca pomnożona, tworzy w jednostce czasu większą wartość niż praca niewykwalifikowana lub mniej kwalifikowana. Podnosząc kwalifikacje robotników, kołchoźników i pracowników społeczeństwo socjalistyczne uzyskuje wzrost nakładów pracy produkcyjnej niezależnie od wzrostu zatrudnienia.

W przeciwieństwie do kapitalizmu, gdzie reprodukcja siły roboczej dokonuje się w sposób żywiołowy, w socjalizmie ma ona planowy charakter. W kapitalizmie nie dającym się rozwiązać zagadnieniem jest problem bezrobocia, problem „zbędnych“ ludzi, w socjalizmie natomiast zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest zapewnienie szybko rozwijającej się gospodarce narodowej odpowiedniej ilości siły roboczej, w szczególności wykwalifikowanej. Kapitalizm nie może istnieć bez rezerwowej armii pracy, socjalizm nie może istnieć ani rozwiązać się bez specjalnych organów zajmujących się werbunkiem, szkoleniem i podziałem siły roboczej w skali ogólnonarodowej. Państwo socjalistyczne pokrywa wszelkie koszty związane z przygotowaniem wykwalifikowanych kadr dla przemysłu, transportu, rolnictwa oraz wszelkich innych gałęzi gospodarki narodowej. Ilość specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem oraz wysoko wykwalifikowanych robotników w gospodarce socjalistycznej rośnie bardzo szybko. Podczas gdy ludność ZSRR wzrosła w latach 1926—1939 o 15,9%, to ilość inżynierów w tym samym okresie zwiększyła się 7,7 raza, ilość agronomów — 5 razy, ilość ślusarzy — 3,7 raza, ilość tokarzy — 6,8 raza, ilość frezerów — 15 razy, ilość traktorzystów — 215 razy itd. W Polsce Ludowej jest obecnie 3 razy więcej techników, niż było przed wojną. Dyplomy inżynierów otrzymało w latach powojennych do 1952 r. 21 tys. osób, podczas gdy przed wojną w Polsce było ogółem ok. 12—15 tysięcy inżynierów. Poważne osiągnięcia uzyskano także na polu podwyższania kwalifikacji już zatrudnionych robotników, w szczególności młodzieży.

Scharakteryzowane zmiany w dziedzinie wzrostu zatrudnienia, zmiany struktury zatrudnienia, walki z sezonowością produkcji oraz w dziedzinie wzrostu kwalifikacji wskazują na ogromny wzrost nakładów pracy w sferze produkcji materialnej w socjalizmie. Zmiany te wywierają doniosły wpływ na wielkość dochodu narodowego oraz na tempo jego wzrostu.

b) Wzrost wydajności pracy

Dochód narodowy rośnie nie tylko wskutek wzrostu nakładów pracy, lecz także wskutek wzrostu *wydajności pracy* (wzrost wydajności pracy w szerokim tego słowa znaczeniu obejmuje także oszczędność środków produkcji, która jest wydajnością pracy przeszłej; o oszczędności środków produkcji będzie mowa w następnym punkcie). Systematyczny wzrost wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej stanowi najważniejszy, decydujący czynnik wzrostu dochodu narodowego w socjalizmie.

Wzrost wydajności pracy powoduje przy innych czynnikach nie zmienionych wprost proporcjonalny wzrost fizycznych rozmiarów dochodu narodowego, tj. wzrost ilości środków produkcji i środków utrzymania wchodzących w skład dochodu narodowego. Wzrost ilości dóbr materialnych w dochodzie narodowym ma decydujące znaczenia dla procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej; określa on zarówno granice rzeczywistego spożycia, jak i rzeczywistej akumulacji.

Wzrost dochodu narodowego dokonujący się wskutek wzrostu wydajności pracy nie znajduje adekwatnego odbicia w pieniężnym wymiarze dochodu narodowego (w cenach bieżących). Chodzi mianowicie o to, że wzrost wydajności pracy, spadek nakładów pracy na jednostkę produktu prowadzi do spadku cen bieżących i w rezultacie pieniężny wymiar dochodu narodowego (w cenach bieżących) rośnie wolniej niż jego fizyczne rozmiary. Tak np. dzieje się w Związku Radzieckim, gdzie wzrost dochodu narodowego idzie w parze z coroczną obniżką cen.

Wzrost wydajności pracy przyspiesza ogromnie tempo wzrostu dochodu narodowego. Dzięki wzrostowi wydajności pracy społeczeństwo socjalistyczne uzyskuje do swej dyspozycji większą ilość środków produkcji i większą ilość środków spożycia. Umożliwia to społeczeństwu socjalistycznemu zwiększenie rozmiarów spożycia oraz akumulacji niezależnie od podziału dochodu narodowego na te dwa zasadnicze fundusze. W szczególności dodatkowe środki produkcji i środki utrzymania umożliwiają w następnym okresie zatrudnienie dodatkowych robotników, zwiększenie nakładów pracy w sferze produkcji materialnej, rozszerzenie frontu wytwarzania dochodu narodowego.

W socjalizmie istnieją wszelkie warunki niezbędne dla stałego, nieprzerwanego oraz bardzo szybkiego w porównaniu z kapitalizmem tempa wzrostu wydajności pracy. Warunki te stwarza przede wszystkim postęp techniczny, szerokie stosowanie maszyn, które ułatwiają pracę robotnika, czyniąc ją wydajniejszą. Wzrost wydajności pracy w socjalizmie idzie przy tym w parze ze stałym wzrostem dobrobytu mas pracujących. Ogromne możliwości wzrostu wydajności pracy w socjalizmie są w ostatecznej instancji najbardziej zasadniczym przejawem jego wyższości nad kapitalizmem.

Tempo wzrostu wydajności pracy w krajach kapitalistycznych jest znacznie niższe niż w krajach socjalistycznych bądź budujących socjalizm. Wynika to z kapitalistycznych metod podnoszenia wydajności pracy. Charakteryzują się one szczególnie na etapie imperializmu decydującą rolą intensyfikacji pracy, dokonywanej kosztem życia i zdrowia robotników przy hamowaniu postępu technicznego. Wzrostowi wydajności pracy w kapitalizmie towarzyszy wzrost bezrobocia oraz spadek płac realnych. W USA, w których postęp techniczny — materialna podstawa wzrostu wydajności pracy — dokonuje się stosunkowo szybko w porównaniu z innymi krajami kapitalistycznymi, trzeba było 40 lat (od 1899 do 1938 r.) dla podwojenia wydajności pracy w przemyśle przetwórczym.

W kapitalizmie, szczególnie w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu, wzrost wydajności liczonej na godzinę pracy idzie w parze z bardzo wolnym wzrostem a często nawet spadkiem wydajności pracy liczonej w skali rocznej na jednego robotnika. Jest to wynik niepełnego zatrudnienia robotników w ciągu tygodnia, miesiąca itd. i wyraża niezdolność kapitalizmu do pełnego wykorzystania nawet tej części klasy robotniczej, która znajduje pracę.

Tempo wzrostu wydajności pracy w socjalizmie jest niezwykle szybkie

i świadczy o dynamice gospodarki socjalistycznej. W socjalizmie nie ma właściwej dla kapitalizmu dysproporcji między wzrostem wydajności pracy liczoną na godzinę oraz w skali rocznej.

Gdy wydajność pracy w przemyśle carskiej Rosji w ciągu 13 lat w okresie 1900 — 1913 wzrosła o 48%, to w przemyśle ZSRR także w ciągu 13 lat w okresie 1928 — 1940 wydajność wzrosła 3,5-krotnie. W rezultacie wykonania IV powojennej pięcioletki wydajność pracy w przemyśle ZSRR w 1950 r. wzrosła o 73% w stosunku do 1940 r.

Szybki wzrost wydajności pracy w ustroju socjalistycznym dokonuje się nie tylko w przemyśle, lecz także w rolnictwie. Jest to rezultat socjalistycznej przebudowy drobnych, zacofanych gospodarstw chłopskich. Wydajność pracy w kołchozach ZSRR już przy końcu drugiej pięcioletki była trzykrotnie wyższa niż w indywidualnych gospodarstwach chłopskich carskiej Rosji. Socjalistyczne gospodarstwa rolne wykazują także zasadniczą wyższość w dziedzinie wzrostu wydajności pracy w porównaniu z kapitalistycznymi gospodarstwami rolnymi.

Ogromne zadania w dziedzinie wzrostu wydajności pracy wytyczają dyrektywy w sprawie piątego planu pięcioletniego. W latach 1950 - 1955 w ZSRR wydajność pracy w przemyśle wzrosła o około 50%, w budownictwie o około 55% i w rolnictwie o około 40%.

Także w naszym kraju dokonuje się niezwykle szybki wzrost wydajności pracy. W Polsce kapitalistycznej wydajność pracy w przemyśle wielkim i średnim wzrosła w latach 1913 - 1938, a więc w ciągu ćwierćwiecza o ok. 29%. Należy przy tym podkreślić, iż uzbrojenie techniczne robotnika polskiego w tym czasie uległo pogorszeniu tak, że zasadniczym źródłem wzrostu wydajności pracy była mordercza wprost racjonalizacja kapitalistyczna. W Polsce Ludowej, przede wszystkim dzięki wprowadzeniu nowoczesnych maszyn i urządzeń, wydajność pracy w przemyśle wzrosła w latach 1949—1952, a więc w ciągu 3 lat, o ok. 37%. Wzrosła także wydajność pracy w rolnictwie. Mniejsza dziś o 46% liczba ludności zatrudnionej w rolnictwie — stwierdził na VII Plenum KC PZPR Bolesław Bierut — wytwarza mniej więcej tyleż płodów rolnych, co cała przedwojenna gospodarka rolna⁶.

Stałe i szybkie tempo wzrostu wydajności pracy w socjalizmie opiera się na nowym stosunku do pracy, która stała się pracą dla siebie, dla całego społeczeństwa. Niewyczerpanym źródłem wzrostu wydajności pracy jest współzawodnictwo socjalistyczne i ruch stachanowski. Materialną podstawą stałego wzrostu wydajności pracy w socjalizmie jest postęp techniczny, zwiększenie masy środków produkcji i ich efektywności, ścisły związek produkcji z nauką, doskonalenie organizacji produkcji oraz podnoszenie poziomu umiejętności zawodowych, jak i ogólnej kultury robotników i pracowników.

Przewaga socjalizmu nad kapitalizmem ujawnia się nie tylko w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, lecz także w dziedzinie *wykorzystania* wzrostu wydajności pracy jako czynnika wzrostu dochodu narodowego. Wzrost wydajności pracy wywiera niejednokowy wpływ na wielkość dochodu narodowego w socjalizmie i kapitalizmie.

W kapitalizmie wzrost wydajności pracy także oddziałuje na wzrost wielkości dochodu narodowego. Wzrost wydajności pracy idzie tu jednak w parze ze wzrostem składu organicznego kapitału, ze względnym zmniejszeniem się części zmiennej kapitału, oznacza względny spadek zatrudnienia i tendencję odpychania klasy robotniczej od produkcji. W ten sposób wzrost wielkości

⁶ B. Bierut, *O umocnienie spójni między miastem i wsią*, Warszawa 1952, str. 32—33.

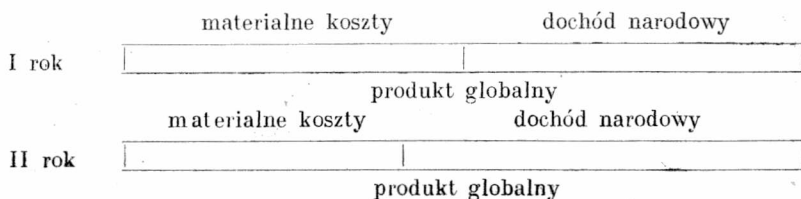
dochodu narodowego wskutek wzrostu wydajności pracy jest częściowo niwelowany przez względny spadek nakładów pracy w sferze produkcji materialnej, wynikający ze względnego zmniejszania się kapitału zmiennego. W warunkach kapitalizmu, szczególnie współczesnego, tendencja odpychania klasy robotniczej od produkcji bierze periodycznie górę nad wzrostem wydajności pracy i wtedy dochód narodowy spada, mimo iż wzrost wydajności pracy działa w kierunku jego wzrostu. Tak np. w cyklu przemysłowym 1929—1937 r. w większości głównych krajów kapitalistycznych dochód narodowy skurczył się (jak o tym świadczą przytoczone poprzednio liczby), choć wydajność pracy w tym okresie wzrosła. A więc w kapitalizmie wzrost wydajności pracy nie oznacza bezpośrednio wzrostu wielkości dochodu narodowego. Przy innych czynnikach nie zmienionych dochód narodowy rośnie *wolniej* niż wydajność pracy, a w pewnych warunkach przy rosnącej wydajności pracy może on nawet spadać. Wynika to stąd, że w kapitalizmie istnieje sprzeczność między dwoma omówionymi wyżej czynnikami wzrostu dochodu narodowego — między wzrostem nakładów pracy w sferze produkcji materialnej z jednej strony i wzrostem wydajności pracy — z drugiej.

W socjalizmie wzrost wydajności pracy prowadzi bezpośrednio do wzrostu dochodu narodowego, gdyż wzrost wydajności pracy nie może w socjalizmie powodować zmniejszenia zatrudnienia. Wprost przeciwnie, wzrost wydajności pracy, jak już w innym miejscu podkreślono, umożliwia dodatkowe zatrudnienie i uruchomienie nowych czynników wzrostu wielkości dochodu narodowego. W rezultacie dochód narodowy w socjalizmie rośnie *szybciej* niż wydajność pracy. Wynika to stąd, że w socjalizmie nie ma i nie może być żadnej sprzeczności między obydwoma czynnikami wzrostu dochodu narodowego. W socjalizmie oba te czynniki potęgują się wzajemnie w oddziaływaniu na wzrost wielkości dochodu narodowego.

c) Oszczędność środków produkcji

Trzecim czynnikiem wzrostu dochodu narodowego jest *oszczędność środków produkcji*, oszczędność środków pracy i przedmiotów pracy. Oszczędność środków produkcji uzyskuje się przez zmniejszenie zużycia surowca na jednostkę gotowego produktu, zmniejszenie zużycia paliwa i energii, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, lepsze wykorzystanie powierzchni produkcyjnej itd.

Oszczędność środków produkcji jest to samodzielny czynnik wzrostu dochodu narodowego działający nieco inaczej niż poprzednio omówione czynniki. Szczególna właściwość tego czynnika polega na tym, że oddziałuje on bezpośrednio na rozmiary kosztów materialnych produkcji. Im większa oszczędność surowca, materiałów pomocniczych i w ogóle środków produkcji, tym mniejsze koszty materialne i tym mniejsze potrącenia są konieczne z produktu globalnego dla odtworzenia zużytych środków produkcji. Tym samym jednak wzrasta dochód narodowy, a zarazem udział dochodu narodowego w produkcie globalnym. Myśl tę można by zilustrować następującym schematem:



W dwóch kolejnych latach wytwarza się jednakowej wielkości produkt globalny (mowa o fizycznych rozmiarach produktu globalnego a także dochodu narodowego). W pierwszym roku zużywa się więcej środków produkcji na jego wytworzenie niż w następnym roku, w którym nastąpiła oszczędność środków produkcji. Oznacza to, że koszty materialne w produkcji globalnym są mniejsze w drugim roku, niż były w pierwszym. Aby uzyskać wielkość dochodu narodowego, należy, jak wiadomo, odjąć od produktu globalnego koszty materialne, czyli taką ilość środków produkcji, jaka jest niezbędna dla odtworzenia zużytych w danym roku środków produkcji. Ponieważ koszty materialne w drugim roku są mniejsze, a produkt globalny wg założenia jest taki sam, to dochód narodowy w drugim roku musi być większy niż w pierwszym. Wskutek oszczędności środków produkcji następuje wobec tego wzrost dochodu narodowego. Zarazem zwiększa się udział dochodu narodowego w produkcie globalnym, gdyż dochód narodowy wzrasta, a koszty materialne maleją.

Poza tym oszczędność środków produkcji stwarza dodatkowe źródło wzrostu dochodu narodowego. Zaoszczędzone surowce, materiały pomocnicze, maszyny itp. umożliwiają wzrost zatrudnienia i produkcji a jednocześnie wzrost wielkości dochodu narodowego.

Oszczędność środków produkcji w socjalizmie różni się istotnie od oszczędności środków produkcji w kapitalizmie. Oszczędność środków produkcji w kapitalizmie występuje jako oszczędność kapitału stałego, przy czym bardzo często oznacza ona oszczędzanie na warunkach pracy robotnika. Choćby najdalej była posunięta oszczędność poszczególnych kapitalistów w zużyciu środków produkcji, to kapitalizm jako całość nie jest systemem oszczędnym, przeciwnie — trwoni on ogromne bogactwa społeczne. W okresach kryzysów ekonomicznych niszczyją ogromne masy środków produkcji nie mogących znaleźć zbytu, niszczyją nieczynne fabryki i zakłady produkcyjne, a nieraz kapitaliści sami niszczą część aparatu wytwórczego. Procesy te wzmagają się jeszcze w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu. Kapitaliści nie zawsze decydują się na wprowadzenie jakichś udoskonaleń technicznych w celu zaoszczędzenia surowców, paliwa itp. Nie oszczędność środków produkcji jest ich celem, lecz oszczędność kapitału, uzyskanie maksymalnego zysku. Jeżeli wprowadzenie oszczędności nie zapewnia wzrostu zysku, kapitaliści nie będą oszczędzać, choć leży to w interesie społeczeństwa.

W imię zysku kapitalizm trwoni bogactwa naturalne kraju oraz wyniszcza podstawę wszelkiej produkcji — ziemię.

W socjalizmie oszczędność środków produkcji nie jest podporządkowana prawu maksymalnej stopy zysku, lecz ma na celu lepsze zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, wzrost produkcji i dochodu narodowego. Oszczędność środków produkcji dokonuje się w socjalizmie nie tylko w skali poszczególnych przedsiębiorstw, ale zarazem w skali całego społeczeństwa. Nie ma ona żywiołowego charakteru jak w kapitalizmie, gdzie na oszczędność i jej kierunki decydujący wpływ wywierają ceny. Oszczędność środków produkcji ma w socjalizmie charakter planowy; o jej kierunku nie decydują żywiołowo kształtujące się ceny, lecz plan opierający się na naukowych podstawach i wykorzystujący m. in. politykę cen jako jedną z dźwigni oszczędności społecznej.

Robotnicy w krajach kapitalistycznych, pracując na wyzyskiwaczy, nie są zainteresowani w oszczędności środków produkcji. „Względna taniość czy drożyzna środków wyzysku jest dla robotnika tak samo obojętna, jak dla konia

jest obojętne, czy uzda i lejce, przy pomocy których kierują nim, są drogie czy tanie“⁷.

W warunkach socjalizmu ludzie pracy, będąc rzeczywistymi gospodarzami produkcji, są maksymalnie zainteresowani w oszczędnym i racjonalnym wykorzystaniu środków produkcji. Wyniki bowiem oszczędności socjalistycznej umacniają siłę gospodarczą i polityczną państwa, a zarazem podnoszą poziom materialny i kulturalny samych pracujących. Wyrazem daleko posuniętej troski mas pracujących o jak najoszczędniejszą gospodarkę są liczne formy współzawodnictwa socjalistycznego o zmniejszenie norm zużycia surowców i materiałów pomocniczych, o lepsze wykorzystanie urządzeń, o likwidację braków, przestojów itd.

Duże znaczenie dla walki o racjonalne wykorzystanie środków produkcji w socjalizmie ma opracowanie progresywnych norm wykorzystania maszyn, surowców, paliwa i energii elektrycznej. Normy te stymulują walkę o oszczędność.

W ZSRR w licznych gałęziach produkcji normy wykorzystania urządzeń i materiałów przewyższają odpowiednie wskaźniki krajów kapitalistycznych (np. współczynniki wykorzystania mocy elektrowni, parku traktorowego, transportu itd.). Tuż przed drugą wojną w ZSRR moc elektrowni była wykorzystywana dwa razy lepiej niż w krajach kapitalistycznych. Walcownie były wykorzystane 1,5 - 2 razy lepiej niż w USA. Trzy razy bardziej produkcyjnie niż w USA i innych krajach kapitalistycznych były wykorzystane traktory w rolnictwie radzieckim. W okresie powojennym współczynnik wykorzystania mocy produkcyjnych w kluczowych gałęziach gospodarki narodowej ZSRR podniósł się jeszcze bardziej.

Niezbędnym elementem walki o reżym oszczędności w gospodarce socjalistycznej jest umocnienie rozrachunku gospodarczego. Wykorzystując zasady rozrachunku gospodarczego społeczeństwo socjalistyczne uzyskuje ogromną i stale rosnącą oszczędność środków produkcji. Znajduje ona wyraz w stałej obniżce kosztów materialnych. Obniżka kosztów materialnych w Polsce w roku 1951 wyniosła 4,8% i stanowiła bardzo poważne źródło wzrostu produkcji i dochodu narodowego. Należy przy tym podkreślić, iż nasze osiągnięcia w dziedzinie obniżki kosztów materialnych produkcji szczególnie w roku 1952 były niewystarczające.

Wpływ oszczędności środków produkcji na wzrost wielkości dochodu narodowego w socjalizmie i kapitalizmie jest różny. W kapitalizmie oszczędność środków produkcji zawiera sprzeczne tendencje. Z jednej strony zmniejsza ona koszty produkcji i ceny, a zatem zwiększa możliwość *zbytu*; wzrost możliwości zbytu jest źródłem rozszerzonej reprodukcji i wzrostu dochodu narodowego. Z drugiej strony może ona spowodować względne zmniejszenie *zapotrzebowania* na środki produkcji, co rodzi tendencję kurczenia się produkcji i dochodu narodowego.

W socjalizmie oszczędność środków produkcji nie zawiera w sobie tych dwóch sprzecznych tendencji; bezpośrednio i pośrednio prowadzi ona do wzrostu wielkości dochodu narodowego.

Wzajemny stosunek poszczególnych czynników wzrostu dochodu narodowego zmienia się w poszczególnych etapach rozwoju gospodarki socjalistycznej. Coraz większego znaczenia nabierają *intensywne* metody wzrostu dochodu narodowego — wzrost wydajności pracy i oszczędność środków produkcji.

⁷ K. Marks, *Kapitał* T. III, wyd. ros., str. 90.

Jest to wyraz coraz intensywniejszego wykorzystania sił wytwórczych w socjalizmie. W ZSRR dzięki wzrostowi wydajności pracy i oszczędności środków produkcji uzyskano w I pięcioletce 57%, a w II pięcioletce 67% całego przyrostu dochodu narodowego. W okresie od 1940 r. do 1951 r. 70% całego przyrostu produkcji przemysłowej otrzymano dzięki wzrostowi wydajności pracy. Dyrektywy w sprawie V planu pięcioletniego przewidują wzrost dochodu narodowego w 1955 r. w stosunku do 1950 r. o 60%. Zarazem określają one wzrost wydajności pracy dla całej gospodarki narodowej w tymże okresie o około 40—50%, a wzrost zatrudnienia o 15%. Wynika z tego, że około 75% całego przyrostu dochodu narodowego w roku 1955 będzie osiągnięte dzięki wzrostowi wydajności pracy.

W Polsce Ludowej wydajność pracy i oszczędność środków produkcji nabierają coraz większego znaczenia dla realizacji planów produkcji i wzrostu dochodu narodowego. W planie 6-letnim ok. 62% całego przyrostu produkcji przemysłowej będzie rezultatem wzrostu wydajności pracy.

*

Przeprowadzona analiza źródeł wzrostu wielkości dochodu narodowego w dziedzinie wzrostu zatrudnienia (nakładów pracy) w sferze produkcji materialnej, w dziedzinie wzrostu wydajności pracy oraz oszczędności środków produkcji wykazuje ogromną wyższość socjalistycznego sposobu produkcji nad kapitalistycznym i daje wyjaśnienie źródeł znacznie szybszego tempa wzrostu dochodu narodowego w warunkach socjalizmu. Oczywiście, wyższość socjalizmu na odcinku tempa wzrostu dochodu narodowego, jak i na innych odcinkach, to tylko możliwość, której przekształcenie w rzeczywistość wymaga uporczywej walki, walki z rutyną, walki z zaniżonymi normami pracy i zużycia surowców, walki o rozwój współzawodnictwa pracy, o ujawnienie i wykorzystanie wszystkich rezerw tkwiących w gospodarce socjalistycznej.

W warunkach Polski Ludowej jest to ostra walka klasowa, związana nierozwalnie z walką przeciw elementom kapitalistycznym. Najważniejsze zadania w walce o maksymalne wykorzystanie wszystkich czynników wzrostu dochodu narodowego na obecnym etapie wskazał B. Bierut w referacie, wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR.

Jest to walka o wzrost zatrudnienia w gospodarce narodowej, walka o rozwiązanie *problemu siły roboczej*. Szczególne znaczenie ma przejście od żywiołowego, samorzutnego przyływu siły roboczej do zorganizowanego jej werbunku, jak również pełniejsze niż dotąd wykorzystanie poważnych rezerw siły roboczej, istniejących w mieście w postaci dużej liczby nie zatrudnionych dotąd kobiet. Istnieją również nie wykorzystane dostatecznie i marnotrawione rezerwy tkwiące w niepełnym wykorzystaniu siły roboczej, posiadanej już przez nasze przedsiębiorstwa. Walka o rozwiązanie problemu siły roboczej w naszym kraju łączy się jak najściślej z problemem szkolenia kadr. „Trzeba pamiętać — mówił na VII Plenum B. Bierut — że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starych robotników, jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych, jak i do młodzieży, stały się jako zagadnienie centralne“⁸.

Jest to — dalej — walka o wzrost wydajności pracy. Zagadnienie wzrostu wydajności pracy ma na obecnym etapie naszego rozwoju decydujące, roz-

⁸ B. Bierut, *O umocnienie spójni między miastem i wsią*, str. 39.

strzygające znaczenie. „Żadne zasoby ludzkie — mówił Bolesław Bierut — nie wystarczyłyby na zabezpieczenie zaplanowanej przez nas skali wzrostu budownictwa i produkcji bez szybkiego wzrostu wydajności pracy...“⁹. Podniesienie wydajności pracy jest niemożliwe bez mechanizacji produkcji, bez rozwoju techniki. Szczególne znaczenie ma u nas zagadnienie tzw. *małej mechanizacji*. Z wydajnością pracy łączy się także ściśle *uregulowanie systemu płac*, idące w kierunku stopniowej, ale nieustępliwej likwidacji drobnomieszczańskiej zasady zrównywania płac, idące w kierunku wyższego wynagrodzenia wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności. Uporządkowanie systemu płac wymaga także zrewidowania i stałego korygowania norm pracy zgodnie z osiągniętym stopniem postępu technicznego i organizacyjnego produkcji w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej. Decydujące znaczenie dla wzrostu wydajności pracy ma dalszy rozwój i umocnienie ruchu współzawodnictwa pracy.

Walka o wzrost wydajności pracy toczy się nie tylko w przemyśle, lecz także w *rolnictwie*. Konieczny jest wzrost wydajności pracy w PGR-ach oraz dalsze usilne rozwijanie ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Istnieją jeszcze poważne rezerwy wzrostu wydajności pracy i produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich. Walka o uruchomienie tych rezerw w oparciu o wszechstronną pomoc państwa, o wzrost produkcji i towarowości małych i średniorolnych gospodarstw chłopskich, jest bardzo ważnym frontem walki o wzrost dochodu narodowego w Polsce.

Na obecnym etapie rozwoju naszego przemysłu i całości gospodarki ogromnej wagi nabiera zagadnienie oszczędności środków produkcji. Chodzi o postawienie i rozwiązanie zagadnienia *pełnego wykorzystania istniejących u nas mocy produkcyjnych*. Nasze hutnictwo otrzymuje 60% surowki z tej samej objętości wielkich pieców, co hutnictwo radzieckie. Podobnie otrzymujemy znacznie mniej stali niż w ZSRR z tej samej powierzchni trzonów pieców martenowskich. O niskim wykorzystaniu obrabiarek i w ogóle parku maszynowego świadczy niski współczynnik zmianowości w przemyśle budowy maszyn. Współczynnik ten wynosił w pierwszym kwartale ub. r. średnio zaledwie 1,24. Poważne, nie wykorzystane dotąd możliwości wzrostu produkcji tkwią w naszym przemyśle bawełnianym.

Zagadnienie oszczędności środków produkcji w naszej gospodarce łączy się ściśle z zagadnieniami *zaopatrzenia w przemyśle*. Istnieją u nas fakty nadmiernego rozchodowania materiałów i surowców, jak np. nadmierny i nie usprawiedliwiony rozchód węgla w całym przemyśle, koksu w hutnictwie itd. Braki w zaopatrzeniu nieraz wywołują postoje na budowach i naruszają rytmiczność pracy w przemyśle. Zadanie polega więc na prawidłowej organizacji zaopatrzenia w skali całej gospodarki, na opracowaniu oszczędnych i racjonalnych norm zużycia, na rozwinięciu inicjatywy zamiany materiałów deficytowych na materiały istniejące w dostatecznej ilości, na nieustannej kontroli zużycia materiałów i stanu zapasów w przedsiębiorstwach. Do wykonania tych zadań został powołany do życia Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej.

O rozmiarach i tempie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej decyduje zarówno wielkość dochodu narodowego, jak i jego *podział*. Formy podziału dochodu narodowego są całkowicie określone przez charakter stosunków produkcji, przede wszystkim przez formę własności środków produkcji. Przeciw-

⁹ B. Bierut, *O umocnienie spójni między miastem i wsią*, str. 41.

stawność socjalistycznych i kapitalistycznych stosunków produkcji, przeciwstawność społecznej i prywatnej formy własności środków produkcji znajduje jaskrawy wyraz w zasadniczej odmienności zasad i charakteru podziału dochodu narodowego w socjalizmie w porównaniu z kapitalizmem.

W kapitalizmie dochód narodowy dzieli się pomiędzy trzy podstawowe klasy społeczne i występuje jako dochody tych klas. Są to dochody kapitalistów (przemysłowych, handlowych, bankowych) w postaci zysków, dochody właścicieli ziemskich w postaci kapitalistycznej renty gruntowej oraz dochody klasy robotniczej w postaci płacy robotczej. Dochód narodowy w kapitalizmie dzieli się więc na *płacę robotczą* (kapitał zmienny — *v*) i *zysk + renta* (różne formy wartości dodatkowej — *m*). Podział dochodu narodowego w kapitalizmie ujawnia klasowy charakter tego ustroju, ujawnia wyzysk jako jego najgłębszą istotę.

Burżuazyjni ekonomiści badając zagadnienia podziału dochodu narodowego w kapitalizmie lubią operować wielkościami średnimi, dzieląc ogólną sumę dochodu narodowego przez ilość ludności. Uzyskany w ten sposób średni dochód na głowę ludności nie może jednak zamaskować faktu, że w krajach kapitalistycznych są robotnicy i chłopci z jednej strony, z drugiej zaś — milionerzy i miliarderzy, że kraje te są widownią ogromnych kontrastów społecznych.

Podział dochodu narodowego w warunkach kapitalizmu ma charakter *antagonistyczny*. Lwią część dochodu narodowego zagarniają kapitaliści, masom pracującym przypada drobna część wytworzonego przez nich bogactwa. Sytuacja mas pracujących ulega szczególnemu pogorszeniu w epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu. Przy systematycznym spadku płac robotczych — zyski monopolistów nieustannie rosną, dochodząc do niebywałych rozmiarów. W USA zyski monopolistów w roku 1951 wyniosły 429 mld dolarów i przewyższyły trzykrotnie poziom przedwojenny. Zarazem poziom realnych płac robotników w USA jest o 20 - 25% niższy niż w latach przedwojennych. W Anglii nastąpiło zmniejszenie realnych płac w porównaniu z poziomem przedwojennym o 20%. przy tym zyski angielskich bogaczy — monopolistów rosną nieustannie. We Francji, Włoszech, Niemczech Zachodnich poziom płac realnych jest o 45 — 55% niższy niż przed wojną. W podziale dochodu narodowego krajów kapitalistycznych zachodzą nieustanne zmiany na niekorzyść mas pracujących, stanowiące jaskrawe odbicie działania podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu.

Charakter podziału dochodu narodowego w krajach kapitalistycznych ilustruje poniższa tablica:

Stosunek procentowy mas pracujących do ogółu ludności i ich udział w dochodzie narodowym w USA, Anglii i w Niemczech przed II wojną
(w procentach)

K r a j e	w ludności	w dochodzie narodowym
USA	78,6	44,4
Anglia	88,2	40,8
Niemcy	87,0	43,2

A więc udział mas pracujących, stanowiących przeważającą część ludności głównych krajów kapitalistycznych, nie obejmował nawet połowy wytworzonego przez nich dochodu narodowego.

W okresie powojennym udział mas pracujących w dochodzie narodowym głównych krajów kapitalistycznych spadł jeszcze bardziej. Udział mas pracujących w dochodzie narodowym USA spadł z 44,4% przed II wojną do 41,9% w 1948 r. Udział robotników i pracowników w dochodzie narodowym Francji spadł z 45% w 1938 r. do 43,5% w 1947 r. i do 34% w 1950 r.

W Polsce kapitalistycznej w 1929 r. masy pracujące, stanowiące około 82% ogólnej liczby posiadaczy dochodów, otrzymały także 50% dochodu narodowego, natomiast kapitałiści, obszarnicy i ich czeladź, stanowiący ok. 18% ogólnej liczby posiadaczy dochodów, otrzymywali także 50% dochodu narodowego. Najuboższe warstwy mas pracujących w Polsce, stanowiące 50% ogólnej ilości posiadaczy dochodów, otrzymały w 1929 r. zaledwie 20% całego dochodu narodowego¹⁰.

W warunkach socjalizmu masy pracujące nie tylko wytwarzają dochód narodowy, ale także one tylko uczestniczą w jego podziale. Cała masa dochodu narodowego w socjalizmie pozostaje w rękach robotników i pracujących chłopów.

W socjalizmie zostaje zlikwidowany udział kapitalistów w dochodzie narodowym. Zostaje zlikwidowany podział dochodu narodowego na kapitał zmienny i wartość dodatkową, jak to się dzieje w kapitalizmie. Równocześnie w społeczeństwie socjalistycznym zostaje zlikwidowany antagonistyczny podział na pracę niezbędną — dla robotnika i pracę dodatkową — dla kapitalisty.

Cała praca w społeczeństwie socjalistycznym jest pracą *niezbędną*, cały produkt wytworzony w socjalizmie jest produktem *niezbędnym*. Robotnik w socjalizmie nie otrzymuje do swej indywidualnej dyspozycji całego produktu swej pracy. Część tego produktu przeznaczona jest na zaspokojenie potrzeb całego społeczeństwa, na rozszerzenie produkcji, umocnienie zdolności obronnej kraju, na spożycie w formie zbiorowej (kultura, oświata, utrzymanie niezdolnych do pracy członków społeczeństwa itd.). Cała jednak praca zarówno w tym zakresie, w jakim służy bezpośrednio zaspokojeniu indywidualnych potrzeb, jak i w tym zakresie, w jakim służy społeczeństwu jako całości, jest w socjalizmie pracą niezbędną¹¹.

Podstawowe zasady podziału dochodu narodowego w socjalizmie zostały sformułowane przez Marksa w „Krytyce programu gotajskiego“. Opracowany przez Marksa schemat został twórczo rozwinięty i skonkretyzowany w nowych warunkach historycznych przez Lenina i Stalina.

W charakterystyce socjalistycznego systemu gospodarczego Stalin wskazał na istotę podziału dochodu narodowego w socjalizmie: „Założeniem podziału dochodu narodowego jest nie wzbogacenie klas wyzyskujących i ich licznej pasożytniczej sfery, lecz systematyczna poprawa sytuacji materialnej robotników i chłopów oraz rozszerzanie produkcji socjalistycznej w mieście i na wsi“¹².

Podział dochodu narodowego w socjalizmie uwarunkowany jest przez to, że celem produkcji socjalistycznej jest nie pogoń za zyskiem, lecz nieustanny wzrost poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących w drodze nieustannego rozszerzania i doskonalenia produkcji społecznej. Podział dochodu narodowego w socjalizmie określony jest przez podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

¹⁰ Wg J. Wiśniewskiego, *Rozkład dochodów według wysokości w r. 1929*, Warszawa 1934, tablica XVI.

¹¹ J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, str. 21—22.

¹² J. Stalin, *Dzieta* T. 12, str. 321.

Państwo socjalistyczne wykorzystując w interesach społeczeństwa obiektywne prawa ekonomiczne dzieli w planowy sposób dochód narodowy na *fundusz spożycia i fundusz akumulacji*. Podział dochodu narodowego na fundusz spożycia i fundusz akumulacji ma decydujące znaczenie dla procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej.

Podział na fundusz spożycia i fundusz akumulacji uwarunkowany jest przez *strukturę naturalno-rzeczową* dochodu narodowego. Dochód narodowy składa się, jak wiadomo, ze środków produkcji i środków spożycia. Fundusz spożycia nie może przekraczać ilości środków spożycia, jakie społeczeństwo ma do swej dyspozycji. Podobnie akumulacja może się dokonać tylko wtedy, gdy odpowiednia część dochodu narodowego występuje w postaci środków produkcji — materiałów budowlanych, urządzeń, maszyn, surowców itp., niezbędnych dla budowy nowych fabryk, zakładów, budynków itp. A więc już w procesie produkcji dochodu narodowego zostają z góry określone pewne ramy, w których dokona się następnie podział na fundusz spożycia i fundusz akumulacji. Nakłada to na państwo socjalistyczne zadanie uwzględniania już w planie produkcji, jakie będą rozmiary spożywanej i akumulowanej części dochodu narodowego.

Struktura naturalno-rzeczowa dochodu narodowego w Polsce uległa już i ulega w dalszym ciągu istotnym przeobrażeniom. Rośnie w naszym dochodzie narodowym udział produktów przemysłowych i w szczególności udział środków produkcji. Stanowi to realną podstawę dla realizacji naszych planów rozwoju sił wytwórczych i uprzemysłowienia kraju.

Należy przy tym pamiętać, że na strukturę naturalno-rzeczową dochodu narodowego wywiera wpływ handel zagraniczny. Dzięki handlowi zagranicznemu i w szczególności dzięki stosunkom nowego typu łączącym nas z ZSRR i krajami demokracji ludowej możemy w pewnym stopniu zmieniać strukturę naturalno-rzeczową dochodu narodowego w kierunku, jaki wymaga realizacja naszych planów gospodarczych.

Fundusz spożycia i fundusz akumulacji w socjalizmie powstaje zgodnie z narodowym planem gospodarczym w procesie pierwotnego i wtórnego podziału dochodu narodowego. W warunkach socjalizmu, gdy istnieją dwie podstawowe formy produkcji socjalistycznej — państwowa i kołchozowa, gdy wskutek tego istnieje produkcja towarowa i cyrkulacja towarów z jej „gospodarką pieniężną” — dochód narodowy nie może dzielić się bezpośrednio w swej formie naturalnej. Dlatego też podział dochodu narodowego dokonuje się w formie tworzenia dochodów i to głównie dochodów pieniężnych.

Pierwotny podział dochodu narodowego dokonuje się niejako bezpośrednio w sferze produkcji materialnej, u źródeł jego powstania. W pierwotnym podziale dochodu narodowego biorą udział robotnicy, chłopstwo kołchozowe i inni pracownicy sfery produkcyjnej oraz przedsiębiorstwa socjalistyczne i państwo socjalistyczne.

W przedsiębiorstwach państwowych, których produkcja stanowi własność ogólnonarodową, powstają dochody robotników i pracowników w formie płacy roboczej oraz dochody państwa w formie zysku przedsiębiorstw oraz podatku obrotowego wpływającego do budżetu państwa. W kołchozach, których produkcja stanowi własność grupową, kolektywną, dochód narodowy dzieli się na 3 części: 1) na część idącą do dyspozycji państwa socjalistycznego i wykorzystywaną następnie w interesach całego społeczeństwa, 2) na część pozostającą w kołchozie na cele rozszerzenia produkcji kołchozowej i inne społeczne potrze-

by kołchozu i 3) na część rozdzielaną wg dniówek obrachunkowych w postaci pieniężnych i naturalnych dochodów kołchoźników. W ten sposób w toku pierwotnego podziału dochodu narodowego powstaje fundusz płacy roboczej i innych dochodów pracowników sfery produkcji *materialnej*, pozostawiony do ich indywidualnej dyspozycji, oraz fundusze państwa i przedsiębiorstw socjalistycznych, przeznaczone na zaspokojenie potrzeb społecznych, w szczególności *scentralizowany dochód państwa* w postaci podatku obrotowego.

Pierwotny podział dochodu narodowego nie oznacza jeszcze podziału na fundusz spożycia i fundusz akumulacji. Fundusze te kształtują się ostatecznie w wyniku *wtórnego podziału dochodu narodowego* (redystrybucja dochodu narodowego). *Wtórny podział dochodu narodowego dokonuje się głównie przy pomocy systemu finansowego (przede wszystkim budżetu)*, za pomocą takich form, jak podatek dochodowy od przedsiębiorstw kołchozowo-spółdzielczych, podatki od ludności, wydatki budżetowe na utrzymanie sfery nieprodukcyjnej itp. *Wtórny podział dochodu narodowego dokonuje się także poza systemem finansowym poprzez kupno przez ludność usług świadczonych przez gospodarke komunalną, instytucje kulturalne itd.*

W wyniku wtórnego podziału dochodu narodowego państwo socjalistyczne przeznacza część swych środków na *fundusz akumulacji*, tj. na rozszerzenie aparatu produkcyjnego, na budownictwo kulturalne i mieszkaniowe, na wzrost środków obrotowych i przyrost rezerw. Pozostałe środki państwo przeznacza na zwiększenie *funduszu spożycia* — zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego.

W toku wtórnego podziału państwo zapewnia indywidualne dochody w postaci płac pracownikom zatrudnionym w sferze *nieprodukcyjnej* (w ogólnej administracji, szkolnictwie, kulturze i sztuce, obronie kraju itd). Poza tym państwo socjalistyczne przeznacza część swych środków na zaspokojenie *kolektywnych potrzeb wszystkich ludzi pracy*, a więc na utrzymanie instytucji kulturalno-oświatowych, na administrację i obronę kraju.

W wyniku pierwotnego i wtórnego podziału dochodu narodowego zostaje ostatecznie określony fundusz spożycia i fundusz akumulacji.

Fundusz spożycia dzieli się na następujące elementy:

1. Fundusz spożycia indywidualnego — jest to część dochodu narodowego spożywana na podstawie *indywidualnych* dochodów ludności. Obejmuje ona zarówno dochody pierwotne, uzyskiwane przez pracowników sfery produkcji materialnej (płace robocze, dochody pieniężne i naturalne kołchoźników), jak i dochody wtórne, uzyskiwane przez pracowników sfer nieprodukcyjnych (płace administracji państwowej, nauczycieli, wojskowych itd.).

2. Fundusz spożycia społecznego — jest to część dochodu narodowego, która jest spożywana *bezpośredniego wydatkowania dochodów indywidualnych*. Obejmuje ona środki materialne, przeznaczone na utrzymanie administracji ogólnej, na utrzymanie sił zbrojnych, na utrzymanie instytucji kulturalno-oświatowych, szkół, uniwersytetów, szpitali, domów wypoczynkowych, uzdrowisk itd.

Fundusz akumulacji dzieli się z kolei na następujące elementy:

1. Inwestycje¹³ — jest to część dochodu narodowego przeznaczona na przyrost majątku trwałego. Należą tu przede wszystkim nakłady na budownictwo

¹³ Mowa tu o inwestycjach netto, tj. takich, które zwiększają majątek trwały społeczeństwa. Prócz tego istnieją inwestycje, których zadaniem jest restytucja zużytych środków produkcji, maszyn, urządzeń itp.

nowych przedsiębiorstw, zakładów i urzędzeń w przemyśle, rolnictwie, transporcie, łączności i handlu oraz nakłady przeznaczone na rozszerzenie istniejących już przedsiębiorstw we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Wykorzystanie przeważającej części funduszu akumulacji na inwestycje produkcyjne stanowi źródło rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej i umożliwia stały wzrost produkcji i jej doskonalenie na bazie najwyższej techniki zgodnie z wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Część funduszu akumulacji jest wykorzystywana na inwestycje nieprodukcyjne, na budownictwo domów mieszkalnych oraz nowych urzędzeń w dziedzinie oświaty, ochrony zdrowia, gospodarki komunalnej itd. Inwestycje te przyczyniają się do wzrostu nieprodukcyjnego majątku trwałego i zwiększają fundusz spożycia społeczeństwa socjalistycznego.

2. Przyrost środków obrotowych (surowców, paliwa itp.).

3. Przyrost rezerw państwowych (zarówno środków produkcji, jak i środków spożycia łącznie z przyrostem zapasu złota), niezbędnych dla zabezpieczenia ciągłości procesu reprodukcji socjalistycznej, dla zapobiegania mogącym się ujawnić dysproporcjom oraz dla umocnienia zdolności obronnej kraju.

Funduszu akumulacji, o którym wyżej mowa, nie należy utożsamiać z *akumulacją wewnątrzprzemysłową*. To, co nazywamy akumulacją wewnątrzprzemysłową (zysk i podatek obrotowy), nie jest jeszcze akumulacją w społecznym tego słowa znaczeniu. Jak widzieliśmy wyżej, część akumulacji wewnątrzprzemysłowej, w szczególności podatku obrotowego, która przechodzi przez budżet państwa, służy zaspokojeniu ogólnych potrzeb społeczeństwa i nie zostaje akumulowana. A więc akumulacja wewnątrzprzemysłowa stanowi dochód państwa socjalistycznego, który zostaje wydatkowany zarówno na akumulację, jak i na inne potrzeby ogólnospołeczne.

Państwo socjalistyczne dokonuje podziału dochodu narodowego na fundusz spożycia i akumulacji opierając się na poznanych obiektywnych prawach ekonomicznych zgodnie z konkretnymi zadaniami polityczno-gospodarczymi, jakie wysuwają się na danym etapie rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Podział dochodu narodowego służy sprawie podniesienia dobrobytu mas pracujących i nieustannemu rozwojowi produkcji socjalistycznej.

Dla osiągnięcia tych celów państwo socjalistyczne musi przestrzegać określonych proporcji w podziale dochodu narodowego. Odpowiednia część dochodu narodowego powinna być corocznie akumulowana, gdyż bez akumulacji nie może być rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, zaś bez rozszerzonej reprodukcji nie można stale podnosić poziomu materialnego i kulturalnego całego społeczeństwa. Jednakże udział akumulacji w dochodzie narodowym nie może być nadmierny. Doprowadziłoby to bowiem do zmniejszenia części dochodu narodowego przeznaczonej na spożycie, utrudniłoby realizację podstawowego celu produkcji socjalistycznej.

Tak np. plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej, które odbyło się w sierpniu br., stwierdziło, że jednym z poważnych błędów w polityce ekonomicznej Rumunii w ubiegłym okresie było naruszenie proporcji podziału dochodu narodowego na fundusz spożycia i akumulacji. W wyniku forsowania tempa industrializacji, szczególnie w dziedzinie przemysłu ciężkiego, ustalono zbyt wielkie rozmiary inwestycji w porównaniu z dochodem narodowym. Plenum postanowiło w celu poprawienia kursu polityki ekonomicznej w Rumunii zmniejszyć w latach 1953—1955 udział funduszu akumulacji w dochodzie narodowym oraz zwiększyć odpowiednio udział funduszu spożycia.

Państwo socjalistyczne planuje także ściśle podział funduszu akumulacji, w szczególności jego zasadniczej części — inwestycji pomiędzy poszczególne działy i gałęzie gospodarki narodowej. Podział ten powinien zapewnić szybszy rozwój przemysłu niż rolnictwa. Jednak tempo rozwoju rolnictwa nie może pozostawać nadmiernie w tyle poza tempem rozwoju przemysłu. Wewnątrz przemysłu podział inwestycji powinien zapewnić szybszy rozwój grupy A — wytwarzającej środki produkcji w porównaniu z grupą B — wytwarzającą środki spożycia. I tu także tempo rozwoju grupy A nie może się oderwać od tempa rozwoju grupy B. W Niemieckiej Republice Demokratycznej, na Węgrzech i w Rumunii stwierdzono ostatnio, że zaistniały błędy w dziedzinie podziału akumulowanych środków materialnych, szczególnie inwestycji, pomiędzy przemysł i rolnictwo oraz wewnątrz przemysłu. W krajach tych wysunięto obecnie zadanie zmniejszenia rozmiarów inwestycji w przemyśle ciężkim i zwiększenia nakładów inwestycyjnych w rolnictwie oraz przemyśle, wytwarzającym środki masowego spożycia. Kroki te stanowią istotny warunek szybkiego podniesienia poziomu życiowego mas pracujących w mieście i na wsi.

Podział dochodu narodowego, w szczególności jego akumulowanej części powinien więc zapewnić przeważający wzrost produkcji środków produkcji (działu I) oraz na tej podstawie odpowiedni rozwój produkcji środków spożycia (działu II), zabezpieczający zaspokojenie stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących. Określenie konkretnych proporcji podziału dochodu narodowego wymaga przy tym uwzględnienia konkretnych warunków politycznych i ekonomicznych w poszczególnych krajach. Przestrzeganie tych niezbędnych proporcji zapewnia nieprzerwany rozwój gospodarki socjalistycznej oraz stały wzrost zarówno funduszu spożycia, jak i funduszu akumulacji.

Wzrost spożycia w socjalizmie jest zgodny z działaniem podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, jest on wręcz przeciwny bezwzględnemu i względnemu spadkowi spożycia mas pracujących w kapitalizmie.

O wzroście spożycia w gospodarce socjalistycznej świadczy dobitnie doświadczenie ZSRR oraz krajów demokracji ludowej. Szczególnie szybko rośnie spożycie mas pracujących w ZSRR w okresie powojennym. Realna wartość dochodów robotników i pracowników w przeliczeniu na 1 pracującego była w 1951 r. o około 57% wyższa niż w 1940 r., realne zaś dochody chłopów — o około 60%. W roku 1952 w porównaniu z 1951 r. dochody robotników i pracowników wzrosły o dalszych 7%, a dochody chłopów — o 8%. Zasadnicze znaczenie dla wzrostu realnych dochodów społeczeństwa radzieckiego mają coroczne obniżki cen detalicznych. Od 1947 r. przeprowadzono w ZSRR 6-krotnie obniżki cen na towary osobistego spożycia. Ceny artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych są obecnie w Związku Radzieckim o połowę niższe od cen w końcu 1947 r. Na wielką skalę prowadzi się w ZSRR budownictwo mieszkaniowe i komunalne. W okresie powojennym stale wzrastają wydatki państwa radzieckiego na ubezpieczenia społeczne, oświatę, ochronę zdrowia, kulturę itd. Wydatki na ten cel wyniosły w 1952 r. ok. 130 mld rubli i były ponad 3 razy większe niż w 1940 r.

Ogromny wzrost spożycia przewidziany jest w dyrektywach piątego planu pięcioletniego w ZSRR. Dyrektywy zapowiadają kontynuowanie polityki obniżki cen detalicznych na towary masowego spożycia jako głównego środka systematycznego podwyższania realnych dochodów robotników i chłopów. Realna płaca robocza robotników i pracowników w ciągu pięciolecia wzrośnie

co najmniej o 35%, dochody naturalne i pieniężne kołchoźników — co najmniej o 40%. Piąty plan pięcioletni przewiduje zwiększenie w 1955 roku produkcji artykułów konsumpcyjnych o około 65% w porównaniu z 1950 rokiem.

Przemawiając w dniu 8 sierpnia br. na posiedzeniu V sesji Rady Najwyższej ZSRR G. M. Malenkov stwierdził, że istnieją możliwości zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia na taką skalę, aby znacznie wcześniej wykonać to zadanie planu pięcioletniego. W tym celu należy forsować ze wszech miar rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego, maksymalnie zwiększyć plony wszystkich roślin uprawnych, zapewnić wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich przy jednoczesnym podniesieniu ich produktywności, zwiększyć globalną i towarową produkcję roślinną i zwierzęcą. Rozwój przemysłu produkującego artykuły konsumpcyjne i rozwój rolnictwa, rozszerzenie i usprawnienie handlu radzieckiego, wzrost budownictwa mieszkań, szkół, przedszkoli, żłobków i szpitali pozwolą w ciągu 2—3 lat stworzyć obfitość towarów masowego spożycia i podnieść na jeszcze wyższy poziom dobrobyt materialny i kulturalny narodu radzieckiego.

Także w naszym kraju rośnie stopa życiowa mas pracujących. W okresie przedwojennym poziom materialny ludności pracującej w Polsce miał stałą tendencję spadkową i był znacznie niższy niż w bardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych. W najbardziej pomyślnym 1929 roku wartość dochodu narodowego na głowę ludności wynosiła 830 zł i była ok. 7 razy mniejsza niż w Stanach Zjednoczonych, ok. 5 razy mniejsza niż w Anglii, 3 razy mniejsza niż w Niemczech i Francji¹⁴. W następnych latach zachodził silny spadek dochodu narodowego. W 1936 r. wskaźnik dochodu narodowego na głowę ludności nierolniczej wyniósł 53, a na głowę ludności rolniczej — zaledwie 37, przyjmując poziom roku 1929 za 100¹⁵. Spadek dochodu narodowego na głowę ludności wyprzedzał znacznie spadek cen, tak że rozmiary realnego spożycia szerokich mas w omawianym okresie silnie spadły. Przyczyniły się do tego zmiany w podziale dochodu narodowego na niekorzyść mas pracujących w mieście i na wsi.

W Polsce Ludowej przeciętny dochód narodowy na głowę ludności zwiększył się w porównaniu z okresem przedwojennym blisko dwa i półkrotnie. Zrazem zaszły i stale zachodzą istotne zmiany w dziedzinie podziału dochodu narodowego w interesie mas pracujących. W rezultacie tych przemian położenie ludzi pracy w Polsce Ludowej uległo w porównaniu z okresem przedwojennym istotnej poprawie.

Poprawa położenia materialnego klasy robotniczej i pracującego chłopstwa przejawia się przede wszystkim w ogromnym wzroście zatrudnienia. Zlikwidowana została milionowa armia bezrobotnych w mieście i na wsi, zlikwidowany został problem tzw. ludzi „zbędnych“ na wsi. Wskutek wzrostu zatrudnienia ilość osób pracujących w rodzinie znacznie się zwiększyła. Gdy przed wojną na utrzymaniu jednego zatrudnionego poza rolnictwem przypadały 2 osoby nie pracujące, to obecnie ilość członków rodziny przypadających na jednego pracującego spadła do 1,2.

Równocześnie z tym aż do roku 1951 systematycznie wzrastały płace zarówno nominalne, jak i realne. Wskaźnik płac realnych wynosił, przyjmując rok 1946 za 100, w 1947 — 113, w 1948 — 157, w 1949 — 207 i w 1950 — 219. Średnia płaca realna w 1949 r. przekroczyła przeszło dwukrotnie poziom 1946 r. i o 5,2% poziom przedwojenny. Ten stały wzrost realnych płac pracowniczych został

¹⁴ Cz. Klarner, op. cit., str. 12—13.

¹⁵ Tamże, str. 40.

zahamowany przejściowo w drugiej połowie 1951 r. wskutek trudności wynikłych z nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju produkcji przemysłowej i rolniczej, pogłębionych przez rozwyrzoną spekulację elementów kapitalistycznych. Doniosła reforma gospodarcza, przeprowadzona na mocy uchwały Rady Ministrów z dn. 3.I br., wymierzyła potężny cios elementom kułacko-speculacyjnym i stworzyła warunki wyjściowe do dalszego wzrostu płac realnych wraz ze wzrostem wydajności pracy i rozwojem produkcji w mieście i na wsi.

Bardzo wyraźnej poprawie uległa w Polsce Ludowej sytuacja materialna chłopstwa pracującego. Chłopi otrzymali w wyniku reformy rolnej i osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych 6 milionów ha ziemi. Przeciętny obszar ziemi ornej przypadający na głowę ludności chłopskiej podniósł się z 0,96 w roku 1931 do 1,44 ha w 1950 r. Wieś pracująca korzysta z poważnej pomocy państwa w maszynach, nawozach, kredytach. Na położenie materialne i kulturalne wsi coraz większy wpływ wywiera także rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

O realnym wzroście poziomu życia szerokich mas pracujących robotniczych i chłopskich świadczy np. wzrost spożycia na głowę ludności cukru z 12,2 kg w 1938 r. do ponad 18 kg w roku 1952, mięsa — blisko dwukrotny, tkanin wełnianych — przeszło dwukrotny, tkanin bawełnianych — o 63%.

Doniosły wpływ na położenie materialne i kulturalne ludzi pracy wywierają osiągnięcia w dziedzinie ustawodawstwa pracy (przedłużenie urlopów dla pracowników fizycznych, rozszerzenie ochrony kobiet ciężarnych, wczasy pracownicze itp.). Wzrosły wydatnie świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych (m. in. zasiłki rodzinne). Rozbudowane zostały na nieznaną dawniej skalę urządzenia socjalne (żłobki, przedszkola, szpitale). Ogromne są rozmiary budownictwa mieszkaniowego dla świata pracy.

O wielkości wysiłku państwa skierowanego na zaspokojenie kolektywnych potrzeb mas pracujących świadczą choćby liczby uchwalonego niedawno budżetu na rok 1953. Niezależnie od wzrostu nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe, gospodarkę komunalną i rozbudowę urządzeń socjalno-kulturalnych wydatki budżetowe na same tylko usługi socjalno-kulturalne (oświata, szkolnictwo zawodowe, nauka i szkolnictwo wyższe, kultura i sztuka, ochrona zdrowia itp.) wyniosą w 1953 r. 23,5 mld złotych, a więc o około 6% więcej niż w roku ubiegłym i wielokrotnie więcej niż wydatki na ten cel dawnych rządów kapitalistyczno-obszarniczych. Tak więc spożycie mas pracujących w Polsce Ludowej rośnie zgodnie z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu, choć istnienie wieloukładowej ekonomiki i zaciekły opór elementów kapitalistycznych utrudniają realizację wymogów tego prawa.

Jedyną podstawą wzrostu spożycia jest wzrost i doskonalenie produkcji. Na to jednak, by produkcja się rozwijała i doskonaliła, trzeba akumulować. Dlatego właśnie *akumulacja socjalistyczna* jest podstawą rozwoju spożycia, podstawą wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego całego społeczeństwa.

Akumulacja socjalistyczna jest wręcz przeciwstawna akumulacji kapitalistycznej. Akumulacja kapitalistyczna opiera się na wyzysku i ma na celu wzrost zysku. Celem akumulacji kapitalistycznej jest wzrost zysków, wzrost wartości dodatkowej przywłaszczanej przez klasy wyzyskujące. Potrzeby społeczeństwa, potrzeby mas pracujących są dla kapitalistycznej akumulacji obojętne.

Akumulacja w każdym społeczeństwie możliwa jest o tyle, o ile istnieją dodatkowe środki produkcji i dodatkowa siła robocza, niezbędne dla rozszerzenia aparatu wytwórczego, dla wzrostu produkcji. Bez dodatkowych środków produkcji, bez dodatkowej siły roboczej akumulacja nie może się odbywać. A więc *granice, rozmiary akumulacji zależą od rzeczywistych możliwości akumulacji.*

W społeczeństwie kapitalistycznym granice akumulacji są znacznie *węższe* niż rzeczywiste możliwości akumulacji. By akumulacja kapitału mogła się dokonać, nie wystarczy istnienie tylko dodatkowych środków produkcji i ludzi poszukujących pracy. Dla tego celu konieczne są jeszcze takie warunki, które zapewnią kapitaliście wzrost jego zysków, wzrost kapitału. Jeżeli tych warunków nie ma, jeżeli kapitalista nie może zwiększyć swych zysków, to akumulacja kapitalistyczna nie będzie się odbywała, mimo istniejących możliwości akumulowania. Świadczą o tym jaskrawo kryzysy ekonomiczne. W czasie kryzysu ujawnia się nadprodukcja wszelkiego rodzaju towarów, zarówno środków spożycia, jak i środków produkcji. Z drugiej strony milionowe armie bezrobotnych poszukują pracy i są pozbawione środków na pokrycie swych elementarnych potrzeb. Mogło by się więc wydawać, że istnieją wszelkie warunki po temu, by akumulacja kapitalistyczna dokonywała się, by zespoliły się w procesie produkcji istniejące w społeczeństwie w nadmiarze elementy sił wytwórczych. Tak jednak się nie dzieje, gdyż akumulacja w tych warunkach nie zapewniłaby kapitalistom wzrostu zysków. A więc granice kapitalistycznej akumulacji nie są określone przez rzeczywiste możliwości akumulacji, lecz przez warunki nieustannego wzrostu kapitału, przez cel produkcji kapitalistycznej.

Akumulacja socjalistyczna nie ma na celu zysków, wzrostu wartości dodatkowej, lecz służy rozszerzeniu środków trwałych i obrotowych gospodarki socjalistycznej w mieście i na wsi, maksymalnemu zaspokojeniu potrzeb mas pracujących, umocnieniu siły gospodarczej i obronnej państwa socjalistycznego, stopniowemu przechodzeniu od socjalizmu do komunizmu. Akumulacja socjalistyczna dokonuje się planowo i będąc podporządkowana politycznym i ekonomicznym zadaniom, stojącym przed całym społeczeństwem, nie zależy od wąskich, prywatnych interesów poszczególnych osób i grup kapitalistycznych. Dlatego właśnie granice socjalistycznej akumulacji są znacznie *szersze* niż w kapitalizmie i określają je rzeczywiste możliwości akumulacji na danym poziomie rozwoju sił wytwórczych. Zdolność społeczeństwa socjalistycznego do rzeczywistej akumulacji na podstawie wszelkich rezerw pracy żywej i uprzedmiotowionej, tj. na podstawie jak najpełniejszego wykorzystania wszelkich sił wytwórczych społeczeństwa, pozostaje w zasadniczym przeciwieństwie do ograniczoności kapitalistycznej akumulacji w ogóle i spadku tempa rzeczywistej akumulacji w najbardziej nawet rozwiniętych krajach kapitalistycznych, w szczególności w epoce ogólnego kryzysu kapitalizmu. Rozmiary rzeczywistej akumulacji, udział funduszu akumulacji w dochodzie narodowym wyrażają zdolność do życia, ekonomiczną dynamikę i postępowość każdego ustroju społecznego i każdego kraju.

Postępowość socjalizmu w wykorzystaniu rezerw akumulacji znajduje jaskrawe odbicie w wysokim, niedostępnym dla kapitalizmu udziale funduszu akumulacji w dochodzie narodowym. Znaczna część dochodu narodowego ZSRR, mniej więcej około 25%, zarówno w pięciolatkach przedwojennych, jak i w okresie powojennym, jest przeznaczona na cele akumulacji. W roku 1950 udział akumulacji w dochodzie narodowym ZSRR wyniósł 21% plus 6% na przyrost rezerw, czyli ogółem 27%.

W Polsce Ludowej udział akumulacji w dochodzie narodowym stale rośnie. W roku 1946 wynosił on 17%, w roku 1949 — 20%, a w ostatnim roku planu sześcioletniego wzrośnie do ponad 25% dochodu narodowego.

W krajach kapitalistycznych, w których klasy wyzyskujące przywłaszczają sobie 55 — 60% dochodu narodowego, akumuluje się średnio zaledwie 5 — 10% ogólnej wysokości dochodu narodowego, pozostała jego część marnotrawi nie-

produkcyjnie burżuazja wraz ze swymi lokajami. Stopa akumulacji w miarę rozkładu kapitalizmu gwałtownie spada. Według danych amerykańskiego burżuazyjnego ekonomisty S. Kuznets'a udział akumulacji w dochodzie narodowym USA wynosił w końcu XIX w. ok. 16%, w latach 1919 — 1928 — 10,9%, a w latach 1929 — 1939 — zaledwie 2%¹⁶.

W Polsce w okresie przedwojennym wg przybliżonych obliczeń udział dochodu akumulowanego w dochodzie narodowym wynosił w roku 1929 ok. 5%, w latach zaś kryzysu ekonomicznego stanowił wielkość ujemną w związku z przejadaniem i kurczeniem się kapitału trwałego w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej.

Pomiędzy kapitalistyczną akumulacją a spożyciem mas pracujących zachodzi antagonistyczna sprzeczność, wzrost akumulacji, wzrost bogactwa kapitalistycznego oznacza spadek spożycia, wzrost nędzy mas pracujących. Nie ma i nie może być takiej sprzeczności w warunkach socjalizmu, gdzie akumulacja służy wzrostowi spożycia i przebiega równoległe ze wzrostem spożycia.

Wzrost funduszu spożycia i funduszu akumulacji w gospodarce socjalistycznej ilustruje poniższa tablica:

Dynamika dochodu narodowego i funduszy akumulacji i spożycia w ZSRR w latach 1928 — 1937 (w mld rub.)¹⁷

Wyszczególnienie	1928	1932	1937	1932	1937
				w % do 1928	w % do 1932
Dochód narodowy	25,0	45,5	96,3	182,0	211,6
(w procentach)	(100,0)	(100,0)	(100,0)	—	—
W tym:					
a) fundusz akumulacji	5,4*	12,2	25,4	226,0	208,2
(w procentach)	(21,6)	(26,9)	(26,4)	—	—
b) fundusz spożycia	19,6	33,3	70,9	169,8	213,0
(w procentach)	(78,4)	(73,1)	(73,6)	—	—

* bez rezerw

Na podstawie wzrostu dochodu narodowego szybko rosły obie części składowe dochodu narodowego — fundusz akumulacji i fundusz spożycia. Fundusz akumulacji wzrósł w latach pierwszej pięcioletki (1928—1932) 2,3 raza, fundusz spożycia 1,7 raza. W latach drugiej pięcioletki (1932—1937) fundusz akumulacji wzrósł 2,1 raza, fundusz spożycia także 2,1 raza.

Równoległy wzrost funduszu spożycia i akumulacji w warunkach socjalizmu nie oznacza jednak, że akumulacja socjalistyczna, że nagromadzenie środków niezbędnych na sfinansowanie rozwoju gospodarki narodowej dokonuje się bez wysiłku ze strony społeczeństwa. Dotyczy to w szczególności okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Podstawowa część socjalistycznej akumulacji przeznaczona jest na inwestycje zwiększające majątek trwały, w szczególności produkcyjny majątek trwały. Pomiędzy rozpoczęciem inwestycji a jej oddaniem do użytku musi upłynąć pewien krótszy lub dłuższy okres czasu, niezbędny dla zbudowania nowych obiektów produkcyjnych, dla ich wyposażenia

¹⁶ *National Product since 1869*, New York 1945, cytowane za A. I. Notkinem, *Oczerki teorii socjalistycznego wosproizwodstwa*, Moskwa 1948, str. 172.

¹⁷ Wg N. Fiabowa, *Socjalistическое накопление и его источники*, Moskwa 1951, str. 87.

w maszyny i urządzenia, dla ich uruchomienia i oddania w służbę społeczeństwa. W ciągu tego okresu czasu nowe inwestycje wymagają poważnych ilości środków produkcji, jak i żywej pracy, przy czym dają one rezultat w postaci gotowej produkcji dopiero po upływie wielu miesięcy, a o ile chodzi o inwestycje długotrwałe, nieraz po upływie kilku lat. Zarazem inwestycje te, jak i baza produkcyjna niezbędna dla ich realizacji, oznaczają bezpośrednio wzrost efektywnego popytu na środki spożycia ze strony zatrudnionych przy nich robotników i pracowników. Na tym tle mogą powstać przejściowe trudności gospodarcze, związane z pokryciem tego zwiększonego popytu. Państwo socjalistyczne uwzględnia ten moment przy wyborze kierunków inwestycji. Wiąże się z tym ściśle walka o koncentrację inwestycji i o maksymalne skrócenie okresu budowy.

Długotrwałe charakter mają przede wszystkim inwestycje w przemyśle ciężkim. Dotyczy to w szczególności tych gałęzi produkcji, które wytwarzają środki produkcji niezbędne dla gałęzi wytwarzających środki produkcji, a więc hutnictwa, górnictwa, energetyki, wielkiego przemysłu chemicznego, przemysłu obrabiarkowego i maszynowego w ogóle, których produkcja w poważnej części stanowi bazę dla dalszego rozwoju gałęzi grupy A. Taki właśnie długotrwały charakter mają w naszym kraju inwestycje skierowane na budowę niektórych wielkich obiektów sześciolatki — np. Nowej Huty, nowych kopalń, elektrowni w Dychowie i Miechowicach itd.

Inwestycje długotrwałe wymagają poważnego wysiłku ze strony społeczeństwa, opłacają się jednak stokrotnie. Zakończenie długotrwałych inwestycji, oddanie ich do użytku oznacza uruchomienie nowych potężnych przedsiębiorstw, hut, kopalń, oznacza wzrost środków produkcji, które umożliwiają z kolei rozwój gałęzi wytwarzających środki spożycia. Dzięki tym właśnie wielkim inwestycjom rośnie siła gospodarcza i obronna naszego ludowego państwa. Powstaje w naszym kraju potężna baza surowcowa, rozwija się hutnictwo, przemysł maszynowy, przemysł chemiczny. Te kluczowe gałęzie przemysłu stwarzają warunki dla rozwoju całej gospodarki narodowej i w rezultacie dla wydatnego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

*

W Polsce Ludowej ujawnia się z całą siłą wyższość nowego socjalistycznego ustroju nad starym, kapitalistycznym w dziedzinie podziału dochodu narodowego. Jednak w Polsce istnieje jeszcze klasa kapitalistów, wyzyskiwaczy. Istnieje jeszcze liczna klasa drobnych wytwórców, chłopów pracujących. W tych warunkach walka o słuszne proporcje w podziale dochodu narodowego na część spożywaną i akumulowaną łączy się nierozdzielnie z podziałem dochodu narodowego pomiędzy klasą robotniczą, chłopstwem pracującym i elementami kapitalistycznymi z ostrą walką klasową o ograniczenie udziału elementów kapitalistycznych w dochodzie narodowym. Problem ten stanął przed nami z całą ostrością w 1947 r., u progu planu trzyletniego.

Poniższa tablica daje obraz tworzenia dochodu narodowego w 1947 r. według poszczególnych układów społeczno-ekonomicznych.

Gospodarka uspołeczniona zrealizowała w 1947 r. 36,9% całego dochodu narodowego, natomiast gospodarka drobnotowarowa i kapitalistyczna 63,1% (w cenach 1947 r.). Tablica ujawnia rozmiary udziału elementów kapitalistycznych w dochodzie narodowym. Przywłaszczyły one sobie nie tylko do-

Dochód narodowy w 1947 r. z rozbiem na gospodarkę uspołecznioną oraz drobnotowarową i kapitalistyczną (w %) ¹⁸

Wyszczególnienie	Produkcja czysta zrealizowana w gospodarce uspołecznionej oraz drobnotowarowej i kapitalistycznej	
	w cenach 1937 r.	w cenach 1947 r.
Dochód narodowy...	100,0	100,0
w tym:		
1. Gospodar. uspołeczniona...	56,1	36,9
w tym:		
Przemysł uspołeczniony...	37,3	25,4
2. Gospodarka drobnotowarowa i kapitalistyczna...	43,9	63,1
w tym:		
a) Przemysł prywatny...	2,7	4,3
b) Rolnictwo i leśnictwo...	19,8	34,5
c) Handel...	15,5	16,2
w tym produkt przewłaszczonej	9,9	10,4

chód wytworzony w przedsiębiorstwach kapitalistycznych, pochodzący z nie opłaconej pracy zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach robotników, ale także przechwyciły poważną część dochodu wytworzonego w układzie uspołecznionym i drobnotowarowym. Handel prywatny, mający w tym okresie jeszcze bardzo poważny zasięg, zdołał wcisnąć się pomiędzy gospodarkę uspołecznioną a konsumenta i ciągnął ogromne zyski z różnic między niskimi cenami zbytu państwowego przemysłu a spekulacyjnymi cenami detalicznymi. Tylko w sferze obrotu towarowego udało się w ten sposób elementom kapitalistycznym przechwycić ponad 10 % całego dochodu narodowego. Nasze państwo nie mogło oczywiście biernie przypatrywać się tej grabieży mas pracujących w mieście i na wsi. Państwo zdawało sobie dobrze sprawę z tego, że nie można podnosić spożycia klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, nie można zapewnić środków niezbędnych dla odbudowy i rozbudowy gospodarki narodowej bez walki z elementami kapitalistycznymi, bez stałego ograniczania ich udziału w dochodzie narodowym. „Bitwa o handel“ i nieugięta realizacja polityki ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych spowodowała zmniejszenie ich udziału w dochodzie narodowym, zmniejszenie ich pasywnego spożycia. Udział elementów kapitalistycznych w dochodzie narodowym, który jeszcze w 1947 r. wynosił 22%, spadł do 9% w 1949 r., tzn. z ok. $\frac{1}{4}$ jego części do mniej więcej $\frac{1}{10}$ ¹⁹. W następnym okresie udział ten zmniejszył się w dalszym ciągu.

W procesie podziału dochodu narodowego doniosłą rolę odgrywają ceny, w szczególności relacja cen artykułów przemysłowych i rolniczych. W przy-

¹⁸ Wg *Dochód narodowy Polski 1947*, wyd. cyt., tablice 5 i 6.

¹⁹ Por. H. Minc, *Plan sześcioletni rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce, Plan sześcioletni*, Warszawa 1950, str. 55.

toczonej poprzednio tablicy zagadnienie to znajduje jaskrawą ilustrację. Udział gospodarki uspołecznionej w dochodzie narodowym w 1947 r. wynosił w cenach 1947 r. — tylko 36,9%, a w cenach 1937 r. — 56,1%, w szczególności udział przemysłu socjalistycznego odpowiednio w cenach 1947 r. — tylko 25,4%, a w cenach 1937 r. — 37,3%. Wręcz odwrotnie kształtowała się sytuacja układu drobnotowarowego i kapitalistycznego. Udział tych form gospodarki w dochodzie narodowym w 1947 r. wynosił w cenach 1947 r. aż 63,1%, natomiast w cenach 1937 r. — tylko 43,9% i w szczególności udział prywatnego rolnictwa i leśnictwa odpowiednio w cenach 1947 r. — aż 34,5%, natomiast w cenach 1937 r. — tylko 19,8%. Znaczy to, że dzięki korzystnej dla wsi relacji cen jej udział w dochodzie narodowym w 1947 r. był znacznie wyższy (o około 15 punktów) od tego, jaki ukształtowałyby się, gdyby została zachowana dawna, przedwojenna relacja cen przemysłowych i rolniczych. I odwrotnie, oznacza to, że udział przemysłu socjalistycznego w dochodzie narodowym w 1947 r. był niższy (o około 12 punktów) od tego, jaki ukształtowałyby się przy przedwojennej relacji cen. Godzi się przy tym nadmienić, że zjawisko to występowało tylko w przemyśle socjalistycznym. O ile chodzi o przemysł prywatny, to wskutek spekulacyjnego windowania cen na produkty wytwórczości prywatnej jego udział wykazuje odwrotną dynamikę.

Omawiane, domiosłe zmiany w podziale dochodu narodowego między miastem a wsią, między przemysłem i rolnictwem, były wynikiem polityki naszego państwa, które zlikwidowało wyzysk wsi przez kapitalistyczne miasto, które zwarło tzw. „nożyce cen“ między towarami przemysłowymi i rolniczymi, istniejące przed wojną.

Walka o słuszne zasady podziału dochodu narodowego ma ogromne znaczenie w obecnym okresie — okresie industrializacji kraju, gdy zagadnienie akumulacji socjalistycznej wysuwa się na plan pierwszy. Główny ciężar świadczeń na rzecz socjalistycznej akumulacji w naszym kraju ponosi klasa robotnicza, która pracą swą w sektorze socjalistycznym, szczególnie w przemyśle, stwarza ogromne wartości, służące sprawie rozbudowy gospodarki narodowej, sprawie uprzemysłowienia. Żywoćnie zainteresowane w uprzemysłowieniu kraju, w nagromadzeniu środków do tego celu jest chłopstwo pracujące. Wyzwolone z ucisku obszarnictwa, burżuazji, kapitału finansowego chłopstwo pracujące może świadczyć i rzeczywiście świadczy na cele socjalistycznej akumulacji. Zasadniczymi formami udziału chłopstwa pracującego w akumulacji socjalistycznej i pokryciu innych potrzeb ogólnospołecznych są obecnie podatki oraz dostawy obowiązkowe.

Elementy kapitalistyczne, istniejące jeszcze w naszym kraju, w szczególności na wsi, dążą wszelkimi środkami do utrudnienia naszego marszu naprzód w kierunku socjalizmu, do zachowania i maksymalnego zwiększenia swego udziału w dochodzie narodowym, do zagarnięcia w swe ręce jak największej części środków wytworzonych ofiarną pracą robotnika i chłopca. Kapitałiści i spekulanci wykorzystują dla osiągnięcia tego celu m. in. trudności gospodarcze naszego rozwoju, trudności wynikające z nadmiernej dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa. Trudności te ujawniły się, jak wiadomo, szczególnie ostro w drugiej połowie 1951 r. i zostały natychmiast wykorzystane przez elementy kułacko-spekulacyjne do spekulacyjnego windowania cen na artykuły rolnicze, jak i dla spekulacji na stosunkowo niskich cenach artykułów przemysłowych. W ten sposób została naruszona relacja cen

przemysłowych i rolniczych, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. W wyniku manewrów kułactwa, któremu udało się zarazić gorączką spekulacyjną część średniaków, powstało w ostatecznym rachunku „pewne sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego“²⁰.

Reforma gospodarcza, przeprowadzona skutecznie na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 3.I.1953 r. stworzyła warunki walki przeciwko tym niebezpiecznym wypaczeniom. Stwarzając podstawy do stabilizacji cen na rynku zmieniła ona we właściwym kierunku stosunek między cenami artykułów przemysłowych i artykułów rolniczych. Przy utrzymaniu na nie zmienionym poziomie cen na dostawy obowiązkowe i zahamowaniu wzrostu cen rolniczych na wolnym rynku zostały podniesione ceny artykułów przemysłowych. Zarazem podwyższono znacznie ceny na płody rolne, dostarczane w ramach kontraktacji, oraz zmniejszono rozmiar dostaw obowiązkowych dla najdrobniejszych gospodarstw rolnych. W ten sposób zapewniono obronę interesów mas pracującego chłopstwa.

W wyniku tego zostały poważnie ograniczone możliwości przechwytywania dochodu narodowego przez kułaków i spekulantów, został zapewniony sprawiedliwy udział wsi w akumulacji socjalistycznej. Dalsza walka o słuszne zasady podziału dochodu narodowego na fundusz spożycia i akumulacji, walka o ograniczenie pasywnego udziału elementów kapitalistycznych w dochodzie narodowym jest niezbędnym warunkiem wykonania historycznych zadań planu sześcioletniego, warunkiem zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

*

Celem produkcji socjalistycznej jest człowiek i jego potrzeby materialne i kulturalne. Realizacja podstawowego celu produkcji socjalistycznej jest uzależniona od stałego rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa, od stałego wzrostu i doskonalenia produkcji, od stałego zwiększania wielkości i przestrzegania słusznych zasad podziału dochodu narodowego. Właśnie dlatego zagadnienia dochodu narodowego stoją w centrum uwagi partii i państwa socjalistycznego i zajmują szczególnie ważne miejsce w narodowych planach gospodarczych.

Zadania planowe w dziedzinie wzrostu i podziału dochodu narodowego stanowią centralne ogniwo bilansu gospodarki narodowej. Z dochodem narodowym związane są najważniejsze wskaźniki planów gospodarczych — rozmiary planów inwestycyjnych, stosunek produkcji działu I i II, liczebność robotników i pracowników zatrudnionych w gospodarce narodowej, wzrost wydajności pracy, wielkość obrotu towarowego i inne. Państwo socjalistyczne planuje dochód narodowy i walcząc o słuszne rozwiązanie tych wszystkich skomplikowanych zagadnień kieruje się w swej działalności wymogami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu i prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju. W ten sposób zostają zapewnione niezbędne proporcje w gospodarce narodowej, niezbędne rozmiary i tempo rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej oraz stały wzrost poziomu materialnego i kulturalnego społeczeństwa socjalistycznego.

W Polsce Ludowej walka o wzrost i podział dochodu narodowego jest nierozdzielnie związana z postępowaniem na drodze budownictwa socjalistycznego. Re-

²⁰ B. Bierut *O umocnieniu spójni między miastem i wsią*, wyd. cyt., str. 75—76

akcyjne siły społeczne — ostatnia i najliczniejsza klasa kapitalistów na wsi — kulaństwo, resztki klas kapitalistycznych w mieście oraz różnego rodzaju agencji imperializmu światowego stawiają zaciekły opór działaniu nowych praw ekonomicznych, utrudniają ze wszelkich sił wykorzystanie i przekształcenie w rzeczywistość ogromnej przewagi nowego — socjalistycznego ustroju nad starym — kapitalistycznym. W tych warunkach walka o maksymalne wykorzystanie wszystkich czynników wzrostu dochodu narodowego, o słuszne zasady jego podziału, jak najoszczędniejsze wykorzystanie, o stały wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej oraz o wzrost stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących w naszym kraju wymaga nieustannego łamania oporu reakcyjnych sił społecznych, nosi charakter zacieklej walki klasowej. Popularyzacja podstawowych pojęć marksistowsko-leninowskiej nauki o dochodzie narodowym ułatwia orientację w toczącej się w tej dziedzinie walce klasowej, przyczynia się do lepszego zrozumienia polityki opracowanej przez partię i ludowe państwo.

JANUSZ GÓRSKI

O właściwą ocenę poglądów społeczno-ekonomicznych polskiego Odrodzenia

Synteza poglądów społeczno-ekonomicznych polskiego Odrodzenia, uwzględniając stan naszej dotychczasowej wiedzy o nich, opierającej się przeważnie na starych burżuazyjnych opracowaniach częstokroć traktujących z kosmopolitycznego punktu widzenia rozwój naszej myśli społecznej jako wierne odbicie myśli Zachodu, będzie mogła powstać tylko w wyniku ożywionej dyskusji, której zaczątkiem jest bezprzecnie dyskusja nad *Zarysem historii polskiej myśli ekonomicznej*. W roku bieżącym, roku Odrodzenia, polska nauka ekonomiczna powinna uzyskać właściwą marksistowską ocenę tego bogatego okresu w dziejach polskiej myśli społecznej. Opublikowanie w ostatnich zeszytach „*Ekonomisty*“ wypowiedzi prof. S. Żurawickiego i J. Topolskiego, wnosząc wiele cennego materiału, umożliwiło prawidłowsze przedstawienie poglądów okresu Odrodzenia.

Prof. Żurawicki na wstępie swojej wypowiedzi słusznie pokreślił, że do walki ideologicznej trzeba podchodzić z punktu widzenia interesów klasowych, które dane poglądy reprezentują, dzieląc je na dwie podstawowe grupy — te, które służą realizacji obiektywnego prawa koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, i te, które reprezentują interesy „kończących swój żywot sił społeczeństwa“.

Nie pod wszystkimi jednak sformułowaniami obu tych wypowiedzi można się podpisać bez żadnych zastrzeżeń. Tym właśnie spornym, moim zdaniem, problemom chciałbym poświęcić swą wypowiedź. Ograniczam się naturalnie do zagadnień nie poruszanych w mojej pierwszej wypowiedzi. Jedynym wyjątkiem będzie tu sprawa interpretacji przez prof. Żurawickiego poglądów A. Ciesielskiego.

Ciesielski domaga się bezwzględnego zamknięcia granic zarówno dla mieszczan, jak i dla szlachty. Motywacja jego dowodzi, że ma on na celu podniesienie gospodarczego stanu miast. Sposoby proponowane przez niego mają istotnie charakter naiwny i pełne wprowadzenie ich w życie oddziaływały niekorzystnie na rozwój miast, sposoby te są jednak rozpowszechnione we współczesnym piśmiennictwie ekonomicznym, u pisarzy wczesno-merkantylistycznych angielskich i francuskich, których nikt nie podejrzewa o stanowisko antimieszczańskie. Wynikają one z bulionistycznych koncepcji, dążących przez nakazy i zakazy do zgromadzenia największej ilości kruszców w kraju. Ciesielski, przyjaciel i uczeń Frycza, blisko związany z M. Bielskim, nie mógł chyba być

wyrazicielem „jaskrawego egoizmu stanowego szlachty produkującej zboże na eksport“, zwłaszcza jeżeli uwzględnimy, że pochodził i przebywał zawsze na terenie Wielkopolski, której szlachtę zawsze bardziej interesował rynek wewnętrzny niż zagraniczny. Rozumowanie Ciesielskiego powtórzy prawie dosłownie S. Starowolski w *Reformacji... zepsowanych obyczajów polskich*¹, o którego koncepcjach prof. Żurawicki słusznie mówi, że u podstaw ich „leży zrozumienie aktualnych potrzeb kraju“.

Nie uważam za całkowicie słuszne tego, co mówi J. Topolski zaprzeczając istnieniu w Polsce w XV i XVI wieku rozkładu stosunków feudalnych i kryzysu feudalizmu. Z pewnością sformułowania *Zarysu* są zbyt lakoniczne, co prowadzi do niejasności, tkwi w nich jednak „racjonalne jądro“. W XV w. występuje u nas rozluźnienie poddaństwa chłopów, rozwój stosunków towarowo-pieniężnych doprowadził do przekształcenia ziemi w przedmiot kupna-sprzedaży, co nie jest zgodne z feudalną własnością ziemi² (liczne są wypadki przechodzenia własności ziemi na rzecz mieszczan), wreszcie stosunki własnościowe w miastach w znacznej mierze tracą swój feudalny, cechowo-korporacyjny charakter, powstają tu pierwsze zaczątki kapitalistycznych stosunków własnościowych. To wszystko w połączeniu z faktem istnienia stale rosnących grup ludzi luźnych, wytraconych z ram feudalnego sposobu produkcji, zdaje się usprawiedliwiać stwierdzenie, że w Polsce w tym okresie zarysowują się elementy rozkładu stosunków feudalnych. Cytowane przez ob. Topolskiego znane sformułowanie Marksza „Struktura społeczeństwa kapitalistycznego wyrosła ze struktury ekonomicznej społeczeństwa feudalnego. Rozkład feudalizmu wyzwolił elementy kapitalizmu“³, niczego w tym wypadku nie zmienia, a raczej potwierdza tezę *Zarysu*. Marks nie mówi, że rozkład feudalizmu wyzwala od razu całą formację kapitalistyczną, mówi tylko o powstawaniu elementów kapitalizmu, a te bezsprzecznie u nas w tym okresie istnieją. Po prostu rozwój na Zachodzie poszedł w kierunku przejścia elementów kapitalizmu w formację kapitalistyczną, gdy u nas rozwój ten został zahamowany przez procesy refeudalizacyjne, narastające od drugiej połowy XVI w. Kryzys feudalizmu, który zaistniał w tym okresie na zachodzie Europy (kryzys feudalizmu nie oznacza ogólnej tendencji ku stagnacji i gniciu jak kryzys kapitalizmu, oznacza on tylko stagnację feudalnych form produkcji, produkcja drobno-towarowa i kapitalistyczna może w tym okresie pomyślnie się rozwijać) doprowadził do tego, że ze struktury społeczeństwa feudalnego wyrosła struktura ekonomiczna społeczeństwa kapitalistycznego, gdy u nas panowanie starych reakcyjnych stosunków produkcji, całkowicie niezgodnych z charakterem sił wytwórczych, doprowadziło poprzez utrwalenie systemu pańszczyźnianego do przewlekłego zastoj u gospodarczego i masowego niszczenia sił wytwórczych.

Nie wchodzę w tej chwili w meritum sporu między prof. Żurawickim a prof. Lipińskim o ogólnych prawidłowościach rozwoju gospodarki pańszczyźnianej w Polsce. Wydaje mi się, że nie może być mowy o jakichkolwiek próbach wybielania polityki polskiej szlachty w okresie drugiej połowy XVI i XVII w. Faktem jest jednak, że wtórną edycję pańszczyzny należy uznać za pewną prawidłowość początków rozwoju kapitalistycznego. Engels w pracy *Marka* pisze: „Epoka kapitalizmu obwieściła się na wsi jako epoka wielkiej uprawy rolnej w oparciu o poddańczą pracę pańszczyźnianą“⁴. I w tym chyba

¹ Wyd. Turowskiego, str. 167.

² Por. K. Marks, *Kapitał* T. 1, Warszawa 1950, str. 780, 782.

³ Tamże, str. 772.

⁴ F. Engels, *Die Entwicklung des Sozialismus von der Utopie zur Wissenschaft*, Dietz Verlag 1951, str. 102.

świetle należy patrzeć na wypowiedź prof. Lipińskiego, że „pańszczyzna była koniecznością ekonomiczno-polityczną“. Główną przyczyną upadku miast w Polsce był, niweczący powiązanie towarowe gospodarstwa chłopskiego z rynkiem, rozwój obciążeń pańszczyźnianych, a nie eksterminacyjna polityka handlowa i celna szlachty⁵. Mimo tego państwo polskie w XVI w., w wielu swych posunięciach i działaniach będąc państwem klasy feudałów, realizowało cele szersze niż cele tej klasy, reprezentując także interesy polskiego mieszczaństwa (działalność Zygmunta I, a następnie częściowo Stefana Batorego). Nie które zarządzenia gospodarcze, jak np. pruska reforma pieniężna z 1528 r., odpowiadały zarówno interesom szlachty, jak i mieszczaństwa. Poprawa pieniądza zwiększała dochody z czynszów feudałom świeckim i duchownym, ułatwiała jednakże również rozwój handlu zagranicznego i wewnętrznego (ujednoczenie monety przyśpieszało proces kształtowania się jednolitego rynku krajowego).

W tej chwili jednak chodzi mi raczej o charakterystykę poglądów Abrahamowicza, podaną w związku z tym zagadnieniem przez prof. Żurawickiego. Prof. Żurawicki pisze, że Abrahamowicz „wyraża w swych pismach interesy tej części szlachty, która z uwagi na odległość swych włości od spławnych rzek nie produkuje zboża na eksport i dlatego, zainteresowana w rozwoju rynku wewnętrznego, sama głosi potrzebę rozwoju miast“. Charakterystyka ta jednak nie wydaje mi się ani całkowita, ani w pełni prawdziwa. Prof. Żurawicki nie podaje, niestety, na jakich pracach oparł się syntetyzując poglądy Abrahamowicza. Do naszych czasów nie dochowała się podstawowa praca Abrahamowicza *Zdanie Litwina o kupczy taniej zboża a drogiej sprzedaży* (1595). Znamy ją jedynie z dość bałamutnego streszczenia Czackiego, który — jak zawsze skory do zachwyków — porównuje Abrahamowicza ze Smithem i Steuartem⁶. Abrahamowicz, magnat litewski, wojewoda miński i smoleński, wywodził się z dobrej szkoły, związanej jeszcze z Boną — od ludzi, którzy przeprowadzali dla niej i Zygmunta Augusta sławną reformę włóczną. Litwa w okresie Abrahamowicza zwiększa swój udział w eksportowym handlu zbożem, zboże jej jednak nie idzie przez Gdańsk, lecz przez Kowno i Kłajpedę. Postulaty Abrahamowicza, wypowiedziane w zaginionej pracy, zmierzają do wprowadzenia całkowitej wolności handlu zbożem, sprzeciwiając się taksom i zakazom targów zbożowych, ograniczających konkurencję i prowadzących do podniesienia ceny zboża. Abrahamowicz broni swobody zakładania monopolii; potępienie monopolu kupieckiego jest do tej pory powszechne w naszej literaturze: Kopernik, Frycz, Bielski, Śmiglecki; wypowiedzi jednak pierwszych trzech, mimo że nie przeprowadzają oni wyraźnego rozróżnienia, skierowane są raczej przeciw monopolowi cechowemu, pozostałości feudalizmu; najwięcej wątpliwości budzą wypowiedzi Frycza. Wypowiedzi te mają dlatego charakter zdecydowanie postępowy, zwalczają bowiem instytucję w tym okresie niewątpliwie reakcyjną, hamującą dalszy rozwój sił wytwórczych, ściągającą niczym nie uzasadniony haracz z szerokiej rzeszy konsumentów. Monopol wczesnokapitalistyczny, potępiony przez całą myśl scholastyczną, znajduje całkowitą rehabilitację jako konieczne zjawisko gospodarcze w myśli ekonomicznej okresu pierwotnej akumulacji. Abrahamowicz wskazuje, że istnienie „monopoliów“ wpływa dodatnio na wysokość ceny zboża: „jak tylko nie będzie towarzystwa, które rząd

⁵ Por. S. Piekarczyk, *Uwagi do artykułu: Handel zbożem w Polsce w XVI w.*, „*Ekonomista*“ nr 3, 1952, str. 152.

⁶ J. Czacki, *Dziela* T. 1, wyd. Raczyńskiego z 1843 r., str. 338—9.

uprawnia, tak zbieg i chęć przedaży* musi zniżyć cenę zboża“⁷. Monopole nabywając duże ilości zboża wpływają na podniesienie jego ceny. Głos Abrahamowicza jest pierwszą i właściwie jedyną znaną mi wypowiedzią w naszej myśli społeczno-ekonomicznej okresu Odrodzenia, usprawiedliwiającą istnienie monopolów handlowych. Całkowita swoboda handlu zbożem odpowiadała interesom wielkich kupców zbożowych, wywożących zboże za granicę. Większość z nich, jak wiemy, rekrutowała się spośród zamożnej szlachty. W ich interesie przeciwstawia się także Abrahamowicz powszechnej opinii, że wywóz zboża z Polski jest główną przyczyną klęsk głodowych. Pisze, że głód w Polsce jest niemożliwy przy ułatwieniu gospodarczych stosunków między prowincjami. Poglądy Abrahamowicza, raczej „postępowe“, wykazują pewne podobieństwo z poglądami Gostomskiego. Obaj rozumieją nowe znaczenie ekonomiczne pieniądza; i jeden, i drugi reprezentuje zanikającą już wtedy część szlachty „robiącej pieniądzem“.

Prof. Żurawicki słusznie zwraca uwagę, że *Zarys* powinien uwzględniać poglądy społeczno-ekonomiczne, wypowiedzane w formie wierszowanej. Wydaje mi się jednak, że ocena Klonowicza, zawarta w wypowiedzi prof. Żurawickiego, nie uwzględnia wszystkich cech charakterystycznych tej wybitnej w dziejach naszej myśli społeczno-ekonomicznej postaci. Klonowicz, przedstawiciel nowego patrycjatu miejskiego, wójt Lublina — miasta, które wyrosło w wyniku kształtowania się jednolitego rynku krajowego — pisze w okresie gospodarczego upadku kraju, gdy poglądy ideologiczne klasy panującej wywierają tak silny nacisk na ideologię innych klas, głównie mieszczaństwa, że ta ulega częściowej deformacji, starając się choć w pewnej części przystosować do gustów panujących grup szlachecko-magnackich. Taka jest główna przyczyna wewnętrznych sprzeczności i niekonsekwencji w zapatrywaniach Klonowicza.

Pisarz ten nie miał szczęścia do rzeczowego opracowania jego poglądów. *Flis* (pierwsze wydanie ok. r. 1598, a nie 1643) w burżuazyjnym literaturoznawstwie — bo ono tylko zajmowało się Klonowiczem — był oceniany w ten sposób: „Klonowicz nie był zwolennikiem żeglugi morskiej i handlu; im przypisywał zubożenie Polski“⁸. Najczęściej cytowanym fragmentem Klonowicza było zdanie: „Może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze“. Tymczasem dwuwiersz ten nie jest wyrazem ostatecznych zapatrywań autora. Klonowicz wie, że szlachecki handel zbożem prowadzi do zwiększenia pańszczyźnianych obciążeń chłopu, wskazuje na wzrost nieprodukcyjnej konsumpcji szlachty, nie łączy jednak, jak pisze prof. Żurawicki, tego handlu z upadkiem miast polskich. Szlachecki handel zbożowy traktuje jako pewnego rodzaju konieczność ekonomiczną, rozumie, że podstawową zasadą gospodarczą jest „przedawaj, kupuj, handluj, bij dłonią w dłoń, zysk sobie ugoń“⁹. Dialog toczony w pierwszej części *Flisa* między przeciwnikiem a zwolennikiem handlu, kończy się całkowitym zwycięstwem tego drugiego. Klonowicz pisze: „Jedź, gdzieś umyślił, jedź w bożą godzinę, cnotliwy ziomku, a obcą rodzinę karm chlebem swoim, gdyż tam z łaski bożej przedasz go drożej“¹⁰. Klonowicz odsłania cel handlu — pogoń za zyskiem, gdy współczesny mu Śmiglecki próbuje nagiąć doktrynę kantonistyczną do współczesnej rzeczywistości, traktując zysk jako wynagrodzenie za czynności kupca.

⁷ J. Czacki, *Dzieła* T. 1, wyd. Raczyńskiego z 1843 r. str. 339.

⁸ P. Chmielowski, *Obraz literatury polskiej* T. 1, 1898, str. 229.

⁹ S. Klonowicz, *Pisma poetyckie*, wyd. Turowskiego, 1858, str. 46.

¹⁰ Tamże, str. 22.

Klonowicz odczuwa upośledzenie miast polskich, rozumie, że przewaga ekonomiczna szlachty jest jedną z przyczyn ich gospodarczego upadku. Wypowiedzi te jednak zamieszczone są nie we *Flisie*, lecz w *Worku Judaszowym* i w *Victoria Deorum*¹¹ (ok. 1602 r.), nie łączy jednak nigdzie upadku miast z szlacheckim handlem zbożem, zresztą tego rodzaju sądy nie byłyby trafne. Ocena zawodów istotnie bardzo interesująca: „...niech nasz bohater sztuk potępionych i zakazanych unika, lecz pytam, kto mu za złe mieć może, jeśli się uczciwym zajmie rzemiosłem“, zawarta jest także głównie w *Victoria Deorum*. Utwór ten jest ciekawy również ze względu na koncepcję „prawdziwego szlachectwa“, opartego nie na urodzeniu, lecz na cnocie i zasługach, „szlachectwo bowiem opiera się jedynie na cnocie“¹², „na próżno więc tylko od urodzenia oczekuje się szlachectwa“¹³, i dalej: „Lekceważy się więc cnoty spoczywające w ludzie, pełna zaś pychy szlachta nadyma się dumna z zaszczytów, nie pozwala na powiększenie zastępu wybranych, ogranicza prawo do cnoty, zacieśnia do jednego stanu, lekkomyślnie broni dawnej wyniosłości i zewnętrznego blasku“¹³. Koncepcja nie jest nowa — spotykamy ją już wyraźnie sformułowaną u Frycza. Klonowicz przeprowadza ją jednak w najbardziej konsekwentny sposób.

Klonowicz jest gorącym obrońcą chłopca. Pisze on: „Znękany wieśniak w ciągłym udręczeniu jest zamęczany na śmierć, znosi głód i pragnienie, zlewa się potem, a wszystko to dla niewdzięcznego pana“¹⁴. Do zagadnienia stosunku do chłopca w naszej literaturze społeczno-ekonomicznej należy jednak podchodzić dość ostrożnie. Prawie wszystkie głosy sprzeciwiają się wzrostowi pańszczyzny, nieliczne jednak tylko zmierzają ku zasadniczej przebudowie systemu świadczeń chłopskich (Frycz, Opaliński). Wywody większości są wywodami światlejszej części warstwy szlacheckiej, przerażonej wyniszczeniem ekonomicznym chłopca, stawiającym pod znakiem zapytania dalsze istnienie systemu opartego na pracy pańszczyźnianej. Jest tu pewna analogia do tego, co Marks mówi o działalności państwa kapitalistycznego, ograniczającego długość dnia pracy w celu utrzymania systemu wyzysku kapitalistycznego¹⁵. Dlatego to zalety ideologów szlacheckich były tylko pobożnymi życzeniami, które w żadnym wypadku nie mogły znaleźć przychylnego przyjęcia. Stosunek do kwestii chłopskiej, polegający na zwykłym uzalaniu się, jest bardzo problematycznym kryterium postępowości. W ten sposób natomiast dość często jeszcze podchodzi się do tego zagadnienia w naszej historii literatury.

Przy charakterystyce poglądów Łukasza Górnickiego należy zwrócić uwagę na znaczenie, jakie przypisuje on miastom w rozwoju jednolitego rynku wewnętrznego. Wykazuje w ten sposób szlachcie, że ta jest materialnie zainteresowana w rozwoju miast: „Teraz wasze bogactwa tylko z Gdańska płyną... Ale gdyby było miast wiele, nie jedno zboże, bydło, wełnę, konopie, lny, miody, skóry, łoje, woski, ale nabiął wszelaki, słomę, siano, a na ostatek chrost i trzcinę miałby ziemianin gdzie spieniężyć“.

Do prac Zbylitowskich, wymienionych przez prof. Żurawickiego, należałoby dodać pracę Piotra Zbylitowskiego *Schadzka ziemiańska* (1603), zawierającą wiele interesujących uwag na temat upadku wsi, ucisku chłopca, zbytku szlacheckiego. Również przy analizie poglądów Petrycego należałoby uwzględ-

¹¹ S. S. Acconi, *Victoria Deorum*, str. 141.

¹² Tamże, str. 166.

¹³ Tamże, str. 169.

¹⁴ Tamże, str. 227.

¹⁵ K. Marks, *Kapitał* T. 1, Warszawa 1950, str. 253.

nić jego przypisy w przekładzie nie tylko *Ekonomiki* (1602), lecz zwłaszcza *Polityki* (1605), a także *Ethyki* (1618).

Postępowy nurt myśli szlacheckiej można by uzupełnić jeszcze twórczością Marcina Bielskiego, w którego *Satyrach* (ok. 1570) spotykamy jakby załączek idei protekcyjnych: „Wozić z inąd towarów tu nie dopuszczamy; tak sukna, jako gmentów i jedwabnych rzeczy... Dobre są płótna, sukna i kożuchy polskie, jako kiedy koleńskie, moskiewskie i włoskie“¹⁶. Idee tego rodzaju, jak pisałem w mojej pierwszej wypowiedzi, odpowiadały interesom części szlachty i preburżuazyjnych elementów miejskich.

Zarówno *Zarys*, jak i wypowiedzi w dyskusji ograniczyły się do charakterystyki postaci, reprezentujących postępowy nurt polskiej myśli ekonomicznej (nurt reakcyjny jest uwzględniony w *Zarysie* dopiero przy apologetach kapitalizmu: Supińskim, Cieszkowskim itd.). Zasadniczo jest to koncepcja słuszna. Charakteryzując jednak myśl okresu Odrodzenia, myśl żywą, walczącą, bojową (tyczy się to zresztą także i Oświecenia) dla uwypuklenia tych cech należałoby szkicowo przedstawić założenia głównych teoretyków obozu reakcji feudalnej (Orzechowski, ewentualnie Kuczborski, Sokołowski). Nawiązujemy tylko do „najszczytniejszych, postępowych tradycji Narodu Polskiego“, ale właśnie w ten sposób najłatwiej możemy zrozumieć obiektywną postępowość ideologii polskiego Odrodzenia¹⁷.

Dotychczasowy rozwój dyskusji w każdym razie dowodzi tego, co podkreślił już prof. Żurawicki, że rośnie zainteresowanie rozwojem polskiej postępowej myśli ekonomicznej i wskazuje, że opracowanie nowego, poprawionego *Zarysu* staje się sprawą coraz bardziej palącą.

¹⁶ M. Bielski, *Satyry*, 1889, str. 78.

¹⁷ Podobne ujęcie metodologiczne spotykamy w pracy O. W. Trachtenberga, *Obszczestwienno-politiczeskaja mysl w Rossii w XV — XVII wiekach*, zamieszczonej w zbiorze *Iz istorii russkoj filozofii*, Gospolitizdat 1952.

E. LIPIŃSKI

Jeszcze w sprawie „Zarysu“

Prof. Żurawicki w swoim głosie w dyskusji („*Ekonomista*“ nr II/1953) wypowiedział szereg zastrzeżeń w związku z moimi uwagami co do *Zarysu historii polskiej myśli ekonomicznej*. Nie wszystkie zarzuty prof. Żurawickiego chcę tu poruszyć, ale wydaje mi się, że jedna szczególnie sprawa domaga się wyjaśnienia. Sprawa ta dotyczy przyczyn upadku miast w Polsce i roli szlachty polskiej w tym zakresie.

Pogląd wyrażony przeze mnie, że „miasta w Polsce upadły nie dlatego, iż zazdrosna szlachta gnębiła mieszczaństwo, odbierała mu chleb, nie dopuszczała kupców do handlu i za granicę, lecz tylko dlatego, że zaistniały obiektywne historyczne przesłanki owego upadku; z przesłanek skorzystała szlachta, aby umocnić swoje pozycje ekonomiczne i polityczne“¹. Pogląd ten uważa prof. Żurawicki za twierdzenie „głęboko niesłuszne, które obiektywnie, niezależnie od intencji prof. Lipińskiego, wybiela szlachtę i magnaterię. Pogląd taki tchnie jakimś fatalizmem — mówi dalej prof. Żurawicki — i nawet w przedwojennej burżuazyjnej historiografii polskiej byłby nie do przyjęcia. Przecież tendencje rozwojowe realizują się poprzez ludzi, a szlachta frymarcząca krajem i życiem jego podstawowej siły — chłopą, personifikowała wstecznicstwo i najohydniejszą prywatę“².

Wobec tego rodzaju zarzutów w dalszym ciągu utrzymuję, że stanowisko moje nie jest bynajmniej „próbą wybielania szlachty“, jak to usiłuje przedstawić prof. Żurawicki, ale jest dla marksisty jedynym możliwym sposobem interpretacji tamtych zjawisk. Żadna klasa społeczna bowiem, jak uczy nas marksizm, nie może dokonać przewrotu społecznego sprzecznego z prawami rozwoju historycznego.

Jest rzeczą całkowicie pewną, że gospodarka folwarczna, oparta na pracy pańszczyźnianej, powstała jako wynik kapitalistycznego rozwoju w Europie, a więc stanowiła „konieczność historyczną“. „Okres kapitalizmu — mówi Engels — przejawiał się na wsi jako okres wielkiej produkcji rolniczej na podstawie pracy pańszczyźnianej, przy poddaństwie osobistym“³. W Anglii kapitalizm doprowadził na wsi do kapitalistycznej wielkiej dzierżawy. Rozwój miast w Anglii spowodował przenoszenie kapitału z miasta na wieś, stwarzając typ *kapitalistycznego dzierżawcy*. W Polsce powstaje pańszczyźniany folwark.

Nie potrzebuję tłumaczyć specjalnie, dlaczego miasta w Polsce były słabe i dlaczego ta słabość w związku ze wzrostem siły ekonomicznej szlachty dopro-

¹ „*Ekonomista*“ nr III, 1952, str. 165.

² „*Ekonomista*“ nr II, 1953, str. 186.

³ F. Engels, *Die Marke*, Dodatek do pracy *Die Entwicklung des Sozialismus von der Utopie zur Wissenschaft*, Dietz, Berlin 1951, str. 88 (przekład polski nie zawiera tego dodatku).

wadziła do politycznej dyktatury szlachty w scentralizowanym państwie polskim XV i XVI stulecia. A uwagi prof. Żurawickiego, że „szlachta frymarczyła krajem (w XVI wieku!) i życiem jego podstawowej siły — chłopą“, nie mogą stanowić żadnego materiału dowodowego, na podstawie którego można by wyjaśnić w sposób naukowy charakter i treść ówczesnych przemian ekonomicznych.

Państwo polskie w XVI w. było państwem „nowożytnym“ zupełnie tak samo, jak było nim wtedy państwo francuskie, i jako takie spełniało swe zasadnicze funkcje historyczne — obrony *niepodległości kraju*, walki o rynki zbytu, dostęp do dróg handlowych, utrzymanie klasowego porządku prawnego itp. Szlachta polska (w XVI wieku!) „frymarczyła“ krajem w taki sposób, jak nakazywały jej interesy klasowe, a te interesy klasowe kazały szlachcie bronić państwa, rozszerzać jego granice, dbać o rozwój handlu. Że szlachta „frymarczyła życiem podstawowej siły — chłopą“, to prawda, podobnie zresztą, jak później „frymarczyła“ życiem robotnika burżuazja, jak frymarczy życiem bezpośredniego producenta każda klasa panująca w ustrojach opartych na wyzysku. Ale nikomu do głowy nie przychodzi, aby tłumaczyć powstanie kapitalistycznego systemu produkcji osobistymi cechami i charakterem przedstawicieli burżuazji. Zarzucanie szlachcie ówczesnej „najohydniejszej prywaty“ jest sformułowaniem mocnym i dosadnym, ale chyba tylko tyle.

W wieku XV i XVI szlachta lub część szlachty w Polsce, organizując scentralizowane nowożytne państwo polskie, zapewniając mu niepodległość polityczną i walcząc o zabezpieczenie dróg handlowych — stwarzała przejściowo warunki przyczyniające się do wzrostu sił wytwórczych, grała więc rolę „postępową“. Ta „postępowość“ była wprawdzie nader ograniczona jej klasową pozycją, ale nie było wtedy innej klasy w Polsce, która by te historyczne zadania mogła wziąć na siebie. Szlachta była wtedy klasą, jak mówi Engels, najbardziej narodowo czującą. (Zresztą mieszczaństwo ówczesne mimo swej słabości politycznej i ekonomicznej spełniało funkcje ważniejsze, niż się to wydaje; podobnie jak ważne było znaczenie swoistego „sojuszu“ króla z mieszczaństwem).

Prof. Żurawicki przypomina mi, że podkreślając „obiektywne“ fakty historyczne zapominam, iż „tendencje rozwojowe realizują się poprzez ludzi“, a to właśnie ludzie, szlachta polska, personifikując „wstecznicstwo i najohydniejszą prywatę“, zaprowadzała folwarki i zmuszała chłopów do pracy pańszczyźnianej. Wobec tego pragnąłbym zapytać mego oponenta, czy wypadki polityczne i ekonomiczne, zachodzące w Polsce w XV i XVI wieku, były historią, czy też były przypadkiem spowodowanym „wstecznicstwem“ i „najohydniejszą prywatą“ szlachty? Czyż trzeba cytować słowa Stalina o roli i znaczeniu w historii wielkich ludzi, więc i ludzi w ogóle, ludzi z ich „prywatą“, chciwością i wstecznicstwem? To właśnie ludzie, mówi Stalin w rozmowie z Ludwigiem, tworzą historię, ale tylko o tyle, o ile prawidłowo rozumieją warunki, które zastali już gotowe, i o ile rozumieją, jak te warunki zmienić. „Jeżeli tych warunków nie rozumieją — mówi Stalin — i chcą zmienić te warunki tak, jak to im podpowiada fantazja, wówczas ludzie ci popadają w sytuację don Kichota“⁴.

Szlachta polska w XV i XVI wieku nie tylko nie „walczyła“ z miastami jako takimi, choć broniła się przed wyzyskiem miast, ale nawet popierała je w swoisty sposób, doceniając znaczenie rynku wewnętrznego i handlu. Zaś ustawy o znoszeniu cechów, taksy wszelkiego rodzaju itp. zarządzenia, skiero-

⁴ J. Stalin, *Dziela* T. 13, Warszawa 1951, str. 117.

wane przeciw kupcom i rzemieślnikom, były wyrazem obrony przed istniejącym wtedy wyzyskiem wsi przez miasto. Że szlachta, korzystając z dyktatury politycznej, wyzyskiwała tę dyktaturę w sposób brutalny i bezwzględny, zapewniając sobie wszelkiego rodzaju przywileje, to nie tylko fakt, ale i obiektywny proces klasowej dyktatury. Natomiast twierdzenie, iż to właśnie polityka szlacheckiego państwa polskiego w XVI w. miała doprowadzić do upadku miast w Polsce, należy do rzędu historycznych uproszczeń i wykazuje brak zrozumienia całej złożoności zjawisk historycznych.

WACŁAW SZUBERT

Fryderyk Skarbkę w historii polskiej myśli ekonomicznej

Opublikowany w nrze III/1952 „*Ekonomisty*“ *Zarys* poświęcił sporo miejsca sprawie określenia pozycji Fryderyka Skarbka w historii polskiej myśli ekonomicznej. Nie wszystkie istotne z tego punktu widzenia kwestie zostały jednak w *Zarysie* dostatecznie uwypakowane. Natomiast artykuł dyskusyjny Zbigniewa Gajczyka, zamieszczony w nrze IV/1952, zawiera szereg wątpliwych sądów, które mogą stać się przyczyną nieporozumień w ocenie poglądów ekonomicznych Skarbka. Okoliczności te uzasadniają potrzebę podjęcia raz jeszcze tego tematu, tym bardziej że chodzi tu o ekonomistę, który odegrał w swoim czasie rolę postępową i przyczynił się poważnie do rozwoju nauk ekonomicznych w Polsce.

Przedę wszystkimi parę wyjaśnień wstępnych. Niesłuszne jest wychodzenie przy charakterystyce poglądów Skarbka ze stwierdzenia, że był on „hrabią i wielkim właścicielem ziemskim“, ku czemu skłania się autor wspomnianego powyżej artykułu dyskusyjnego. Skarbkę miał wprawdzie tytuł hrabiowski i pochodził w linii ojcowskiej z arystokratycznej rodziny szlacheckiej, wychowywał się jednak w środowisku mieszczańskim, o czym rozstrzygnęło pochodzenie społeczne jego matki. Wpływ tego środowiska zaważył silnie na jego mentalności i postawie społecznej, o czym świadczą odpowiednie karty *Pamiętników*. Trudno by w tych warunkach uważać Skarbka za przedstawiciela arystokracji feudalnej. Jego pisma ekonomiczne zdradzają wyraźnie światopogląd burżuazyjny, ukształtowany pod kątem doświadczeń kupca i bankiera toruńskiego. Warto również podkreślić, że Skarbkę był autorem powieści obyczajowych, ostro piętnujących wady i przesady zakorzenione w warstwie szlacheckiej, oraz że należał do współtwórców warszawskiej sceny ludowej, na której pokazywał m. in. życie plebsu miejskiego.

Drugie wyjaśnienie wstępne ma charakter metodologiczny. Twórczość ekonomiczna Skarbka nie może być traktowana jako jednolita całość. Konieczne jest wyróżnienie w niej dwóch faz, z których pierwsza obejmuje lata 1815—1830, a druga — znacznie krótsza i mniej płodna — lata 1858—1860. Fazy te przedziela dłuższy okres czasu, wypełniony działalnością praktyczną na polu opieki społecznej, ubezpieczeń i więziennictwa. Oblicze Skarbka jako ekonomisty było w każdej ze wskazanych wyżej faz zupełnie odmienne, na co nie zwrócono uwagi ani w *Zarysie*, ani w dotychczasowej dyskusji. W pierwszej fazie, tj. w latach 1815—1830, stał on na gruncie doktryny klasycznej, odgrywającej wówczas wyraźną rolę postępową. W drugiej — zagubił się wśród sprzeczności rozwijającego się kapitalizmu, nie umiał zająć stanowiska wobec zaostrzających się przeciwieństw klasowych, uległ psychoznie strachu przed ideami „wy-

wrotowymi“ i groźbą wystąpień proletariatu i wycofał się wyraźnie na pozycje reakcyjne. Nie stoczył się wprawdzie do poziomu współczesnej literatury burżuazyjnej, naśladującej nieudolnie wulgarnych ekonomistów Zachodu (przede wszystkim Bastiata), zatracił jednak orientację postępową, ulegając wyraźnie naciskowi opinii klas posiadających.

Znaczna część prac naukowych Skarbka w ostatnich latach życia polegała na wykańczaniu i przygotowywaniu do druku dawnych rękopisów. Było to samo przez się dowodem wypadnięcia z nurtu postępowych tendencji, jasną jest bowiem rzeczą, że poglądy i teorie sformułowane przed kilkudziesięciu laty musiały w nowych warunkach spełniać zupełnie odmienną rolę, służąc hamowaniu procesu rozwojowego. Są jednak również wyraźne ślady zmiany poglądów Skarbka w kierunku reakcyjnym. Ograniczymy się do podania paru przykładów.

W latach 1815—1830 był on zwolennikiem popierania małych gospodarstw rolnych i sprzeciwiał się proletaryzacji chłopów. W roku 1860 w swej pracy *Gospodarstwo narodowe stosowane* skłonny jest przyznać wyższość gospodarstwom wielkim i średnim, właśnie ze względu na zatrudnianie sproletaryzowanych sił najemnych, oraz podejmuje obronę wielkiej własności przed stawianymi jej zarzutami. W pierwszej fazie swej twórczości stał mocno na gruncie liberalizmu gospodarczego, akcentując doniosłe znaczenie swobody używania pracy i kapitałów. W roku 1860 zgadza się z koniecznością ograniczenia swobody przenoszenia się robotników rolnych do miast, stwierdzając, że „wolność przemysłowa nie może być stosowana bezwarunkowo do służących“¹. Wreszcie w latach 1815—1830 Skarbkę był wyraźnym przeciwnikiem teorii Malthusa, uważając za przyczynę pauperyzmu nie nadmierny przyrost ludności, lecz wady ustrojowe. W końcowej fazie życia zajął i w tej sprawie odmiennie stanowisko, przyznawał mianowicie Malthusowi zasługę, że jego „spotrzeżenia i wnioski... oddziaływały pomyślnie na dążność do bezwarunkowego sprzyjania wzrostowi ludności“ oraz „ustaliły to przekonanie, iż są okoliczności, przy których zbyteczna ludność może stać się jeżeli nie klęską, to przynajmniej ciężarem dla kraju“².

Bardzo znamienne było również w tej fazie twórczości Skarbka wyraźne występowanie przeciw socjalizmowi. Ostre polemiczne zwroty, piętnujące „obłąkańców i marzycieli socjalistycznych“³, spotykamy zwłaszcza w jego *Essai de morale civique*. Do dzieł wydanych w drugiej fazie twórczości Skarbka należą *Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego*, które różnią się w wielu istotnych punktach od swego francuskiego odpowiednika, wydanej w roku 1829 w Paryżu *Theorie des Richesses sociales*. Postępowe poglądy Skarbka nie znajdują tym samym w *Ogólnych zasadach* należytego odbicia.

Jeszcze jedna uwaga, ogólniejszej natury, dotyczy porównywania poglądów Skarbka ze stanowiskiem klasyków ekonomii burżuazyjnej, przede wszystkim A. Smitha. Należy tu strzec się formalistycznych zestawień, ku którym skłania się autor artykułu dyskusyjnego z numeru III/1952. Nie wolno zapominać o tym, że między ukazaniem się podstawowego dzieła Smitha a pierwszymi poważniejszymi publikacjami Skarbka upłynęło prawie pół wieku, że okres ten był wypełniony znacznymi przemianami w kształtowaniu się kapitalistycznej bazy, zwłaszcza na zachodzie Europy, oraz że burżua-

¹ F. Skarbkę, *Gospodarstwo narodowe stosowane*, Warszawa 1860, str. 180.

² Tamże, str. 53.

³ F. Skarbkę, *Essai de morale civique*, Bruksela 1860, str. 89—91.

zyjna literatura ekonomiczna wzbogaciła się w tym czasie o liczne dzieła komentatorów Smitha, nie pozbawione niekiedy oryginalnej wartości (m. in. Storch, Kraus i inni).

I tak np. sprawa podziału społeczeństwa na klasy i sprawa przeciwieństw klasowych, nieobca bynajmniej Smithowi (którego przenikliwość w tym kierunku raczej należy podziwiać, zważywszy, że pisał on w okresie, gdy nie było jeszcze fabryk), została wyraźnie wydobyta przez ekonomistę niemieckiego Ch. J. Krausa, z którego dzieła Skarbek korzystał (*Staatwirtschaft* Tom I, Königsberg 1808, str. 35—36).

Zestawienie dorobku Skarbka i przedstawicieli obcej nauki burżuazyjnej stało się już powodem wielu nieporozumień. Słusznie zwraca tu uwagę autor artykułu dyskusyjnego na przesadne niekiedy wyolbrzymianie osiągnięć naukowych Skarbka przy równoczesnym zacieraniu poglądów najbardziej postępowych. Szczególnie jaskrawy przykład takiego podejścia stanowi rozprawa St. Grabskiego (*Der polnische Nationaloekonom Graf Friedrich Skarbek*, „Zeitschrift für Volkswirtschaft, Sozialpolitik und Verwaltung“, Tom VIII, zeszyt V, 1899). Autor starał się wykazać wielkość Skarbka przez upodobnianie go do przedstawicieli niemieckich szkół ekonomicznych, uzasadniających dążenia imperialistyczne i wsteczne. Rażące było tu zwłaszcza stawianie Skarbka w jednym rzędzie z Listem. Źródłem błędów przy porównaniach tego typu staje się aż nazbyt częste dokonywanie zestawień w sposób formalistyczny, bez liczenia się z wymogami metody dialektycznej, która nakazuje branie pod uwagę okoliczności miejsca i czasu i rozpatrywanie teorii jako elementu nadbudowy.

Przechodząc od wyjaśnień wstępnych do sprecyzowania swego stanowiska w sprawie poglądów ekonomicznych Skarbka w pierwszej fazie jego twórczości, chciałbym przede wszystkim sprostować kilka nieporozumień, które wkradły się do wypowiedzi dyskusyjnej Z. Gajczyka.

Nie jest prawdą, jakoby Skarbek wykazywał brak konsekwencji w zwalczaniu feudalizmu. Jego krytyka nie zwracała się bynajmniej „przeciwko różnym przeżytkom feudalnym“. Miała charakter dogłębny i zasadniczy, uderzając w same podstawy stosunków feudalnych — w stanowiącą strukturę społeczną. Prawo posiadania gruntów nie powinno — według Skarbka — przysługiwać „wyłącznej właścicieli kaście“⁴, należy je również udostępnić „klasie zamożnych kapitalistów“ oraz chłopom w miarę gromadzenia przez nich odpowiednich środków. Podejmowanie zajęć przemysłowych i handlowych przez obywateli ziemskich spotyka się również z jego strony z pozytywną oceną. Oznacza to wypowiedzenie się na rzecz kapitalistycznej struktury społeczeństwa, wytwarzającej się w drodze rozpadu dawnej hierarchii stanowej. Skarbek jest rzecznikiem kapitalistycznych metod gospodarowania we wszystkich gałęziach ekonomii krajowej. Przenosi wyraźnie burżuazyjny sposób myślenia na grunt gospodarki rolnej, podkreślając znaczenie wkładów kapitałowych w ziemię, ścisłego kontrolowania rentowności, racjonalnego korzystania z kredytu. Kładzie nacisk na dobrze rozumianą oszczędność, piętnuje wszelkie przejawy zbytku i rozrzutności. Postuluje upowszechnienie się „ducha przedsiębiorczości“ i swoistych cnót industrialnych, odpowiadających burżuazyjnej mentalności. We wszystkich tych poglądach zaznacza swą postawę antyfeudalną i wyraźne przekonanie o wyższości kapitalizmu.

⁴ F. Skarbek, *Gospodarstwo narodowe zastosowane* T. 1, Warszawa 1821, str. 278.

Nie jest natomiast zwolennikiem tych dróg i metod budowy kapitalizmu, które znalazły zastosowanie w Królestwie Polskim. Dochodzimy tutaj do drugiego punktu, w którym niesposób zgodzić się z wypowiedzią dyskusyjną, zamieszczoną w nrze IV/52 „*Ekonomisty*“. Nie jest bowiem prawdą, jakoby Skarbek był „ideologiem pierwotnej akumulacji... z punktu widzenia kompromisu obszarnczo-burżuazyjnego, skierowanego... przeciw chłopstwu“. Pogląd ten, ku któremu skłaniała się w naszej literaturze historyczno-gospodarczej Z.Kirkor-Kiedroniowa, jest pozbawiony podstaw. Skarbek nie był bynajmniej zwolennikiem proletaryzacji chłopów ani opierania ustroju rolnego na wielkich folwarkach obsługiwanych przez siły najemne. Nie zgadzał się z polityką wyniszczania chłopstwa w celu „nagromadzania środków dla rozwoju przemysłu“.

Dźwignię postępu gospodarczego widział właśnie w poprawie warunków bytu szerokich mas ludowych, podkreślając z naciskiem, że „dobrobyt pracującej rolniczej klasy“ ma znaczenie podstawowe i jest „zawsze pierwszym warunkiem (zarówno) polepszenia i udoskonalenia rolnictwa, jako i powszechnej pomyślności“⁵. Rozwój przemysłu pragnął widzieć jako proces samorzutny, postępujący w miarę wzrostu dobrobytu i rozszerzania się rynku wewnętrznego. Zgodnie ze swym zasadniczym poglądem na „nierówność majątków“ jako przyczynę „ubóstwa“ postulował jak największe rozpowszechnienie drobnych kapitałów, przeciwstawiając się nadmiernej koncentracji bogactw. Przyznawał małej własności doniosłe znaczenie gospodarcze, stwierdzając, że „trzeba małych gospodarstw w kraju, ażeby się w nim uprawa rolnicza udoskonalać mogła“⁶.

Właściwa linia rozwojowa powinna zatem — według Skarbka — polegać nie na przekształcaniu chłopów w robotników najemnych, lecz na umożliwieniu jak największej liczbie spośród nich nabycia praw własności do uprawianej ziemi. Wypowiedzi na ten temat są w dziełach Skarbka liczne i zupełnie wyraźne. Podkreślają z naciskiem, że rząd ma obowiązek poczynienia odpowiednich ułatwień oraz że rozpowszechnienie wśród chłopów dzierżaw wieczystych ma ogromne znaczenie jako metoda zbliżenia się do postulowanego celu.

Prawda, że Skarbek nie przejawiał pełnej konsekwencji w wypowiedaniu swoich poglądów. Prawda, że liczył na powolne, samorzutne przemiany, zastrzegając się przeciw użyciu „nagłych i gwałtownych środków“, a nawet przeciw zbytniemu mieszaniu się administracji do umów między panami i chłopami. Zastrzeżenie to, zdradzające jego reformistyczną postawę, nie upoważnia jednak do wypowiedzenia sądu, jakoby Skarbek zgadzał się ze współczesną linią polityki w sprawie chłopskiej, a tym bardziej że jakoby dawał uzasadnienie naukowe tej polityki. Krytycyzm Skarbka był tutaj zupełnie wyraźny, znalazł zresztą odbicie w późniejszych jego pracach historycznych, pisanych w okresie ulegania reakcyjnym wpływom. Formułuje tam Skarbek „ciężki zarzut zupełnego zaniedbania tej ważnej sprawy narodowej (tj. sprawy chłopskiej) tak przez rząd, jako i obywateli Królestwa Polskiego“⁷.

Jak widać stąd, Skarbek stał w opozycji do współczesnego kierunku przeobrażeń kapitalistycznych w rolnictwie, stanowiących zapoczątkowanie tzw.

⁵ F. Skarbek, *Gospodarstwo narodowe zastosowane* T. 1, Warszawa 1821, str. 52.

⁶ Tamże, str. 312.

⁷ F. Skarbek, *Dzieje Polski część II, Królestwo Polski od epoki początku swego do rewolucji listopadowej*, Poznań 1877, str. 188.

drogi pruskiej. Wskazywał bardziej dogodną drogę ku kapitalizmowi, zgadzając się ze Staszicem, który również wypowiadał się za rozpowszechnieniem drobnej własności chłopskiej. Zajmował tym samym bardziej postępowe stanowisko aniżeli przodujący odłam liberalnego ziemiaństwa, zbliżając się w tym punkcie do programu obozu radykalnego.

Kim był ostatecznie Fryderyk Skarbek w najbardziej twórczej fazie swojej piśmienniczej działalności, która ze względu na wyraźne manifestowanie postępowych tendencji musi nas szczególnie interesować? Czyje dążenia wyrażał, czyją postawę reprezentował? Na pewno nie konserwatywnej szlachty feudalnej, której pozycję gospodarczą podważał i której mentalność wyszydzał. Ale także i nie postępowego obszarnictwa, które dążyło do utworzenia kapitalistycznych folwarków na gruzach gospodarstw chłopskich i które utożsamiało liberalizm z doktryną nieingerencji państwa w sprawy chłopskie.

Wydaje się, że jest rzeczą najsluszniejszą uważać Skarbka za przedstawiciela interesów burżuazji, a ściślej — jej najliczniejszego odłamu: drobnej i średniej burżuazji, rzemieślników, kupców, małych i średnich bankierów. Tę klasę społeczną uważał on przede wszystkim za nosicielkę postępowych tendencji. Jej rozwój chciał zapewnić i jej szeregi pomnażać apoteozując oszczędność i gromadzenie drobnych kapitałów, które — zgodnie z optymistycznym poglądem, panującym w okresie wyzwania się społeczeństwa z pęt feudalizmu — miało być w zasadzie dostępne dla każdego.

Stąd bierze swe źródło swoisty „liberalizm“ Skarbka, zwracający się zarówno przeciw ograniczeniom feudalnym w rzemiośle i rolnictwie, jak i przeciw merkantylnym metodom sztucznego popierania przemysłu. Tym tłumaczy się jego negatywny stosunek do polityki Lubeckiego, która łączyła w sobie elementy merkantylne z podtrzymywaniem wielkiej własności ziemskiej i stosunków feudalnych. Tutaj tkwi również przyczyna niechęci Skarbka do wielkich fabrykantów. Do tej kategorii zalicza on przemysłowców, którzy „towarów... zbytłownych dostarczają“⁸, podkreślając za przykładem Smitha zasadniczą sprzeczność ich interesów z interesami kraju. Ideałem Skarbka jest stopniowy proces bogacenia się, prowadzący do przekształcenia się wyrobników w drobnych kapitalistów i chłopów pańszczyźnianych w drobnych właścicieli gruntów oraz stwarzający szerokie możliwości rozwoju krajowej wytwórczości w oparciu o rynek wewnętrzny.

Przekonania te określały stosunek Skarbka do dokonującego się wspólnie procesowi akumulacji pierwotnej. W toku dyskusji prowadzonej na łamach „*Ekonomisty*“ zagadnienie to wypływało parokrotnie w różnym naświetleniu. Z poprzednich naszych rozważań wynika jasno, że Skarbek nie mógł stać na gruncie tych metod nagromadzania kapitału, które wiązały się z proletaryzacją chłopów i protekcjonistyczną polityką przemysłową. Wskazywał on inną drogę akumulacji, prowadzącą do rozwoju produkcji drobnotowarowej, w której orbitę pragnął wciągnąć także gospodarstwa chłopskie.

Wyraźne idealizowanie drobnej samodzielnej wytwórczości nie pozwoliło mu dojrzeć i należycie ocenić postępowego znaczenia wielkiego przemysłu fabrycznego, który budził w nim silne zastrzeżenia ze względów socjalnych. Sprawa ta nie znalazła — jak się wydaje — w *Zarysie* należytego oświetlenia. Z postawy tej jednak nie wynikała u Skarbka tendencja hamowania rozwoju gospodarczego ani przywracania dawnych form organizacji produkcji, rozbitych przez kapitalistyczny przemysł. Pod tym względem przewyższał on zdecydowanie

⁸ F. Skarbek, *Gospodarstwo narodowe zastosowane* T. 2, Warszawa 1821, str. 262.

wanie współczesnego mu Sismondiego, który pragnął ograniczyć wolność gospodarczą i powołać na powrót do życia zreformowane cechy. Skarbkowi obcy był ten romantyzm ekonomiczny, oglądający się wstecz na przeżyte formy. Stał on zdecydowanie na gruncie kapitalizmu, jakkolwiek zdawał sobie sprawę z jego sprzeczności oraz towarzyszących jego rozwojowi bolączek.

Osobne zagadnienie stanowią źródła wpływów, z których Skarbek czerpał swe postępowe poglądy. Poważną rolę należy tu przypisać oddziaływaniu Staszica, które powinno być uwydatnione w *Zarysie myśli ekonomicznej*.

Z W Y D A W N I C T W R A D Z I E C K I C H I K R A J Ó W D E M O K R A C J I L U D O W E J

Drogi zapewnienia maksymalnego zysku kapitalistycznego*

(Materiały statystyczne)

„Główne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu można by było sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju, w drodze ujarzmania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej, wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków“

(J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*)

Przytoczone niżej materiały statystyczne, zebrane przez sektor koniunktury gospodarki kapitalistycznej Instytutu Ekonomiki AN ZSRR na podstawie danych prasy radzieckiej i postępowej prasy zagranicznej oraz oficjalnych źródeł państw kapitalistycznych, ilustrują podstawowe drogi i metody, za pomocą których współczesny kapitalizm monopolistyczny zapewnia sobie maksymalne zyski.

I. Zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzowania większości ludności danego kraju

Tablice zamieszczone w tym rozdziale pokazują gwałtowne wzmoczenie wyzysku, ruiny i pauperyzowania się klasy robotniczej i wszystkich pracujących w krajach kapitalistycznych po drugiej wojnie światowej jak również formy i metody, za pomocą których monopole osiągają ogromny wzrost przywłaszczanej przez nie w postaci maksymalnego zysku nie opłaconej części pracy robotników i producentów drobnotowarowych, przede wszystkim pracującego chłopstwa. Wraz z gwałtownym spadkiem poziomu życiowego mas ludowych rosną niesłychanie zyski monopoli, których poziom po drugiej wojnie światowej przewyższa wielokrotnie poziom zysków we wszystkich latach poprzednich. Dalsze kolosalne nagromadzenie bogactw na jednym biegunie społeczeństwa burżuazyjnego i nędzy — na drugim wywołuje zaostrzenie się sprzeczności między pracą i kapitałem, dalsze wzmoczenie się walki klasowej proletariatu.

W wyniku wyścigu zbrojeń i wojny przeciwko narodowi koreańskiemu zyski największych monopoli USA, Anglii, Francji i Włoch przekroczyły znacznie poziom osiągnięty w latach drugiej wojny światowej.

* Woprosy Ekonomiki, nr 5/1953.

Wzrost zysków towarzystw akcyjnych głównych krajów kapitalistycznych¹
(przed zaplaceniem podatków; w cenach bieżących)

Kraje	Jednostka miary	1938	1949	1950	1951	1952 ²
USA*	mld dolarów	3,3	27,1	39,6	42,9	39,7
Anglia	młn funt. szterl.	1029	2574	2892	3311	3161
Francja (623 spółki)	mld franków		55,4	69,7	94,9	
Niemcy (Zachod.)	mld marek		28,3		48	

Źródła: „Survey of Current Business“, Waszyngton, lipiec 1952, luty 1953; „Records and Statistics“, Londyn 4.IV.1953; „Notes et Etudes Economiques“, 16.II.1953; „Die Wirtschaft“ nr 30, 1952; „National Income and Expenditure of the United Kingdom 1946 to 1950“, Londyn kwiecień 1951; „Annual Abstract of Statistics 1938—1950“, Londyn 1952.

USA

Zwiększenie zysków monopolii
(przed zaplaceniem podatków; w młn dolarów)

	1937	1949	1950	1951	Wzrost w 1951 w % w stosunku do		Produkcja o znaczeniu wojennym
					1937	1949	
Wszystkie korporacje	6197	27 107	39 610	42 874	592	71	
W tej liczbie największe monopole:							
General Motors Corporation	264	1211	1912	1558	490	242	Czołgi, samochody pancerne, auta wojskowe, silniki lotnicze i dla czołg.
Standard Oil Company of New Jersey . . .	248	458	699	46	281	262	Materiały pędne dla silników lotniczych, czołgowych, okrętowych i innych; mieszan. zapalne
Dupont de Nemours and Company . . .	99	334	537	598	504	210	Substancje wybuchowe i trujące, mieszaniny zapalne, broń atomowa
United States Steel Corporation	132	292	455	592	318	213	Różnorodne typy broni, kadłuby czołgów i samochodów pancernych, lufy armatnie, wyposażenie lądowisk dla samolotów
General Electric Co.	75	225	404	416	455	85	Broń atomowa, pociski sterowane, urządzenia elektroniczne, radiostacje wojskowe
Hercules Powder Co.	6	17	30	45	650	80	Proch, substanc. wybuch

Źródła: „Moody's Industrials“ 1944, 1947, 1952; „The Handbook of Basic Economic Statistics“ styczeń 1953.

¹ Zamieszczone w tablicy oficjalne dane o zyskach monopolii są mocno pomniejszone, ponieważ monopolisci zatajają w swych bilansach sprawozdawczych znaczną część otrzymanych zysków. Wiadomo, na przykład, że ukryte zyski poszczególnych monopolii Francji przewyższają o 45% ogólną sumę zysków.

² Dane szacunkowe.

³ Najwyższy poziom zysków monopolii amerykańskich w latach drugiej wojny światowej (1943) wynosi 25,1 miliarda dolarów.

ANGLIA

Wzrost zysków wielkich monopolii
(przed zapłaceniem podatków; w tys. funtów szterl.)

	1937	1949	1950	1951	Zwiększenie w 1951 w % w stosunku do		Produkcja o znaczeniu wojennym
					1937	1949	
Imperial Chemical Industries	10 183	25 316	39 700	48 988	381	94	Produkty chemiczne, substancje wybuchowe i trujące
Vickers	2 008	6 422	6 935	7 100	254	11	
De Havilland Aircraft	230	1 446	1 768	2 488	895	72	Uzbrojenie Samoloty
Associated Electric Industries	1 290	7 762	8 605	10 321	700	32	Silniki reaktywne, urządzenia elektryczne
Dunlops Rubber	2 504	9 480	17 869	17 580	602	85	
London Asiatic Rubber and Produce Com- pany		260	1 289	1 444		455	Kauczuk i wyroby z niego
Royal Dutch Shell (grupa)		77 515	106 396	142 414		83	
Rolls-Royce	475	1 114	1 270	1 725	263	55	Nafta i produkty naftowe
Unilever	7 714	43 075	65 249	69 089	785	60	Auta i silniki lotnicze Produkty chemiczne, oleje smarowe i tłuszcze techniczne

Źródła: „Statist“ 29.I.1938, 26.III.1938, 9.IV.1938, 25.IV.1938, 31.V.1952; „Economist“ 20.V.1950, 9.IV.1951, 26.IV.1952; „Records and Statistics“ 17.III. 1951, 22.V.1952, 5.VI.1952, 20.VI.1952, 24.VI.1952; „Moody's Industrials“ 1952.

FRANCJA

Wzrost zysków spółek
(po zapłaceniu podatków, w mln franków)

	1947	1950	1951	Produkcja o znaczeniu wojennym
Citroen	134	557	653	Auta Samochody osobowe, części samolotowe
Peugeot	77	494	747	
Acieries de Longvy	36	120	172	Metale czarne i wyroby z nich
Fonderies de Pont Mousson	85	374	406	
Alstom	83	391	579	Urządzenia elektrotechniczne
Esso-Standart	383	860	1274	Nafta i produkty naftowe
Pechiney	166	450	841	Aluminium, chemikalia
L'Usine Chimique Rhon-Poulaince	152	896	1085	Chemikalia, towary farmaceu- tyczne
L'Air Liquide	268	853	1027	Produkcja powietrza ciekłego, tlenu

Źródła: „Annuaire Detossés, SEF“ 1950—1951; „Notes et Études Économiques“ nry 55—66, 1952.

WŁOCHY

Wzrost zysków największych monopolii
(po zapłaceniu podatków; w mln lirów)

	1948	1951	Zwiększenie w 1951 w porówna- niu z 1948	Produkcja o znaczeniu wojennym
Fiat	831	4299	o 5,2 razy	Auta, samoloty reaktywne
Edison	1711	5150	„ 3 „	Urządzenia elektryczne
Snia viscoza	1511	4328	„ 2,9 „	Włókno sztuczne

Z r ó d ł o: „Notizie Economiche“ nr 9, 1952.

Największą masę i stopę zysku otrzymują kapitalistyczne monopole USA — głównego kraju agresywnego w obozie imperialistycznym. Najwyższe zyski otrzymują przy tym najpotężniejsze wojskowo-przemysłowe trusty amerykańskie. Spółki, w których produkcja wojenna nie ma roli dominującej, nie zapewniają sobie często nawet pełnej średniej stopy zysku w przemyśle przetwórczym USA. Jeszcze niższa jest stopa zysku w drobnych przedsiębiorstwach, wytwarzających głównie towary na potrzeby cywilne, co pozbawia ich możliwości dokonywania bardziej lub mniej regularnej reprodukcji rozszerzonej.

USA

Stopa zysku
(przed zapłaceniem podatków; w %)

	1939	1949	1950	1951	Wytwarzana produkcja
Cały przemysł przetwórczy W tej liczbie:		18,5	28,0	27,9	
1) Największe monopole:					
General Motors Corporation	24,3	38,9	49,3	61,6	Czołgi, samochody pancerne, auta wojskowe, silniki lotnicze, i dla czołgów.
Remington Arms Co.		11,9	12,4	55,4	Broń palna wszystkich rodzajów
General Electric Company	19,0	36,4	46,6	52,8	Radiostacje, urządzenia elektro- nowe, silniki dla samolotów re- aktywnych, bomby atomowe
Dupont de Nemours and Company	16,6	29,9	42,9	43,3	Subst. wybuchowe i trujące, mieszan. zapalne, broń atomowa
Aluminium Co. of America	25,2	19,8	35,1	33,2	Aluminium
Bettlehem Steel Co.	8,3	23,3	31,9	32,4	Stal, wyroby walcowane, opan- cerzenia, okręty wszystkich ro- dzajów, konstrukcje stalowe
2) Drobne i średnie spółki z aktywami do 250 tys. dolarów		9,8	17,2	17,2	Głównie produkcja cywilna

Z r ó d ł o: „The Economic Reports of the President“ styczeń 1948, styczeń 1951, lipiec 1952;
„Moody's Industrials“ 1944, 1952.

W pogoni za maksymalnym zyskiem przywódcy monopoli wzmagają intensywność pracy robotników, co prowadzi do nieustannego wzrostu liczby nieszczęśliwych wypadków w produkcji, obrażeń i chorób zawodowych; dokonują oni dalszej obniżki płacy roboczej robotników poniżej wartości siły roboczej. Niżej przytacza się dane o absolutnym i względnym zubożeniu pracujących, o wzroście chronicznego masowego bezrobocia i ruiny drobnych właścicieli, nieodparcie świadczące o karygodnym marnotrawstwie podstawowej siły wytwórczej społeczeństwa przez współczesnych kapitalistycznych właścicieli niewolników.

Jedną z głównych metod, do której uciekają się kapitaliści celem powiększenia przywłaszczanej przez nich nie opłaconej części pracy robotników, jest intensyfikacja urzeczywistniana pod hasłem racjonalizacji przez wprowadzanie systemu taśmowego i różnorodnych, obliczonych na wyciśnięcie potu, systemów opłaty za pracę. Wyczerpanie siły robotnika dochodzi przy tym do takich rozmiarów, że nie można już w pełni zrekompensować jej zużycia.

Statystyka burżuazyjna skrupulatnie zataja dane cyfrowe o wzroście intensyfikacji pracy. Jednakże świadczy o tym szereg wskaźników pośrednich, a przede wszystkim wzrost wytworzonej produkcji na jednego robotnika. Po wojnie, na przykład, wzrost produkcji odbywał się głównie kosztem intensyfikacji pracy, gdyż nowe urządzenia, szczególnie w krajach zachodnio-europejskich, wprowadzano w niewielkim stopniu. Na dodatek zaś i samemu stosowaniu nowych maszyn w warunkach kapitalizmu towarzyszy nieuchronnie bezlitosna intensyfikacja pracy. Ilość wytworzonej produkcji na jednego robotnika wzrosła w USA od 1938 r. do 1951 r. o 31%, w Anglii — o 15%, w Niemczech Zachodnich od 1949 r. — o 25%.

Wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków w przemyśle krajów kapitalistycznych (w tysiącach)

Kraj	1938	1949	1950	1951
USA	1376	1870	1952	2000
Anglia	332	427	436	
Francja ⁴	621	972	1674	1824
Niemcy (Zach.)		851	1013	1198
Włochy	131 ⁵	436	509	551

Źródła: „Handbook of Labour Statistics“ 1950, 1951; „Annual Report of the Chief Inspector of Factories for the year 1950“ 1952; „Ministry of Fuel and Power“ 1950, 1951; „Annuaire Statistique Abrégé“ 1949; „France Nouvelle“ 2.II.1952; „La Vie Ouvrière“ 3—9.XII.1952; „Berichte des Deutschen Wirtschaftsinstituts“ nr 14, 1952; „Annuario Statistico Italiano“ 1939; „Bulletino Mensile di Statistica“ 1952.

Jednym z ważnych źródeł otrzymywania maksymalnych zysków jest wyzysk kobiet, których płaca robocza jest znacznie niższa od płacy roboczej mężczyzn. W krajach kapitalistycznych szeroko rozpowszechniona jest również dyskryminacja pod względem opłaty za pracę zależnie od przynależności narodowej lub rasowej. W USA, nawet według oficjalnych, sfalsyfikowanych danych, średnia miesięczna płaca robocza robotników murzyńskich w 1950 r. wyno-

⁴ Dane Ministerstwa Pracy, nie uwzględniające nieszczęśliwych wypadków w kopalniach na robotach publicznych.

⁵ 1937.

siła 49% płacy roboczej odpowiedniej kategorii robotników białych. W USA przymusza się Murzynów do pracy na najbardziej szkodliwych, niebezpiecznych, uciążliwych i nisko opłacanych robotach. Według danych postępowego ekonomisty amerykańskiego V. Perlo, zysk otrzymywany przez kapitalistów USA kosztem dodatkowego wyzysku ludu murzyńskiego wynosił w 1948 r. około 4 miliardów dolarów.

Dyskryminacja w zakresie opłaty pracy kobiet w krajach kapitalistycznych
(Płaca robocza kobiet — w % do płacy roboczej mężczyzn — 1951 r.)

USA	59 ⁶	(Niemcy Zachodnie)	58
Anglia	54	Włochy	40 — 60

Z r ó d ł a: „Statistical Abstract of the U.S.“, Waszyngton 1950; „Labour Research“ maj 1952, „Wirtschaft und Statistik“ Heft 9, 1952; „Notiziario della Confederazione Generale Italiana del Lavoro“, Rzym 29.II.1952.

Bezrobocie, które w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu stało się masowym i chronicznym, jest prawdziwym biczem dla klasy robotniczej. Nędza bezrobotnych, wskazuje J. Stalin, „nie może nie wpływać na sytuację materialną robotników zatrudnionych w produkcji“. Sprzedajni apologeci kapitalizmu, w tej liczbie i pravicowi socjaliści, reakcyjna biurokracja związków zawodowych, uprawiają fałsz twierdząc, jakoby militarystyka ekonomiki pociągała za sobą pełne zatrudnienie ludności. Rzeczywistość obala te wymysły. Wzrost przemysłu wojennego odbywa się głównie kosztem zwiększenia intensywności pracy robotników zatrudnionych. Zmniejszanie liczby robotników zajętych w przedsiębiorstwach gałęzi przemysłu cywilnego, które zwijają swoją produkcję, stanowi poważną rekompensatę pewnego wzrostu zatrudnienia w gałęziach produkujących na potrzeby wojenne.

Liczba bezrobotnych w krajach kapitalistycznych
(1952)

Kraje	Ogólna liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych w mln	Kraje	Ogólna liczba całkowicie i częściowo bezrobotnych w tys.
USA	13	Anglia	1200
Japonia	10	Belgia	381
Włochy	5	Austria ⁷	215
Niemcy Zachodnie	3	Holandia ⁷	176
Francja	2,5	Dania ⁷	165

Z r ó d ł a: G. Malenkow, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX Zjeździe Partii*; „World News and Views“ 7.VI.1952; „Prawda“ z 9.XII. 1952, 27.I.1953, 30.I.1953; „Biuletień inostrannoj kommierczeskiej informacii“ 15.I.1953, 22.I.1953.

Statystyka burżuazyjna stosuje najróżnorodniejsze wybiegi, aby ukryć rzeczywiste rozmiary armii bezrobotnych. Uwzględnia ona, jak wiadomo, jedynie bezrobotnych spośród ubezpieczonych członków związków zawodowych i nie obejmuje częściowo bezrobotnych, osób szukających pracy po raz pierwszy, tj. większości młodzieży i kobiet; nie traktuje ona również jako bezrobotnych ze-

⁶ 1949.

⁷ Tylko całkowicie bezrobotni.

braków, włóczęgów itp., a więc znacznej warstwy ludzi zdeklasowanych i zrujnowanych. Burżuazyjna statystyka amerykańska, stosująca falsyfikatorskie metody ukrywania prawdziwych rozmiarów bezrobocia, wyłącza z liczby bezrobotnych nawet takich ludzi, którzy są zarejestrowani w zakładach pracy, ale faktycznie nie pracują i nie otrzymują żadnej płacy roboczej. We Francji statystyka burżuazyjna uwzględnia jedynie tych bezrobotnych, którzy otrzymują zasiłek z tytułu bezrobocia, tj. niewielką ich część. Bardzo poważnie pomniejszona jest rzeczywista ilość bezrobotnych i we Włoszech. Czasopismo angielskie „New Statesman and Nation” pisało, że podawana przez włoski Centralny Instytut Statystyki liczba bezrobotnych — 2 miliony osób (styczeń 1950 r.) jest mylna: do tych 2 milionów bezrobotnych należy dodać około 1 mln robotników rolnych, którzy mają pracę nie dłużej niż na przeciąg 100 dni w roku; oprócz tego naturalny przyrost ludności przynosi jeszcze corocznie setki tysięcy bezrobotnych. Tak więc we Włoszech, nawet według obliczeń prasy burżuazyjnej, było w 1950 r. ponad 4 mln bezrobotnych, tj. dwukrotnie więcej niż według danych oficjalnych. W Niemczech Zachodnich publikowane oficjalnie dane pomniejszają liczbę bezrobotnych przynajmniej o jedną trzecią.

Liczba bezrobotnych w stosunku do ogólnej liczby zatrudnionych robotników i urzędników (w procentach)

Kraje	1929	1946	1948	1951
USA ⁸	11	15	16	16
Niemcy Zachodnie	11	7	5	10
Włochy	13 ⁹	—	—	25

Z r ó d ł a: *Wielka Encyklopedia Radziecka* T. 2, wyd. 2, 1950; „Statistical Abstract of the U.S.” 1952; „The Handbook of Basic Economic Statistics” 1952; „Monthly Labor Review” 1952; „Statistisches Handbuch der Weltwirtschaft”, Berlin 1936; „Wirtschaft und Statistik” 1939, 1952; „Congiuntura Economica” 1952; „Notiziario della Confederazione Generale Italiana del Lavoro” 1952; „Annuario di Statistiche del Lavoro” 1949.

Wraz ze wzrostem liczby całkowicie i częściowo bezrobotnych we wszystkich krajach kapitalistycznych następuje zwiększenie czasu trwania bezrobocia, które staje się coraz bardziej przewlekłe i często ciągnie się latami.

Podział bezrobotnych w zależności od czasu trwania bezrobocia

NIEMCY ZACHODNIE (w % w stosunku do ogólnej liczby bezrobotnych)

Lata ¹⁰	N i e p r a c u j ą c y						
	do 1 miesiąca	od 1 do 2 miesięcy	od 3 do 6 miesięcy	od 6 do 12 miesięcy	ponad 12 miesięcy		
					wszystkich	od 12 do 18 mies.	ponad 18 mies.
1949	16,9	26,6	25,4	22,4	8,7	—	—
1950	14,5	20,5	19,2	23,7	22,1	12,7	9,4
1951		43		30,0	27,0	—	—

Z r ó d ł a: „Wirtschaft und Statistik”, Heft 9, 1951; „Berichte des Deutschen Wirtschaftsinstituts” nr 11, 1950.

⁸ Częściowe bezrobocie w latach 1946 — 1951 zaliczone do pełnego.

⁹ 1937.

¹⁰ Dane z połowy roku

ANGLIA

Lata ¹¹	Nie pracujący			
	czasowo	do 2 tygodni	od 2 tygodni do 2 miesięcy	ponad 2 miesiące
1947	44,1	12,3	18,1	28,5
1949	2,7	28,6	24,7	44,0
1951	2,6	25,0	24,7	47,7

Źródło: „Ministry of Labour Gazette”, Londyn 1947—1951.

USA

Lata ¹²	Nie pracujący		
	do 4 tygodni	od 10 do 15 tyg.	ponad 10 tygod.
1949	55,0	25,8	19,2
1950	43,7	26,1	30,2
1951	43,2	26,5	30,3

Źródło: „Monthly Labour Review”, Waszyngton 1950—1951.

Monopole zapewniają sobie maksymalny zysk nie tylko w drodze wyzysku klasy robotniczej w sferze produkcji kapitalistycznej, ale i poprzez ograbianie mas pracujących w sferze cyrkulacji. Niemalym źródłem zysku kapitalistycznego są ceny monopolowe, które kilkakrotnie przewyższają wartość towaru. Inflacyjny wzrost cen we wszystkich krajach kapitalistycznych, który wzmógł się szczególnie po rozpoczęciu wojny w Korei, zwiększa niesłychanie ciężkie i bez tego brzemię militarystyki, jakie dźwigają na swych barkach masy pracujące. We wszystkich krajach kapitalistycznych zachodzi zjawisko wojenno-spekulacyjnego wzrostu cen żywności, towarów przemysłowych masowego spożycia, podnoszenia opłat za przejazdy na kolejach żelaznych i w transporcie miejskim jak również czynszu mieszkaniowego i opłat za usługi komunalne (gaz, elektryczność, ogrzewanie) itd.

Wzrost detalicznych cen żywności w krajach kapitalistycznych w 1952 r.
(1938 r. = 100)¹³

Kraje	Chleb	Mięso	Masło śmietan- kowe	Cukier	Ziemnia- ki
USA	186	320	248	194	367
Anglia	201	240	257	280	244
Francja	1760	2245	2561	2440	1627
Niemcy Zach.	196	254	196	173	234
Włochy	5332	8632	8067	3959	8056

Źródła: „Statistical Abstract of the U.S.” 1943; „Monthly Labour Review” 1952; „Bulletin of the Oxford University Institute of Statistics” lipiec 1952; „Parliamentary Debates (Hansard) nr. 508, 26.XI. 1952; col. 45; „Bulletin Mensual de Statistique” nr 1, 1953; „Wsiemirnoje profsojuznoje dwizenije” nr 7, 1950; „Wirtschaft und Statistik” Heft 11, 1952; „Bulletino Mensile di Statistica” nr 2, 1953.

¹¹ Dane z początku roku.

¹² Dane z początku roku.

¹³ Dane tymczasowe.

Wzrost indeksu kosztów utrzymania w krajach kapitalistycznych
(1938 r. = 100)¹⁴

Kraje	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952 ¹⁵
USA ¹⁶	192	220	234	231	241	276	289
Anglia ¹⁷	150	159	172	178	183	200	221
Francja ¹⁸	645	1030	1632	1817	1946	2280	2464
Niemcy Zach. ¹⁸	125	126	163	172	161	176	
Włochy ¹⁸	2825	4575	4844	4915	4849	5321	5626

Źródła: „The Facts about High Living Costs“ 1951; „Monthly Bulletin of Statistics of the U.N.“ 1949—1952; „International Financial Statistics“ 1953; „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland“ 1952; „Wirtschaft und Statistik“ 1950; „Bolletino Mensile di Statistica“ 1947—1953; „Bulletin Mensuel de Statistique“ 1947—1953.

*

Jednym ze środków imperialistycznego ograbiania pracujących i wzbogacania się kapitału monopolistycznego jest ucisk podatkowy, którego rosnące wciąż brzemie dźwigają masy pracujące. Aparat państwa burżuazyjnego, podporządkowany monopolom i przekształcony przez nie w środek zapewniający maksymalne zyski, ściągą poważną część produktu niezbędnego mas pracujących i przepompowuje swoje dochody z wpływów podatkowych do safesów monopolu w postaci ogromnych zamówień rządowych, różnych subsydiów, procentów od długów państwowych itd. W warunkach odbywającego się obecnie w krajach kapitalistycznych wyścigu zbrojeń gwałtownie wzrastają rozmiary grabieży mas pracujących w drodze podatków. W USA liczba płatników podatków wzrosła w wyniku obniżenia minimum opodatkowania z 3 mln w 1938 do 44,3 mln w 1951, tj. 15 razy, w Anglii — z 3,7 mln w 1937/38 do 15,1 mln. w 1950/51, tj. 4 razy.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki podatki bezpośrednie od ludności w 1952/53 roku budżetowym wzrosły w porównaniu z 1937/38 rokiem budżetowym uwzględniając nawet deprecjację waluty, ponad 12 razy. W krajach zachodnio-europejskich, gdzie brzemie podatków było dość znaczne i przed drugą wojną światową, podatki wzrosły analogicznie: w Anglii — 2 razy, we Francji — 2,6 razy, we Włoszech — 1,5 razy. Wraz ze wzrostem podatków bezpośrednich gwałtownie zwiększyły się również podatki pośrednie. We Francji podatki pośrednie dochodzą do 40% sumy cen towarów (lub usług komunalnych) kupowanych przez pracujących. Podatki pośrednie przynoszą 63% wszystkich wpływów podatkowych we Francji, 84% podatków we Włoszech. Podczas gdy masy pracujące obarczane są coraz nowymi dodatkowymi ciężarami podatko-

¹⁴ Ogólny wzrost kosztów utrzymania znajduje odzwierciedlenie nawet w indeksach oficjalnych. Jednakże indeksy te nie wykazują rzeczywistych rozmiarów wzrostu drożyzny w krajach kapitalistycznych, ponieważ są one szczególnie mocno fałszowane przez statystykę burżuazyjną, usiłującą ukryć nieustanny wzrost absolutnego i względnego zubożenia klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Dla obliczenia indeksów kosztów utrzymania obniża się sztucznie ceny żywności i towarów przemysłowych, nie uwzględnia się wzrostu podatków, spośród przedmiotów spożycia wyłącza się towary, których ceny rosną szczególnie szybko itd. Wyobrażenie o tym, jak dalece oficjalne indeksy kosztów utrzymania nie odpowiadają rzeczywistości, może dać indeks amerykański, który w 1951 r. wynosił tylko 2/3 indeksu sporządzonego przez związek zawołowy elektryków USA.

¹⁵ Dane tymczasowe.

¹⁶ Indeks kosztów utrzymania sporządzony przez związek zawodowy elektryków.

¹⁷ Indeks uniwersytetu w Cambridge, który, chociaż jest wyższy od oficjalnych, jednak wcale nie całkowicie odzwierciedla wzrost kosztów utrzymania.

¹⁸ Indeks oficjalny.

wymi, monopole płacą w postaci podatków coraz mniejszą część swych ogromnych zysków. W USA podatki od grup ludności z niskimi dochodami wzrosły od 1939 do 1948 r. 5 razy, a od grup ludności z wysokimi dochodami spadły o 44%. Robotnik amerykański w 1950 r. płaci w postaci różnych podatków około 25%, a w 1951 r. — już w przybliżeniu 1/3 swego zarobku.

Tempo wzrostu podatków w krajach kapitalistycznych
(w procentach)

Kraje	Przed drugą wojną światową		Po drugiej wojnie światowej	
	okres	średnie roczne tempo wzrostu	okres	średnie roczne tempo wzrostu
USA	lata 1937/38 — 1939/40	5	lata 1950/51 — 1952/53	24
Francja	lata 1935—1938	20	lata 1949—1952	42
Niemcy Zach.	lata 1936/37 — 1939/40	23	lata 1948/49 — 1951/52	41
Włochy	lata 1936/37 — 1939/40	23	lata 1948/49 — 1951/52	20

Źródła: „The Economic Almanac“ 1951/52; „Congressional Record“ 21.I.1952; „Annuaire Statistique Abrégé“ 1943, 1949; „Annuario Statistico Italiano“ 1939, 1949—50; „Bolletino Mensile di Statistica“ 1947—1952; „Statistisches Handbuch von Deutschland“ 1949; „Wirtschaft und Statistik“ 1950—1952.

Wzrost opodatkowania w krajach kapitalistycznych
(w procentach)

Kraje	Jednostka miary	Lata budżetowe (w cenach bieżąc.)							Wzrost w 1952/1953 w porównaniu z 1937/38 (z uwzględnieniem deprecjacji walut)
		1937/38	1947/48	1948/49	1949/50	1950/51	1951/52	1952/53 ¹⁹	
USA ²⁰	mld dol.	6,0	42,4	41,0	38,9	51,7	66,2	73,2	6 razy
W tej liczbie podatki bezpośrednie od ludności:	„	1,3	21,0	18,1	17,2	23,4	30,0	33,0	12,4 razy
Anglia	mln funt. sterl.	841	3280	3679	3700	3743	4193	4513	2 razy
Francja ²¹	mld franków	37,4	618	951	1373	1762	2144 ¹⁹	2710	2,6 razy
Niemcy Zach.	mld marek			10,8	19,4	20,7	26,4		
Włochy	mld lirów	17,6	698	919	1081	1265	1458	1508	1,5 raza

Źródła: „The Economic Almanac“ 1951/52; „Congressional Record“ 21.I.1952, 19.VIII.1952; Annual Abstract of Statistics“ 1937; „Inventaire de la Situation Financière“ 1951; „Bulletin Mensuel de Statistique“ październik 1952; „Monde“ 13.II.1952; „Wirtschaft und Statistik“ 1950-52; „Annuario Statistico Italiano“ 1939, 1949—1950; „Bolletino Mensile di Statistica“ 1952; „Il Sole“ 24.IV.1952.

¹⁹ Dane tymczasowe.

²⁰ Wszystkie podatki federalne.

²¹ We Francji lata budżetowe zgadzają się z kalendarzowymi: 1937, 1947 itd.

W pogoni za maksymalnymi zyskami kapitał monopolistyczny obniża płacę robotnika poniżej wartości siły roboczej, skazuje robotników na żebractw, na wół głodową egzystencję. Średnia płaca robotników i urzędników nie osiąga ani w jednym kraju kapitalistycznym nawet takiego nędznego minimum środków do życia, jakie wylicza burżuazyjna statystyka. Należy oprócz tego uwzględnić, iż rozmiary średniej płacy roboczej robotników i urzędników, określane przez oficjalną statystykę burżuazyjną, są również silnie przesadzone, ponieważ do sumy tej doliczone są ogromne pensje dyrektorów towarzystw, nie potrąca się od tej sumy podatków płaconych przez pracujących itd. Równocześnie zaś w danych o średniej płacy roboczej nie jest uwzględnione bezrobocie, zmniejszające globalny fundusz spożycia klasy robotniczej.

Obniżka płacy roboczej poniżej minimum egzystencji
(średnia płaca robocza w % w stosunku do minimum egzystencji)

USA (1950)	72
Niemcy Zach. (1949)	63
Włochy (1951)	50
Japonia (1951)	30

Z r ó d ł a: „Labour Fact Book X“ 1951; „The Handbook of Basic Economic Statistics“ 1951; „Wirtschaft und Statistik“ 1951; „Vie Nuove“ 10.XI.1952; „Die Wirtschaft“, nr 1, 1950.

Nędzny poziom życia pracujących w krajach kapitalistycznych

K r a j e	Ilość rodzin otrzymujących dochód poniżej minimum egzystencji (w %)	
	ogółem	otrzymującej poniżej połowy minimum egzystencji
USA (1949)	73	33
„ (1950)	79	37
Włochy (1949)	73	

Z r ó d ł a: „Federal Reserve Bulletin“ wrzesień 1952; „Notizie Economiche“ nr 5, 1949.

Polityka zamrażania płacy roboczej, uprawiana przez kapitalistów przy poparciu prawicowych socjalistów i reakcyjnych przywódców związków zawodowych w warunkach nieprzerwanego wzrostu podatków i drożyzny, doprowadziła do wielkiej obniżki realnej płacy roboczej robotników i urzędników. We Francji i we Włoszech realna płaca robotników i urzędników wynosiła w 1952 r. mniej niż połowę przedwojennej, w Anglii zaś była ona o 20% niższa od przedwojennej. Niedojadanie i głód — to masowe zjawiska we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Konsumpcja wysokokalorycznych produktów żywnościowych na głowę ludności
(w % w stosunku do konsumpcji przedwojennej)

K r a j e		Masło	Cukier	Mięso
USA	1946-1950	63	95	—
Anglia	1952	46	80	69
Niemcy Zach.	1949-50	62	88	62
Włochy	1947-1950	92	71	65

Z r ó d ł a: „Prawda“ 12.X.1952; „Agricultural Statistics“ 1946, 1951; „Annuario Statistico Italiano“ 1939, 1949—1950; „Bolletino Mensile di Statistica“ 1947—1952; „Monthly Digest of Statistics“ luty 1953; „Berichte der Deutschen Bundesregierung über die Durchführung des Marshall-planes“ 1951.

Poważne miejsce w zapewnianiu maksymalnego zysku kapitalistycznego zajmuje wyzysk i ograbianie przez monopole pracującego chłopstwa, uprawiane przede wszystkim za pomocą monopolu na wysokie ceny towarów przemysłowych, kupowanych przez farmerów, oraz monopolu na niskie ceny surowców rolniczych i żywności, kupowanych przez monopole od farmerów. Pobieranie wysokich procentów od pożyczek udzielanych chłopstwu przez banki, ustalenie wysokiego czynszu dzierżawnego i wzrost podatków powodują ze swej strony wzrost zadłużenia farmerów, spadek ich dochodów i ich masową ruinę. Ludność chłopska krajów kapitalistycznych, znajdująca się pod uciskiem monopoli, ulega ruinie uzupełniając szeregi armii bezrobotnych.

U S A

Ograbianie farmerów przez monopole

(1949 r.; zwiększenie „nożyc“ między cenami farmerskimi a detalicznymi cenami żywności;
lata 1935 — 1939 = 100%)

	Mięso	Jaja	Ziemniaki
Cena farmerska	166,6	205,4	185,1
„ detaliczna	202,9	224,1	241,1

Z r ó d ł o: „New York Times“ 17.V.1950.

Spadek dochodów farmerów
(w mld dolarów)

	1947	1948	1949	1951	1952
Czysty dochód	13,3	11,4	10,3	9,6	9,4

Z r ó d ł o: „Facts for Farmers“, styczeń 1953.

*Wzrost zadłużenia farmerów
(na początku roku; w mln dol.)*

	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952
Ogólne zadłuż.	7,6	8,3	9,0	10,0	10,6	12,0	13,6
w tej liczbie:							
krótkotermin.	2,9	3,5	4,1	4,9	5,2	6,2	7,3
hipoteczne	4,7	4,8	4,9	5,1	5,4	5,8	6,3

Źródło: „Facts for Farmers“ lipiec 1952.

FRANCJA

Wzrost czynszu dzierżawnego w rolnictwie

	1947	1948	1949	1950
Ogólna suma czynszu dzierżawnego (w miliardach franków)	35	60	100	150
Indeks czynszu dzierżawnego	100	171	286	429
Indeks cen na towary rolnicze	100	148	148	159

Źródła: „O trwałą pokój, o demokrację ludową“ 27.10.1950; „Bulletin de la Statistique Générale de la France“ 1948, 1949; „Bulletin Mensuel de Statistique“ 1951; „L'Humanité“ 15.II.1951 r.

We wszystkich krajach kapitalistycznych wzmaga się nie tylko absolutne, lecz i względne zubożenie pracujących, tj. odbywa się nieprzerwany spadek udziału pracujących w dochodzie narodowym. Jest to bezpośrednim skutkiem tego, że w kapitalizmie, jak wskazuje J. Stalin, „założeniem podziału dochodu narodowego jest nie poprawa sytuacji materialnej mas pracujących, lecz zapewnienie maksimum zysków wyzyskiwaczom“.

W USA w 1923 r. udział pracujących w dochodzie narodowym wynosił 54%, a w 1951 r. tylko 42%. We Francji udział robotników i urzędników w dochodzie narodowym spadł z 40,5% w 1938 r. do 29,5% w 1951 r., w Niemczech Zachodnich — z 56% w 1928 r. do 46% w 1951 r.

II. Zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych

Wraz z wyzyskiem, ruiną i pauperyzowaniem ludności danego kraju kapitalizm monopolistyczny zapewnia sobie zysk maksymalny również w drodze ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych. Ta droga zapewniania najwyższych zysków szczególnie szeroko wykorzystywana jest przez monopole głównych krajów kapitalistycznych, przede wszystkim przez monopole USA.

W pogoni za maksymalnym zyskiem monopole amerykańskie nie ograniczają się do ujarzmiania i systematycznego ograbiania narodów w krajach Ameryki Łacińskiej, Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Afryki; po drugiej wojnie światowej wkroczyły one również na drogę przekształcania niezależnych dawniej krajów Europy zachodniej w kraje zależne, na drogę ekonomicznego i politycznego ujarzmiania i ograbiania narodów tych krajów.

Jednym z najważniejszych środków ekonomicznych ujarzmiania i systematycznego ograbiania przez monopole narodów innych krajów jest wywóz kapitału, który W. Lenin nazwał pasożytnictwem do kwadratu. Za pośrednictwem wywozu kapitału oligarchia finansowa opłatuje siecią lichwy inne kraje i zagarnia ogromną daninę, pochodzącą z wyzysku setek milionów ludności krajów kolonialnych i zależnych. Pasożytniczy charakter wywozu kapitału szczególnie dobitnie widoczny jest na przykładzie monopoli USA, których dochody od wywiezionych dawniej za granicę kapitałów przewyższają rozmiary corocznego wywozu kapitału prywatnego.

Wywóz kapitału prywatnego i dochody z bezpośrednich inwestycji za granicą (długoterminowe wkłady kapitałów; w mln. dol.)

	1946	1947	1948	1949	1950	1951	Ogółem za 6 lat powo- jennych
Wywóz kapitału prywatnego (inwestycje bezpośrednie) . . .	801	941	1334	1417	1120	935	6548
Dochody z bezpośrednich inwestycji prywatnych za granicą	939	1311	1692	1584	1912	2335	9773

Zróżdła: „Survey of Current Business“, Waszyngton U. S. Dept. of. Commerce lipiec 1950, marzec, październik 1951, marzec, sierpień 1952.

Kapitały zainwestowane w krajach kolonialnych i zależnych dają najwyższą stopę zysku, ponieważ w krajach zacofanych, jak wskazywał W. Lenin, „kapitałów jest mało, cena ziemi stosunkowo niewielka, płaca robocza niska, a surowce tanie“.

Stopa zysku z bezpośrednich wkładów kapitałów w krajach kolonialnych i zależnych (indeksy)

	Średnia za lata 1946—1950	1951
W przemyśle przetwórczym USA	100 ²²	100
W Ameryce Łacińskiej	119	166
W koloniach krajów zmarshallizowanych	125	145
W innych krajach kolonialnych i zależnych	119	214

Zróżdła: „The Economic Report of the President Transmitted to the Congress“, styczeń, lipiec 1952; „Survey of Current Bussines“, Waszyngton U.S. Dept. of. Commerce, październik, grudzień 1951, sierpień, wrzesień 1952.

²² Średnia za lata 1947—1950.

Działalność monopolii naftowych USA stanowi dobitny przykład grabieżczej polityki imperialistycznych rabusiów. Wystarczy stwierdzić, że według danych opublikowanych w oficjalnych sprawozdaniach towarzystw naftowych USA pieniężna płaca robocza robotników naftowych w Arabii Saudyjskiej, wydobywających naftę dla towarzystw amerykańskich, wynosi zaledwie 18% nędznej płacy roboczej robotnika przemysłu naftowego USA przy tej samej wydajności pracy. Sprzedaż każdej tony nafty wydobytej w Arabii Saudyjskiej przynosi Rockefellerom i Mellonom 14,5 razy więcej zysku niż sprzedaż nafty wydobytej w USA.

Osiągnąwszy przy pomocy „planu Marshalla“ obniżkę realnej płacy roboczej w krajach Europy zachodniej do nader nędznego poziomu, amerykańscy magnaci finansowi zagarnęli w swe ręce kontrolę nad szeregiem przedsiębiorstw i wprowadziwszy w nich amerykańskie metody intensyfikacji pracy zapewnili sobie ogromny wzrost zysków. Tak np. w okresie działalności „planu Marshalla“ (od 1948 do 1951 r.), nawet według danych oficjalnych, zyski kontrolowanych przez Duponta i Morgana największych monopolii włoskich wzrosły: Fiat — 5,2 razy, Edison — 3 razy, Montecatti — 2,3 razy.

Największe monopole Francji, kontrolowane przez Rockefellera, Morgana i Duponta, zwiększyły w tym samym okresie swoje zyski: Socony Vacuum — 15 razy, Esso-Standart — 3,6 razy, Alstom — 3,7 razy, Simca — 3 razy. Monopole amerykańskie hamują rozwój sił wytwórczych nie tylko w słabo rozwiniętych, lecz i w innych krajach zależnych, przekształcając je w rolniczo-surowcowe dodatki do ekonomiki metropolii.

WENEZUELA

Intensyfikacja pracy robotników i wzrost zysku w przemyśle naftowym, kontrolowanym przez kapitał amerykański i angloholenderski

	1948	1951
Liczba zatrudnionych w przemyśle naftowym (w tysiącach)	65	40
Średnie dobowe wydobycie nafty (w milionach barelli)	1,3	1,7
Wzrost czystego zysku, otrzymywanego przez monopole USA z pracy jednego robotnika (w tys. dolarów)	7 ²³	13

Z r ó d ł o: „Wsiemirnoje profsojuznoje dwiżenije“ nr 10, 1952.

Jedną z głównych metod monopolii w zakresie wyciskania maksymalnych zysków jest ograbianie narodów innych krajów, szczególnie krajów zacofanych za pośrednictwem handlu zagranicznego. Tak na przykład polityka monopolii amerykańskich na podstawie handlu zagranicznego opiera się całkowicie na pasożytnictwie i grabieży. Korporacje USA zakupują za bezcen miedź w Chile, cynę w Boliwii, naftę w Wenezueli, kawę w Brazylii, kaczuk w krajach azjatyckich itd. Metodę jawnego ograbiania narodów zacofanych, krajów kolonialnych i zależnych w drodze nieekwiwalentnej wymiany, wykorzystują także monopole Anglii i innych krajów kapitalistycznych.

²³ 1938 r.

Wzrost zysków monopolii działających głównie w koloniach

	Jednost. miary	1949	1950	Zyski w. 1951 r. w stosunku do 1949 r.	Uwagi
O. Keep Copper Company Limited	tys. dol.	1011	3223	319	Amerykańskie towarzystwo górnicze w Afryce Południowej
West-Indies Sugar Corporation	„	8449	19677	232	Towarzystwo amerykańskie władające plantacjami trzciny cukrowej i cukrowniami na Kubie i w Republice Dominikańskiej
Southern Kinta Consolidated	tys. funt. szterl.	964 ²⁴	1545	160	Angielskie towarzystwa zajmujące się wydobywaniem cyny na Malajach
Southern Malayan Tin Dredging	„	574 ²⁴	1212	211	
Tanganyika Concessions	„	1169 ²⁴	1974	169	Angielskie towarzystwo zajmujące się wydobywaniem metali
Royal Mail Lines	„	2685 ²⁴	4027	150	Towarzystwo okrętowe transportujące ładunki z kolonii i do kolonii
Union Minière du O' Catanga	mln frank belg.	1748	2781 ²⁴	159	Największe amerykańsko-anglo-belgijskie towarzystwo zajmujące się wydobywaniem uranu, miedzi i innych surowców mineralnych w Kongo Belgijskim
Chargeurs réunis	mln frank franc.	282	442	157	Francuskie towarzystwo okrętowe, posiadające inwestycje w Indochinach
Djebel Djerissa	„	265	472	178	Francuskie towarzystwo zajmujące się wydobywaniem rudy żelaznej w Tunisie
Mine d' Auli	„	50	316	632	Francuskie towarzystwo zajmujące się wydobywaniem ołowiu na Malajach

Zróżdła: „Moody's Industrials“ 1952; „Labour Research“ październik 1952, styczeń 1953; „Stabit“ 3.I.1953; „Vie Française“ 24.XI.1952; „Annuaire Defossées 1950, 1951, t. 2; „Notes et Etudes Economiques“ 26.V.1952.

²⁴ 1950 r.

Prosta operacja — odsprzedaż na rynkach zagranicznych surowców i żywności, zakupionych po niskich cenach monopolowych w koloniach — daje monopolom angielskim pokaźne zyski.

Podniesienie cen ustalanych przez monopole angielskie przy odsprzedaży na rynkach zagranicznych kawy i kakao zakupionych w koloniach — w stosunku do cen zakupu

Wrzesień 1952 r.

Kawa surowa ziarnista (Uganda)	o 2,6 razy
Ziarno kakaowe (Wybrzeże Złote)	o 2,3 razy

Z r ó d ł o: „Biuletień inostrannoj kommierceskoj informacii“ 6.XI.1952 r.; „Accounts Relating to Trade and Navigation of the United Kingdom“ wrzesień 1952.

Jak podaje amerykańskie czasopismo „Fortune“, jeden z największych monopolu Anglii Unilever, grabiąc 50-milionową ludność Afryki równikowej, sprzedaje tam towary o 100—500% powyżej cen światowego rynku kapitalistycznego. Równocześnie zakupuje on w tych krajach towary kolonialne po cenach stanowiących mniej niż 1/3 cen światowego rynku kapitalistycznego.

Według danych przytaczanych przez postępowego ekonomistę amerykańskiego V. Perlo zyski otrzymywane przez amerykański monopol United Fruit Company z importu bananów z Ameryki Łacińskiej są 6-krotnie wyższe od sumy płaconej przezeń przy zakupie bananów w tych krajach. Tylko w drodze nieekwiwalentnej wymiany, nawet według niekompletnych obliczeń, monopole USA otrzymały w 1948 r. zysk wielkości 3,7 mld dolarów. Równa się to prawie 1/5 całego obrotu w handlu zagranicznym USA w tym samym roku.

Tow. A. I. Mikojan wskazywał na XIX Zjeździe KPZR, że „kraje imperialistyczne w warunkach powojennych wzmagają jeszcze bardziej nieekwiwalentną wymianę z krajami zależnymi, zakupując u nich za bezcen surowce i żywność i sprzedając im swe wyroby po słonych cenach“. I tak na przykład dla wwozu takiej samej ilości tkanin bawełnianych z Anglii Nowa Zelandia musiała wywieźć w 1950 r. do Anglii o 2,6 razy mięsa więcej niż w 1938 r. W wyniku gwałtownego pogorszenia się warunków handlu Indonezja już w 1949 r. musiała dla wwozu takiej samej ilości towarów z innych krajów wywieźć trzykrotnie więcej surowców i żywności niż w 1927 r. Cejlon i Iran w wyniku pogarszającego się dla nich stosunku cen wwozły za utarg otrzymany z eksportu w 1952 r. odpowiednio o 38% i 37% mniej niż w 1939 r.

Przekształcenie szeregu krajów niezależnych w zależne otwiera przed monopolistami głównych krajów kapitalistycznych możliwości wzmoczonego ograbiania tych krajów. Tak na przykład Portugalia w 1952 r. zakupiła za taką samą ilość swego eksportu o 1/4 mniej towarów niż w 1939 r., a Dania — o 1/5 mniej itd. Według oświadczenia duńskiej agencji telegraficznej Ritsaus Biuro, w samym tylko 1952 r. Dania straciła w wyniku nieekwiwalentnej wymiany 1,5 mld. koron, a w ciągu ostatnich 3 lat — 3,3 mld. koron.

Ucisk imperialistyczny i grabież kolonii oraz krajów zależnych jest główną przyczyną nędzy, głodu, wymierania pracujących w tych krajach. Nieuniknioną konsekwencją grabieżczej polityki monopoli jest gwałtowne zmniejszenie się długotrwałości życia ludności krajów zafowanych. W Pakistanie na przykład średnia długotrwałość życia wynosi 27 lat. W Iranie 70% dzieci umiera w wieku do 3 lat.

Nominalna płaca robocza i indeks kosztów utrzymania w krajach kolonialnych i zależnych w 1951 r.
(1939 r. = 100)

Kraje	Indeks kosztów utrzym.	Indeks nominalnej płacy rob.	Indeks realnej płacy roboczej
Burma ²⁵	399	242	61
Indie ²⁶	298	108	36
Malaje	600	200	33
Meksyk	433	181	42

Z r ó d ł o: „Biulletień inostrannoj kommierzeskoj informacii“ 22.XII.1951, 18.X.1952; „Wsiemirnoje profsojuznoje dwiżenije“, nry 5, 6 1952.

INDONEZJA

Obniżka spożycia żywności i tekstyliów na głowę ludności w 1951 r.
(lata 1935 — 1939 = 100)

Ryż	91	Ryby	70
Kukurydza	88	Mięso	72
Tłuszcze	87	Tekstyli	50

Z r ó d ł o: „Biulletień inostrannoj kommierzeskoj informacii“ 2.II.1952.

Porównawcze dane oficjalne o dochodzie narodowym na głowę ludności w koloniach, krajach zależnych i metropoliach w 1949 r.
(w dolarach)

Indie	57	Filipiny	44
Indonezja	25	Anglia	773
Liberia	38	Holandia	502
Pakistan	51	USA	1453
Syjam	; 36		

Z r ó d ł o: „The Economic Almanac 1951-52“, Nowy Jork 1952.

Analfabetyzm wśród ludności Afryki
(w procentach)

Sudan	99,5	Afryka Południowa . . .	90
Egipt	85	Zanzibar	80

W wyniku wojny i nowego wzmożenia się walki narodowowyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych odbywa się faktycznie rozpad systemu kolonialnego imperializmu.

²⁵ 1941 = 100.
²⁶ W 1950.

III. Zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków

Kapitalizm monopolistyczny wykorzystuje wojny i militaryzację gospodarki narodowej dla zapewnienia najwyższych zysków.

W. Lenin jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej wskazywał, że „wojna napełnia kieszenie kapitalistów, którym płynie morze złota ze skarbu wielkich mocarstw“. J. Stalin uczy, że nowe wojny są „dla wódzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businesssem“ dla uzyskania maksymalnych zysków.“

Druga wojna światowa, która przyniosła narodom tyle nieszczęść i cierpień, była źródłem niesłychanego wzbogacenia się monopolii w krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w USA. W ciągu 7 lat — od 1939 do 1945 r. — aktywa korporacji amerykańskich wzrosły prawie o 50% w porównaniu z tymi rozmiarami, jakie osiągnęły one w okresie całej półtorawiekowej historii rozwoju kapitalizmu w USA. Zyski monopolii amerykańskich, wynoszące przed wojną średnio 6,3 mld dolarów rocznie, wzrosły w okresie wojny do 22,6 mld dolarów, tj. więcej niż 3,5 razy. Powojenny wyścig zbrojeń jest również źródłem niebywałego wzbogacania się monopolii, a przede wszystkim miliarderów USA. Nawet według pomniejszonych danych oficjalnych zyski kapitalistycznych monopolii USA wzrosły z 3,3 mld dolarów w 1938 r. do 42,9 mld dolarów w 1952 r., tzn. zwiększyły się 13 razy. Zyski kapitalistów

Wzrost bezpośrednich wydatków wojennych
(w cenach bieżących)

Kraje	Jednostka miary	Lata budżetowe						
		1937/38	1947/48	1948/49	1949/50	1950/51	1951/52	1952/53 ²⁷
USA ²⁸	mld dol.	1,0	12,6	14,5	17,8	26,4	46,3	58,2
Anglia	mln funt. szterl.	197	854	753	741	797	1324 ²⁹	1634 ²⁹
Franc. ^{30, 31}	mld frank.	21,1	231	332	377	463	849	1400
Włochy ³¹	„ lir.	9,2	271	297	323	430	539 ²⁷	612

Źródła: G. Malenkov, *Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WKP(b) na XIX zjeździe partii*; „Annual Abstract of Statistics“ 1937—1947, Londyn 1948; „Records and Statistics“ 12.IV.1952; „Financial Statement“ 11.III.1952; „Annuario Statistico Italiano“, Rzym 1939, 1949—1950; „The Economic Almanac“ 1951—52; „Inventaire de la situation financière“, Paryż 1951; „Journal Official de la République Française“ 27.III.1949; „Bolletino Mensile di Statistica“ czerwiec, październik 1952; „Congressional Record“ 10.I.1949, 9.I.1950, 15.I.1951, 21.I.1952, 19.VIII.1952; „Perspectives“ 5.IV.1952, 31.V.1952; „Il Globo“ 4.IV.1952.

²⁷ Dane tymczasowe.

²⁸ Wydatki na siły zbrojne, produkcję broni atomowej, nagromadzanie zasobów strategicznych, pomoc wojenną dla satelitów USA, produkcję dla potrzeb obrony itd.

²⁹ Wydatki na armię, flotę i lotnictwo, nagromadzanie zasobów strategicznych, budowę koszar i subsydiowanie przemysłu wojennego.

³⁰ Lata budżetowe zgadzają się kalendarzowymi: 1937, 1947 itd.

³¹ Z uwzględnieniem deprecjacji waluty wydatki wojenne w 1952/53 r. wzrosły we Francji w porównaniu z 1937/38 r. 2,4 razy a we Włoszech — 1,1 razy (tj. wydatki te są większe niż w okresie faszystowskiego reżymu Mussoliniego).

angielskich w 1951 r. wzrosły 3,5 razy w porównaniu z 1938 r. Tylko jedno najpotężniejsze wojenno-przemysłowe towarzystwo USA, General Motors, kontrolowane przez miliardera Duponta i Morgana, otrzymało od początku wojny w Korei zamówień wojennych na sumę 5,5 mld dolarów. Zyski International Nickel Company były w 1951 r. ponad 3 razy wyższe niż w 1949 r.

Budżet państwowy w krajach kapitalistycznych, którego lwia część idzie na wydatki wojenne, przekształcił się w instrument niesłychanej grabieży narodu przez miliardera. W budżetach państw kapitalistycznych stale wzrastają bezpośrednie i pośrednie wydatki wojenne, zwiększa się ich udział w ogólnej sumie wydatków budżetowych. Same tylko bezpośrednie wydatki wojenne USA wzrosły z 1 mld dolarów w 1937/38 roku budżetowym do 58,8 mld dolarów w 1952/53 roku i obecnie wydatki te stanowią 74% całego budżetu USA, podczas gdy w 1937/38 r. ich wydatki wojenne wynosiły 14% budżetu; w Anglii wydatki wojenne wzrosły analogicznie z 197 mln do 1634 mln funt. szterl. i stanowią obecnie 34% całego budżetu w porównaniu z 17% w okresie przedwojennym; we Francji wydatki wojenne osiągają obecnie prawie 40% całego budżetu.

W warunkach militaryzacji ekonomiki USA, Anglii, Francji i innych krajów kapitalistycznych odbywa się w przyspieszonym tempie przerastanie kapitalizmu monopolistycznego w wojenno-państwowy kapitalizm monopolistyczny. Cały system przedsięwzięć związanych z tzw. państwowym „regulowaniem” ekonomiki obliczony jest na umocnienie wszechwładzy najpotężniejszych monopolii, na zapewnienie im maksimum zysku. Monopole USA otrzymały od początku wojny w Korei do końca września 1952 r. — zgodnie z ustawą o przyspieszonej amortyzacji wojennych zakładów przemysłowych — zwolnienie od opodatkowania na sumę ponad 22 mld dolarów. Równocześnie zaś w ciągu

USA

Podział zamówień wojennych
(1 lipca 1950 r. — 1 czerwca 1951 r.)

	Suma otrzymanych zamówień (w mln dol.)	Udział otrzymanych zamówień w og. sumie zamówień (w proc.)		Suma otrzymanych zamówień (w mln dol.)	Udział otrzymanych zamówień w og. sumie (w proc.)
Ogółem	23500	100,0	Lockhead Aircraft Corporation. . .	674	2,9
W tej liczbie 19 największych monopolii	9405	40,0 ³²	Republic Aviation Corporation	549	2,3
General Motors Corporation	3500	14,9	General Electric Company	500	2,1
Ford Motor Comp.	1000	4,3 ³	United Aircraft Corporation	490	2,1
Bowing Airplane Company	960	4,1	North American Aviation, Inc	482	2,0
Curtiss—Wright Corporation	840	3,6	Grooman Aircraft and Engineering Corporation	410	1,7

Z r ó d ł o: „Iron Age“ 2.VIII.1951.

³² W latach drugiej wojny światowej 30%.

9 lat — od 1944/45 do 1952/53 r. zwrot podatków monopolom USA wynosił około 22 mld dolarów, czyli więcej niż 16% wszystkich podatków zapłaconych przez nie w ciągu wymienionego okresu.

Aparat państwowy udziela najpotężniejszym monopolom zyskowych zamówień wojennych. I tak w USA w latach drugiej wojny światowej 50% największych towarzystw akcyjnych otrzymało 57% wszystkich rządowych zamówień wojennych, a za 11 pierwszych miesięcy wojny w Korei 50 największych towarzystw akcyjnych otrzymało 64 zamówień wojennych.

Wzrost zysków wielkich monopolu w wyniku wyścigu zbrojeń i wojny w Korei
USA (w mln dolarów)

	I półrocze 1950	I półrocze 1952	Wzrost w proc.
Dupont de Nemours and Company	195,8	284,8	45
Chrysler Corporation	63,9	207,1	224
General Electric Company	139,1	179,7	42
Westinghouse Electric Corporation	46,6	94,4	103
Bowing Airplane Company	9,7	23,4	141
Reynolds Metals Company	6,9	21,2	207
Hercules Powder Company	10,7	18,4	72
Douglas Aircraft Company ³³	5,4	13,8	156
Baldwin-Lima Hamilton Corporation	2,6	9,4	262
Consolidated Aircraft Company	4,7	7,2	53

Z r ó d ł o: „Moody's Industrials“ 1950, 1951.

WŁOCHY

Podział amerykańskich zamówień wojennych w 1951/52 r.
(w procentach)

	Suma otrzymanych zamówień		Przedsiębiorstwa, które otrzymały zamówienia
	w mln dol.	w proc.	
Ogółem	140	100,0	
W tej liczbie:			
Amunicja	9,9	64,3	Finmeccanica, Sigma
Okrety	19,5	13,9	Ansaldo, Breda i in.
Samochody, kadłuby samolotów, silniki reaktywne, urzą- dzenia radarowe	30,5	21,8	Fiat, Alfa-Romeo

Z r ó d ł o: „24 Ore“ 21.VI.1952.

³³ 6 miesięcy (po 31 maja).

We Francji wydatki na zamówienia wojenne dla przemysłu, na urządzenia dla wojennych zakładów przemysłowych, budowę komunikacji, baz, lotnisk wynosiły w 1952 r. co najmniej 800 — 900 miliardów franków, czyli 57 — 64% wydatków wojennych z budżetu państwa.

*

Odkrycie przez Stalina podstawowego prawa ekonomicznego współczesnego kapitalizmu zadaje druzgocący cios wszystkim apologetom burżuazyjnym. Prawo to świadczy o tym, że w odróżnieniu od społeczeństwa socjalistycznego, gdzie cała produkcja podporządkowana jest człowiekowi z jego rosnącymi nieustannie potrzebami, w społeczeństwie kapitalistycznym człowiek z jego potrzebami znika z pola widzenia; jest on obiektem bezlitosnego wyzysku, środkiem uzyskiwania maksymalnego zysku kapitalistycznego. Podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu ujawnia i tłumaczy rażące sprzeczności kapitalizmu, ujawnia przyczyny i źródła agresywnej, grabieżczej polityki państw kapitalistycznych. Działanie tego prawa prowadzi do pogłębiania ogólnego kryzysu kapitalizmu, do nieuchronnego narastania i wybuchu sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego.

*

Przegląd niniejszy przygotowali pracownicy naukowcy sektora koniunktury gospodarki kapitalistycznej Instytutu Ekonomiki AN ZSRR: W. I. Szumilin, A. N. Puczkow, E. I. Iwanowa, I. Moreno, J. J. Kotkowski, E. A. Czebotarowa, Z. A. Martinsen pod kierownictwem kierownika sektora kandydata nauk ekonomicznych W. P. Głuszkowa.

Zagadnienie dalszego umocnienia rozrachunku gospodarczego

Przodujące miejsce w potężnym rozwoju gospodarki ZSRR zajmuje przemysł socjalistyczny. Jest on podstawą potęgi kraju i podnoszenia się dobrobytu narodu radzieckiego. XIX Zjazd Partii postawił przed robotnikami przemysłowymi wielkie i odpowiedzialne zadania. Wystarczy zaznaczyć, że poziom produkcji pod koniec piątej pięciolatki wzrośnie w przybliżeniu o 70% w stosunku do roku 1950, a w roku 1955 produkcja będzie trzykrotnie wyższa od produkcji w roku 1940. Około trzech czwartych tego przyrostu produkcji przemysłowej ma być osiągnięte w wyniku zwiększenia wydajności pracy. Oznacza to, że postawione są zadania wydatnego zwiększenia wskaźników jakościowych pracy przedsiębiorstw.

Przemysł socjalistyczny dysponuje wszystkimi środkami niezbędnymi do wykonania postawionych mu zadań. Przedsiębiorstwa przemysłowe są bogato wyposażone w przodującą technikę; mają również doświadczone i wykwalifikowane kadry, które opanowały tę technikę. Główne zadanie polega zatem teraz na konsekwentnym usprawnianiu kierownictwa gospodarczego i podwyższaniu poziomu ekonomicznego pracy przedsiębiorstw. XIX Zjazd Partii wezwał pracowników gospodarczych do „poszukiwania, wynajdywania i wykorzystywania ukrytych rezerw, utajonych jeszcze wewnątrz produkcji, maksymalnego wykorzystywania istniejących zdolności produkcyjnych, systematycznego usprawniania metod produkcji, obniżania kosztów produkcji i realizacji rozrachunku gospodarczego”.

Przedsiębiorstwa przemysłowe w naszym kraju prowadzone są na zasadzie rozrachunku gospodarczego. Celem podniesienia poziomu ekonomicznego ich pracy należy przede wszystkim konsekwentnie stosować rozrachunek gospodarczy.

Partia komunistyczna i rząd radziecki stwarzają za pośrednictwem szeregu ważnych przedsięwzięć warunki do umocnienia rozrachunku gospodarczego. Do przedsięwzięć takich należy zaliczyć przede wszystkim reformę pieniężną z 1947 roku i zniesienie bonowego systemu zaopatrzenia, systematyczne obniżanie cen detalicznych na artykuły masowego spożycia oraz korekta cen hurtowych w latach 1949—1951. Po wojnie przywrócono system odpisów na fundusz dyrektora od oszczędności planowych oraz ponadplanowych i pewna część tych odpisów przeznaczona jest na materialną zachętę robotników; ponadto zmieniono system premiowania pracowników na kierowniczych stanowiskach oraz pracowników inżynieryjno-technicznych. Wydano szereg specjalnych zarządzeń, zmierzających do umocnienia dyscypliny finansowej i plano-

* „Kommunist“, str. 9/53.

wej oraz usprawnienia planowania produkcji. Zwiększyła się rola takich dźwigni ekonomicznych, jak: pieniądź, cena, zysk, koszt własny, płaca robocza. Ogromne znaczenie dla umocnienia rozrachunku gospodarczego mają dyrektywy XIX Zjazdu Partii do piątego planu pięcioletniego, zakładające podwyższenie wskaźników ekonomicznych pracy przedsiębiorstw i wzmocnienie kontroli za pomocą rubla. Dokonane w ostatnim czasie połączenia ministerstw i rozszerzenie praw ministrów stwarzają dogodniejsze warunki do zwiększenia operatywności w kierowaniu przedsiębiorstwami.

Wszystkie te przedsięwzięcia partii i rządu przyczyniają się do dalszego rozwoju rozrachunku gospodarczego w przemyśle, budownictwie i transporcie.

Rozrachunek gospodarczy nabiera coraz większego znaczenia dla rozwoju produkcji socjalistycznej.

I. Rozrachunek gospodarczy jako metoda planowego kierowania przedsiębiorstwami socjalistycznymi

Rozrachunek gospodarczy jest to metoda planowego kierowania i zarządzania państwowymi przedsiębiorstwami socjalistycznymi. Specyficzną właściwością tej metody jest to, że opiera się ona na wykorzystywaniu prawa wartości, oddziałującego na produkcję socjalistyczną. Jak wiadomo, w gospodarce narodowej ZSRR zachowana jest w pewnych granicach produkcja towarowa z właściwym jej prawem wartości. W warunkach socjalizmu sfera działania tego prawa jest ściśle ograniczona. Aczkolwiek nie jest ono regulatorem produkcji, to jednak oddziałuje na produkcję i dlatego też nasze przedsiębiorstwa nie mogą i nie powinny nie uwzględniać w swej pracy prawa wartości. Oddziaływanie tego prawa na produkcję socjalistyczną jest w obecnych warunkach czynnikiem dodatnim i właśnie w związku z tym — jak zaznaczył J. Stalin — w przedsiębiorstwach naszych nabierają aktualnego znaczenia takie zagadnienia, jak zagadnienie rozrachunku gospodarczego i rentowności, zagadnienie kosztów własnych, zagadnienie cen itp. A zatem nie można stosować i umacniać rozrachunku gospodarczego bez umiejętnego wykorzystywania takich instrumentów prawa wartości, jak: pieniądź, ceny, koszty własne itd. Uwzględnianie oddziaływania prawa wartości na produkcję przyczynia się do zabezpieczenia racjonalnego wykorzystywania środków obrotowych i rezerw finansowych, dążenia do systematycznego obniżania kosztów własnych produkcji i zwiększania akumulacji wewnątrzprzemysłowej.

Przy systemie organizacji i kierowania produkcją socjalistyczną na zasadzie rozrachunku gospodarczego każde przedsiębiorstwo, wykonując plan państwowy, obowiązane jest do pokrywania wszystkich nakładów produkcyjnych z dochodów własnych i do dostarczania państwu akumulacji. Odpowiednio do tych warunków przedsiębiorstwo wyposażone zostaje w środki trwałe i obrotowe oraz udziela mu się operatywnej samodzielności w dysponowaniu tymi zasobami. Sporządza ono samodzielny bilans, ma rachunek rozliczeniowy w Banku Państwa, zawiera umowy z innymi organizacjami gospodarczymi, realizuje swoją produkcję po trwałych cenach państwowych oraz otrzymuje krótkoterminowe kredyty w banku. Przedsiębiorstwo ponosi odpowiedzialność materialną za właściwe wykorzystywanie oddanych mu do dyspozycji środków oraz za wywiązywanie się z zobowiązań wobec organów kredytowych, odbiorców, dostawców i innych organizacji. System kredytowo-finansowy umożliwia spr-

wowanie bieżącej „kontroli przy pomocy rubla“ działalności gospodarczej przedsiębiorstw.

Rozrachunek gospodarczy realizowany jest w formie pieniężnej w oparciu o ścisłą ewidencję dochodów i rozchodów przedsiębiorstwa. Finansowo-ekonomiczna sytuacja przedsiębiorstwa zależna jest od stopnia wykonania ilościowych i jakościowych zadań planu. Jeżeli plany produkcji i akumulacji nie są wykonywane, jeżeli następuje przekroczenie kosztów i zwolnienie tempa rotacji środków obrotowych, to przedsiębiorstwo popada w trudności finansowe, wyrażające się w niemożności terminowego przeprowadzania rozliczeń z dostawcami, dokonywania wpłat do budżetu, terminowego spłacania kredytów zaciągniętych w bankach, co w konsekwencji pociąga za sobą sankcje finansowe. Przedsiębiorstwo zainteresowane jest materialnie w poprawianiu wyników swej działalności gospodarczej. Część zysków zużywa ono w ustalonym trybie na rozszerzenie produkcji, a część sum planowych i ponadplanowych oszczędności — na premiowanie i poprawę warunków bytowych robotników.

Rozrachunek gospodarczy jest szkołą wychowawczą dla kadr gospodarczych i pobudza je do opanowania finansowo-ekonomicznych zagadnień produkcji, zwiększa odpowiedzialność przedsiębiorstw i ich materialne zainteresowanie w rezultatach produkcji. Rozrachunek gospodarczy pobudza do stałego i konsekwentnego wprowadzania w życie reżimu oszczędności, do przejawiania inicjatywy w kierunku wykorzystywania rezerw produkcji i akumulacji, do troski o usprawnianie metod produkcji. Za pośrednictwem rozrachunku gospodarczego wykonywana jest tu codzienna kontrola ekonomiczna pracy przedsiębiorstwa, o której W. Lenin powiedział, że jest to „...z punktu widzenia ekonomiki narodowej prawdziwa kontrola“¹.

Rozrachunek gospodarczy oddaje pełne usługi przy wykonywaniu państwowych zadań planowych w zakresie produkcji i akumulacji. Jest to najważniejsza cecha rozrachunku gospodarczego. Partia i rząd wymagają, żeby każde przedsiębiorstwo wykonywało nie tylko globalny plan produkcji, lecz obowiązkowo i plan poszczególnych produkowanych przez nie wytworów, podnosząc przy tym systematycznie jakość wyrobów i trzymając się ściśle nomenklatury wykonywanej produkcji. Dlatego też obok wykonania przez przedsiębiorstwo planu wartościowego powinien być również wykonany plan rzeczowy, to jest plan ilościowy, asortymentowy, kompleksowy i jakościowy.

Rozrachunek gospodarczy może dać pożądany efekt w skali gospodarki narodowej tylko pod warunkiem wykonania przez wszystkie przedsiębiorstwa planów państwowych według wszystkich wskaźników ilościowych i jakościowych. Liczne gałęzie przemysłu nie realizują jeszcze w pełni tego warunku. Często za poważnymi osiągnięciami gałęzi przemysłu jako całości ukrywa się zła praca poszczególnych przedsiębiorstw. Niektóre organy gospodarcze przeczują zadania planowe ze źle pracujących przedsiębiorstw na przedsiębiorstwa przodujące. Ta występna praktyka obniża odpowiedzialność przedsiębiorstw za wykonanie planu i powoduje zmniejszanie się poczucia odpowiedzialności osobistej, co jest sprzeczne z wymogami rozrachunku gospodarczego. Również niezgodne z tymi wymogami jest wykonywanie produkcji w postaci niekompletnej, niższej jakości, wykonywanie i przekraczanie planów na odcinku produktów drugorzędnych, a nienadążanie z produkcją artykułów najważniejszych. Tępienie takiego formalnego ustosunkowania się do planów pań-

¹ W. Lenin, *Dzieła* T. 33, str. 244 (wyd. ros.).

stwowych oraz ciasnego i egoistycznego podejścia do zagadnień produkcyjnych przyczynia się do umocnienia rozrachunku gospodarczego.

Połączenie centralnego kierownictwa planowego ze ścisłą dyscypliną w planowaniu i z operatywnością gospodarczą, najściślejsza kontrola i ewidencja, wykorzystanie instrumentów prawa wartości celem podniesienia odpowiedzialności materialnej i zainteresowania pracowników w rezultatach produkcji, codzienna ekonomiczna kontrola działalności gospodarczej przedsiębiorstw — wszystkie te wymogi rozrachunku gospodarczego podporządkowane są jednemu celowi — dokładnemu wykonywaniu przez wszystkie przedsiębiorstwa planu państwowego zgodnie z wszystkimi jego wskaźnikami.

Niezbędnym warunkiem rozwoju rozrachunku gospodarczego jest coraz lepsze planowanie produkcji, kosztów własnych i cen oraz udoskonalanie organizacji i rozliczeń, sposobów opłacania pracy i zachęty materialnej pracowników.

Umocnienie rozrachunku gospodarczego sprzyja rozwojowi inicjatywy twórczej i aktywności szerokich mas, stwarza najbardziej korzystne warunki dla rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa, mobilizuje ludzi pracy do walki z niegospodarnością oraz własnymi egoistycznymi tendencjami, do walki o lepsze wykorzystanie techniki, o najściślejszy reżim oszczędności i o zwiększenie akumulacji socjalistycznej.

Wszystkie nasze kadry gospodarcze obowiązane są opanować dokładnie socjalistyczne metody gospodarowania, podnieść poziom swego przygotowania technicznego i ekonomicznego oraz systematycznie usprawniać metody produkcji.

II. Rozrachunek gospodarczy jako narzędzie zwiększenia akumulacji w przemyśle

Przemysł socjalistyczny, jak i cała gospodarka narodowa ZSRR, rozwija się na podstawie akumulacji wewnętrznej. Tworzenie się i zwiększanie tej akumulacji jest jedynym źródłem socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej. Nie można rozbudowywać przemysłu i całej produkcji społecznej oraz podnosić dobrobytu ludzi pracy bez powiększania z miesiąca na miesiąc i z roku na rok akumulacji w przemyśle oraz bez powiększania rentowności produkcji socjalistycznej.

Akumulacja w gospodarce i rentowność poszczególnych przedsiębiorstw określane są w społeczeństwie socjalistycznym interesami całej gospodarki narodowej oraz zadaniami zabezpieczenia coraz wyższej rentowności gospodarki narodowej, którą osiąga się w rezultacie planowego, stałego rozwoju całej produkcji społecznej.

Ważną dźwignią zabezpieczenia wyższej rentowności jest między innymi i rozrachunek gospodarczy, którego wymogi wykluczają jakąkolwiek sprzeczność między interesami gospodarki narodowej a interesami rentowności poszczególnych przedsiębiorstw. W społeczeństwie kapitalistycznym prywatna własność środków produkcji rozłącza ekonomicznie powiązane między sobą części organizmu gospodarczego. Prywatne interesy kapitalistów, sprowadzające się do osiągnięcia maksymalnego zysku, sprzeczne są z interesami ludzi pracy i zadaniami racjonalnego wykorzystywania sił wytwórczych społeczeń-

stwa. Konkurencja kapitalistyczna i anarchia w produkcji doprowadzają do ogromnego marnotrawstwa pracy i niszczenia sił wytwórczych społeczeństwa.

Uspołecznienie środków produkcji w naszym kraju socjalistycznym warunkuje obiektywną konieczność i możliwość planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej oraz chroni ją od dysproporcji i kryzysów. Ustrój socjalistyczny po raz pierwszy osiągnął możliwość oszczędnego i racjonalnego wykorzystywania sił wytwórczych społeczeństwa, jego bogactw naturalnych i rezerw oraz możliwość racjonalnego zagospodarowania w skali produkcji ogólnospołecznej.

Planowy rozwój produkcji socjalistycznej zakłada scentralizowany podział uprzedmiotowionych elementów produkcji i rezerw finansowych między przedsiębiorstwa i poszczególne gałęzie gospodarki. Akumulacja poszczególnych przedsiębiorstw i organizacji w przeważającej części skupia się w ręku państwa socjalistycznego. Rozchody budżetu państwowego są podstawowym źródłem finansowania gospodarki narodowej. W latach czwartej pięcioletki wydatkowano z budżetu państwowego ponad 708 miliardów rubli na potrzeby gospodarki narodowej i ponad 524 miliardy rubli na cele socjalno-kulturalne. Jeszcze więcej środków przeznaczono na te same cele w piątej pięcioletce. Państwo radzieckie finansuje systematyczne obniżanie cen na artykuły masowego spożycia. Jasne jest zatem, dlaczego zwiększanie akumulacji w gospodarce jest tak ważną rzeczą dla całego budownictwa gospodarczego i kulturalnego oraz dla materialnego dobrobytu narodu i wzmocnienia zdolności obronnej naszego kraju.

Większa część akumulacji z gospodarki mobilizowana jest w budżecie państwowym za pośrednictwem podatku obrotowego, ustalanego w pewnym określonym procencie od ceny produktu. Wielkość tej części akumulacji nie jest zależna od kształtowania się kosztów własnych i określana jest rozmiarem i asortymentem realizowanej produkcji. Druga część akumulacji — zysk przedsiębiorstw — określana (przy trwałych cenach sprzedaży) rozmiarem produkcji i poziomem kosztów własnych produkcji, wpłacana jest częściowo do budżetu, a częściowo wykorzystywana bezpośrednio przez przedsiębiorstwa na powiększenie produkcji i na fundusz zakładowy.

Zysk przedsiębiorstw nie może być i nie jest celem produkcji socjalistycznej. Rozwój wszystkich gałęzi produkcji i przedsiębiorstw podporządkowany jest celowi maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa. Państwo radzieckie udziela pomocy finansowej przedsiębiorstwom małorentownym i deficytowym, jeżeli ich istnienie jest niezbędne dla rozwoju całej gospodarki narodowej.

Nie znaczy to jednak, że rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi nie ma istotnego znaczenia. Wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane są walczyć o rentowność i zwiększanie akumulacji w swojej gospodarce. W wykonywaniu tego zadania przejawia się szczególnie rola rozrachunku gospodarczego. Pobudza on każde przedsiębiorstwo do wyszukiwania rezerw wewnętrznych celem wycofania ich z nakładów na produkcję oraz do zwiększania akumulacji niezbędnej dla potrzeb ogólnopaństwowych.

Akumulacja w formie pieniężnej powstaje w przedsiębiorstwach państwowych w postaci różnicy między wpływami z realizacji produkcji a jej kosztami własnymi.

Zwiększenie zysków lub przejście z pracy deficytowej na rentowną osiągnięte jest przede wszystkim przez obniżanie kosztów własnych produkcji.

Obniżanie tych kosztów jest jednym z podstawowych zadań rozrachunku gospodarczego. Im niżej kształtuje się koszt własny, tym wyższy jest poziom rentowności (przy tych samych cenach), tym wyższy jest zysk przedsiębiorstwa. Należy podkreślić, że ogólna oszczędność na obniżce kosztów własnych w samym tylko przemyśle wyniosła w roku 1951 — z uwzględnieniem oszczędności na obniżce cen — 35,5 miliarda rubli! W 1952 roku koszt własny produkcji przemysłowej efektywnie obniżono ponad 8%, co dało wielomiliardowe oszczędności.

Pracownicy przemysłu socjalistycznego coraz bardziej rozwijają socjalistyczne współzawodnictwo i wytrwale stosują się do najściślejszego reżimu oszczędności. Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji jest podstawowym zadaniem współzawodnictwa. Nowością w socjalistycznym współzawodnictwie o obniżenie kosztów własnych jest w okresie powojennym ruch o kompleksowe zmniejszanie wszystkich nakładów na każdym odcinku produkcji. Nasze przodujące przedsiębiorstwa coraz szerzej stosują metody kompleksowego obniżania kosztów własnych. Jako przykład służyć mogą kombinaty metalurgiczne Kuzniecki i Magnitogorski. Kombinaty te obniżają koszt własny produkcji i zwiększają akumulację dzięki nieprzerwanemu udoskonalaniu techniki oraz kompleksowej mechanizacji, automatyzacji i elektryfikacji produkcji; dzięki stosowaniu szybkościowych metod pracy i skracaniu przestojów związanych ze zmianą urządzeń; dzięki rozwojowi nowych, bardziej doskonałych sposobów organizacji pracy i wykonywaniu produkcji w stałym asortymencie. W związku z tym w przedsiębiorstwach tych systematycznie wzrasta wydajność pracy, obniżają się normy zużycia surowca, paliwa i energii, obniża się koszt usług oddziałów pomocniczych, koszt remontów, przewozów wewnątrzzakładowych, energii, pary, gazu, wody itd. Zmniejszają się koszty administracyjne na jednostkę produkcji, znacznie zmniejszają się straty wynikłe z braków i inne wydatki nieprodukcyjne. Wszystko to w sumie daje możliwość stałego zwiększania wykonywanej produkcji przy jednoczesnym przestrzeganiu planowego asortymentu i podwyższaniu jakości produkcji. I tak Kuzniecki Kombinat Metalurgiczny imienia J. Stalina w latach 1946—1951, bez wprowadzania do akcji nowych mocy produkcyjnych, zwiększył wytop surówki o 40,2%, stali o 25,4%, produkcję materiałów walcowanych o 27,3% oraz znacznie obniżył koszt własny produkcji i dał krajowi wiele milionów rubli ponadplanowej oszczędności.

Uralska Fabryka Maszyn, szeroko stosując wysokowydajne metody organizacji produkcji, znacznie obniżyła koszty własne i osiągnęła oszczędności na wartościach materiałowych i zmniejszeniu braków. W 1952 roku fabryka zaoszczędziła przeszło 10 milionów rubli ponad plan przez obniżenie kosztów we wszystkich pozycjach.

Rozrachunek gospodarczy może być stosowany skutecznie pod warunkiem, że przedsiębiorstwo będzie miało szczegółowe dane, z jakich elementów składa się koszt własny oraz na jakich odcinkach produkcji i za pomocą jakich metod można osiągnąć jego obniżenie. Najważniejszym czynnikiem obniżenia kosztu własnego we wszystkich jego elementach jest wzrost wydajności pracy, osiągany na podstawie doskonalenia techniki produkcji i usprawniania organizacji pracy. Wiadomo, że znaczną część kosztu własnego produkcji stanowią nakłady materiałowe. Dlatego też stymulująca rola rozrachunku gospodarczego jest szczególnie ważna na odcinku podnoszenia wydajności pracy i osiągania oszczędności materiałowych. Oszczędność ta może być osiągnięta w różnorodny

sposób, a przede wszystkim przez usprawnienia w wykorzystywaniu urządzeń, przez stosowanie postępowych metod pracy, udoskonalanie technologii, poprawę jakości surowca, udoskonalanie konstrukcji produkowanych wytworów, zmniejszanie braków i odpadów, powtórne wykorzystywanie odpadów, przez usprawnienia w przechowywaniu oraz w transporcie materiałów i paliwa.

Oszczędna gospodarka materiałowa daje duże efekty. Na przykład w 1952 roku Moskiewska Fabryka Samochodów imienia Stalina w wyniku współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia metali na każdy produkowany wytwór zaoszczędziła kilka tysięcy ton metali. Kolektyw Moskiewskiej Fabryki Cienkiego Sukna imienia Piotra Aleksiejewa zaoszczędził ponad 2 miliony rubli głównie na zuzywaniu surowca.

Rozrachunek gospodarczy nakłada obowiązek jak najściślejszego przestrzegania reżimu oszczędności przy wydatkowaniu środków na potrzeby nieprodukcyjne, jak: utrzymanie zarządu i aparatu administracyjnego, koszty cyrkulacji, likwidacja wszelkiego rodzaju braków spowodowanych niegospodarnością.

Socjalistyczny system gospodarczy stwarza ogromne możliwości i nowe bodźce do podniesienia wydajności pracy i zwiększenia akumulacji. W piątej pięcioletce koszty własne produkcji przemysłowej powinny być obniżone w przybliżeniu o 25%, koszty robót budowlanych nie mniej niż o 20%, koszt własny robót traktorowych, wykonywanych przez ośrodki traktorowo-maszynowe — o 25%, koszty obrotu w handlu detalicznym o 23%. Radykalnie zmniejszą się koszty handlowe organizacji zbytu i przemysłu jak również koszty skupu i sprzedaży artykułów rolnych. XIX Zjazd Partii nakazał wzmoczoną walkę z niegospodarnością i rozrzutnością w zużywaniu środków. Oszczędne i przezorne prowadzenie przedsiębiorstwa oraz codzienna walka o podnoszenie wydajności pracy, o sprawniejsze wykorzystywanie zdolności produkcyjnych, o obniżenie norm zużycia materiałów na jednostkę produkcji — to właściwa droga do mobilizowania rezerw ukrytych w produkcji. Należy coraz szerzej stosować nową technikę i przodujące procesy technologiczne, udoskonalać metody i formy organizacji produkcji i pracy, pobudzać i zachęcać twórczą inicjatywę ludzi pracy, rozwijać masowy ruch wynalazców i racjonalizatorów.

Zadaniu zwiększenia aktywności produkcyjnej mas powinien być podporządkowany cały system zachęty materialnej przedsiębiorstw, a w szczególności prawidłowe wykorzystywanie zysku i funduszy premiowych. Wzrósł znacznie ciężar gatunkowy zysku pozostawionego do dyspozycji przedsiębiorstw, gdyż o ile w roku 1940 pozostawało w przedsiębiorstwach 20% zysku, to w roku 1952 przedsiębiorstwa zatrzymały do własnej dyspozycji 33,3% wypracowanych zysków. Planowany wzrost środków obrotowych w roku 1952 pokryto w 57,2% z własnej akumulacji przedsiębiorstw, gdy tymczasem w roku 1951 tylko w 52,6%. Poważnie wzrósł również fundusz dyrektorski.

Należy podkreślić, że podział części funduszu dyrektora, przeznaczonej na premiowanie pracowników przedsiębiorstw, powinien być dokonywany w całkowitej zgodności z konkretnymi rezultatami pracy poszczególnych pracowników. Liczne przedsiębiorstwa skutecznie wykorzystują te dźwignie. Na przykład w Kuznieckim Kombinacie Metalurgicznym i w Moskiewskiej Fabryce Hamulców część funduszu dyrektorskiego wykorzystywana jest do premiowania lepszych brygad i pracowników, prowadzących rozrachunek gospodarczy, którzy osiągają największe oszczędności. Nie wszyscy jednak dyrektorzy wykorzystują fundusz dyrektorski do bezpośredniego premiowania przodowników

walki o oszczędność. Podział tych funduszy dokonywany jest niejednokrotnie niezależnie od wykonania planu kosztów własnych, co jest sprzeczne z warunkami wykorzystywania funduszu dyrektorskiego. W interesie umocnienia rozrachunku gospodarczego pożądane jest, ażeby środki przeznaczone na premiovanie nie były rozdzielane pośród wszystkich pracowników, a tylko między tych, którzy w rzeczywistości przyczynili się do zabezpieczenia wykonania i przekroczenia planowych zadań produkcji oraz obniżenia jej kosztów własnych. Zasada ta odnosi się również i do premii przyznawanych przedsiębiorstwom z tytułu Wszeczwiązkowego Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy. Z żalem jednak stwierdzić należy, że i przy udzielaniu tych sum premiovych przedsiębiorstwa nie zawsze uwzględniają wskaźniki obniżania kosztów własnych na konkretnych odcinkach. Rzecz oczywista, że takie postępowanie osłabia pobudzające oddziaływanie premiovania.

Celem wzmocnienia materialnej zachęty pracowników do oszczędności w nakładach i do obniżania kosztów własnych należy udoskonalić system premiovania. W niektórych przedsiębiorstwach budowy maszyn rolniczych i przemysłu samochodowego pracownicy inżynierijno-techniczni i robotnicy otrzymują premie za oszczędność. Rzecz oczywista, że ten system premiovania może być stosowany tylko pod warunkiem prawidłowego planowania kosztów własnych, ścisłej ewidencji nakładów i dokładnego ustalania wskaźników do premiovania. W związku z tym nakłady powinny być planowane i ewidencjonowane zarówno w wydziałach, jak i na poszczególnych odcinkach pracy. Prawidłowo zorganizowany rozrachunek gospodarczy zawsze pobudza do troski o oszczędne zużywanie środków i o zwiększenie akumulacji. Umacniając rozrachunek gospodarczy i zwiększając tym samym rolę dźwigni ekonomicznych, przedsiębiorstwa socjalistyczne mogą i powinny osiągnąć większą rentowność i dać dodatkowe miliardy ponadplanowej akumulacji.

III. Zwiększać operatywność w kierowaniu przedsiębiorstwami

Rozrachunek gospodarczy staje się rzeczywistą dźwignią rozwoju produkcji oraz zwiększenia rentowności i akumulacji w takich przedsiębiorstwach, w których wytworzyły się warunki pozwalające na szybkie i operatywne rozwiązywanie zagadnień z zakresu działalności gospodarczej.

Rozrachunek gospodarczy oparty jest na zasadzie łączenia centralizacji w planowaniu zadań podstawowych z decentralizacją operatywnej działalności przedsiębiorstw. Taka zasada rozrachunku gospodarczego przeciwdziała biurokratyzowaniu i przewlekaniu akcji, daje możliwość przedsiębiorstwom manewrowania posiadanymi przez nie środkami celem lepszego wykonania planu oraz szybkiego rozstrzygnięcia wszystkich zagadnień, związanych z planowaniem działalności gospodarczej przedsiębiorstw i wykonaniem planów. Umocnienie zatem rozrachunku gospodarczego jest równoznaczne ze zwiększaniem operatywności w kierowaniu gospodarką.

Codzienna praktyka wykazuje, jak poważne straty przynosi gospodarce brak operatywności w kierowaniu przedsiębiorstwami, pozostającymi na rozrachunku gospodarczym. Liczne fakty gromadzenia nadmiernych ponadnormatywnych zapasów materiałowych, długotrwałe zwlekanie z rozwiązywaniem dojrzałych, często nie cierpiących zwłoki zagadnień racjonalizacji i produkcji, a zwłaszcza małej mechanizacji, nierozwiązywanie we właściwym czasie zagadnień organizacji produkcji, normowania, płacy roboczej i innych z reguły spowodowane

jest słabą operatywnością w kierowaniu przedsiębiorstwami, pozostającymi na rozrachunku gospodarczym. Przykładem takiego braku operatywności jest Kłomińska Fabryka Budowy Parowozów, która w żaden sposób nie może stworzyć oddziału, zabezpieczającego kontrolę jakości zaopatrzenia, odpowiedzialną jego obróbkę i przygotowanie do dalszej obróbki w oddziałach mechanicznych. Utworzenie takiego oddziału jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. Duże braki w odlewach i nienależyta kontrola ich jakości powodują przerwy w rytmicznej pracy wydziałów mechanicznych, prowadzą do bezużytecznej pracy urządzeń, nieracjonalnego zużycia siły roboczej i do zwiększenia kosztów własnych.

Niekorzystnie odbija się na normalnym przebiegu produkcji niedostateczna operatywność w kierowaniu przedsiębiorstwami przemysłu lekkiego. W związku ze wzrastającym zapotrzebowaniem na towary masowego spożycia przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego, celem zaspokojenia tego zapotrzebowania, powinny się szybko reorganizować, zmieniać i ściśle ustalać asortymenty produkowanych towarów zgodnie z wymogami organizacji handlowych. Jednakże bardzo często jeszcze konieczną reorganizację przeprowadza się z poważnym opóźnieniem, przedsiębiorstwa pracują nie uwzględniając nowych zadań, a w konsekwencji produkcja ich nie znajduje zbytu i obniża się rentowność. Niedostateczna operatywność w kierowaniu przedsiębiorstwami ze szczególną ostrością przejawia się w budownictwie. Projekty i kosztorysy zatwierdzane są z opóźnieniem, co podraża koszty budowy i pogarsza ich jakość.

Wyjątkowo ważne dla normalnej pracy przedsiębiorstw pozostających na rozrachunku gospodarczym jest zatwierdzanie we właściwym czasie przez instancje nadrzędne zadań planowych oraz zmian w tych zadaniach spowodowanych dodatkowymi dyrektywami lub koniecznością ścisłego dostosowania się do zamówień nabywców.

Wiadomo nam z praktyki, że asortyment planowany, ustalany na rok i na kwartały, ulega następnie zmianom w związku z dostosowywaniem go do zamówień. Zatwierdzanie imiennego wykazu wyrobów niejednokrotnie się przedłuża. Również ze znacznym opóźnieniem zatwierdzane są niekiedy i ogólne założenia planu, zwłaszcza wskaźniki jakościowe. Przy zmianie i uzgodnieniu planów co do rozmiaru i asortymentu produkcji inne wskaźniki, zgodnie ze zwyczajem, nie ulegają zmianom. W wyniku takiego postępowania powstaje niezgodność między wskaźnikami planu i w tego rodzaju przypadkach przedsiębiorstwo, chociażby i dobrze pracowało, może uchodzić za opóźniające się i nie wykonujące planu.

Niektóre przedsiębiorstwa z powodu niedostatecznie dokładnego planowania przez ministerstwa czynią duże nakłady środków państwowych na produkcję, która następnie nie znajduje zbytu. Na przykład Artiomowska fabryka wyprodukowała na polecenie Zarządu Budowy Maszyn dla przemysłu węglowego transporterzy, na wysłanie których przeszło rok nie nadsyłano zleceń. Spowodowało to zamrożenie około miliona rubli, nieprodukcyjne wydatki i podwyższyło koszt transporterów. W rezultacie tych zamrożeń fabryka miała trudności finansowe.

Opóźnienia w zatwierdzaniu planów produkcji i częste zmiany w planach utrudniają przedsiębiorstwom poczynienie we właściwym czasie przygotowań do produkcji, doprowadzają do rozbicia asortymentowego wykazu produkcji i przyczyniają się do powstawania strat. Na przykład fabryka „Elektrosiła“ imienia S. M. Kirowa otrzymała plan produkcyjny od byłego Ministerstwa Przemysłu Elektrycznego dopiero 7 stycznia, a imienny wykaz wielkich maszyn

jeszcze później — 27 maja. Podkreślić przy tym należy, że indywidualny charakter produkcji w tej fabryce wymaga dłuższego opracowania technologicznego, ścisłego ustalenia konstrukcji maszyn, poczynienia odpowiednich przygotowań celem zapewnienia sobie wykonania zamówień dawanych innym przedsiębiorstwom itd. Zdarzają się i inne podobne fakty. Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych w ciągu 1952 roku sześć razy zmieniało plan produkcyjny dla swierdłowskiej fabryki „Strómmaszyna“. Pogorszyło to warunki pracy fabryki i spowodowało dodatkowe nakłady.

Połączenie ministerstw produkcyjnych zbliża kierownictwo gospodarcze do przedsiębiorstwa, umacnia jednoosobowy zarząd oraz przyspiesza rozwiązywanie zagadnień produkcyjnych. Obecnie ministerstwa mają większe możliwości ścisłego ustalania we właściwym czasie asortymentu produkcji i terminów dostaw dla przedsiębiorstw podległych temu samemu resortowi. Rozszerzenie praw ministrów pozwala również na bardziej operatywne rozstrzyganie zagadnień, związanych ze ścisłym ustalaniem planów w terminach określanych w poszczególnych uchwałach urzędowych. Oszczędność pracy przedsiębiorstw zależna jest od ściśle terminowego ustalania przez ministerstwa planów i przeprowadzania w nich zmian we właściwym czasie. Ścisłe ustalanie i uzgadnianie we właściwym czasie planów produkcji pomoże do usunięcia niedociągnięć w sporządzaniu planów finansowych, zapewni pełne ich powiązanie z planami produkcji i realizacji, przyspieszy terminy zatwierdzania planów finansowych i zapobiegnie częstym zmianom.

Połączenie ministerstw stwarza również warunki do bardziej elastycznego i terminowego regulowania i racjonalnego zużywania środków obrotowych w ramach poszczególnych resortów. Zasady rozrachunku gospodarczego wymagają, żeby udzielane przedsiębiorstwom środki obrotowe odpowiadały ściśle ich planowemu niezbędnemu minimum. Nadmiary powodują zamrożenie tej części środków i wycofanie ich z obrotu całej gospodarki narodowej, natomiast niedostateczna ich ilość podważa sytuację finansową przedsiębiorstw. Dlatego też tak duże znaczenie dla umocnienia rozrachunku gospodarczego ma terminowy podział nadwyżek środków obrotowych centralnych zarządów i przedsiębiorstw, kierowanie w szerszym zakresie do obrotu czasowo wolnych środków, powstających przy zmianach planów i warunków pracy, oraz udzielanie we właściwym czasie pomocy poszczególnym przedsiębiorstwom z posiadanych przez ministerstwa rezerw i kredytów. Daje to możliwość usunięcia pozaplanowego podziału środków obrotowych i zmniejszenia należności i zobowiązań powstających w związku ze zmianami planów.

W 1952 roku przyznano ministerstwu prawo pozostawiania do swej dyspozycji 10% środków przeznaczonych na wzrost normatywów środków obrotowych i 25% zysku ponadplanowanego na udzielanie w razie konieczności czasowej pomocy finansowej poszczególnym przedsiębiorstwom. Tym samym stworzono warunki dla zlikwidowania praktyki pozaplanowego podziału środków obrotowych, sprzecyjnej z wymogami rozrachunku gospodarczego. Racjonalne wykorzystywanie rezerw uwarunkowane jest zwiększeniem operatywności w rozstrzyganiu zagadnień związanych z podziałem niepotrzebnych przedsiębiorstwom wartości materiałowych, demontażem i zamianą przestarzałych i zużytych urządzeń jak również z podziałem między przedsiębiorstwa demontowanych urządzeń.

Całkowite wykorzystanie rezerw produkcji możliwe jest tylko pod warunkiem szybkiej i efektywnej racjonalizacji produkcji, małej mechanizacji i sto-

sowania udoskonalonej technologii. Dla wykonania tych zadań niejednokrotnie potrzebne są tylko nieznaczne inwestycje. Powiększenie ministerstw pozwala na bardziej operatywne udzielanie kredytów na te cele, zwłaszcza na finansowanie robót nie zaliczanych do obiektów budownictwa inwestycyjnego i na bardziej elastyczne operowanie tymi kredytami.

Dokładne ustalanie zadań produkcyjnych i zadania dodatkowe powodują niejednokrotnie niezgodność między planem produkcyjnym przedsiębiorstwa a ustalonym funduszem płac i stanem zatrudnienia. Dzięki stworzeniu w ministerstwach rezerw odnośnie stanu zatrudnienia i funduszu płac można bardziej elastycznie i we właściwym czasie usuwać taką niezgodność.

Połączenie ministerstw i rozszerzenie praw ministrów stworzyło możliwość bardziej elastycznego manewrowania rezerwami i zwiększania operatywności w kierowaniu przedsiębiorstwami państwowymi. Dla zrealizowania tych możliwości wymagane jest zbliżenie się kierownictwa do przedsiębiorstwa, wszechstronne zapoznanie się z pracą przedsiębiorstw i zdecydowana walka z ciasnym i egoistycznym podchodzeniem do planowania i rozwiązywania zagadnień gospodarczych. Zwiększenie operatywności wymaga również wzmocnienia kontroli oraz lepszej organizacji pracy ekonomicznej i ewidencyjnej. Wszystko to razem wzięte prowadzi do dalszego umocnienia rozrachunku gospodarczego.

IV. Doskonalić planowanie wskaźników ekonomicznych

Rozrachunek gospodarczy jest instrumentem walki o wykonanie planu. Jest rzeczą ważną, aby zadania planowe mobilizowały pracujących do dalszego doskonalenia metod produkcji. Bodźcem w tym kierunku powinny być również i planowe zadania w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji. Na XIX Zjeździe Partii w referacie sprawozdawczym towarzysza Malenkowa o pracy KC były stwierdzone wypadki poważnego naruszania dyscypliny planowania kosztów własnych, kiedy to kierując się interesami własnego podwórka, ze szkodą dla interesów państwa, sztucznie były stwarzane „rezerwy“ w planach kosztów własnych produkcji przez podwyższanie norm zużycia surowca i materiałów oraz nieuzasadnione zwiększanie wskaźników pracochłonności wyrobów.

Podjęta przez rząd w 1952 roku uchwała w sprawie usunięcia braków w planowaniu kosztów własnych w przedsiębiorstwach Ministerstwa Budowy Maszyn wskazuje drogi ulepszenia tego planowania również i w innych gałęziach gospodarki narodowej. Rząd poddał krytyce metody planowania kosztów własnych, biorące za punkt wyjścia jedynie faktyczne nakłady w poprzednim okresie bez ich analizy i bez opracowania systemu środków do dalszej obniżki kosztów własnych produkcji.

Najważniejszą przesłanką właściwego planowania kosztów własnych i innych wskaźników jest opracowanie uzasadnionych pod względem technicznym i ekonomicznym normatywów wykorzystania urządzeń, nakładów pracy i wartości materialnych. Normowanie w niektórych przedsiębiorstwach przedstawia się jeszcze niezadowalająco. Nierzadko normy planowe obejmują wydatki nieprodukcyjne, powstające z powodu brakoróbstwa i naruszania dyscypliny technologicznej, oraz inne straty. Tak, na przykład, w Zakładach „Krasnyj Mieta-list“ byłego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w 1951 roku zaplanowano nakła-

dy niektórych materiałów powyżej faktycznych norm 1950 r. Podobne zjawiska są nieuniknione tam, gdzie przeważają normy doświadczalno-statystyczne, sporządzane na podstawie danych z okresu poprzedniego bez uwzględnienia wyników przodujących doświadczeń i postępowych metod pracy. Ciężar gatunkowy takich norm jest jeszcze dość duży w przemyśle, budownictwie, transporcie i wynosi w wielu przedsiębiorstwach ponad 50 % wszystkich istniejących norm.

Rozrachunek gospodarczy wymaga opracowania norm progresywnych, opartych na głębokim zbadaniu techniki, technologii produkcji, przodujących metod organizacji produkcji i pracy, na szczegółowym planie przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych. Takie normy pozwolą usunąć niedociągnięcia w planowaniu i uzyskiwać rezerwy w produkcji. Poważne znaczenie dla ulepszenia planowania kosztów własnych ma zapewnienie opracowania norm progresywnych dla wszystkich elementów nakładów. W niektórych przedsiębiorstwach normowaniu podlegają jeszcze dotychczas tylko nakłady pracy i materiałów podstawowych, natomiast rozchodowanie materiałów pomocniczych, narzędzi, paliwa, energii nie jest objęte normowaniem. Nie we wszystkich zakładach budowy maszyn normuje się rozchodowanie podstawowych materiałów według części maszyn i gniazd obróbczych, normy zaś ustala się jedynie z uwzględnieniem gotowych produktów w całości. W niektórych gałęziach stosuje się normy skomasowane nie dla poszczególnych elementów nakładów, lecz dla całości, np. wydatki poszczególnych oddziałów i całego zakładu. Nienormowane nakłady wnoszą w niektórych zakładach budowy maszyn 35—40 % kosztów własnych. Hamuje to niewątpliwie kontrolę wydatkowania środków.

Na szczególną uwagę zasługuje planowanie kosztów w oddziałach i kosztów ogólnozakładowych oraz kalkulacja usług wydziałów pomocniczych, w budownictwie zaś sporządzanie kosztorysów nakładów administracyjnych. Wartość robót remontowych, transportu wewnętrznego, energii, pary, wody, koszty zarządzania i wydatki administracyjne w budownictwie są jeszcze wysokie; przy planowaniu tych nakładów szczególne znaczenie ma skrupulatna kontrola wszystkich pozycji nakładów, stałe przestrzeganie reżimu oszczędności.

Mobilizującą rolę zadań planowych w zakresie obniżki kosztów własnych osłabiają też poważnie uchybienia w planowaniu obciążenia urządzeń i wszystkich środków mechanizacji. Jak to stwierdzono na XIX Zjeździe Partii, zadania w dziedzinie wykorzystania mocy produkcyjnych w pięcioletce powojennej w wielu gałęziach przemysłu a przede wszystkim w ciężkiej metalurgii i przemyśle chemicznym, były zaniżone i w toku wykonywania planu znacznie przekraczane. Wiele ministerstw określiło te moce, dostosowując produkcję do „wąskich gardeł“ w produkcji i ustalało normy wykorzystania urządzeń bez uwzględnienia technologii i przodujących metod organizacji pracy. Takie planowanie mocy produkcyjnych doprowadza do zaniżania zadań w zakresie wypuszczenia gotowej produkcji, wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

Ulepszenie planowania mocy produkcyjnych przez ministerstwa pomoże w utrwaleniu rozrachunku gospodarczego. Jest rzeczą ważną zapewnienie systematycznego przeglądu przestarzałych norm i doprowadzenie ich do poziomu odpowiadającego osiągniętemu stanowi techniki i organizacji produkcji. Opracowane dawniej w szeregu ministerstw przemysłowych instrukcje w sprawie metodyki określania mocy produkcyjnych nie zawsze odpowiadały tym wymogom. Tak np. w wytycznych byłego Ministerstwa Przemysłu Budowy Maszyn Transportowych w sprawie przeglądu mocy produkcyjnej na 1952 r. za podstawę obliczeń przyjęto nie progresywne, wyższe normy wykorzystania urządzeń,

lecz osiągnięte faktycznie w poprzednim okresie średnie normy, wprowadzając jedynie niektóre poprawki w kierunku ich ulepszenia.

Nie można również wykorzystać w całej pełni rzeczywistego znaczenia planu bez konkretyzacji zadań produkcyjnych w dziedzinie obniżki kosztów własnych produkcji. Brak takich konkretnych zadań dla oddziałów, odcinków, brygad rodzi brak osobistej odpowiedzialności i hamuje wprowadzanie rozrachunku gospodarczego. Konkretyzację planów w zakresie kosztów własnych i doprowadzenie ich do niższych ogniw przedsiębiorstw przewiduje rozporządzenie rządu w sprawie premiowania pracowników inżynieryjno-technicznych. Jednakże wskazanie to dotychczas nie jest wykonywane przez niektóre przedsiębiorstwa.

Dla usunięcia niedociągnięć w planowaniu kosztów własnych produkcji należy ulepszyć ewidencję nakładów i kalkulację.

Istniejący obecnie system ewidencji księgowej kosztów własnych nie zabezpiecza w pełni ujawniania nieracjonalnych nakładów, strat wynikających z braków i odpadków ponadplanowych ani nie zabezpiecza od powstawania przestojów urządzeń. Utrudnia to wykrywanie rezerw obniżki kosztów własnych. Uchwała rządu w sprawie organizowania specjalnych biur kalkulacyjnych w najważniejszych zakładach dla opracowania kalkulacji i projektów cen prowadzi do racjonalizacji całego systemu kalkulacji. Ewidencja nakładów i kosztów własnych produkcji ulepsza się wtedy, gdy podejmuje się środki dla uporządkowania gospodarki magazynowej i zabezpieczenia wartości materialnych w przedsiębiorstwach. Stanowi to również jedno z zadań planowania wewnątrzzakładowego.

Ważnym elementem planowania gospodarki narodowej i warunkiem umocnienia rozrachunku gospodarczego jest system sztywnych cen państwowych na wszystkie rodzaje produkcji. System ten sprzyja ujawnianiu stanu gospodarki każdego przedsiębiorstwa, a sytuacja finansowa przedsiębiorstw uzależniona jest przede wszystkim od rezultatów ich działalności gospodarczej, od obniżki kosztów własnych. Jest rzeczą zrozumiałą, jak ważne dla umocnienia rozrachunku gospodarczego jest właściwe planowanie cen na środki produkcji. Uwzględnia się przy tym średnie dla danej gałęzi nakłady na produkcję i konieczność zapewnienia rentowności pracy przedsiębiorstwa a także pobudzanie do racjonalnego, najbardziej oszczędnego wykorzystania środków produkcji. Ceny środków produkcji stanowią więc jeden z instrumentów racjonalnej organizacji produkcji, oszczędnego prowadzenia gospodarki, instrument kontroli finansowej i wzajemnej kontroli przedsiębiorstw.

W latach 1949 — 1951 przejrzano ceny hurtowe na produkcję przemysłową i taryfy kolejowe. Przedsięwzięcie to umocniło rozrachunek gospodarczy i zapewniło możliwości rentownej pracy tym przedsiębiorstwom i gałęziom przemysłu, które wykonują plany obniżki kosztów własnych. Rentowność i zwiększenie akumulacji przedsiębiorstw przy obecnym poziomie cen zależą bezpośrednio od wykorzystania przez nie wewnętrznych rezerw wzrostu produkcji i obniżki kosztów własnych produkcji.

Umocnienie rozrachunku gospodarczego związane jest z dalszym doskonaleniem planowania cen i rentowności przedsiębiorstw. Poważne różnice pod względem rentowności poszczególnych gałęzi i przedsiębiorstw oraz rentowności, jaką dają różne rodzaje produkcji w danej gałęzi, wynikają w wielu wypadkach z nieprawidłowego planowania cen hurtowych. Ceny planowe nie stwarzają czasami bodźca do podnoszenia jakości produkcji, oszczędności ma-

teriałów, wykorzystania odpadków i stosowania artykułów zastępczych w miejsce deficytowych rodzajów produkcji.

Oszczędność metalu, poważne zmniejszenie odpadków przy jego obróbce osiąga się np. w drodze produkcji wyrobów walcowanych z dodatkowym wykończeniem a także uwzględniając dokładną wagę i rozmiary każdej sztuki odpowiednio do rozmiarów i wagi określonych w zapotrzebowaniu ze strony zakładów budowy maszyn. Praktyka wykazuje, że z powodu wysokich dopłat, przewidywanych przez obecne cenniki na czarne metale, konsumenci niechętnie biorą wysortowany metal w ustalonych z góry rozmiarach dla każdej sztuki. System tych dopłat wymaga odpowiednich zmian.

Wielką rolę w skróceniu długości przewozów i ich racjonalizacji może odegrać wprowadzenie takiego systemu cen, według którego taryfa opłacana jest według jednolitych średnich stawek zawartych w cenach zbytu na każdy rodzaj produkcji niezależnie od długości faktycznych przewozów. Materialna odpowiedzialność za przekroczenie średnich normatywów kosztów przewozu spada przy tym na kierujące dostawą produkcji organizacje zbytu, od których zależy prawidłowe planowanie przewozów. Ceny takie stwarzają jednakowe warunki dla rentownej pracy przedsiębiorstw niezależnie od ich położenia geograficznego i sprzyjają umocnieniu rozrachunku gospodarczego.

Tak więc jest rzeczą niezbędną przy planowaniu cen a także kosztów własnych i innych wskaźników ekonomicznych uwzględnienie i umacnianie tych bodźców w pracy przedsiębiorstw, jakie stwarza rozrachunek gospodarczy.

V. Kontrola rublem działalności gospodarczej przedsiębiorstw socjalistycznych

Kontrola rublem leży u podstaw samego systemu rozrachunku gospodarczego, ponieważ przedsiębiorstwa znajdujące się na rozrachunku gospodarczym stosują pieniężną formę ewidencji i kontroli, pokrywają wydatki przede wszystkim dzięki dochodom z realizacji swojej produkcji. Dlatego też finansowo-ekonomiczna sytuacja przedsiębiorstw zależy bezpośrednio od ich działalności gospodarczej. Jednym ze wskaźników ekonomicznej kontroli pracy jest poziom rentowności przedsiębiorstw.

Rozrachunek gospodarczy wymaga codziennej kontroli rublem wydatkowania środków w przedsiębiorstwie. Kontrola taka, jak potwierdza doświadczenie przodujących przedsiębiorstw, jest prawdziwą kontrolą tylko tam, gdzie jest dobrze zorganizowana księgowo i operatywna ewidencja nakładów. I tak w Magnitogorskim Kombinacie Metalurgicznym wprowadzono operatywną ewidencję głównych elementów nakładów w oddziałach i na wielu odcinkach; nakłady ewidencjonuje się przy tym w rozbięciu na poszczególne agregaty. W Kuznieckim Kombinacie Metalurgicznym kontrolę rublem wzmocniono dzięki temu, że dane operatywnej ewidencji nakładów systematycznie analizuje się w księgowości i co miesiąc dyskutuje na posiedzeniach komisji bilansowej; pomaga to unikać nieracjonalnych nakładów.

Z drugiej strony w wielu przedsiębiorstwach pracownicy księgowości i wydziałów finansowych wciąż jeszcze źle analizują dane ewidencji, tolerują niekontrolowane rozchodowanie środków i materiałów. Prowadzi to do wielkiej rozrzutności środków i niewykonywania planowych zadań w zakresie obniżki kosztów własnych produkcji. Tak np. Zakłady Budowlane nr 1 byłego Minister-

stwa Budownictwa Przedsiębiorstw Przemysłu Ciężkiego w 1952 roku czterokrotnie dopuścili się przekroczenia funduszu płacy roboczej.

Istotną formę kontroli rublem stanowią rozliczenia pieniężne między przedsiębiorstwami na podstawie zawartych przez nie umów gospodarczych. Wzajemną kontrolę rublem prowadzą dostawcy i konsumenci poprzez wypłaty przy wykonywaniu warunków umów gospodarczych na dostarczoną produkcję i przez stosowanie sankcji pieniężnych za złamanie warunków umowy. W praktyce system umów gospodarczych nie wszędzie jeszcze oddziałuje jako dźwignia ekonomiczna i instrument kontroli stosunków wzajemnych między dostawcami i konsumentami. Tak np. w przemyśle metalurgicznym system umów jest niedostatecznie wykorzystywany dla operatywnego uzgadniania asortymentu zamawianej produkcji. Główny Zarząd Zbytu Metali (Głównietałozbyt) przy wystawianiu zamówień dla zakładów metalurgicznych nie uwzględnia dołączanych do umów specyfikacji metalu. Istnieją fakty obustronnej amnestii dostawców i konsumentów w wypadku łamania umów.

W toku finansowania i kredytowania przedsiębiorstw kontrolę rublem sprawują również organa kredytowo-finansowe poprzez system rozliczeń za dostarczoną produkcję i usługi przy odprowadzaniu płatności do budżetu i odliczaniu części zysku na rzecz budżetu. Udzielanie kredytu bankowego wiąże się nierozdzielnie z tym, jak przedsiębiorstwo wykorzystuje środki obrotowe, jaki jest ogólny stan jego działalności gospodarczej. Organa kredytu zobowiązane są twardo stosować ustalone sankcje za niewłaściwe wykorzystanie kredytu i naruszenie terminu jego spłaty.

Przeprowadzając systematyczną i bezwzględną kontrolę stanu środków obrotowych i nakładów w przedsiębiorstwach, udzielając we właściwym czasie pomocy przedsiębiorstwom, stosując sankcje kredytowe i rozliczenia, banki mogą zapobiegać niewłaściwemu rozchodowaniu środków, przyczyniać się do przyspieszania rotacji środków obrotowych i zmniejszania zadłużenia debetowo-kredytowego. Wzmoczone kredytowanie przedsiębiorstw ciężkiej metalurgii w okresie powojennym przez Bank Państwa pomogło im z jednej strony w realizowaniu zbędnych materiałów, z drugiej zaś w stwarzaniu niezbędnych zapasów surowca i paliwa na okres zimy; przedsięwzięcie to poprawiło w ostatecznym rachunku sytuację finansową tych zakładów.

Umocnić rozrachunek gospodarczy to znaczy rozwijać dalej system rozliczeń bezgotówkowych w trybie rozrachunków, w drodze wzajemnej kompensaty zobowiązań organizacji gospodarczych. Obroty bezgotówkowe w 1951 r. wzrosły w naszym kraju do 37% ogólnego obrotu w porównaniu z 11,20% w 1940 r. Praktyka jednakże pokazuje, że system kompensowania płatności między przedsiębiorstwami nie jest w pełni wykorzystywany w większości gałęzi dla wzajemnych rozliczeń. Są wszystkie dane ku temu, aby jeszcze bardziej rozszerzać metodę wzajemnych rozliczeń między przedsiębiorstwami, ulepszać pracę istniejących biur wzajemnych rozliczeń i dodatkowo organizować scentralizowane wzajemne rozliczenia w różnych gałęziach gospodarki.

Rozrachunek gospodarczy zakłada surowe przestrzeganie terminów płatności do budżetu przez przedsiębiorstwa. Płatności te określone są przez tryb ściągania podatku obrotowego i odliczeń od zysku. Dyscyplina płatnicza zobowiązuje przedsiębiorstwa do właściwego odliczania i terminowego odprowadzania do budżetu wszystkich należności. Gwarancją tego daje wykonanie planu produkcji i realizacji produkcji jak również plan obniżki kosztów własnych.

Kontrola systemu finansowo-kredytowego pobudza do jeszcze ściślejszego stosowania reżimu oszczędności, w szczególności zaś do oszczędniejszego wydatkowania funduszu płacy roboczej i przyspieszania obracalności środków obrotowych. Tak np. Zakłady Optyczno-mechaniczne Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR, dzięki w porę przeprowadzonej przez bank kontroli, zlikwidowały zjawisko przekraczania płacy roboczej. Bank pomógł ustalić rzeczywiste przyczyny tego zjawiska; po ich usunięciu polepszyła się organizacja pracy i płacy roboczej.

Szereg oddziałów Banku Państwa przeprowadza jednakże kontrolę w sposób niezadowolający. W Nowotagilskich Zakładach Metalurgicznych nagromadziło się w 1952 r. ponadnormatywnych resztek surowca i materiałów na sumę ponad 25 mln. rubli. Powstał brak środków spowodowany zaleganiem z opłatą rachunków dostawców oraz zaleganiem spłaty kredytów, wobec czego zakłady musiały zapłacić około 3 mln rubli kar pieniężnych i procentów. Szkodliwa praktyka tworzenia zbędnych zapasów świadczy o braku należytej kontroli ze strony aparatu bankowego i o nieodpowiedniej pracy wydziału finansowego przedsiębiorstwa.

Znaczenie kontroli rublem polega nie tylko na stosowaniu sankcji, lecz również i na przychodzeniu w porę z pomocą finansową tym przedsiębiorstwom, które zdolne są do szybkiego usunięcia istniejących braków. Banki skrupulatnie analizujące całokształt pracy przedsiębiorstw pomagają im w opracowywaniu przedsięwzięć prowadzących do poprawy sytuacji finansowej. Wszystko to wskazuje, jak ważną rzeczą na danym etapie jest podnoszenie poziomu pracy aparatu finansowo-kredytowego w dziedzinie kontroli. Prawidłowo przeprowadzają kontrolę te organa finansowe i banki, które wnikają głęboko w ekonomiczną działalność przedsiębiorstwa, ściśle badają nakłady na produkcję, stan organizacji pracy i płacy roboczej. Podniesienie poziomu pracy ekonomicznej organów finansowo-kredytowych jest nader ważnym zadaniem w dziedzinie umocnienia rozrachunku gospodarczego. Wskazania partii komunistycznej i Rządu Radzieckiego, dotyczące umocnienia kontroli rublem w gospodarce narodowej ZSRR, zobowiązują przedsiębiorstwa i organizacje gospodarcze do jak najbardziej rygorystycznego przestrzegania dyscypliny w wykonywaniu zadań planowych, terminów płatności do budżetu, spłaty pożyczek bankowych oraz zobowiązań wobec dostawców zgodnie z warunkami wynikającymi z umowy gospodarczej. Kontrola rublem — skierowana przeciwko powodowaniu się interesami własnego podwórka, które przynosi szkodę interesom gospodarki narodowej, — służy sprawie wychowania działaczy gospodarczych w duchu jak najściślejszego przestrzegania reżimu oszczędności.

VI. Ulepszać w przedsiębiorstwie organizację pracy ekonomicznej na każdym jej odcinku

Rozrachunek gospodarczy zakłada konkretyzację w przedsiębiorstwie wskaz-
~~Rozrachunek gospodarczy zakłada konkretyzację w przedsiębiorstwie wskaz-~~
biorstwie w taki sposób, aby cały kolektyw brał aktywny udział w walce o obniżkę kosztów własnych i wzrost akumulacji.

Rozrachunek gospodarczy zakłada konkretyzację w przedsiębiorstwie wskaźników ewidencji i planowych zadań produkcyjnych, kosztów własnych produkcji i innych wskaźników. Wskaźniki te powinny być doprowadzone do oddziałów i odcinków. Ważne znaczenie ma przy tym prawidłowe normowanie nakła-

dów i doprowadzenie norm do bezpośrednich wykonawców, bezwzględna odpowiedzialność w stosunkach wzajemnych między oddziałami, odcinkami i wydziałami za straty i szkody spowodowane wskutek wypuszczenia nieskompletowanej lub nieplanowej produkcji, naruszenia wykazu produkcji lub pogorszenia jej jakości. Rozrachunek gospodarczy jest nie do pomysłenia, jeśli się nie zlikwiduje braku osobistej odpowiedzialności za wykorzystywanie środków trwałych i obrotowych na każdym odcinku produkcji. Zadaniem rozrachunku gospodarczego jest mobilizowanie mas do wszechstronnego ulepszania pracy przedsiębiorstwa, zwiększania odpowiedzialności i podnoszenia zainteresowania robotników w osiąganiu jak najlepszych wskaźników produkcyjno-ekonomicznych na konkretnych odcinkach.

W okresie powojennym w wielu przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego i lekkiego, w budownictwie i transporcie doprowadzono rozrachunek gospodarczy do wydziałów, odcinków, brygad. Coraz szerzej włączają się do walki o oszczędność pracownicy zarządów przedsiębiorstw.

Istnieje jednakże jeszcze w przedsiębiorstwach wiele istotnych niedociągnięć w organizacji pracy ekonomicznej. Praca ta przedstawia się dobrze jedynie w przedsiębiorstwach przodujących, przy czym nawet i tam nie dotyczy to wszystkich odcinków produkcji. Szczególnie słabo stosowany jest rozrachunek gospodarczy w narzędziowniach, w służbach i wydziałach remontowo-mechanicznych oraz innych pomocniczych jak również w takich niższych ogniach przedsiębiorstwa, jak odcinki, brygady itd. W walce o oszczędność niedostateczny udział biorą pracownicy zarządów przedsiębiorstw — wydziałów technicznych i biur technologicznych, wydziałów zaopatrzenia i zbytu, pracy i płacy roboczej. Pracownicy księgowości i wydziałów finansowych, którzy przede wszystkim mają obowiązek kontrolować i organizować finansowo-ekonomiczną stronę produkcji, słabo zajmują się w wielu przedsiębiorstwach zagadnieniami rozrachunku gospodarczego. Kierownicy niektórych przedsiębiorstw przerzucają często organizacyjne kierowanie rozrachunkiem gospodarczym całkowicie na wydziały planowania.

Doprowadzenie rozrachunku gospodarczego do poszczególnych części przedsiębiorstwa nosi jeszcze niekiedy charakter kampanii i w ogromnym stopniu zależy od inicjatywy i wytrwałości poszczególnych osób, najczęściej kierowników wydziału planowania. W rezultacie tego rozrachunek gospodarczy wewnątrz przedsiębiorstwa okazuje się nie dość trwałym, a niekiedy bywa i tak, że za polepszeniem wskaźników pracy przedsiębiorstwa następuje ich pogorszenie. I tak w Lubereckich Zakładach im. Uchtomskiego w 1951 r., dzięki wzmożonej uwadze skierowanej na rozrachunek gospodarczy, nastąpiło polepszenie wskaźników kosztów własnych w porównaniu z planami i wskaźnikami za rok 1950. W pierwszym półroczu 1952 r., kiedy uwaga na wskaźniki ekonomiczne osłabła, zakłady nie wykonały zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych, poniosły znaczne straty z powodu brakoróbstwa i zapłaciły prawie pół miliona rubli kary za naruszenie warunków dostawy produkcji dla konsumentów.

W organizacji rozrachunku gospodarczego nie przewyżczono jeszcze elementów chałupnictwa. Dotychczas w wielu gałęziach nie opracowano i nie zatwierdzono znormalizowanych systemów kalkulacji dla jednotypowych rodzajów produkcji, ewidencji kosztów własnych w rozbięciu na wydziały i poszczególne odcinki. Ewidencja nakładów według wydziałów i odcinków w wielu gałęziach nie jest jeszcze włączona do systemu ewidencji księgowej.

Przy wyborze systemu ewidencji kosztów własnych według rodzajów nakładów przedsiębiorstwa zdane są nierzadko na własne siły. W wielu przedsiębiorstwach nie ustala się dla większości wydziałów pomocniczych i usługowych takiego wskaźnika działalności w ramach rozrachunku gospodarczego, jak koszty własne produkcji. W przedsiębiorstwach o produkcji jednostkowej i seryjnej nie doprowadza się niekiedy wskaźnika kosztów własnych nawet do wydziałów podstawowych, w rezultacie czego poszczególne wydziały i obsługa niektórych zakładów nie mają dostatecznych kryteriów do wszechstronnej oceny swojej działalności.

Ustalone przez ewidencję dane o kosztach własnych, wykazywane w rozbiu na poszczególne rodzaje nakładów, często jeszcze bywają niedostatecznie ścisłe i wiarygodne i nie konfrontowane z danymi ewidencji księgowej, są wielokrotnie poprawiane. Takie dane z natury rzeczy nie mogą stanowić trwałej podstawy do właściwej oceny działalności gospodarczej pracowników wydziałów i odcinków. Praca wydziałów i odcinków opiera się w takich wypadkach nie na ogólnopaństwowym planie ewidencji, lecz na tzw. „chozraszczotnych“ planach kosztów własnych, nie powiązanych w pełni z ogólnym systemem planowania i ewidencji w przedsiębiorstwach, oderwanych od innych podstawowych zadań planowych. Jest rzeczą konieczną doskonalenie systemu ewidencji księgowej, która powinna w maksymalnym stopniu odpowiadać wymogom rozrachunku gospodarczego.

Rozrachunek gospodarczy wymaga dalszego doskonalenia i pogłębiania planowania wewnątrzzakładowego. Plan — to najważniejszy czynnik racjonalnej, planowej organizacji całego procesu produkcji, w którym wszystkie elementy są zazębiane, wymagają powiązania i koordynacji. Szczegółowe planowanie działalności wewnątrz przedsiębiorstwa nie ogranicza samodzielności pracowników, ale na odwrót — organizuje ich pracę.

Niektórzy ekonomiści błędnie przeciwstawiają plan rozrachunkowi gospodarczemu i traktują rozwój i doskonalenie planowania wewnątrzzakładowego jako ograniczenie operatywnej samodzielności wydziałów i odcinków. Ekonomiści tacy zapominają o ogromnym znaczeniu planowania wewnątrzzakładowego, w tej liczbie i kalendarzowego, dla właściwej i planowej organizacji oraz powiązania wszystkich procesów produkcyjnych wewnątrz przedsiębiorstwa. Oczywiście, jest rzeczą konieczną usuwanie zbędnej detalizacji planowania wskaźników drugorzędnych, nie podyktowanej wymogami planowej organizacji całego procesu produkcyjnego. Nie pomniejsza to bynajmniej znaczenia rozrachunku gospodarczego w wykonaniu planu.

Zdarzają się w naszej literaturze ekonomicznej również i takie niesłuszne poglądy, jakoby stosowanie rozrachunku gospodarczego w poszczególnych oddziałach przedsiębiorstwa ograniczało się rzekomo tylko do zadań w zakresie kosztów własnych i oszczędności oraz wykluczało tak istotne wskaźniki, jak ilość, asortyment, kompletność i jakość produkcji, wypuszczanie produkcji zgodnie z wykazem, coraz lepsze wykorzystywanie siły roboczej, urządzeń i materiałów. Przy takim pojmowaniu rozrachunku gospodarczego nie uwzględnia się nierozzerwalnej więzi wartościowych wskaźników finansowych ze wskaźnikami naturalnymi.

Podstawę pracy wydziału stanowi nie tylko plan kosztów własnych. Walka o osiągnięcie dobrych wyników ekonomicznych oznacza polepszanie wszystkich wskaźników.

Przy organizacji rozrachunku gospodarczego istotne znaczenie ma prawidłowe ustalenie wzajemnych stosunków między poszczególnymi częściami przedsiębiorstwa, opartych na dokładnej ewidencji nakładów i na ich odpowiedzialności materialnej. Brak dokładnej ewidencji nakładów na poszczególnych odcinkach przedsiębiorstwa prowadzi częstokroć do powstawania wzajemnych pretensji nie usprawiedliwionych w świetle danych ewidencji. Jest to źródłem niezdrowej tendencji przerzucania strat na inne osoby i odciągania od realnej walki o obniżkę nakładów.

Rozrachunek gospodarczy nie ogranicza się do planowania i ewidencji. Wskaźniki planu i ewidencji to tylko instrumenty planowego kierownictwa i zarządzania. Zadanie rozrachunku gospodarczego polega na wykorzystywaniu tych wskaźników dla codziennego budzenia wśród działaczy gospodarczych poczucia odpowiedzialności za dokładne wykonanie planu, dla mobilizacji szerokich mas do walki o podnoszenie poziomu ekonomicznego pracy przedsiębiorstwa.

Rozrachunek gospodarczy związany jest z rozwojem współzawodnictwa socjalistycznego, z rozszerzaniem zasięgu pracy polityczno-masowej organizacji partyjnych. Znajduje to swój dobitny wyraz w rosnącej aktywności produkcyjnej mas pracujących, w nowatorskich poczynaniach przodowników pracy.

Ruch wzorowego wykonywania każdej operacji produkcyjnej, kompleksowej obniżki kosztów własnych, lepszego wykorzystywania urządzeń, oszczędności surowca i materiałów, kompleksowego stosowania doświadczeń stachanowskich według metody inż. F. Kowalowa itd. — wszystko to są współczesne formy współzawodnictwa socjalistycznego, związane z umocnieniem rozrachunku gospodarczego.

Doświadczenie pracy wielu przedsiębiorstw pokazuje, jak efektywne jest stosowanie rozrachunku gospodarczego. W Kuznieckim i Magnitogorskim kombinacie metalurgicznym, w moskiewskich zakładach metalowych „Sierp i Młot“, w zakładach samochodowych im. Stalina i w wielu innych przedsiębiorstwach umocnienie rozrachunku gospodarczego sprzyjało obniżce kosztów własnych produkcji i umożliwiło przejście do rentownej działalności. W przedsiębiorstwach takich osiąga się ponadplanową obniżkę kosztów własnych we wszystkich lub prawie wszystkich oddziałach i odcinkach.

Wszędzie, gdzie rozrachunek gospodarczy nie jest wprowadzony formalnie, lecz ma zapewnioną gwarancję, opartą o codzienne kierownictwo ze strony naczelników wydziałów, zmian, odcinków, gdzie organizacje partyjne aktywnie uczestniczą w walce o obniżkę kosztów własnych, przewodzą ruchowi walki o oszczędność — tam rozrachunek gospodarczy daje ogromne efekty ekonomiczne.

Umocnienie rozrachunku gospodarczego związane jest z włączeniem do walki o obniżkę kosztów własnych produkcji szerokich rzesz kierowniczych i inżynieryjno-technicznych pracowników przedsiębiorstw. „Przejście przemyślu na rozrachunek gospodarczy — mówi uchwała XI Zjazdu Partii — wymaga jak najpełniejszego wykorzystania nie tylko wszystkich elementów produkcji i wydajności robotnika, ale również i kierujących produkcją techników, inżynierów i innych specjalistów“ (WKP(b) w rezolucjach i uchwałach zjazdów, konferencji i plenarnych posiedzeń KC; część I, wyd. VI, str. 422). Bez bezpośredniego aktywnego uczestnictwa kierowniczych pracowników inżynieryjno-technicznych w opracowywaniu i wprowadzaniu w życie środków

prowadzących do obniżki kosztów własnych niemożliwy jest prawdziwy rozrachunek gospodarczy. Wraz z pracownikami danego oddziału należy zmobilizować do walki o ulepszenie wskaźników ekonomicznych wszystkich pracowników zarządu przedsiębiorstwa, w szczególności zaś pracowników wydziałów technicznych, biur konstrukcyjnych i technologicznych, wydziałów zaopatrzenia i zbytu.

Nagromadzone przez produujące przedsiębiorstwa doświadczenia w zakresie stosowania rozrachunku gospodarczego pokazują, jak należy usuwać istniejące jeszcze niedociągnięcia. Tak np. w Zakładach im. Kirowa w Leningradzie, w Moskiewskich i Gorkowskich Zakładach Samochodowych opracowuje się szczegółowe plany techniczno-przemysłowo-finansowe dla wydziałów, obejmujące wszystkie podstawowe wskaźniki pracy wydziału — zadania produkcyjne — w zakresie kosztów własnych i pracy. Plany oddziałów sporządza się na podstawie dokładnie opracowanych norm progresywnych. Do opracowania tych norm przyciąga się wraz z etatowymi pracownikami technologii również i innych pracowników. W planach oddziałów przewidziana jest ścisła koordynacja pracy sąsiadujących z sobą oddziałów i odcinków. Taki rozwinięty system planowania i normowania działalności oddziałów stwarza warunki do wszechstronnego planowania pracy ogniw niższych (odcinków, brygad). W wyniku planowania kalendarzowego wprowadza się sztywne wykazy produkcji, które stanowią jeden z zasadniczych warunków rytmicznej pracy przedsiębiorstwa. Daje to trwałą podstawę do rozrachunku gospodarczego, do organizacji prawidłowych wzajemnych stosunków gospodarczych między oddziałami i odcinkami.

W wielu przedsiębiorstwach przemysłowych opracowuje się system ewidencji kosztów własnych w rozbiciu na wydziały i odcinki. Wypróbowany system ewidencji kosztów własnych produkcji według poszczególnych wydziałów wprowadzono już w zakładach „Kalibr“, w przedsiębiorstwach metalurgicznych i wielu innych. Biorą w tym aktywny udział pracownicy ewidencji księgowej wydziałów planowania. Ewidencja nakładów w rozbiciu na oddziały i odcinki oparta jest na pierwotnej dokumentacji. Osiągnięto tam niezbędną ścisłość i wiarygodność danych sprawozdawczych.

Poważną rolę w stosowaniu rozrachunku gospodarczego odgrywa analiza danych sprawozdawczych i planowych, codzienna kontrola nakładów i innych wskaźników. Tak na przykład centralna księgowość w niektórych przedsiębiorstwach organizuje operatywną ewidencję nakładów w rozbiciu na poszczególne oddziały, wykorzystuje te dane dla systematycznej kontroli, wpływa poprzez kontrolę na kierowników wydziałów usiłując zapobiec w porę nieracjonalnym wydatkom. Wydziały finansowe niektórych przedsiębiorstw aktywnie i skutecznie walczą o przyspieszenie obrotowości środków na drodze planowania ewidencji i kontroli nad wykorzystywaniem środków obrotowych w oddziałach i odcinkach.

Do walki o oszczędność w coraz większym stopniu przyłączają się pracownicy zarządów przedsiębiorstw. Z inicjatywy zakładów samochodowych im. Stalina w szeregu przedsiębiorstw zaczęto obecnie ustalać zadania dla technologów, wydziałów technicznych, wydziałów zaopatrzenia i innych ogniw kierownictwa — zadania przewidujące szereg środków w celu obniżki kosztów własnych produkcji w zakładach jako całości lub na poszczególnych odcinkach.

Sprawy wprowadzenia i umocnienia rozrachunku gospodarczego nie można pozostawić żywiołowemu rozwojowi. Jej powodzenie powinna zapewnić syste-

matyczna i wzorowa praca organów zarządu przedsiębiorstwa w dziedzinie zarządzania przedsiębiorstwem. Ogromną rolę w rozwoju i umocnieniu rozrachunku gospodarczego odgrywają organizacje partyjne w przedsiębiorstwach, które codziennie mobilizują masy do walki o oszczędność we wszystkich ogniwach produkcji. Tam, gdzie organizacje partyjne wytrwale wychowują kadry działaczy gospodarczych i wszystkich pracujących w duchu oszczędnego i prawdziwie gospodarskiego stosunku do własności socjalistycznej oraz dokładnego wykonywania planów państwowych, umocnienie rozrachunku gospodarczego staje się sprawą całego kolektywu.

Socjalistyczny sposób produkcji, wolny od sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego, stwarza dla przedsiębiorstw socjalistycznych nieograniczone możliwości wzrostu i doskonalenia produkcji, podnoszenia wydajności pracy, obniżki kosztów własnych produkcji, zwiększenia akumulacji. Kraj nasz rozporządza ogromnymi zasobami i możliwościami realizacji programu budownictwa gospodarczego, wytyczonego przez XIX Zjazd KPZR. Wykorzystując wszechstronnie wyższość gospodarki socjalistycznej, naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej mobilizuje wszystkie rezerwy do pomyślnej realizacji tego programu.

Komitet Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk

Prezydium Polskiej Akademii Nauk na podstawie ustawy z dnia 30 października 1951 r. (Dz. U. R. P. nr 57) powołało w dniu 24 maja 1952 r. Komitet Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk przy Wydziale I Nauk Społecznych.

Centralnym zadaniem Komitetu Nauk Ekonomicznych jest inicjowanie i koordynowanie badań w dziedzinie nauk ekonomicznych, powiązanie nauki ekonomicznej z praktyką. W związku z tym Komitet Nauk Ekonomicznych w działalności swojej poszedł w następujących głównych kierunkach: 1) opracowanie wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej; 2) ustalenie tematyki prac naukowo-badawczych i włączenie do tej tematyki zagadnień wynikających z XIX Zjazdu KPZR, pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, uchwał VII i VIII Plenum KC PZPR; 3) popularyzacja wiedzy ekonomicznej; 4) prace przygotowawcze do przeprowadzenia konferencji naukowych w drugim półroczu 1953 r.; 5) prace przygotowawcze do powołania Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN.

Plan pracy Komitetu Nauk Ekonomicznych oraz sprawozdanie z jego pracy do września 1952 r. zostały umieszczone w III/52 numerze kwartalnika „*Ekonomista*“.

Komitet Nauk Ekonomicznych opracował wytyczne do planu badań szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. Przy opracowaniu wytycznych Komitet oparł się na rezolucji Sekcji Nauk Ekonomicznych Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, uzupełniając jej wnioski przez włączenie zagadnień wynikających z XIX Zjazdu KPZR oraz VII i VIII Plenum KC PZPR. Wytyczne te podkreślają następujące kierunki badań: 1) zagadnienia budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej, w szczególności zaś główne problemy realizacji planu sześcioletniego i planu pięcioletniego 1956—1960; 2) tradycje polskiej postępowej myśli ekonomicznej, w szczególności okresu Oświecenia i XIX wieku, oraz historia rewolucyjnej marksistowskiej myśli ekonomicznej w Polsce; 3) historia gospodarcza Polski przede wszystkim okresu kapitalizmu monopolistycznego, zwłaszcza okresu międzywojennego; 4) problematyka imperializmu współczesnego, krytyka współczesnej burżuazyjnej ekonomii politycznej

Dotychczas zostały dokładnie opracowane w postaci tematów tylko zagadnienia budownictwa socjalistycznego, w szczególności główne problemy realizacji planu sześcioletniego i planu pięcioletniego 1956—60, oraz zagadnienia związane z planowaniem prac naukowych w zakresie nauk ekonomicznych.

Nader ważną dziedziną, w której konieczne jest posunięcie naprzód badań i opracowań naukowych, jest historia polskiej myśli ekonomicznej, zwłaszcza

jej nurtu postępowego. Bogaty materiał, istniejący w bibliotekach i archiwach polskich, nie jest naukowo opracowany. Komitet powołał zespół w celu ustalenia stanu badań nad historią polskiej myśli ekonomicznej. Na posiedzeniach zespołu zostały przedyskutowane podstawowe zagadnienia planu badań naukowych w zakresie historii polskiej myśli ekonomicznej.

Komitet Nauk Ekonomicznych rozpatrzył zadania stojące przed nauką ekonomiczną w Polsce w związku z pracą Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i z materiałami XIX Zjazdu KPZR oraz z VII i VIII Plenum KC PZPR. Członkowie Komitetu wzięli czynny udział w sesjach naukowych w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych KC PZPR i Polskiej Akademii Nauk. Pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i zastosowaniu jej wniosków do budownictwa socjalizmu w Polsce został też poświęcony pierwszy numer „*Ekonomisty*“ z r. 1953.

Dla koordynowania i inicjowania badań w dziedzinie nauk ekonomicznych oraz powiązania nauki ekonomicznej z praktyką Komitet Nauk Ekonomicznych nawiązał ścisłą łączność z Instytutem Ekonomiki i Organizacji Przemysłu oraz z Instytutem Ekonomiki Rolnej. Niektóre prace z zakresu ekonomiki rolnictwa wykonał Instytut Ekonomiki Rolnej na zlecenie Polskiej Akademii Nauk. Komitet opracował dezyderaty w sprawie współpracy naukowej w dziedzinie nauk ekonomicznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Komitet zwrócił się do naukowo-badawczych instytutów ekonomicznych z propozycją przejrzenia planowej tematyki prac. Na organizacyjno-naukowych posiedzeniach Komitetu Nauk Ekonomicznych omówiono plany prac Instytutu Ekonomiki Rolnej, Instytutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu oraz Instytutu Naukowo-badawczego Handlu i Żywnienia Zbiorowego.

Komitet współpracował z Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego w ogólnopolskiej konferencji wykładowców ekonomii politycznej z udziałem przedstawicieli innych katedr ekonomicznych. Konferencja ta omawiała wnioski wynikające z pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* i materiałów XIX Zjazdu KPZR pod kątem zastosowania ich w wykładach ekonomii politycznej na wyższych uczelniach w Polsce.

Komitet Nauk Ekonomicznych realizował swoje uchwały w sprawie popularyzacji nauk ekonomicznych za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Działalność ta ześrodkowała się wokół: 1) intensyfikacji działalności popularyzacyjnej; 2) rozszerzenia i pogłębienia działalności szkoleniowej; 3) zorganizowania wystawy poświęconej siedemdziesiątej rocznicy śmierci Karola Marksa.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne przeprowadziło akcję odczytową, w której wyróżnić można następujące grupy: a) popularyzacja materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, b) akcja w związku z przypadającą siedemdziesiątą rocznicą śmierci Karola Marksa, c) popularyzacja polskiej postępowej myśli społeczno-ekonomicznej w związku z przypadającym rokiem Odrodzenia, d) aktualna problematyka gospodarcza i planistyczna, e) tematyka branżowa z zakresu przemysłu i handlu, f) statystyka ekonomiczna.

Wygłoszono 49 odczytów w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Stalinogrodzie, Łodzi i Szczecinie. W akcji odczytowej wzięli udział przedstawiciele nauki radzieckiej. Obecnie na porządku dziennym jest uruchomienie biblioteki popularno-naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Program wydawni-

czy na rok bieżący i przyszły został już zaakceptowany przez Komitet Nauk Ekonomicznych.

Oprócz akcji odczytowej w dziedzinie popularyzacji wiedzy przeprowadzono kurso-konferencje. W celu jak najściślejszego powiązania nauki z potrzebami praktyki nawiązano współpracę z PKPG i Centralnym Urzędem Gospodarki Materiałowej. Kursy były pomyślane jako kursy wyższego typu, przeznaczone dla aktywnego gospodarczego urzędników centralnych. Celem ich było uzupełnienie wiedzy praktycznej niezbędnymi wiadomościami teoretycznymi.

Przeprowadzono cykle wykładów specjalnych na tematy: 1) planowanie zaopatrzenia w przemyśle; 2) planowanie finansowe w przedsiębiorstwach socjalistycznych; 3) planowanie kosztów w przemyśle; 4) organizacja i planowanie zaopatrzenia materiałowo-technicznego.

Inicjatywa w kierunku działalności szkoleniowej podjęta została również w terenie.

Oddziały Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego nawiązały łączność z nauczycielami dyscyplin ekonomicznych szkół średnich, pracownikami przedsiębiorstw handlowych i aparatu finansowego. Rozpoczęła się współpraca z NOT w kierunku zorganizowania doszkolenia członków NOT w zakresie nauk ekonomicznych. Prace te rozpoczęto w Stalinogrodzie, Łodzi i Poznaniu.

W czasie od 1 maja do 23 czerwca 1953 r. została zorganizowana wystawa publikacji w związku z siedemdziesiątą rocznicą śmierci Karola Marksa na tematy: 1) trzy źródła marksizmu; 2) przedmarksowska społeczno-ekonomiczna myśl postępową w Polsce XIX wieku; 3) Marks a Polska w latach 1847—1883.

Zorganizowano w Warszawie ogólnopolską naradę statystyków w celu powołania sekcji statystycznej przy Polskim Towarzystwie Ekonomicznym. Powstały sekcje statystyczne przy oddziałach PTE w Krakowie, Stalinogrodzie, Łodzi, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie. Przeprowadza się prace przygotowawcze do uruchomienia kwartalnika naukowego „Przegląd Statystyczny“. Kontynuowane są prace przygotowawcze do powołania sekcji ekonomiki przemysłu przy Polskim Towarzystwie Ekonomicznym. Komitet Nauk Ekonomicznych uznał za celowe przeprowadzenie szeregu konferencji naukowych, w których wezmą udział praktycy. Konferencje te podsumują wyniki pracy naukowej poszczególnych gałęzi nauk ekonomicznych, uogólnią te wyniki, odzwierciedlą sytuację naukową w danych dziedzinach i dadzą wskazówki do dalszej pracy naukowo-badawczej w myśl wytycznych do planu badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej. Są to konferencje następujące: 1) konferencja naukowa w sprawie planowania operatywnego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego; 2) konferencja naukowa, poświęcona ekonomicznym zagadnieniom rozwoju spółdzielczości produkcyjnej; 3) konferencja naukowa w sprawie historii polskiej myśli ekonomicznej; 4) konferencja naukowa w sprawie stanu i zadań statystyki ekonomicznej w Polsce.

Komitet Nauk Ekonomicznych ustalił, że Instytut Ekonomii i Organizacji Przemysłu jest bazą organizacyjną konferencji naukowej w sprawie planowania operatywnego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego; Instytut Ekonomiki Rolnej jest bazą organizacyjną konferencji naukowej, poświęconej ekonomicznym zagadnieniom rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Została przeprowadzona analiza planu przeprowadzenia wyżej wymienionych konferencji naukowych.

Konferencja naukowa w sprawie planowania operatywnego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego odbędzie się pod auspicjami Polskiej

Akademii Nauk, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Został powołany komitet organizacyjny konferencji.

Celem konferencji jest podsumowanie wyników oraz uogólnienie dotychczasowych doświadczeń w zakresie planowania wykonawczego i rozrachunku gospodarczego w poszczególnych gałęziach przemysłu, zakładach przemysłowych, wyciągnięcie wniosków co do dalszego prowadzenia prac w tej dziedzinie w celu zorganizowania badań naukowych oraz omówienia na wspólnej konferencji naukowców i praktyków zadań dla placówek naukowych, resortów gospodarczych oraz zakładów uczelnianych. Wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy jest węzłowym tematem prac naukowo-badawczych, prowadzonych przez Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu oraz przez katedry ekonomiki przemysłu wyższych szkół ekonomicznych. Ustalenie konkretnych wytycznych co do dalszej pracy naukowej w zakresie tematyki wynikającej z potrzeb życia gospodarczego pomoże powiązać teorię i praktykę w tej dziedzinie. Komitet organizacyjny konferencji w sprawie planowania wykonawczego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego omówił na swoich posiedzeniach stan prac organizacyjnych i ustalił tematy referatów branżowych poszczególnych gałęzi przemysłu. Odbyło się rozszerzone posiedzenie komitetu organizacyjnego z przedstawicielami poszczególnych resortów.

W miarę rozwoju polskiej gospodarki narodowej coraz bardziej ujawnia się konieczność naukowego opracowania węzłowych zagadnień ekonomicznych, mających znaczenie dla pełnego wykorzystania istniejących rezerw i dla dalszego rozwoju gospodarczego naszego kraju.

Pogłębienie i skoordynowanie badań w zakresie nauk ekonomicznych staje się w Polsce tym bardziej pilne, że rozpoczyna się już opracowanie nowego wieloletniego planu rozwoju Polski — planu 5-letniego na lata 1956—60. Plan ten, wzorem planów radzieckich, powinien być oparty na głębokiej analizie i opracowaniu ważnych z punktu widzenia ekonomicznego zagadnień kierunków rozwojowych, rozmieszczenia sił wytwórczych, proporcji, efektywności, akumulacji socjalistycznej. Istotne znaczenie dla budownictwa socjalistycznego ma związek nauki ekonomicznej z praktyką. Tego rodzaju związek byłby szczególnie cenny dla opracowania i wykonania planów wielkich budowli socjalizmu. Komitet Nauk Ekonomicznych nawiązał kontakt z praktykami. Konferencje wykażą i uogólnią osiągnięcia praktyków i naukowców, pozwolą ustalić stan badań naukowych na poszczególnych odcinkach oraz wytkną nowe problemy nurtujące życie ekonomiczne naszego kraju.

Ujemną stroną dotychczasowej działalności Komitetu była mała liczba posiedzeń naukowych. Przeznaczone do druku prace członków Komitetu nie były omawiane na posiedzeniach Komitetu. Indywidualne plany prac naukowo-badawczych członków Komitetu były zgłoszone tylko na rok 1954. Większość posiedzeń Komitetu miała charakter prac organizacyjno-naukowych. Tłumaczy się to koniecznością przeanalizowania dotychczasowego dorobku zorganizowanych przez poszczególne resorty placówek naukowych w dziedzinie nauk ekonomicznych oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i czasopisma „Ekonomista”. Prace te wypełniły szereg posiedzeń Komitetu. Komitet przeprowadził analizę wyżej wymienionych prac, podjął uchwały co do planu pracy naukowej i popularyzatorskiej. Dawały one wytyczne do dalszej pracy, zmierzające do skoordynowania pracy poszczególnych placówek w oparciu o wytyczne do planu badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej.

W toku tych prac wyłoniła się potrzeba gruntownego zbadania sytuacji nauk ekonomicznych, a mianowicie grupy nauk ekonomicznych obejmującej podstawowe dyscypliny, zajmujące się szczególnie zagadnieniami socjalizmu, okresu przejściowego i imperializmu. Wybór ten tłumaczy się wagą uogólnień tych nauk dla prawidłowego organizowania budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Komitet słabo kontrolował wykonanie swoich uchwał. Z opóźnieniem zaczął pracować zespół dla ustalenia stanu badań nad historią polskiej myśli ekonomicznej. Konferencja naukowa w sprawie planowania operatywnego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego została przełożona na IV kwartał 1953 r. z powodu rozszerzenia jej programu i przystąpienia do jej organizacji Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej wyłonił nowe problemy do rozwiązania w dziedzinie ekonomiki rolnictwa. Dlatego Komitet Nauk Ekonomicznych uznał za celowe przeniesienie terminu zwołania konferencji na IV kwartał 1953 r. Konferencja Naukowa nad stanem i zadaniami statystyki ekonomicznej w Polsce też jest przewidziana w IV kwartale 1953 r.

Popularyzacja wiedzy ekonomicznej, prowadzona w ramach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, była nie wystarczająca. Przede wszystkim odczuwało się brak wydawnictw popularno-naukowych w zakresie nauk ekonomicznych. Popularyzacja wiedzy nie zawsze była prowadzona w ramach ściśle ułożonego planu. W tematyce odczytowej można zauważyć pewien czynnik żywiołowości. Należałoby wyjść z odczytami do młodych sił naukowych, asystentów, nauczycieli szkół średnich, zawodowych oraz pracowników gospodarki narodowej, ułożyć tematykę zgodnie z potrzebami ich pracy, zainteresowań, dążyć do tego, aby każdy odczyt dał coś nowego, co dałoby się zastosować w codziennej ich pracy, położyć akcent na wygłaszanie odczytów w zakładach pracy, co pozwoliłoby na podniesienie kwalifikacji zawodowych pracowników resortów gospodarczych. Trzeba było nawiązać ściślejszą łączność z naukowcami i praktykami spoza Warszawy, zacząć systematyczną pracę z nauczycielami dyscyplin ekonomicznych szkół średnich.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że w pracach Komitetu Nauk Ekonomicznych należy położyć nacisk na posiedzenia naukowe. Prace członków Komitetu przed ich wydrukowaniem będą omawiane na posiedzeniu Komitetu. Przeprowadzi się analizę dorobku zaplanowanych konferencji. Komitet będzie dążył do ściślejszej niż dotąd współpracy z instytutami badawczymi. Zostanie zbadana sytuacja w niektórych dziedzinach nauk ekonomicznych.

Komitet Nauk Ekonomicznych będzie kontynuował popularyzację wiedzy ekonomicznej za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Zostanie wydana biblioteczka popularno-naukowa w zakresie nauk ekonomicznych. Akcja odczytowa zostanie ujęta w ramy planu popularyzacji wiedzy ekonomicznej. Przewidziane będą odczyty dla młodych sił naukowych, nauczycieli przedmiotów ekonomicznych szkół średnich i zawodowych oraz pracowników gospodarki narodowej. Położy się akcent na wygłaszanie odczytów w zakładach pracy. Komitet zaleci wciągnięcie do Towarzystwa szerokich kół wykładowców przedmiotów ekonomicznych, młodszych pracowników naukowych w szkołach wyższych i pracowników odnośnych resortów gospodarczych. Zostanie nawiązana współpraca między naukowcami i praktykami w zakresie nauk ekonomicznych. Kontynuowana będzie akcja szkoleniowa w centrum i w te-

renie dla nauczycieli dyscyplin ekonomicznych szkół średnich i zawodowych, pracowników przedsiębiorstw handlowych i aparatu finansowego oraz rozszerzy się współpraca z NOT w kierunku dokształcania członków NOT w zakresie nauk ekonomicznych. Zaktywizuje się pracę sekcji.

W obliczu tych zadań szczególnie ważne jest dalsze podniesienie poziomu czasopisma „*Ekonomista*“, jako jedynego w Polsce czasopisma ekonomicznego o charakterze ogólnoteoretycznym.

Komitet Nauk Ekonomicznych wystąpił do Wydziału I Polskiej Akademii Nauk z projektem powołania Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN. Początkowo, ze względu na szczupłość kadr naukowych, prace zakładu obejmowałyby tylko dwa kręgi zagadnień: zagadnienia związane z przygotowaniem planu pięcioletniego 1956—60 oraz badania historii polskiej myśli ekonomicznej. W pracach swych Zakład Nauk Ekonomicznych powinien włączyć się do prac zespołowych, prowadzonych przez PAN.

W r. 1954 przewiduje się rozszerzenie pracy Zakładu. W dalszej perspektywie Zakład powinien stać się podstawą utworzenia Instytutu Ekonomicznego Polskiej Akademii Nauk.

Wacław Przelaskowski

Z działalności Sekcji Statystycznej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Na podstawie uchwały Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego powołano do życia Sekcję Statystyczną, której komórki będą utworzone w następujących oddziałach PTE: warszawskim, poznańskim, łódzkim, szczecińskim, wrocławskim, stalinogrodzkim i krakowskim.

Zadania Sekcji sprowadzają się do skupienia ogółu statystyków, zarówno teoretyków, jak i praktyków czynnych w danym ośrodku, i stworzenie w ten sposób aktywnych ośrodków wymiany myśli oraz realnych podstaw dla rozwoju i stałego zacieśniania więzów między badaniami o charakterze teoretycznym a praktycznym zastosowaniem statystyki.

W dniu 26 marca 1953 r. odbyła się konferencja organizacyjna Sekcji Statystycznej ośrodka warszawskiego, mającego w pewnym stopniu charakter komórki kierowniczej w życiu Sekcji. W konferencji tej — poza przedstawicielami ośrodka warszawskiego — wzięli udział delegaci ośrodków pozawarszawskich. Konferencję poświęcono omówieniu zagadnień organizacyjnych, form pracy, działalności i planu pracy.

Podstawową formę pracy powołanej Sekcji Statystycznej będą stanowiły: akcja publikacyjna i zebrania dyskusyjne.

Podjęto już kroki w kierunku powołania do życia organu Sekcji Statystycznej PTE — kwartalnika pt. „Przegląd Statystyczny“. Tematyka „Przeglądu Statystycznego“ koncentrować się będzie w pierwszym okresie jego istnienia wokół zagadnień i tematów, wysuniętych przez Ogólnopolską Konferencję Naukową Katedr Statystyki (Warszawa, grudzień 1952)¹ oraz przez konferencję organizowaną przez Radę Nauk Ekonomicznych PAN. Niezależnie od wymienionych zagadnień kluczowych „Przegląd Statystyczny“ podejmie publikacje z zakresu bieżącego dorobku prac Sekcji Statystycznej, a to m. in. referatów i dyskusji, recenzji z książek itp. Zaprojektowano skład osobowy rady redakcyjnej i komitetu redakcyjnego.

Tematyka zebrań organizowanych w każdym ośrodku i na każdy kwartał, jeśli chodzi o najbliższe spotkania, obejmować będzie następujące zagadnienia, jakie wysunęła Ogólnopolska Konferencja Naukowa Katedr Statystyki: a) system ewidencji gospodarki narodowej, b) statystyczny bilans gospodarki narodowej, c) praktyczne zastosowanie metod statystyki matematycznej w gospodarce narodowej, a zwłaszcza — kontrola statystyczna jakości produkcji.

Przebieg konferencji organizacyjnej wykazał, że przed Sekcją stoją poza tym jeszcze różnorodne problemy, które wysuwa rozwój gospodarki narodowej w Polsce. I tak np. w związku z mającą się odbyć powszechną inwentaryzacją majątku narodowego wchodzi do prac Sekcji kwestie związane ze

¹ Sprawozdanie z tej konferencji zamieściliśmy w II numerze „Ekonomisty“ z br.

spisem środków trwałych. Dalszym tematem są badania statystyczne w zakresie wykorzystania siły roboczej. Osobną grupę zagadnień stanowią coraz bardziej istotne z punktu widzenia praktycznego zastosowania metod statystyki matematycznej w zakresie badań reprezentacyjnych. Na uwagę zasługuje przeniesienie na teren sekcji prac nad indeksami ekonomicznymi — w szczególności nad indeksami produktu globalnego. Będą także podjęte prace w zakresie statystyki transportu.

Następnie prace Sekcji obejmą zagadnienia statystyki obrotu towarowego oraz analizy wzrostu stopy życiowej ludności pracującej, jak również problematykę demograficzną, metodologię statystyki i badania związane z historią statystyki polskiej. Istotnym zagadnieniem jest podjęcie prac nad upowszechnieniem techniki statystycznej.

Dużą wagę mieć będą prace Sekcji w zakresie statystyki terenowej ze względu na aktualizację tego zagadnienia wskutek powołania terenowych organów statystycznych. Na uwzględnienie zasługuje tu przede wszystkim rola „statystyka powiatowego“, który powinien stać się doradcą przewodniczącego PRN w zakresie działalności koordynacyjnej w stosunku do branżowych prac sprawozdawczo-statystycznych oraz w zakresie kontroli i nadzoru nad przedsiębiorstwami i instytucjami na terenie powiatu.

Przedmiotem prac Sekcji będą ponadto zagadnienia popularyzacji statystyki, a w szczególności przykładowe demonstrowanie konkretnych rozwiązań statystycznych w zastosowaniu do zagadnień życia gospodarczego kraju.

Sekcja stawia sobie również za cel zadanie szkolenia, podnoszenia kwalifikacji ideologicznych, naukowych i zawodowych swych członków oraz zajęcie się sprawami dydaktyki wszystkich form i wszystkich szczebli nauczania statystyki, ze specjalnym uwzględnieniem nauczania statystyki w Technikach Statystycznych, kształcących nowe kadry pracowników organów terenowych, przedsiębiorstw i instytucji oraz doskonalenia aktualnego personelu statystycznego — zwłaszcza terenowych organów statystycznych.

Realizacja znacznej części zaplanowanych prac Sekcji Statystycznej odbywać się będzie przy ścisłej współpracy statystyków naukowców ze statystykami praktykami. W związku z tym Sekcja będzie kontynuowała i pogłębiała działalność poszczególnych katedr statystyki w zakresie nawiązania współpracy socjalistycznej między uczelniami a przedsiębiorstwami i instytucjami. Na czoło tych zagadnień wysuwa się nawiązane już porozumienie co do współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym.

W dziedzinie współpracy socjalistycznej Sekcja Statystyczna zamierza ponadto nawiązać kontakt z przedstawicielami kadr inżynierjno-technicznych, dla których statystyka może stanowić bezpośrednie narzędzie służące do rozwiązywania różnych zagadnień.

Przedstawiona wyżej tematyka prac nosi charakter pierwszego szkicu zadań stojących przed Sekcją — lista bowiem tematów ulegnie rewizji w związku z opracowaniem przez Polską Akademię Nauk wykazu najważniejszych zagadnień ekonomicznych, związanych z budową podstaw socjalizmu w Polsce. Kompletny plan pracy Sekcji w zakresie badań będzie skonstruowany w najbliższej przyszłości na bazie opracowanej przez PAN listy zagadnień.

Wreszcie Sekcja opracuje plany swych prac na rok bieżący w poszczególnych ośrodkach oraz perspektywiczne plany ogólne, przewidujące zakres

badan do końca planu 6-letniego. Projektuje się, aby plany ośrodków przewidywały m. in.: zorganizowanie przez poszczególne sekcje ogólnokrajowych zjazdów statystyków branżowych; ośrodek poznański zorganizuje zjazd statystyków rolnych, ośrodek łódzki — zjazd statystyków demograficznych, ośrodek wrocławski — zjazd statystyków matematycznych, ośrodek szczeciński — zjazd statystyków komunikacji i wreszcie ośrodki: krakowski i stalino-grodzki — zjazd statystyków przemysłu.

Pierwszy krok na drodze realizacji zadań stawianych przed Sekcją stanowiło plenarne posiedzenie Sekcji Statystycznej ośrodka warszawskiego w dniu 29 maja 1953 r.

Podczas konferencji dokonano wyboru Zarządu Sekcji w składzie: przewodniczący — prof. Kazimierz Romaniuk, wiceprzewodniczący — prof. Edward Szturm de Sztrem, sekretarz — Roman Kulczycki.

Na konferencji tej akademik Oskar Lange wygłosił referat na temat: *Statystyka jako narzędzie badania prawidłowości zachodzących w obiektywnej rzeczywistości.*

Mówca naświetlił na wstępie swego referatu zagadnienie obiektywnego charakteru praw ekonomicznych i, zwracając szczególną uwagę na podstawowe prawo socjalizmu, zreferował wnioski płynące z marksistowskiego pojmowania badań statystycznych. Następnie mówca przeszedł do zreferowania istoty powstawania prawidłowości statystycznych. Poruszył problem działania w badanym procesie masowym zespołu przyczyn: głównych i ubocznych. Wyjaśnia to istnienie dwu składników procesów masowych: systematycznego i przypadkowego — przy czym działanie czynnika przypadkowego nie stanowi braku uwarunkowania przyczynowego, lecz w odróżnieniu od konieczności jest to tylko inny sposób uwarunkowania przyczynowego. Tego rodzaju ujęcie odcina nas od światopoglądu idealistycznego i przynosi pozytywne rezultaty w dziedzinie badania procesów masowych.

Prawidłowości procesów społeczno-ekonomicznych, będących wynikiem działalności ludzkiej — stwierdza mówca — posiadają jakościowo różniące je cechy od procesów przyrodniczych; prawidłowości te mają bowiem charakter historyczny i odnoszą się do historycznie uzasadnionych warunków.

Mówca wyjaśnia dalej błędność teorii o rzekomym obumieraniu statystyki w socjalistycznej gospodarce planowej; jakkolwiek zachodzące prawidłowości nie powstają żywiłowo, to jednak nie są pozbawione charakteru statystycznego. Stąd zadaniem badania statystycznego jest ustalenie prawidłowości drogą określenia skutków działania przyczyn głównych poprzez eliminację efektów spowodowanych działaniem przyczyn ubocznych. W związku z powyższym rola statystyki matematycznej sprowadza się w ostatecznym wyniku do szacowania (odkrywania) składnika matematycznego i odgrywa rolę pomocniczą w stosunku do analizy koniecznych związków, będących wynikiem badań nauk pokrewnych.

Zdaniem mówcy ważniejsza jest znajomość prawidłowości odkrytych przez nauki pokrewne niż samo tylko dochodzenie na drodze badań statystyki matematycznej, pozwalające na mechaniczną eliminację przypadkowości. W pełni poprawne wyniki daje dopiero takie badanie, które stanowi połączenie doświadczeń nauk pokrewnych z wynikami zastosowania statystyki matematycznej.

Rozważania teoretyczne poparł mówca przykładem działania prawa wartości w gospodarce kapitalistycznej.

Wnioski ogólne, wynikające z referatu, sprowadzają się do stwierdzenia, iż metodologia statystycznego badania prawidłowości musi opierać się na metodologii odpowiednich nauk pokrewnych oraz że pomocnicza rola statystyki matematycznej jest tym mniejsza, im bogatszymi doświadczeniami dysponują nauki pokrewne.

Ożywiona dyskusja, jaka rozwinęła się po referacie, wykazała daleko idące zainteresowanie tematem wśród uczestników konferencji.

Roman Kulczycki

BOLESŁAW STRUŻEK

O początkach kapitalizmu w rolnictwie polskim

Praca F. Stolińskiego *O początkach kapitalizmu w rolnictwie polskim* zasługuje na uwagę przede wszystkim ze względu na sam poruszony temat oraz ze względu na to, że tego rodzaju opracowanie jest pierwszą (opublikowaną po wojnie) próbą uogólnienia prawidłowości rozwoju kapitalizmu w rolnictwie na ziemiach polskich. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, żeby próba ta przyczyniła się do głębszego zainteresowania tym tematem nie tylko historyków i ekonomistów, lecz również zespołu pracowników naukowych, reprezentujących szerszy wachlarz dyscyplin.

Trzecim wreszcie momentem stanowiącym o wartości publikacji jest jej partyjny charakter. Autor w swej pracy konsekwentnie rozpatruje poszczególne zagadnienia z punktu widzenia interesów chłopstwa i kształcącego się proletariatu, w sposób trafny rozprawia się z wieloma „teoryjkami“ burżuazyjnej nauki, w sposób trafny, naukowo i po nowemu (aczkolwiek w nie rozwiniętej formie) stawia szereg zagadnień związanych ze swoistą cechą rozwoju kapitalizmu w rolnictwie na ziemiach polskich.

Praca F. Stolińskiego obejmuje w zasadzie okres od ostatniej ćwierci XVIII w. do końca XIX w. Zainteresowanie autora skupia się na pierwszej połowie XIX w., szczególnie na latach najbliższych okresowi Wiosny Ludów. Pierwszy i ostatni rozdział książki mają charakter uogólniający. W pierwszym autor krótko charakteryzuje sytuację chłopstwa pańszczyźnianego w ostatnich latach Rzeczypospolitej, regionalne zróżnicowanie struktury społecznej chłopstwa, stanowisko szlachty i kształtującej się młodej burżuazji miejskiej wobec tzw. „kwestii włościańskiej“, pierwsze kroki szlachty na drodze pierwotnej akumulacji kapitalistycznej. Bardzo interesujące jest naświetlenie przez autora społeczno-ekonomicznej treści uniwersałów Kościuszki w sprawie chłopskiej, a w szczególności wskazanie, że uniwersały ograniczały szlacheckie feudalne prawa własności ziemi, oraz omówienie ich późniejszego wpływu na rozwój walki klasowej między chłopstwem a szlachtą. Cenne jest również zwrócenie uwagi na klasowo-ekonomiczny rodowód serwitutów i określenie tej instytucji jako jednej z form pierwotnej akumulacji kapitalistycznej. Nie jest natomiast słuszną teza autora, iż wywłaszczenie chłopstwa z własności zbiorowej było „powszechnym, pierwszym krokiem kapitalistycznego pierwotnego nagromadzenia“. Powszechnym — tak, ale nie pierwszym. Pierwotna akumulacja rozpoczyna się na ziemiach polskich daleko wcześniej niż w pierwszych latach porozbiorowych. Obok różnych form zwiększania obszarów folwarcznych kosztem ziemi uprawianej bezpośrednio przez chłopów poważną rolę w pierwotnej akumulacji kapitalistycznej odegrały także chociażby źródła, jak

szlachecki monopol zagranicznego handlu zbożem, przywileje propinacyjne itp.

W pierwszym wstępnym rozdziale ujawnia się pewna niekonsekwencja autora, która w sposób istotny odbija się na ogólnej wartości pracy. Autor, zwracając uwagę na zarysowujące się zróżnicowanie chłopstwa w poszczególnych dzielnicach kraju, ogranicza się tylko do bardzo skromnej i powierzchownej motywacji tego procesu. Nie wiąże go z dalszym rozwojem kapitalizmu na ziemiach polskich. Czytelnik odnosi wrażenie, że przeciwnie, autor „odcina“ dorozbiorowy okres rozwoju od następnego. Odbija się to na samym ujęciu tematu, na jego konstrukcji i administracyjno-chronologicznym układzie książki: Śląsk, Księstwo Warszawskie, Królestwo Kongresowe, zabór pruski, zabór austriacki. Wydaje się (sprawa wymaga dalszych studiów), że jeszcze przed rozbiorami w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej wytworzyły się różnorodne warunki ekonomiczne jako różnice w stopniu rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej, społecznego podziału pracy, pojemności rynku wewnętrznego, różnice w stopniu i formach wyzysku feudalnego i oporu klasowego chłopstwa itp. Ponadto nie należałoby również pomijać różnych warunków przyrodniczych, stopnia oddalenia od głównych szlaków komunikacyjnych. Te właśnie niejednolite i niejednakowe stopnie zaawansowania rozwoju kapitalizmu wpłynęły bardzo istotnie na kształtowanie się regionalnych wariantów „pruskiej drogi“ rozwoju kapitalizmu na ziemiach polskich.

Ostatni rozdział jest kilkunastonicową próbą omówienia niektórych prawidłowości rozwoju kapitalizmu, występujących na terenie ziem wszystkich trzech zaborów. Na szczególne podkreślenie zasługuje teza, że tendencja w kierunku rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji była wspólna zarówno dla folwarków szlacheckich, jak również dla pańszczyźnianej gospodarki chłopskiej. Rozwój ten był nabrałymi zaostrażającymi się antagonistycznymi sprzecznościami o charakterze feudalnym i rozwijającymi się sprzecznościami nowego typu — właściwymi kapitalistycznym stosunkom produkcji. Szlachta dążyła do przekształcenia dóbr feudalnych w klucze folwarków kapitalistycznych wyłącznie kosztem chłopstwa pańszczyźnianego, kosztem całkowitej likwidacji feudalnej własności chłopskiej. Z drugiej strony chłopstwo feudalne jedyne wyjście widziało w zniesieniu „pańskiej“ własności na drodze rewolucji burżuazyjno-demokratycznej (o charakterze rewolucji agrarnej, antyfeudalnej). Właśnie obawa przed tą rewolucją demaskuje klasowe podłoże targowicy, określa postawę olbrzymiej większości szlachty, a w szczególności magnaterii, w okresie walk niepodległościowych, ich stosunek do rządów zaborczych, stosunek ujawniający głębię zdrady interesów narodowych. Autor, aczkolwiek w sposób uproszczony, to jednak trafnie wyróżnia dwa obozy szlacheckie, kształtujące się wokół problemu, kto ma być gwarantem stanowo-klasowych interesów szlachty — czy „Polska prywatna“ (obóz niepodległościowy), czy sąsiednie państwa absolutystyczne („orientacja na zaborców“).

Demaskując różne „teoryjki“ burżuazyjnej nauki (proletaryzacja wsi przez państwa zaborcze, teoria o przemocy w narzuceniu przez państwa zaborcze „pruskiej drogi“, teoria dekoncentracji w rolnictwie), autor wskazuje na istotnego sprawcę „pruskiej drogi“ rozwoju kapitalizmu — na rodzimą magnaterię, szlachtę i „skoligaconą“ z nią burżuazję miejską.

W pięciu środkowych rozdziałach autor kolejno omawia rozwój kapitalizmu w rolnictwie na terenie Śląska, Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kon-

gresowego, Galicji oraz na terenie zaboru pruskiego. Do dodatknych momentów należy zaliczyć w szczególności:

podkreślenie klasowego charakteru walk chłopskich na Śląsku, solidarności klasowej chłopów polskich i niemieckich wobec podwójnego „na ziemi i pod ziemią“ ucisku feudałów;

wykazanie szczególnej umiejętności magnaterii polskiej w wykorzystywaniu burżuazyjnego prawodawstwa dla swoich stanowo-klasowych potrzeb;

wskazanie na reakcyjną rolę Lubeckiego nie tylko pod względem politycznym, ale również z uwagi na hamowanie i wypaczanie rozwoju ekonomicznego kraju;

analizę przyczyn, skutków klasowych i charakteru tzw. ukazu „uwłaszczeniowego“ z 1864 r.;

naświetlenie zagadnienia pierwotnej akumulacji kapitalistycznej w rolnictwie (źródła, formy);

wykazanie roli rewolucyjnych walk chłopskich, ich powiązania z plebejsko-proletariackim ruchem wyzwolenicznym na ziemiach polskich oraz w Europie.

Obok wymienionych zagadnień, zasługujących na pozytywną ocenę, uderzających umiejętnością oderwania się od „utartych“ poglądów, dostrzega się w tych pięciu rozdziałach pewne braki. Tak np. autor przytaczając materiały do struktury społecznej wsi pańszczyźnianej z okresu przedrozbiorowego nie podnosi sprawy zarysowania się już w owym czasie dwóch zasadniczych rejonów społeczno-ekonomicznych: rejonu południowego (Śląsk, Śląsk Cieszyński, Małopolska) oraz północnego (reszta ziem) ze słabo zarysowanym podziałem na zachodzie i wschodzie. Niedostrzeżenie tych spraw prowadzi do tego, że autor w sposób przesadnie „wyjątkowy“ traktuje Śląsk, skłania się nawet do stanowiska, że formy rozwoju kapitalizmu w rolnictwie na Śląsku nie można w ogóle zaliczyć do „pruskiej drogi“. Porównanie Małopolski, Śląska i Śląska Cieszyńskiego wykazuje między nimi wiele wspólnych cech, jak wysoki stopień małorolności chłopów pańszczyźnianych, najniższe w kraju odsetki „kmienci“, duży odsetek bezrolnych, najostrzejsze antagonizmy klasowe i najwyższe formy walki chłopstwa, występowanie licznych posiadłości latyfundialnych, stopień występowania renty odrobkowej, praca pańszczyźniano-najemna itp.

Również w II połowie XIX w. Śląsk nie upodabnia się do wzorów angielskich, gdyż w interesie właścicieli latyfundiów, a równocześnie przemysłowców, nie leżało prawie całkowite wywłaszczenie chłopstwa z ziemi, lecz utrzymywanie dość licznej, najbliższej rezerwowej armii pracy.

W ich interesie było zachowanie „robotnika z nadzieją“ (nie mówiąc o tym, że zachowała się i w pewnym stopniu wzrosła grupa gospodarstw kulańskich w drugiej połowie XIX w.).

Co najmniej niezrozumiałą jest teza autora, że „rewolucja burżuazyjna porządkowi temu (porządkowi „pruskiej drogi“ — S. B.) nie zagrażała“ (str. 23). Dla podtrzymania tej tezy autor przytacza cytaty z *Walk klasowych we Francji 1848 — 1850* K. Marksa, zawierający ocenę rewolucji burżuazyjnych po 1789 r. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z całej ogromnej różnicy rozwoju społecznego we Francji i na Śląsku. Na Śląsku rewolucja burżuazyjna typu 1789 r. miała przed sobą wielkie pole, mogła nie tylko radykalnie naruszyć „pruski typ rozwoju“, lecz zmienić go na typ „amerykańskiej drogi“ rozwoju kapitalizmu w rolnictwie.

Autor słusznie rozpatrując prawodawstwo Księstwa Warszawskiego dotyczące kwestii włościańskiej, nie podkreślił charakterystycznej dla „pruskiej drogi“ prawidłowości przejmowania przez szlachtę instytucji i poglądów burżuazyjnych oraz wykorzystywania ich z jednej strony dla kapitalistycznej ewolucji feudalnych folwarków, umacniania sojuszu z górnymi warstwami miejskiej burżuazji, z drugiej zaś dla zahamowania rozwoju produkcji towarowej w gospodarstwach chłopskich, dla możliwie najdłuższego podtrzymania wśród nich porządku feudalnego. Występuje tu kojarzenie burżuazyjnej formy z feudalną treścią. Kodeks Napoleona oddał znakomitą przysługę w zakresie prostego przebrania feudalnej własności szlacheckiej w formę własności burżuazyjnej i rozciągnięcia jej na całą ziemię — zarówno folwarczną, jak i chłopską. Podobnie miała się sprawa z wolną konkurencją. Rugi znalazły swe uzasadnienie w kodeksie Napoleona i w haśle wolnej konkurencji. „Chociaż o robociznie pańszczyźnianej w kodeksie Napoleona nie ma wzmianki, jednak umowa o nią da się podciągnąć pod ogólne prawo wszelkich umów. Wielorakie przedmioty umów dają się sprowadzić pod tę ogólną formułę: *do ut des* (daję, abys także dał) — *do ut facias* (daję, abys coś uczynił). Dlatego jej zawarciu nic nie stoi na przeszkodzie“ (*Kwestia włościańska... 1850*, autor bezimienny, str. 46).

Rozpatrując instytucję władzy wójtowskiej i sędziowskiej nadanej obszarnikom w Królestwie Kongresowym, autor wskazuje, że nie jest to nawrót sądownictwa patrymonialnego; równocześnie jednak nie określa jej charakteru. Dalsze sformułowania sugerują czytelnikowi, że instytucja ta ma charakter kapitalistyczny, że jest to nowe narzędzie wyzysku, w swym charakterze już kapitalistycznego. Wydaje się, że władza wójtowska i sądownicza w ręku szlachty była wyrazem istniejących jeszcze stosunków feudalnych, że była to w dalszym ciągu instytucja feudalna, wprowadzie rozwinięta, zmodyfikowana, ale feudalna (władzę tę sprawowała klasa feudałów, moc wykonawczą nadało państwo feudalno-policyjne).

Przesadna jest teza autora, że w Królestwie Kongresowym jeszcze przed 1860 r. „do końca został doprowadzony proces przekształcenia się szlachty w obszarników kapitalistycznych, a rolnictwo «uniezależniło» się od warunków naturalnych“ (str. 42). Proces ten nie zakończył się całkowicie do 1860 r. zarówno w odniesieniu do folwarków, jak i do gospodarki chłopskiej. W 1860 r. na 39 powiatów Królestwa Kongresowego w 26 powiatach przeważają gospodarstwa chłopskie pańszczyźniane, nie licząc gospodarstw pańszczyźniano-czynszowych. W niektórych powiatach liczba osad chłopskich pańszczyźnianych przewyższa 90%. Czyż te gospodarstwa chłopskie, których obszar ziemi użytkowej został zredukowany do granic nie zapewniających nawet produktu niezbędnego, obciążone wysoką rentą odrobkową, mogły produkować na rynek? Ich towarowość rozwijała się najwyżej w kierunku produkcji szczególnego towaru — siły roboczej. Podobnie przedstawia się sprawa tezy, że folwark głównie opierał się na sile najemnej (str. 34). Obok folwarków prowadzonych na sposób kapitalistyczny istniało mnóstwo folwarków jeszcze przed r. 1864 opierających się głównie na pańszczyźnie, a ponadto poważna ilość robocizny pozornie „wolnonajemnej“ nie była nią w pełnym tego słowa znaczeniu — miała charakter robocizny odrobkowej. Dochodzimy tu do ogólniejszego zagadnienia, że przy analizie procesu rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji na „drodze pruskiej“ należy wyodrębnić długi szereg form przejściowych, nie posiadających już treści ani całkowicie feudalnej, ani też jeszcze całkowicie kapitalistycznej.

Rozwój czynszów, tzn. przechodzenie szlachty od renty odrobkowej do renty produktowo-pieniężnej, w latach 1858—63 na terenie Kongresówki autor słusznie wiąże z ówczesną sytuacją rynkową, niemniej jednak traktuje ten proces jednostronnie, nie uwzględnia istotnego czynnika, jakim była już wtedy siła oporu chłopskiego.

Oprócz omawianych już usterek opracowania (głównie jednostronna analiza, traktowanie czynnika o znaczeniu drugorzędym jako posiadającego znaczenie decydujące, brak dostatecznego rozwinięcia niektórych ciekawych i śmiałych sformułowań, w niektórych wypadkach brak ogólnych teoretycznych wniosków) książka F. Stolińskiego ma braki bardziej zasadnicze. Głównym z nich jest nańder niedostateczne naświetlenie dialektyki rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji w omawianym okresie. Czytelnik nie uzyskuje obrazu konfliktu pomiędzy rozwijającymi się nowymi siłami wytwórczymi a starymi stosunkami produkcji. Dalej brak analizy torujących sobie drogę nowych stosunków produkcji, wykazania ich roli istotnego bodźca rozwoju sił wytwórczych. Okres, który autor rozpatruje, jest nadzwyczaj interesujący właśnie z tego punktu widzenia. Uderza, można powiedzieć, dość „gwałtowny“ rozwój sił wytwórczych w rolnictwie, przede wszystkim w produkcji folwarcznej, wielkotowarowej, szczególnie gdy się ten okres porówna z okresem wielowiekowej stagnacji feudalnego sposobu produkcji.

W okresie tym pojawiają się nowe narzędzia pracy. Na próbie pługów w Marymoncie (około połowy XIX w.) były reprezentowane pługi: Wyderki, marymoncki, Bisoc-Grignon (2 skibowy), czeski Ottona, hohenheimski, Dombusle-Grignon, Grignon mniejszy, amerykański (do głębokiej orki), głębos belgijski (do drenowania), zgłębiacz amerykański, hohenheimski, pitzpulski, Cegielskiego (3-skibowy), Cichowskiego (4-skibowy), przegonowy Cegielskiego itd. Na wystawie rolniczej w Łowiczu w r. 1858 znalazło się „177 machin i narzędzi rolniczych“, takich jak lokomobile, młocarnie, żniwiarki, gniotowniki, siekacze, grabie mechaniczne, torfiarki, siewniki, przyrządy do suszenia siana, drapacze kołowe, walce kolczaste, krążkowe, maszyny do robienia drenów i wiele innych. Powstawało coraz więcej fabryk „machin“ i narzędzi rolniczych, jak np. fabryki: Cegielskiego (w Poznaniu z filiami w innych miastach), Rolbieckiego, Evans-Lilpop-Rau w Warszawie, Bobrownickiego na Solcu, Zieleniewskiego w Krakowie, Zakrzewskiego, Bairda, Moritza w Lublinie, Drowitza w Toruniu, Mühsama we Włocławku itd. Fabryki te powstawały również w wielu niewielkich osadach i miasteczkach, jak np. w Serocku, Snochowie, Mogilanach, Sucheju, Skąpem, Fałkowie, Sulejowie, Linowie, Zwierzyńcu, Targowiskach, Poniku, Dąbrowie Górniczej itp. Zaczęto zwracać baczną uwagę na produkcję obornika, na sposób jego przechowywania; wykryto, że jakość obornika zależy od jakości paszy. Przy braku obornika coraz bardziej upowszechniają się nawozy sztuczne, wiele folwarków buduje własne młyny do produkcji mączki kostnej itp.

Coraz powszechniejsza stawała się opinia wyrażona przez Ludwika Górskiego: „Wchodzimy obecnie w... epokę rolniczego rozwoju, której charakterystyczną cechą jest przywołanie do pomocy, do czynnego i szerokiego udziału... kapitału“.

Poważne zmiany zachodzą w produkcji roślinnej. Znacznie zwiększa się powierzchnia uprawy buraka cukrowego, niektóre folwarki osiągają wydajność blisko 250 korców z 1 morga. Przeciętna wydajność buraka cukrowego w 1850 r. osiąga poziom 145 korcy z 1 ha. Zwiększa się powierzchnia upraw okopowych

na paszę, coraz bardziej upowszechnia się siew koniczyny, kukurydzy, wprowadzane są kilkuletnie płodozmiany.

Wzrasta zainteresowanie dobrym ziarnem siewnym. Na wystawie w Łowiczu w 1858 r. znajdowało się 17 różnych odmian pszenicy, kilkanaście odmian żyta, 5 odmian prosa, wiele odmian jęczmienia, wyka, rajgras, lucerna, koniczyna biała, łubin pastewny, kukurydza (łącznie z ziarnem wyprodukowanym w kraju w folw. Rudniki), trawa „tymoteusza“, trawa „węgierska“ itd.

W produkcji zwierzęcej dość szybko wzrasta hodowla bydła i owiec, zaznacza się dbałość o wychów krajowego materiału zarodowego, występuje organizacja stacji kopulacyjnych, próby zorganizowania służby weterynaryjnej, zakładanie „sztucznych“ pastwisk, melioracja łąk, znacznie podnosi się zoohigiena, budownictwo budynków gospodarczych; głębokie zmiany zachodzą w sposobie i rodzaju żywienia.

Rozwija się przemysł rolny, szczególnie cukrownictwo (w okresie 1820 — 1850 powstało na ziemiach polskich około 84 cukrowni; produkcja cukru w samym tylko Królestwie Kongresowym w okresie 1839 — 1840 wzrosła z 1315 tys. funtów do 3 122 540 funtów. Pojawiają się zupełnie nowe gałęzie przemysłu. Czynione są próby podnoszenia wydajności pracy przez zmianę jej organizacji, następuje rozwój szkolnictwa rolniczego (przygotowującego szczególnie niższy i średni personel administracyjno-fachowy dla potrzeb folwarków, kadry „mechanizatorów“ folwarcznych szkolonych przy fabrykach). Wszystko to wskazuje na stosunkowo szybki rozwój nowego sposobu produkcji, produkcji kapitalistycznej w rolnictwie.

Wydobycie na jaw tego procesu pozwala na pełniejsze zilustrowanie reakcyjnej roli polskiego obszarnictwa, które przez wiele dziesiątków lat późniejszych nie było zdolne do przekroczenia poziomu produkcji osiągniętej przez garść przodujących folwarków jeszcze w połowie XIX w.

Oderwanie się od analizy charakteru sił wytwórczych może doprowadzić do wyolbrzymienia roli niektórych drugorzędnych czynników rozwoju. Tak np. autor stoi na stanowisku, że skłonność szlachty do czynszowania chłopów po r. 1858 wynikała z kryzysu, ze spadku gwałtownego cen produktów rolnych. Niewątpliwie odgrywało to pewną rolę, ale czynnikiem określającym była tu siła działania nowego sposobu produkcji oraz obawa przed „rewolucją socjalną“ ze strony chłopstwa. Pierwszy czynnik (nowe perspektywy produkcji i rozmiar zysków) znosił wszelkie granice w zasięgu pierwotnej akumulacji; drugi czynnik, wbrew chęciom szlachty, określał granice tej akumulacji, rabunku własności chłopskiej, wyzysku siły roboczej.

„Nieszczęśliwy, dawnym zwyczajem uświęcony, system pomiaru gruntów, uciążliwa wspólność pastwisk, siły robocze wyłącznie pańszczyźniane, słabość inwentarzy chłopskich, niedogodna konstrukcja ich pługów, zupełne niepodobieństwo użycia ich bron są zaporami do wzrostu rolnictwa, które przy braku kapitałów wielu z rolników naszych (szlachty — S. B.) nie jest w stanie przełamać,

...od regulacji dopiero powstał i mógł powstać w Polsce stan wyższy rolniczy, stan rolnika przemysłowego“ (*O uregulowaniu stosunków włościańskich w Ks. Poznańskim* — Łubieński, 1843, str. 88).

A dalej cytowany autor pisze:

„Robocizna pańszczyźniana, o ile w swoim czasie była dobra, konieczna, o tyle w naszych czasach jest ciężkim jarzmem, które zarówno nieszczęśliwemu włościaninowi dolega i panu jest uciążliwym... Użycie lepszych pługów

i bron, siewników, wozów, hodowanie inwentarza dopiero po skasowaniu pańszczyzny może być zaprowadzonym.

Od czasu regulacji widzimy w Poznańskim hodowanie owiec w tak znacznej ilości, że te stanowią najznaczniejszy dochód rolników, od tego czasu podobniej bardziej na rasy bydła zważają. Wszędzie stosuje się koniczynę i inne pastewne rośliny, nowe narzędzia rolnicze“.

W ówczesnej publicystyce szlacheckiej tego rodzaju ocen nowego sposobu produkcji można spotkać bardzo wiele. Nie oznacza to oczywiście, że zwolennicy kapitalistycznego rozwoju rolnictwa reprezentowali jakieś radykalnie społeczne ugrupowanie szlachty. Magnateria, olbrzymia większość szlachty stała na stanowisku szlacheckiego monopolu posiadania ziemi, sprecyzowanym przez szlacheckiego publicystę pod pseudonimem „Ks. Ignacy a Sancta Maria de Mercede Trynitarz“: „Ziemie państw polskich są nie chłopskie, lecz są albo królewskie, albo szlacheckie; więc pożytki z nich wyradzające się muszą być albo królewskimi, albo szlacheckimi“.

Bezimienny autor broszury pt. *Wierzący w siły narodowe i ich przeciwnicy — głos w sprawie agrarnej* oceniając magnaterię i szlachtę konstatował (ostatni dziesiątek I połowy XIX w.): „to kasty lub klasy ludzi, które coś przytrzymuje zawsze za poję, jeżeli nie żal za pańszczyzną... to podejrzenie o socjalizm, komunizm, demagogię...“

Wśród szlachty poza tą częścią, która reprezentowała najbardziej skrajną reakcję feudalną, występowały różnice na tle form realizacji kapitalistycznego monopolu ziemi, na tle form i rozmiarów pierwotnej akumulacji kapitałów kosztem chłopstwa. Można by wyróżnić co najmniej parę ugrupowań:

zwolenników bardzo oględnego i stopniowego przechodzenia na gospodarkę czynszową,

zwolenników „regulacji za wykupem chłopskim“, którego wysokość określałyby każdorazowe umowy,

zwolenników handlu ziemią — na której to drodze posiadacze kapitału pieniężnego dochodziliby do prywatnej własności ziemi, niczym już nie kojarzącej się z dawnym feudalnym użytkowaniem.

Wszystkie te koncepcje nie wychodziły poza wzory angielskiego czy też pruskiego typu rozwoju stosunków kapitalistycznych w rolnictwie. Charakterystyczną jest rzeczą, że w licznych pomysłach szlachty rzekomego rozwiązania „kwestii włościańskiej“ można w mniej lub bardziej rozwiniętej postaci odnaleźć współczesne formy „regulowania“ przez burżuazję kwestii rolnej, formy kapitalistycznego wyzysku i wywłaszczania chłopstwa: obszarniczy handel ziemią, tak wolnoparcelacyjny, jak również występujący w okresach wzniesień fali rewolucyjnej w postaci burżuazyjnych reform rolnych, i świadome przyśpieszanie procesu kształtowania się warstwy kułackiej, i postulat niepodzielnej, dziedzicznej zagrody chłopskiej (chłopski majorat w drodze przymusowego wywłaszczenia większości chłopstwa), i koncepcje zdrowej struktury agrarnej, i wzory kapitalistycznej komasacji, i wreszcie cały przebogaty mechanizm maskowania grabieżczej i pasożytniczej roli tej klasy. Można powiedzieć, że szlachecki „regulamin“ układu stosunków między „dworem i chatą“ z połowy XIX w. niewiele jest uboższy od zasad akceptowanych przez Związek Ziemi w latach Polski obszarniczo-burżuazyjnej pomimo całego bogatego uzbrojenia dostarczanego przez takie „nauki“, jak psychologia społeczna, etyka, socjologia, następnie socjologia wsi.

W walce klasowej z chłopstwem szlachta znakomicie umiała wykorzystać broń nadbudowy właściwej zarówno bazie feudalnej, jak i rozwijającej się bazie kapitalistycznej, dla jak najdłuższego zachowania możliwości uprawiania feudalnych form wyzysku chłopstwa, dla zabezpieczenia swych klasowych interesów. Znakomite przysługi wyświadczyła tu religia i kler, nadający boski autorytet systemowi pańszczyźnianemu, boskie pochodzenie prawa szlachty do ziemi. Kler spełniał wówczas niesłychanie doniosłą rolę w zahamowaniu rozwoju. Nie darmo wołał Gołuchowski: „Ratujmy się przed nacierającą ze wszech stron brutalnością. Zakładajmy kolonie duchowe. Oprzyjmy się o religię“ (*Rozbiór kwestii włościańskiej*, 1851, str. 338).

Autor przy problemie roli nadbudowy w rozwoju lub hamowaniu kształtowania się nowej struktury ekonomicznej najbardziej wnikliwie, ciekawie i stosunkowo obszernie naświetlił rolę „państwa policyjnego“. Znakomitą ilustracją dla tezy autora w tej sprawie są dwa wyjątki z ówczesnej publicystyki.

Szlachecki publicysta pod pseudonimem Litwina pisze:

„Reforma włościańska nie jest prostym uregulowaniem pańszczyzny. Jest to rewolucja społeczna wywołana koniecznością. Jest to nieodzowny, od dawna przygotowujący się wynik teraźniejszości. Oponować przeciw temu byłoby tamować wzbierający coraz potok, któremu teraz możemy nadać kierunek najdogodniejszy, ale gdy źle pokierowany i tamowany wzbierze, żadna go siła nie wstrzyma... powstrzymywany wystąpi z brzegów, wiele szkód narobi, a nawet przy sposobności i nas pochłonie.

Mamy rząd silny, sprzyjający rozwojowi wszystkiego, co się tylko okaże pożyteczne, nie opuszczajmy więc tej okoliczności i nie idźmy wbrew duchowi czasu“ (*Pomysły do ostatecznego uregulowania kwestii włościańskiej*, 1860, str. 59).

Szlachta jeszcze w pierwszej połowie XIX w. przeszła w swej masie zdecydowanie na współpracę polityczną z rządami zaborczymi, rezygnowała z walki o „Polskę prywatną“, widząc z tym najsilniejszą gwarancję swoich klasowych interesów; szeroko rozwinęła się polityczna i ideologiczna współpraca feudalnego obszarnictwa polskiego, pruskiego i rosyjskiego. Chętnie przyjmowany był światopogląd kosmopolityzmu, przeciwko któremu tak ostro występował Kamiński. Kosmopolityzm uzasadniał „teoretycznie“ stanowisko zdrady narodowej, klasowe interesy szlachty wytyczały kierunek politycznej współpracy z rządami i feudalnymi stanami państw zaborczych. Tak np. Gołuchowski stwierdzał: „Bo trzeba wiedzieć, że najnowsze poruszenie w narodach przybrało nie polityczny, ale socjalny charakter... wojna, której celem nie jest już żadna polityczna myśl, bo ani monarchia konstytucyjna, ani nawet rzeczpospolita, lecz nowego rodzaju absolutyzm, absolutyzm proletariatu, którego hasłem: wojna bogatym — gdy takie systemata z pojedynczych głów już w masy ludów wniknęły i nimi poruszają, nie można ich już sobie lekceważyć... A ty, Rosyjo, nie łącz się z naszymi nieprzyjaciółmi. Pamiętaj, że nasza strzecha styka się z twoją strzechą. Jeżeli więc u nas pożar wybuchnie, to i ty zginiesz. Nie uwodź się także polityczną podejrzliwością ku nam. Bo niebezpieczeństwo już ci skądinąd grozi, jak z polityki. Polityczne stanowisko już jest, zdaje mi się, minięte. Teraz, zdaje się, ludy wkraczają na stanowisko majątkowe“ (*Rozbiór kwestii włościańskiej*, 1851, str. 175 i 395).

Słabo i jednostronnie jest przez autora naświetlony proces rozwoju gospodarki towarowej, jej przekształcanie się w produkcję towarową kapitalistyczną oraz zagadnienie tworzenia się i rozwoju rynku wewnętrznego. Czytelnik od-

nosi wrażenie, że gospodarka towarowa ogranicza się tylko do handlu zbożem, a następnie do upraw przemysłowo-technicznych i niektórych produktów zwierzęcych (bydło, wełna). Należało wskazać wyraźniej i na takie elementy kapitalistycznej produkcji towarowej, jak proces przekształcania ziemi w towar, zamiana feudalnego obowiązku darmowej pracy w towar — siłę roboczą itp. Charakterystyczną rzeczą dla „pruskiej drogi“ rozwoju kapitalizmu jest to, że w gospodarstwach obszarowych i tworzących się zaczątkach gospodarki kułackiej produkcja towarowa głównie występuje w postaci wytwarzania na rynek oraz w postaci kupna środków produkcji i siły roboczej na rynku — podczas gdy w gospodarstwach chłopskich głównym nurtem rozwoju gospodarki towarowej jest kupno środków konsumpcji i sprzedaż specjalnego towaru — siły roboczej. Przekształcenie ziemi w towar, rozwój handlu ziemią (sprzedaż, dzierżawy) poprzedza centralizacja ziemi chłopskiej w rękę szlachty. Zmiana sposobu produkcji, wzrost wydajności pracy, intensyfikacja produkcji — wskazują wielkiej własności ziemskiej drogę koncentracji produkcji na mniejszych obszarach, co zwalnia ogromne ilości ziemi do obrotu towarowego i przedłuża wybitnie proces pierwotnej akumulacji daleko w drugą połowę XIX w. Na ziemiach polskich wcześniej jeszcze niż handel ziemią rozwinął się system kapitalistycznych dzierżaw. Szczególnie w latach 1820 — 1860 można obserwować duży popyt na dzierżawy i ich rozpowszechnienie. Sprawa ta w pracy F. Stolińskiego jest zaledwie zaznaczona. W początkowym okresie dzierżawy spełniały częściowo postępową rolę, przyspieszając rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji. Dzierżawcy w większości stosowali w większym stopniu roboczną wolnonajemną, wprowadzali lepsze płodozmianowanie, lepsze narzędzia pracy, rozwijali nowe uprawy, nowy sposób żywienia. To w pierwszym okresie pozwalało dzierżawcy pokrywać rentę gruntową i otrzymywać jeszcze bardzo pokaźne zyski. Dalszy, historyczny kierunek rozwoju dzierżaw ilustruje przykład dzierżawcy folwarków Piotrowice, Przybysławice i Gaj (pow. Łowicz) — A. Rossmana. W okresie pięciu lat dzierżawca przeprowadził pewne inwestycje, jak: wzniesienie nowych budynków gospodarczych, zlikwidowanie 100 ha nieużytków, zmeliorowanie łąk, potroił liczbę inwentarza roboczego, zwiększył znacznie plony, wprowadził płodozmian, liczbę stałych robotników dworskich zwiększył do 40, pańszczyzny rocznie wykorzystał około 9 500 dni pieszych, założył kilkumorgowy ogród itp. Dzierżawca uzyskał I nagrodę Tow. Rolniczego (dla starannie gospodarujących dzierżawców), ale równocześnie przy odnowieniu kontraktu dzierżawnego właściciel folwarków podniósł czynsz dzierżawny trzykrotnie (z 10 złp. 11 gr do 32 złp. 12 gr) („Roczniki Gospod. Krajowego“ tom XL, lipiec 1860 r.). Stałe podnoszenie czynszów dzierżawnych hamowało rozwój sił wytwórczych w rolnictwie. Wystąpił gwałtowny wzrost cen ziemi. Tak np. dobra Małocice, kupione w 1842 r. za 160 tys. złp., w 1859 r. sprzedane zostały za 300 tys. złp. Ceny ziemi zależnie od położenia wykazują ogromne zróżnicowanie. Tak np. około r. 1858 cena 1 włóki ziemi wahała się od 3 tys. złp. do 17 tys. złp., a w pobliżu linii kolejowej (okręg tykociński) notowano ceny 48 tys. złp. za 1 włókę.

Dzierżawy i handel ziemią, rozwój stosunków kredytowych — stanowią bardzo istotną przesłankę ówczesnego krystalizowania się sojuszu feudalnej szlachty z najbardziej zamożną częścią miejskiej burżuazji, stwarzając dla możliwości udziału w zyskach płynących z monopolu prywatnego posiadania ziemi i możliwość „terytorializowania się“.

Reasumując, należy stwierdzić, że praca F. Stolińskiego przedstawia wartość ze względów, które zaznaczyłem na początku, jako cenny „brulion pierwszego rękopisu“, tym bardziej cenny, że autor pokazuje ogromne „zaśmieszenie“ przez naukę burżuazyjną naukowego poglądu na historię i prawidłowość rozwoju kapitalizmu w rolnictwie na ziemiach polskich. Określając pracę jako „brulion pierwszego rękopisu“ chcę równocześnie przez to wskazać na ciężące na autorze zobowiązanie przygotowania nowego wydania książki, bardziej dopracowanego merytorycznie i pod względem formy. Wydaje mi się, że w dalszej pracy nad tym zagadnieniem autor powinien porzucić koncepcję prawie wyłącznie oddzielnego rozpatrywania rozwoju kapitalizmu wg poszczególnych zaborów, a zastosować analizę wspólnych dla wszystkich trzech zaborów praw rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji w rolnictwie. W ten sposób praca zyska na wartości naukowej, jasności wykładu i zwięzłości, pozwoli na gruntowniejsze oczyszczenie kwestii agrarnej ze śmieci burżuazyjnej historiografii.

Temat ma głębokie walory ideologiczne i teoretyczne. Właściwie ujęty, ma również znaczenie aktualne dla naszego okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, okresu wkraczania i rozwoju nowych, socjalistycznych stosunków produkcji w rolnictwie.

MARIAN WERAŁSKI

O czasopiśmie „F i n a n s e“

Piętnaście numerów dwumiesięcznika „Finanse“, obejmujących łącznie blisko 2500 stron druku, jakie ukazały się w ciągu dwóch i pół lat, pozwalają na podjęcie próby oceny dotychczasowego dorobku tego czasopisma.

Należy podkreślić, że „Finanse“ nie są w Polsce jedynym czasopismem zajmującym się problematyką finansową. Z tematyką finansową spotkać się można w „Państwie i Prawie“, „Rachunkowości“, „Inwestycjach i Budownictwie“ i w wielu innych czasopismach, w szczególności zaś w wewnętrznych organach bankowych, jak: „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego“, „Wiadomości Banku Rolnego“, „Biuletyn Banku Inwestycyjnego“. Taka sytuacja wskazuje na konieczność określenia zadań „Finansów“, ich tematyki oraz potrzeb odbiorców.

Zakres badań nauki finansów i prawa finansowego jest znacznie szerszy niż zakres „tradycyjnej, burżuazyjnej nauki skarbowości“, a problematyka finansowa w gospodarce socjalistycznej budzi znacznie szersze zainteresowania niż w ustroju kapitalistycznym. Zjawiska finansowe i regulujące je normy prawa finansowego wiążą się jak najściślej z najistotniejszymi problemami gospodarki socjalistycznej. Finanse socjalistyczne spełniają ważną rolę w procesie podziału dochodu narodowego i produktu globalnego, wykonują funkcje kontrolne, mobilizują one poprzez odpowiednie wykorzystanie działania praw ekonomicznych do gospodarowania w sposób najefektywniejszy. Problematyka budżetu socjalistycznego, podatków, finansowanie gospodarki narodowej i urządzeń socjalno-kulturalnych, mechanizm finansowy socjalistycznych przedsiębiorstw itd. itd. są to zagadnienia bliskie dziś szerokim masom społeczeństwa. W szczególności zaś problematyka ta jest bliska tysiącnym rzeszom pracowników aparatu budżetowego i bankowego, kierownictwu socjalistycznych przedsiębiorstw, służbom planistycznym, finansowym i rachunkowym tych przedsiębiorstw, aktywowi gospodarczemu, politycznemu i zawodowemu, wreszcie szerokim rzeszom młodzieży studiującej na naszych uczelniach.

To jest szeroki krąg potencjalnych czytelników czasopisma „Finanse“, oczekujących wyjaśnienia i rozwinięcia teoretycznych podstaw zjawisk finansowych, przedstawienia roli gospodarki finansowej w socjalistycznym budownictwie, wyjaśnienia istoty działania mechanizmu finansowego socjalistycznej gospodarki w oparciu o analizę obiektywnych praw ekonomicznych, oceny, systematyki i wyjaśnienia obowiązującego prawa finansowego, uogólnienia i uściślenia przodujących doświadczeń, rzeczowej krytyki braków i niedostatków naszej gospodarki finansowej. Wydaje się nam, że w Polsce bezwzględnie istnieje potrzeba czasopisma w rodzaju „Finansów“¹, że potrzeby

¹ Czasopisma o podobnym charakterze istnieją również za granicą, np. „Finansy i kredyt“ w ZSRR i „Deutsche Finanzwirtschaft“ w NRD.

tej nie rozwiąże ubocznie traktowana tematyka finansowa w innych czasopiśmiech specjalnych.

*

Czasopismo „Finanse“ będąc pismem specjalnym powinno unikać wkraczania w tematykę innych czasopism. Zasięg zainteresowania czasopisma jest dostatecznie szeroki w granicach wyznaczonych w samym tytule. W 15 numerach czasopisma znajduje się kilka takich artykułów, które mogą budzić wątpliwości (np. art. Łubieńskiego i Wyrozembskiego — nr 3 i 6/52). Pewne wątpliwości mogą nasuwać również wprowadzone, poczynając od nru 6/51 kilkustrońnicowe artykuły redakcyjne, związane z aktualnymi wydarzeniami. O ile artykuły zamieszczone w nr 6/51 i 1/52 wiążą się ściśle z zagadnieniami finansowymi, to następne, poczynając od nru 3/52, nie są związane tematycznie z charakterem pisma.

„Finanse“ nie wykorzystwały w zasadzie w sposób należyty tej formy wiązania aktualnych wydarzeń politycznych i gospodarczych z problematyką finansową, jaką jest wstępny artykuł redakcyjny. Gdy jest mowa (w nrze 6/52) o XIX Zjeździe KPZR, to od „Finansów“ należałoby oczekiwać nie omówienia przebiegu Zjazdu i wskazania na jego węzłowe zagadnienia polityczne i gospodarcze, bo tego będziemy szukać w „Nowych Drogach“ lub „Trybunie Ludu“, ale rzeczowego i wnikliwego powiązania węzłowych zagadnień politycznych i gospodarczych XIX Zjazdu z problematyką finansową, wykazania znaczenia finansów w realizacji pokojowej polityki Związku Radzieckiego, w realizacji piętego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR, we wzroście stopy życiowej ludności pracującej. Należało naświetlić, jak państwo radzieckie wykorzystywało i wykorzystuje mechanizm finansowy, aby w dążeniu do zapewnienia stałego i nieprzerwanego podnoszenia poziomu zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa zwiększać społeczną wydajność pracy, zwiększać dochód narodowy, dzielić go w niezbędnych proporcjach; jak opiera się przy tym w swej polityce finansowej na poznanym i zbadanym przez naukę działaniu praw ekonomicznych w ustroju socjalistycznym. Gdy chodzi (w nrze 1/53) o znaną uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r., to nie szukamy w „Finansach“ analizy ogólnogospodarczego znaczenia tej uchwały, ale wskazania na wiążącą się z nią problematykę finansową. Uchwycenie i wyjaśnienie problemów z punktu widzenia polityki finansowej o zasadniczym znaczeniu dla naszego państwa, jak np. proporcja cen i płac, winno być tematem artykułu wstępnego w czasopiśmie finansowym. Artykuł wstępny, umiejętnie wykorzystany, ma duże znaczenie dla transponowania aktualnych wydarzeń politycznych i gospodarczych na teren finansów.

Wśród problematyki finansowej, poruszanej na łamach „Finansów“ w licznych artykułach oryginalnych i tłumaczonych, należy przede wszystkim wskazać na szereg cennych opracowań oryginalnych, dotyczących podstawowych problemów nauki finansów. Należą tu J. Wiszniewskiego *Funkcje finansów socjalistycznych* (nr 1/50) oraz trzy artykuły poświęcone finansowym zagadnieniom redystrybucji dochodu narodowego: Z. Pirożyńskiego *Podstawowe bilanse i plany finansowe* (nr 4/51), T. Kierczyńskiego *Rola finansów socjalistycznych w podziale dochodu narodowego* (nr 6/51) i St. Bollandy *Funkcje rozdzielcze finansów socjalistycznych* (nr 1/52), w których autorzy wskazują na istotę zjawisk finansowych, na kryjące się za kategoriami finansowymi procesy podziału produktu globalnego i dochodu narodowego, na czynną rolę systemu finansowego w tym procesie, na kontrolną funkcję socjalistycznego systemu fi-

nansowego. Do tej również grupy należy artykuł I. Patrychy *Finanse i kredyt na tle nauki Stalina o prawach ekonomicznych socjalizmu* (nr 2/53), który jednak w zakresie problematyki finansowej ma charakter dość ogólnikowy.

Wiele miejsca poświęciły „Finanse“ zagadnieniom budżetu. Poza dwoma przemówieniami ministra K. Dąbrowskiego, dotyczącymi naszych budżetów na lata 1951 i 1952 (nr 2/51 i 2/52) oraz dwoma artykułami opisowymi L. Nawrockiego o budżetach ZSRR na te same lata (nr 2/51 i 2/52) należy w szczególności wskazać na dotyczące samej istoty socjalistycznego budżetu rozważania Z. Pirożyńskiego *Istota i zadania budżetu państwowego* (nr 6/52) i *Kierunki rozwoju systemu finansowego państwa a reforma budżetowa* (nr 2/51). Pierwszy artykuł dotyczy istoty i zadań budżetu w związku z funkcjami państwa socjalistycznego, drugi — rozwoju instytucji budżetu w Polsce Ludowej. O ile ogólna problematyka budżetu socjalistycznego jest dość bogato w „Finansach“ reprezentowana, to konkretne, związane z praktyką budżetową zagadnienia są potraktowane raczej po macoszemu. Znajdujemy na przestrzeni 2 i pół lat tylko dwa takie artykuły: J. Cewe i J. Konopki (nr 1 i 3/52). W szczególności nie ma w „Finansach“ wcale problematyki budżetów i w ogóle finansów terenowych organów władzy państwowej.

Dochody budżetowe, a w szczególności prawo podatkowe, zajmują w „Finansach“ wiele miejsca. W przeciwieństwie do problematyki budżetowej przeważają tutaj konkretne zagadnienia, związane ściśle z praktyką (należą tu artykuły Z. Rostkowskiego oraz Z. Rostkowskiego i T. Okulicza, E. Stadnika i J. Kuchcińskiego, J. Opydy, A. Wielowiejskiego, O. Niedziałkowskiego i inne). Ogólniejszy charakter problemowy mają jedynie trzy opracowania: S. Kolałkowskiego *Klasowy charakter obciążeń podatkowych* (nr 5/51), S. Lindberga *Zarys systemu podatkowego Polski Ludowej na wsi* (nr 1/50) oraz Z. Augustowskiego *Podatek obrotowy a cena w przemyśle państwowym* (nr 5/51). W porównaniu z bogactwem tematyki w zakresie dochodów budżetowych skromnie wygląda problematyka wydatków budżetowych, reprezentowana tylko przez jeden artykuł M. Nieduszyńskiego *Finansowanie urzędów socjalno-kulturalnych* (nr 6/52).

Zagadnieniom pieniądza i kredytu w gospodarce socjalistycznej poświęciło czasopismo „Finanse“ wiele miejsca. Należy tu wymienić przede wszystkim poza przemówieniem min. K. Dąbrowskiego, związanym z reformą systemu pieniężnego (nr 1/50), artykuły M. Orłowskiego (nr 4/51), K. Sztajera (nr 5/52), M. Kucharskiego (nr 4/51 i 1/53), A. Cegielskiego (nr 4/51), Z. Kozłowskiego (nr 2/52 i 1/53). Pożyczki państwowe w Polsce Ludowej znalazły w „Finansach“ ujęcie historyczne w opracowaniu M. Orłowskiego (nr 1/53), a Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski omówiona została w artykule B. Blassa (nr 4/51). Oszczędność ludności omawia J. Chechliński i T. Michałowski (nr 1 i 3/52). Wreszcie należy wskazać na dwa interesujące opracowania, poświęcone zagadnieniom obrotów płatniczych z zagranicą, St. Pollaczka oraz A. Sibeneichena (nr 5/52).

Najwięcej miejsca, zupełnie słusznie naszym zdaniem, poświęciły „Finanse“ zagadnieniom finansowym przedsiębiorstw socjalistycznych. Zagadnienia rozrachunku gospodarczego poza tłumaczeniami Diaczenki, Kozłowa, Kantyszewa i Worobiowej (nr 3/51) oraz Podszwałenki (nr 6/52) zostały również poruszone w oryginalnym opracowaniu M. Popińskiej (nr 6/52). Szczególnie wiele miejsca poświęcono w „Finansach“ praktycznym problemom walki o obniżkę kosztów własnych (w szczególności cały numer 4/52) oraz problematyce dyscypliny i kontroli finansowej.

Obszerna dyskusja, jaka odbyła się na łamach radzieckiego czasopisma „Woprosy Ekonomiki“ w sprawie obliczania wskaźnika szybkości krążenia środków obrotowych, znalazła w „Finansach“ bardzo wiele miejsca. W nrach 1/51, 3/51, 6/51 i 4/52 zamieszczono w całości tłumaczenia kilkunastu artykułów ekonomistów radzieckich, a ponadto własny nasz przyczynek do dyskusji (nr 6/52). Problematyce środków obrotowych, a w szczególności zagadnieniom praktycznym normowania i finansowania środków obrotowych oraz ich krążenia, poświęcone są liczne opracowania (E. Wintera, W. Kwiatkowskiego, T. Cholińskiego, M. Marlewicza, T. Szeteli, L. Rotsztejna, W. Zakładnoj, M. Kostowskiego, K. Madury, T. Drużyńskiego, K. Niedoby). Wśród tego bogactwa opracowań poświęconych problematyce rozrachunku gospodarczego, kosztów i środków obrotowych uderza stosunkowo słabe uwzględnienie bogatej problematyki finansowej inwestycji. Poza artykułem informacyjnym J. Lindnera o finansowaniu inwestycji w ZSRR (nr 6/51) i interesującą dyskusją między Z. Fedorowiczem i M. Kościelniakiem na temat mobilizacji zasobów wewnętrznych jako źródła finansowania inwestycji (nr 3/52, 6/52 i 2/53) znajdujemy na ten temat jeszcze tylko dwa opracowania T. Sentka i St. Barana w ostatnim numerze czasopisma.

Wreszcie sporo miejsca poświęcono problematyce planowania finansowego. Wymienić tu należy artykuły E. Wintera, A. Kawczyńskiego oraz B. Mrówczyńskiego i T. Wojciechowskiego w roku 1951 i cały cykl artykułów w roku następnym (nr 5/52). Problematyka finansowa przedsiębiorstw socjalistycznych, tak ważna w całokształcie socjalistycznej gospodarki finansowej, ujęta została w „Finansach“ przede wszystkim pod kątem widzenia praktycznych potrzeb przedsiębiorstwa, w sposób dość szeroki, z pominięciem jednak prawie całkowitym zagadnień finansowych, związanych z inwestycjami i kapitalnym remontem.

Bardzo wreszcie skromne miejsce zajmują w „Finansach“ ubezpieczenia. Poświęcono im tylko jeden, interesująco zresztą opracowany, artykuł St. Dmochowskiego *Ubezpieczenie a fundusz amortyzacyjny* (nr 1/53).

Reasumując, należy stwierdzić, że znaczna część artykułów zamieszczonych w czasopiśmie „Finanse“ ma wyraźnie praktyczne nastawienie, ma służyć praktyce, wyjaśniając i systematyzując odpowiednie przepisy prawa finansowego, wskazując cele tych przepisów i drogi ich realizacji, mobilizując do pogłębienia i usprawnienia pracy naszych służb finansowych. Nie brak jednak również i opracowań teoretycznych, próbujących rozwiązać podstawowe problemy nauki finansów i prawa finansowego, mających ważne znaczenie dla praktyki, ze przypomniami rozważania dotyczące funkcji rozdzielczej finansów, istoty budżetu socjalistycznego, opracowania dotyczące rozwoju instytucji finansowych w Polsce Ludowej (Kozłowski, Kucharskiego i Orłowskiego w zakresie kredytu, Pirożyńskiego w zakresie budżetu i Lindberga o podatku gruntowym) i w Polsce przedwrześniowej (Kozłowski — kredyt, Sztajer — waluta i Zieleńiewski — rola kapitału zagranicznego) itd.; niektóre z tych opracowań zawierają rzeczową krytykę naszego obowiązującego prawa (w szczególności dyskusje Fedorowicz-Kościelniak i Kawczyński-Mrówczyński — nr 6/51). Nie wydaje się, aby stosunek obu tych zasadniczych działów pisma nasuwał poważniejsze wątpliwości.

Większość opracowań poświęcona jest problematyce socjalistycznych finansów, a w szczególności polskim instytucjom finansowym, jednak instytucje finansowe ZSRR znalazły w czasopiśmie „Finanse“ również dość bogate oświe-

tlenie i to zarówno w licznych tłumaczeniach (Płotnikow — budżet, Batyriew, Baczurin i Szwarz — kredyt, Gordin i Kondraszew — ceny, Zwieriew i Rowiński — kontrola), jak i w oryginalnych opracowaniach (Nawrocki — budżet, Cholewa — podatek obrotowy, Lindner — rozliczenia i finansowanie inwestycji, Marski — kredytowanie kołchozów, Michałowski — oszczędność, Orłowski — Instytut Finansowy ZSRR). Znacznie ubożej natomiast przedstawia się problematyka finansowa krajów demokracji ludowej (Aleksiejew — finanse krajów demokracji ludowej i opracowanie o podatkach dotyczących ludności wiejskiej w krajach demokracji ludowej). Wydaje się, że ta właśnie tematyka powinna ulec rozszerzeniu. Szerzej również należałoby uwzględnić problematykę finansową gospodarki kapitalistycznej (reprezentowanej w „Finansach“ przez cztery opracowania: Kołodzieja, Kozłowskiej, Sztajera i Zieleniewskiego), a w szczególności Polski międzywojennej. Zwraca wreszcie uwagę całkowity brak uwzględnienia w „Finansach“ zagadnień finansów Polski przedrozbiorowej i polskiej postępowej myśli finansowej, co wskazywałoby na słabe zainteresowanie naszej nauki finansów i prawa finansowego tymi sprawami.

Proporcję między materiałami oryginalnymi i tłumaczeniami w czasopiśmie „Finanse“ wydają się nie nasuwać zastrzeżeń; poza dwoma numerami poświęconymi problematyce obliczania szybkości krążenia środków obrotowych i rozrachunku gospodarczego (nr 1/51 i 3/51), zawierającymi prawie wyłącznie materiały tłumaczone, w pozostałych numerach znajdujemy jeden lub dwa artykuły tłumaczone z rosyjskiego. Wybór tłumaczeń i ich polskie opracowanie nie nasuwają poważniejszych uwag. W szczególności należy podkreślić widoczne staranie redakcji o poprawność terminologii fachowej. Przez dłuższy okres czasu prowadzono nawet na łamach „Finansów“, w ramach specjalnych „Przyczynków“, dyskusję w sprawie terminologii finansowej rosyjsko-polskiej, która przyczyniła się poważnie do ujednoczenia tej terminologii. Niemniej jednak pojawiają się jeszcze czasami na łamach „Finansów“ dwojaki terminy polskie (np. „Bank Państwa“ i „Bank Państwowy“ — nr 2/53, str. 112 i 123, „budżet państwa“ i „budżet państwowy“ — nr 5/52, str. 153, „cena hurtowa“ i „cena zbytu“ na określenie terminu „optowaja cena“ — nr 4/52, str. 116 i nr 1/53, str. 91, mimo określenia tego terminu w ramach przyczynków — nr 5/51, str. 108). Z innych tłumaczeń poza rosyjskimi spotykamy w „Finansach“ tylko jedno tłumaczenie z niemieckiego czasopisma „Deutsche Finanzwirtschaft“ (nr 3/52). W szczególności przeto, biorąc pod uwagę umiarkowanie redakcji w zakresie materiałów tłumaczonych, „Finanse“ mogą się poszczycić poważnym dorobkiem oryginalnym, co nie o wszystkich naszych wydawnictwach można powiedzieć.

Wreszcie przechodząc do tematyki wydaje się celowe przy opracowywaniu planu artykułowej części pisma zwrócenie większej uwagi na wyższy stopień uogólnień materiałów dotyczących prawa podatkowego i finansów socjalistycznych przedsiębiorstw, na konieczność uwzględnienia praktycznych zagadnień związanych z opracowaniem i wykonywaniem budżetu, wreszcie na celowość uwzględnienia problematyki finansowej, dotychczas nie poruszanej w czasopiśmie lub poruszanej w zbyt małym stopniu, jak finansowanie inwestycji i kapitalnych remontów, problematyka finansowa spółdzielczości, a zwłaszcza rolniczej spółdzielczości produkcyjnej, finanse ubezpieczeń, prawo o wydatkach budżetowych, finansowanie socjalistycznego rolnictwa, prawo dewizowe.

Mówiąc o tematyce należy wskazać, że w 1951 roku redakcja hołdowała zasadzie zwartych tematycznie numerów. Każdy numer pisma był w zasadzie po-

święcony określonej problematyce (nr 1/51 — szybkość krążenia środków obrotowych, nr 2/51 — budżet, nr 3/51 — szybkość krążenia środków obrotowych i rozrachunek gospodarczy, nr 4/51 — pieniądz i kredyt, nr 5/51 — podatki). W roku 1952 mamy tylko jeden taki numer (nr 4/52 — koszty). Wydaje się, że redakcja poszła po słusznej drodze zerwania z „blokami tematycznymi“, gdyż umożliwia to wszechstronniejsze i bardziej aktualne uchwycenie nurtującej szerokie rzesze czytelników tematyki finansowej.

*

Nie tutaj jest miejsce na szczegółową merytoryczną ocenę zawartego w 15 numerach „Finansów“ bogatego materiału problemowego i na dyskusję z wyrażonymi w niektórych opracowaniach poglądami. Nie ulega wątpliwości, że czasopismo takie jak „Finanse“, które zgromadziło wokół siebie blisko stu autorów-finansowców, naukowców i praktyków, nie mogło się ustrzec przed zamieszczeniem szeregu tez, które mogą stanowić przedmiot dyskusji, poglądów, które mogą budzić wątpliwości. Aby nie być gołosłownym, można by — pomijając już pewne błędy popełniane przed ukazaniem się ostatniej pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* — wskazać na nieścisłe sformułowania zawarte w artykule I. Patrychy *Finanse i kredyt na tle nauki Stalina o prawach ekonomicznych socjalizmu* (nr 2/53), który stwierdza (str. 21) że: „Działalność finansowa przedsiębiorstw jest ściśle związana z ich działalnością produkcyjną. Prawidłowa działalność przedsiębiorstwa, wyrażająca się w wykonywaniu planowych zadań produkcyjnych, prowadzi zawsze do polepszenia jego stanu finansowego, natomiast niewykonywanie planów produkcji powoduje powstawanie trudności finansowych“, zapominając, że można wykonać plan produkcji tanio lub drogo, czyli, innymi słowy, uzyskać przy tym dobre lub złe wyniki finansowe. Wprawdzie niewykonanie planu produkcji zmniejsza akumulację finansową przedsiębiorstwa, jednak powiązanie gospodarki finansowej i produkcyjnej w przedsiębiorstwie jest znacznie głębsze, niż to ujmuje autor. Powiązanie to przejawia się przede wszystkim w kontrolnej roli pieniądza i to nie tyle jako sprawdzianu wykonania lub niewykonania planu produkcji, ale głównie jako sprawdzianu sposobu wykonania planu (jakości wykonania planu). Pieniądz, będąc wspólnym dla wszystkich wartości użytkowych miernikiem wartości, będąc zatem jednolitym miernikiem nakładów pracy ludzkiej — zarówno żywej, jak i uprzedmiotowionej — wprzęgnięty przez państwo socjalistyczne w ramach systemu finansowego przedsiębiorstw socjalistycznych do służby w interesie socjalistycznego społeczeństwa, pozwala określić, czy sposób wykonywania planu produkcji jest właściwy, czy nakłady pracy ludzkiej, czy absorbowane przez przedsiębiorstwo środki materialne nie są za wysokie. W tym się przejawia wykorzystanie przez państwo socjalistyczne siły działania prawa wartości, ograniczenie żywołu prawa wartości i włączenie go w łożysko socjalistycznego budownictwa. Dobra gospodarka finansowa przedsiębiorstw jest sprawdzianem oszczędnego i racjonalnego gospodarowania (wykonanie planu przy prawidłowych nakładach pracy ludzkiej na jednostkę produktu i przy prawidłowym, nie nadmiernym gromadzeniu środków majątkowych, niezbędnych dla prawidłowego, nieprzerwanego toku produkcji).² Ale tego autor nie wyjaśnia. Nie należy przy tym zapominać o czynnej roli gospodarki finansowej, o wykorzystaniu przez państwo socjalistyczne bodźców finansowych do uzyskania efektów gospodarczych. Wprawdzie autor

² Mechanizm finansowy tego działania wyjaśnia radziecki ekonomista W. Diaczenko w artykule *Rozrachunek gospodarczy socjalistyczną metodą gospodarowania* „Finanse“ nr 3, 1951 r., str. 59—60.

mówi dalej o tej aktywnej roli finansów, ale również nie wyjaśnia, na czym ona polega i w jaki sposób wykorzystywane jest w tym zakresie działanie praw ekonomicznych.

Innym przykładem niecisłych sformułowań mogą być niektóre stwierdzenia z artykułu E. Wintera (nr 4/52), stanowiącego część wydanej następnie książki³ (jak pominięcie problemu asortymentu przy analizie rentowności lub pominięcie zagadnienia systemu płac przy omawianiu wzrostu wydajności pracy), krytycznie ocenione w recenzji tej książki pióra Z. Augustowskiego,⁴ oraz z artykułów Z. Pirożyńskiego (nr 2/51 i 4/51), które również z pewnymi zmianami weszły w skład wydanej następnie książki,⁵ ocenionej krytycznie w recenzji książki pióra B. Minca⁶ (jak np. niewłaściwe wyjaśnienie wzajemnego stosunku poszczególnych bilansów i planów finansowych, pominięcie zagadnienia cen jako czynnika podziału dochodu narodowego itd.).

Nie wdając się w dalsze rozważania należy podkreślić, że nie to jest jednak istotne dla oceny dorobku „Finansów“, iż te czy inne sformułowania albo ta czy inna konstrukcja artykułu budzą zastrzeżenia. Ważne jest, że przy braku poważniejszych oryginalnych opracowań książkowych z zakresu zagadnień finansowych⁷ „Finanse“ mogą i powinny się stać terenem krystalizowania się poglądów na podstawowe problemy nauki finansów i prawa finansowego na tle doświadczeń naszej własnej gospodarki finansowej oraz gospodarki finansowej ZSRR i krajów demokracji ludowej. We wzajemnej wymianie myśli, w ogniu dyskusji, krytyki i samokrytyki powinien się krystalizować nasz prawidłowy pogląd na charakter zjawisk finansowych. I jeśli można pod adresem redakcji wysuwać w tym zakresie postulaty, to należałoby śmiało — niż dotychczas otworzyć łamy czasopisma dla dyskusji i krytyki. Spośród szeregu wypowiedzi, z których pewne nawet redakcja określa jako dyskusyjne (co zresztą wydaje się niesłuszne, bo każdy artykuł może być początkiem dyskusji naukowej), dyskusję wywołały właściwie jedynie dwa zagadnienia: mobilizacja zasobów wewnętrznych jako źródło finansowania inwestycji i metoda obliczania wskaźnika obniżenia kosztów własnych (nie licząc dyskusji dotyczącej obliczania wskaźnika szybkości krążenia środków obrotowych, przeniesionej do „Finansów“ z czasopisma „Woprosy Ekonomiki“). W dyskusji, krytyce i samokrytyce, dla której widzimy na łamach „Finansów“ miejsce, powinny się krystalizować nasze poglądy, powinna się podnosić na coraz wyższy poziom nauka finansów i prawa finansowego. Jest to szczególnie ważne w odniesieniu do drukowanych w czasopiśmie fragmentów książek. Ich drukowanie w czasopiśmie ma o tyle sens, o ile dyskusja wokół drukowanych fragmentów przyczyni się do ich ulepszenia, zanim ukażą się one w formie książki. Taki jest istotny interes autora, takie jest zadanie czasopisma. W „Finansach“ drukowano szereg takich fragmentów (nr 4/52 — Winter, nr 2/51 i 4/51 — Pirożyński, nr 4/51 — Kostowski, ostatnio Patrycha — 2/53), ale dyskusji wokół nich nie było⁸.

³ E. Winter, *Koszty własne przedsiębiorstwa przemysłowego*, Warszawa 1952.

⁴ „Finanse“ nr 2, 1953, str. 137 i 138.

⁵ Z. Pirożyński, *System budżetowy Polski Ludowej*, Warszawa 1952.

⁶ „Ekonomista“ zeszyt 3, 1952, str. 210—213.

⁷ Por. recenzję „Biblioteki finansów“ J. Lubowickiego w nrze 1 „Przeglądu Bibliograficznego Wydawnictw Gospodarczych“ z 1953 r.

⁸ Z podobną uwagą spotkało się ostatnio czasopismo radzieckie „Finansy i kredyt SSSR“. Jeden z korespondentów stwierdza (nr 5 z 1953 r., str. 77) że w czasopiśmie „Finansy i kredyt SSSR“ mało publikuje się prac dyskusyjnych, co hamuje rozwój krytyki. Autorami większości opracowań zamieszczonych w czasopiśmie są pracownicy centralnego aparatu finansowego. Uwagi wysunięte w omawianej korespondencji zostały całkowicie zaakceptowane przez redakcję czasopisma „Finansy i kredyt SSSR“.

Z poruszonym zagadnieniem wiąże się inny problem — słabego wzajemnego zainteresowania pracowników naukowych i czasopisma „Finanse“. Spośród wykładowców prawa finansowego na naszych uniwersytetach spotykamy w „Finansach“ jedynie jedno nazwisko dra J. Opydo, podobnie jedno tylko nazwisko spotykamy spośród kilkunastu pomocniczych pracowników naukowych, zatrudnionych przy naszych uniwersyteckich katedrach prawa finansowego. Nieco lepiej przedstawia się wprawdzie sytuacja, jeśli chodzi o pracowników naukowych ze szkół ekonomicznych, jednak i tutaj jest jeszcze wiele do zrobienia. Wydaje się konieczne zwiększenie zainteresowania pracowników naukowych przy katedrach finansów i prawa finansowego „swoim czasopismem“.

Artykuły informacyjne, instrukcyjne i popularyzacyjne, stanowiące w czasopiśmie „Finanse“ poważną część materiału, w zasadzie nie nasuwają poważniejszych zastrzeżeń. Aczkolwiek zdarza się i taki przypadek, jak w artykule L. Nawrockiego (nr 4/52), który cytuje „skromnie“, że zamieszczony w artykule przykład „zaczepnięty jest z pracy E. G. Libermana“⁹, nie wspominając jednak, że z tej samej pracy zaczerpniętych jest również wiele ustępów dosłownie lub z niewielkimi zmianami (ustępy ze str. 9, 12, 14 w „Finansach“ odpowiadające str. 5, 47, 56 pracy Libermana). Jedyna ogólna uwaga, jaka by się nasuwała w odniesieniu do omawianej grupy artykułów, to byłoby położenie większego niż dotychczas nacisku na ilustrację szeregu wskazań, zawartych w powyższych artykułach, konkretnymi przykładami z naszej praktyki, szersze niż dotychczas uwzględnienie doświadczeń „terenu“, położenie większego nacisku na uogólnienie i upowszechnienie przodujących doświadczeń. Dobrym przykładem może tu być opracowanie Popińskiej (nr 6/52), popularyzujące osiągnięcia Radomskich Zakładów Obuwia. Natomiast podobne opracowanie M. Samulskiego (nr 5/53) o osiągnięciach Toruńskiej Fabryki Pierników i Wyrobów Cukierniczych „Kopernik“ ma charakter dość ogólnikowy i nie daje czytelnikowi należytego obrazu powiązania osiągnięć w zakresie obniżki kosztów własnych z konkretnymi wysiłkami kierownictwa i załogi fabryki.

Należy podkreślić wreszcie duży wysiłek redakcji w zakresie utrzymania czasopisma na fali bieżących potrzeb. Aktualność tematyki jest w „Finansach“ silnie zaakcentowana. Szybki nurt zmian naszego prawa finansowego, jeśli pismo ma dobrze służyć praktyce, stawia redakcję wobec szczególnie odpowiedzialnych zadań, z których wywiązuje się ona w zasadzie zadowolająco. Wprawdzie niektóre aktualne problemy „uciekają redakcji“ (zmiany w konstrukcji podatku obrotowego od jednostek gospodarki uspołecznionej, zmiany w zasadach finansowania inwestycji, w systemie ubezpieczeniowym itd.), jednak większość aktualnej problematyki została na łamach „Finansów“ uchwycona (budżety, planowanie finansowe, reforma walutowa, pożyczka, nowy system rozliczeń, zmiany w systemie kredytowym itd.). W szczególności wydaje się celowe publikowanie na łamach pisma aktualnych wypowiedzi przedstawicieli rządu, związanych z zasadniczymi problemami naszej gospodarki finansowej (exposé budżetowe, reforma walutowa, zjazdy pracowników finansowych itp.).

*

Ukazanie się pracy J. Stalina *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* ma dla nauki finansów i prawa finansowego podstawowe znaczenie¹⁰. Podkre-

⁹ E. G. Liberman, *O planowaniu przybyli w promyslnosti*, Moskwa 1950.

¹⁰ Por. sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk poświęcone J. Stalinowi *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* w dniu 12.I.1953. „Państwo i Prawo“ nr 3/53, str. 410—411.

ślając obiektywny charakter praw ekonomicznych, określając podstawowe prawa ekonomiczne kapitalizmu i socjalizmu, wyjaśniając istotę działania szeregu praw ekonomicznych, a zwłaszcza istotę działania prawa wartości w ustroju socjalistycznym w związku z ograniczoną sferą działania produkcji towarowej i cyrkulacji towarów, Stalin odsłonił przed nauką finansów i prawa finansowego nowe horyzonty. Nauka finansów i prawa finansowego, wykorzystując bogaty dorobek ekonomii, badając w świetle działania praw ekonomicznych zjawiska finansowe, powinna służyć praktyce, powinna wykrywać istniejące w zakresie zjawisk finansowych prawidłowości, powinna badać i krytycznie oceniać prawodawstwo i gospodarkę finansową państwa. Przed nauką finansów i prawa finansowego stoją poważne zadania w zakresie badań nad istotą i funkcjami wielu kategorii finansowych, jak budżet, podatek, rozrachunek gospodarczy itd. Konieczne jest krytyczne ustosunkowanie się do dotychczasowych błędnych poglądów, które z nauki ekonomii przedostały się również na teren nauki finansów i prawa finansowego. Próbę takiej krytycznej oceny podjęto w Związku Radzieckim¹¹, wskazując na istnienie w literaturze finansowej idealistycznych, subiektywistycznych wypaczeń, jak: „fetyszycyzacja działania prawa wartości“, „hołdowanie nie istniejącemu prawu planowania i prawu wartości w przeobrażonej postaci“ itd. Podobne błędy istniały i w polskim piśmiennictwie finansowym. Nie mogło się od nich uchronić, rzecz zrozumiała, również i czasopismo „Finanse“, że wskazujemy na artykule redakcyjny w nrze 6/51 (str. 6), w którym przypisywane jest J. Stalinowi „udowodnienie istnienia i możliwości wykorzystania prawa wartości w przeobrażonej postaci“, na interesujące skądinąd artykuły J. Wiszniewskiego i T. Kierczyńskiego, w których autorzy — zgodnie zresztą z panującymi ówczesnie w naszej literaturze ekonomicznej poglądami¹² — wiążą działanie prawa wartości z „różnicami jakościowymi pomiędzy poszczególnymi rodzajami pracy“ (nr 1/50, str. 19), a stosunki towarowo-pieniężne z działaniem prawa wartości (nr 6/51, str. 9).

Poświęcenie przez „Finanse“ specjalnej uwagi pracy J. Stalina było w takich warunkach niezbędne. Należy zatem zapisać na dobro czasopisma, że w przeciwieństwie do szeregu innych poświęciło temu sporo miejsca. Ukazały się w szczególności na łamach „Finansów“ trzy opracowania poświęcone specjalnie pracy Stalina: J. Z. Wyrozembskiego *O znaczeniu pracy Józefa Stalina — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR* (nr 6/52), J. Patrychy *Finanse i kredyt na tle nauki Stalina o prawach ekonomicznych socjalizmu* (nr. 2/53) i tłumaczenie z czasopisma radzieckiego „Finansy i kredyty SSSR“ artykułu E. Bregiela *Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i radziecki system finansowo-kredytowy* (nr 2/53). Nie wydaje się jednak, aby artykuły te wyjaśniały trafnie i w dostatecznej mierze problematykę finansową.

Przede wszystkim artykuł J. Z. Wyrozembskiego ma charakter ogólny i nie uwzględnia w ogóle problematyki finansowej. Ma on szereg nieściśłych i błędnych sformułowań, jak przypisywanie J. Stalinowi „prawa zaniku produkcji towarowej“ (str. 30), jak formułowanie „prawa podziału pracy społecznej“ (str. 32) itd.¹³ Szczególnie niebezpieczne dla nauki finansów i prawa finansowego jest ograniczenie oddziaływania prawa wartości w sferze produkcji tylko do produkcji środków konsumpcyjnych („Prawo wartości oddziałuje rów-

¹¹ Por. artykuł redakcyjny w nrze 3 czasopisma „Finansy i kredyty SSSR“ z 1953 r. pt.: *Do końca przedwojennych subiektywistycznych oszibki sowieckich finansów i kredyty*.

¹² Por. W. Brus, *Nowy etap rozwoju teorii ekonomicznej marksizmu*, „*Ekonomista*“ IV/1952, str. 24 i 25.

¹³ Por. S. Bialer i M. Mieszczankowski, *Przeciwko wypaczeniu w popularyzowaniu problemów ekonomii politycznej*, „*Ekonomista*“ II/52, str. 326.

nież w sferze produkcji, ale w określonych ramach, mianowicie przy produkcji środków konsumpcyjnych“ — str. 31), co jest oczywiście błędne, gdyż sprawy rozrachunku gospodarczego i rentowności, kosztów własnych itp. mają znaczenie w całej produkcji, a nie tylko w produkcji środków konsumpcji; wynika to z faktu, że produkty konsumpcyjne, wytwarzane i realizowane jako towary podlegające działaniu prawa wartości, są niezbędne dla kompensaty siły roboczej zużytej w całym procesie produkcji, a nie tylko w produkcji środków konsumpcji¹⁴.

Artykuł Bregiela, tłumaczony z rosyjskiego, poświęcony wprowadzie problemom finansowym, ogranicza się — jak to wynika z tytułu — do wycinkowego zagadnienia: podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu a radziecki system finansowo-kredytowy. Jednak i w tym wąskim zakresie autor nie rozwiązuje należycie problemu nie wyjaśniając istoty omawianych zjawisk, ich mechanizmu. Mówiąc np. o budżecie ZSRR omawia przeznaczenie gromadzonych w nim zasobów finansowych na rozwój gospodarki narodowej, na finansowanie urzędów socjalno-kulturalnych itd., nie wskazując na istotę działania budżetowego mechanizmu podziału dochodu narodowego i produktu globalnego, na powiązanie budżetu z innymi planami gospodarczymi, na powiązanie zjawisk finansowych z innymi zjawiskami gospodarczymi. Mówiąc marginesowo o działaniu prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju, autor ogranicza się do wskazania, iż wydatki budżetowe na inwestycje w zakresie budownictwa przemysłowego były w ZSRR, w okresie pierwszej i drugiej pięcioletki, znacznie wyższe niż na inwestycje w przemyśle produkującym środki spożycia, nie wskazując na istotną rolę budżetu w zakresie ustalania proporcji między spożyciem i akumulacją, między poszczególnymi gałęziami gospodarki narodowej (a zwłaszcza rolnictwem i przemysłem) itd., nie wskazując, że działa w tym zakresie nie tylko wydatkowa, ale i dochodowa strona budżetu, że wiąże się to ściśle z polityką w zakresie cen, płac i podatków itd.

Artykuł J. Patrychy jest tym, który w świetle tytułu (*Finanse i kredyt na tle nauki Stalina o prawach ekonomicznych socjalizmu*) miał dać szeroki pogląd na znaczenie ostatniej pracy J. Stalina dla nauki finansów i prawa finansowego. Niestety, zapowiedzi tej autor nie spełnił. Pomijając błędne sformułowanie w tytule „o prawach ekonomicznych socjalizmu“ zamiast o działaniu praw ekonomicznych w ustroju socjalistycznym¹⁵, pomijając, że autor wbrew zapowiedziom w tytule zajmuje się nie „prawami ekonomicznymi“, lecz tylko prawem wartości, część poświęcona zagadnieniom finansowym jest bardzo skromna i jeśli pominiemy niektóre nieściśle sformułowania, o czym była wyżej mowa, nie wychodzi w zasadzie poza ogólniki w rodzaju: „Zasadniczo nie jest możliwe rozwiązanie żadnego problemu z dziedziny finansów w oderwaniu od ilościowych i jakościowych wskaźników wykonania planu produkcji i obrotu towarowego, analogicznie również nie można prawidłowo decydować o działalności gospodarczej, bądź analizować jej w oderwaniu od finansów“ (str. 21). „Poprzez system działania organów finansowych i banków dokonywana jest za pośrednictwem pieniądza państwowa kontrola wykonania planów produkcji i obrotu towarowego. W tym właśnie przejawia się nierozzerwalna jedność planów produkcyjnych i finansowych, których wzajemne powiązanie zabezpiecza możliwość racjonalnego manewrowania środkami ma-

¹⁴ Por. J. Stalin, *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, Warszawa 1952, str. 23.

¹⁵ W artykule jest mowa o prawie wartości, które nie jest prawem właściwym gospodarce socjalistycznej, a zatem nie jest „prawem ekonomicznym socjalizmu“, lecz prawem, które w ograniczonym zakresie działa w ustroju socjalistycznym.

terialnymi i pieniężnymi w interesie nieustannego wzrostu produkcji oraz wzrostu dobrobytu narodowego“ (str. 22), albo „Jednym z ważniejszych instrumentów ekonomicznych wykorzystywanych w ustroju socjalistycznym i służących rozwojowi gospodarki socjalistycznej jest kredyt. Odgrywa on szczególnie doniosłą rolę w dziedzinie kontroli produkcji i realizacji produkcji dokonywanej za pomocą pieniądza. Jest on instrumentem pomocnym w akumulowaniu czasowo zwalnianych z obrotu gospodarczego środków pieniężnych i ich wykorzystaniu dla przyspieszenia procesów rozszerzonej reprodukcji“ (str. 22) itd. Autor jednak nie pokazuje, na czym polega powiązanie „finansów z planem produkcji“, na czym polega „kontrola wykonania planów produkcji, dokonywana poprzez system organów finansowych i banków“, na czym polega „wykorzystywanie kredytu dla rozwoju gospodarki socjalistycznej jako jednego z ważniejszych instrumentów ekonomicznych“, a w szczególności nie wyjaśnia, jakie jest w tych wszystkich przypadkach znaczenie wskazań J. Stalina o prawach ekonomicznych w warunkach socjalizmu. W szczególności zwraca uwagę fakt — w tak zasadniczym artykule — całkowitego pominięcia dotychczasowych błędów w nauce finansów i prawa finansowego, dla których przezwyciężenia właśnie wskazania J. Stalina o działaniu praw ekonomicznych w warunkach socjalizmu mają szczególne znaczenie. Tym bardziej było to konieczne, że sam autor w swym wydanym przed rokiem skrypcie¹⁶, pomijając szereg innych błędów i nieścisłości,¹⁷ nie ustrzegł się od błędnego woluntarystycznego stanowiska (str. 23).

Należy jednak szczególnie podkreślić, że redakcja „Finansów“ czyniła stale duży wysiłek, aby artykułowa część czasopisma nie miała charakteru dogmatycznego, formalistycznego, aby nie zejść na łatwe pozycje opisowe, lecz — co jest znacznie trudniejsze — wiązać normy i zjawiska finansowe z całokształtem zjawisk gospodarczych. W zasadzie można stwierdzić, że z zadania tego „Finanse“ wywiązały się zadowalająco. Popełniane błędy nie mogą faktu tego przesłonić. Niżej podpisany musi stwierdzić, że praca J. Stalina wyjaśniła mu również szereg problemów, co do których miał niejasne i błędne wyobrażenie. Wyciągnięcie prawidłowych wniosków dla nauki finansów i prawa finansowego z pracy J. Stalina też nie jest rzeczą prostą; wymaga poważnej pracy ze strony naszej nauki, wymaga dyskusji, rzeczowej krytyki. Wymienione wyżej braki z zakresu przeniesienia dorobku nauki ekonomii na teren finansów wskazują na konieczność poważnego zwiększenia wysiłku ze strony pracowników naukowych w kierunku jak najwzszechstronniejszego wykorzystania ostatniej pracy J. Stalina w nauce finansów i prawa finansowego, która może prowadzić konkretne badania jedynie w oparciu o osiągnięcia nauki ekonomii. „Finanse“ powinny dla badań tych, dyskusji i krytyki otworzyć jak najszersze swoje łamy. Ważne bowiem jest to, by we wzajemnej wymianie poglądów doszło do ustalenia sformułowań prawidłowych, aby pogląd błędny nie pozostał nie poprawiony.

*

Przechodząc do pozostałych działów czasopisma należy podkreślić, że poza działem artykułowym dobrze są w zasadzie prowadzone bibliografia finansowa i przegląd ustawodawstwa finansowego, jeśli pominąć drobne zastrzeżenia co do klasyfikacji i opracowania niektórych not. Nie budzą również większych

¹⁶ J. Patrycha, *Finanse przedsiębiorstw przemysłowych* T. 1, Warszawa 1952.

¹⁷ W szczególności zamieszczając w skrypcie dosłownie szereg ustępów z literatury radzieckiej i nie uprzedzając czytelnika o takiej „pożyczce“, autor popełnia nieścisłości wynikające z odmiennego nierzadko uregulowania odnośnych zagadnień na gruncie polskim.

uwag stałe działy pisma: przegląd radzieckich czasopism gospodarczych i przegląd czasopism NRD. Natomiast chwilę uwagi należy poświęcić działom „Materiały i sprawozdania“, „Konsultacje“ i „Przegląd wydawnictw“.

Zywo i interesująco redagowany pożyteczny dział „Materiały i sprawozdania“, prowadzony systematycznie od nru 1/50 do nru 4/51, zapoznający czytelnika z pracami przygotowawczymi w zakresie finansów i prawa finansowego do Kongresu Nauki Polskiej i z pracami samego Kongresu, z pracami Finansowej Komisji Programowej przy Ministerstwie Szkół Wyższych i Nauki, z pracami naszego zawodowego szkolnictwa finansowego itd., skończył właściwie swój żywot w połowie 1951 roku, jeśli nie liczyć sprawozdania z ogólnopolskiej narady głównych księgowych, odbytej w dniach 21 i 22 kwietnia 1952 r. w Warszawie, zamieszczonego w nrze 3/52. Wydaje się, że dział ten został zaniedbany ze szkodą dla czasopisma. Wiele interesujących szerokie rzesze czytelników zdarzeń, prac i zjazdów mogłoby znaleźć z pożytkiem na łamach „Finansów“ krótkie notatki informacyjne, że wymienimy sejmowe debaty budżetowe, prace naszych katedr finansów i prawa finansowego (np. przygotowania do sesji naukowej i jej przebieg, między innymi również w zakresie prawa finansowego), aktualne prace naszego aparatu finansowego, a w szczególności Ministerstwa Finansów i banków (jeśli nie zachodzi konieczność zachowania tajemnicy) itd.

Dział „Konsultacje“ przedstawia się w „Finansach“ raczej skromnie. Pomijając niewłaściwie zakwalifikowane do tego działu wypowiedzi o systemie rozliczeń przedsiębiorstw z budżetem w nrze 6/51, znajdujemy w „Finansach“ tylko dwie konsultacje (nr 2/52 i 3/53). Wprawdzie należałoby do tego działu zaliczyć również niektóre inne opracowania zamieszczone w części artykułowej (np. przekazywanie przedsiębiorstw i środków trwałych, nr 1/53, okresowe rozliczenia z budżetem przedsiębiorstw państwowych z tytułu osiągniętych zysków i poniesionych strat, nr 3/52 i 5/52), wydaje się jednak, że dział ten mógłby ulec w piśmie dalszej rozbudowie.

Wreszcie „Przegląd wydawnictw“, obejmujący poza wymienionym już przeglądem czasopiśmiennictwa radzieckiego i NRD szereg recenzji wydawnictw książkowych. Ten cenny dla każdego czasopisma dział nie został w „Finansach“ należycie ustawiony. Rzeczowa ocena krytyczna, podyktowana troską o dobro nauki, powinna służyć podnoszeniu na coraz to wyższy poziom naszych opracowań naukowych. Przy braku na ogół zebrań dyskusyjnych na naszych wyższych uczelniach — „Finanse“ są trybuną powołaną do takiej oceny. Każdy autor osiąga z życzliwej, choć krytycznej oceny wielką korzyść, uświadamiając sobie braki, których sam nie mógłby dostrzec. Czytelnik zaś recenzowanej na łamach pisma książki uzyskuje pomoc w krytycznej jej ocenie. Recenzja działu zapładniająco nie tylko na autora, ale pobudza do myślenia czytelnika, wskazuje mu problematykę. Recenzje w „Finansach“ nie spełniały dotychczas w zasadzie tego zadania. Pomijając to, że w okresie od lutego do końca 1952 r. nie ukazała się w „Finansach“ żadna recenzja, że dobór recenzowanych książek dowodzi przypadkowości (brak jest recenzji wielu podstawowych książek radzieckich: Aleksandrow, Rowiński, Ałachwierdian itd., wielu zasadniczych tłumaczeń: Rowiński, Diaczenko, Szawrin itd., a w szczególności najważniejszych opracowań oryginalnych: Pirożyński, Harasimowicz, Wyrozembski itd.), recenzje te poza dwoma zamieszczonymi jeszcze w nrze 1/50 i 1/51 aż do ostatnich czasów miały charakter czysto opisowy. Przykładem szkodliwości takiej recenzji może być sześciostronicowa anonimowa ocena książki B. G. Bołdyriewa *Finanse europejskich państw demokracji ludowej*, tłumaczonej na język polski

(nr 5/51), kończąca się stwierdzeniem, że książka stanowi „przejrzysty zbiór cennych informacji dotyczących zagadnień finansów krajów demokracji ludowej, zebranych przez autora z dużym nakładem pracy i naświetlonych w sposób naukowy“, a nie uprzedzająca czytelnika, że wiele istotnych błędów w opisie polskiej gospodarki finansowej i wynikająca stąd błędna ocena tych zjawisk finansowych nasuwają wątpliwości co do innych liczb i stwierdzeń. Konieczne jest przeto zwrócenie większej uwagi w recenzjach na merytoryczną ocenę treści. Zamieszczone jednak w dwóch ostatnich numerach „Finansów“ (nr 1/53 i 2/53) recenzje książek Renigera i Wintera, opracowane bardzo wnikliwie, nasuwają przypuszczenia, że dokonana się już w tym zakresie pewna zmiana.

*

Znaczenie finansów w socjalistycznej gospodarce narodowej, konieczność umiejętnego, zgodnego z działaniem praw ekonomicznych wykorzystywania dźwigni finansowych w dążeniu do jak najwszechstronniejszego i najszybszego rozwoju gospodarki socjalistycznej dla jak najpełniejszego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa stawiają przed nauką finansów i prawą finansowego poważne zadania. „Finanse“ powołane są do tego, aby skupić koło siebie, obok szerokiego kolektywu autorskiego praktyków i znawców problematyki finansowej, również szerokie grono pracowników naukowych. Głębokie, naukowe ujęcie naszej problematyki finansowej musi wykazywać ścisły związek finansów ze zjawiskami gospodarczymi, musi wykazywać czynną rolę pieniądza w kształtowaniu i rozwoju socjalistycznej gospodarki. Teoria finansów musi być ściśle powiązana z praktyką. Analiza obowiązującego prawa finansowego musi wykazywać jego zadania, badać jego oddziaływanie na gospodarkę narodową, oceniać jego zgodność z działaniem praw ekonomicznych socjalizmu. W ścieraniu się poglądów powinna się kształtować coraz to bogatsza i bliższa prawdy teoria socjalistycznych finansów.

Popularyzując osiągnięcia nauki, wykorzystując je dla praktyki, do czego jest również powołane czasopismo „Finanse“, konieczne jest ścisłe powiązanie problematyki finansowej ze zjawiskami ekonomicznymi, aby czytelnik znalazł w lekturze wyjaśnienie istoty odnośnych instytucji finansowych, ich sensu, ich mechanizmu — konieczne jest jak najszerze wykorzystywanie przodujących doświadczeń, które powinny znajdować analizę i uogólnienie w pracach naukowych.

Przeprowadzona powyżej próba oceny dotychczasowego dorobku czasopisma „Finanse“ wykazuje, że redakcja poszła po właściwej drodze, skupiając wokół siebie szeroki kolektyw autorski, nie idąc na łatwiznę, lecz czyniąc poważny wysiłek, aby jak najlepiej spełnić swe zadania. Istniejące niedociągnięcia i braki czasopisma nie mogą nam przesłaniać jego poważnego dorobku w dziedzinie pogłębienia problematyki finansowej i popularyzowania osiągnięć naukowych. Jednak i odwrotnie — dorobek nie może nam przesłaniać braków, które należy przezwyciężyć. Konieczne jest w szczególności wciągnięcie do współpracy szerszego jeszcze niż dotychczas grona pracowników naukowych z jednej strony oraz praktyków z terenu z drugiej; większy nacisk musi być położony na dyskusję i rzeczową naukową krytykę, i to zarówno w części artykułowej, jak i recenzyjnej pisma; ściślejsze musi być powiązanie z terenem, z praktyką. Istniejące braki stanowić powinny bodziec do zwiększenia wysiłku w kierunku podniesienia poziomu pisma.

Ścisły związek teorii z praktyką, wszechstronne i głębokie naukowe badania bogatych w treść zjawisk finansowych i norm prawa finansowego, śmiała i rzeczowa krytyka i samokrytyka, popularyzacja osiągnięć nauki i upowszechnienie przodujących doświadczeń, skupienie koło siebie jeszcze szerszego niż dotychczas kolektynu autorskiego, zarówno przedstawicieli nauki, jak i praktyki, ścisłe powiązanie z terenem — to jest droga, jaka zapewni „Finansom“ zaszczytne miejsce w naszym piśmiennictwie.

DO REDAKCJI

Studiowanie w ramach szkolenia zakładowego cennego materiału zawartego w „Ekonomiście“ nr I/53 nasunęło pewne wątpliwości dotyczące znaczenia prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej dla określenia proporcji w dziedzinie produkcji.

W artykule pt. *Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu* prof. Pohorille, omawiając stosunek podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu do prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki pisze: „Cóż to znaczy, że prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej opiera się na podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu? Znaczy to:

a) że planowy rozwój gospodarki może mieć miejsce tylko na bazie społecznej własności środków produkcji, tylko w warunkach, gdy produkcja podporządkowana jest potrzebom społeczeństwa,

b) że podstawowe prawo socjalizmu określa proporcje w dziedzinie produkcji oraz podziału pracy społecznej i środków produkcji między poszczególnymi gałęziami produkcji,

c) że planowość (proporcjonalność) rozwoju gospodarki socjalistycznej przyczynia się do nieprzerwanego rozwoju techniki, wzrostu produkcji i dobrobytu mas“ („Ekonomista“ nr I/53, str. 31).

W powyższym sformułowaniu zwracamy specjalną uwagę na punkt b). Podobne sformułowania spotykamy u radzieckiego ekonomisty Kozłowa. Pisze on: „Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej jest podporządkowane podstawowemu prawu ekonomicznemu w tym sensie, że struktura produkcji, konkretne proporcje są określane przez podstawowe prawo ekonomiczne. Samo przez się prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej nie stawia żadnych zadań. Żąda ono tylko planowości i proporcjonalności rozwoju gospodarki narodowej“ (G. Kozłow, *Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu*, Zeszyty Ekonomiczne „Nowych Dróg“ nr 6, str. 41).

Wydaje się, że przytoczone sformułowania zbytnio zacieśniają rolę prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej.

Omawiane zagadnienie nieco inaczej niż wymienieni autorzy ujmuje ekonomista radziecki Łokszyn. Pisze on: „Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej pozwala ustalić — zgodnie z wymaganiami podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu — obiektywnie konieczne proporcje i uwzględnić je w procesie planowania“ (E. Łokszyn, *Prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki ZSRR*, Zeszyty Ekonomiczne „Nowych Dróg“ nr 6, str. 49).

W innym miejscu Łokszyn pisze: „W socjalistycznym społeczeństwie istnieją między gałęziami gospodarki narodowej obiektywne proporcje, wyznaczone

przez prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju, proporcje, z którymi nie można się nie liczyć" (tamże, str. 52).

Między podanymi sformułowaniami nie ma oczywiście sprzeczności. Wydaje się jednak, że wypowiedzi Łokszyna lepiej oddają istotę i zakres działania prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i jego stosunek do podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu.

Pozwalam sobie zaproponować ewentualne oświetlenie tego zagadnienia na łamach „*Ekonomisty*“.

Józef Gajda
Kraków

ODPOWIEDŹ

List Wasz porusza ciekawy i ważny problem. W artykule moim o podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu nie miałem możliwości szerszego omówienia tego problemu. Wszechstronne rozpatrzenie zagadnienia stosunku prawa planowego, proporcjonalnego rozwoju do podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu wymagałoby odrębnego artykułu, a być może nawet rozwinięcia szerszej dyskusji. W niniejszej odpowiedzi pragnę przedstawić krótko mój punkt widzenia na tę sprawę.

We wszystkich formacjach społeczno-ekonomicznych istnieje — jak wiadomo — konieczność utrzymania w procesie reprodukcji społecznej określonych proporcji, bez których niemożliwy jest na dłuższą metę rozwój gospodarki społecznej.

W ustroju kapitalistycznym proporcje te są realizowane w drodze stałego „nierealizowania się“, w drodze stałego naruszania proporcji.

Względna proporcjonalność różnych części składowych procesu reprodukcji ustala się jedynie za cenę ogromnego wyniszczenia sił wytwórczych. Gwałtowne zmniejszenie się produkcji w okresie kryzysów nadprodukcji, wrzucanie do morza tysięcy ton zboża, kawy itd. nie jest niczym innym, jak przystosowaniem się (w niezmiernie destrukcyjnych formach) produkcji do poziomu siły nabywczej, nie jest niczym innym, jak przywróceniem na krótki moment naruszonych proporcji.

„Kryzysy — pisze Marks — zawsze oznaczają jedynie czasowe, gwałtowne rozstrzygnięcie istniejących sprzeczności, gwałtowne wybuchy, które na moment przywracają zakłóconą równowagę“ (K. Marks, *Kapitał* T. III, str. 171).

W ustroju socjalistycznym gospodarka narodowa rozwija się w sposób planowy, bez kryzysów i załamań.

Prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej daje naszym organom planującym możliwości prawidłowego planowania produkcji społecznej, możliwość niedopuszczenia do dysproporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Różnica jednak między ustrojem socjalistycznym i kapitalistycznym nie polega jedynie na tym, iż w ustroju kapitalistycznym konieczne proporcje realizują się na drodze „nierealizowania się“, zaś w ustroju socjalistycznym realizują się w sposób planowy. W ustroju kapitalistycznym nie można, rzecz jasna, mówić o działaniu prawa planowego (proporcjonalnego) rozwoju.

Zasadnicze znaczenie ma podkreślenie faktu, że przy przejściu od ustroju kapitalistycznego do socjalistycznego zmienia się zasadniczo charakter pro-

porcji. Proporcjonalność w ustroju kapitalistycznym oznacza między innymi równowagę pomiędzy rozmiarami produkcji a siłą nabywczą, na którą składają się w poważnej mierze dochody mas pracujących, utrzymywane na niezmiernie niskim poziomie.

W ustroju socjalistycznym działają zasadniczo inne prawa podziału produktu społecznego, odmiennie zupełnie układają się stosunki wzajemne między różnymi częściami składowymi reprodukcji społecznej.

Dla ustroju socjalistycznego charakterystyczne są zatem zupełnie inne proporcje niż dla ustroju kapitalistycznego i zupełnie inny sposób ich realizacji.

Tę myśl chciałem przede wszystkim podkreślić pisząc, że „podstawowe prawo socjalizmu określa proporcje w dziedzinie produkcji oraz podział pracy społecznej i środków produkcji między poszczególnymi gałęziami produkcji“.

Podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu określa, moim zdaniem, proporcje nie w tym sensie, że pozwala je jednoznacznie ustalić pod względem ilościowym, lecz w tym sensie, że określa charakter proporcji, kierunek rozwoju gospodarki narodowej, zadanie, któremu podporządkowany jest planowy rozwój gospodarki narodowej.

Prawidłowe proporcje między funduszem akumulacji i konsumpcji, między produkcją środków produkcji i środków konsumpcji, między poszczególnymi gałęziami produkcji wewnątrz tych działów, między ilością siły roboczej zatrudnionej w przemyśle i rolnictwie itd. muszą zapewnić maksymalne zaspokojenie rosnących stale materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących. Dla realizacji tego celu proporcje w rozwoju gospodarki narodowej muszą zabezpieczyć nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki.

Maksymilian Pohorille

DO REDAKCJI

W związku ze sprawozdaniem z konferencji pracowników katedr ekonomicznych z dn. 4, 5 i 6 grudnia 1952 r., podpisanym przez Ob. K. Piotrowską-Hochfeldową, a w szczególności w związku z interpretacją mojego głosu w dyskusji, uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach „*Ekonomisty*“ moich zastrzeżeń i uwag odnośnie do recenzji:

1. Kategoriecznie muszę stwierdzić, że nie miałem zamiaru zestawiać dwóch różnych problemów, tj. indywidualnego i społecznego czasu pracy w kapitalizmie z indywidualną i społeczną pracą w socjalizmie, jak mi to przypisuje Recenzentka.

2. Natomiast celem mojej wypowiedzi było wykazanie sprzeczności antagonistycznej między czasem indywidualnym a czasem społecznie niezbędnym w kapitalizmie oraz brakiem takiej sprzeczności między czasem indywidualnym a czasem społecznie niezbędnym w socjalizmie.

3. W wypowiedzi swojej podkreśliłem, że każdy producent kapitalista pragnąłby, aby czas społecznie niezbędny był możliwie najwyższy, chciałby zaś skrócić jedynie swój indywidualny czas pracy. Kapitalista osobiście dąży w swej działalności gospodarczej do „odskoczenia“ od tego czasu społecznie niezbędnego, jaki ukształtował się na danym etapie na rynku. Pragnie tylko sam uzyskiwać dodatkową marżę zysku w formie zysku nadzwyczajnego. W związku z tym ukrywa wszelkie ulepszenia, dąży do ukrycia wynalazków i nie dopuszcza do ich rozpowszechnienia. W stosunkach monopolistycznych

proces ten pogłębia się w celu zabezpieczenia sobie zysków maksymalnych. Monopoliści często uciekają się do niszczenia wynalazków, do bezwzględnego hamowania rozwoju sił wytwórczych oraz do chronicznego niewykorzystywania produkcyjnej zdolności przedsiębiorstw.

4. W stosunkach socjalistycznych nie ma sprzeczności między czasem pracy społecznie niezbędnym a czasem pracy indywidualnego przedsiębiorstwa. Na tym odcinku objawia się świadome wykorzystywanie prawa wartości. W społeczeństwie socjalistycznym dąży się do obniżania czasu społecznie niezbędnego przez przyjmowanie norm średnio progresywnych oraz przez mobilizowanie indywidualnych przedsiębiorstw do skracania ich czasu indywidualnego, przez obniżanie nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej. Odbywa się to na drodze kojarzenia interesu społecznego z interesem osobistym pracowników zakładu, na tle stosowania rozrachunku gospodarczego, premii itp. Równocześnie partia i państwo popiera ruch racjonalizatorski, ruch współzawodnictwa pracy, wynalazczości. Poprzez świadome skracanie indywidualnego czasu pracy poszczególnych przedsiębiorstw dochodzi się do podciągania pozostałych przedsiębiorstw do nowych norm, do ogólnego podnoszenia wydajności pracy i na tej drodze do świadomego obniżania społecznie niezbędnego czasu pracy, do obniżania wartości, a w konsekwencji i ceny tak towarów, jak i produktów. Na tym odcinku objawia się związek w działaniu prawa wartości jako uświadomionej konieczności z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu.

5. Powyższe jest szkicowym odzwierciedleniem mojego głosu dyskusyjnego. Być może, że w wypowiedzi dyskusyjnej pozwoliłem sobie na skróty myślowe, które mogły uczynić wypowiedź niezbyt przejrzystą, niemniej jednak imputowanie mi w zasadzie błędnego postawienia zagadnienia, bądź co bądź podstawowego, uważam za niesłuszne.

Maciej Zawadzki

Częstochowa

SPIS TREŚCI

Nr III-1953

ARTYKUŁY

<i>Stanisław Arnold</i> — Przekształcenia gospodarcze i społeczne w Polsce w okresie Odrodzenia	3
<i>Edward Lipiński</i> — Jan Ostroróg	15
<i>Jerzy Tepicht</i> — Niektóre problemy rozwoju układu socjalistycznego w rolnictwie Polski Ludowej	27
<i>Seweryn Bialer</i> — Międzynarodowe stosunki ekonomiczne nowego typu	52
— — Z zagadnień prawidłowego rozmieszczenia przemysłu w Polsce Ludowej	94
<i>Aleksander Kagan</i> — Niektóre zagadnienia walki o wykorzystanie rezerw materiałowych w przemyśle maszyn rolniczych	106
<i>Charles Bettelheim</i> — Zaostrzenie się przeciwieństw ekonomicznych w Europie zachodniej	122

KONSULTACJA

<i>Kazimierz Łaski</i> — Wytwarzanie i podział dochodu narodowego w socjalizmie	149
---	-----

DYSKUSJA

<i>Janusz Górski</i> — O właściwą ocenę poglądów społeczno-ekonomicznych polskiego Odrodzenia	183
<i>Edward Lipiński</i> — Jeszcze w sprawie „Zarysu“	189
<i>Wacław Szubert</i> — Fryderyk Skarbek w historii polskiej myśli ekonomicznej	192

Z WYDAWNICTW RADZIECKICH I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ

<i>Praca zbiorowa</i> — Drogi zapewnienia maksymalnego zysku kapitalistycznego (materiały statystyczne)	193
<i>A. Worobiewa</i> — Zagadnienie dalszego umocnienia rozrachunku gospodarczego	220

Z ŻYCIA NAUKOWEGO

<i>Wacław Przelaskowski</i> — Komitet nauk ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk	241
<i>Bolesław Kulczycki</i> — Z działalności Sekcji Statystycznej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego	247

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

<i>Bolesław Strużek</i> — O początkach kapitalizmu w rolnictwie polskim	251
<i>Marian Weralski</i> — O czasopiśmie „Finanse“	261

LISTY DO REDAKCJI	275
-----------------------------	-----

PRENUMERATA NA ROK 1954
 czasopism naukowych
 POLSKIEJ AKADEMII NAUK I TOWARZYSTW NAUKOWYCH
 wydawanych przez
 PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Tytuł	Rocznie		Tytuł	Rocznie	
	Numerów	Prenume- rata zł.		Numerów	Prenume- rata zł.
Acta Geologica Polonica	4	80	Geodezja i Kartografia	4	26
Acta Geophysica Polonica	4	48	Kwartalnik Historyczny	4	60
Acta Microbiologica Polonica	4	40	Kwart. Historii Kultury Mater.	4	60
Acta Physica Polonica	4	48	Kwart. IPR + Sowietica	4	40
Archiwum Budowy Maszyn	4	60	Kwartalnik Neofilologiczny	4	60
Archiwum Hydrotechniki	4	60	Myśl Filozoficzna	4	60
Archiwum Górn. i Hutnictwa	4	60	Nauka Polska	4	80
Archiwum Elektrotechniki	4	60	Postępy Fizyki	4	40
Archiwum Mechaniki Stosow.	4	60	Postępy Hig i Med. Dośw.	4	48
Biuletyn PAN Wydz. II	4	20	Postępy Wiedzy Medycznej	4	48
Biuletyn PAN „ III	} jez. zach.	10	Przegląd Geograficzny	4	28
Biuletyn PAN „ IV		europ.	4	Przegląd Historyczny	4
Biuletyn PAN „ II	} jez. ros.	4	Przegląd Statystyczny	4	48
Biuletyn PAN „ III		10	Przegląd Orientalist.	4	48
Biuletyn PAN „ IV		4	Roczniki Chemii	4	80
Chrońmy Przyrodę Ojczyzną	6	18	Sprawozdania z czynności i prac PAN	4	20
Ekonomista	4	60	Wszechświat	10	15
Folia Biologica	4	48			

* * *

Organ Minist. Szkol. Wyższego i Gł. Zarz. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego
 ŻYCIE SZKOŁY WYŻSZEJ — 12 x w roku — 96 zł rocznie.

* * *

Prenumeratę na rok 1954 przyjmuje Centr. Ekspedycja PPK „RUCH“, Warszawa, Srebrna 12, na konto PKO 1-110-28504 oraz od dnia 11 listopada do 10 grudnia br. wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Nakłady ograniczone. Regularną dostawę czasopism zapewni tylko prenumerata.

